Беларускае гістарычнае таварыства

39

Беларускі гістарычны зборнік

Беласток 2013

Białoruskie Towarzystwo Historyczne

Skład: Adam Pawłowski
Korekta: Witalis Łuba
Wydawca: Białoruskie Towarzystwo Historyczne
Adres redakcji: 15-449 Białystok, ul. Proletariacka 11, tel. 85 744 61 11
E-mail: ebma@interia.pl
Strona internetowa: http://bzh.kamunikat.org
Nakład: 500 egz.

Zrealizowano:
- dzięki dotacji Ministra Administracji i Cyfryzacji,
- przy wsparciu finansowym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego w Białymstoku,
- przy pomocy finansowej Prezydenta Miasta Białegostoku

Podlaskie · wschodzący Białystok · Białystok kandydat 2016 europejska stolica kultury

Na okładce: Pałac Pusłowskich w Mereczowszczyźnie koło Kosowa Poleskiego. Stan sprzed 1939 r. Fot. Józef Szymańczyk

Spis treści

recenzje, polemiki, informacje bibliograficzne

Contents

academic papers

miscellanea

source materials

reviews

(see table of contents in Polish)

Adam Szweda
(Toruń)

Wyprawa Ludwika Andegaweńskiego z 1377 r. w kontekście litewskiej polityki zakonu krzyżackiego

Większość panowania króla Kazimierza Wielkiego upłynęła pod znakiem starań o opanowanie Rusi Czerwonej i w dalszej kolejności o utrwalenie polskiego zwierzchnictwa nad tym obszarem. Działaniom tym podporządkowane były inne kierunki polityki króla, w tym stosunki z zakonem krzyżackim, który po zawarciu pokoju kaliskiego w 1343 r. często był sojusznikiem polskiego władcy, angażując siły litewskich książąt — ci z kolei byli głównymi rywalami Kazimierza w walce o Ruś[1]. W sprawy ruskie siłą rzeczy zaangażowani byli węgierscy Andegawenowie, z jednej strony główni sojusznicy Polski ostatnich Piastów, z drugiej sami zgłaszający pretensje do Rusi Czerwonej jako sukcesorzy pochodzących z XIII w. praw Arpadów do tego terytorium[2]. Ostatnim, ale szalenie ważnym akcentem polityki ruskiej Kazimierza Wielkiego była wyprawa z 1366 r. Poprzedziła ją wizyta polskiego władcy w Malborku na jesieni 1365 r., kiedy król zapewnił sobie właściwą postawę wielkiego mistrza Winrycha von Kniprode podczas swojej antylitewskiej ekspedycji na Ruś w roku następnym[3]. Rozpoczęła się ona pod koniec lipca, a głównym terenem działań był Wołyń. Kazimierzowi Wielkiemu poddał się władający Bełzem książę Jerzy Narymuntowicz. Sukces polskiego monarchy przypieczętowany został dokumentem pokojowym wystawionym jesienią (w październiku) 1366 r. Wołyń został podzielony, przy czym stołeczny Włodzimierz i szereg innych ośrodków przypadły Kazimierzowi Wielkiemu. Jerzy Narymuntowicz stał się królewskim lennikiem z ziemi bełskiej i chełmskiej, a inny przedstawiciel Giedyminowiczów — Aleksander Koriatowicz otrzymał ziemię włodzimierską. Dodatkowo pomiędzy królem a kniaziami litewskimi został

[1] Politykę tę opisał, przewartościowując w wielu wypadkach opinie dominujące dotąd w literaturze przedmiotu, D. Wróbel, *Kwestia krzyżacka a wschodnia polityka Kazimierza Wielkiego po roku 1343*, [w:] *Średniowiecze polskie i powszechne*, t. 4, Katowice 2007, s. 136-187; zob. też: A. Szweda, *Królestwo Polskie a zakon krzyżacki 1348-1350 — między konfliktem a współdziałaniem*, „Zapiski Historyczne", 2012, t. 77, z. 1, s. 9-24.

[2] Sojusz polsko-węgierski wraz z kluczową dla niego kwestią obsady tronu polskiego omówił stosunkowo niedawno J. Kurtyka, *Odrodzone Królestwo. Monarchia Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego w świetle nowszych badań*, Kraków 2001, s. 42-47.

[3] A. Szweda, *Okoliczności wizyty króla Kazimierza Wielkiego w Malborku w 1365 r.*, „Roczniki Historyczne", 2011, t. 77, s. 83-101.

ustanowiony sojusz militarny, w którym podkreślono rolę Lubarta — w razie wspólnej wyprawy wielkiego księcia Olgierda i króla, miał im towarzyszyć ze swoimi ludźmi Lubart, on też miał pomagać Kazimierzowi, gdyby król wyruszył na swoich nieprzyjaciół, analogiczne wsparcie powinien otrzymać od polskiego władcy[4]. Jakiś czas po zawarciu wspomnianego układu stanęła dodatkowa ugoda (być może jeszcze w 1366 r., najpóźniej jednak w 1369 r. — zachowany dokument nie posiadał datacji) pomiędzy Kazimierzem a Lubartem — dokładnie określono w niej podział Wołynia oraz zobowiązanie do wzajemnej pomocy wojskowej, przy czym nie obejmowała ona ewentualnych konfliktów między polskim monarchą a braćmi Lubarta[5]. Układ ten interpretuje się jako świadectwo umacniającej się pozycji Polski na wschodzie, co przejawiało się w fakcie założenia, że możliwy jest konflikt polsko-litewski, podczas którego główny partner Kazimierza Wielkiego na Wołyniu — Lubart — zachowuje neutralność. Tym samym wzmocnieniu uległo stanowisko tego Giedyminowicza w stosunku do pozostałych braci, w szczególności wobec wielkiego księcia Olgierda[6].

[4] Główne źródła do wyprawy 1366 r.: *Joannis de Czarnkow Chronicon Polonorum*, opr. J. Szlachtowski, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. II, Lwów 1872 (wznowienie: Warszawa 1961), (dalej: Janek), s. 631; *Joannis Dlugossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae, liber IX (1300-1370)*, wyd. S. Gawęda, A. Kamiński i in., Warszawa 1978, s. 331-333; *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tzw. bernardyńskiego we Lwowie*, t. III, wyd. O. Pietruski, X. Liske, Lwów 1872, nr 16 (dokument króla wystawiony 28 VIII 1366 r. we Włodzimierzu wraz z listą świadków); A. Czuczyński, *Traktat książąt litewskich z Kazimierzem Wielkim z roku 1366*, „Kwartalnik Historyczny", 1890, t. 4, s. 513-515 (dokument ten po jednej stronie wymienia króla Kazimierza z „kniaziem s Juriem [Narymuntowiczem] i s druhim Juriem [Koriatowiczem] i s Ollexandrom [Koriatowiczem]"); J. Kurtyka, *Repertorium podolskie. Dokumenty do 1430 roku*, [w:] tenże, *Podole w czasach jagiellońskich. Studia i materiały*, opr. M. Wilamowski, Kraków 2011, s. 319-322. Z literatury zob.: M. Грушевський, *Історія України-Руси*, t. IV: *(XIV-XVI віки — видносини політичні)*, Київ — Львів 1907, s. 44-48; O. Halecki, *Dzieje unii jagiellońskiej*, t. I: *W wiekach średnich*, Kraków 1919, s. 75-76; H. Paszkiewicz, *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1925 (wznowienie — Kraków 2002), s. 231-234; A. Kučinskas, *Kęstutis. Lietuvių tautos gynėjas, Marijampolėje* 1938 (wznowienie — Vilnius 1988), s. 111; G. Błaszczyk, *Dzieje stosunków polsko-litewskich od czasów najdawniejszych do współczesności*, t. I: *Trudne początki*, Poznań 1998, s. 159-161 (błędna interpretacja stanowiska Lubarta); J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów*, Poznań — Wrocław 1999, s. 172-173.

[5] *Archiwum książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie*, wyd. Z. L. Radzimiński, t. I, Lwów 1887, nr 1; o datacji tego aktu zob.: H. Paszkiewicz, *Polityka ruska...*, s. 234; *G. Błaszczyk, Dzieje stosunków...*, t. I, s. 161.

[6] H. Paszkiewicz, *Polityka ruska...*, s. 236-237; ogólnie o systemie władzy na Litwie zob. przekonujące uwagi J. Nikodema, *Jedynowładztwo czy diarchia? Przyczynek do dziejów ustroju Wielkiego Księstwa Litewskiego do końca XIV wieku*, „Zapiski Historyczne", 2003, t. 68, z. 4, s. 7-30.

Można więc stwierdzić, że wyprawa Kazimierza Wielkiego z 1366 r. oraz następujące po niej układy w poważnym stopniu doprowadziły do zwiększenia znaczenia polskiego króla na Rusi Włodzimierskiej i dawały nadzieję na trwalszą pacyfikację sytuacji na odcinku litewskim. Nadzieja ta okazała się płonna, ponieważ już wkrótce ziemie polskie stały się obiektem najazdu litewskiego. Bulla papieża Urbana V z 15 maja 1369 r. przekazuje bowiem złożoną nieco wcześniej skargę polską, w myśl której ziemie króla zostały podstępnie zaatakowane przez nieprzyjaciół, mimo, że od niedawna „inter ipsum Regem Polonie ex una parte, et nonnullos scismaticos ac perfidos infideles ex altera treuge penderent et servarentur". Wspomniane źródło mówi też o zniszczeniu Pułtuska oraz kilku innych ośrodków, których zepsute przez awiniońskiego kancelistę nazwy można identyfikować z Płońskiem, Łowiczem i Czerwińskiem[7]. Z przekazem tym korespondują informacje Janka z Czarnkowa oraz źródeł pruskich o zdobyciu przez Kiejstuta Pułtuska w 1368 r.[8] Już Mychajło Hruszewski uważał, że przy okazji tego najazdu książę bełski i chełmski Jerzy Narymuntowicz odrzucił zwierzchnictwo Kazimierza Wielkiego i przeszedł na stronę Litwy[9]. Scenariusz taki za prawdopodobny uznał Henryk Paszkiewicz[10], a podobny tok rozumowania zaprezentowali również badacze litewscy: Antanas. Kučinskas[11] i stosunkowo niedawno Edvardas Gudavičius, zdaniem którego Kiejstut w 1368 r. „odegrał się" za niepowodzenia sprzed dwóch lat, a jego akcja „pozwoliła nieco później Jerzemu Narymuntowiczowi pozbyć się uzależnienia od Polaków"[12]. W nowszej literaturze polskiej dominuje pogląd, że najazd ten był niespodziewany i nie dostrzega się tu raczej żadnego kontekstu politycznego[13], a do „powrotu na łono Wielkiego Księstwa Litewskiego" Jerzy Narymuntowicz został zmuszony dopiero w następstwie śmierci Kazimierza Wielkiego[14]. Kwestię tę trudno rozstrzygnąć, niemniej

[7] *Nowy kodeks dyplomatyczny Mazowsza*, cz. 3: *Dokumenty z lat 1356-1381*, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, Warszawa 2000, nr 105; szczegółową analizę występujących tu nazw miejscowych przeprowadził H. Paszkiewicz, *Polityka ruska...*, s. 241-244.

[8] Janek, s. 631; *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. III, s. 87: rocznik toruński podaje datę dzienną (24 czerwca), kronika oficjała pomezańskiego podkreśla fakt, że napad dotyczył posiadłości biskupa płockiego.

[9] М. Грушевський, *Історія України-Руси*, t. IV, s. 49.

[10] H. Paszkiewicz, *Polityka ruska...*, s. 246.

[11] A. Kučinskas, *Kęstutis...*, s. 112-113.

[12] E. Gudavičius, *Lietuvos istorija*, t. I: *Nuo seniausių laikų iki 1569 metų*, Vilnius 1999, s. 138-139.

[13] J. Grabowski, *Kancelarie i dokumenty książąt mazowieckich w latach 1341-1381. Ośrodki zarządzania i kultury*, Warszawa 1999, s. 36; A. Supruniuk, *Mazowsze Siemowitów (1341-1442): dzieje polityczne i struktury władzy*, Warszawa 2010, s. 28, przyp. 47.

[14] J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia...*, s. 35; zob. też: A. Swieżawski, *Jerzy (Juryj) Narymuntowicz*, „Polski Słownik Biograficzny", t. XI, Wrocław 1964-1965, s. 184; tenże, *Ziemia bełska. Zarys dziejów politycznych do roku 1462*, Częstochowa 1990, s. 75.

wydaje się, że najazd z 1368 r., w opinii samego króla wymierzony bezpośrednio w niego, zaowocował też poważną zmianą polityczną na wschodzie. Śmierć polskiego władcy stworzyła warunki do błyskawicznej akcji Litwinów. Kiejstut, nazwany przez kronikarza przy tej okazji „validissimus Christianorum impugnator", wraz z Lubartem zjawili się pod Włodzimierzem i wykorzystując fakt, że władający tu od 1366 r. Aleksander Koriatowicz przebywał właśnie w Krakowie (na uroczystościach pogrzebowych ostatniego Piasta), opanowali zamek poddany im przez burgrabiego[15]. Tym sposobem polskie zdobycze sprzed czterech lat ostatecznie odeszły w przeszłość. Pod władzą nowego króla — Ludwika Andegaweńskiego została Ruś Halicka z Lwowem. W październiku 1372 r. Ludwik przekazał to terytorium w zarząd swojemu doradcy i dotychczasowemu palatynowi Węgier księciu Władysławowi Opolczykowi, a królewski mandat dla mieszkańców prowincji poświęcony tej kwestii został wystawiony 10 października 1372 r.[16]

Zdaniem współczesnego wydarzeniom i nieźle zazwyczaj zorientowanego Hermana von Wartberge właśnie to posunięcie stało się pośrednim zarzewiem dalszych konfliktów, ponieważ Opolczyk usadowiony na ziemiach sąsiadujących z władztwami książąt litewskich: bełskiego Jerzego Narymuntowicza i łuckiego Lubarta Giedyminowicza, zaczął je najeżdżać. Wspomniani kniaziowie mieli wezwać na pomoc Kiejstuta, który zjawił się ze swoimi oddziałami[17]. Jasno jest więc tutaj wskazana geneza głośnego napadu na ziemię sandomierską. Za przytoczonym przekazem kronikar-

[15] Janek, s. 643-644; J. Kurtyka, *Podole w średniowieczu i okresie nowożytnym: obrotowe przedmurze na pograniczu cywilizacji*, [w:] tenże, *Podole w czasach jagiellońskich...*, s. 107.

[16] Władca informował urzędników i mieszkańców Rusi, że „regnum nostrum Russie (...) eidem domino duci [tj. Władysławowi] perpetue contulerimus gubernandum et conservandum": *Akta grodzkie i ziemskie*, t. III, nr 20. Sprawa ta w ostatnich latach stała się przedmiotem kontrowersji w historiografii; dyskusję omawia i przekonujące wnioski podaje J. Sperka, *Władysław, książę opolski, wieluński, kujawski, dobrzyński, pan Rusi, palatyn Węgier i namiestnik Polski (1326/1330 — 8 lub 18 maja 1401)*, Kraków 2012, s. 266-271; zob. też: J. Dąbrowski, *Ostatnie lata Ludwika Wielkiego 1370-1382*, Kraków 1918 (wznowienie — Kraków 2009), s. 246-250 — tu omówienie starszej literatury; A. Swieżawski, *Regencja Władysława Opolczyka na Rusi Czerwonej*, [w:] *Książę Władysław Opolczyk. Fundator klasztoru Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie*, red. M. Antoniewicz, J. Zbudniewek, Warszawa 2007, s. 253-254; J. Tęgowski, *Nowe źródła do kwestii datacji początków rządów na Rusi przez Władysława Opolczyka*, [w:] *Średniowiecze polskie i powszechne*, t. 5, Katowice 2009, s. 127-137; J. Sperka, *Otoczenie Władysława Opolczyka w latach 1370-1401. Studium o elicie władzy w relacjach z monarchą*, Katowice 2006, s. 32-34.

[17] *Hermanni de Wartberge Chronicon Livoniae*, hrsg. E. Strehlke, [w:] *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. II, Leipzig 1863 (dalej: Wartberge), s. 111-112.

skim poszedł M. Hruszewski, uważając najazd z 1376 r. za przejaw eskalacji „małej wojny granicznej”[18]. Zdaniem tego badacza przejawem niepokoju na Rusi Halickiej w odniesieniu do zamiaru Litwinów był list królewski skierowany najprawdopodobniej do mieszczan lwowskich, zachowany wyłącznie w księdze formularzowej i pozbawiony datacji. W treści czytamy, że krakowianie donieśli władcy, jakoby do adresatów pisma swoich wysłanników posłał Lubart, żądając, aby ci poddali się jego zwierzchnictwu, powołując się przy tym na informację o śmierci króla węgierskiego. Stąd nadawca wzywał odbiorców, aby nie dawali wiary tym doniesieniom, dotrzymywali mu wierności i aby do tego samego wezwali innych mieszczan z Rusi. Dodał przy tym, że jego matka jedną armię wyprawi z Węgier, on sam natomiast podąża już z inną armią z Polski w kierunku Rusi, tak aby ziemię tę oswobodzić od pogan, a jej mieszkańcom zapewnić „pewne prawa, zwyczaje i dalsze łaski”[19]. Podana tu korelacja miejsc pobytu króla (za którego jednomyślnie uznawano Ludwika Andegaweńskiego) i królowej matki (utożsamianej oczywiście z Elżbietą Łokietkówną) sprawia, że żadna z przedstawianych tradycyjnie w historiografii propozycji datowania owego pisma nie może pozostać niekontrowersyjna. Na niekorzyść koncepcji Hruszewskiego przemawia fakt kolportowania przez Lubarta wieści o śmierci Ludwika, co obala jego datację, zarówno, jeśli przyjąć, że nadawcy chodziło tu wyłącznie o krytykę twierdzenia Lubarta, uważającego, że Ruś należy mu się po śmierci króla, jak też, jeżeli uznać, że litewski kniaź kolportował fałszywą pogłoskę o zgonie władcy, co wkrótce po objęciu przez niego tronu polskiego nie mogło brzmieć zbyt prawdopodobnie. Dlatego już wydawca źródła oraz zdecydowana większość badaczy byli zdania (choć nie pozbawionego pewnej dozy wątpliwości), że list króla, za którego uznawali Ludwika, wiązać należy z wydarzeniami roku 1376 lub 1377[20]. Stosunkowo niedawno Jan Tęgowski opowiedział się za znaczącą reinterpretacją tego źródła — za jego nadawcę uznał Zygmunta Luksemburskiego, którego „matką” została w liście nazwana teściowa — Elżbieta Bośniaczka. Jednocześnie badacz białostocki słusznie uznał, że zwrot „allegans regem Ungarie mortuum” nie oznacza kwestionowania wiarygodności informacji o śmierci króla Węgier, lecz jedynie podważenie „wiarygodności umów, na które powoływał się Lubart”. W konsekwencji omawiany list został powiązany z wydarzeniami 1382 r., kiedy to — jak

[18] М. Грушевський, *Історія України-Руси*, t. IV, s. 52-53.

[19] *Codex epistolaris Vitoldi, magni ducis Lithuanie 1376-1430*, wyd. A. Prochaska, Kraków 1882, Appendix, nr 1, s. 959; М. Грушевський, *Історія України-Руси*, t. IV, s. 52, 448-449.

[20] Np. J. Dąbrowski, *Ostatnie lata...*, s. 259, przyp. 64; A. Swieżawski, *Ziemia bełska...*, s. 77; tenże, *Regencja Władysława Opolczyka...*, s. 257; J. Sperka, *Władysław, książę opolski...*, s. 115.

wiadomo z kroniki Janka z Czarnkowa — po śmierci Ludwika Lubart zajął pokojowo grody ruskie, co przez Elżbietę Bośniaczkę zostało uznane za zdradę ze strony urzędników węgierskich[21]. Rzekomy list Ludwika Andegaweńskiego został więc wykluczony z zasobu przekazów odnoszących się do lat siedemdziesiątych XIV w.

Na temat samego najazdu Wartberge stwierdził, że Litwini najechali ziemie polskie 30 października 1376 r. („feria V ante Omnium Sanctorum"), a idąc w górę Wisły zbliżyli się na dystans 4,5 mili od Krakowa[22]. Drugi współczesny przekaz — archidiakona gnieźnieńskiego i byłego podkanclerzego Królestwa Janka z Czarnkowa — wychodzi od powtórnego powierzenia zarządu nad Polską królowej matce Elżbiecie Łokietkównie, na jej wyraźne w tym względzie życzenie. Kiedy orszak Elżbiety przybył do Bochni, zjawili się tam pewni Sandomierzanie z pogłoskami o tym, że Litwini zebrali liczne wojska i zamierzają najechać ziemię sandomierską. Władczyni jednak im nie uwierzyła, zapewniając, że Litwini znając „długą i silną rękę" jej syna nie odważą się na podjęcie agresywnych kroków. Uspokojeni w ten sposób Sandomierzanie zaniedbali obserwowania poczynań przeciwnika i padli ofiarą zaskoczenia ze strony książąt Kiejstuta, Lubarta i Jerzego Narymuntowicza z Bełza, którzy przeprawili się przez Wisłę, co kronikarz datuje na listopad (wartość dla daty dziennej została w istniejących rękopisach kroniki opuszczona). Spustoszeniu miało ulec terytorium wzdłuż Wisły aż po Tarnów. Elżbieta Łokietkówna na wieść o tym kataklizmie nie ujawniała publicznie swych emocji, dla zatarcia ogólnego przygnębienia inicjując nawet zabawy dworskie, zapowiedziała jednakże zemstę na Litwinach ze strony swego syna, o ile napastnicy nie zechcą oddać łupów i jeńców oraz zadośćuczynić za wyrządzone szkody[23]. Janek z Czarnkowa obraz ogólny ubogaca dwiema sytuacjami konkretnymi. Zaskoczony Piotr z Baranowa (bratanek arcybiskupa Janusza Suchegowilka), uciekając przed napastnikami przeprawił się konno przez Wisłę wraz z żoną i małym, niedawno chrzczonym, dzieckiem[24], natomiast wdowa po

[21] J. Tęgowski, *Wydarzenia na Rusi w drugiej połowie 1382 roku*, [w:] *Cracovia — Polonia — Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, red. W. Bukowski, K. Ożóg, F. Sikora, S. Szczur, Kraków 1995, s. 301-305 — autor zasadnie zwrócił też uwagę, że Ludwik jako nadawca listu nie pisałby o sobie w trzeciej osobie, a przyczyną niezrealizowania zapowiedzi wyruszenia na Ruś przez Zygmunta były jego problemy w Wielkopolsce.

[22] Wartberge, s. 111-112.

[23] Janek, s. 674-675; por.: J. Dąbrowski, *Elżbieta Łokietkówna 1305-1380*, Kraków 1914 (wznowienie — Kraków 2007), s. 146-147.

[24] Janek, s. 675; A. Szweda, *W kręgu synowców arcybiskupa Janusza Suchegowilka*, [w:] *Społeczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, red. S. K. Kuczyński, t. VIII, Warszawa 1999, s. 187.

kasztelanie wiślickim Michale (recte: Rafale) z Tarnowa, podążając ze sporym dobytkiem na spotkanie królowej do Krakowa, z ledwością umknęła przed Litwinami zmierzając do przeprawy na Wiśle, na pastwę najeźdźców zostawiając jednakże wozy i konie[25].

Autor *Kroniki katedralnej krakowskiej* kreśli upadek ładu wewnętrznego w królestwie po śmierci Kazimierza Wielkiego, a najazd litewski przedstawia jako formę Bożej kary wymierzonej za szerzącą się niesprawiedliwość. Według tego przekazu Litwini niespodziewanie wtargnęli do ziemi sandomierskiej 30 października 1376 r. niszcząc wsie, a ich mieszkańców mordując, bądź uprowadzając w niewolę. „Sprawcą zbrodni" („sceleris auctor") miał być według tego przekazu Jerzy Narymuntowicz[26].

Zasadniczo wtórny wobec relacji archidiakona gnieźnieńskiego był Jan Długosz, który wśród książąt litewskich najeżdżających Polskę uwzględnił — bezpodstawnie — najlepiej sobie znanych Giedyminowiczów — Jagiełłę i Witolda[27].

W literaturze przedmiotu przyjmuje się raczej inicjatywę litewską w najeździe 1376 r., brak bowiem innych informacji o krokach zaczepnych ze strony Władysława Opolczyka. Właściwym celem wyprawy miała być zmiana położenia na Rusi, czego jednak Litwinom nie udało się przeprowadzić[28].

Jan Długosz po opisie najazdu na ziemię sandomierską, w następnym akapicie swego monumentalnego dzieła poinformował, że wielki mistrz Winrych von Kniprode, dowiadując się, że Litwini zajęci są wyprawą na Królestwo, sam pociągnął na Żmudź, gdzie spustoszeniu miało ulec sześć włości (okręgów). Następnie oddziały zakonne podjęły nieudaną próbę zdobycia Kowna, a po fiasku tego przedsięwzięcia wojska wielkiego marszałka spustoszyły cały region nadniemeński[29]. Długosz opierał się w tym fragmencie na doskonale sobie znanej kronice Wiganda z Marburga, którą, jak wiadomo, sam polecił przetłumaczyć na łacinę[30]. Odnotowana w tym źródle litewska wyprawa Winrycha von Kniprode odnoszona jest jednakże

25 Janek, s. 675; W. Dworzaczek, *Leliwici Tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego — wiek XIV-XV*, Warszawa 1971, s. 97.

26 *Kronika katedralna krakowska*, wyd. W. Kętrzyński, [w:] tenże, *O rocznikach polskich*, „Rozprawy Akademii Umiejętności, wydział historyczno-filozoficzny", 1897, t. 34, s. 353.

27 *Joannis Dlugossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae, liber X (1370-1405)*, wyd. S. Gawęda, A. Kamiński i in., Warszawa 1985 (dalej: Długosz X), s. 51-52.

28 J. Dąbrowski, *Ostatnie lata...*, s. 257-258.

29 Długosz X, s. 52.

30 A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór Dziejów Polskich Jana Długosza (do roku 1384)*, Kraków 1887, s. 388; ogólnie zob.: S. Zonenberg, *Kronika Wiganda z Marburga*, Bydgoszcz 1996, s. 19-52; J. Wenta, *Studien über die Ordensgeschichtsschreibung am Beispiel Preussens*, Toruń 2000, s. 228-229.

do roku 1375, gdyż już wydawca pruskiej kroniki zwrócił uwagę, że odpowiedni fragment stanowi całość z informacją podaną kilka akapitów powyżej, mimo że w tekście Wiganda wprost został podany rok 1376[31]. Nawet jednak gdyby analizowana notka opisywała wydarzenia 1376 r., to na podstawie Długoszowego informatora nie dałoby się ich powiązać z jesiennym napadem na ziemię sandomierską — zdaniem krzyżackiego kronikarza odwrót spod oblężonego Kowna nastąpił w dzień św. Scholastyki (10 lutego). Ważny jest jednak dostrzeżony przez kanonika krakowskiego związek pomiędzy wydarzeniami na północy a kwestią litewską w jej kontekście ruskim. Nie ulega wątpliwości, że znaczenie walk zakonu krzyżackiego z pogańską Litwą było jasne również dla króla Ludwika i jego doradców.

Ludwik Andegaweński zasiadając na polskim tronie kontynuował politykę Kazimierza Wielkiego, zasadniczo dbającego o poprawne relacje z zakonem krzyżackim. Już 6 października 1373 r. z Koszyc zostały wyekspediowane trzy akty o analogicznej treści, skierowane odpowiednio do królewskich urzędników, rady Starego Miasta Torunia oraz do wielkiego mistrza Winrycha von Kniprode gwarantujące toruńskim kupcom przejazd na Ruś, kończąc tym samym wzajemne zadrażnienia wynikłe z powodu trudności czynionych kupcom polskim w Toruniu[32]. Kolejna koncesja na rzecz kupców pruskich (toruńskich) nastąpiła w początkach 1376 r. Wskutek kolejnych próśb ze strony zwierzchnika zakonu król „dignis et satis aptis peticionibus ipsius magistri favorabiliter annuentes", otworzył dla nich drogę na Sandomierz, a stamtąd dalej w kierunku Rusi i Węgier[33]. Rozporządzenie to godziło w interesy Krakowa, które władca zazwyczaj starał się brać pod uwagę[34]. W sprawach handlu do Ludwika zwracała się

31 *Die Chronik Wigands von Marburg. Originalfragmente, lateinische Uebersetzung und sonstige Ueberreste*, hrsg. T. Hirsch, [w:] *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. II, Leipzig 1863 (dalej: Wigand), s. 578-579; por.: T. Hirsch, *Einleitung zur Chronik Wigands von Marburg*, s. 444.

32 *Codex diplomaticus Prussicus*, hrsg. J. Voigt, Bd. III, Königsberg 1848, nr 113 (mandat dla urzędników); *Hansisches Urkundenbuch*, Bd. IV, bearb. K. Kunze, Halle 1896, nr 454 (= *Codex diplomaticus Prussicus*, Bd. III, nr 112 — list do torunian); Archiwum Państwowe w Toruniu, kat. I, nr 88 (pismo do wielkiego mistrza); A. Radzimiński, J. Tandecki, *Katalog dokumentów i listów królewskich z Archiwum Państwowego w Toruniu (1345-1789)*, Warszawa 1999, nr 5-7, s. 2-4; por.: J. Voigt, *Geschichte Preussens*, Bd. V, Königsberg 1832, s. 252; S. Kutrzeba, *Handel Krakowa w wiekach średnich na tle stosunków handlowych Polski* (pierwodruk — 1903), [w:] tenże, *Finanse i handel średniowiecznego Krakowa*, Kraków 2009, s. 205-206; J. Wyrozumski, *Kraków do schyłku wieków średnich*, [w:] *Dzieje Krakowa*, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, t. I, Kraków 1992, s. 372, 376.

33 *Hansisches Urkundenbuch*, Bd. IV, nr 529 (= *Codex diplomaticus Prussicus*, Bd. III, nr 122); A. Radzimiński, J. Tandecki, *Katalog dokumentów i listów królewskich*, nr 8, s. 4, nie podają edycji tego dokumentu.

34 Zob.: S. Kutrzeba, *Handel Krakowa*, s. 206. Najpierw 1 stycznia 1371 r. Elżbieta Łokietkówna, działająca jako regentka, ograniczyła swobodę handlu kupców, na-

też przez własnych posłów rada Torunia, której król listownie w tonie dość życzliwym odpowiadał[35].

Wyraźna kontynuacja linii politycznej prezentowanej już przez Kazimierza Wielkiego nie była przypadkowa. Panowanie nad Rusią stanowiło jedną z kwestii kluczowych również dla Ludwika Andegaweńskiego, który w ślad za swym ojcem — Karolem Robertem — stawiał na ciągłość polityki prowadzonej w tym względzie jeszcze przez Arpadów. Stąd niezwykła waga antylitewskich poczynań pruskiego państwa zakonu krzyżackiego. Do tradycji polityki polskiej po 1343 r. należało też artykułowanie sprzeciwu w momentach, kiedy władze zakonu krótkofalowo zawieszały prowadzenie rejz, zawierając nawet oficjalne porozumienia z litewskimi książętami[36]. W początkach drugiej połowy lat siedemdziesiątych XIV w. stanowisko wielkiego mistrza Winrycha von Kniprode i króla Ludwika Andegaweńskiego wobec pogańskiej Litwy było nadzwyczaj zgodne. W omawianym okresie trwały zaciekłe walki, na które składały się kolejne wyprawy zarówno oddziałów inflanckich, jak pruskich (tu często z udziałem zachodnioeuropejskich gości) na Litwę, tudzież ekspedycje oddziałów litewskich na Prusy i Inflanty. Wyżej wspomniano już o dużej rejzie z początków roku 1375[37]. Spotkała się ona z natychmiastowym odwetem; wkrótce po odejściu krzyżowców Kiejstut „rex Litwanorum" wraz z innymi książętami zaatakował Inflanty[38].

kazując im kupować artykuły wschodnie u krakowian, a w lipcu 1372 r. Kraków otrzymał generalne prawo składu. Odcinało to praktycznie kupcom pruskim dostęp do Rusi oraz na rynki węgierskie — M. Magdański, *Organizacja kupiectwa i handlu toruńskiego do roku 1403*, Toruń 1939, s. 72-73; J. Sperka, *Władysław, książę opolski...*, s. 346.

35 Archiwum Państwowe w Toruniu, kat. I, nr 107: *Dilecti nobis! Legaciones vestras nobis per sapientem virum Lucam consulum concivem vestrum sagaciter et prudenter expositas sano collegimus intellectu et ad easdem respondimus prout ipse Lucas vos oretenus clarius informabit.* Pismo zaopatrzone tylko w datę dzienną — 25 listopada (*Datum Bude in festo beate Katherine virginis*). Wymieniony tu rajca to Łukasz (Lucas) Reusse sprawujący tę godność w latach 1370-1384 — R. Czaja, *Urzędnicy miejscy Torunia do roku 1454*, Toruń 1999, s. 63, 73, 217; zob. też: A. Radzimiński, J. Tandecki, *Katalog dokumentów i listów królewskich*, nr 9, s. 4 — nieścisły regest.

36 Tak było np. w roku 1348 — D. Wróbel, *Kwestia krzyżacka...*, s. 145-147; por.: A. Nikžentaitis, *Die friedliche Periode in den Beziehungen zwischen dem Deutschen Orden und dem Grossfűrstentum Litauen (1346-1360) und das Problem der Christianisierung Litauens*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas", 1993, t. 41, s. 11; A. Szweda, *Królestwo Polskie a zakon krzyżacki...*, s. 14; czy w 1355 — D. Wróbel, *Kwestia krzyżacka...*, s. 169; A. Szweda, *Okoliczności wizyty...*, s. 96-97.

37 Zob. przyp. 31; por. V. Almonaitis, *Vokiečių ordino karo žygiai į Kaltinėnų kraštą,* „Lietuvos istorijos metraštis", 2009, t. 1 (druk: 2010), s. 36-39 — tu analiza innych źródeł.

38 Wartberge, s. 107-110.

Po tej akcji nastąpiła dalsza wymiana ciosów, zarówno na odcinku pruskim, jak inflanckim. W roku 1376 poświadczone są walki na pograniczu inflanckim (ponownie z udziałem Kiejstuta) oraz wrześniowy rajd Litwinów na Działdowo (przez obszar Mazowsza)[39]. W początkach 1377 r. rejza dowodzona przez wielkiego marszałka Gotfryda von Lindena dotarła pod Wilno, co było skorelowane z akcją sił inflanckich[40]. Już w marcu 1377 r. Inflanty stały się obiektem kolejnego napadu ze strony Kiejstuta, a w maju z wyprawą odwetową ruszył na Litwę inflancki marszałek krajowy Robin von Els. Ponownie oddziały inflanckie zaatakowały Wielkie Księstwo w sierpniu 1377 r.[41]

Natomiast 4 sierpnia tego roku rozpoczęła się wielka wyprawa na Żmudź, którą miano pustoszyć przez osiem dni. Na jej czele stał sam Winrych von Kniprode, a wśród uczestników był też książę austriacki Albrecht III Habsburg[42]. Co ciekawe, inflancki kronikarz przechodząc następnie do opisu działań wojennych Ludwika Andegaweńskiego, traktuje je jako naturalną część przedstawianych kolejno przed siebie antylitewskich ekspedycji: „eodem anno et tempore rex Ungarie fuit cum exercitu copioso in terris scismaticorum, scilicet illorum de Lademar”[43]. Kolejny passus rozpoczyna się w tej samej konwencji: „Circa finem eiusdem anni frater Winricus generalis magister emisit commendatorem de Balga cum VI^{c} viris contra scismaticos” — rzecz dotyczy podjętej około Bożego Narodzenia wyprawy komtura bałgijskiego na ziemie ruskie[44].

Okolicznością sprzyjającą zamierzonej wyprawie była niewątpliwie śmierć wielkiego księcia Olgierda w maju 1377 r. Litewski dynasta poważnie niedomagał już w marcu, bowiem nie wziął udziału w wyprawie przeciwko Inflantom, którą dowodził Kiejstut, a towarzyszyli mu niektórzy spośród Olgierdowych synów[45].

Podjęcie działań wojennych zostało poprzedzone starannymi przygotowaniami. Im właśnie miała służyć kwietniowa wizyta szeregu polskich dostojników na czele z Władysławem Opolczykiem na Węgrzech w kwietniu 1377 r.[46]

[39] Wartberge, s. 111; Wigand, s. 580.

[40] Wartberge, s. 112-113.

[41] Wartberge, s. 113.

[42] Wartberge, s. 113-114; Wigand, s. 584-586; V. Almonaitis, *Vokiečių ordino karo žygiai...*, s. 39; por.: W. Paravicini, *Die Preussenreisen des europäischen Adels*, t. 2, Sigmaringen 1995, s. 31-32.

[43] Wartberge, s. 114.

[44] Wartberge, s. 115.

[45] O. Halecki, *Jadwiga Andegaweńska i kształtowanie się Europy Środkowowschodniej*, Kraków 2000 (pierwodruk angielski z materiałów zmarłego w 1973 r. autora — 1991), s. 73; J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia...*, s. 56-57.

[46] J. Dąbrowski, *Ostatnie lata...*, s. 259-260; J. Sperka, *Władysław, książę opolski...*, s. 116.

Z kroniki archidiakona gnieźnieńskiego wiadomo, że król przekazał nowemu staroście wielkopolskiemu Domaratowi z Pierzchna pismo do biskupów z wezwaniem do przekazania mu pod komendę uzbrojonych ludzi. Ponieważ jednak hierarchowie i ich kapituły nie dysponowali takimi zbrojnymi, zarządzono pobór specjalnego podatku w dobrach kościelnych. Najszybciej zareagowała kapituła gnieźnieńska, w imieniu której sumę w wysokości 200 grzywien arcybiskup Janusz Suchywilk przekazał władcy w Sandomierzu, już podczas trwania wyprawy[47]. Siły węgierskie z królem, który według *Kroniki katedralnej krakowskiej* „mścił niesprawiedliwość swojego Królestwa", ruszyły pod Bełz, natomiast rycerstwo krakowskie, sandomierskie i sieradzkie pociągnęło pod Chełm. Ten rychło został zdobyty, a Polacy (dowodzeni być może przez Sędziwoja z Szubina) dołączyli do reszty sił pod Bełzem, w drodze na południe zdobywając Horodło, Grabowiec i Sewołóż (Sokal). Książę Jerzy Narymuntowicz po długim, bo siedmiotygodniowym oporze, poddał się w wyniku mediacji Kiejstuta, przekazując swoje księstwo Ludwikowi. Jako zaopatrzenie otrzymał Lubaczów, zapis na żupach bocheńskich oraz — jeśli wierzyć kronikarzowi inflanckiemu — jakiś zamek na Węgrzech[48]. Motywy wspomnianej w kronice Janka z Czarnkowa mediacji ze strony księcia Kiejstuta zdają się nie budzić wątpliwości — było to zagrożenie ze strony Krzyżaków, chociaż wniosek ten nie wynika bezpośrednio z kronikarskiego przekazu[49]. Jasny przekaz źródłowy stanowi dopiero narracja dokumentu Zygmunta Luksemburskiego z 1389 r., gdzie król wspomina o zasługach jednego z węgierskich magnatów przy zdobywaniu Bełza, jak też o szczegółach negocjacji z Kiejstutem, który zamierzał ze wszystkimi siłami zwrócić się przeciwko Krzyżakom[50].

Na wyprawę ruską strona polska zmobilizowała poważne siły. Jan Długosz przekazuje m.in. o siedmiu chorągwiach wystawionych przez przeds-

[47] Janek, s. 678; J. Dąbrowski, *Ostatnie lata...*, s. 260.

[48] Janek, s. 678-679; Wartberge, s. 114-115; *Kronika katedralna krakowska*, s. 353; por. J. Dąbrowski, *Ostatnie lata...*, s. 260-266; A. Swieżawski, *Ziemia bełska...*, s. 78-79; tenże, *Regencja Władysława Opolczyka...*, s. 259-261; A. Gąsiorowski, *Sędziwój z Szubina*, „Polski Słownik Biograficzny", t. 36, Warszawa — Kraków 1995-1996, s. 407; J. Sperka, *Władysław, książę opolski...*, s. 116-118; zob. też: M. Грушевський, *Історія України-Руси*, t. IV, s. 53-55.

[49] Wbrew A. Swieżawskiemu, *Ziemia bełska...*, s. 78; tenże, *Regencja Władysława Opolczyka...*, s. 259, zwrot „Kyerstutho (...) eos [tj. obrońców Bełza] non iuvante, timore concussi suaserunt" (W. Kętrzyński, *O rękopisie N 470 Biblioteki Publicznej im. Łopacińskiego w Lublinie*, „Rozprawy Akademii Umiejętności, wydział historyczno-filozoficzny", 1917, seria II, t. 35, s. 47) nie daje podstaw do takiego wnioskowania.

[50] *Zsigmondkori okleveltar*, t. I, wyd. E. Malyusz, Budapest 1951, nr 1126; O. Halecki, *Jadwiga Andegaweńska...*, s. 74.

tawicieli rodu Toporów. Wiarygodność ustnej tradycji Toporów, na której oparł się kanonik krakowski, jest wysoko oceniana w literaturze przedmiotu[51]. Poza nimi poświadczona jest na Rusi obecność szeregu dostojników figurujących w testacjach wystawionych tam dokumentów: książąt Bolka III opolskiego i Konrada II oleśnickiego, kasztelana krakowskiego Jana z Tarnowa z synem również Janem, kasztelanem sandomierskim, wojewody i starosty sandomierskiego Ottona z Pilicy, kasztelana i starosty lubelskiego Piotra ze Szczekocin, marszałka Przedbora z Brzezia, kasztelana zawichojskiego Mikołaja z Bogorii, sędziego sandomierskiego Pełki Ząbra, Dymitra z Goraja, kanclerza Zawiszy z Kurozwęk i podkanclerzego Szymona z Ruszkowa[52]. Niewątpliwie dowodzi to poważnej skali mobilizacji wśród polskiego rycerstwa.

Innym owocem wydarzeń 1377 r. był dla Ludwika hołd złożony mu przez władających Podolem książąt Koriatowiczów, którzy być może chcieli się w ten sposób zabezpieczyć przed ewentualnymi zamiarami Kiejstuta, aby dalszych krewnych pozbawić ich dzielnicy i objąć tam rządy osobiste[53]. Bezsprzeczny jest fakt, że militarny sukces rycerstwa polskiego przyniósł największe korzyści Królestwu Węgier, które uzyskało prawa zwierzchnie do „regnum Russie"[54].

Skala sukcesu odniesionego przez Ludwika Andegaweńskiego podczas jego wyprawy w 1377 r. byłaby bez wątpienia mniejsza, gdyby nie zaangażowanie zasadniczych sił litewskich w walkę z zakonem krzyżackim. Źródła nie potwierdzają wprost, żeby pomiędzy królem Węgier i Polski a wielkim mistrzem doszło w tej kwestii do bezpośrednich uzgodnień, nie wykluczają jednakże takiej możliwości. Faktem są żywe kontakty i wymiana posłów w kwestiach związanych z wolnością handlu dla kupców pruskich. Nie ulega też wątpliwości związanie poważnych sił litewskich na południu w sytuacji poważnego zagrożenia Wielkiego Księstwa na północy. Było to oczywiste dla wszystkich uczestników wydarzeń.

O bardzo dobrych relacjach polsko-krzyżackich w tym czasie świadczą też wypadki poprzedzające ruską ekspedycję. Zgodnie z przekazem źródła toruńskiego w wielkim poście 1377 r., po niedzieli Judica (tj. po 15 marca), Władysław Biały zrezygnował królowi własne księstwo w Brześciu „coram

[51] Długosz X, s. 56-57; J. Kurtyka, *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997, s. 190-191.

[52] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. III, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1897, nr 893, 894; J. Dąbrowski, *Ostatnie lata*..., s. 261.

[53] O. Halecki, *Przyczynki genealogiczne do dziejów układu krewskiego*, „Miesięcznik Heraldyczny", 1935, t. 14, nr 7-8, s. 102-106; tenże, *Jadwiga Andegaweńska*..., s. 74-75; J. Kurtyka, *Podole w średniowieczu*..., s. 107-108; por.: tenże, *Repertorium podolskie*..., s. 332-333.

[54] O. Halecki, *Jadwiga Andegaweńska*..., s. 74-76.

multis ducibus Slesie, magistro nostro et preceptoribus terre"[55]. Tę samą informację zawiera kronika Detmara z Lubeki: „Dit scach [to der Brist] in der jegenwordicheit des meysters van Prutzen unde siner bedeger unde der hertogen van Slese"[56]. Ta druga wzmianka pozwala odrzucić interpretację, w myśl której akt księcia kujawskiego odbył się wobec licznych dostojników polskich[57]. Oni byli tu stroną, reprezentantami władcy, z którymi Piastowicz prowadził pertraktacje. Natomiast powstaje pytanie o charakter obecności wielkiego mistrza Winrycha von Kniprode, jego dostojników oraz książąt śląskich. Stojące do naszej dyspozycji wzmianki źródłowe nie uprawniają do stwierdzenia, że „wielki mistrz, jak i owi niektórzy książęta śląscy" wspierali podczas rokowań w Brześciu księcia kujawskiego, który zaprosił ich tutaj „widocznie niezbyt ufając Andegawenowi"[58]. Wydaje się, że zakonnicy pełnili tu rolę arbitrów, których zadaniem było ułatwienie obu stronom zawarcia porozumienia. Najpierw musiały one zresztą zaakceptować ten arbitraż. Trudno o identyfikację książąt śląskich. Według źródła toruńskiego, Sędziwój z Szubina wyruszając w 1376 r. przeciwko Białemu pod Złotorię, miał w szeregach swych wojsk również rycerzy śląskich[59]. Zostali oni najprawdopodobniej wysłani przez księcia Władysława Opolczyka, bliskiego współpracownika zarówno króla Ludwika, jak też samego Sędziwoja z Szubina[60]. Być może na czele tych rycerzy stali jacyś śląscy krewniacy Opolczyka.

Rokowania brzeskie pokazują bardzo dobry stan relacji króla Ludwika z wielkim mistrzem Winrychem von Kniprode, a u podstaw takiego stanu rzeczy leżało wspólne stanowisko w kwestii polityki litewskiej. Niewątpliwie bowiem nie tylko kwestie handlowe leżały u podstaw bardzo pozytywnej opinii o Ludwiku przekazanej w liście tymczasowego zwierzchnika zakonu do królowej Jadwigi z początków 1391 r., gdzie jest on nazwany „najukochańszym ojcem i panem" zakonu, a nadawca wyraził też przekonanie, że gdyby Ludwik nadal żył, to Krzyżacy spokojnie mogliby zostać przy swoich prawach[61]. Podobne sądy o Andegawenie możemy znaleźć na kartach pruskich źródeł narracyjnych[62]. W jakiejś mierze na pewno było to też odbiciem faktycznego sojuszu militarnego, który w latach siedemdziesiątych XIV w. odpowiadał interesom obu stron.

[55] Annalista Thorunensis, *Scriptores rerum Prussicarum III*, s. 103.

[56] Detmar z Lubeki, *Scriptores rerum Prussicarum III*, s. 101.

[57] J. Dąbrowski, *Ostatnie lata...*, s. 215; J. Śliwiński, *Władysław Biały (1327/1333 — 20 luty* [sic! — A. S.] *1388). Ostatni książę kujawski, największy podróżnik wśród Piastów*, Kraków 2011, s. 96.

[58] Takie sądy formułuje J. Śliwiński, *Władysław Biały...*, s. 97.

[59] Annalista Thorunensis, *Scriptores...*, s. 102.

[60] J. Sperka, *Otoczenie Władysława Opolczyka...*, s. 120-121; tenże, *Władysław, książę opolski...*, s. 112.

[61] *Codex diplomaticus Prussicus*, Bd. IV, nr 97.

[62] J. Dąbrowski, *Ostatnie lata...*, s. 268.

Summary

The military expedition of Louis I, Duke of Anjou, in 1377 in the context of the Lithuanian policy of the Teutonic Order

During the reign of King Kazimierz III the Great, Poland competed with Lithuania for succession over the Principality of Galicia–Volhynia. Therefore, after 1343, the King's natural ally was the Teutonic Order, which fought against the Lithuanians in the North. The Polish-Teutonic alliance was visible, for example, in the case of Kazimierz the Great's military expedition to Volhynia in 1366. These political traditions were inherited by Louis I of Hungary, who also became King of Poland in 1370. He had to repel provocative attacks by the Lithuanians, who raided and plundered the Land of Sandomierz in 1376. He also continued cooperating with the Monastic State, which was manifested by granting concessions to Prussian merchants wanting to trade in the south of Poland, in Ruthenia and Hungary. The Grand Master Winrich von Kniprode in turn became a mediator in the conflict between Louis I and Władysław the White, Duke of Gniewkowo. According to some historical sources (Herman von Wartberge's Livonian chronicle), Louis I's retaliating military expedition against the Lithuanians in 1377 was correlated with the activities of the Grand Master and his subordinates. There is also evidence of fierce fighting against Lithuania at that time, by both the Prussian and Livonian branches of the Teutonic Order. The cooperation undertaken in the Lithuanian question was undoubtedly one of the reasons for the Teutonic Order's favourable opinion of King Louis I, which is documented in their archival materials.

Змест

Паход Людвіка I Вялікага 1377 г. у кантэксце літоўскай палітыкі Крыжацкага ордэна

Польшча пры панаванні Казіміра Вялікага была ўцягнута ў змаганні за панаванне над Галіцка-Уладзімірскай Руссю, а яе галоўным сапернікам на гэтай тэрыторыі была Літва. Таму пасля 1343 г. натуральным саюзнікам караля стаў Крыжацкі ордэн, які на поўначы змагаўся з літоўцамі. Элементы польска-крыжацкага садзеяння відаць было ў выпадку вялікага паходу Казіміра Вялікага на Валынь у 1366 г. Гэтыя палітычныя традыцыі ўнаследаваў Людвік I Вялікі, кароль Венгрыі, а з 1370 г. таксама кароль Польшчы. Мусіў ён супрацьставіцца наступальным дзеянням літоўцаў, якія ў 1376 г. зрабілі знішчальны набег на Сандамірскую зямлю. Працягваў ён лінію пагаднення з дзяржавай Крыжацкага ордэна, праявай чаго былі канцэсіі для прускіх купцоў, якія імкнуліся гандляваць на поўдні Польшчы, Русі і Венгрыі. З другога боку вялікі магістр Вінрых фон Кніпродэ стаў арбітрам у канфлікце Людвіка з куяўскім князем Уладзіславам Белым. З паведамленняў часткі крыніц (інфлянцкая хроніка Германа фон Вартберга) вынікае, што рэваншысцкі паход Людвіка супраць літоўцаў у 1377 г. быў суаднесены з дзеяннямі вялікага магістра і яго падначаленых. У тым часе, пра што сведчаць дакументы, вяліся ўпартыя змаганні як прускай, так і інфлянцкай галін Крыжацкага ордэна супраць Літвы. Садзеянне ў літоўскім пытанні несумненна з'яўляецца адной з прычын высокай рэпутацыі караля Людвіка ў крыжацкіх крыніцах.

Adam Szweda — dr hab., prof. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, jest pracownikiem Zakładu Nauk Pomocniczych Historii w Instytucie Historii i Archiwistyki UMK. Prowadzi badania nad relacjami polsko-krzyżackimi w XIV i XV w. oraz nad dziejami średniowiecznej dyplomacji.

Jarosław Nikodem
(Poznań)

Kontrowersje wokół unii polsko-litewskiej

Mówiąc o unii polsko-litewskiej, roztrząsać można sprawy fundamentalne, można zajmować się kwestiami szczegółowymi, co wcale nie oznacza, że mniej ważnymi, bo bez nich nie powstanie przecież żadne uogólnienie, żadna synteza, żadna próba wpisania jej w ramy rozważań historiozoficznych. Te ostatnie współczesnej historiografii w gruncie rzeczy nie dotyczą, ale stały u podstaw niemal wszystkich największych dzieł historiografii minionych dziesięcioleci. Pisano wówczas o dziejach unii z ugruntowanym przeświadczeniem, że trzeba ją objaśnić i ocenić z własnej, a więc współczesnej, perspektywy, by dzięki temu edukować i patriotycznie wychowywać czytelników. Był to jakby podwójny imperatyw: dać upust własnym zainteresowaniom i talentom, jednocześnie podejmując piórem walkę o ojczyznę pozbawioną państwa. Tak można to postrzegać z polskiej perspektywy. Perspektywa historiografii niepolskiej była podobna, choć wynikała z odmiennych założeń, powiedzmy, nie do końca czy nie zawsze jedynie naukowych, co doskonale widać i w dziełach pisanych przez autorów rosyjskich, i w rodzącej się historiografii ukraińskiej, a później również w litewskiej[1].

Unia nie mogła nie inspirować badaczy już chociażby z tego powodu, że na późnośredniowiecznej scenie politycznej wprowadzała kolosalne zmiany, które przekroczyły granice średniowiecza, w zasadniczy sposób wpływając na przyszłe losy kilku co najmniej państw. W wieku wielkich syntez historycznych nie unikano wartościowania. Starano się zatem przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie, jak ocenić sam zamysł związania losów Polski z Litwą, i określić, w jaki sposób ów zrealizowany zamysł wpłynął na dzieje obu państw. Joachim Lelewel, zaprzątnięty swymi historiozoficznymi ideami nie mniej niż losami ojczyzny, był w wyrażanych sądach raczej wstrzemięźliwy. Ta jego wstrzemięźliwość być może korzystniej wpisałaby się w nurt historiograficzny zajmujący się dziejami unii, gdyby nie towarzyszące jej ogólne koncepcje, które głosił w swych wielkich dziełach. Polski „duch obywatelski", polska tendencja republikańsko-wolnościowa, które wspólnie miały przyczynić się do zawarcia unii, wbrew intencjom historyka, wprowadziły jedynie problem na poziom wysoce abstrakcyjny, a wywody na temat dążeń panów litewskich, chcących

[1] Przywołuję jedynie tytułem przykładu: Władimir Antonowicz, Aleksander Barbaszew, Mitrofan Downar-Zapolski, Fiodor Leontowicz; Aleksander Barwiński, Mychajło Hruszewski.

uzyskać od Polski pomoc w wojnie na wschodzie, nijak nie odpowiadały rzeczywistości[2].

Przełomowymi dla interesującego nas zagadnienia stały się dopiero rozważania bardzo swego czasu poczytnego Karola Szajnochy, który zapoczątkował, jak trafnie określił to Jerzy Maternicki, „idylliczne ujęcie" unii[3]. Autor *Jadwigi i Jagiełły* moralizował i z wielkim entuzjazmem podchodził do związku polsko-litewskiego, co recypowała większa część późniejszej historiografii, poczynając od „bratania się narodów" i altruizmu polskiej szlachty, na misji katolicyzmu kończąc[4]. W tym miejscu nie sposób nie wspomnieć (ale wyłącznie wspomnieć, bo na szersze potraktowanie tego zagadnienia nie ma miejsca) o roli, jaką odegrała twórczość Jana Długosza, dziejopisa, który, niech mi wolno będzie użyć tego określenia, niemal zahipnotyzował polską historiografię, zwłaszcza tę jej część, która zajmowała się późnośredniowiecznymi dziejami Polski. Szajnocha, również zainspirowany przesłaniem Długoszowych *Annales*, nie tylko krzepił serca szerokiej publiczności, wówczas szczególnie zainteresowanej historią, ale tworzył również niemal kanon oceniania przeszłości polsko-litewskiej.

Kanon ów łączył historyków różnych okresów i, co może istotniejsze, różnych, w tym politycznych, poglądów. Łatwo się o tym przekonać (przywołuję wyłącznie tytułem przykładu), jeśli spojrzy się zarówno na pierwszą syntezę Józefa Szujskiego, jawiącego się wówczas bez mała apologetą unii, interesujące, choć skrajnie kontrowersyjne, dość szybko zapomniane, pisma ściśle powiązanego z Hotelem Lambert Franciszka Henryka Duchińskiego, uznającego unię za coś naturalnego,[5] czy Władysława Smoleńskiego, dla którego związek obu państw był jedną z najważniejszych zasług historycznych Polski, przede wszystkim dlatego, że zapoczątkował łaciński pochód kulturalny i cywilizacyjny na bizantyjski wschód[6]. Wspomniane

[2] J. Lelewel, *Polska, dzieje i rzeczy jej*, Poznań 1855, t. III, s. (jedynie tytułem przykładu) 165, 316. Na temat pozytywów, które dostrzegał, patrz: H. Łowmiański, *Joachim Lelewel jako historyk Litwy i Rusi*, [w:] J. Lelewel, *Dzieła*, t. X: *Dzieje Litwy i Rusi aż do unii z Polską...*, Warszawa 1969, s. 27 nn. Por. również: A. F. Grabski, *Joachima Lelewela koncepcja dziejów Polski*, [w:] tegoż, *Perspektywy przeszłości. Studia i szkice historiograficzne*, Lublin 1983, s. 133-220.

[3] J. Maternicki, *Początki mitu jagiellońskiego w historiografii i publicystyce polskiej XIX w. Karol Szajnocha i Julian Klaczko*, [w:] tegoż, *Historiografia i kultura historyczna. Studia i szkice*, t. I, Warszawa 1990, s. 59. O Szajnosze, tamże, s. 56-91. Patrz także V. Julkowska, *Historia dla wyobraźni. Recepcja i interpretacja pisarstwa historycznego Karola Szajnochy*, Poznań 2010 (tam całość literatury).

[4] K. Szajnocha, *Jadwiga i Jagiełło 1374-1413. Opowiadanie historyczne*, Lwów 1861, np. t. I, s. XXVI, t. IV, s. 325, 319.

[5] F. H. Duchiński, *Pisma*, t. I, Rapperswil 1901, s. 208-209, t. III, s. 57 nn. Patrz: A. F. Grabski, *Perspektywy przeszłości...*, s. 221-278 (tam dalsza literatura).

[6] W. Smoleński, *Historia Polski*, Warszawa b.d.w., s. 61; tenże, *Dzieje narodu polskiego*, t. I, Kraków 1897, s. 70.

przykłady twórców mogłyby nie mieć waloru dowodowego, zważywszy na różną ich rangę, zainteresowania i własne możliwości, ale entuzjazm wywodzący się od Długosza, przejmowany dzięki popularności pisarstwa Szajnochy, charakteryzował badaczy tej miary, co Stanisław Smolka (unia hamowała „widmo azjatyckiej potęgi")[7], Antoni Prochaska,[8] Anatol Lewicki[9] czy Oskar Halecki[10]. A więc ni mniej, ni więcej, tylko najwybitniejszych znawców zagadnienia, najwybitniejszych nie tylko w tamtych czasach.

Ponownego przełomu dokonali dwaj główni przedstawiciele tzw. krakowskiej szkoły historycznej. I to niemal w tym samym czasie. Dokonali tego przełomu nie tylko dlatego, że reprezentowali określoną ideę polityczną, ale przede wszystkim dlatego, że chcieli ją spopularyzować wśród rodaków, przedstawiając im zreinterpretowaną wizję historii ojczystej (o wydźwięku zdecydowanie antylelewelowskim). Michał Bobrzyński, który pisał swe sławne *Dzieje Polski w zarysie* w ekspresowym wręcz tempie (m.in. po to, by uprzedzić nową, przygotowywaną syntezę Szujskiego), w części faktograficznej potraktował problem dość pobieżnie. Gloryfikował Kazimierza Jagiellończyka, jedynego, który w początkowym okresie unii

7 S. Smolka, *Rok 1386. W pięciowiekową rocznicę*, Kraków 1886. Patrz: J. Maternicki, *Stanisław Smolka — powrót historiografii do mitu jagiellońskiego*, [w:] tegoż, *Historiografia*, t. I, s. 124-165; O. Halecki, *Od Polski piastowskiej do jagiellońskiej. Uwagi na tle spuścizny naukowej śp. Stanisława Smolki*, „Przegląd Historyczny", 1925, nr 25, s. 222-238; K. Tymieniecki, *Charakterystyka naukowa działalności Stanisława Smolki*, „Życie i Myśl", 1950, nr 1, s. 476, 509, 726-766.

8 K. Maleczyński, S. Zajączkowski, *Działalność naukowa ś.p. Antoniego Prochaski*, „Kwartalnik Historyczny", R. 45, 1931, s. 53-74; S. Ciara, *Antoni Prochaska (1852-1930)*, [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, red. J. Maternicki, przy współpracy L. Zaszkilniaka, Rzeszów 2007, s. 229-240; J. Nikodem, *Antoni Prochaska (1852-1930)*, [w:] *Mediewiści*, red. J. Strzelczyk, Poznań 2011, s. 211-223; W. Bieńkowski, *Antoni Prochaska*, „Polski Słownik Biograficzny" (dalej: PSB), Wrocław etc. 1984-1985, t. 28, s. 470-472.

9 P. Sierżęga, *Litwa i stosunki polsko-litewskie w pracach historycznych Anatola Lewickiego*, [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX wieku*, red. L. Zaszkilniak, J. Maternicki, t. IV, Lwów — Rzeszów 2006, s. 268-282; J. Nikodem, *Anatol Lewicki (1841-1899)*, w druku; J. Mitkowski, *Anatol Lewicki*, PSB, Wrocław etc. 1972, t. 17, s. 224-225; F. Papée, *Anatol Lewicki*, „Kwartalnik Historyczny", R. 13, 1899, s. 426-433.

10 P. S. Wandycz, *Oskar Halecki i jego koncepcja Europy Środkowo-Wschodniej*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej", 2007, t. 5, s. 45-51; S. Łukasiewicz, *Federalistyczne atrybuty historiografii Oskara Haleckiego*, tamże, 2003, t. 1, s. 12-29; T. Chynczewska-Hennel, *Oskara Haleckiego pochwała dwóch unii*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze. Spotkania polsko-ukraińskie. Studia Ucrainica", 2005, z. 19-20, s. 74-80; *Oskar Halecki. Historyk — szermierz wolności*, wybór i tłumaczenie J. Cisek, Warszawa 2009, s. 7-46; J. Pajewski, *Oskar Halecki 26 V 1891 — 17 IX 1973*, „Kwartalnik Historyczny", R. 82, 1975, nr 4, s. 915-916.

naprawdę ją rozumiał, potępił polskie zakusy względem Wołynia i Podola i bardzo surowo ocenił unię lubelską, która doprowadziła jedynie do tego, że i w Polsce, i na Litwie zatryumfowała „możnowładcza anarchia i buta”[11]. Kropkę nad i stawiał historyk w kończących zasadniczą część pracy „Uwagach”. Zadania cywilizacyjne, twierdził, „spełniono z chlubą”, ale „pochłonęło [to — J. N.] nasze najżywotniejsze siły, rozproszyło je na daleki Wschód, zamiast co by się miały na ciaśniejszej przestrzeni wzmóc, zjednoczyć i do głębszego a ruchliwego obudzić życia”. Gdyby te siły „pozostały w naszych etnograficznych granicach, jakąż odmienną kolej byłby obrał wewnętrzny nasz rozwój!” — „Bez unii — konkludował Bobrzyński — nie mogliśmy się jednak ostać, a unia nas wewnętrznie strawiła. Takie jest błędne koło naszego upadku”[12].

Mimo wielu, często głębokich różnic, które dzieliły obu koryfeuszy szkoły krakowskiej, opinie Józefa Szujskiego o unii wyrażone w drugiej jego syntezie dziejów ojczystych nie były wcale mniej krytyczne. Tam, gdzie Bobrzyński kreślił zamaszysty szkic, Szujski, cięższym dysponując piórem, argumentował. Król, jego zdaniem, będąc dziedzicem Litwy, stawał się często przeciwnikiem dążeń Korony, co nie tylko podkopywało jedność między panującym a państwem, ale prowadziło również do umów między stanami i monarchami, co z kolei osłabiało władzę centralną, powodując jednocześnie rozbrat między polityką króla i dążeniami narodu. Antytezą okresu jagiellońskiego była, zdaniem Szujskiego, monarchia Kazimierza Wielkiego, skromniejsza pod wieloma względami, ale o wiele lepiej zorganizowana. Unia zaś, psując formę państwa, przyczyniła się w końcu do jego upadku[13].

11 M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, Warszawa 1974, s. 207-208, 271.

12 Tamże, s. 402-403. O oporach, jakie wzbudziło dzieło Bobrzyńskiego, patrz: B. Krzemieńska-Surowiecka, *Polemika wokół „Dziejów Polski z zarysie" Michała Bobrzyńskiego (w latach 1879-1890)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, 1956, ser. I, nr 4, s. 107-130; A. F. Grabski, *Jeszcze o sporach wokół „Dziejów Polski w zarysie"*, [w:] tegoż, *Perspektywy przeszłości...*, s. 277-338. Patrz także: W. Kaute, *Synteza dziejów Polski Michała Bobrzyńskiego*, Katowice 1993; J. Maternicki, *Michał Bobrzyński wobec tzw. idei jagiellońskiej*, „Przegląd Humanistyczny”, 1977, t. 21, s. 131-142; W. Łazuga, *Michał Bobrzyński. Myśl historyczna a działalność polityczna,* Warszawa 1982, rozdz. II.

13 J. Szujski, *Historii polskiej treściwie opowiedzianej ksiąg dwanaście*, Warszawa 1889, s. 88, 78; tenże, *Kilka uwag o „Dziejach Polski" Michała Bobrzyńskiego*, [w:] tegoż, *Dzieła*, t. VII, Kraków 1888, s. 158. Patrz np.: J. Maternicki, *Józef Szujski wobec tzw. idei jagiellońskiej*, [w:] tegoż, *Historiografia*, t. I, s. 92-123; J. Adamus, *O syntezach historycznych Szujskiego*, [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. II, Kraków 1938, s. 1-18; H. M. Słoczyński, *Z czarnej legendy krakowskiej historiografii konserwatywnej. Józef Szujski w opiniach współczesnych i potomnych*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 102, 1995, nr 3-4, s. 209-244.

„Pesymizm" szkoły krakowskiej pozostał w polskiej historiografii osamotniony[14]. W zamian pojawiło się w niej pojęcie „idei jagiellońskiej"[15]. A więc czegoś, o czym sami Jagiellonowie, jak przytomnie pisał Władysław Konopczyński, „nie wiedzieli", że istnieje[16]. „Idea jagiellońska" miała rzekomo odzwierciedlać zarówno myśl przewodnią, którą kierowała się dynastia, jak koncepcje, które świadomie wypracowano w pierwszych dziesięcioleciach istnienia unii. Trudno wprost sobie wyobrazić, by historyk tej miary, co O. Halecki, wielki admirator „idei jagiellońskiej", nie zdawał sobie sprawy z kontrowersyjności takiego odczytania przesłania czasów jagiellońskich[17]. Zwłaszcza, że za ideowy program dynastii brał to, co w istocie było jedynie interpretacją zaistniałych zdarzeń, czego ani nie dawało się przewidzieć w końcu XIV i w XV w., ani czego nikt spośród Jagiellonów z całą pewnością nie przewidywał. Zastąpienie słowa „idea", a więc pojęcia zawsze w mniejszym czy większym stopniu abstrakcyjnego, słowem „program" byłoby czymś o wiele bardziej pożytecznym, ale, o czym zwolennicy „idei jagiellońskiej" doskonale wiedzieli, nie oddającym tych wszystkich treści, które z kilkuwiekowym, niepowtarzalnym i wyjątkowym przesłaniem jagiellońskim wiązali. „Idei jagiellońskiej" nie sposób zatem traktować inaczej jak szlachetnego wprawdzie, wychodzącego spod znakomitych piór, ale wyłącznie historiograficznego mitu.

Historiografia następnych dziesięcioleci świadomie zrezygnowała z ambicji oceniania unii polsko-litewskiej z perspektywy ponadczasowej, z widzenia jej z perspektywy późniejszych losów Polski i jej upadku. Sądzę, że uznać to wolno za właściwe podejście do zagadnienia. Wycofując się jednak z kategoryczności sądów, po trosze przynajmniej w ogóle zaniechano wartościowania. Prace analityczne, często znakomite, zawsze zaś dające do myślenia, stanowiące jakiś punkt otwierający kolejną dyskusję, oddaliły od siebie, tak mi się przynajmniej wydaje, wyzwania innego rodzaju. Nie chodzi bowiem o to, by silić się na ogólne oceny unii polsko-litewskiej, które zresztą w różnych pracach są obecne, zwłaszcza że wymagałoby to

[14] Co nie znaczy, że nie zdarzały się, nawet dość doniosłe i kategoryczne, głosy krytyczne, patrz np.: Z. Wojciechowski, *Dwa ośrodki państwowotwórcze w Polsce na przestrzeni dziejów i ich zasięg geograficzny*, „Kwartalnik Historyczny", R. 51, 1937.

[15] Jedynie tytułem przykładu: W. Kamieniecki, *Idea Jagiellońska*, Warszawa 1929 (odb. z „Przeglądu Historycznego"); O. Halecki, *Idea Jagiellońska*, „Kwartalnik Historyczny", R. 51, 1937, nr 1-2, s. 486-510; tenże, *L'ideé jagellonienne: D'Hedvige d'Andjou a Sigismund Auguste*, „Antemurale", 1969, t. 13, s. 11-47. Patrz też: W. Konopczyński, *O idei Jagiellońskiej*, [w:] tegoż, *Umarli mówią*, Poznań 1929; Z. Wojciechowski, *Upadek i odrodzenie narodu*, „Kurier Warszawski", 1932, odc. 1; S. M. Kuczyński, *Program pierwszych Jagiellonów a tzw. idea jagiellońska*, [w:] *Pamiętnik Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie 14-17 września 1958 r.*, t. I: *Referaty*, Warszawa 1958, cz. II, s. 321-331.

[16] W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. I, Warszawa 1936, s. 405.

kompetencji historyka kilku, wychodzących poza średniowiecze, epok. A poza tym, dodajmy gwoli sprawiedliwości, tego typu uogólnienia zazwyczaj niełatwo poddają się weryfikacji.

Trudno jednak nie zadać pytania o, nazwijmy to, choć to określenie też przynajmniej po trosze brzmi kontrowersyjnie, priorytety polityczne realizowane przez Jagiellonów i o priorytety polityczne panów litewskich, zwłaszcza te, które, jak się zdaje, najpełniej wyrażano po 1440 r. W historiografii dwudziestowiecznej najczęściej zarzucano dynastii, że odciągnęła Polskę od żywotnej dla niej polityki zachodniej, czy dosłowniej rzecz ujmując, od polityki piastowskiej, kierując ją na wschód[18]. Nie bez powodu Stefan Maria Kuczyński, wielki wielbiciel talentów Jagiełły i znawca problematyki litewskiej, udowadniał swego czasu, że Jagiellonowie wcale nie dokonali przewartościowania polityki Piastów, a sprawy zachodnie nigdy nie stały się dla nich drugorzędne[19]. Dziś nic nie stoi na przeszkodzie, by stwierdzić, że spór o wschodnią i zachodnią politykę dynastii, choć podbudowywany źródłami, wywodził się z przesłanek wykraczających poza merytoryczną ocenę zjawisk. Budząc kontrowersje, powinien zostać przeanalizowany ponownie.

Na szczególne zainteresowanie zasługuje, we współczesnej historiografii najczęściej pomijany czy niedoceniany, problem jagiellońskiej polityki dynastycznej. I to nie tej widzianej z polskiej perspektywy, a więc w kontekście dziedzictwa tronu po Jagielle czy przejęcia tronów czeskiego i węgierskiego przez Władysława Jagiellończyka, choć i te kwestie są niezwykle interesujące, nieraz zresztą trochę nadinterpretowane, ale z perspektywy litewskiej. Wyjaśniając niezwykle głębokie (w gruncie rzeczy zaś zupełnie naturalne) przywiązanie trzech pierwszych Jagiellonów (również Władysława III, czego dowodziła jego reakcja na samowolne wyniesienie Kazimierza na stolec wielkoksiążęcy w 1440 r.)[20] do litewskiego patrymonium, wyjaśnimy lub przynajmniej przybliżymy polityczne priorytety, którymi

[17] Poglądy Haleckiego „radykalizowały" się w tej kwestii, a ich ukoronowaniem stała się ostatnia książka, biografia królowej Jadwigi. Inna rzecz, że idealistyczne podejście do tego zagadnienia, jakie prezentował ten wielki historyk i polski patriota, wzbudzają szacunek.

[18] By nie mnożyć przykładów, warto odwołać się do E. Maleczyńskiej, *Społeczeństwo polskie pierwszej połowy XV wieku wobec zagadnień zachodnich (studia nad dynastyczną polityką Jagiellonów)*, Wrocław 1947.

[19] S. M. Kuczyński, *O programie pierwszych Jagiellonów, tzw. idei jagiellońskiej i rzekomej agresji polskiej na wschód w XV w.*, [w:] tegoż, *Studia z dziejów Europy Wschodniej X-XVII w.*, Warszawa 1965.

[20] *Joannis Dlugossii Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. XI-XII, Warszawa 2001, s. 254-255 (dla roku 1440); *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. I, wyd. A. Sokołowski, J. Szujski, Kraków 1876, nr 125 (sierpień 1444 r. — m.in. odpowiedź panów koronnych na wezwania króla, by zbrojnie poprzeć Mazowsze w konflikcie z Litwą).

się kierowali. Przede wszystkim zaś, co nas w tej chwili najbardziej interesuje, ich stosunek do unii, wiązane z nią nadzieje i wysiłki podejmowane w celu jej utrzymania.

Starsza historiografia oceniająca litewskie priorytety polityczne, zwłaszcza te, które wprowadzano w życie od 1440 r., miała utrudnione zadanie, ponieważ brakowało prac poświęconych elitom Wielkiego Księstwa (pomimo tych ograniczeń powstało zresztą na ten temat szereg inspirujących i wartościowych rozpraw)[21]. Dziś, przede wszystkim dzięki badaniom Lidii Korczak[22], nasza wiedza jest niewspółmiernie bogatsza, co, miejmy nadzieję, znajdzie odzwierciedlenie w badaniach analitycznych, które powinny odpowiedzieć na pytanie o związek modelu wypracowanego w czasach Witolda i kontynuowanego za Świdrygiełły z polityką panów litewskich początku drugiej połowy XV w. i lat następnych. A także, co wydaje się nie mniej ważne, odpowiedzieć na pytanie o rolę, jaką w postępowaniu litewskich elit politycznych odegrały postanowienia unii horodelskiej. Zarówno te, które odnosiły się do kwestii ustrojowych, jak i te, które miały upodobnić szlachtę litewską do szlachty polskiej[23].

W tym kontekście pojawia się także, często w historiografii przywoływany, problem litewskiego separatyzmu. Intuicyjnie wydaje się on zrozumiały, ale osobnych badań temu zagadnieniu nie poświęcono, z wyraźną stratą dla lepszego zrozumienia losów unii. Dodajmy też (z braku miejsca rzecz całą jedynie sygnalizując), że ciągle, mimo co jakiś czas pojawiających się ciekawych i inspirujących rozpraw, w dziejach unii polsko-litewskiej pozostają kwestie czekające na swych badaczy. Być może najważniejszą jest pytanie o przyczynę niepowodzeń, które spotykały unię traktowaną jako formę współistnienia Polski i Litwy, zwłaszcza że można próbować ten problem zgłębić. Przy czym nie chodzi mi o czasy Jagiełły, bo one, obok wielu, ciągle żywych historiograficznych kontrowersji, są znacznie dokładniej opracowane. Mam na myśli czasy Kazimierza Jagiellończyka.

[21] Przywołuję jedynie tytułem przykładu tylko niektóe prace: znakomite dzieła O. Haleckiego, *Dzieje unii jagiellońskiej*, t. I: *W wiekach średnich*, Kraków 1919; tegoż, *Ostatnie lata Świdrygiełły i sprawa wołyńska za Kazimierza Jagiellończyka*, Kraków 1915; oraz L. Kolankowskiego, *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów*, t. I: *1377-1499*, Warszawa 1930; A. Lewicki, *Przymierze Zygmunta w. ks. litewskiego z królem rzymskim Albrechtem II*, Kraków 1898; Б. Барвинский, *Жигимонт Кейстутович великий князь Литовско-русский (1432-1440)*, Жовква 1905; A. Kopystiański, *Książę Michał Zygmuntowicz*, „Kwartalnik Historyczny", R. 20, 1906.

[22] L. Korczak, *Litewska rada wielkoksiążęca w XV wieku*, Rozprawy PAU, Wydz. histor.-filozof., og. zbioru, t. 88, Kraków 1998; taż, *Monarcha i poddani. System władzy w Wielkim Księstwie Litewskim w okresie wczesnojagiellońskim*, Kraków 2008.

[23] *Akta unji Polski z Litwą 1385-1791*, wyd. S. Kutrzeba, W. Semkowicz, Kraków 1932, nr 49-51.

Mylił się bowiem Fryderyk Papée, najwybitniejszy jak dotąd znawca rządów Kazimierza, gdy pisał, że Jagiellończyk jako wielki książę litewski kontynuował program polityczny, który zapoczątkowali Jagiełło i Witold[24]. I to mylił się podwójnie: Kazimierz prowadził wobec Litwy zupełnie inną politykę niż ojciec, a mówienie o wspólnym programie politycznym Jagiełły i Witolda jest nieuprawnione[25].

W okresie rządów Władysława Jagiełły, jestem o tym przekonany, choć wcale nie muszę mieć racji, w wyniku określonego układu sił na Litwie, pełne, oparte na zrozumieniu i wyrozumiałości, a nie na koniunkturalnych zawirowaniach, porozumienie nie było możliwe. Czy jednak w ten sam sposób nie było ono możliwe pod rządami Kazimierza Jagiellończyka — pierwszego spośród Jagiellonów, który nie miał wielkoksiążęcego partnera politycznego na Litwie, a więc, jak to wcześniej bywało, politycznego rywala? Niczego nie wyjaśnia, moim zdaniem, rzekomy inkorporacjonizm panów małopolskich skupionych wokół Zbigniewa Oleśnickiego[26], podobnie jak separatystyczne (używam tego słowa wyłącznie w znaczeniu umownym) dążenia części elit litewskich. Kazimierz Jagiellończyk, który politycznie dojrzewał bardzo szybko, bardzo wcześnie rozpoczął zakrojoną na szeroką skalę, ryzykowną przy tym, politykę dynastyczną, która w zamierzeniu, jak wolno sądzić, miała go uwolnić od jakichkolwiek uzależnień ze strony zarówno polskich, jak i litewskich poddanych[27]. Wydawało się, że taki monarcha wreszcie będzie mógł wybawić unię z wewnętrznych kłopotów albo przynajmniej je zneutralizować. Zwłaszcza, co szczególnie trzeba podkreślić, że po raz pierwszy w dziejach związku łączącego Polskę i Litwę w niebyt odeszło jedno z ważniejszych ograniczeń: rywalizacja między dwiema głównymi liniami domu Giedyminowego.

24 F. Papée, *Polska i Litwa na przełomie wieków średnich*, t. 1: *Ostatnie dwunastolecie Kazimierza Jagiellończyka*, Kraków 1904, s. 35. O znakomitym historyku w kontekście spraw litewskich pisała K. Błachowska, *Fryderyka Papée poglądy na czasy jagiellońskie*, [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne...*, s. 283-293.

25 Starałem się to udowodnić w książce *Polska i Litwa wobec husyckich Czech w latach 1420-1433. Studium o polityce dynastycznej Władysława Jagiełły i Witolda Kiejstutowicza*, Poznań 2004.

26 W innym miejscu obszernie dowodziłem, że biskup krakowski nie był inkorporacjonistą, patrz: J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii polsko-litewskiej do śmierci Jagiełły*, „Nasza Przeszłość", 1999, t. 91, s. 101-151; tenże, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii polsko-litewskiej w latach 1434-1453*, tamże, 1999, t. 92, s. 85-135; por. także, J. Tęgowski, *Stosunek Zbigniewa Oleśnickiego do unii Polski z Litwą*, [w:] *Zbigniew Oleśnicki książę Kościoła i mąż stanu. Materiały z Konferencji Sandomierz 20-21 maja 2005 roku*, red. F. Kiryk, Z. Noga, Kraków 2006, s. 73-84.

27 Charakterystyczne dla historiografii, na ogół bardzo pozytywnie oceniającej ten aspekt rządów króla, jest neutralizowanie delikatnych słów krytyki przywoływaniem trudności, przed jakimi stanął, przejmując tron, np.: A. Lewicki, *Wstąpienie na tron polski Kazimierza Jagiellończyka*, Kraków 1885, s. 39-40.

Z tym zagadnieniem wiąże się inne, z pozoru tylko wyglądające na mniej ważne czy niemal wyłącznie epizodyczne. Jest nim problem Michała Zygmuntowicza, syna Zygmunta Kiejstutowicza, badany wprawdzie przed bardzo wielu laty w historiografii[28], ale w innym kontekście, niż ten, który nas w tej chwili interesuje, i zawsze z założeniem, że w konflikcie z księciem Kazimierz Jagiellończyk nie tylko dbał o własny, dynastyczny interes, ale działał też dla dobra Litwy, a tym samym dla dobra unii. Tymczasem, na co szczególną uwagę zwracał Długosz, oburzony postępowaniem Kazimierza[29], a co dość zdecydowanie zlekceważyła późniejsza historiografia (z oczywistych względów pomijam inne kwestie), działania króla niosły jednocześnie bardzo doniosły sygnał: Polska w stosunkach z Litwą nie dotrzymuje wcześniej zawartych umów. Przeciwnikom Michała Zygmuntowicza koniunkturalnie było to na rękę, ale oceniając rzecz z szerszej i zarazem poważniejszej perspektywy, trzeba stwierdzić, że w ten sposób niweczono wypracowane wcześniej (inna rzecz, że dalekie od doskonałości) próby polubownego rozstrzygania sporów polsko-litewskich, z przyjętym założeniem, że polskie gwarancje mają sankcję niepodważalności.

Plany Kazimierza, o których wspomniałem wcześniej, nie tylko poniosły fiasko, ale zbierały swe owoce pod wielkoksiążęcymi rządami Aleksandra Jagiellończyka. Zbadanie zatem podejścia monarchy do kwestii unii polsko-litewskiej jest — śmiem twierdzić zadaniem palącym dla współczesnej historiografii. Niezwykle trudnym, o czym po części świadczy dotychczasowy brak wyczerpującej biografii Kazimierza Jagiellończyka, ale koniecznym, jeśli chce się zrozumieć funkcjonowanie unii w okresie od drugiej połowy XV w. poczynając.

Koniecznie wyjaśnienia wymaga jeszcze jeden aspekt stosunków polsko-litewskich: uzyskanie odpowiedzi na pytanie, dlaczego po odzyskaniu przez Litwę Żmudzi zniknęły niemal jakiekolwiek poważniejsze względy, które można by uznać za wiążące oba państwa. Wspólne, bo traktowane jako kwestie o pierwszorzędnym znaczeniu, a zatem siłą faktów popychające je do współdziałania opartego na wzajemnym zrozumieniu. Problem rywalizacji o Wołyń i Podole[30] jest w tym kontekście problemem ważnym, ale wcale nie najważniejszym czy jedynym. Dwa inne, a i one nie wyczerpują przecież pełnego katalogu zagadnień, czekają na swych badaczy: polityka krzyżacka i polityka wschodnia[31]. Brak współdziałania polsko-litewskiego

[28] Przede wszystkim, pomijając prace traktujące jego rolę w szerszym aspekcie, A. Kopystiański, *Książę Michał Zygmuntowicz.*

[29] *Joannis Dlugossi Annales* , lib. XII.

[30] Szczególną uwagę należy zwrócić na doskonałe dzieło O. Haleckiego, *Ostatnie lata Świdrygiełły*; patrz także np.: S. Zajączkowski, *Wołyń pod rządami Litwy*, „Rocznik Wołyński", 1931, t. 2.

[31] Ta ostatnia była poruszana w historiografii, ale dotyczyło to wczesnego okresu rzą-

w latach wojny trzynastoletniej miał bowiem większe reperkusje, niż tylko te zapisane w postanowieniach drugiego pokoju toruńskiego.

Szczególne zaś znaczenie, tak przynajmniej sądzę, zarówno dla oceny rządów Kazimierza Jagiellończyka, jak funkcjonowania unii i wzrostu potęgi Moskwy miała nowogrodzka polityka króla. Na przykładzie tej ostatniej doskonale widać różnice priorytetów Iwana III i polskiego władcy, mimo pewnych podobieństw w instrumentalnym traktowaniu nowogrodzian. Wielki książę moskiewski nie tylko wzmacniał prestiż swej władzy (w znaczeniu ideologicznym, co tak doskonale widać w moskiewskich źródłach tych czasów)[32], ale konsekwentnie zmierzał do budowy czy raczej odbudowy, bo chyba w ten sposób pojmował swoje zadanie, świetności państwa, dostosowując działania do zamiarów traktowanych bardzo racjonalnie, bez rozpraszania sił, zgrabnie posługując się dyplomacją (kontakty ze Stolicą Apostolską są tego dobitnym przykładem)[33] i przedwcześnie nie odkrywając ani własnych zamierzeń, ani atutów. W porównaniu z nim działania podejmowane przez Kazimierza Jagiellończyka taką precyzją, jak mi się przynajmniej wydaje, nie charakteryzowały się. Nic więc dziwnego, że i efekty były różne. Iwan III stworzył podstawy potęgi państwa dla swych następców, Kazimierz zadowolił się tryumfem pozornym.

Oceniając wschodnią politykę Kazimierza Jagiellończyka ani przez chwilę nie można jej oddzielić od tej, którą historiografia nazwała polityką dynastyczną, a więc obliczonej na zdobycie tronów państw sąsiednich dla swego licznego męskiego potomstwa. Czy poświęcenie niemal wszystkich wysiłków realizacji tego zamierzenia kosztem zreformowania, uzdrowienia, jakkolwiek to nazwać, unii polsko-litewskiej, uznać wolno za sukces monarchy? I, skoro pozwoliłem sobie na taki ton, postawmy jeszcze jedno pytanie. Czy po spacyfikowaniu, ale przecież nie definitywnym rozstrzyg-

dów króla, patrz np.: Z. Skopińska, *Traktat z 31 sierpnia 1449 roku w świetle polityki Litwy i Moskwy w latach 1440-1454*, „Ateneum Wileńskie”, 1928 t. 5; L. Korczak, *Polityka wschodnia Kazimierza Jagiellończyka w latach 1440-1449*, „Analecta Cracoviensia”, 1987, t. 19; oraz odpowiednie fragmenty: O. Halecki, *Dzieje unii*; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*.

32 Np. *Московская повесть о походе Ивана III Васильевича на Новгород*, [w:] *Памятники литературы древней Руси. Вторая половина XV века*, ред. Л. А. Дмитриев, Д. С. Лихачёв, Москва 1982.

33 Patrz m.in.: А. Л. Хорошкевич, *Русское государство в системе международных отношений конца XV — начала XVI в.*, Москва 1980, s. 177-184; K. Chojnicka, *Narodziny rosyjskiej doktryny państwowej. Zoe Paleolog — między Bizancjum, Rzymem a Moskwą*, Kraków 2008, s. 67-77; D. Quirini-Popławska, *Ambascerie moscovite in Italia nie secoli XV e XVI. Aspetti politici e religiosi*, [w:] *Itinerari di idee, uomini e cose fra est ed ovest europeo*, red. M. Ferrazzi, Udine 1991, s. 493-494; K. Bojko, *Stosunki dyplomatyczne Moskwy z Europą Zachodnią w czasach Iwana III*, Kraków 2010, s. 45 nn.

nięciu bardzo zaognionych sporów polsko-litewskich, przede wszystkim, chociaż, niestety, nie wyłącznie terytorialnych, należało wszczynać wojnę z zakonem krzyżackim? Czy kunktatorska, przynajmniej z pozoru, bo w rzeczywistości była chyba zamiarem głęboko przemyślanym, polityka Kazimierza, który nie zamierzał zanadto wikłać się w ustrojowe spory polsko-litewskie, mogła przysłużyć się unii? Te uwagi uzmysławiają zarazem, jak koniecznym zadaniem jest, wspomniane poprzednio, napisanie nowej, przede wszystkim politycznej, biografii tego bez wątpienia wybitnego władcy[34].

Ten zaledwie szkicowany przeze mnie obraz unii i kontrowersji, które wywoływała, byłby jeszcze bardziej niepełny, gdybym nie zwrócił uwagi na kilka, ponownie jedynie sygnalizowanych, zagadnień, którymi historiografia wprawdzie zajmuje się od dziesięcioleci, ale które nadal wywołują liczne spory.

Dwóch z nich, zważywszy ich wagę, pominąć nie sposób. Mam na myśli problem inicjatora zbliżenia polsko-litewskiego (z tym korespondują zresztą wątpliwości w sprawie daty nawiązania tego zbliżenia) i sławne krewskie *applicare*. Znalezienie inicjatora związku zawartego między Polską a Litwą jest chyba po prostu niemożliwe, a wszelkie dociekania zawsze obciążone będą jakąś dozą subiektywizmu. Zbyt łatwo jednak w polskiej historiografii przyjęto, a potem zaaprobowano schemat, według którego nie przyjmowano ewentualności, że Litwa, zawierając związek z Polską, nie znajdowała się w roli petenta. Często zapominamy jednak, że słaby partner nie był Polsce do niczego potrzebny, ją samą w okresie poprzedzającym podpisanie układu krewskiego trudno byłoby uznać za państwo szczególnie silne, a Jagiełło rzeczywiście był pożądanym kandydatem na męża nie tylko Jadwigi, ale również córki Dymitra Dońskiego[35].

Spory wokół *applicare* z pewnością byłyby mniejsze, gdyby nie towarzyszyło im (mniej lub bardziej akcentowane) założenie, że to sformułowanie musiało mieć jakiś związek z wcieleniem Litwy do Polski. Tak się bowiem złożyło, że polska historiografia, raz wkraczając na tory idei inkorporacyjnej, rozpoznawanej u samego zarania związku polsko-litewskiego, nie umiała albo nie chciała z nich zboczyć. Przy czym pisali o tym sami najwięksi znawcy dziejów unii — Stanisław Kutrzeba, Antoni Prochaska, Anatol Lewicki, Oskar Halecki, Ludwik Kolankowski, Henryk Paszkiewicz, Henryk Łowmiański, Jan Adamus, Juliusz Bardach, żeby poprzestać na wymienieniu tylko tych nazwisk.

[34] Być może poprzedzić ją powinna rozprawa dotycząca pierwszych lat panowania Kazimierza widzianego z perspektywy funkcjonowania unii.

[35] Л. В. Черепнин, *Русские феодальные архивы XIV-XV веков*, т. 1, Москва — Ленинград 1948, с. 50-51.

Pamiętamy, że ożywione dyskusje toczyły się nie tylko wokół samej teorii inkorporacji, ale w pewnym momencie skoncentrowały się na możliwych rodzajach podporządkowania Litwy Polsce[36]. O ile rzecz dotyczyła okresu po 1413 r. (choć i w przypadku postanowień unii horodelskiej jest wiele kwestii dyskusyjnych), kontrowersji było znacznie mniej, ponieważ istnieje źródłowy, niepodważalny zapis mówiący o wcieleniu Litwy do Polski. Bezskutecznie poszukiwano podobnych śladów dla okresu pokrewskiego. Jedynym argumentem, na który można się powołać, udowadniając, że Litwa była jednak, rzecz jasna teoretycznie, na zasadach umów prawnych, wcielona do Polski pozostał fragment jednego z aktów horodelskich, w którym stwierdzano, że do inkorporacji doszło w momencie przyjęcia przez Jagiełłę polskiej korony, a obecnie, czyli w 1413 r., rzecz całą jedynie odnawiano („coronam regni Poloniae assumpsimus, pro Christianae religionis incremento et bono statu et commodo terrarum nostrarum Lyttwaniae praedictarum ipsas et cum terris ac dominiis ipsis subiectis et connexis praefato regno nostro Poloniae appropriavimus, incorporavimus, coniunximus, univimus, adiunximus, confoederavimus... praedicto regno Poloniae iterum et de novo incorporamus, invisceramus, appropriamus, coniungimus, adiungimus, confoederamus et perpetue anectimus (...)"[37].

Zatrzymuję się nad tym fragmentem historii unii polsko-litewskiej celowo, ponieważ uważam, że jest to jeden z najważniejszych problemów ciągle czekających na wyjaśnienie. Chodzi bowiem o dwie kwestie, dwie wątpliwości, które nasuwają się podczas lektury aktu unii horodelskiej wystawionego przez króla i wielkiego księcia. Po pierwsze, jest to źródło o kilka dekad późniejsze, a innych świadectw potwierdzających wcześniejsze wcielenie Litwy nie ma, po drugie zaś, wspomniany akt zawiera stwierdzenia, które nie oddawały rzeczywistości, co łatwo dostrzec, czytając np. *passus* wskazujący powód zawarcia unii w Horodle lub inny, mówiący o eksponowanej roli bojarstwa litewskiego odgrywanej w latach poprzedzających 1413 r.[38]

[36] Dyskusję na ten temat zbiera G. Błaszczyk, *Dzieje stosunków polsko-litewskich*, t. II: *Od Krewa do Lublina*, cz. I, Poznań 2007, s. 15-30.

[37] *Akta unji...*, nr 51. Ostatnio G. Błaszczyk, *Dzieje stosunków polsko-litewskich*, s. 378, bezpodstawnie twierdzi, że było to nawiązanie do aktu krewskiego, bez jego wymieniania, a formuła inkorporacyjna aktu horodelskiego rozwijała i doprecyzowała krewskie *applicare*.

[38] *Akta unji...*, nr 51: „de consensu unanimi nostro et aliorum fratrum nostrorum et omnium baronum, nobilium, procerum et boyarorum eiusdem terrae Lyttwaniae voluntate accedente et assensu, volentes tamen terras praedictas Lyttwaniae propter hostiles insultus et insidias Cruciferorum et eis adhaerentium ac aliorum quorumcumque inimicorum, qui praefatas terras Lyttwaniae et regnum Poloniae demoliri nituntur et in ipsorum destructionem machinantur (...)".

Problemem, który chyba już zawsze wywoływać będzie spory, jest określenie roli odegranej przez Witolda w dziejach unii polsko-litewskiej. Wielkiego księcia bez wahań uznać trzeba za prawdziwy fenomen. Pod przemożnym wpływem jego osobowości znalazły się historiografia litewska, polska, rosyjska i niemiecka. To, że często idealizowano Kiejstutowicza, nie powinno dziwić. Był rzeczywiście osobowością nieprzeciętną. Czyniąc zeń jednak, a jest to dzieło polskiej historiografii, współtwórcę związku polsko-litewskiego, prawdziwą podporę unii, gorliwego, oddanego i nieustającego sojusznika Jagiełły, a nawet wręcz niestrudzonego wykonawcę planów królewskich, po prostu, chociaż zapewne zabrzmi to zbyt dosadnie, wypaczono obraz unii. Zwłaszcza że wykorzystywano argumentację mało przekonującą (m.in. odwoływanie się do łączącego obu władców pokrewieństwa), nie zwracając uwagi lub bagatelizując te wątki panowania Witolda, które w dość ewidentny sposób ukazywały inną rolę wielkiego księcia. Nie chcę przez to powiedzieć, że próby widzenia w Kiejstutowiczu niestrudzonego bojownika litewskiej niezależności, ale widzenia tej niezależności w rozumieniu znaczenia tego słowa wykraczającym poza zakres pojęciowy średniowiecza, co odnajdujemy w historiografii litewskiej czy np. u Josefa Pfitznera[39], było podejściem bardziej zasadnym. Witold był, oczywiście, szermierzem niezawisłej Litwy, ale jego rozumienie niezawisłości sprowadzało się przede wszystkim do dbałości o własne prawa dynastyczne.

Tym sposobem powtórnie doszedłem — nie chcę powiedzieć, że przypadkowo — do polityki dynastycznej. Traktując ją pobieżnie, ryzykuje się niezrozumienie „praw” rządzących średniowieczem, a z węższej, unijnej perspektywy niezrozumienie postępowania wszystkich Olgierdowiczów i Kiejstutowiczów, których losy związane były z dziejami związku polsko-litewskiego. Żeby się przekonać o tym, że nie jest to uwaga gołosłowna, wcale nie trzeba się odwoływać do przykładu działań poszczególnych wielkich książąt litewskich, wystarczy spojrzeć na postępowanie Andrzeja Olgierdowicza lub jego przyrodniego brata Korybuta. Gdyby historiografia współczesna, dzięki postępowi badań o tyleż bogatsza od swej poprzedniczki, zajęła się zbadaniem już chociażby tylko losów poszczególnych władców, próbując je dostrzec w ujęciu polityki dynastycznej, miałoby to kolosalne znaczenie dla zrozumienia bardzo wielu zagadnień ogólnych.

Na ponowne opracowanie zasługuje postać Zygmunta Kiejstutowicza[40],

[39] Np. A. Šapoka, *Vytauto vieta mūsų istorijoj*, [w:] *Vytautas Didysis*, Kaunas 1930, s. 267-293; P. Šležas, *Vytauto santykiai su Lenkija*, [w:] tamże, s. 141-204; tenże, *Vytauto konfliktas su Lenkija dėl karūnacijos*, [w:] tamże, s. 205-234; J. Pfitzner, *Groszfürst Witold von Litauen als Staatsmann*, Brünn etc. 1930, passim.

[40] Biografia księcia pióra B. Barwińskiego, mimo wielu zalet, jest już zdecydowanie niezadowalająca, a i znakomite, właściwie ponadczasowe, *Powstanie Świdrygiełły* A. Lewickiego też należałoby uzupełnić.

szczególnie zaś okres jego rządów wielkoksiążęcych. Kontrowersje w tej kwestii dotyczą przede wszystkim, co nie powinno dziwić, jego stosunku do unii. Można się zgodzić, że w dużej mierze pojmował ją w podobny sposób jak Witold, ale jednoczesne widzenie w nim kontynuatora Świdrygiełły (mimo śmiertelnej między nimi niezgody) nie przekonuje. Zygmunt lawirował w stosunkach z Polską, bardzo zresztą zgrabnie, był wymagającym partnerem, nie można mu było do końca ufać, i do końca zapewne w Polsce mu nie ufano, ale — moim przynajmniej zdaniem — książę doskonale rozumiał, że jedyną szansą dla niego i dla syna jest trwanie przy Polsce. Kierował się zatem przede wszystkim — a może nawet jedynie — dynastycznym punktem widzenia, mając na względzie obronę stanu posiadania linii Kiejstuta. Twierdzono, że pod koniec życia był zdecydowanie antypolski, że z przekonaniem zaangażował się w sojusz z Albrechtem Habsburgiem i zakonem krzyżackim, że propolskie koła litewskie nie mogły mu tego wybaczyć[41]. Nie zgadzam się z tym, i to nie zgadzam się w sposób kategoryczny[42]. Mało tego, uważam, że głównym powodem zamordowania Zygmunta Kiejstutowicza był jego pozytywny, choć nie bezkrytyczny, stosunek do unii[43] i to mimo tego, że narzucone mu przez stronę polską warunki bardzo krępowały jego wielkoksiążęcą pozycję, ponieważ ofiarowano mu o wiele mniej niż wcześniej Witoldowi i Świdrygielle[44]. Ten sam pozytywny stosunek do unii charakteryzował również jego syna, dopóki nie doszedł do wniosku, skądinąd słusznego, że został oszukany, porzucony i skrzywdzony.

Dokładniejszego zbadania wymaga problem stosunków polsko-litewskich w czasach rządów Władysława III, chociaż w przeszłości to zagadnienie nierzadko gościło na kartach historiografii. Wspomniałem poprzednio o tym, że młody król bardzo źle przyjął wyniesienie Kazimierza na stolec wielkoksiążęcy, bo oznaczało to nie tylko osłabienie jego litewskiego patrymonium, ale również zawirowania wewnątrz unii, które praktycznie przerodziły się w zawieszenie jej funkcjonowania w latach 1440-1447. Wówczas to zderzyły się ze sobą trzy a właściwie cztery punkty widzenia: daremne nawoływanie Władysława III z Węgier do przyjęcia konfrontacyjnego kursu wobec Litwy, pojednawcze stanowisko panów polskich, z roku na rok znajdujących się w coraz bardziej skomplikowanym położeniu zważywszy na nieobecność króla w kraju, demonstracyjnie, użyjmy tego słowa, separatystyczne stanowisko panów litewskich, tym groźniejsze, że

[41] M.in.: A. Lewicki, *Przymierze Zygmunta w. ks. litewskiego*; i ostatnio G. Błaszczyk, *Dzieje stosunków...*, s. 763-774.

[42] J. Nikodem, *Przyczyny zamordowania Zygmunta Kiejstutowicza*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne", 2002, t. 17, s. 5-33.

[43] Tamże, s. 23-32.

[44] *Akta unji...*, nr 54-67.

początkowo wykorzystujące młodocianego królewicza, którego osoba służyła do manifestowania uczuć dynastycznych, i wreszcie kontekst Mazowsza, od dawna starającego się lawirować w stosunkach z Polską i z Litwą, teraz zmuszonego do prowadzenia z Wielkim Księstwem Litewskim wojny, bez możliwości otrzymania pomocy zbrojnej od Polski.

Na zakończenie wspomnieć trzeba jeszcze o kilku, i tym razem z oczywistych względów tylko o kilku, dyskutowanych w historiografii problemach. O zagadnieniu odrębności państwa litewskiego w latach namiestniczych rządów Skirgiełły, czyli dyskusji na temat roli odgrywanej na Litwie przez Klemensa Moskorzowskiego i Jana Oleśnickiego. Uznanie ich za zwierzchników Skirgiełły, na poparcie tej zobowiązującej hipotezy brak jednak mocnych przesłanek, ma służyć poparciu tezy, że Polska bezpośrednio ingerowała w sprawy wewnątrzlitewskie, co ma zarazem potwierdzać polskie zakusy inkorporacyjne. Natomiast stwierdzenie, że obaj pełnili wyłącznie funkcje dowódców polskich oddziałów oddelegowanych na pomoc Litwinom w obliczu zagrożenia krzyżackiego, i jednocześnie byli podporządkowani bratu królewskiemu, świadczy o pełnej odrębności Litwy. Przyjęcie tej drugiej propozycji współbrzmi z tezą o celowo nieuregulowanym stosunku prawnym obu połączonych osobą monarchy państw. O tym, że tych uregulowań nie było, świadczy brak jakiegokolwiek dowodu źródłowego aż do czasu przyjęcia aktów wileńsko-radomskich, w którym wypowiadano by się w tej sprawie.

Różnice zdań istnieją na temat zachowania Jagiełły w czasie porozumień salińskich zawieranych przez Witolda i zakon krzyżacki. Rzecz nie dotyczy wyłącznie osoby króla, ale ma głębsze znaczenie, ponieważ uzasadnia jego stosunek do obu państw, którymi rządził. Uważam, że twierdzenie o współdziałaniu Jagiełły i Witolda w tej sprawie nie znajduje wystarczającego uzasadnienia. Między innymi dlatego, że zamierzenia polityczne, które chciał wówczas realizować Kiejstutowicz, stanowiły zagrożenie dla Jagiełłowego patrymonium. Wątpliwości istnieją również w kwestii litewskiej polityki wschodniej (ze szczególnym uwzględnieniem problemu moskiewskiego), którą część historiografii uznaje za wspólne przedsięwzięcie króla i wielkiego księcia, niekiedy z uzupełnieniem, że Witold wyłącznie realizował zamierzenia Jagiełły, część zaś za samodzielny program Kiejstutowicza, stanowiący środek, którego ostatecznym celem było osiągniecie całkowitej samodzielności na Litwie. Podobnie przedstawia się problem konsolidacji ziem litewskich polegający na likwidowaniu osobnych uposażeń Giedyminowiczów. Albo przeprowadził ją — dodajmy, bardzo sprawnie — Witold w porozumieniu z królem lub wręcz na jego wyraźny rozkaz, albo działał na własną rękę, konsekwentnie dążąc do pozbycia się politycznych rywali. Wiedza o tym, że dotknęło to przede wszystkim rodzonych braci Jagiełły, poza Świdrygiełłą bezgranicznie mu dotąd oddanych, skłania, by przychylić się do drugiej z przedstawionych tu możliwości interpretacyjnych.

W ostatnich latach odżyła, nie tylko w polskiej historiografii, wcześniej nieco przygasła, dyskusja nad istotą tzw. burzy koronacyjnej lat 1429-1430[45], której podstawy interpretacyjne, rzecz jasna polemiczne wobec siebie, a polemiki naukowe w tamtych czasach uznawano za coś naturalnego, położyli historycy tej miary, co A. Prochaska, A. Lewicki czy L. Kolankowski[46]. Spór toczył się i będzie nadal się toczyć przede wszystkim o interpretację postępowania Władysława Jagiełły, ale dotyka również istoty zamierzeń Witolda. Podobnie stało się w przypadku wyniesienia Świdrygiełły na stolec wielkoksiążęcy w 1430 r., a więc powrotu do kwestii, którą po raz pierwszy całościowo zgłębił A. Lewicki w swej wzorcowej, porywającej rozprawie *Powstanie Świdrygiełły.* I tym razem głównie chodzi o ocenę postępowania króla, przy czym często marginalizuje się lub niedocenia aspekt dynastyczny, z wyraźną, jak sądzę, szkodą dla badanego zagadnienia.

Na marginesie można dodać, że te ostatnie kontrowersje świadczą zarazem o tym, po trosze wbrew, może zanadto optymistycznie, poprzednio wyrażonej przeze mnie myśli, że okres panowania pierwszego władcy polsko-litewskiego obfituje jeszcze w mnóstwo problemów, które niełatwo uznać za definitywnie rozstrzygnięte i które jeszcze nierzadko wywoływać będą ożywione dyskusje.

Wspomniane zainteresowanie współczesnej historiografii (właściwie można chyba bez przesady rzec o renesansie zainteresowań) problemami unii polsko-litewskiej, tak po stronie polskiej, jak litewskiej, powitać trzeba z ogromną radością. Świadczy ono bowiem nie tylko o ciągłej aktualności zagadnienia, ale także potwierdza historiograficzną prawidłowość — poprzednicy, inaczej jak olbrzymami nazwać ich nie sposób, znajdują kontynuatorów, a w toku toczących się dyskusji i sporów wytycza się nowe szlaki, które penetrować i na pewno prostować będą ci, którzy pojawią się w następnych pokoleniach. Unia polsko-litewska bez wątpienia na to zasługuje.

[45] Patrz przede wszystkim G. Błaszczyk, *Burza koronacyjna. Dramatyczny fragment stosunków polsko-litewskich w XV wieku*, Poznań 1998; tenże, *Dzieje stosunków...*, s. 505-582. W obu tych pracach zebrana wielojęzyczna literatura przedmiotu.

[46] A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły. Ustęp z dziejów Litwy z Koroną*, Kraków 1892, rozdz. „Burza koronacyjna"; A. Prochaska, *Dzieje Witolda wielkiego księcia Litwy*, Kraków 2008 (wyd. 2), rozdz. XVI; tenże, *Znaczenie niedoszłej koronacji Witolda*, „Ateneum Wileńskie", 1923, t. 1; tenże, *Z dziejów unii Jagiellońskiej*, tamże, 1927, t. 4; L. Kolankowski, *O litewską koronę*, „Kwartalnik Historyczny", R. 40, 1926; tenże, *Kwestia litewskiej korony*, „Ateneum Wileńskie", 1928, t. 5.

Summary
Controversy surrounding the Polish-Lithuanian union

The paper presents some of the author's reflections concerning the issue of Polish-Lithuanian relations. He begins by pointing to certain tendencies which were very vivid in 19th-century historiography: namely, almost always evaluating the union of the two countries from one's own viewpoint, both political and that pertaining to the philosophy of history. The author also comments on the so-called Jagiellonian concept, which was deemed the central idea in the dynasty's policy. Among the issues to be revisited, the author mentions the oft-ignored or underestimated dispute over eastern and western foreign policy under the Jagiellonian Dynasty: Lithuanian political priorities, especially those implemented after 1440 (including the so-called Lithuanian separatism); Polish-Lithuanian relations during the reign of King Władysław III and the political programme of King Kazimierz IV Jagiellon. He also touches upon issues frequently discussed in historiography but which remain contentious (the initiator of Polish-Lithuanian rapprochement; the Kreva 'applicare'; the role of Vytautas and Žygimantas Kęstutaitis). The author's concluding remarks on recent historiography show that the issue of Polish-Lithuanian relations is still topical.

Змест
Спрэчкі вакол польска-літоўскай уніі

У артыкуле аўтар паспрабаваў прадставіць некалькі разважанняў, звязаных з пытаннямі польска-літоўскай уніі. На пачатку звяртае ўвагу на тэндэнцыі ў гістарыяграфіі, асабліва дзевятнаццацівечнай, якая ацаняла саюз абедзвюх краін амаль заўсёды праз прызму сваіх поглядаў – палітычных і гісторыясофскіх. Адносіцца гэта да г.зв. ягелонскай ідэі, якая на працягу дзесяцігоддзяў лічылася пуцяводнай думкай дынастыі. Сярод пытанняў, якія заслугоўваюць паўторнага аналізу, аўтар пералічвае спрэчку аб усходняй і заходняй палітыцы Ягелонаў, дынастычную палітыку – пытанне, якое часта не закранаецца або недаацэньваецца, літоўскія палітычныя прыярытэты, асабліва рэалізаваныя пасля 1440 г. (у тым ліку г.зв. літоўскі сепаратызм), польска-літоўскія адносіны пры панаванні Уладзіслава III, палітычная праграма Казіміра Ягелончыка. Аўтар звяртае таксама ўвагу на пытанні, якія ў гістарыяграфіі часта абмяркоўваюцца, але па-ранейшаму выклікаюць спрэчкі (ініцыятар польска-літоўскага набліжэння, крэўскае „applicare", роля Вітаўта і Жыгімонта Кейстутавіча). Аўтар заканчвае артыкул заўвагамі па пытаннях, якія разглядаюцца ў гістарыяграфіі ў апошнія гады, даказваючы, што праблема польска-літоўскіх адносін усё яшчэ застаецца актуальнай.

Jarosław Nikodem — dr hab., prof. Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, pracownik Zakładu Historii Średniowiecznej; mediewista specjalizujący się w problematyce stosunków polsko-litewskich, dynastii jagiellońskiej, husytyzmu i historii historiografii średniowiecznej,

Наталля Сліж
(Гродна)

Лёс дзяцей Івана Гарнастая, падскарбія ВКЛ*

Папярэдні наш артыкул быў прысвечаны падскарбію ВКЛ Івану Гарнастаю і яго жонкам[1]. У дадзенай працы ўвага будзе засяроджана на лёсе яго дзяцей, якія нарадзіліся ў шлюбе з Ганнай Васілеўнай Саламярэцкай (?-1550). У гістарыяграфіі вядомы імёны наступных дзяцей: Гаўрыла, Іван, Гермаген, Астафей, Настасся, Ганна, Алена, Яўгенія і імя адной дачкі невядома[2]. Пра апошнюю, на падставе звестак Юзэфа Вольфа, падаецца, што яна была замужам за Львом Палубінскім[3]. У другім шлюбе яшчэ нарадзіліся Улас, Марына і Марыя. Марыну ў тастаменце І. Гарнастай называе Глебава[4]. У памянніку Супрасльскага манастыра з роду Гарнастаяў згадваліся Міхайла, Настасся, Феадора, Дзям'ян, Феадора[5]. Але ў якіх сваяцкіх дачыненнях яны былі высветліць не атрымалася. Толькі адзначана, што Улас і Гермаген — сыны Івана. На падставе дакументальных звестак прыводзяцца біяграфіі Гаўрыла, Гермагена, Уласа, Івана, Астафея, Настассі, Ганны, Марыі, Алены, Яўгеніі. Асноўнымі спадкаемцамі пасля смерці падскарбія сталі сыны[6].

Гаўрыла (каля 1515-1588) займаў пасады менскага ваяводы і старосты (1566), берасцейскага ваяводы (1576). Ён прымаў удзел у Інфлянц-

* Даследаванне зроблена пры падтрымцы Нямецкага гістарычнага інстытута ў Варшаве.

1 Н. Сліж, *Сям'я Івана Гарнастая, падскарбія ВКЛ*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne", 2012, t. 38, s. 7-46.

2 A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 7, s. 340; A. Markiewicz, *Hornostaj Iwan*, „Polski Słownik Biograficzny" (dalej: PSB), t. IX, Warszawa, 1960-1961, s. 627-628; A. Markiewicz, *Hornostaj Onikiej*, PSB, t. IX, Warszawa, 1960-1961, s. 628; A. Markiewicz, *Hornostaj Gabriel*, PSB, t. IX, Warszawa, 1960-1961, s. 626-627; Н. М. Яковенко, *Українська шляхта з кінця XIV до середини XVII ст.: (Волинь і Центральна Україна)*, Київ 1993, с. 159-160; В. Л. Насевіч, *Гарнастаі*, [у:] *Энцыклапедыя гісторыі Беларусі*, т. 2, Мінск 1994, с. 488.

3 J. Wolff, *Kniaziowie litewsko-ruscy od końca czternastego wieku*, Warszawa 1895, s. 373; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 7, s. 340; В. Л. Насевіч, *Гарнастаі*, [у:] *Энцыклапедыя гісторыі Беларусі*, т. 2, Мінск 1994, с. 488.

4 Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 317, k. 17; sygn. 309, k. 42.

5 Lietuvos mokslų akademijos centrenės bibliotekas Rankraščių skyrius (dalej: LMACBRS), f. 19-89, l. 36v.

6 Апісанне маёмасці пасля смерці І. Гарнастая гл. у дадатку 2.

кай вайне. Паводле попісу 1567 г. ставіў почту, у якой былі 49 коней, 20 янычараў і 9 драбаў[7].

Акрамя атрыманых маёнткаў пры падзеле бацькоўскай спадчыны Гаўрыла стаў уладальнікам іншых. Браслаўскі староста Юрый Юр’евіч Осцік падараваў сваю спадчынную 1/3 частку маёнтка над ракой Вілія за мураваным мостам Рай, які атрымаў па дзядзьку (брату бацькі) Грыгорыю Грыгор’евічу Осціку, Гаўрыле Гарнастаю. Дзве другія часткі трымалі родныя браты Мікалай і Грыгорый Осцікі (1563)[8].

Канфлікт у жыцці Г. Гарнастая займаў вялікае месца. Ён судзіўся з рознымі асобамі (Друцкімі-Горскімі, Львом Сапегам, Іванам Іванавічам Сапегам, Мікалаем Юр’евічамВаўчковічам і інш.) за наезды на яго маёмасць, збіццё падданых, нявыплату пазыкаў і інш.[9] Але найбольшы клопат яму прынесла дваюрадная сястра Барбара Саламярэцкая. Яна сваімі авантурамі ўцягнула яго ў неправавыя дзеянні і судовыя працэсы, падманам атрымала яго маёнтак Пятэша[10].

Гаўрыла пабраўся шлюбам з Барбарай Ласкай[11]. Заручаны яны былі ўжо ў 1558 г.[12] Яна была дачкой сярадскага ваяводы Гераніма Ласкага, які на момант шлюбу ўжо памёр. Вяселле верагодна адбылося ў 1559 г. Прычына шлюбу палягала празаічна ў грошах. У адзін дзень 10 чэрвеня 1559 г. былі складзены тры дакументы: вяноўны запіс, пазыка ў жонкі і дараванне гэтай пазыкі Гаўрылу. Пасаг склаў 20 000 злотых ці 8 000 коп літоўскіх грошаў, якія былі запісаны ў гэтай суме, без прывенку на 1/3 маёнткаў. Маёмасць прызначалася ў пажыццёвае карыстанне. 8 000 Гаўрыла пазычыў пад заставу двух частак усіх маёнткаў. Іх Барбара падаравала мужу[13].

Барбара склала свой тастамент у 1590 г. У ім згадваўся судовы працэс з Б. Саламярэцкай. За добрае да сябе стаўленне Барбара падаравала 8 000 коп літоўскіх грошаў нявестцы, двор Балотнікава і прызначыла ёй апекуноў[14].

[7] *Русская историческая библиотека* (dalej: *РИБ*), т. 33: *Литовская Метрика. Отдел третий*, ч. 3: *Книги публичных дел. Переписи Литовского войска*, Петроград 1915, стб. 448. У І. Лапо дадзеныя з памылкамі. И. Лаппо, *Великое княжество Литовское во второй половине XVI столетия. Литовско-русский повет и его сеймик*, Юрьев 1911, с. 552, 580.

[8] AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 327, k. 5-6.

[9] Там жа, sygn. 295, 305, 306, 307, 333, 336, 337, 366; Н. Сліж, *Справа аднаго наезду або пра рэпутацыю Льва Сапегі*, „Беларускі гістарычны агляд”, 2009, т. 16, с. 113-119.

[10] Гэты канфлікт вельмі цікавы і патрабуе асобнага вывучэння. AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 322, 366.

[11] A. Markiewicz, *Hornostaj Onikiej*, PSB, t. IX, Warszwa, 1960-1961, s. 626-627.

[12] *Lietuvos Metrika (1555–1558), 37-oji Teismų bylų knyga,* parengė J. Valikonitė, L. Steponavičienė, Vilnius 2010, p. 191.

[13] AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, sygn. 339, k. 6, 9-12, 15-19, 25-26.

[14] Там жа, sygn. 366, k. 329-331.

У Гаўрылы і Барбары нарадзіўся сын Геранім (?-1600). Ён займаў пасаду берасцейскага ваяводы, удзельнічаў у вайсковых выправах ВКЛ у 1590 г. За пазыкі быў абвешчаны банітам у 1586 г. Яго жонкай стала Беата Лясоцянка, якая пасля яго смерці выйшла за Януша Парыцкага. Іх сын Самуэль (нар. у 1584 г.) быў кіеўскім падкаморыем, ажаніўся з Тэафіляй з Гарая. Ён пазычыў у жонкі спачатку 8 000 злотых, а пасля — 30 000 (1618). У шлюбе нарадзіліся дзеці: Міхаіл, Гальшка[15] і Ганна. Самуэль быў асноўным апекуном і выдаў замуж сясцёр Ганну, Ізабелу і Барбару. Ганна першы раз выйшла за Аляксандра Парыцкага, а другім мужам яе быў Крыштаф Харлінскі. Ізабела стала жонкай Якуба Цешаноўскага. Барбара ў шлюбе з Ёрданам не мела дзяцей[16].

Род Гарнастаяў пайшоў далей толькі па берасцейскім ваяводзе Гаўрыле. Яго маёмасць стала спадчынай для сына Гераніма. Частку ён атрымаў яшчэ пры жыцці бацькі. Так, Геранім стаў уладальнікам Копыля. Некаторыя факты з гаспадарчай гісторыі гэта маёнтка вядомы са справаздачы мясцовага ўрадніка Станіслава Чарніцкага за 1579 г. У ёй адзначана выдаткаванне грошай, якія былі ўзяты з шастакоўскага вайтоўства і ад Лукашка (713 коп і 13 грошай). У асноўным выдаткі здзяйсняліся па пісьмовым ці вусным загадзе гаспадара. Расходы былі на страву ў вандроўках розным асобам, на выкуп панскай шубы ў жыда, выплаты суддзі, жыду, ляснічаму[17], рамонт піўнога катла, набыццё вала, 2 бочак прэснага мёду і інш.[18]

Гермаген (?-1553) займаў пасады пісара ВКЛ[19] і слонімскага намесніка. Жыццё яго прадстаўлена нешматлікімі дакументамі. Ён валодаў маёнткам Сакалоў (Берасцейскі павет). Гермаген купіў парабка нявольнага Цімошу Мецеевіча ў Васіля Грыгор’евіча Такароўскага і яго жонкі Настассі Эскаўны за 5 грошаў (1550), нявольную дзеўку Ганіцу ў баярына Слонімскага павета Юхны Васкевіча за 2 копы літоўскіх грошаў (1551), парабка нявольнага Сакуту з жонкай Святохнай і дзецьмі Амбросам, Пятром і Янкам і Лаўрынам за 10 коп у Мацея

[15] Гальшка першы раз выйшла замуж за Андрэя Драгаёўскага, а другі — за троцкага ваяводу Мікалая Абрамовіча. *Urzędnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy. Województwo Trockie XIV-XVIII wiek*, pod red. A. Rachuby, opr. H. Lulewicz, A. Rachuba, P. P. Romaniuk, A. Haratym, przy współpr. A. Macuka i J. Aniszczanki, Warszawa 2009, s. 229.

[16] AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 326; sygn. 366, k. 340-342, 347, 348; sygn. 363, 364, 365; Archiwum Publiczne Potockich, sygn. 339, k. 149-195.

[17] Імёны ў крыніцы не заўсёды згадваліся.

[18] Дакумент не зусім добра захаваўся, таму не заўсёды можна расчытаць тэкст. AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 389, k. 237-241.

[19] A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 7, s. 370.

Варановіча Сушко (1551). Свяшчэннік храма св. Спаса Арцемій з сынам Грыцом заставіў слонімскаму старосту за капу грошай валоку зямлі (1551). Гермаген судзіўся з Іванам Зянковічам Такароўскім аб межах (1551), Станіславам Гамшеем з-за нанясення шкодаў падданаму (1552)[20].

Маёнтак Такары (Берасцейскі павет) пасля смерці Гермагена перайшоў да братоў. Частка Такароў была застаўлена Гермагену ад бацькі Шчаснага Лукашэвіча Лычэвіча Такарэўскага. Заставу не змаглі выкупіць і прадалі Гаўрылу за 100 коп літоўскіх грошаў (1556). Ён жа выкупіў часткі маёнтка ў братоў Івана і Астафея (1556, 1570)[21].

Гермаген памёр бяздзетным. Ён быў унесены ў памяннік Супрасльскага манастыра[22]. Пасля яго смерці Іван Гарнастай прадаў Івану Крошынскаму маёнтак Сакалоў з дворцам Высокі за 716 коп літоўскіх грошаў (1553). З-за службы ў вялікага князя літоўскага сын нарабіў шмат пазыкаў. Бацька вымушаны быў прадаць уласнасць сына, каб выплаціць грошы крэдыторам пасля яго смерці[23]. Полацкі бурмістр Цішка Олтушкавіч засведчыў, што аддаў Гермагену дакументы, якія пасля яго смерці згінулі (1558)[24].

Улас быў жанаты з Аленай Шалушанкай. У іх нарадзіліся дзеці Лаўрын і Улас[25]. Алена была дачкой Грыгорыя Багданавіча Шалухі і Ганны Дзянісаўны Фурсаўны. Пасля смерці мужа яна выйшла замуж за Міхаіла Іванавіча Палубінскага. Яе бацька памёр паміж 17 студзеня і 16 сакавіка 1559 г. Маёнтак Гарадзішча, які ён атрымаў пры падзеле з братам крычаўскім дзяржаўцам Андрэем, запісаў Алене. Ёй жа прызначаліся дворцы Грыньковічы і Неўмывакі пасля смерці маці. Жонка Ганна была пакінута на гэтых уладаннях да канца свайго жыцця. Тастамент Г. Шалухі і яго запіс Ганне Фурсаўне падаў для актыкацыі ў метрыку ВКЛ унук Лаўрын Гарнастай[26]. Верагодна дзеці Уласа мелі больш блізкія сваяцкія адносіны з сям’ёй маці, чым бацькі.

Улас Іванавіч памёр раней за бацьку (1557) і прасіў яго не аддаляць ад сябе ўнукаў. Нягледзячы на заможнасць бацькі сын паміраў як бедны шляхціч. Калі меркаваць па тастаменце, то Улас не меў нерухомас-

[20] AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 353, k. 5, 9-10, 14-15, 19; sygn. 315, k. 7, 15, 29-30.

[21] Там жа, sygn. 315, k.32, 36, 41-42, 47-49, 54-57, 61, 97.

[22] LMACBRS, f. 19-89, l. 36v.

[23] Нацыянальны гістарычны архіў Беларусі (dalej: НГАБ), КМФ-18, спр. 34, арк. 78адв.-81.

[24] *Lietuvos Metrika (1555–1558), 37-oji Teismų bylų knyga,* p. 155.

[25] A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 7, s. 340.

[26] Lietuvos valstybės istorijos archyvas (dalej: LVIA), f. 1519, b. 38, l. 198-201.

ці, бацька не вылучыў яму спадчыну [гл. дадатак 3]. Ён сам характарызуе сваю маёмасць як убогую. Жонцы і дзецям па спадчыне прыходзіліся рухомыя рэчы, якія захоўваліся ў дзяка Прачысценскай царквы ў Вільні (сярэбраная шабля, сярэбраны пас, адамашкавая шуба, падбітая куніцамі, 6 місак, 5 паўміскі, 4 фляшкі, сярэбраныя лыжкі і інш.)[27]. Улас быў запісаны ў памяннік Супрасльскага манастыра[28].

Нашчадкі Уласа трывалі крыўды з-за неадпаведнага падзелу маёмасці падскарбія. На Івана Іванавіча Гарнастая скардзіліся Гаўрыла і яго брат Астафей. Іх бацька адпісаў 1 000 коп на Варанцэвічах для дзяцей іх брата Уласа, а Іван перадаў маёнтак віленскаму ваяводу Мікалаю Радзівілу. Пры гэтым Іван абавязаўся выплаціць грошы як трымальнік Варанцэвічаў, але не выканаў абавязку (1567)[29]. Скаргу падалі паўторна ў 1568 г.[30] Пазней ужо сам Улас патрабаваў ад свайго імя і ад імя брата Лаўрына выплаты 1 000 коп, якія ім прызначыў дзед. Акрамя таго, у перыяд непаўналецця дзядзькі абавязаны былі даваць іх маці на выхаванне дзецям па 100 коп штогод. Але грошай ні разу не выплацілі[31].

Нежаданне вылучаць спадчыну для дзяцей Уласа справакавала судовы працэс. Гаўрыла і Астафей былі выкліканы ў менскі земскі суд у 1578 г. Уласам Уласавічам па ўладанням яго дзеда Івана: Раснае, Балотнікава, Топары, Пятэша, Алешышкі (Троцкі павет), Талочына, Радча, Стараселе, Лясная, Басіно, Шышова, і па ўладанням Івана Іванавіча Гарнастая: Мінковічы (Берасцейскі павет), Поразава (Ваўкавыскі павет), Міцкоўскае (Менскі павет), Азярніца, Блізнае (Слонімскі павет), Промезі (Троцкі павет). Але на суд з'явіўся толькі Улас. Гаўрыла адмовіўся па прычыне хваробы, а Астафей сам не прысутнічаў і нікога не прыслаў замест сябе. Былі прызначаны возныя, каб вылучыць маёмасць Уласу. Акрамя таго дзеці Уласа прэтэндавалі на маёмасць бабкі Копыль і Шчытнікі. У 1578 г. Лаўрын ужо называўся нябожчыкам, і справы далей вёў Улас. У 1579 г. Гаўрыла і Астафей былі гатовыя на пагадненне. Справа была пададзена на разгляд на сойм у 1582 г., але яе перанеслі на іншы тэрмін. А тым часам Уласа забілі 12 ліпеня. Працэс яшчэ цягнуўся да 1587 г., а пасля Гаўрыла памёр[32]. Справу супраць Гаўрылы Гарнастая аб забойстве Уласа ініцыявала маці Але-

27 AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 309, k. 42.
28 LMACBRS, f. 19-89, l. 36v.
29 AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 345, k. 1; sygn. 349, k. 52.
30 Там жа, sygn. 392, k. 94.
31 Там жа, k. 72-73.
32 Там жа, sygn. 326, k. 20-39, 254-255, 258, 292-294, 298, 308-309, 312; sygn. 392, k. 79, 80, 83-85.

на Шалушанка (1585)[33]. Нашчадкаў Улас і Лаўрын не пакінулі, гэтая лінія згасла.

Іван (каля 1520-1569) прымаў удзел у Інфлянцкай вайне. Паводле попісу 1567 г. ставіў почту 70 коней і 40 драбаў[34]. Ён быў дарсунішскім намеснікам, лыскоўскім і межырецкім дзяржаўцам. Дарсунішкі ён атрымаў пасля свайго бацькі. Замест сябе паставіў намесніка Мельхіёра Валіцкага, ваўкавыскага шляхціча, што прывяло да фінансавых праблем. Першая ўзнікла ў 1559 г. Гарнастая абвінавацілі ў нявыплаце 500 коп літоўскіх грошаў у скарб за 1557 г. М. Валіцкі прысягнуў, што Гарнастай грошы не браў. Акрамя таго Дарсунішкі былі вызвалены ад выплат, бо з-за дзеянняў войска падданыя збяднелі. 536 коп ужо было выплачана на момант разбору справы. 14 студзеня 1568 г. у кнігі гетмана ВКЛ Грыгорыя Ходкевіча[35] была актыкавана скарга І. Гарнастая на М. Валіцкага з-за наезду на сёлы Рэванічы і Юр'ева, нанясенне шкодаў падданым. У гэтым жа годзе супраць служэбніка была пачата справа аб прыўлашчанні грошай з Дарсунішак. Праз год для высвятлення сітуацыі Жыгімонт Аўгуст накіраваў туды ковенскага падкаморыя Войцеха Дзевялтоўскага. Новаму дзяржаўцы Паўлу Мікалаевічу Пацу было загадана не чыніць яму перашкод, а падскарбію ВКЛ Мікалаю Нарушэвічу — разгледзець справу. У выпадку адмовы М. Валіцкага ўлагодзіць сітуацыю дазвалялася пасадзіць яго ў вязніцу, а маёнткі ўвязаць да скарбу, пакуль не кампенсуе страты. Калі вартасць нерухомай маёмасці будзе менш неабходнай сумы, то М. Валіцкі павінен сядзець у няволі да поўнай выплаты[36].

У Івана былі і іншыя канфлікты з ураднікамі. Наступныя дакументы былі адзначаны ў рэестры і не маюць даты. І. Гарнастай падаў скаргу на свайго служэбніка Івана Звязду, які трымаў маёнткі Азярніца і Блізнае, а пасля знік і не хацеў плаціць кампенсацыю за страты. Выклікаўся ў суд ваўкавыскі шляхціч Крыштаф Іванавіч Харашэўскі, які быў ураднікам у Промезях і забраў прыбытак на сваю карысць. Спрэчкі былі са слонімскім старостам Грыгорыем Валовічам. Ён аб-

[33] J. Wolff, *Kniaziowie litewsko-ruscy...*, s. 382; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 7, s. 340.

[34] *РИБ*, т. 33: *Литовская Метрика, отдел третий*, ч. 3: *Книги публичных дел. Переписи Литовского войска*, Петроград 1915, стб. 490; И. Лаппо, *Великое княжество Литовское во второй половине XVI столетия. Литовско-русский повет и его сеймик*, Юрьев 1911, с. 339.

[35] Выпіс з кніг гетмана ВКЛ Г. Ходкевіча даволі рэдкі дакумент. Самі кнігі не захаваліся, але магчыма, што і не выяўлены. Ва ўмовах вайны гетману надаваліся судовыя паўнамоцтвы.

[36] AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 347, k. 3, 11-12, 24, 32, 36, 42-45, 49, 53-54, 58, 63, 73.

вінавачваўся ў нежаданні выконваць свае абавязкі — пакараць слонімскіх падданых і падданых Івана з Азярніцы і Блізнае за забойства, гвалты, рабаўніцтва на дарогах[37].

І. Гарнастай судзіўся з жытомірскім дзяржаўцам Андрэем Глебавічам Пронскім па прычыне невяртання апошнім пазычаных рэчаў (1554)[38]. У дакуменце не адзначана для якіх мэтаў былі ўзяты рэчы, але яны былі дарагія. Сярод іх згаданы гадзіннік. Іван разам з жонкай Ульянай выклікаў у суд Станіслава Мікалаевіча Кежгайлу, а пасля яго спадкаемцаў Яна і Мельхіёра Андрэевічаў Завішычаў. С. Кежгайла пазычыў два залатыя ланцугі вагай 123 чырвоных залатых і не вярнуў у прызначаны тэрмін (1552, 1555)[39].

І. Гарнастай абмяняўся землямі каля Поразава з Трахімам Аляксеевічам, Іванам Якімовічам і Курыянам Матвеевічам, а таксама з Андрэем, Іванам і Дзянісам Сямёнавічамі, Маісеем і Цімахвеем Івановічамі, Кузьмой, Аляксеем і Марцінам Дашковічамі (1567)[40].

Незадоўга перад смерцю І. І. Гарнастай за добрую службу надаў землі ў Поразаве служэбніку Сямёну Мікуліцкаму і запісаў 100 коп літоўскіх грошаў. Ён абавязаны быў ставіць у яго почту 1 каня. У выпадку шлюбу меў права на гэтым уладанні прызначыць жонцы вена за ўнясенне. Агаворваліся такія абставіны як смерць І. І. Гарнастая, тады браты абавязаны будуць служэбніку выплаціць грошы. А калі служэбнік паміраў бяздзетным, то маёмасць вярталася да Гарнастаяў (1569)[41].

Жонкай Івана стала Ульяна Багавіцінаўна (?-1575). Яна была малодшай дачкой падскарбія ВКЛ Міхаіла Богуша Багавіцінавіча (?-1529), праваслаўнага веравызнання. Ён прызначаў адным з апекуноў у тастаменце бацьку Івана Іванавіча[42]. Апошні мог скарыстацца гэтым і ажа-

[37] Потреба и*ж* листа на земенина повету Слонимско(г)*о* Ивана Звезду которы*и* у мене иж жи*л* и де*ржал* о*т* мене име*н*е мое Озерницу и Близную где не ве*м* для чо(г)*о* зникае*т* а усправе*д*ливи*т*ци мне п(а)ну своему в ли*ч*бы не хоче*т* и в то*м* собе шкоды о*т* него немало прымую бо до мне п(а)на сво(г)*о* не еде*т* и ли*ч*бы зникае*т* абы ми пере*д* дворанино*м* учыни*л* ли*ч*бы. AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 392, k. 15-16.

[38] У дакуменце пералічваліся: „коня вороно*г*(о) туре*ц*кого белокопытно*г*(о), сто золоты*х* чи*р*воны*х,* а два возники белые, два*д*цать ко*п* гроше*и,* пе*р*сте*н* золоты*и* с трема каме*н*ми з шмаракгдо*м* з двема рубины за которы*и* пе*р*сте*н,* три*д*ца*т* золоты*х* чи*р*воны*х* дано, зекга*р* позлотисты*и,* за которы*и* дано деся*т* коп гроше*и*”. AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 346, k. 39.

[39] AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, sygn. 339, k. 89, 92-93, 97, 100, 145.

[40] AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 384, k. 49-50, 65-66.

[41] Там жа, k. 115-116, 121-122.

[42] *Акты, относящиеся к истории Южной и Западной России, собранные и изданные археографическою комиссиею* (dalej: *АЮЗР*), т. 1: *1361-1598*, Санкт-Петербург 1863, с. 75-77.

ніць сына. Тым больш, што ў падскарбія засталіся толькі дочкі і спадчына дзялілася паміж імі. Іван Іванавіч пазычыў у жонкі Ульяны 2 000 коп літоўскіх грошаў пад 1/3 сваіх падляшскіх уладанняў Мітковічы, Копыль, Расна, Такары, Балотнікава (1559). У той жа год за добрае да сябе стаўленне падараваў ёй рухомыя рэчы[43]. Пазыку Іван так і не выплаціў. Ульяна выклікала братоў у суд, як спадкаемцаў, для выплаты (1569)[44]. Ульяне быў вінен не толькі муж. Жонка Астафея Тышкевіча Марыя Андрэеўна ўзяла ў яе для карыстання залаты чапец, аб чым выдала адпаведны дакумент (1555)[45].

Шлюб Ульяны і Івана атрымаўся няўдалым. Ужо ў 1559 г. Ульяна адзначае пра дрэнныя ўзаемадачыненні з мужам, сваркі ў сям'і. У выніку яна вымушана была пазычаць грошы ў сястры Фядоры 12 000 коп у грошах і рэчах, 8 000 у грошах. З 8 000 павінна была 4 000 выплаціць у 1559 г., а другую частку у 1560 г. 4 000 выплаты адклала, пад заклад сваёй спадчыннай часткі ў Славацічах на 2/3 сваіх уладанняў у Берасцейскім павеце і на частцы, што атрымала па маці ў пажыццёвае карыстанне. А 1/3 запісала сястры навечна за добрае да сябе стаўленне[46]. Дакументы не згадваюць для чаго былі патрэбны Ульяне такія сумы грошай.

Ульяна не захацела жыць з мужам і з'ехала ад яго да маці ў 1561 г. Іван падаў на яе скаргу кіеўскаму мітрапаліту і спрабаваў вярнуць, але беспаспяхова. Напрыканцы жыцця Ульяна больш кантактавала з пляменніцай Кацярынай Цянчынскай і амаль уся маёмасць перайшла яе сям'і[47].

Азярніца, Блізнае (Слонімскі павет) і Промезі[48] (Пуньскі павет) у пачатку XVI ст. належалі Міхаілу Богушу Багавіцінавічу. З яго ар-

[43] Выпіс з кніг Мікалая Радзівіла, віленскага ваяводы. AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 346, k. 7-8, 43; sygn. 391, k. 62-63.

[44] Там жа, sygn. 349, k. 1.

[45] *Я* Остафевая Тишковича Ма*р*я Андрее*в*на сознавамъ ты*м* мои*м* квито*м* што*ж* позычила есми ку потребы свое у ее м(и)л(о)*с*ти п(а)ни Ивановo*и* Ивановича Гороностаевo*и* Улъяны Богушо*в*ны чепе*ц* вени*ц*ки*и* золоты которы*и* чепе*ц* бе*з* мешка*н*я з Ви*л*ни маю ее м(и)л(о)*сти* чере*з* служе*б*ника своего присла*ти*. А е*ст* бы*х* ли я Ма*р*я мела то*т* чепе*ц* зо*п*сова*ти* тогды я маюе ее м(и)л(о)*с*ти за то*т* чепе*ц* заплати*ти* то чого то*т* чепе*ц* коштова*ти* буде*т* и на то есми ее м(и)*л*(ости) дала се*с* мо*и* квито*м* по*д* моею печа*т*ю. П(и)са*н* у Н[...]*р*но*и* по*д* ле(та) Бо*ж*(его) наро*ж*(еня) 1555 [...] де*н*. (Дакумент мае пашкоджанні, гэтыя месцы пазначаны квадратнымі дужкамі). AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 351, k. 5.

[46] Там жа, sygn. 389, k. 197-198, 203.

[47] LMACBRS, f. 16-44, l. 15-21v; f. 16-9; Н. Сліж, *Як вярнуць збеглую жонку: прыгоды з жыцця Ульяны Гарнастаевай з роду Багавіцінавічаў (?-1575)*, „Homo historicus", 2008, с. 78-91.

[48] Мясцовасць у дакументах называлася яшчэ Промеж, Промезы.

хіва вядома, што Азярніца і іншыя землі былі атрыманы ім ад Жыгімонта Старога за службу. Таксама яму былі нададзены 5 службаў людзей у Слонімскім павеце ў сяле Блізнае, 10 службаў у Промезі. Землі ў Пуньскім павеце за Нёманам Багавіцінавіч атрымаў яшчэ ад вялікага князя Аляксандра. Ва ўладанні былі праведзены межы пуньскім намеснікам Аляксандрам Хадкевічам па загадзе вялікага князя і просьбе ўладальніка. Багавіцінавічу было дазволена набыць дом у мястэчку Пуньскім і трымаць пры ім вольную корчму[49].

У сям'і Багавіцінавіча і Фядоры Андрэеўны Сангушкаўны (?-1570) нарадзіліся толькі дочкі — Ганна, Фядора і Ульяна. Уся маёмасць была размеркавана паміж імі. Адзначаныя вышэй маёнткі перайшлі да Фядоры[50]. Фрыдрых Пронскі з жонкай Фядорай Багавіцінавічаўнай памяняліся з Іванам Іванавічам Гарнастаем і яго жонкай Ульянай маёнткамі. Гарнастаі атрымалі Азярніцу, Промезі і Блізнае, а Пронскія — замак Жукаў, Берасцечка, Ераслаевіча і Свінарын на Валыні. Фядора падаравала сястры Ульяне і яе мужу Івану Гарнастаю за добрае да сябе стаўленне Яблочна. Маёмасць пераходзіла ва ўласнасць пасля яе смерці[51].

Замалёўкі са штодзённасці маёнтка Азярніца дадае разгляд скаргаў падданых. Дакумент мае толькі дату 6 чэрвеня, год не адзначаны, верагодна гэта 1560-я гг. [гл. дадатак 4]. Ён захаваўся ў пашкоджаным стане. Для свайго часу гэта ўнікальны дакумент. Канфліктныя сітуацыі з падданымі далей за маёнтак не выходзілі, толькі ў выпадку спрэчак з падданымі іншага ўладальніка, якія фіксаваліся ў судзе.Ураднік маёнтка меў паўнамоцтвы разглядаць канфлікты паміж падданымі і іх парушэнні, прысуджаць ім спагнанні. Гермаген Івановіч і Іван Мялешкавіч слухалі скаргі падданых на азярніцкага ўрадніка Васіля Дакуку. Федка Чаховіч скардзіўся, што за збіццё яго і сына азярніцнікім падданым павінны былі зрабіць аправу на іх маёмасці. Гэта не было выканана, бо яшчэ не прайшоў тэрмін — 4 тыдні. Ён жа абвінавачваў В. Дакуку, што няслушна забраў вала. Аказалася, што ўраднік выконваў прысуд папярэдняга ўрадніка Аніські, на што было прынята рашэнне аб немагчымасці ўрадніка ўмешвацца ў справы папярэдніка. Хацен Жур таксама быў не згодны з дзеяннямі Васіля, які прымусіў выплаціць за псаванне мяжы яго бараном. Ён нават пасля не пусціў на агляд службніка І. Гарнастая Івана Звязду. Усе людзі

[49] Усе дакументы без даты. AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 407, k. 2-8, 17, 25, 33, 36-39.

[50] *АЮЗР*, с. 75-77.

[51] Усе дакументы без даты, маглі быць напісаны прыкладна ў 1550-1561 гг. AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 407, k. 73-74.

Азярніцкай воласці настойвалі, што ў іх абавязкі ўваходзіць 1 раз на тыдзень выходзіць на „параніну", а на талаку — калі пазавуць, але хлеб і піва — за кошт гаспадара, а не 2 разы і на талаку са сваім хлебам, як гэта робіцьураднік. Калі запыталі пра гэта ў азярніцкіх баяр, то яны прынялі бок ураднікa[52].

Дадзеная крыніца даволі фрагментарная. Але яна паказвае цікавыя моманты з дачыненняў паміж падданымі і ўраднікам, ураднікам і гаспадаром, гаспадаром і падданымі. Стан заможнасці Івана Іванавіча дазваляў мець ураднікаў у маёнтках і сваіх служэбнікаў, якія і займаліся яго маёмаснымі справамі. Ураднікам былі нададзены даволі шырокія паўнамоцтвы: кіраваць гаспадаркай, судзіць падданых. Аднак пры ўзнікненні канфліктаў запрашаліся трэція асобы для высвятлення справы. Іх рашэнне было больш важным, чым рашэнне ўрадніка. Пытанні разглядаліся даволі тыповыя — збіццё, пашкоджанне маёмасці, змяншэнне цяжару панскай службы.

Захаваўся ўрывак з тастамента Івана Іванавіча Гарнастая. 1 000 коп літоўскіх грошаў прызначалася на пахаванне і ахвяраванні. Браты Гаўрыла і Астафей былі асноўнымі спадкаемцамі[53], бо ў Івана не было дзяцей. Яны пасля падзялілі яго маёмасць, выплачвалі яго пазыкі з яе. Гаўрыла павінен быў аддаць Каленіку Васілевічу Тышкевічу 700 коп літоўскіх грошаў і берасцейскаму жыду Абраму Другачу — 350, а Астафей — Ярашу Аленскаму і Васілю Гарайле на суму 1 080 коп (1575)[54].

Са смерцю Івана быў звязаны скандал. Ён памёр па дарозе дамоў з Супрасльскага манастыра ў Поразава ў Мсцібагове 15 мая 1569 г. Пра смерць сведчылі на ўрадзе і апісалі рэчы. З ім ехаў служэбнік Ганны Радзівілаўны жонкі віцебскага ваяводы Станіслава Кішкі, — Сямашка Іванавіч Грычын. Служэбнікі І. Гарнастая абвінавацілі яго ў крадзяжы маёмасці пана перад яго братам Астафеем Гарнастаем. У сваім лісце за 29 мая 1569 г. Грычын адзначыў, што ні ў чым не вінаваты. Грошы і некаторыя рэчы былі падзелены паміж служэбнікамі. З 21 чырвонага залатога ён атрымаў 4, і з рэчаў — стары кажух і цынкавую фляшку для гарэлкі [гл. дадатак 5][55].

Пасля смерці Івана была апісана яго рухомая маёмасць у Поразаве і Азярніцы [гл. дадатак 6]. У першым маёнтку рэестр быў складзены мсцібагоўскім віжам у прысутнасці Януша Аленскага, Каскошкі,

[52] AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 407, k. 77-81.
[53] Там жа, sygn. 317, k. 28, 30.
[54] Там жа, sygn. 351; sygn. 309, k. 75-76; sygn. 325, k. 16-18.
[55] Там жа, sygn. 391. k. 48.

служэбнікаў І. Гарнастая — Сямашкі Грычына і Матыса Станскага 18 мая 1569 г. Гэтыя рэчы добра адлюстроўваюць штодзённае жыццё І. Гарнастая. Грошы пайшлі на слуг (17 коп і 13 грошай). З каштоўнасцей былі адзначаны сыгнет, ланцугі, сярэбраныя кубкі, каўшы, коўшык і лыжкі, кубкі з пазалотай і інш. З вопраткі згаданыя шуба, кафтан, гермак, жупіца, фальшура, каберцы, летнік, рукавіцы, дэлія, кашулі і інш., з абутку — саф'янавыя боты. Тканіна была рознага колеру (белая, шэрая, чырвоная, зялёная, чорная) і рознага гатунку і паходжання (аксаміт, атлас, шоўк, кітайка, адамашка, гарус, ядваб, каленская, італьянская, мураўская, алендэрская). З асаблівых рэчаў варта адзначыць шкатулку з лекамі, кнігі, лютню, скрыні з дакументамі. Быў пералічаны вайсковы рыштунак: сагайдак, шчыты, дзіды, шаблі, шышак, ашчэпы, мячы, драбская барва, ручніцы, прылбіцы. Акрамя таго для вайсковай справы былі патрэбны шатры і бубен. Дом яшчэ быў недабудаваны, вокны былі са шклом, а сцены абабітыя тканінай. Падрабязна была апісана стайня. У ёй былі дрыганты і інаходзец, па масці — вараны, руды, белы, сівы. Два коні былі атрыманы ад Каспара Есмана, адзін ад Аленскага, і ад троцкага пана[56]. Згаданы нават мянушкі некаторых коней: Ваявода, Гарныш. Збруя для коней была наступная: цугі, вознікі, вазы, хамуты, шлеі, сёдлы, войлакі, ланцугі, шацёр, сукно. З хатняга начыння згаданы секачы, друшляк, апалонік, талеркі, абрусы і інш. У піўніцы знаходзіліся бочкі з вінам, малмазіяй, пшанічным півам, расходным мёдам, пустыя бочкі. У свірне — ржаны солад, ячмень, грэчка, мяса, кумпякі, сала, хмель, мак, проса, каноплі, салянка, пустыя кадкі і інш., у гумне — скірта жыта і пшаніцы, у бровары — піўны кацёл, чоп, кваснікі, карыта, ушакі, бочкі з воцатам і пустыя, у аборы — каровы, бык, цяля, авечкі, свінні, парасяты[57].

Праз два дні рэчы былі апісаны ў Азярніцы. З каштоўных рэчаў тут знаходзіліся залатыя пярсцёнкі, пярсцёнкі з рубінамі і смарагдамі, паламанае серабро, кубкі, лыжкі, рады серабра на аксаміце, з асабістай зброі — шаблі і мячы (канчэры), з вопраткі — фальшуры, гермакі, жупаны, дэлія, каберцы. Асобна каштоўнасці і вопратка былі складзены ў скрыні (пярсцёнкі, ланцугі, газука, дэлія, жупан, шапка). У іншай скрыні былі талеркі, паўміскі, лыжкі, кубкі, конаўкі, шаблі. Гэтыя дзве скрыні знаходзіліся ў царкве. Але найбольшую цікавасць прадстаўляе ваенны рыштунак для замка. Ён меў нядрэннае ўзбраенне: шышакі, панцыры, прылбіцы, порах, пер'я, тарчы, ручніцы, кулі[58].

[56] Імя не адзначана, верагодна троцкі кашталян Юрый Аляксандравіч Хадкевіч.
[57] AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 391, k. 20-35.
[58] Там жа, k. 37-43.

1 ліпеня 1569 г. Ульяна Багавіцінавічаўна была ўведзена ў валоданне Азярніцай. Калі прыехалі ў двор, то вароты былі адчынены, быў ураднік Азярніцы Іван Юновіч. Запыталі ці ёсць якія рэчы па нябожчыку Івану ці яго братоў Астафея і Гаўрылы. Ім адказалі, што няма. Пячатак нідзе не было, толькі ў замку. Ураднік Мікульскі, які трымаў двор пры Іване, сказаў што трымаць яго болей не хоча і пайшоў з двара. Пасля паехалі ў Блізную. Перад баярамі і падданымі прачыталі ліст, запыталі пра рэчы ці скарбы ў двары і ўраднікі ўвялі ўдаву ў валоданне дваром[59].

На колькі лёгка Ульяна авалодала маёнткамі, на столькі цяжка яе было з іх выбіць. Астафей і Гаўрыла падалі на яе скаргу і па гаспадарскаму выраку ўладанні павінны былі перайсці братам. Паводле рэестра рухомых рэчаў Івана можна казаць, што Азярніца — замак з добрым узбраеннем. Першую выправу ўзначалілі слонімскія ўраднікі. 3 сакавіка 1570 г. шляхта Слонімскага павета спрабавала ўвязаць у валоданне Гарнастаяў. Амаль з кожнага маёнтка былі выстаўлены людзі, як на вайну, са зброяй. Але яны сустрэлі моцны супраціў. Быў падстрэлены з гакаўніцы возны Ждан Васілевіч. У выправе ўдзельнічала больш за 170 чалавек[60].

2 верасня 1571 г. пад замак рушыла шляхта ўжо трох паветаў: Ваўкавыскага, Слонімскага і Навагарадскага. У складзе войска знаходзіліся ўраднікі трох паветаў. Увязаць Гарнастаяў павінен быў навагарадскі кашталян і слонімскі староста Грыгорый Валовіч. Але Азярніца была падрыхтавана да асады. 1 верасня князь Аляксандр Палубінскі прывёз у замак гакаўніцу з дзеламі, расплавіў яе і з’ехаў. Таму шляхту сустрэла „густая стральба з гакаўніцы і ручніц”. Ураднік Леў Ляткоўскі ўзначальваў абарону замка. Войска з трох паветаў адступіла. 3 верасня Г. Валовіч напісаў ліст вялікаму князю аб падзеях. Такі ж самы ліст напісаў на наступны дзень каралеўскі сакратар Якуб Пэнкоўскі[61].

Падставай для патрабавання маёмасці як спадчыны па Іване стаў запіс Ульяны мужу 1/3 маёмасці Азярніца, Блізнае, Промезі навечна, а на 2/3 — 4 000 коп літоўскіх грошаў (1557). Пасярэднікам у справе з Гарнастаямі выступіў князь слуцкі Юрый Юр’евіч Алелькавіч, якому яна пазней падаравала дадзеныя ўладанні[62]. Ён таксама мог мець дачыненні да абароны замка. 16 лістапада 1573 г. Юрый Алелькавіч

[59] AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 389, k. 11.

[60] Падлік зроблены прыкладны, бо не заўсёды згадвалася дакладная колькасць людзей з маёнткаў. AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 349, k. 5-12.

[61] Там жа, sygn. 389, k. 18, 23-24, 39, 112-113, 116, 321-322, 326.

[62] Н. Сліж, *Як вярнуць збеглую жонку: прыгоды з жыцця Ульяны Гарнастаевай з роду Багавіцінавічаў (?-1575)*, „Homo historicus”, 2008, c. 84.

склаў пагадненне, па якім 2 000 коп пазыкі Гарнастаям даравалася за выдаткі на судовыя справы, а рухомыя рэчы былі ёй вернуты. Азярніцу абавязаліся вярнуць. Пасля смерці Ульяны Ю. Алелькавіч прызнаў 4 000 коп як уласную пазыку. Але гэта не было выканана, таму ён быў выкліканы Г. Гарнастаем у суд (1576)[63]. Маёмасць засталася ў князя слуцкага.

Іван не пакінуў нашчадкаў. Яго ўладанні былі падзелены паміж братамі Астафеем і Гаўрылам. Пры падзеле прысутнічалі рэчыцкі староста Мікалай Служка і наваградскі падсудак Ёсіф Галаўня (1569)[64]. Гаўрыла атрымаў Поразава і Гушчынцы[65].

Астафей (1530 — пасля 1582) удзельнічаў у Інфлянцкай вайне і ставіў почту ў 1567 г.: 33 коней і 16 драбаў[66]. Прыхільнасць да праваслаўя ён сведчыў праз дараванне рэлігійных рэчаў. У спісе рухомых рэчаў Кіева-Пячэрскага манастыра за 1593 г. было адзначана пра Евангелле, атрыманае ад Астафея Гарнастая. Яно было аздоблена чорным аксамітам. На пярэдняй дошцы былі выявы 4 Евангелістаў і Серафімаў. Вокладка была апраўлена серабром[67]. Адзінае не было адзначана якім чынам кніга патрапіла ў манастыр — праз тастамент ці даравальны запіс. З апісання зразумела, што раней яна належала бацьку, атрымаў Евангелле Астафей разам з царквой Івана Багаслова.

Астафей быў жанаты з Галенай Чартарыйскай. Яна паходзіла з сям'і князя Івана Чартарыйскага і Ганны Кузьмінічны Заслаўскай. Маці выдала пасаг на суму 2 000 коп літоўскіх грошаў, за што было запісана вена ў падвоеным памеры на 1/3 маёмасці[68]. Разам з цешчай падаў скаргу на Васіля Загароўскага аб невыкананні шлюбнай дамовы. Ён абяцаў ажаніцца з яе другой дачкой Кацярынай (1570). Пазней шлюб адбыўся[69].

У сям'і Астафея і Галены была толькі дачка Зафея, якая выйшла замуж за дынабаргскага старосту Адама Талвоша. Пасля смерці Аста-

[63] AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 389, k. 33-34, 55-58, 65-67, 73-74, 77, 88-89, 315-316, 319, 339-342, 347-350.

[64] Там жа, sygn. 392, k. 65-66.

[65] A. Markiewicz, *Hornostaj Gabriel*, PSB, t. IX, Warszawa, 1960-1961, s. 627.

[66] *РИБ*, т. 33: *Литовская Метрика, отдел третий*, ч. 3: *Книги публичных дел. Переписи Литовского войска*, Петроград 1915, стб. 502.

[67] *Архив Юго-Западной России издаваемый временною коммиссиею для разбора древних актов, высочайше учрежденною при Киевском Военном, Подольском и Волынском Генерал-губернаторе* (далей: *Архіў ЮЗР*), ч. 1, т. 1: *Акты, относящиеся к истории православной церкви Юго-Западной России*, Киев 1914, с. 378.

[68] J. Wolff, *Kniaziowie litewsko-ruscy...*, s. 30.

[69] *Архіў ЮЗР*, ч. 8, т. 3: *Акты о брачном праве и семейном быте в Юго-Западной Руси в XVI-XVII вв.*, Киев 1909, с. 205-208; J. Wolff, *Kniaziowie litewsko-ruscy...*, s. 31.

фея пачаліся судовыя спрэчкі Г. Гарнастая з-за маёмасці з яго сям'ёй і апекунамі. Паводле тастамента імі былі прызначаны надворны падскарбі Фёдар Скумін Тышкевіч і Багдан Сапега. Жонка Астафея паведаміла Гаўрылу аб смерці брата, сказала пра дату пахавання. Ён збіраўся прыехаць у прызначаны дзень і хацеў яшчэ высветліць пра пазыкі. А яна пахавала цела не дачакаўшыся яго прыезду і прыўласціла маёнткі мужа. Працэс адбываўся ў перыяд 1582-1587 гг. Два бакі спрабавалі дамовіцца аб пагадненні. У 1586 г. дачка Зафея была ўжо замужам і выступала разам з мужам. У пагадненні адзначалася, што яны павінны прыехаць у Гародню ў 1586 г. для канчатковага вырашэння справы спадчыны па Астафею. Гаўрыла павінен прадставіць дзельчыя дакументы[70]. У 1590 г. адбыўся новы падзел паміж імі. Зафея атрымала Поразава, сяло Гушчын у Браслаўскім ваяводстве, а Геранім — Мінковічы, і іншыя сёлы ў Кіеўскім павеце[71].

Лёс дачок падскарбія ВКЛ Івана Гарнастая

Настасся першы раз выйшла за Грыгорыя Васілевіча Сангушку. У 1552 г. ён запісаў жонцы вена ў суме 2 500 коп літоўскіх грошаў на Смалянах за пасаг у 1 684 коп. У дакуменце адзначана, што шлюб быў заключаны па папярэдняй дамове з І. Гарнастаем і са згоды бацькі Васіля Сангушкі[72].

Другім мужам Настассі стаў у 1557 г. знакаміты ў Інфлянцкую вайну Філон Кміта Чарнобыльскі[73]. Ён паходзіў з сям'і Сямёна Кміты і Аграфены Андрэеўны Лукомскай (?-1554)[74]. Бацька падараваў сыну

[70] AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 325, k. 1-2, 5-6, 16-18, 23-24, 29-32, 39-46, 126.

[71] Там жа, sygn. 326, k. 36-39.

[72] J. Wolff, *Kniaziowie litewsko-ruscy...*, s. 451; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 7, s. 370.

[73] J. Eberle, *Kmita Filon Czarnobylski*, PSB, t. 13, Wrocław — Warszawa — Kraków 1967-1968, s. 88-89; *Помнікі старажытнай беларускай пісьменнасці*, уклад., уступ, артыкулы, каментарыі канд. філал. навук А. Ф. Коршунава, Мінск 1975; *Кміта-Чарнобыльскі Філон*, [у:] *Энцыклапедыя гісторыі Беларусі*, т. 4, Мінск 1997, с. 207; А. Янушкевіч, *Вульская бітва 1564 г.*, „Commentarii Polocenses Historici", 2004, t. 1, s. 39-40.

[74] Аграфена Андрэеўна Лукомская склала тастамент у 1554 г. Прасіла мужа пахаваць яе цела ў царкве св. Прачыстае ў Вільні, каля першага мужа князя Міхайла Асавіцкага. Дворац на Рэчыцы, маёнтак Цішнае і двор у Вільні, на якіх было запісана вена ад Асавіцкага, прызначаліся ў трыманне другому мужу. На цэрквы былі зроблены запісы: на кіеўскі манастыр св. Багародзіцы коўш сярэбараны, на Пустынскі манастыр — 10 коп, на віленскія цэрквы св. Тройцы — 10 коп, Уваскрашэння — 10 коп. Да таго 10 на запіс імя ў сінодзік царквы св. Прачыстае ў Вільні, 3 капы — духаўніку Кузьмадзям'янаўскаму Стэфану. Некаторыя рэчы былі для роднага брата Андрэя, унучцы Марыне, дачцэ Астафея Слізня. НГАБ, КМФ-18, спр. 34, арк. 270-274 адв.

і яго жонцы за добрае стаўленне сына дворац на рацэ Аліне пад Віліяй, які атрымаў ад жонкі (1557)[75]. Настасся памерла да 1563 г., бо другой жонкай Ф. Кміты згадваецца Зафея Грыгор'еўна Хадкевічаўна[76].

Ганна стала жонкай Багдана Андрэевіча Епімаха[77]. У перыяд 1549-1550 гг. ён быў наместнікам віленскага спраўцы І. Гарнастая[78]. Верагодна гэта паўплывала на рашэнне Івана выдаць замуж за яго дачку. Багдан атрымаў у дар ад жонкі пасаг (1 463 коп літоўскіх грошаў і 37 грошай). Пры ўмове яе ранейшай смерці і адсутнасці ў шлюбе дзяцей ўсё заставалася мужу (1554)[79]. Ганна пазычыла ў зяця Сямёна Вінніка 600 коп літоўскіх грошаў. Пазыка была аформлена на 1/3 маёнтка Ратомскі, якую яна трымала па нябожчыку мужу Б. Епімаху (1566)[80].

Другім мужам Ганны стаў Юрый Гардына. Але адносіны паміж імі не склаліся. Спрэчкі былі выкліканы маёмаснымі дачыненнямі (1564). Калі муж выехаў на Інфлянцкую вайну, жонка падала на яго скаргу, што ён вывез яе рэчы ў маёнтак Мерач. Віленскі наместнік даў ёй віжа Андрэя Марціновіча, з якім Ганна агледзела маёнтак і па спісе забрала рэчы. Пасля вяртання Ю. Гардына абвінавацій яе ў вывазе рэчаў з Мерачы. У выніку яны вырашылі прыйсці да пагаднення. Юрый Гардына быў на судзе з маці Феліцыяй, а Ганна Гарнастаеўна з зяцем Сямёнам Віннікам. Юрый Гардына павінен быў аддаць ёй рэчы і 200 коп літоўскіх грошаў[81].

Марыя выйшла замуж за Сцяпана Войну Пятровіча Епімаха. Яна ўнесла пасаг на суму 150 коп літоўскіх грошаў. За гэта ёй было запісана вена на 1/3 маёнткаў на Чарневічах, Блошніках, Начы, Ветрыне, Тамолках, і падараваны грошы, разам атрымалася 500 коп (1542). У сваім тастаменце гэтую суму і 150 коп пазыкі сястры Алены Марыя запісала дзецям Яну, Васілю і Багдане. Ян адмовіўся выплаціць частку сястры, што выклікала пачатак судовага працэсу. Суд пастанавіў вылучыць Багдане трэцюю частку з 150 коп — 83 капы і 20 грошаў. Ян не падпарадкаваўся судоваму выраку. Тады было прынята рашэнне ўвесці Мялешкаў у валоданне маёмасцю на гэтую суму. Але брат не дазволіў вознаму ўвязаць сястру ў маёнтак. На іншым пасяджэнні суда Яна вызвалілі ад выплаты, бо Багдана атрымала пасаг 600 коп у грошах і 200 у рэчах, за што мела вена ад мужа, 1 400 коп на Дзявят-

[75] НГАБ, КМФ-18, спр. 34, арк. 598адв.-600.
[76] J. Wolff, *Kniaziowie litewsko-ruscy...*, s. 452.
[77] A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 7, s. 370.
[78] С. Л. Пташицкий, *Описание книг и актов литовской метрики*, Санкт-Петербург 1887, с. 115.
[79] НГАБ, КМФ-18, спр. 34, арк. 294адв.-297.
[80] Там жа, спр. 262, арк. 398адв.-399 адв.
[81] Там жа, спр. 260, арк. 689, 725, 763-735адв., 773, 868адв. Выказваю падзяку Г. Брэгеру за выяўленне гэтых дакументаў.

кавічах і Бусежы (1568). Аднак справа гэтым не скончылася. Позву Ян атрымаў ад Стэфана Баторыя (1580)[82].

Алена стала жонкай аршанскага старосты Пятра Корсака. У іх нарадзіліся сыны Юзаф і Леў[83]. Яна пазычыла ў сваёй сястры Марыі 150 коп літоўскіх грошаў пад заставу сяла Пупічын у Полацкім ваяводстве[84]. У судовай справе сястры Ганны з другім мужам Ю. Гардынай Алена называецца як нябожчыца (1564)[85].

Яўгенія выйшла замуж за Юрыя Аляксандравіча Хадкевіча, які быў на той час берасцейскім старостам, а пасля стаў стольнікам і крайчым ВКЛ, троцкім кашталянам. У іх сям'і нарадзіліся сын Канстанцін і дачка Зафея. Пасля смерці Яўгеніі Гарнастаеўны Ю. Хадкевіч ажаніўся другі раз з Зафеяй Алелькавічаўнай Слуцкай[86]. У сваім лісце Яўгенія адзначыла, што бацька ўсім дочкам прызначыў роўны пасаг — 300 коп літоўскіх грошаў[87] (1545). Калі яна выходзіла замуж, то была вылучана ад астатніх сясцёр і дадаткова да 300 коп даў 700 коп у рэчах і 1 000 грашыма. На выпадак сваёй смерці Яўгенія грошы размеркавала наступным чынам. Калі ў сям'і не будзе дзяцей, то пасаг, 300 коп, заставаўся мужу, а 1 700 коп вярталася ў сям'ю. У адваротным выпадку пасаг пакідаўся дзецям[88].

Дакументальныя звесткі дазволілі прадставіць розныя аспекты з біяграфій дзяцей Івана Гарнастая — Гаўрылы, Гермагена, Уласа, Івана, Астафея, Настассі, Ганны, Марыі, Алены, Яўгеніі. Асноўнымі спадкаемцамі пасля смерці падскарбія сталі сыны. Наяўнасць вялікай спадчыны справакавала паміж імі канфлікты. Яны даходзілі да такой ступені, што браты не кантактавалі, шкодзілі адзін другому. Аднак лінія Гарнастаяў пайшла далей толькі па Гаўрыле. Сыны Уласа загінулі, у Астафея была дачка, а Іван і Гермаген не мелі дзяцей.

Самая яскравая кар'ера была зроблена бацькам Іванам. Такога ўплыву ў ВКЛ ужо ніхто з сыноў не меў. Важныя дзяржаўныя пасады займалі Гермаген (пісар ВКЛ) і Гаўрыла (менскі, а пасля берасцейскі ваявода).

Шлюбныя дачыненні Гарнастаі мелі з асобамі прыкладна роўнага

[82] AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 309, k. 45-55; sygn. 402.

[83] A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 7, s. 370; K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 5, Lipsk 1840, s. 226.

[84] AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 309, k. 45-55.

[85] НГАБ, КМФ-18, спр. 260, арк. 773.

[86] A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 3, Warszawa 1900, s. 21; J. Jasnowski, *Chodkiewicz Jerzy (Jury)*, PSB, t. 3, Kraków 1937, s. 369; G. Kirkienė, *LDK politikos elito galingieji: Chodkevičiai XV-XVI amžiuai,* Vilnius 2008, p. 146, 158.

[87] У Настассі быў пасаг 1 684 коп, у Ганны — 1 463 коп літоўскіх грошаў і 37 грошай, у Марыі — 150 коп літоўскіх грошаў. НГАБ, КМФ-18, спр. 34, арк. 294адв.-297; AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 309, k. 45-55; sygn. 402; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 7, s. 370; J. Wolff, *Kniaziowie litewsko-ruscy...*, s. 451-452; A. Markiewicz, *Hornostaj Iwan*, PSB, t. IX, Warszawa, 1960-1961, s. 627.

[88] AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 345, k. 80-81, 84.

стану, з праваслаўных сем’яў. Толькі жонка Гаўрылы была каталічкай. Пра змену веравызнання звестак не выяўлена. Але не выключаем пераход у каталіцтва Гаўрылы.

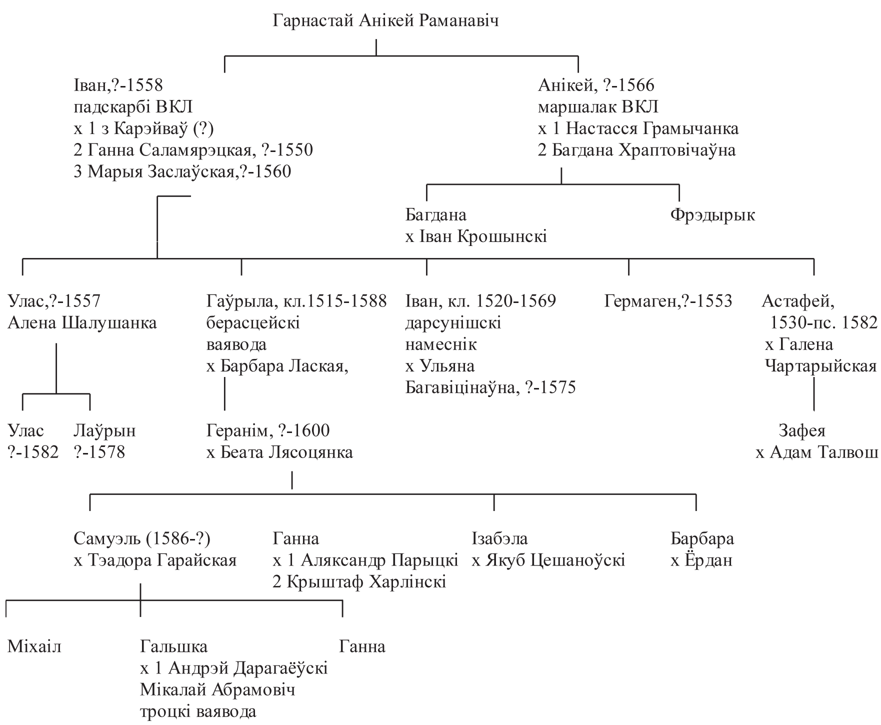
Пра дачок, у асноўным, захавалася інфармацыя па сямейным жыцці. Настасся першы раз выйшла за Грыгорыя Васілевіча Сангушку, другі — за знакамітага ў Інфлянцкую вайну Філона Кміту Чарнобыльскага. Ганна стала жонкай Багдана Андрэевіча Епімаха, а пасля Юрыя Гардыны. З апошнім яна развялася. Марыя выйшла замуж за Сцяпана Войну Пятровіча Епімаха, Алена — за аршанскага старосту Пятра Корсака, Яўгенія — за Юрыя Аляксандравіча Хадкевіча, берасцейскага старосту. Сямейныя адносіны не скласліся ў Івана і Ганны. У абодвух спрэчкі з сужэнцамі дайшлі да суда.

Выяўленыя крыніцы хоць і не ў поўнай меры, але дазволілі прасачыць лёс 10 дзяцей Івана Гарнастая. Яны значна дапоўнілі інфармацыю па гісторыі роду. Пры гэтым у гісторыі гэтых асоб адлюстраваліся асаблівасці эпохі, звязаныя з рэлігіяй, чалавечымі адносінамі, штодзённасцю і інш.

Дадаткі

Дадатак 1

Генеалогія Гарнастаяў



Дочкі Івана, падскарбія						
Настасся х 1 Грыгорый Сангушка 2 Філон Кміта Чарнобыльскі	Ганна х Багдан Епімах 2 Юрый Гардына	Алена х Пётр Корсак	Яўгенія х Юрый Хадкевіч	? х Леў Палубінскі	Марыя х Сцяпан Война Епімах	Марына х Глеб

Дадатак 2

Рэестр маёмасці, складзены па смерці Івана Гарнастая, 1558 г.

Дакумент напісаны на старабеларускай мове. Пры транслітарацыі тэксту ў аснову пакладзены прынцып палітарнай перадачы. Старажытныя літары захаваны, вынасныя — пададзены курсівам. Прапушчаныя літары ў словах пад цітламі раскрыты з улікам асаблівасцей правапісу старабеларускай мовы і заключаныя ў круглыя дужкі. Пашкоджаныя месцы пазначаны ў квадратных дужках. Дакумент захоўваецца ў Галоўным архіве старажытных актаў (AGAD, Zbiór Dokumentów Pergaminowych, sygn. 8669). Рэестр без пагінацый, канец старонкі пазначаны падвоенымі рыскамі.

Ле*т*(а) Бо*ж*(его) наро*ж*(енꙗ) 1558 м(е)*с*(е)ца ию*н* 14 де*н*

Реестръ списа*н*ꙗ мае*т*ности и вси*х* статко*в* домовы*х* по смерти его м(и)л(о)*с*ти п(а)на Ивана Го*р*ностаꙗ воеводы но*в*горо*д*ского во дворе*х* По*д*лꙗшских ꙗко в Копыло*х* в Ми*н*ковичо*х* в Боло*т*никове в Рꙗсно*и* в Щи*т*ника*х*[89] чере*з* на*с* служебнико*в* и*х* м(и)л(о)*с*ти п(а)но*в* н(а)шихъ м(и)л(о)*с*тивы*х* п(а)на Ивана а п(а)на Гаврила Ивановичо*в* Горностае*в* Ма*л*хера Вали*ц*кого а Васи*л*ꙗ Воину и што колве в ты*х* дворе*х* и*х* м(и)л(о)*с*ти выше*и* менены*х* нашлосꙗ то всемъ н(а)шмъ реистре ниже*и* есть ѡписано.

Дворъ Копыло*в*ски*и*

На*и*перве*и* ц(е)рквъ. В ц(е)ркви Ева*н*гелие тетрь по*д* серебромъ с позоло*т*ою. Другое Ева*н*гелие тетрь по тросе сребра на немъ. Ева*н*гелие вчите*л*ное. Апосто*лы* тетры два. Триѡди две цве*т*наꙗ и постанаꙗ. Ихтаицы 3. Псалтыри два. Соборникъ. Мине*и* на 9 м(е)*с*(е)це*и*. Служебни*к*. На жертовники кели*х*, миска, ложка цыноваꙗ, во*з*духи, ѡдамашки чи*р*воне три. Приста*в*ки || цыновы*х* 2, рызы коле*н*ские ѡ*т*ласо*м* чи*р*воны*м* ѡбложоные, ризы сатыну гвоздиково*г*(о), ризы с поло*т*на просто*г*(о), стихари 2 коле*н*ски*х,* потрахило*в* 2, поручи ѡ*т*ласовые чи*р*воные, поручи ѡдамашки чи*р*воное, поручи ѡ*т*ласу гвоздикового, поꙗ*с* шолковы*и*, возду*х* зелены*и* ѡ*т*ласовы*и*, возду*х* кита*и*чены*и*

[89] Усе пералічаныя маёнткі знаходзіліся ў Берасцейскім ваяводстве.

великии. На перстоле покров полуѡтласу жолтог(о), коверец. Под престоломъ кадила 2 меденых, лихтарь посред ц(е)ркви медены*и*, крест на перстоле деревени*и*, на ѡбразе 6 гривенокъ сребреных.

В дворе в с(в)ирне

Мѧса старого полтеи 26, сал 9, кумпѧт 24, поребреи 12, грудин 6, колбас 44

В другомъ свирне

Крупъ ѧчных 2 бочки, грецких круп пол бочки, пшона пол бочки, соли белое лукошко ||

В подклете под свиномъ

Муки ржаное 5 бочокъ, шиденое муки 3 бочки, гречихи 2 бочки, соли 3 бочки

В погребе

Котлы 2 побелѧных немалые, чорных котлы 2, ѡцту 3 бочки

В другомъ подклети

Солоду пшеничног(о) 8 бочок, ѧчного 3 бочки, конопель лукошко, конопел на прѧдиво 100 выправеных, а невыправеных 200

Доилидских речеи

Пила, склѧты 2, свердель, долото, бандисъ. Биндисъ (?)

В рикуньи в подклете сыров 32, масла 2 горщки.

В гумне жита стирта, в которои поведили 50 коп, ѡвса стирта, в которои менили быти 100 коп

Конеи дворных свирепъ малых и великих 13, лонскихъ жеребцовъ 5, два жеребцы ездных, жеребѧт сеголетних 3 ||

Быдла на дворцы

Коров доиных 9, ѧловых коров 6, волов ѡремых 5, быки 2, валашаных, быки третѧки 7, подтелков 8, телѧт сеголетнихъ 5

Ѡвец старых 25, а молодых 7, коз 7

Свинеи старых 21, подсвинков 5, поросѧт 12

Гусеи старых 12, молодых 20, каплунов 7

Куров старых 20, молодых 20

Жита ѹ ѡтсев роздано 150 коп, а ѹ ѡтсев лад 146 коп

Жита засеѧно на рок теперешнии 170 бочок, пшеницы 16 бочокъ, ѧчменю 15 бочок, ѧрицы бочок, ѡвса 150 бочок, гречихи 16 бочокъ

На п(е)н(е)зи роздано 150 бочокъ жита, бочку поло гр(ошеи)

В коморе речи которые поведили быти п(а)ни Щитницкоє

Шуба куньѧ чорнымъ влоским сукномъ крыта

Летникъ ѡдамашки чорное кунами подбитъ

Полавочникъ простое роботы

Цыну

Мисы 2, полумиски 2, талереи тузин, конви 2, панов, котел невеликии белыи, горщок медены*и*, лоханка, малаѧ, скрынка великаѧ ||

В дворе Ми*н*коскомъ в сви*р*не

Мѧса старого по*л*теи 24, салъ 14, кумпѧ*т* 46, груди*н* 11, колба*с* 50, лыкъ, поребреи 36, гусеи 27, сыро*в* 26, масла три горщки малы*х,* соли треть бочки

Поста*в* сукна простого, во*л*ны и ру*н*, прѧ*жи* сукнѧное 7 клубо*в*

В по*д*клете солоду пшени*ч*ного 4 бочки, солоду ѧчного 3 бочки

Речеи доили*д*ски*х*

Склѧ*т*, просекъ, сверде*л*, долото, железа пересветовые трои и четве*р*тые лихие, пано*в*ка ни*к*чемная

Мисъ червоны*х* 5, талерокъ 5

В погребе

Меду пресного 3 лубки немалы*х*, а четве*р*тои липо*в*це половина, ѡцту по*л* бочки, ковши 4 че*р*лены*х*, конве*и* белы*х* 5

Судъ прова*р*ны*х*[90]

Коте*л* велики*и* пивны*и,* чопъ, кади 3 велики*х* че*р*лены*х*, а малы*х* 2, бочокъ 26 ||

Кони дворныхъ

Сверепы 2, мерены 3, жеребѧ сеголе*т*неє

На дворцы бы*д*ла

Воло*в* ѡремы*х* 9, воло*в* неѹко*в* 4, коро*в* доины*х* 11, ѧловы*х* 14, быко*в* третѧгко*в* 6, по*д*те*л*ко*в* 6, телѧ*т* сеголе*т*ни*х* 11, ѡве*ц* 55, свине*и* стары*х* 29, молоды*х* 16, гусеи стары*х* 15, молоды*х* 40, куро*в* стары*х* 7, молоды*х* 18, каплуно*в* 5

В гумне

Жита немолоченого стирта

Ѹ ѡ*т*кла*д* жита роздано 50 ко*п,* а ѹ ѡ*т*се*в* 75 ко*п*

Жита засеено на рокъ теперешни*и* 1558 106 бочо*к.* Пшеницы 5 бочо*к,* ечменю 9 бочо*к*, ѡвса 22 бочки, гречихи 8 бочо*к*

Жита роздано в люди на пнзи 48 бочо*к* ||

В дворе Боло*т*ко*в*скомъ в сви*р*не

Мѧса старого 9 по*л*те*и,* салъ 3, гусе*и* вѧлы*х* 25, ко*л*ба*с* 30, во*л*ны 9 ру*н*, гвоздѧ кготового фаска не полнаѧ

Масла в рику*н*и 5 го*р*щко*в*, сыро*в* 53

Бы*д*ло

Воло*в* ѡремы*х* 12, быко*в* третѧко*в* 8, коро*в* доины*х* 15, ѧлови*ц* 5, телѧ*т* сеголе*т*ни*х* 15, по*д*те*л*ко*в* 9, ѡве*ц* стары*х* 9, молоды*х* 2, свине*и* вси*х* 25, гусеи и стары*х* молоды*х* 22, куро*в* стары*х* 12, молоды*х* 20, каплуно*в* 5

Жита засеѧно на ро*к* теперешни*и* 1558 70 четверто*к* берестеиское меры, ѧчменю 4 четве*р*тки, пшеницы 3 четве*р*тки, ѡвса 30 четве*р*то*к*, гречихи 9 четве*р*то*к*

[90] Павінна быць — броварных.

Жита роздано на ѡ*т*се*в* 25 боч*ок*

Ѡвса копыло*в* привезенно*г*(о) на продо*ж*у в Берести 20 четвертокъ //

Во дворе Рѧсницкомъ в сви*р*не

Мѧса старого по*л*те*и* 5, сало ѡдно, кумпе*и* 6, поребреи 5, груди*н* 2, ко*л*басъ 19, сыро*в* 5

Быдло

Коро*в* доины*х* 2, ѧловы*х* 6, воло*в* ѡремы*х* 5, быко*в* третѧко*в* 9, по*д*те*л*ки 2, телѧ*т* сеголе*т*ни*х* 2, ѡве*ц* старых 5, молоды*х* 8, ко*з* 3, свине*и* вси*х* 6, гусе*и* 15, куро*в* 16

Жита засеѧно на рокъ теперешни*и* 1558 53 бочки. Пшеницы 5 бочки, ѧ*ч*меню 5 бочокъ, ѧрицы 2 бочки, ѡвса 12 бочокъ, гречихи 3 бочки

Жита роздано на п(е)н(е)зи 24 четве*р*тки ||

В дворе Щи*т*ницкомъ

Церко*в*. В церкви книги. Ева*н*ге*л*е напресто*л*ное тетрь, Апосто*л* тетрь, Ева*н*геле вчите*л*ное по*л,* Соборникъ, Треѡдь цве*т*ная а другая по*ст*ная, Псалты*р*. На жерто*в*нику келих кру*н*тофаловы*и,* миска цыноваѧ, ложка сербренаѧ, ризы двои, стиха*р*, ле*х*та*х* мосѧдцзовы*и* сере*д* ц(е)ркви. Кадило медѧное

В дворе в свирне

Мѧса старого

По*л*те*и* 8, салъ 2, кумпѧ*т* 8, поребреи 2, ко*л*ба*с* 12, груди*н* 2, во*л*ны 30 ру*н*, конопе*л* 8 десѧ*т*ковъ

Сыро*в* 35, масла 3 горшки

Быдло

Коро*в* доины*х* 8, воло*в* ѡремы*х* 2, быки 2, по*д*те*л*ко*в* ло*н*ских 5, ѡве*ц* стары*х* 37, молоды*х* 21, свине*и* стары*х* 17, молоды*х* 5, телѧ*т* сеголе*т*ни*х* 7, || гусе*и* стары*х* 17, молоды*х* 30, куро*в* стары*х* 7, молоды*х* 19, ѹтичу стары*х* 5, молоды*х* 3

Коне*и* дво*р*ныхъ

Кобылы 3, жеребчикъ 1

Ла*н*цугъ велики*и*, а други*и* ла*н*цу*х* малы*и*, пута, лихтари железны*х* 2, желе*з* свети*л*ныхъ двое, роже*н*чикъ малы*и*, секира

Бочокъ пи*в*ны*х* 6, полубочко*в* 6, чара великаѧ, ковшъ, ко*в*шико*в* малы*х* 3, кадеи капустны*х* 5, бчолъ 5 ѹльвеъ

Жита засеѧно на рокъ теперешни*и* 1558 70 бочокъ, пшеницы по*л* 2 бо*ч*ки, ѧчменю 2 бочки, по*л*бы по*л* 2 бочки, ѧрицы по*л* 2 бо*ч*ки, гречи*х*и по*л* 4 бо*ч*ки, конопе*л* по*л* бо*ч*ки

С Копыло*х* в Ми*н*ковичо*х*, в Рѧсно*и*, в Щи*т*ника*х* по млыну. Ѡдно *ж* тепе*р* не мелю*ть* а в Боло*т*но ве млы*н* направую*т* ||

В дворцы Ток [..] а засеѧно 12 боч*ок* ѧч[меню] [..] ки[91]

[91] Частка ліста парвана.

Дадатак 3

Тастамент Уласа Гарнастая, 1557 г.

Дакумент захоўваецца ў Галоўным архіве старажытных актаў (AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 309).

[42]

Во имѧ Божьє Стыѧ Троца Ѡтца и С(ы)на и Д(у)ха станcѧ так ꙗвно и достаточне сеꙗ раб Б(о)жии Власныи Иванович Горностаи пишу сес мои достамент полным а цѣлым розꙋмом моим на пред полецаю д(у)шу мою Г(о)с(под)у Б(о)гу и Пр(е)ч(и)стои Б(о)гом(а)тери и пану ѡтцꙋ моему єго м(и)л(о)сти пану Ивану Горностаю жону мою и дѣти. А што сѧ м(и)л(о)стивыи г(о)с(по)д(а)рю дотычет ѡтчизны моее котораꙗ бы частка на мене мѣла приисти з ласки твоеи м(и)л(о)сти г(о)с(по)д(а)рѧ ѡтца моег(о) м(и)л(о)стивого в чом же ꙗ твоею м(и)л(о)сти г(о)с(по)д(а)рю ѡтцꙋ моему м(и)л(о)стивому покорне низко ча(ло)мъ бью не рачи твоꙗ м(и)л(о)сть г(о)с(по)д(а)ръ ѡтць мои м(и)л(о)стивыи того ѡт дѣток моих ѡтдалит и што теж твоеи м(и)л(о)сти г(о)с(по)д(а)рю ѡтцꙋ моему м(и)л(о)стивому Г(о)с(под)ъ Б(о)гъ по с(е)рдцꙋ положит ку тому теж што есть моего статочку ꙋбогого ѡт малог(о) и до великог(о) то ест саблѧ со сребром поес срѣбреныи поески срѣбреныи и с шатки мои которыи стаꙗт ꙋ Пр(е)ч(и)стое Б(о)гом(а)тери в ц(е)ркви ꙋ Вилни[92] ꙋ пономарѧ шуба ѡдомашки черленое куницами подбита с пугвицами. Шуба боброваꙗ порпыѧтном крыта с пугвицами и сукна китаики жолтое долгии барва двоꙗ на чотыры пахолки на пѧтог(о) хлопца а цыну шест мис а два полумиски пѧт флѧш чотыри срѣбреныи ложки и иншим вси рѣчи мои которыи ж в себе маю тое все жонѣ моеи Ѡлене ѡтписую и дѣткам моим а при том были и тому добре свѣдоми его м(и)л(о)сть кн(ѧ)зъ Григореи Федорович Бурневскии а пан Иван Иванович Невелскии а пан Ѡндрѣи Иванович Винко а просил єсми их м(и)л(о)сти ѡ печати и их м(и)л(о)сть на мою прозбу вчинили и печати

[43]

свои рачили приложити к сему моему достаментꙋ и длѧ лѣпшое твердости и ꙗ сам печат свою приложил к сему моему достаменту а хто бы мел сес мои достамент рꙋчити том со мною розсудитсѧ на ѡтном свѣте пред м(и)л(о)стивым Б(о)гом. П(и)сан под лет(а) Бож(его) нарож(енѧ) 1557 м(е)с(е)ца август 14 ден индикт 7.

Дадатак 4

Разгляд скаргаў падданых у Азярніцы, 1560-я гг.

Дакумент захоўваецца ў Галоўным архіве старажытных актаў (AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 407). Дакумент пашко-

[92] Прачысценская царква ў Вільні вядомая з XIV ст.

джаны. Пропускі пазначаны квадратнымі дужкамі, пры магчымасці тэкст быў адноўлены.

[77]

З росказа*нꙗ* єго м(и)л(о)*с*ти пана єрмаге*н* Иванович и Ива*н* Мелешкави*ч* слухали жало*б* по*д*да*н*ны*х* пана Ивана Иванавича ѡзе*р*ницки*х* на вра*д*ника єго м(и)л(о)*с*ти Васи*л*ꙗ м(е)*с*(е)ца июлꙗ 6 дня у дворе его м(и)л(о)*с*ти Ѡзе*р*ницкомъ при бы*т*ности вси*х* бо*ꙗ*р тамо*ш*ни*х*

Жалова*л* ч(е)л(о)в(е)къ ѡзе*р*ницкии Федко Чехови*ч* на вр*ѧ*дника Васильꙗ Докуку о то*м* и*ж* деи о*н* присуди*л* мнѣ и *з* сыно*м* [мо]имъ за бои на*ш* на лю[де]*и* ѡзе*р*ницки*х* же Савце а ѡ*р*[..]ху два рубли гроше*и* [..]*г*(о) пересуду 20 г*р*(ошеи) вз*ѧ*л [о*т*пра]вы вчини*ти* не хоче*т*. [Вр*ѧ*дн]и*к* знался и*ж* за бои [..]а рубли гроше*и* при[суди*л*] и 20 г*р*(ошеи) пересуду [..] и тые г*р*(оши) выда*л*

[78]

на потребы дво*р*ныє и на зало*м* ты*м* люде*м* и*х* за то переє*д*нати и ѡны еще и*х* не переє*д*нали а еще ро*к* зе*м*ски*и* 4 недели не вышли. А кгды ро*к* вы*и*дет тогды ꙗ кажу о*т*прав*у* слу*ш*нꙋю вчинити.

То*т* же Фе*д*ко Чехови*ч* жалова*л* на Васильꙗ Докуку и*ж* деи вола в мене вз*ѧ**л* не ве*м* за *ш*то. И Василе*и* ѡ*т*по*р* чини*л* пе*р*вшы*и* деи наме*ст*ни*к* ѡзе*р*ницки*и* Ѡни*с*ко суди*л* на то*м* ч(е)л(о)в(е)ку навязку за боярину ѡзе*р*ницкому му*ж*(ику) С[а(?)]ковичу и взя*л* ѡ*т* то*г*(о) на пересу*д*ꙋ о*д*ну 4 гро[шеи] а ты*и* часы ѡ*т* вр*ѧ**д* ѡ*т*шо*л* и ꙗ в[..]у воста*т*ку ѡного [..] вола его пограби*л* [..]ви*л* в полуко*п*и грош[еи] потребы дво*р*ны[*и*]

[79]

То*т* ч(е)л(о)в(е)къ ѡно*г*(о) боярини є*д*на*ти* бы*л* поча*л* и пересу*д* з н[им] на себе зн*ѧ**л*. И мы казали тую по*л*копы г*р*(ошеи) Васи*л*ю тому мꙋжику ѡ*т*дати. Кгды таꙗ ре*ч* не за єго вр*ѧ**д*ꙋ сужона.

Жалова*л* Хоте*н* Жу*р* на Васильꙗ и*ж* деи брало*м* єго на скаже*н*є межи з барана и ѡ*н* деи вз*ѧ**л* на мне за то*г*(о) барана 20 гроше*и*. И вр*ѧ**д*ник поведи*л* и*ж* на межу вые*ж*дча*л* и его *ж* того [..]а винны*м* знашо*л* в то*и* [м]ежи и за проезного бара[на] то*л*ко 4 г*р*(ошеи) вз*ѧ**л* Жу*р* [..] на *д*рꙋгꙋю 4 г*р*(ошеи) не [..]и*л* и еще на то*м* же [..] вины мело быти 100 [за] скаже*н*є ме*жи* то есть [..]ли п(а)на его м(и)л(о)*с*ти яко ж [..]е*и* и па*н*у Ива*н*у его м(и)*л*(ости).

[80]

Ѡзе*р*ницы суд свои ѡ*т*казыва*л* и тому Жꙋру в суде єго виделася крив*д*а где*ж* деи па*н* Ива*н* посла*л* бы*л* на тую межу Звезду и то*т* Жу*р* Зве*з*ды ве*с*ти не хоте*л*.

Пото*м* вси лю*ди* воло*сти* Ѡзе*р*ницкое мовили мы деи пови*н*ны ѡ*д*ну сꙋботу на паренинꙋ ѡра*ти* а тепер деи вр*ѧ**д*ни*к* на*с* по *д*ва дни неде*ли* на паренину ѡра*ти* женеть. А на толоку деи есмо пови*н*ны ити

як позовуть *є*д*но за па*н*[ски*м*] хлебо*м* и пиво*м*. И врѧ*д*[ни*к*] поведи*л* та*к* де*и* п[..]ють и*ж* здавна по *д*ва дни пови*н*ны [па]ренину ѡрати за [..]бо*м* и на толоку х[одить] так же за свои*м* хлеб[о*м*] ꙗко *ж* и боꙗре ѡз[е*р*ницкие]

[81]

которы*и* на то*т* ча*с* при н[ас] ꙋ дворе были поведили и*ж* ѡные лю*ди* воло*ст*ные на паренину по *д*ва дни неде*ли* ѡрати а на толоку коли ѡ*д*на роскажуть пови*н*ны ити та*к* жо за свои*м* хлебо*м* то па*к* на воли в(а)*ш*(еи) м(и)*л*(ости) ꙗ*к* и*м* роскажете робити.

Дадатак 5

Ліст Сямашкі Іванавіча Грычыны пра абставіны смерці Івана Іванавіча Гарнастая, 1569 г.

Дакумент захоўваецца ў Галоўным архіве старажытных актаў (AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 391).

[48]

Ꙗ Сема*ш*ко Иванови*ч* Гричи*н* служе*б*никъ е*и* м(и)*л*(ости) ве*л*мо*ж*ноє п(а)не*и* Га*н*ны Ра*ди*виловны п(а)не*и* Станиславовоє Ки*ш*чиноє воево*ди*но*и* витебское[93] которыи*м* бы*л* при его м(и)л(о)*с*ти п(а)не Ивани Го*р*ностаю воево*ди*чу но*в*горо*д*ско*м* за ласкавы*м* жеда*н*е*м* его м(и)*л*(ос)*тю* а и*ж* его м(и)л(о)*с*ть па*н* Ива*н* Го*р*носта*и* едꙋчи з манастырѧ Сꙋпра*с*льско*г*(о) в дорозе не доеха*в*ши име*н*ѧ свого Порозова в месте Мстибго*в*ско*м* м(е)*с*(е)ца маꙗ 15 днѧ в неделю п(а)ну Б(о)гу д(у)шу свою да*л* а та*к* и*ж* и мнѣ бꙋдꙋчи при сме*р*ти его м(и)*л*(ость) и скоро по сме*р*ти его м(и)*л*(ости) та*м* же во (Мс)тибгове мы вси служебники его м(и)*л*(ости) нашли ꙋ шка*т*ули золоты*х* чи*р*воныхъ два*д*ца*т* ѡди*н* то есмо межи собою поделили с которы*х* сѧ мне достало чоты*р* золоты*х* а монеты п(е)н(е)зе*и* по копе г*р*(о)*ш*(еи) л(ито)*в*ски ку тому *ж* взѧл есми собе кожу*х* старыи наго*ли* ку*н*им и флѧ*ш*ку горело*ц*кую цыновую. А и*ж* тотъ тые*ж* служебники его м(и)*л*(ости) ѡбвинили мене пре*д* его м(и)*л*(остю) п(а)но*м* воеводою ме*н*ски*м* и п(а)номъ

[49]

Ѡстафъе*м* Го*р*носта*и* ꙗкобы ꙗ по сме*р*ти небо*ж*чико*в*ско*и* веле злоты*х* п(е)н(е)зе*и* ша*т* сребра и*н*шы*х* речи*и* не мало побра*ти* ме*л* тогды в то*м* не чуючи бы*ти* ви*н*ны*м* и*х* м(и)*л*(ости) и вси*м* товаришо*м* которы*и* то на мѧ пре*д* и*х* м(и)*л*(ости) винѧ*т* ѡбецую и шлубꙋю ты*м* листо*м* мои*м* на по*г*ре*б* тела небо*ж*чико*в*ского становитесѧ и*н* се*и* то*и* неви*н*ности свое*и* и*х* м(и)*л*(ости) ꙋсправе*д*ливи*ти*. А где бы*х* на погребы тела небо*ж*чико*в*ского не было и*х* м(и)*л*(ости) не*в*справе*д*ливи*л*

[93] Ганна Радзівілаўна была на той час удавой. Станіслаў Кішка памёр у 1554 г. N. Asadauskienė, *Kiškų giminė LDK XV-XVII a.*, Vilnius 2003, p. 142-155.

тогды што слуги его м(и)*л*(ости) небо*ж*чико*в*скиє поведи*ти* б*ѹ*д*ѹт* ли*ж* то е*ст* *ѿт* мене до зобран*ѧ* будучи вине*н* и*х* м(и)*л*(ости) п(а)но*м* Го*р*ностае*м* то вси заплати*ти* а где бы*х* заплати*ти* не хоте*л* тогды м(и)*л*(ости) где ко*л*ве*к* мене наиду*т* и за си*м* листо*м* мои*м* мене мае*т* вз*ѧти* *ꙗ*ко винова*т*цу свое*г*(о) до зупо*л*не заплаты свое. А *ѧс* нема не пано*м* а ни жа*д*ны*м* паво*м* залон*ѧти* и на то*м* да*н* и*х* м(и)*л*(ости) се*с* мо*и* вызнаны ли*ст* по*д* моєю печа*т*ю вла*ст*но*г*(о) писа*нѧ*

[52][94]

руки мое*и*. А пры то*м* были и того до*б*ре зв*ѧ*домили па*н* Василе*и* Дми*т*риєви*ч* Го*рѧ*чи а па*н* Воите*х* Хибицки*и*. Которых есми проси*л* *ѡ* приложе*н*е печате*и* до того мое*г*(о) листу. Их м(и)*л*(ости) на про*з*бу мою вчини*ли* и з про*з*бою моєю при печа*ти* моє*и* и свои печа*ти* приложити рачили. П(и)са*н* *ѹ* Возе*р*ницы. Ма*ꙗ* 29 де*н* року 1569.

Дадатак 6.

Спіс рэчаў, складзены пасля смерці Івана Іванавіча Гарнастая ў Поразаве і Азярніцы, 1569 г.

Дакумент захоўваецца ў Галоўным архіве старажытных актаў (AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, sygn. 391).

[20]

Лѣта Бо*ж*(его) наро*ж*(еня) 1569 м(е)*с*(е)ц*ꙗ* ма*ꙗ* 25 дня в н(е)делю

Кгды з воли Бо*ж*е*и* небо*ж*чикъ па*н* Ива*н* Го*р*носта*и* воеводи*ч* но*в*горо*д*ски*и* бра*т* нашъ с то*г*(о) света зшо*л* в месте М*с*тибого*в*скомъ тогды служебниками небо*ж*чико*в*ские которые на то*т* ча*с* в дорозе при немъ были оповедавши сме*р*ть небо*ж*чико*в*скую на враде Мстибого*в*ско*м* и списа*в*ши вси речи пере*д* вижо*м* вра*д*у Мстибого*в*ского *ж* мне тые речи вжи в Порозове во*д*лу*г* то*г*(о) ре*и*стру врадово*г*(о) подали а на то*т* ча*с* были при мне зем*ꙗ*не его короле*в*ское м(и)л(о)*с*ти па*н* *Ꙗ*нушъ *Ѡ*ле*н*ски*и* а панъ Ко*с*кошко.

На пе*р*ве*и* ми подали и оказали м(е)*с*(е)ца ма*ꙗ* 18 дня в середу.

Два ла*н*цухи злоты*х* в бо*л*шо*м* ла*н*цух*ѹ* *ѡ*чни*в* двесте *ѡ*семъдес*ѧ*тъ и дев*ѧт,* в ме*н*шомъ ла*н*ц*ѹ*х*ѹ* триста *ѡ*семъ *ѡ*чни*в*

Шабля на чо*р*но*м* аксамите позлоти*с*тая

П(е)н(е)зе*и* готовы*х* 17 ко*п* г*р*(о)*ш*(еи) 13

И тые п(е)н(е)зи менили слуги небо*ж*чико*в*ские и*ж* розышлися на потребы па*н*ские што се покаже на особливо*м* ре*и*стре где што выдано.

Сыкне*т* его м(и)л(о)*с*ти злоты*и* и три пе*р*сте*н*ки злоты*х* которые при ты*х* ла*н*цухо*х* же есть.

Скрин*ꙗ* зелена*ꙗ* в которо*й* шубка кита*и*ченая

[94] Дакумент працягваецца далей з 52 стронкі.

[21]

гвоздиковаѧ кунами по*д*шитаѩ с кнафликами позлоти*с*тыми

Шубка ѡдомашки шарое с кнафликами *ж* кунами по*д*шитаѩ

Фальшура чо*р*наѩ фа*и*лю*н*дышоваѩ

Кафтаникъ ѡ*т*ла*с*у бѹрънатно*г*(о)

Кобе*р*цы стари*х* два

Шкатулка с коре*н*емъ

Лыжокъ сребрены*х* 10

Кобъко*в* сребрены*х* 4

А позлоти*с*ты*х* кубъки 2

Ѡ*л*стра з фляшами 3

У во*д*но*м* ѡ*л*стры 6 фля*ш*

В друго*м* 18

В трете*м* 14

Ключо*в* бо*л*ши*х* 20

И ме*н*ши*х* немало

Комора в Порозове на высоко*м* домѹ, которая была за печа*т*ю небо*ж*чико*в*скою. В которо*и* пере*д* тыми*ж* шлѩ*х*то*ю* рече*и* ѡглядано.

На пе*р*ве*и* в коморе поста*в* сукна лю*н*ско*г*(о) непочат

[24][95]

На шракга*х* жупица бу*р*натная суко*н*наѩ кунами по*д*шитаѩ и снебли*ч*ками позлоти*с*тыми

Кге*р*мачо*к* стари*и* шари*и* кита*и*скою по*д*шиты*и* кавтани*к* белы*и* коле*н*ски*и* ветъхи*и*

Дче*р*кга на ко*н*

Сукна бело*г*(о) и че*р*лено*г*(о) три шматы

Ко*л*дро по*с*те*л*ное старое

Жупица чо*р*наю кита*и*скою по*д*шита

Ѡ*л*стро с чоты*р*ма флѩшами высокими круглы*ми*

Сукно шарое мыши*н*ское ѹ винено в зеленое су*к*но

Скрынѩ белаѩ у которо*и* немало листо*в* немало

непрезраны*х* в то*и* скрыни скринечка чи*р*вонаѩ з листы непрезраными коре*н*ѩ в мешко*х* потросе

Сукно зеленое достѩ*н*

Сукно бѣлое мура*в*ское

Шмат хѹтра ку*н*его и две куницы

Сукна чо*р*ного вло*с*ко*г*(о) два локти

Ѡксамиту бу*р*натъно*г*(о) 2 шма*т*ки

И цы*н*далину чи*р*воного шма*т* оди*н*

Сребро до ко*н*чира и ко*в*шикъ сребраны*и*

[95] Дакумент працягваецца далей з 24 стронкі.

[25]
В то*и* же скрини шкатула в которо*и* листы есть
До ли*ч*бы и по троше сребра ламано*г*(о) и и*н*ших дро*б*ных рече*и*
Шкатула колома*р*наѩ такъ же з листы не презраными.
Книги 4
Ѡльстро з бритовами не ѡ*т*мыканое
Шкатула чи*р*воная з ре*ч*ми лека*р*скими
Сукно зеленое ȣ сте*н* и на столе.
Ко*р*ты*н*ка ве*т*хаѩ и два кобе*р*цы ве*т*хихъ
В то*и* же коморе ло*ж*ко складное
Ва*р*цабы
Ко*н*че*р* неѡплавлены*и*
Лю*т*нѩ
Сага*и*дакъ
Напроти*в*ко комори ȣ в ызбе столово*и* ѡби*т* сукна белого и чи*р*воного и два пола*в*ники. То все зложоно до тое *ж* комори вше*д*ши по*д* ты*м* же домо*м* в сене*х* та*р*че*и* 12 дре*в* 12
[26]
меду пре*с*но*г*(о) 13 лубокъ
Две коробъи зъ юхтями полъные
Две запаны достѩ*н* домовое роботы и кове*р* трити*и* домовы*и* же
А ѡсобно ты*х* со*х*те*и* што в коробъѩ*х* есть еще 5 со*х* те*и*
А вше*д*ши в сѣни по право*и* рȣце в коморе сѣде*л* барвѩны*х,* сукно*м* голубы*м* 12
А трина*с*тая зелены*м* сукно*м* крито
Вое*н*ны*х* седе*л* семъ
Сумъ вое*н*ны*х* же 3 пари
Наголо*в*ко*в* 10 водзовъ до ни*х* 9
Та*р*ковъ до седе*л* 18
ȣ дрȣго*и* коморе по*д* ты*м* же домо*м* по лево*и* руце вше*д*ши
Санъдукъ мо*с*ко*в*ски*и* малеваны*и* в которо*м* ѡкъсаминȣ чо*р*ного в дву*х* шту*ч*ка*х* ѡ*т*ла*с*у чи*р*воного штучка у винены*и* в ба*р*ханъ чи*р*воны*и* бобръ
Поло*т*на але*н*де*р*ского штука 1
А коле*н*ско*г*(о) 2 штуки
ȣ звязку шо*л*къ розмаиты*и* тъкани*ц* крамны*х* чо*р*ныхъ в дво*х* шмато*х* а чи*р*воны*х* 5
Цвили*х* звинены*и* пъстри*и*
[27]
Тканицы кра*м*ны*м* з золото*м* кита*и*ки шма*т* старое
Рукавицы 22
Две кошули зъ золото*м* баве*л*ны два хунты

Китаики белое зеленое чирвоное по шмату

ꙋ стогꙋ 3 тузины

Ножов столовыхъ тузин пропорцы телистые

Ѡдомашки шарое шмат

Пуздро гребеневъ

Гарасу чирвоног(о) шмат

Кгузбы зъ золотом

Патери бурштыновые а дрꙋгие чирвоные

Едвабные бѣль до кошул коробочка з рожными шолки нити чирвоные, рубки 2

Лист чирвоныи, скринечка з дробными речми

Книжки каменные

Дрꙋгая скринѧ великаѧ подле лавы в которои три ѡпонки зо золотом а четверътаѧ без золота

Два поставы сукна простог(о) чирвоног(о)

А третии постав зеленог(о)

Котории плотенных 7 а паперных звязокъ

ꙋ дрꙋгои скрини великои белои тарчъ з серебром

Рад сребърныи и гелзбан и на чирвоном ѡтласе

[28]

Шишакъ чецованыи 1 ѡбруч и шкофеѧ сребенаѧ позлотистаѧ кутасов китаиченых 12

Апрапорцов

Рошкопы три позлотистое з шмалцомъ

Ѩблыко позлотистое ѡстроги сребраныє

И паски сребраные позлотистые

Шкофеи сребраных 12

Кутасы 4

Рад зеленыи ѡксамитныи з елзбантом з серебром позлотистым

Рад на чарномъ аксамите и гелзбан сребром позлотистым

Рад на бурнатъном ѡтласе гелзбан з сребром позлотистым а радов барвѧных 10

На сукне чирвоном з елзбанты з сребром белым

Две шабли з сребром позлотистым а три кончири позлотистых же

Десет despite кончиров барвѧных з сребромъ 12

Шабел барвѧных з сребромъ 12

В тои же скрини коверцы три

Лыжокъ сребреных тузин

В третеи скрини чирвонои сафъѧнов 9

Боты 22 сафъянныи

Два рады барвяных з сребром бѣлым ковшов сребреных 7

[29]

Лѣтничо*к* адамашковы*и* чо*р*ны*й* а жупа*н* чи*р*воны*и* адамашковы*и*

Дылея аксамиту чи*р*воного рито*г*(о) сукна до не*и* коверe*ц*

Четве*р*таꙗ скриня белая с пе*р*емъ нерꙋшонаꙗ

Пѧтаꙗ скринѧ белаꙗ *ж* с цына*м* нерушонаꙗ

Шостаꙗ скринѧ чо*р*ная з листы старими в которо*и* 2 ле*х*тари. А ко*л*ко книжокъ

Семаꙗ скринѧ великаꙗ с па*н*цы*р*ми с при*л*бицами и шишаками з острогами и з мꙋ*ш*туками з кгро*т*ками ничо*г*(о) не личоного в не*и*

Ѡ*с*маꙗ скри*н*ка зеленаꙗ з листы неперебираными

А две скри*н*ки запечатаны печа*т*ю небо*ж*чико*в*скою желѣзо*м* ѡкованыи не вѣмъ щи*м* бо ключовъ не машъ

Девятаꙗ скринѧ зеленаꙗ косаꙗ в которо*и* 2 тува*л*ни ѡ*д*на чо*р*ны*м* ши*т*емъ а дрꙋгаꙗ бѣлы*м*

Шатри чотыри

Пѣръе сто*л*цове чо*р*ное

Седло ѡкъсамиту чи*р*воно*г*(о)

Пу*кх*лѣръ 1, рꙋчницъ 18

Ѡщепо*в* 5, мечо*в* 14

Ба*р*ва дра*б*ская чи*р*воная и синаꙗ коро*б*ѧ шленицами и малаꙗ коробъка з венацъкими шленицами

Бубѣ*н* шва*н*ца*р*ски*и*

Чира побелѧнаꙗ меденаꙗ котлы 2 трети*и* трино*г*(о)

Которыи вси речи списа*в*ши яко с комори высокае такъ и с комори ни*ж*нее проти*в*нее зноси*в*ши на ѡ*д*но ме*с*цо до ѡ*д*ное комори есть зложоны и запечатанные.

А скриню зеленую з листы и*с* приви*л*емъ на *и*ме*н*ѧ до себе*м* взѧлъ

Ста*и*ня с ко*н*ми шы*з*ми возными и з возниками

Напе*р*ве*и* ко*н* воевода пле*с*нивы*и*

Кга*р*ны*ш* плеснивы*и* же

Инахо*д*никъ бру*д*но сивы*и* ѡ*т* пана Ѡле*н*ского ко*н* рижи*и*

Томасо*в*ски*и* ко*н* тисавы*и* Е*с*ма*н*

Ко*н* бѣлы*и* ѡ*т* служебника пана Е*с*мано*г*(о) Ка*с*пара

[30]

Ко*н* пловы*и* о*т* пана Тро*ц*кого веприкъ ко*н* белы*и* вознико*в* вынѧ*т* коникъ вороны*и* малю*ч*ки*и*

Цꙋкгъ вознико*в* бѣлы*х* дрикга*н*то*в*

Дрꙋги*и* цꙋкгъ вознико*в* бѣлы*х* два валахи и два дрикга*н*ты

Трети*и* цукгъ вознико*в* гнеды*х*

Четве*р*ты*и* цꙋкгъ вознико*в* глинѧсты*х*

Возничо*к* бѣлы*и* малы*и*

А то есть речи стае*н*ные

Напе*рв*еи хамуто*в* з медви*д*нами чотыри

На дрикга*н*ты белые зо вси*м* ѩко запрачи

Шлеи зо вси*м* на дрꙋгие кони бѣлые *ж* шлеи зо вси*м*

На гнедые кони шлеи зо вси*м* на кони глинѩстые а пѩтые шлеи линие зо вси*м* шостые шлеи што ко*н* пре*д* ко*н* зиме в сане*х* ездя*т* такъ же зо вси*м*

А семы*и* шлеи на *д*ва кони седе*л* 5 возницкихъ а шо *тое* туре*ц*кое што машталѣръ езди*т* тые вси сѣдла дано поправовать

Седло туре*ц*кое е*х*тевое не ма*ш* до не*г*(о) жадное приправы сєдло вло*с*кое зо *в*симъ и сукно по*д* него про*с*тое бѣлое

Суко*н* до возовъ велики*х* 4

[32]

До малы*х* возовъ суко*н* чотыри

До которого воза сукна

Шате*р* стае*н*ны*и*

Во*и*локо*в* по*л*стѩны*х* 3

Ла*н*цꙋго*в* до возо*в* 3

До чотыро*х* возовъ велики*х* чотыри мокиты вы*р*ванъто*в* 20 пе*т*но железное с кобы*л* кола две лишни*х* неѡкованы*х* военъны*х* пара 1

Рого*ж* 58

Возовъ велики*х* ѡкованных чотыри а ме*н*шы*х* неѡкованы*х* чотыри *ж*

Ко*т*чии возы 2 ѡкованыи до ѡ*д*ного есть сукно а до дрꙋгого сукна не машъ а возокъ кухе*н*ны*и* бе*з* сукна. В дому ново*м* низко*м* у све*т*лицы бло*н* скленых се*м* сукно*м* зелены*м* ѡбита а и*н*ши есѩ мешка*н*ѩ то*м* же домꙋ не*до*будованы а в сеня*х* боло*н* готовы*х* склѩны*х* 6

Лѩта*р*нѩ посре*д* сѣне*и*. Пивница в которо*и* есть напе*р*ве*и* пуздро з чоты*р*ма флѩшками ми*с* цыновы*х* 12 кубо*ч*ко*в* жестѩны*х* 3 бани 2 мѣ*д*еных ча*р*ки 2 ме*д*еных же силеница великаѩ тру*н*ковъ три барило вина ма*л*мазы*и* и мушка тэгли ле*и*ка железа белого

[33]

меду 2 бо*ч*ки ро*с*ходного а третѩѩ на хи*л*ку пиву бочка пшенично*г*(о), бокла*г* деревеныхъ 2 поро*ж*них бо*ч*(ек) 12.

Бари*л* поро*ж*ни*х* 4

Ку*х*ня в которо*и* есть ми*с* цыновы*х* 3 велики*х* ми*с* средни*х* десеть полуми*с*ковъ 7

Ко*т*ло*в* велики*х* 2 малы*х* ко*т*ло*в* 3

Ба*н* медены*х* 3

Пано*в* великая

Ке*л*ня 1

Рожо*н* 1

Секачи 2

Друшлѩкъ 1

Мо*ж*чи*р* мосѩзовы*и* бе*з* ки*н*ца
Ѡполоникъ железны*и* 1
Талери*и* цынованы*х* 18
А в закривача сели*ц*кого талери*и* тузи*н*
Зо*л*стро*м* ме*д*ница и нали*в*ка цышоваѧ
Ѡбрꙋсо*в* то*н*ки*х* 3 а ровнии*ш*ихъ 3 се*р*ве*т* 16
Свире*н* дво*р*ны*и* а в которо*м* жита сырого бочокъ 6 пшеницы бо*ч*ка а муки ръжаное бо*ч*(ек) 2 муки пшени*ч*ное бо*ч*(ка) початаѧ
[34]
солоду ръжано*г*(о) бо*ч*(ка) 1
Я*ч*меню бо*ч*(ка) 1
Гречихи бо*ч*(ек) 20
Мѩса 2 по*л*ти
Ку*н*пя*т* 10
Хмелю бо*ч*(ка) 1
Соли бо*ч*(ка) начатаѧ
Сало 2 ко*л*ба*с* 10
Проса нето*л*чоного 2 сете
Ма*к*у сито
Конопе*л* 2 деся*т*ки
Скилюты 2, пила 1
А каде*и* 6 поро*ж*ни*х*
Солѧнокъ 3
В спижа*р*ни липово*к* 3
Пшеницы 2 бо*ч*(ки)
ѩ*ч*меню 2 бо*ч*(ки)
Гꙋмно ꙋ которо*м* сти*р*та жита в то*и* сти*р*те 35 копъ пшеницы сти*р*та в которо*и* 40 ко*п* жита молочоного на току бо*ч*(ка) 1 и тую тиву*н* поведи*л* и*ж* променя*л* на ѡве*с*.
Лѩдо для реза*н*ѧ сечки с косою.
[35]
В броваре
Коте*л* пивны*и* чопъ ква*с*ники 3 кори*т* 2 ꙋшу*т*ко*в* 3
Забо*и* восковы*и*
З оцто*м* 2 бо*ч*(ки) 1 бочка поро*ж*нѩѩ
Ѡбора
В которо*и* коро*в* до*и*ны*х* с телѩты 5
Ѩловицы 4
Бы*к* неꙋкъ
Теля ло*н*ское бычокъ
Ѡве*ц* пятеро ѩгне*т* 6
И*ж* ꙋво*д*ное ѡвцы были близнята

Свине*и* стары*х* 6

Кноро*м* 1

Поросѧ*т* 5

До которо*г*(о) ре*и*стру мнѣ ѡказавши панъ Ѩну*ш* Ѡле*н*ски*и* и па*н* Костю*ш*ко и служебники п(а)на брата н(а)шо*г*(о) Сема*ш*ко Griче*н* а Маты*с* Ста*н*ски*и* и свои печати приложили.

[37]

Ре*и*стръ списа*н*ѧ ска*р*бо*в* и кле*и*ното*в* золота серебра и всее мае*т*ности рухомы*х* рече*и* по сме*р*ти небо*ж*чика п(а)на Ивана Го*р*ностая воеводича но*в*городско*г*(о) де*р*жа*в*цы радошко*в*ско*г*(о) в за*м*ку Ѡзе*р*ницъко*м* и дворе осталы*х* в року 1569 м(е)*с*(е)ца маѧ 20 днѧ

Нape*р*ве*и* ла*н*цуго*в* золоты*х* 4. В которы*х* важило пѧ*т*со*т* золоты*х* чи*р*воны*х*

Золоты*х* чи*р*воны*х* чотыри тисечи

п(е)н(е)зе*и* готовы*х* копъ 200 г*р*(о)*ш*(еи) лито*в*ски*х*

Пе*р*стене*в* золоты*х* 20

Пе*р*ши*и* з дыѧме*н*томъ которы*и* коштовалъ 60 талѧро*в*

Други*и* пе*р*сте*н* з рубино*м* которы*и* коштовалъ золоты*х* чи*р*воны*х* 15

Трети*и* пе*р*сте*н* шмаракгдо*м* которы*и* коштова*л* таляро*в* 500

Перъстене*в* 2 с ту*р*кусами а два з шаферами коштовали золоты*х* чи*р*воны*х* 50

[38]

Пе*р*стено*к* малы*и* в которо*м* было золоты*х* чи*р*воны*х* 4

Сребра ломано*г*(о) griве*н* 40

Ку*б*ковъ серебрены*х* роструха*н*цо*в* 12 в которы*х* серебра важило griве*н* 10 и по*л*.

Ку*б*ко*в* позолоти*с*ты*х* серебрены*х* 6 в которы*х* было сребра griвенъ 20 а прозлоты на ни*х* было золоты*х* чи*р*воны*х* 40

Лыжокъ тузино*в* 2 в которы*х* было сребра griвенъ 12

Ра*д* на бу*р*натъно*м* ѡксамите позолоти*с*ты*и* которы*и* важи*л* 10 griве*н* сребра

Ра*д* на чи*р*воно*м* ѡксамите не позолоти*с*ты*и* которы*и* важи*л* по*л* ѡ*с*мы griвны серебра

Ра*д* на бѣле*м* ѡксамите позолоти*с*ты*и* которы*и* важи*л* 10 griве*н* серебра

Ра*д* на чо*р*но*м* ѡксамите позолоти*с*ты*и* ꙋ которо*м* важи*т* по*л* пяты griвны сребра

[39]

Радо*в* ба*р*вены*х* сребрены*х* з пе*л*ба*н*ты на кони 80 которы*х* сере*бра* griве*н* с не позлоти*с*ты*х*

Шабе*л* ба*р*вѧны*х* 80 на которы*х* сребра 360 griве*н*

Шаблѧ на ча*р*но*м* ѡксамите на которо*и* griве*н* 4 позлоти*с*ти

Шаблѧ на чи*р*воно*м* ѡ*к*самите на которо*и* griве*н* 5 позлоти*с*те
Шабе*л* 4 на хозе на которы*х* сребра гриве*н* 12
Ко*н*че*р* на чо*р*но*м* ѡксамите на которо*м* сребра гриве*н* 4 позолоти*с*ты*и*
Ко*н*че*р* на чи*р*воно*м* аксамите которо*и* важи*л* сребра гриве*н* 3
Ко*н*черов ба*р*вѧны*х* ѡпра*в*ны*х* сребрены*х* 80 в которы*х* гриве*н* 160
А то суть шаты
Напро*д*
Фа*л*шура ѡксамиту бу*р*натъного рисями по*д*шита
[40]
Другая фа*л*шура ѡксамиту чорного собо*л*ми по*д*шита
Гузȣка с пе*т*лицами золотыми кунами по*д*шиты*и*
Кгермакъ ѡдома*ш*ки серое зъ кнафлѧми позлоти*с*тыми кунами по*д*шиты*и*
Други*и* кгермакъ кита*и*ки гвоздиковое зъ кнафлями позлоти*с*тыми кунами по*д*шиты*и*
Жупа*нъ* взористы*и* чо*р*ны*и* зеленою кита*и*кою по*д*шиты*и*
Дылея ѡксамиту чорного бу*р*натъною кита*и*кою по*д*шитаѧ
Жупанъ бу*р*натъны*и* ѡкъсами*т*ны*и* зеленою кита*и*кою по*д*шиты*и*
Жупа*нъ* фа*и*лю*н*дышовы*и* бу*р*на*т*ны*и* ба*р*хано*м* бѣлы*и* по*д*шиты*и*
Кобе*р*цовъ со*л*га*ц*ки*х* жо*л*ты*х* 7
Ѡпо*н* 65 злоте*м* 6
Ладе*н*де*р*ски*х* ѡпо*н* 6
[41]
Белы*х* кобе*р*цо*в* со*л*га*ц*ки*х* 20
А то су*т* вое*н*ные речи
Напродъ па*н*цыро*в* 20
Шышако*в* 20
При*л*би*ц* 13
Седе*л* туре*ц*ких с уздами
Тарче*и* и дре*в* 20
Пе*р*е сто*л*цова золото*м* оправлено
Пе*р*я па*в*его китъ 50
Намето*в* 20
Суко*н* до возо*в* 20
Ла*н*цуго*в* до ты*х* же возо*в* 20
В замо*ч*ку гако*в*ни*ц* 20
Ру*ч*ни*ц* 100
Пороху бочок 5
Ку*л* железны*х* 50
Пуздро*в* фля*ш* 4 велики*х*
Ми*с* велики*х* 40

Полумис*к*ов 100
[42]
Талеро*в* пустро*в* 6
Ко*н*веи виликих цынових 4 а пѧт ме*н*шых
Ба*н* медених 4
Ко*т*ло*в* до ку*х*ни 20 малых и великих
Келе*н* 3
Ро*ж*нов 3
А су*т* речи его м(и)*л*(ость) п(а)на Ѡстафъя Го*р*ностая воеводича нов*г*ородского которыи были зложоны в замо*ч*ку Ѡзе*р*ницко*м* в це*р*кви
На*и*перве*и*
У скрини бело*и* железо*м* ѡкованои сребра ми*с* 12 у которых вага есть криве*н* 100
По*л*мис*к*о*в* сребреных 12 у которых вага есть криве*н* 60
Талеро*в* сребреных 12 у которых вага есть криве*н* 25
[43]
Ку*б*ко*в* розштуха*н*цꙋ съребреных 2 тузины ꙋ которых вага есть гриве*н* 44
Коно*в*ка сребреная позлоти*с*тая ꙋ которы*и* вага есть криве*н* 10
Ложо*к* 2 тузины сребреных ꙋ которых вага есть криве*н* 12
Кубъки 4 позлоти*с*тые великие сребреные у которых вага есть криве*н* 43
Шабе*л* сребреных позлоти*с*тых 2 у которых криве*н* 20
А то ꙋ шкатуле речи
Напро*д*
Ла*н*цꙋго*в* 3 ꙋ которых важило пѧ*т*со*т* золотых чи*р*воных
Пе*р*стене*и* золотых з дыѧме*н*ты дано 300 таляро*в*
[44]
Золотых че*р*леных 300
Монеты по*ч*во*р*ых копъ 50
Ꙋ тлу*м*кохъ шаты
Напро*д*
Газꙋка фа*и*лю*н*дышова бу*р*на*т*наѧ с пе*т*лицами золотыми кунами по*д*шита
Жупа*н* оксами*т*ны*и* чи*р*воный
Дылеѧ сукна чи*р*воно*г*(о) по*л*ша*р*лату кунами по*д*шита
Жупа*н* по*л*ша*р*латный
Ша*п*ка чи*р*воная зъ запа*н*кою з каме*н*ми за которою 200 таляро*в*

Summary

The fate of the children of Ivan Hornostaj, Treasurer of the Grand Duchy of Lithuania

The paper traces the history of Ivan Hornostaj's children born from his marriage to Hanna Vasilievna Solomereckaya—five sons: Havryla, Ermohen, Ulas, Ivan and Ostafi; and five daughters: Nastasya, Hanna, Mariya, Olena and Euhenya. Their biographies were compiled based on documents. The main heirs after the treasurer's death were his sons, however only Havryla continued the male line of the Hornostaj family. Ulas's sons died, Ostafi had a daughter, and Ivan and Ermohen were childless.

The daughters married. Nastasya's first husband was Hrehor Vasilievich Sangushko, and her second husband was Filon Kmita Charnobylski, who distinguished himself during the wars with Russia. Hanna became the wife of Bohdan Andreyevich Epimakh, and then Juryi Horodyn, whom she divorced. Maria married Stefan Voyna Piotrovich Epimakh; Olena—Piotr Korsak, the starost of Orsha; and Eugenia—Juryi Aleksandrovich Khodkevich, the starost of Brest. Members of the Hornostaj family married people of the same class and Orthodox religion. Only Havryla's wife was a Catholic. There is no mention in the documents of her changing her religion, although it is possible that Havryla converted to Catholicism.

The sources found allowed the author to trace the history of Ivan Hornostaj's ten children as well as significantly complement the information on the family's history, although not fully. It should also be mentioned that their lives reflect the peculiarities of the epoch, pertaining to interpersonal relations, everyday life, etc.

Streszczenie

Losy dzieci Iwana Hornostaja, podskarbiego WKL

Artykuł poświęcony jest losom dzieci Iwana Hornostaja urodzonych ze związku z Hanną Wasilewną Sołomerecką. Na podstawie dokumentów opracowano biografie Hawryły, Jermohena, Ułasa, Iwana, Ostafiego, Nastazji, Hanny, Marii, Oleny, Eugenii. Podstawowymi spadkobiercami po śmierci podskarbiego zostali synowie. Jednakże linię Hornostajów kontynuował tylko Hawryła. Synowie Ułasa zginęli, Ostafi miał córkę, a Iwan i Jermohen nie mieli dzieci.

Córki zostały wydane za mąż. Nastazja pierwszy raz wyszła za mąż za Hrehorego Wasilewicza Sanguszkę, drugi raz — za zasłużonego podczas wojen z Rosją Filona Kmitę Czarnobylskiego. Hanna została żoną Bohdana Andrejewicza Epimacha, a potem Juryja Horodyna, z którym się rozwiodła. Maria wyszła za mąż za Stefana Wojnę Piotrowicza Epimacha, Olena — za starostę orszańskiego Piotra Korsaka, Eugenia — za Juryja Aleksandrowicza Chodkiewicza, starostę brzeskiego. Hornostajowie żenili się i wychodzili za mąż za osoby z tego samego stanu, z prawosławnych rodzin. Tylko żona Hawryły była katoliczką. Informacji o zmianie jej wyznania nie znaleziono, jednak niewykluczone jest przejście Hawryły na katolicyzm.

Odnalezione źródła, choć nie w pełnej mierze, pozwoliły na prześledzenie losów dziesięciorga dzieci Iwana Hornostaja oraz na znaczne uzupełnienie informacji o historii rodu. Przy tym w życiorysach tych osób odzwierciedlone są osobliwości epoki, dotyczące religii, stosunków międzyludzkich, życia codziennego itp.

Natallia Śliż — historyk, pracuje w grodzieńskiej filii Białoruskiego Instytutu Prawoznawstwa. Autorka ponad 90 artykułów. Zainteresowania badawcze: historia rodziny szlacheckiej, historia małżeństwa szlacheckiego, cudowne obrazy, historia Grodna w okresie Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Альбіна Семянчук
(Гродна)

Бітва пад Оршай як „фігура памяці”

Мінулае народаў захоўваецца дзякуючы гістарычным крыніцам, прычым, галоўным чынам, наратыўным. Пра дзейнасць Аляксандра Македонскага, Мітрыдата Пантыйскага, Карла Вялікага ці Жыгімонта Старога нашчадкі ведаюць дзякуючы творчасці тагачасных „пісьменнікаў з-пад знаку Кліа” (Генрык Барыч). Дакументальных крыніц з самых старажытных часоў амаль не засталося, так што яшчэ і ў XVI ст. менавіта наратыўныя тэксты фармавалі гістарычную свядомасць грамадства. Але крыніца не з’яўляецца адбіткам падзеі, яна нясе ў сабе багаж ведаў аўтара, які яе стварыў. Аўтарская нарацыя замацоўвае ў гістарычнай памяці такі ці іншы вобраз эпохі. Акрамя таго, тэксты ўзмацняюць „канэктыўную структуру” (Ян Асман), якую стварае кожная культура. „Гэтая структура згуртоўвае грамадства таксама тут і зараз, як і на працягу часу, злучае людзей, ствараючы „сімвалічны свет значэнняў”: супольны абшар досведу, спадзяванняў і дзеянняў. Дзякуючы яе звязваючай сіле адзінкі знаходзяць пачуццё бяспекі і арыентацыю ў свеце. Аб’ядноўвае пры гэтым не толькі ўвядзенне акрэсленага парадку законаў і звычаяў, але таксама злучэнне сучаснасці з мінулым. Гэта адбываецца шляхам фармавання і захоўвання істотнага досведу і ўспамінаў, а таксама ўключэння вобразаў і апавяданняў з іншага часу ў сучасныя гарызонты. Чыннікам, звязваючым мінулае з сучаснасцю з’яўляюцца міфічныя і гістарычныя нарацыі, а плёнам гэтага аб’яднання ёсць надзея і памяць”[1].

Пацвярджэнне гэтых слоў знаходзім, між іншым, у адным са спісаў беларуска-літоўскіх летапісаў, так званым Валынскім летапісе: „(...) дело и храбрость мужества доброго и смелого человека годно всим объявляти, абы напотом иншии тому вчили и смелость мели как же и в нынешнее время случися нам видети того доброго а храброго воина, пореклом стратилата князя Костянтина Ивановича Острозского, навышшего гетмана литовского”[2]. Так званая *Пахвала* князя Канстан-

[1] J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, Warszawa 2008, s. 32.
[2] *Волынская краткая летопись,* [у:] *Полное собрание русских летописей* (далей: *ПСРЛ*), т. XXXV: *Летописи белорусско-литовские*, Москва 1980, с. 125.

ціна Астрожскага, як раней *Пахвала* вялікага князя літоўскага Вітаўта, мела на мэце захаваць у памяці народаў Вялікага Княства Літоўскага мужныя ўчынкі гэтых герояў, а таксама падзеі нядаўняй гісторыі, каб не забыліся і давалі прыклад наступным пакаленням.

У дадзеным артыкуле гаворка пойдзе пра адзін з найбольш драматычных момантаў нашай гісторыі, калі ўступаючая ў моц сваёй палітычнай магутнасці Маскоўская дзяржава, доўгі час стрымліваная мангола-татарскім прыгнётам, пачала наступ на свайго заходняга суседа — Вялікае Княства Літоўскае. Аднак нас не цікавяць зараз вайсковыя, палітычныя ці дыпламатычныя мерапрыемствы абодвух бакоў, нас цікавяць механізмы захавання гістарычнай памяці пра гэтыя падзеі, чаму яны засталіся ў гісторыі менавіта ў такім выглядзе. Рэчаіснасць, якая прайшла беззваротна, мае для нас значэнне як важны факт мінулага нашага народа, калі яна шматкроць паўтораная ў разнастайных наратыўных тэкстах, становіцца фактам гістарычнай свядомасці. Ці сталася яна на самой справе фактам свядомасці беларусаў, якое месца займае гэты факт, ці, скажам, асоба Канстанціна Астрожскага ў цяперашнім беларускім грамадстве? На гэтыя пытанні можна адказаць з дапамогай навуковых метадалогій, якія існуюць у сучаснай прагрэсіўнай гуманістыцы.

Так, нямецкі культуролаг Ян Асман падкрэслівае, што асноўным прынцыпам канэктыўнасці (тое, што аб’ядноўвае грамадства) з’яўляецца паўтарэнне, пэўная кагерэнтнасць (лац. cohaerentia — счапленне, сувязь) рытуальная і тэкставая. „Мінулае не паўстае як просты эфект цячэння часу, але з’яўляецца рэзультатам працэсаў культурнай канструкцыі і рэпрэзентацыі, а фармуецца праз пэўныя матывацыі, чаканні, спадзяванні і памкненні ў рамках канкрэтнай сучаснасці (...) рэканструюючы сваё мінулае, грамадствы ствараюць фікцыю ўласнай працягласці”[3]. Гэтая працягласць імагінуецца з дапамогай „фігур памяці”. Тэза Я. Асмана гучыць наступным чынам: паўтарэнне і інтэрпрэтацыі функцыянальна эквівалентны ў працэсах стварэння культурнай кагерэнтнасці. З гэтага пункту гледжання паведамленні гісторыкаў Вялікага Княства Літоўскага і Каралеўства Польскага аб бітве пад Оршай 8 верасня 1514 г. з’яўляюцца для нас повадам для разважанняў аб культурнай памяці жыхароў гэтай часткі Усходняй Еўропы.

Спачатку звернемся да яе адлюстравання ў творах польскіх пісьменнікаў першай паловы XVI ст. Справа ў тым, што польская гістарыяграфія ў пачатку XVI ст. дасягнула даволі высокага ўзроўню і была даступна і папулярна на абшарах ягелонскіх дзяржаў і іншых

[3] J. Assmann, *Pamięć kulturowa...*, s. 104.

краін Еўропы, творамі польскіх храністаў карысталіся стваральнікі нацыянальнай гістарыяграфіі ў ВКЛ. Падзеі вайны Маскоўскай дзяржавы з Вялікім Княствам Літоўскім 1512-1522 гг., і ў прыватнасці пераможную бітву пад Оршай занатавалі тагачасныя польскія храністы — Мацей з Мяхова, ці Мехавіта (*Chronica Polonorum*, Cracoviae 1521), Ёст Людвік Дэцый *(De Sigismundi regis temporibus liber III*, Cracoviae 1521), Марцін Бельскі (*Kronika wszystkyego swyata*, Kraków 1551, 1554, 1564), Бернард Вапоўскі (*Chronicorum Bernardi Vapovii partem posteriorem 1480-1535,* [w:] *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. II, Cracoviae 1874; *Dzieje Korony Polskiej i Wielkiego księstwa Litewskiego od roku 1480 do 1535*, Wilno 1847, t. 1) і інш. Славуты гісторык, вармінскі біскуп Марцін Кромер не вельмі любіў выказвацца аб сучасных яму здарэннях, таму ягоныя *De origine et rebus gestis Polonorum Libri XXX* канчаюцца 1506 г., але ён не мог не згадаць пра аршанскую перамогу ў *Mowie na pogrzebie Zygmunta I.* Мехавіта, Ё. Л. Дэцый, Б. Вапоўскі ў сваіх творах даюць падрабязнае апісанне бітвы, на падставе чаго пазнейшыя гісторыкі (Мацей Стрыйкоўскі, Дымітр Салікоўскі, Станіслаў Сарніцкі, Станіслаў Ажахоўскі) стваралі вобраз славутай вікторыі для наступных пакаленняў грамадзян Рэчы Паспалітай і іншых краін. Польскія храністы ў сваіх творах актыўна карысталіся таксама працай Сігізмунда Герберштэйна *Rerum Moscoviticarum Commentarii* (Basel 1556).

Вывучаючы гэтыя творы, мы можам заўважыць, што тэкстуальная кагерэнтнасць паўстае дзякуючы стварэнню пэўнага гарызонту суадносін, у межах якога тэксты застаюцца жывымі, не перастаюць уздзейнічаць і інспіраваць[4]. На самой справе, працягласць пераказаў аб аршанскай бітве запэўніваецца праз спосаб каментавання, перайманне альбо крытыкі ранейшых паведамленняў.

Адным з найбольш ранніх апісанняў падзей у верасні 1514 г. пад Смаленскам трэба лічыць ліст караля Жыгімонта І да папы рымскага Лявона Х аб падзеях пад Оршай, які быў высланы 18 верасня з Барысава і выдадзены ў Рыме ў тым самым 1514 г.[5] (АТ Т. III, № 232). Гэтая інфармацыя пазней з'явілася ў творы С. Герберштэйна *Rerum Moscoviticarum Commentarii*[6]: „(...) Жыгімонт, даведаўшыся, што маскоўскае войска рухаецца на Літву, прыімчаўся ў Барысаў, размешча-

4 Там жа, с. 117.

5 *Acta Tomiciana. Tomus tertius epistolarum. Legationum. Responsorum. Actorum et rerum gestarum. Serenissimi principis Sigismundi Primi, Regis Polonie et magni ducis Lithuanie*. Per Stanislaum Gorski. Can. cracovien. et plocensem. A.D. MDXIV-MDXV (далей: AT T. III).

6 У мэтах ашчаднасці перадаем тэкст лацінскага арыгіналу ў перакладзе на беларускую мову.

ны ў ракі Бярэзіны, і адправіў адтуль сваё войска на чале з Канстанцінам Астрожскім. Калі гэты апошні падышоў да Барысфену паблізу Оршы, горада, які знаходзіцца ад Смаленска на дваццаць чатыры [нямецкіх] мілі, то там ужо стаяла войска маскавітаў лічбай прыблізна ў *восемдзесят тысяч* чалавек, тады як літоўскае не пераўзыходзіла *трыццаці пяці тысяч*, хаця мела некалькі гармат. 8 верасня 1514 года Канстанцін, зрабіўшы мост, пераправіў пяхоту праз Барысфен каля горада Оршы; конніца ж пераправілася па вузкім бродзе пад самой крэпасцю Оршай. Калі палова войска перайшла Барысфен, аб гэтым данеслі Івану Чалядніну, якому маскавіт даверыў галоўнае кіраўніцтва, раячы напасці на гэтую частку войска і знішчыць яе. Але той запярэчыў на гэта: „Калі мы знішчым гэтую частку войска, то застанецца яшчэ другая частка, з якой, верагодна, змогуць аб'яднацца іншыя войскі, так што нам будзе пагражаць яшчэ большая небяспека. Пачакаем, пакуль пераправіцца ўсё войска, бо нашыя сілы настолькі вялікія, што, без сумнення, мы без асаблівага намагання зможам альбо разбіць гэтае войска, альбо абкружыць яго і *гнаць, як быдла, да самой Масквы*. У рэшце рэшт нам не застанецца нічога іншага, як заняць усю Літву". Між тым літоўскае войска [узмоцненае палякамі і замежнымі жаўнерамі] набліжалася, і калі яно прасунулася на чатыры мілі ад Оршы, абодва войскі спыніліся. Абодва крылы маскавітаў адышлі занадта далёка ад астатняга войска, каб абкружыць ворага з тылу; галоўныя ж сілы стаялі ў баявых парадках пасярэдзіне, а некаторыя былі высунуты наперад, каб выклікаць ворага на бой. Насупраць у доўгім шэрагу размясціліся разнастайныя войскі літвінаў, бо кожнае княства прыслала сваё войска з уласным правадыром (як гэта ў іх прынята), так што ў шэрагу кожнаму адводзілася асобнае месца. Нарэшце, пастроіўшы перадавыя атрады, маскавіты затрубілі наступленне і першымі рушылі на літвінаў. Тыя ж, ані колькі не спалохаўшыся, стаялі цвёрда і адбілі іх. Але неўзабаве да маскавітаў былі пасланыя падмацаванні, якія ў сваю чаргу прымусілі літвінаў уцякаць. Такім чынам некалькі разоў то той, то другі бок, атрымліваючы дапамогу, перамагаў другі. Нарэшце бой разгарэўся з найвялікшай сілай. Літвіны, наўмысна адступіўшы да таго месца, дзе (у зарасніку) у іх былі схаваныя гарматы (і пяхота), накіравалі іх супраць насядаўшых маскавітаў і нанеслі паразу іх заднім шэрагам [выстраеныя ў рэзерве, яны занадта збітыя ў кучу, збянтэжылі іх і рассеялі. Такі нечаканы баявы прыём прывёў маскавітаў у жах, бо яны лічылі, што ў небяспецы знаходзіцца толькі першы шэраг, які біўся з ворагам], спалохаўшыся і мяркуючы, што першыя рады ўжо разбіты, яны пачалі ўцякаць. Літвіны, развярнуўшыся, усёй моцай рушылі на іх, гналі і забівалі. Толькі ноч і лясы паклалі канец гэтаму забіццю. Між Оршай і Дуброўнай,

якія знаходзяцца чатыры нямецкія мілі адна ад другой, ёсць рака пад назвай Крапіўна, уцякаючы па яе [небяспечным і] стромкіх берагах, маскавіты (былі забіты і) патанулі ў такой колькасці, што запрудзілі цячэнне ракі. У гэтай бітве былі ўзятыя ў палон усе военачальнікі [і дарадчыкі] (маскавітаў); найгалоўнейшым з іх Канстанцін устроіў на наступны дзень самы пышны прыём, а потым адаслаў іх да караля; яны былі размеркаваны пад арышт па літоўскіх замках[7].

Будучы дыпламатам імператара Максіміляна І, саюзніка маскоўскага князя Васіля III, Сігізмунд Герберштэйн стараўся максімальна аб’ектыўна ставіцца да апісаных падзей і больш станоўча выказвацца аб саюзніках. Аднак мы назіраем у яго хутчэй крытычнае стаўленне да іх: „Цяжка зразумець, ці то народ па сваёй грубасці патрабуе ўладара-тырана, ці то ад тыраніі ўладара сам народ робіцца такім грубым, нячулым і жорсткім”[8]. У кожным разе лічба войскаў маскоўскіх і літоўска-польскіх (80 000 і 35 000 адпаведна) паходзіць менавіта з паведамлення Жыгімонта І Старога да папы рымскага, адкуль яна трапіла да Герберштэйна, а потым у польскія хронікі. У сучасны момант гэтую лічбу моцна крытыкуюць не толькі расійскія, але і польскія гісторыкі як непраўдападобна вялікую[9]. Прычыну павелічэння рэальнай лічбы маскоўскіх войскаў падае Міхаіл Кром: „Настойліва паўтораная ў польскіх крыніцах лічба „80 000” — разбітых пад Оршай „маскавітаў” — павінна была падкрэсліць мужнасць пераможцаў і была адным з элементаў гучнай прапагандысцкай кампаніі, якую распачаў ягелонскі двор”[10].

[7] С. Герберштейн, *Записки о Московии: в 2 т.*, под ред. А. Л. Хорошкевич, Москва 2008, т. 1: *Латинский и немецкий тексты, русские переводы с латинского А. И. Малеина и А. В. Назаренко, с ранненововерхненемецкого А. В. Назаренко*, с. 81-85.

[8] Там жа, т. 1, с. 93.

[9] А. Лобин, *К вопросу о составе и численности польско-литовской армии в битве под Оршей 1514 г.*, [у:] *Праблемы інтэграцыі і інкарпарацыі ў развіцці Цэнтральнай і Усходняй Еўропы ў перыяд ранняга Новага часу. Матэрыялы міжнароднай навуковай канферэнцыі, прысвечанай 440-годдзю Люблінскай уніі (Мінск, 15-17 кастрычніка 2009 г.),* Мінск 2010, с. 18-41; той жа, *К вопросу о численности вооружённых сил Российского государства в XVI в.*, „Studia Slavica et Balcanica Petropolitana”, 2009, № 1-2; той жа, *Мифы Оршанской битвы*, „Родина”, 2010, № 9; М. Кром, *О численности русского войска в первой половине XVI в.*, [у:] *Российское государство в XIV-XVII вв.: Сборник статей, посвященный 75-летию со дня рождения Ю. Г. Алексеева*, Санкт-Петербург 2002, с. 79; S. Herbst, *Obraz bitwy pod Orszą*, [w:] tenże, *Wybór pism*, t. 2: *Potrzeba historii czyli o polskim stylu życia*, Warszawa 1978, s. 273-295; Z. Żygulski, *Bitwa pod Orszą. Struktura obrazu*, „Rocznik Historii Sztuki”, Wrocław — Warszawa — Kraków — Gdańsk 1981, t. XII, s. 85-132.

[10] М. Кром, *О численности русского войска...*, с. 79.

Бясконцыя дыскусіі вакол Аршанскай бітвы 1514 г., якія вядуцца расійскімі гісторыкамі з аднаго боку і гісторыкамі з Польшчы, Літвы і Беларусі з другога, сведчаць толькі аб тым, што падзея гэтая застаецца „гарачай" памяццю[11] гэтых грамадстваў. Для нас не так ужо важна, колькі жаўнераў на самой справе брала ўдзел у бітве з абодвух бакоў, важна, што гэта была адна з найбольш пераможных бітваў літоўскай і польскай зброі супраць маскоўскага войска, якая на некалькі дзесяцігоддзяў спыніла наступ маскоўскай дзяржавы на землі Вялікага Княства Літоўскага і адначасова зрабіла больш відавочнай агрэсіўную сутнасць маскоўскай палітыкі. Гэтая бітва стала для нас „фігурай памяці" (Ян Асман). „Успамінаючы сваю гісторыю і прыводзячы фігуры памяці, грамадскія групы ўпэўніваюцца ў сваёй тоеснасці"[12].

Супастаўленне наратыўных крыніц з Польшчы, Вялікага Княства Літоўскага альбо Заходняй Еўропы з крыніцамі маскоўскімі не дае нам аўтаматычна праўдзівага вобразу бітвы і яе значэння, але набліжае да зразумення вышэйзгаданага сцвярджэння. Параўнанне дазваляе таксама ацаніць „якасць" крыніц, у выніку чаго мы прыходзім да высновы, што польскія хронікі і так званыя беларуска-літоўскія летапісы (хаця, на нашу думку, іх таксама трэба называць хронікамі, а не летапісамі ў сціслым сэнсе слова) даюць больш інфармацыі, таксама іх вызначае большая аб'ектыўнасць, чым летапісы, якія паходзілі з Вялікага Княства Маскоўскага. Напрыклад, ва Уваскрэсенскім летапісе прыводзіцца наступнае апісанне падзей, звязаных з бітвай 8 верасня 1514 г.:

„Въ лето 7023. О Оршинскомъ бою. Оставливаетъ въ Смоленске боярина своего и въеводу князя Василиа Васильевича Шуйского и иныхъ своихъ воеводъ съ многими людми, и устроивъ отчину свою, какъ ей лепо бытии, а самъ поиде лета 7023, месяца сентября въ 10 день, въ свою отчину на Москву. Въеводы же великого князя, князь Михайло Ивановочь Булгаковъ, снявшися зъ Григориемъ съ Федоровичемъ и съ Иваномъ съ Ондреевичемъ, стали на Непре съ теми зжидатися великого князя людми, которые въ Менску, и въ ту пору приидоша на нихъ безвестно королевы въеводы, князь Костянтинъ Острожской и иные Лятские и Литовские въеводы, съ многими людми и съ пушками и съ пищалми, по изменникове по княжь Михаилове Глинского ссылке, и нападоша на великого князя воеводъ, воеводы же великого

[11] Клод Леві-Строс (Claude Levi-Strauss) пісаў аб грамадствах „халодных": „праз створаныя сабой інстытуцыі [яны] стараюцца квазіаўтаматычным спосабам сцерці наступствы, якія маглі б аказаць уплыў на іх раўнавагу гістарычныя чыннікі і працягласць; другія („гарачыя" грамадствы — А. С.) — смела інтэрыярызуюць гістарычнае станаўленне, каб зрабіць яго маторам свайго развіцця" (C. Levi-Strauss, *Myśl nieoswojona*, Warszawa 2001, s. 351).

[12] J. Assmann, *Pamięć kulturowa*..., s. 68.

князя бишяся съ ними крепко, *и много людей на обе стороны паде,* съ Королевыми же въеводами многие желныри съ пищалми, а место пришло тесно, и биша изъ лесовъ великого князя людей, и убиша исъ пушки въ передовомъ полку въеводу князя Ивана Ивановича Темку Ростовского, и одолеша великого князя воеводъ королевы воеводы; и на томъ бою, по грехомъ, великого князя въеводы князь Михайло Ивановчь Булгаковъ, да братъ его князь Дмитрей да Иванъ Ондреевичь Челяднинъ королевымъ людемъ въ руки попали, и иных детей боярскихъ Московские земли и Наугородцкие изымаша, а королевыхъ людей на томъ бою много же паде; а иные воеводы великого князя съ того бою съехали и поехали къ Смоленску (...). Безбожный же Острожской, государьской изменникъ, у града Смоленска не успевъ ничтоже възвратися съ великимъ срамомъ, абие же изъ града вышедшее многие люди, и Литовскихъ людей многыхъ побишя, а иныхъ многыхъ панскихъ детей и гетмановъ поимаша, а князь Костянтинъ побеже, многие возы и телеги съ скарбомъ оставившее”[13].

Тут увага, натуральна, канцэнтруецца на дзеяннях маскоўскіх военачальнікаў, на здрадзе Міхаіла Глінскага, на маскоўскіх палонных, на тым, што смаленскі ўладыка Варсанофій „на православие наводит латыну” , на тым, што „королевыхъ людей на томъ бою много же паде”[14].

Тут мы бачым іншы вынік Аршанскай бітвы, чым у заходніх крыніцах. Апісання ж самой бітвы і прыблізнай лічбы войскаў і ахвяр маскоўскі летапісец увогуле не дае. Заўважыў гэта Герберштэйн, які пісаў аб стаўленні маскавітаў да ўласных паражэнняў: „Хаця гаспадар Васіль быў вельмі нешчаслівы ў вайне, ягоныя (падданыя) заўсёды хваляць яго, быццам бы ён вёў справы з поспехам. І няхай дахаты часам вярталася ледзь палова жаўнераў, аднак маскавіты робяць выгляд, быццам бы ў бітве не згубілі ніводнага[15]. Гэта пацвярджае таксама Стрыйкоўскі: „Маскоўскія палонныя гаварылі, што больш чым 40 000 на полі і на розных месцах масквы палягло, акрамя тых, што ў Крапіўне патапіліся, так што з 80 000 ледва іх троху ўцякло. З войска ж літоўскага і польскага 4 панят і шляхціцаў, а паспалітых жаўнераў і шляхты троху больш чатырохсот забіта. Хаця параненых у той *трагедыі*, як звычайна бывае, нямала было”[16]. Расіяне ж ахвяр

13 *Продолжение летописи по воскресенскому списку*, [у:] *ПСРЛ*, т. VIII, с. 255-256.

14 *Софийская вторая летопись*, [в:] *ПСРЛ*, т. VI, вып. 2, с. 402-403.

15 С. Герберштейн, *Записки о Московии...*, т. 1, с. 87.

16 M. Stryjkowski, *Kronika Polska, Litewska, Żmódzka i wszystkiej Rusi. Wydanie nowe, będace dokładnem powtórzeniem wydania pierwotnego królewieckiego z roku 1582, poprzedzone wiadomością o życiu i pismach Stryjkowskiego przez Mikołaja Malinowskiego, rozprawą o latopiscach ruskich przez Daniłowicza, pomnożone przedrukiem dzieł pomniejszych Stryjkowskiego według pierwotnych wydań*, t. II, Warszawa 1846, s. 383-384.

ніколі не лічылі (аб чым сведчыць і найноўшая гісторыя XX ст.: сталінскія рэпрэсіі, адносіны да салдат падчас другой сусветнай вайны). Мацей Стрыйкоўскі як дзеяч эпохі Рэнесансу, гуманіст, лічыў кожнага забітага, а саму крывавую бітву называе трагедыяй! Толькі ў *Пскоўскім III летапісе* яго аўтар усклікае: „В лето 7021. Бысть побоище великое под Оршею москвичам, и воскликаша и возопиша жены орешанки на трубы московския (маскоўцы трубілі ў трубы, што апісаў Якуб Пізон у сваім лісце да Карыція — А. С.), и слышаше быти стуку и грому велику межу псковичами и Литвою; и вдаришася бояре и князи руския з дивными удальцы сыновами рускими на сильную рать литовскую, и треснули копия литовския, и гремятъ мечи булатныя о шеломы литовския на поли оршинскомъ. Бысть непособие божие москвичам, и поимаша *Литва поганая* больших воевод Иванна да Михаила и иных князеи и бояр и детеи боярскихъ удалых, а иные побегоша к Смоленску, а иные в реки непроходимыя забегоша. И пришла весть государю, что воевод поимаша и силу побиша. И князь велики поехал к Москве от Смоленска, а в Смоленске оставил воевод со многими людьми. А на зиме повелъ смолянъ к Москве лучших людеи; а владыку смоленскаго (Варсанофія — А. С.) свел на Скумено озеро на Каменов монастырь”[17]. У гэтым фрагменце чуюцца эпічныя ноты, характэрныя для такіх славутых твораў, як *Слова пра паход Ігаравы*, што падкрэслівае маштабнае значэнне Аршанскай бітвы, якую нашчадкі павінны былі запомніць як вялікую трагедыю сваіх продкаў. Такім чынам, расійскія крыніцы, асвятляючы падзеі з пункту гледжання Масквы, даюць менш інфармацыі аб ходзе бітвы, але больш тэндэнцыйна паказваюць яе наступствы і значэнне. Так фармавалася нацыянальная канцэпцыя вайны 1512-1522 гг., а ў маскоўскага чытача — пачуццё патрыятызму. Што, зрэшты, не перашкаджае сучасным расійскім гісторыкам гаварыць пра тэндэнцыйнасць польскіх храністаў (гл. спасылку 9).

Вернемся да Сігізмунда Герберштэйна, чый твор над назвай *Rerum Moscoviticarum Commentarii* выйшаў на лацінскай і нямецкай мовах адпаведна ў 1549 і 1557 гг., пасля чаго стаўся даступным для шырокага кола грамадскасці па ўсёй Еўропе. Марцін Бельскі карыстаўся ім у раздзеле „Аб маскоўскім народзе...” сваёй *Хронікі ўсяго свету* (Кракаў 1564), Мацей Стрыйкоўскі і іншыя таксама звярталіся да Герберштэйна за інфармацыяй, якая тычылася літоўска-польска-маскоўскіх адносін пачатку XVI ст. Напрыканцы XVI ст. з’явіўся твор *Хроніка польская Марціна Бельскага. Нанова праз Яўхіма Бельскага, сына яго-*

[17] *Псковская 3-я летопись. Окончание Архивского 2-го списка*, [у:] *ПСРЛ*, т. V, вып. 2: *Псковские летописи*, Москва 2000, с. 260.

нага, выдадзеная. Cum gratia et priuilegio S.R.M. (W Krakowie, w Drukarni Jakuba Sibeneychera. Roku Panskiego 1597), у якім акрамя працы свайго бацькі (*Хронікі ўсяго свету)* Яўхім Бельскі выкарыстаў *Хроніку польскую, літоўскую, жмудскую і ўсёй Русі* Мацея Стрыйкоўскага ў сувязі з тым, што яна яму больш падабалася, як паводле зместу, так і сваім сучасным метадам выкладання інфармацыі.

Твор кожнага аўтара нясе на сабе адбітак яго індывідуальнасці, ягоных „пазакрынічных ведаў" (Ежы Тапольскі: „wiedza pozaźródłowa"). Так, Ян Длугаш, Марцін Кромер, Бярнард Вапоўскі ў якасці дыпламатаў, каралеўскіх сакратароў выконвалі важныя даручэнні на імператарскіх і каралеўскіх дварах Еўропы, таму менавіта міжнародныя і дыпламатычныя справы знайшлі больш яскравае адлюстраванне на старонках іх прац. Марцін Бельскі і Мацей Стрыйкоўскі былі выдатнымі жаўнерамі. Вядома, што першы браў удзел у бітве пад Мохачам (1526) і Абертынам (1531)[18]. Удзел Мацея Стрыйкоўскага ў Інфлянцкай вайне быў апісаны ім самім у аўтабіяграфічнай частцы яго самых важных твораў[19]. А ягоная дзейнасць у якасці рыскуна-шпега на літоўска-маскоўскай мяжы (аб чым ён не мог публічна прызнацца ў свой час), была адкрыта польскімі гісторыкамі ў XX ст. (Юліюш Бардах, Станіслаў Александровіч)[20]. М. Бельскі і М. Стрыйкоўскі як вайскоўцы маглі рэальна аценіць колькасць войскаў і ход падзей пад Оршай, аднак у іх не выклікала сумненняў інфармацыя сведкаў і сучаснікаў бітвы аб аграмаднай колькасці маскоўскіх і літоўска-польскіх войскаў.

Іншы польскі пісьменнік пачатку XVI ст. Мацей з Мяхова ў прадмове да сваёй *Хронікі палякаў (Chronicae Polonorum)* гаворыць, што яна павінна была служыць падручнікам для моладзі і шырокай публікі ва ўмовах, калі адсутнічала яшчэ друкаваная гісторыя польскага народа. Ён, напрыклад, не спасылаўся на аўтараў, якіх выкарыстоўваў. Іншая праца Мехавіты *Tractatus de duabus Sarmatiis, Asiana et Europiana et contensis in eis* (Cracoviae 1517) таксама мела за мэту пазнаёміць еўрапейскую публіку з геаграфіяй усходняй часткі кантынен-

[18] J. Chrzanowski, *Marcin Bielski*, „Polski Słownik Biograficzny" (dalej: PSB), Warszawa 1936, t. II, s. 64-66.

[19] M. Stryjkowski, *Kronika Polska...*, t. I, s. XIII-XXII; tenże, *O początkach, wywodach, dzielnościach, sprawach rycerskich i domowych sławnego narodu litewskiego, żemojdzkiego i ruskiego, przedtym nigdy od żadnego ani kuszone, ani opisane, z natchnienia Bożego a uprzejmie pilnego doświadczenia*, opr. J. Radziszewska, Warszawa 1978, s. 588-591.

[20] J. Bardach, *„Ryskun" i szpieg,* [w:] *Z dziejów służby wywiadowczej w Wielkim Księstwie Litewskim XVI stulecia*, „Zeszyty Naukowe WAP. Seria historyczna", 1967, nr 15 (48), s. 39-46.

та. Польскі гісторык Караль Бучак меркаваў, што „імпульс да працы над *Хронікай палякаў* Мехавіту дала цудоўная аршанская вікторыя 8 верасня 1514 г., плёнам якой былі разнастайныя літаратурныя творы (гл.: Jakub Caro, *Die Schlacht bei Orsza 1514 (nach dem Grossen Bilde im Museum Schlesischer Altertumer, Nr 6451),* [in:] *Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift*, Bd. III, Breslau 1879, s. 345-353)"[21].

Так, аб цікавячых нас падзеях Мехавіта пісаў, што ў 1514 г. маскавіты, здабылі Смаленск, які заняты Вітаўтам „supra antum annos in Lithuanorum manibus fuisset". Мацей з Мяхова дае адносна падрабязнае і цікавае апісанне гэтай крэпасці і далейшых вайсковых дзеянняў, а таксама самой бітвы пад Оршай. Ягоная інфармацыя аб замку і тамашніх мясцінах магла паходзіць ад Яна Сільвія Аматуса. Гэты сіцыліец, „geographus et orator insignis, graece et latine peritissimus", быў калегам Мехавіты ў Кракаўскай Акадэміі, а таксама быў знаёмы з Францішкам Скарынам і бываў у ВКЛ, у прыватнасці ў Вільні. Як лічыў Station Люкас[22], храніст вёў штодзённыя нататкі аб падзеях, паколькі прыводзіць на старонках сваёй *Хронікі* не толькі гады і месяцы, але дні месяца, тыдня і нават гадзіны.

Нататкамі Мехавіты, магчыма, карыстаўся іншы пісьменнік — Ёст Людвік Дэцый (Jostus Ludwik Decjusz), дзякуючы якому *Chronica Polonorum* Мацея Мяхоўскага выйшла ў друкарні Гераніма Ветара ў Кракаве ў 1519 г. Дэцый атрымаў выключную прывілею на яе друкаванне ў 1519 і ў 1521 гг. У працы самога Дэцыя пад назвай *De Sigismundi Regis temporibus* таксама знаходзім апісанне Аршанскай бітвы, але „ў гэтым апісанні няма нічога, што сведчыла б аб аўтарстве Дэцыя за выключэннем ягонай спрытнай заўвагі, што „непрыяцельскае войска налічвала напэўна 80 000 людзей, але ад палонных, якіх пераможцы аддалі Яну Бонэру, мужу незвычайна заслужанаму для Рэчы Паспалітай, даведаўся, што значна меншая частка гэтага войска вырвалася з рук сарматаў"[23].

Сярод аўтараў, якія пісалі аб Аршанскай бітве, належыць успомніць Бярнарда Вапоўскага. Гэты доктар навук, каралеўскі сакратар у 1515 г. разам з Янам Ласкім выдаў у Рыме збор спеваў розных аўтараў у гонар бітвы пад Оршай[24]. Аднак, аказваецца, што ў сваім апавяданні Вапоўскі кампіляваў Мяхоўскага (да 1506 г.), а потым (да 1516 г.) — Дэцыя,

[21] K. Buczek, *Maciej Miechowita i pisma historyczne J. L. Decjusza*, „Małopolskie Studia Historyczne", 1958, t. 1, nr 2, s. 5.

[22] F. Bostel, *Zakaz Miechowity* (odbitka z „Przewodnika Naukowego i Literackiego" z r. 1884), Lwów 1884, s. 13.

[23] K. Buczek, *Maciej Miechowita...*, s. 14-15.

[24] S. Lukas, *Rozbiór podługoszowej części Kroniki Bernarda Wapowskiego*, Kraków 1880, s. 13.

і толькі пасля таго ў яго можна знайсці арыгінальныя паведамленні. Акрамя таго, што вядома ад Дэцыя, Вапоўскі прыводзіць паведамленне аб Спэргальдзе, які па загадзе Жыгімонта, павінен быў узмацніць гарнізон Смаленска, але прыбыў запозна, так што не змог увайсці ў замак (AT T. III, № LXXXI); прыводзіць некаторыя адрозныя ад іншых лічбы палонных, захопленых падчас Аршанскай бітвы, а таксама польскага войска і т.п. Як мяркуе С. Люкас, Б. Вапоўскі, магчыма, ведаў друкаваны ў 1515 г. у Базелі ліст папскага пасланніка Якуба Пізона да Яна Карыція (Jan Coritius), дзе апісвалася аршанская перамога (AT T. III, № CCXLVI)[25] (глядзі дадатак). Вапоўскі, Дэцый, а за імі таксама Стрыйкоўскі, сцвярджалі, што Жыгімонт адкінуў асобныя прапановы папскага пасла Пізона і адгаварыў яго падарожнічаць у Маскву[26].

Троху шырэй за Дэцыя Вапоўскі апісвае страту Смаленска і паўторную здраду Міхаіла Глінскага, але іншай інфармацыі, чым у Дэцыя, у яго няма, акрамя традыцыйнага сцвярджэння, што нібыта інтрыгі Глінскага былі галоўнай прычынай страты Смаленска. Дэцый аб гэтым не гаварыў выразна, аднак тое, што Смаленск менавіта ў выніку здрады трапіў у рукі маскоўцаў, на яго думку, бясспрэчна, але наўрад ці Глінскі ўдзельнічаў у гэтай здрадзе (AT T. III, № CCXVI)[27]. Паводле Герберштэйна, гэта была здрада нейкага чэха[28], камандуючага наёмнікамі; польскі кароль і вялікі князь літоўскі Жыгімонт I скардзіўся ў лісце да брата Уладзіслава на вераломства навакольнай шляхты і наёмнікаў. З некаторых крыніц можна даведацца, што калі смаленцы ўжо гатовыя былі здацца, а Васіль III, баючыся здрады, не хацеў уехаць у горад, Глінскі з 1000 коннікамі паехаў у смаленскі замак, узмацніў яго войскам (1 жніўня) і толькі праз некалькі дзён, вярнуўшыся адтуль, паўторна разам з Васілём урачыста ўехаў у горад[29]. У лісце невядомага да комтура ў Клайпедзе, у якім апісваўся захоп Смаленска, даецца памылковая на некалькі дзён дата. Ужо 30 ліпеня польскі кароль ведаў у Мінску не толькі аб здрадзе і страце горада, але і аб тым, што вялікі князь маскоўскі ўдзельнічаў у набажэнстве ў Смаленску (AT T. III, № CCXVI), што, аднак, паводле маскоўскіх крыніц, разам з уездам Васіля адбылося 1 жніўня. Паводле расійскай гістарыяграфіі Смаленск быў узяты ў выніку дабравольнай капітуляцыі! „Того же годоу [7021 — А. С.] на лето поиде князь велики в третеи под Смоленескъ со всеми своими силами, и прииде под Смоленескъ, и нападе на них страх и трепетъ, и видя своего града погибель, и начаша бити челом великому кня-

[25] Там жа, с. 97-98.

[26] Там жа.

[27] Там жа, с. 100-101.

[28] С. Герберштейн, *Записки о Московии...*, т. 1, с. 325.

[29] K. Liske, *Studia z dziejów wieku XVI*, Poznań 1867, s. 295-296.

зю Василию Ивановичю смольняне, чтобы их голов мечю не предал: *а мы тобе государю город отворим; и выидоша противу его со кресты*, августа въ 1 день, на Происхождение честнаго креста”[30]).

На думку С. Люкаса, сцвярджэнне, што „сумуючы па літоўскай радзіме” Глінскі коштам вяртання былых маёнткаў і каралеўскай ласкі абяцаў вярнуць Жыгімонту „Смаленск і некаторыя іншыя маскоўскія гарады” — гэта вымысел Вапоўскага[31]. Таксама, паводле Вапоўскага, шляхціц Трэпка, катаваны маскоўцамі, выдаў намеры Глінскага. Іншыя пісьменнікі (Герберштэйн[32], Стрыйкоўскі[33]) хвалілі мужнасць і сталасць Трэпкі. Вапоўскі, як і іншыя храністы, шмат месца прысвяціў авантуры Міхаіла Глінскага і яго ўдзелу ва ўзяцці Смаленска. Храніст піша, напрыклад, пра пасрэдніцтва караля вугорскага і чэшскага Уладзіслава ў справе вяртання Глінскага. Кожная крыніца па-іншаму апавядае пра спосаб раскрыцця намераў Глінскага (Герберштэйн; АТ Т. III, № CCXXXIV; у лісце Жыгімонта да пасла ў Рыме архібіскупа Ласкага з Вільні 25 верасня ўзгадвае, што Глінскі хацеў перайсці на яго бок, але здраджаны сваімі ж, быў схоплены і за 3 дні да Аршанскай бітвы адасланы ў кайданах у Маскву). Напэўна, жыццё і дзейнасць гэтай супярэчлівай, надзвычай маляўнічай і яскравай асобы — Міхаіла Глінскага — заслугоўвае асобнай манаграфіі.

Толькі праз пару тыдняў пасля паражэння маскавітаў пад Оршай у Смаленску паднялі галаву прыхільнікі ВКЛ, але замыслы перадачы горада ў рукі Жыгімонта былі раскрыты князем Васілём Шуйскім, намеснікам Васіля III у Смаленску. Пасля паражэння Масквы смаленскі ўладыка Варсанофій, які ў свой час аддаў горад Васілю[34], выслаў да Жыгімонта ганца з лістом, заклікаючы яго, каб зараз жа альбо сам прыбыў, альбо выслаў у Смаленск военачальнікаў з войскам, тады без цяжкасцей возьме горад. Жыгімонт даў адпаведны загад князю Астрожскаму, але пакуль той здолеў падысці пад Смаленск, Шуйскі выкрыў здраду Варсанофія і падрыхтаваўся да абароны. Усіх змоўшчыкаў павесілі на мурах горада, а Варсанофія выслалі ў манастыр[35]. Аблога Смаленска пачалася перад 26 верасня і працягвалася да канца кастрычніка (28 дзён), 3 лістапада ўсё скончылася.

[30] *Псковская 1-я летопись. Продолжение Погодинского списка*, [у:] *ПСРЛ*, т. V, вып. 1, Москва 2003, с. 97-98.

[31] S. Lukas, *Rozbiór podługoszowej części Kroniki...*, s. 102.

[32] С. Герберштейн, *Записки о Московии...*, т. 1, с. 471.

[33] M. Stryjkowski, *Kronika Polska...*, t. II, s. 377.

[34] *Продолжение летописи по воскресенскому списку*, [у:] *ПСРЛ*, т. VIII, с. 255-256.

[35] *Псковская 1-я летопись...*, [у:] *ПСРЛ*, т. V, с. 97-98; *Софийская II летопись,* [у:] *ПСРЛ*, т. VI, вып. 2, Москва 2000, с. 399-404; *Продолжение летописи по Воскресенскому списку*, [у:] *ПСРЛ*, т. VIII, Москва 2003, с. 258.

Апісанне славутай бітвы пад Оршай у Вапоўскага мае даволі агульны характар. С. Люкас не змог пераканаўча паказаць, на якія крыніцы абапіраўся Вапоўскі. Сапраўды, у Дэцыя і Герберштэйна апісанне бітвы даволі яснае, а ў Вапоўскага цяжка разабрацца ў яе перыпетыях.

Нарэшце мы падыходзім да найважнейшых крыніц вывучэння Аршанскай бітвы 8 верасня 1514 г. — хронік мясцовага паходжання. Сапраўды, інфармацыя з Вялікага Княства Літоўскага мае першасны характар для рэканструкцыі гэтай славутай падзеі. Інфармацыя пра бітву мусіла збірацца на месцы, паходзіць ад удзельнікаў бітвы, сведкаў і сучаснікаў. Аднак мы бачым, што мясцовыя гісторыкі актыўна карысталіся польскімі хронікамі і наўгародска-пскоўскімі летапісамі. Паміж сабой розныя спісы адрозніваюцца нязначна: тэкст Румянцаўскага летапісу ці Яўрэінаўскага мала чым адродзніваецца ад спіса Рачынскага. Можна заўважыць розніцу ў напісанні імёнаў маскоўскіх палонных, што вынікае хутчэй за ўсё з няправільнага прачытання. Акрамя таго беларуска-літоўскі храніст падае дату здачы Смаленска Васілю 1 жніўня (як у наўгародска-пскоўскіх летапісах). У нашых летапісах так, як і ў маскоўска-пскоўскіх, фактычна няма апісання самой бітвы 8 верасня. Традыцыйна летапісцы (пераважна праваслаўныя паводле веравызнання) карысталіся крыніцамі, якія паходзілі з прасторы Slavia Orthodoxa (Рыкарда Пікіа), але ўжо можна заўважыць іх цікавасць да польскіх хронік і Герберштэйна, якія паходзілі з абшараў Slavia Latina (Р. Пікіа). Такая тэндэнцыя карыстання гістарычнымі крыніцамі з усходу і захаду славянскага арэалу характарызуе нашу гістарыяграфію сярэдніх вякоў. Пры гэтым трэба падкрэсліць, што гістарычныя нарацыі ў ВКЛ і Польшчы ствараліся ў розных асяроддзях: лісты самога вялікага князя літоўскага, караля польскага Жыгімонта Старога да папы рымскага — маюць першаснае значэнне, таксама як карэспандэнцыя Яна Ласкага, Якуба Пізона і інш.; тэксты польскіх храністаў, такіх як Мацей з Мяхова і Ёст Дэцый, бліжэй па часе за іншых да самой падзеі маюць больш шансаў на верагоднасць. Агульнасць пазіцый літоўска-беларускага храніста і польскага гісторыка можна заўважыць параўноўваючы *Летапіс Рачынскага* і *Хроніку* Бельскага:

Летопись Рачинского (*ПСРЛ*, т. 35, с. 168-169)	*Kronika Polska* Marcina Bielskiego (Sanok 1856)
Лета божого нароженя 1514. Месяца мая 16 дня за тыидень по святом Миколе по весне у-во второк прышол князь велики москов-	Tego też lata 1514 sam kniaź moskiewski przyszedł z wielkiem wojskiem pod Smoleńsk, i on obległszy dwanaście go niedziel do-

скии под Смоленск и стоял под городом, добываючы и бьючы з дел дванадцать недель. Король Жыкгимонт, услышавшы тое, пошол боронити Смоленъска. З Вилни выехал месеца июля двадцать второго дня в субботу за неделю перед спасовыми запусты, и смольняне, не дождавшы обороны, за пракътыками и пострахами Михала Глинского, подали замок Смоленск князю великому московскому месеца августа первого дня. А в тот час на Смоленску был воеводою от короля Сологубович, а был под пановааньем литовским Смоленск от того часу, як его Витовт взял до поданья московскому девеносто летъ; в кроиницэ полскои сто. На тот чяс король уже был у Меньску, кгды Смоленск подано. И мало на том маючы, московскии послал люди, воиско великое, к Оръшы и ко Друцку, росказавшы им глубоко воевати землю Литовскую. А король Жыкгимонт пошол к Менску к Борысову, и з Борысова послал против воиска московского гетмана своего, князя Костенътина Ивановича Острозского, з воиском. И сторожовые полъки литовского воиска з сторожовыми полъки московскими споткалися на Бобрэ рецэ, и там всю московъскую сторожу побили и много жывых поимали, и на Дрови также Москву били и жывых поимали. И нашол князь Костенътин воиско московское за Оршою городом, за Днепром, на рэцэ Кропивни-

bywał strzelając bez przestanku, jakoż miał do trzech set dział z sobą; wszakże gdy go dobrze broniono, ani działy, ani ognistemi kulami nic mu nie uczyniwszy, szkody tylko we włościach poczyniwszy, odciągnął. Ale Gliński nadzieje mu potem nie długo uczynił, obiecując mu Smoleńska dostać, tylko żeby go z łaski jego miał; który gdy mu kniaź moskiewski obiecał i listem zapisał: Gliński osadził się na to, jakoby go przez zdradę dostał; i niettrudno tego dowiódł, zwłaszcza u ruskiego narodu za obietnicami wielkiemi a częścią też groźbą wielkich a srogich mąk, jeżeliby ich kniaź moskiewski mocą i nie za dobrowolnem poddaniem dostał; pieniądzami k temu brząknął. A tak za temi perswazyami Ruś lękła i panom swym niewierna zamek poddała, roku 1514 dnia 30 lipca, którego pod Moskwą Witułt w. ks. litewski dostał przede stem lat. Był tak wały i basztami i strzelbą i wszyskiemi potrzebami dobrze opatrzony, że mu było trudno z dział i podkopem co uczynić; do tego miał według potrzeby ludzi dosyć, przeto nie barzo się tem oblężeniem jego król trwożył. Aczkolwiek tam przedsię posłał pięćset piechoty polskiej z Janem Spargałdem, który przyszedłszy do Orszy tam został, a do Smoleńska już nie mógł wnieść. Sołohub, nasz Prawdzic, natenczas był starszym, który aczby się mógł bronić, jakoż chciał, ale go Ruś niechciała w tem słuchać. Nazajutrz po wzięciu zamku kniaź moskiewski nań wjechał i w wielkim kościele

цы, и перебровившыся со всим воиском и з делы перез Днепр, и вдарылися воиска межы собе у пятницу месеца сенътябра осмого дня на ссамыи празник рожества пречыстое Богоматеры, и был бои велми велики, бо не ровно было: *Москвы у пять кроть большеи, нижли Литвы.* И помог бог королю Жыкгимонту и воиску литовскому, их Москву наголову побили, и воевод што настаршых усих поимали, на имя князя Михаила Ивановича Булъгокова а брата его рожоного князя Дъмитрея, а Ивана Андреевича Челядина, князя Ивана Дъмитреевича Пронского, Дмитрея Васильевича Китаева, Данила Андреевича Плещэева, Ивана а Володимера Семеновых детеи Колычова, князя Борыса и сына его князя Петра Ромадановских, князя Ивана Семеновича Селеховского, князя Борыса и князя Ивана сына Стародубского, князя Петра Путятича а Братанича его князя Семена Ивановича, а Онъдрея Семеновича сына Колычовова, Борыса Ивановича Плещэева, Ивана Васильевича Кулешова, Филиппа Ивановича Киселева, Юря Дъмитрэевича Лысъцова, Анъдрея Филипповича Нащокина, Ивана Андреевича Еропъкина, Матфея Ивановича Унукова, Тимофея Дъмитрэевича Чубарова, князя Юря Ивановича Диву, Ивана Дмитреевича Копъника, Артема Лупандина, Неклюда Паръфеньевича Баръдина, Андрея Полятовича

greckim obyczajem nabożeństwo swe sprawował. Zamek, kościoły z srebra, z złota, klejnotów odarł i do Moskwy miasta odesłał. Także one wszystkie żołnieże, co tam byli, do Moskwy obrócił a swymi ludźmi zamek osadził. Bojary tylko zostawił przysięgę od nich przyjąwszy. Lecz drudzy przysięgać mu niechcąc woleli statków swych odbieżeć, a do króla się udali, którym król w Litwie dawał osiadłości, *a najwięcej około Ucianej*, dotąd, dokądby Smoleńska zasię nieodebrał, zwłaszcza kniaziowi Ozyreckiemu i Massalskiemu i innym. Potem wojska moskiewski 80 000 wyprawił, rozkazawszy im aż pod Wilno ciągnąć pewne sobie zwycięstwo nad królem polskim obiecując. Król natenczas był w Wilnie, który gdy się o wzięciu Smoleńska dowiedział, zafrasował się bardzo i zaraz wojsko swe ku Mińsku obrócił, w którem nietylko za pieniądze ludzie byli służebni, ale też i poczty panięce. Było i młodych paniąt niemało, aby swą młodość zaprawiali, między którymi byli przedniejszy Tęczyńscy, Pileccy, Kmitowie i inni. Za którymi król z radami i z dworem przyciągnął, gdzie oglądawszy wojsko prowadził je pod Borysów, a tam drugi raz był okaz. W tem od papieża Lwa X. poseł Jan Pizo człowiek uczony przyjechał, aby króla od wojny z Moskwą odwiódł a przymierze postanowił. Co król wdzięcznie przyjął, ale to mu ukazał, że to bydź żadną miarą niemoże, abowiem to człowiek jest niewierny, nadęty, hardy, już on

Обънеева, Кобъца Митина, сына ясельничого Будая Кучукова, Фекдора Ивановича Новосельцова, Семана Федоровича Вузского, Грыгоръя Борысовича Безумного, Микиту Озаръева, а детеи бояръских и иных много жывых поимали и до короля Жыкгимонта жывых прыведено всих у личбе трыста осмдесят. Детеи бояръских тых всих по замкох литовских послано у везне, а простых людеи, которых жывых поимали, нельзе и выписати множества для. А князь велики московскии в тот час был у Смоленску, и услышавшы тое, их людеи его наголову побито, и многие воеводы и дети боярские жывы поиман, побоялъся сам и побег з Смоленъска к Москве, а замок осадил Москвою, а смолнян всих вывел к Москве и там им именья подавал на Москве, а москвичом подавал именья у Смоленъску.

umysłu swego nieodmieni; przeto pokój sobie chce uczynić od niego bronią, który inaczej odzierżan być nie może. Także król z wojskiem swem, którego miał wszystkiego jezdy 30 000, a piechoty 3000, przeciw Moskwie, już gdy się zboża dostawały, z ochotą wyciągnął. Potem za prośbą rad swych sam do Borysowa odjechał zostawiwszy ku straży zdrowia swego 4000 ludu...

Пацвярджэннем тэзы сучаснага культуролага Яна Асмана аб тым, што падзеі мінулага інтэгруюць грамадства, з'яўляецца памяць пра Аршанскую бітву ў XVI ст. Праз дзесяцігоддзі пасля яе пачалі з'яўляцца разнастайныя працы, дзе паказвалася бітва, якая ўжо сталася фактам гістарычнай свядомасці літвінаў і палякаў. Характэрна, што найбольш славутая жывапісная выява бітвы, якая знаходзіцца сёння ў Нацыянальным Музеі ў Варшаве (вобраз, намаляваны алеем невядомым аўтарам на дошцы памерамі 162 х 232 см) была створана не адразу пасля бітвы, як лічылася раней[36], а прыблізна ў сярэдзіне 30-х гадоў XVI ст.[37]

[36] S. Herbst, *Obraz bitwy pod Orszą*, [w:] tegoż, *Wybór pism*, t. 2, s. 273-295; Z. Żygulski, *Bitwa pod Orszą. Struktura obrazu*, „Rocznik Historii Sztuki", Wrocław — Warszawa — Kraków — Gdańsk 1981, t. XII, s. 85-132.

[37] Z. Żygulski, *Bitwa pod Orszą — struktura obrazu*, [w:] *Światła Stambułu*, Warszawa 1999, s. 290.

За найбольш грунтоўнае даследаванне ўсёй інфармацыі аб вайне 1512-1522 гг. і Аршанскай бітве трэба прызнаць *Польскую хроніку* Мацея Стрыйкоўскага. Падобна іншым польскім храністам, ён карыстаўся працамі сваіх папярэднікаў. Так, за 1506-1516 гады Стрыйкоўскі браў інфармацыю з *Rerum Moscoviticarum Commentarii* Герберштэйна. Ён меў выданне 1571 г. з Базеля (менавіта пагінацыя гэтага выдання супадае з той, што прыводзіць Стрыйкоўскі): „Васіль Іванавіч, вялікі князь маскоўскі, (...) пачуўшы ад шпегаў аб малым войску пры каралі Жыгімонце ў Барысаве, паслаў да яго сваё войска, якое ў колькасці 80 000 адправіў на разбурэнне Літвы, каб прама супраць Жыгімонта караля да Барысава ішлі, і даўшы пераможную бітву, абступілі б літоўскія і польскія войскі, і з каралём *да Масквы, як быдла прыгналі б.* Паслаў таксама да імператара Максіміліяна, канфедэрата свайго, і да іншых хрысціянскіх паноў, раючыся, што рабіць з каралём польскім Жыгімонтам, якога ўжо, мусіць, бачыў схопленага і звязанага, і абяцаў прывезці (...)”[38].

Услед за Герберштэйнам Стрыйкоўскі апісваў авантуру Міхаіла Глінскага[39] і місію шляхціца Трэпкі да маскоўскага князя. Прычым у апошнім выпадку ён дыскутуе з аўстрыйскім дыпламатам і выдае крыніцу сваіх паведамленняў — вуснае апавяданне „слаўнай памяці князя Слуцкага Юрыя”[40]. Што тычыцца самой бітвы пад Оршай 8 верасня 1514 г., гісторык па сваім звычаі апісвае яе як прозай, так і вершам, узяўшы за аснову Герберштэйна, Дэцыя, Бельскага і беларуска-літоўскія хронікі[41]. Дакладна паводле хронік выпісвае імёны маскоўскіх палонных, якіх Марцін Бельскі па імёнах не называе”[42]. Стрыйкоўскаму залежала на тым, каб выкарыстаць як мага больш крыніц і паказаць сваю эрудыцыю.

У дадзеным артыкуле мы не ставілі перад сабой задачы ахапіць усе паведамленні храністаў аб Аршанскай бітве 1514 г. У першую чаргу ставілася задача паказаць першыя і самыя важныя крыніцы інфармацыі аб падзеі і важнейшыя працы, якія прычыніліся да стварэння „тэкстуальнай кагерэнтнасці”. Мы сцвердзілі, што найважнейшымі крыніцамі аб маскоўска-літоўскай вайне 1512-1522 гг. былі рэляцыі Жыгімонта Старога і Якуба Пізона з Рымам, а таксама Сігізмунда Герберштэйна, змешчаныя ў трэцім томе *Acta Tomiciana*, а таксама *Rerum Moscoviticarum Commentarii*. Але для распаўсюджання інфармацыі аб

[38] M. Stryjkowski, *Kronika Polska*..., s. 378.
[39] Там жа, с. 376.
[40] Там жа, с. 377.
[41] Там жа, с. 378-385.
[42] *Kronika Polska Marcina Bielskiego*, Sanok 1856, s. 976.

цудоўнай аршанскай вікторіі найбольш прычыніліся творы польскіх храністаў — Мехавіты, Дэцыя, Вапоўскага, Бельскага, Стрыйкоўскага. Абсалютна іншае апісанне Аршанскай бітвы знаходзім у маскоўскім і наўгародскім летапісанні (Сафійскі ІІ, Уваскрэсенскі летапісы), якія прадстаўлялі бітву як нязначную сутычку маскоўскага і літоўскага войска.

Праводзячы пэўную „археалогію тэкстаў”, мы хацелі паказаць сродкі фармавання культурнай памяці, а таксама стварэння супольнай ідэнтычнасці грамадства ў Вялікім Княстве Літоўскім. У асяроддзі інтэлектуалаў ВКЛ паўставалі панегірычныя творы ў гонар перамогі пад Оршай, *Пахвала* князя Канстанціна Астрожскага, якую знаходзім у некаторых беларуска-літоўскіх хроніках (Рачынскага, Валынскі кароткі, Румянцаўскі, Яўрэінаўскі). Але, пачынаючы з XVI ст., для фармавання гістарычнай памяці ўсё часцей служаць творы польскіх гісторыкаў, распаўсюджаныя на абшарах ВКЛ. Шляхам шматразовага паўтарэння дадзенага сюжэта з некаторымі мадыфікацыямі, грамадства канструявала прадстаўленні аб саміх сабе і рэпрадукавала праз пакаленні сваю тоеснасць, ствараючы пэўную „культуру памяці” (Ян Асман). Так наратыўныя тэксты аб Аршанскай бітве 8 верасня 1514 г. прычыніліся да аб’яднання грамадства ВКЛ. На жаль, у сучаснай Беларусі „канэктыўная структура” аслаблена і фактычна страчана, поле Аршанскай бітвы застаецца „месцам памяці” (Пьер Нара) толькі для нязначнай часткі грамадзян Беларусі.

Дадатак

Ліст Якуба Пізона, папскага легата да Яна Карыція пра перамогу караля над маскавітамі [43]

«Я ведаю, мой дарагі Карыцій, што табе невядома, ці знаходжуся я сярод людзей, альбо ўжо не, бо амаль што год, як я адсутнічаю ў Рыме, і так доўга захоўваю маўчанне ў адносінах да цябе, таксама і пра тое, што табе неабходна ведаць. Думка пра цябе мяне прыводзіць у нерашучасць, бо ты зусім нічога мне не напісаў, калі толькі твае лісты

[43] *Epistola Pisonis, Legati Apostolici, ad Joannet Coritium, de Victoria regis ex Moscis*, [in:] AT T. III, s. 202-207. Гэты ліст Пізона быў надрукаваны ў якасці маленькага літаратурнага твора ў друкарні Яна Дамініяна ў Сене, а другі нумар у Базеле. Ліст упершыню перакладзены з лацінскай мовы на беларускую кандыдатам гістарычных навук Ганнай Біднай, навуковым супрацоўнікам Гродзенскага дзяржаўнага ўніверсітэта імя Янкі Купалы. У ім падаецца каштоўная інфармацыя аб колькасці войскаў, якія ўдзельнічалі ў Аршанскай бітве 8 верасня 1514 г., а таксама некаторыя падрабязнасці самой бітвы.

не змаглі да мяне патрапіць з-за майго бесперапыннага вандравання па нявызначаных месцах. Гэта ж стала прычынай і таго, што я сам стаў марудзіць з адказам, хоць няма нікога акрамя мяне менш маруднага ў перапісцы. Ты ведаеш, як не жадаў я ехаць у гэтую правінцыю: каб адправіцца да Найяснейшага гаспадара караля Польшчы і далей да маскоўскага цара, каб ад імя пантыфіка і легата ўмацаваць мір паміж імі. Аднак я вырашыў больш не супраціўляцца. У тым жа месяцы ліпені я прыбыў у Вільню, якая з'яўляецца сталіцай Літвы, дзе кароль мяне вельмі раскошна прыняў і акрамя той павагі, якая належыць папскаму прастолу, я быў прыняты з асобай ягонай ласкай, як стары кліент, з добразычлівасцю і вельмі дабрадушна, аднак каралеўская годнасць не дазваляе гаварыць кампліменты. На працягу двух наступных дзён я двойчы быў у яго на аўдыенцыі. На трэці дзень пасля майго прыезду кароль адправіўся ў ваенны лагер, дзе некалькі дзён раней ён поўнасцю вырашыў рухацца, калі б не адцягваў, чакаючы мяне, то ўжо б з абодвух бакоў усё схілілася да вайны, да таго ж вельмі жорсткай. Заклік да міру паміж расстаўленых ваенных радоў быў выслуханы з ахвотай, аднак лёгка заглушаны сярод труб, тымпанаў і бразгання зброі. Ужо і вораг маскавіт пасля таго, як вераломна захапіў Смаленск, які размяшчаецца над Дняпром, стаў больш наглым, а таксама і польскі кароль ужо падрыхтаваў магутнае наёмнае войска, складзенае з конніцы і пяхоты, якое вельмі жадала ваяваць. ***Сярод іх было дзве тысячы цяжкаўзброеных воінаў, якім нічога больш не трэба было дадаваць ні да ўзбраення, ні да амуніцыі; пяхоты ж было нямногім больш за дзве тысячы, менавіта на яе выпадае ўвесь цяжар вайны. І нарэшце былі яшчэ трыццаць тысяч коннікаў з самых смелых воінаў. Я жадаю, каб ты паверыў у гэта, бо я і сам ніколі не бачыў больш вялікай конніцы, чым тую, якую гэты гаспадар змог сабраць, і я б не паверыў, калі б сам не ўбачыў*** (выдзелена А. С.), так што напэўна, калі б ён захацеў, то быў бы ў стане ўзброіць і сто тысяч коннікаў. Сапраўды павер, што большай была і колькасць павозак, якія везлі харчаванне, чым я б і сам паверыў, калі б мне хтонебудзь расказаў пра гэта, але я меў у сведках свае асабістыя вочы. Хто ж паверыць, што можна сабраць дваццаць тысяч павозак? Гэта ўжо настолькі далёка, што я пасмеў пра гэта напісаць. І пра гэта будзе пісаць да цябе Пізон: Пізон — не з паэтаў, а прыхільнік летапісцаў, калі ты яшчэ не верыш відавочцу і да таго ж сведку падзей. Гэта адбываецца не дзеля прыхамаці, а па неабходнасці. Харчаванне неабходна было несці чалавеку па месцах, якія вядомы сваёй бязлюднасцю, ён павінен быў так доўга заставацца моцным, як гэта было патрэбна. На працягу ста літоўскіх міль (якія ста дваццаці нямецкім роўныя, такая адлегласць ад Вільні да Смаленска) амаль што нічога не бачна,

акрамя балотаў і глухіх месцаў. Цяпер пра апошняе, колькі было неабходна харчавання. Дадай, што, куды б ты не прыйшоў, то ты б цярпеў вялікі недахоп у харчаванні і іншым неабходным, як з-за няплоднасці глебы, так і з-за таго, што ўсё было спустошана ворагам.

Пасля таго, як кароль сам агледзеў войска, ён загадаў рушыць на ворага. Між тым прэфект крэпасці Полацк па нейкай іншай дарозе ўварваўся ў маскоўскія землі, дзе пасля таго, як усё спустошыў і захапіў вялікую здабычу, вярнуўся дадому. Пакуль, такім чынам, войска рыхтавалася да паходу, у адным месцы былі заўважаны варожыя лазутчыкі. Нашы, калі даведаліся пра іх колькасць (а было іх тысяча трыста воінаў), выбралі супраць іх шэсцьсот коннікаў, яны перамаглі іх і большую частку тых, якія браліся за зброю, замардавалі, а іх правадыра з некаторымі знатнымі людзьмі ўзялі ў палон. На наступны дзень тое самае і з тым самым поспехам нашы зрабілі і з іншымі тысяча двумастамі воінамі. Маскоўскі цар, калі пра гэта даведаўся, усё сваё войска, якое складалася з ***сямідзесяці тысяч воінаў*** (выдзелена А. С.), распалажыў у выбраным для бітвы месцы на той старане Дняпра, разлічваючы на тое, што нашы ў вялікім жаданні змагацца не будуць баяцца перайсці раку. І сапраўды гэта вельмі небяспечная справа, бо яны самі ўмацавалі брод як гарматамі, так і воінамі, а гэты брод быў адзіны, у іншых месцах Днепр і глыбокі, і поўны віроў, і зусім непраходны. Нашы, пакінуўшы некалькі тысяч воінаў, якія б на гэтым баку ракі вярхом на конях супрацьстаялі ворагу; астатнія пасля таго, як даследавалі ў іншым месцы раку, сплялі з плытоў і лодак невялікі мост, па якім яны паслалі пяхоту з гарматамі. А коннікі шыхтом усе ў адным памкненні, аднак па парадку кінуліся ў раку і паспяхова яе пераплылі, я думаю, што разлічваючы на Бога, а не толькі на адзіны парыў.

Гэта было вядома ворагам і яны маглі нашых, жадаючых перайсці раку, альбо не дапусціць увайсці ў ваду, або частку, якая выходзіла з яе, затрымаць; аднак з-за таго, што яны занадта разлічвалі на вялікую колькасць сваіх воінаў і не звярталі ўвагі на малую колькасць каралеўскіх, то да тых часоў не рушылі са зручнага месца, пакуль нашы ўжо не толькі раку не перайшлі, але і занялі месца для бітвы і баявыя шэрагі альбо ўзнавілі, альбо змянілі. Так доўга зацягвалі час, што на працягу амаль што трох гадзін абодва бакі ўстрымліваліся ад бітвы. Калі ж урэшце бітва завязалася, то ворагі прыкладалі ўсе намаганні, каб спрытна абысці нашых з тылу па даліне, дзе іх не было бачна (бо нават пагорак, парослы густым хмызняком, перашкаджаў бачыць). Нашы, разведаўшы абставіны, нечакана, як заўсёды бывае ў нечаканых выпадках, мяняюць рашэнне і без загаду навязваюць бой з гэтага боку ракі. Бо гетман ужо адвёў войска ў іншае месца,

куды і сам адправіўся. Таму, калі некаторыя з нашых, дасведчаныя ў ваеннай справе, заўважылі іншую магчымасць для спробы, і што ў іх няма ані часу, ані месца для сустрэчы і нарады з гетманам, то яны на ворага громка закрычалі і смела яго пацяснілі. Гэтыя дзеянні былі праведзены з левага флангу, а хутка і з правага, і з усіх бакоў атрады аб'ядналіся, звон труб, што былі ўсярэдзіне, я ўспрыняў як звышнатуральны. А трубачоў у варожым стане было намнога больш, чым пяцьсот. Такім чынам, вельмі адважная з абодвух бакоў была бітва, аднак дзень хіліўся да вечара і страх, а потым і роспач ахапілі ворагаў, бо яны ўжо не былі ў стане ні затрымаць націск нашых, якія былі вельмі блізка, ні знайсці дарогу назад у тыл, да таго ж яны былі прыціснуты крайнімі, якія і самі не маглі ўжо трымаць строй. У гэтай мітусні ворагі панеслі вялікія страты; іх, спешна ўцякаючых, нашы на працягу доўгай ночы пераследавалі і ўсіх маглі б забіць, калі б хто або не схаваўся ў лясным гушчары, або не выслізнуў пад пакровам ночы. Потым іх ваенны лагер быў разгромлены і ўсё дабро было ператворана ў здабычу. Было забіта каля тысячы сарака варожых воінаў, палонена чатыры тысячы, а з імі ўсе военачальнікі, якіх было восем; сярод якіх ад маскоўскага цара военачальнік Міхаіл Галіца з трымастамі знатнымі шляхціцамі, большасць з якіх былі баярамі. Пазаўчора іх толькі знатных шляхціцаў кароль як быццам бы ў трыумфальным шэсці ўвёў у Вільню. Мне ніколі ў маім жыцці не даводзілася бачыць больш пампезнае ваеннае шэсце. Астатнія палонныя часткова былі размешчаны гарадскімі службамі, а часткова заставаліся ў пераможцаў, дзе дагэтуль зберагаюцца і ваенныя знамёны, якія былі знесены ў адно месца. Кароль жа з вельмі малой світай вярнуўся ў Вільню, адправіўшы нават тых, каго меў для асабістай аховы, да военачальнікаў у яшчэ нядаўна чатырохтысячнае войска, каб яны аддаліся перамозе, але ў большай ступені для таго, каб зноў занялі Смаленск. Маскоўскі ж цар, які разлічваў на перамогу, у хуткім часе пасля таго, як прыняў паражэнне сваіх войск, з вельмі малой світай паспяшыў са Смаленска дадому, так што за адзін дзень і ноч ён прайшоў трыста міль, альбо, каб хутка сабраць новае войска, альбо, што больш верагодна, каб спыніць плёткі аб сваіх няўдалых ваенных дзеяннях, каб браты не знайшлі падставы для ўзняцця мяцяжу, бо яны трымалі ў памяці злое з імі абыходжанне: яны былі вымушаны знаходзіцца ў рабстве ў брата-тырана. І палонныя згаджаліся, што было мала надзеі на аднаўленне войска, хоць прызнавалі, што маскоўскі цар мае ў дастатку рознага народу, аднак сельскага і да вайны непрыдатнага, таму што ён вывеў на гэтую ваенную кампанію амаль што ўсю знаць. Так, ён горды трошкі раней ад захопу злашчаснай крэпасці пагражаў усім палякам карай смерці, а літоўцам — кандаламі, сам быў вымушаны га-

небна бегчы, каб выратавацца як ад смерці, так і ад кандалоў. Бо ён шалёны нават сам сабе прысягнуў на верную перамогу, што пасля нечакана знайшліся ў палонных военачальнікаў лісты з распараджэннямі, у якіх ён загадвае, што каму рабіць пасля перамогі, а менавіта: каб яны адным атрадам напалі на польскага караля, які знаходзіўся сярод асабістай варты; а як толькі яго захопяць, то, падзяліўшы войска, каб па трох дарогах разышліся і захапілі Вільню. Аднак чалавек, які асабіста і публічна парушыў прысягу, не ведаў, што Бог адпомсціць за парушанае без прычыны слова. Несмяротныя багі, — як гаварыў Цыцэрон у абарону Росцыя, — за клятвапарушэнне мелі звычай злавацца і гневацца на людзей. І ён панёс вялікую кару за сваё вераломства, так што ніводны з нашых не быў палонены, толькі многія паранены і ўсе прама ў цела. Мёртвых жа было нямногім больш чатырохсот і сярод іх чатыры высакародныя шляхціцы, яны ж былі вельмі адважныя юнакі, іх целы сюды былі прынесены і пахаваны з вялікай пашанай пасля таго, як два біскупы пад інфулай з усім клірам прыбылі да брамы дзяржавы. Іх смерць, аднак, была адпомшчана вялікімі стратамі сярод ворагаў. І сапраўды неабходна згадзіцца, што гэта адбылося не без Божай волі, бо і сам кароль у добрых справах з'яўляецца і заўсёды з'яўляўся самым хрысціянскім. Руплівымі малітвамі аб перамозе яна ўрэшце была дасягнута і ўсе храмы звінелі выразамі падзякі. І нават тады публічна кароль усе пашаны Богу аддае, калі татары, якія па заключаным пагадненні павінны былі прысутнічаць у Яго Вялікасці, вераломна ўцяклі.

Ужо я і пра тое не прамаўчу, што знаходзіцца ў маскоўскага цара князь Міхаіл Глінскі, чалавек вельмі адораны; ён некалі па важкіх прычынах уцёк ад польскага караля і з усімі сваімі з Літвы ў Маскву пераехаў, менавіта ён і быў прычынай і ранейшых, і цяперашніх бунтаў. Яго польскі кароль тайна прыняў па настойлівай просьбе свайго найяснейшага брата Уладзіслава, караля Венгрыі, і яго, ужо гатовага патаемна вярнуцца з Масквы да караля, свае, да якіх ён меў давер, вывезлі з Масквы. Аднак маскоўскі цар адразу яго вярнуў назад звязанага і пад вартай, невядома, што ён хацеў з ім зрабіць. Калі б ён да польскага караля змог перабегчы, то патрабаваў бы, каб большую частку гэтай перамогі прыпісалі яму; бо гэта адбывалася каля вераснёвых календ, а бітва здарылася восьмага верасня ў дзень Нараджэння Дзевы Марыі. У выніку, усе асаблівыя заслугі спачатку належаць Богу, а потым удзячнейшаму Богу каралю, шчаслівы лёс якога я ва ўсялякім выпадку назіраю не па пустамоўю прадказальнікаў, а ацэньваю па вышэйшай добрапрыстойнасці ў жыцці, па мудрасці, па адважнасці, па ўмеркаванасці і нават па сціпласці, у ім усё гэтае прыгожае ёсць, так што, калі б ты захацеў выявіць саму міласць, то не змог бы

лепей ні ў каго іншага гэта паказаць ні ў абліччы, ні ў выглядзе, чым у гэтага гаспадара.

Мне, які перанёс цяжар столькіх дарог, ад гэтай перамогі прыбавілася столькі радасці, так што казалася, што я ўжо не перанёс нічога цяжкага ні на сушы, ні на моры; а таксама таму што я з'яўляюся і заўсёды з'яўляўся самым адданым гэтаму гаспадару і пасля гэтай перамогі, якая была маім найвышэйшым імкненнем, мне ўжо непатрэбна ісці да маскоўскага цара. Бо нават больш чым цяжкасць дарог мяне палохае парушэнне чалавечай клятвы. Мне дастаткова служыць спаведнікам хрысціянскай веры, я не імкнуся да ганарлівай славы пакутніка. Яшчэ да жнівеньскіх календ я адаслаў да цара слугу з лістом замест асабістай прысутнасці, я ведаю, што ён дабраўся, але я не ўбачыў ні адказу, ні слугу, толькі чуў, што быў загад кінуць яго ў раку. Не ахвотна я п'ю са столь шчодрага кубка. Аднак гэтымі словамі я насміхаюся, на самой жа справе ўсё вельмі сур'ёзна, пра гэта я табе буду пісаць. Няўжо ён будзе мець да мяне павагу, нават калі б даў слова, бо ён не мае звычаю мець павагу ні да каралёў, ні да самога Бога? Ідзі цяпер і аддай жыццё схізматыку тырану, няхай ён пашле цябе праз Скіфскія воды да водаў Стыксу!

Я б не хацеў бачыць дурны знак у тым, што ў самым пачатку я зрабіў нежадаючы, так што зараз я адчуваю гэтую муку. Дагэтуль усё было зносным, хоць і цяжкім, у астатнім жа кожнаму адмерана столькі, сколькі яму патрэбна знесці. Я не ведаю дастаткова, што са мной будзе, бо войска дагэтуль імкнецца да звароту крэпасці. Мы ж спадзяемся, што гэта адбудзецца ў хуткім часе. Калі б не перашкодзілі нашым палякам ні цяжкасць дарог у гэты час, ні ўмовы пары года, то яны б ужо перанеслі пераможнае войска ў самую глыб уладанняў маскоўскага цара, дзе мелі намер зімаваць, а я б лёгка высвабадзіўся ад гэтага іх намеру і далейшага шляху. Аднак яны наўрад ці змогуць далей рухацца з-за недахопу харчавання, да таго ж у якасці ўючнай жывёлы. Яны маюць акрамя ўласнай конніцы яшчэ каля дваццаці тысяч нарабаваных коней, якіх, калі б яны маглі зберагчы, то вельмі б жадалі гэтага, бо кажуць, што Масковія славіцца коньмі цягавітымі і прыдатнымі для ўсялякай працы. Справа больш не будзе зацягвацца, што б ні здарылася, я больш не буду трымаць цябе ў няведанні. Між тым тваім будзе, прымі ж прыхільна гэтыя нататкі, якія знаходзяцца ў беспарадку, бо ўсе звесткі я атрымліваў з розных месцаў і збіраў па-рознаму, так што здаецца, што яны наўрад ці з'яўляюцца адным творам.

Я пасылаю шэсць сярэбраных манет і жадаю, каб яны належалі табе і тваім сябрам, ты знойдзеш на іх надпісы часткова па-грэчаску, часткова па-русінску. Русінскія літары з грэчаскімі маюць падобныя сімвалы, а таксама і вера ў іх аднолькавая. Яны ва ўсялякім разе з'яў-

ляюцца хрысціянамі, хоць і схізматыкамі. Храмы, у асаблівасці тут у Вільні, багаты золатам, срэбрам і каштоўнымі камянямі. Тут яны нядаўна пачалі будавацца з каменя і за вялікія грошы, бо раней будынкі былі драўлянымі і зусім неўпрыгожанымі. Русіны (што я да таго ж дадам) з'яўляюцца больш кемлівымі, чым літоўцы, а таму атрымліваецца, што і творамі іх набагата пераўзыходзяць. Аднак многія з іх маюць асаблівую загану — схільнасць да здрады, якая патрапіла нават у дамы магнатаў і іншай шляхты. І на гэтай нядаўняй вайне нейкі русінскі князь мсціслаўскі з усімі сваімі паддаўся маскоўскаму цару, хаця пакінуў у каралеўскай світе свайго сына, высакароднага юнака. Многія ж з іх тайна выступаюць за маскоўскага цара (што вельмі верагодна) па большай частцы з прычыны веры, якую маюць аднолькавую; многія б разам перабеглі, калі б не апасаліся вядомай тыраніі маскоўскага цара. Бо ён пры дапамозе вельмі суровых законаў стрымлівае сваіх падданых. Для яго ўсё нараджаецца, для яго ўсё расце, яму ўсё належыць. Калі ёсць хто-небудзь, які яго пераўзыходзіць альбо паходжаннем, альбо значнасцю, то ён тым не менш знаходзіцца ў ягоных руках, так што не даўжэй ён будзе багаты, чым цар гэтага захоча. Гандаль на сушы і на моры ў іх з'яўляецца вельмі разнастайным. Гандляры маюць звычай у якасці золата і срэбра плаціць скурамі, нічога іншага яны не носяць з сабой. І гэта ўсё павялічваецца для гаспадара. Адсюль у яго такая магутнасць, што, як кажуць, ні ў аднаго караля ў Еўропе такой няма, ён валодае вялізарным народам з небывалым уменнем. Ён трымае пры двары з павагай і з карысцю многіх італьянцаў, аднак яны вымушаны шукаць ягонай прыхільнасці адносна свайго становішча. Пра гэта я даведаўся ад тых, хто там жыў. Калі аднойчы я туды патраплю (з чаго я вельмі стараюся выкруціцца) і вярнуся (аб чым малюся), то я больш верагодна пра іх змагу расказаць. Між тым тут будзе і пра тое, аб чым я збіраюся напісаць. Застаецца яшчэ некалькі спраў для нашых войскаў, каб вярнуць крэпасць, так што яшчэ доўгі час цяжкая справа не зможа быць вырашанай. Калі яны не пажадаюць здаць крэпасць, то ў залежнасці ад умоў справы і часу нашы маюць намер захапіць яе па іншым плане. Бо ёсць яшчэ ў нашым стане прэфекты і трыбуны, усе ваенныя ветэраны, якія, бясспрэчна, добра ведаюць, як лёгка здзейсніць гэты намер. І перш за ўсё святлейшы князь Канстанцін, які з'яўляецца ў ваеннай справе першым сярод імператараў нашага часу, ён трыццаць тры разы выходзіў пераможцам у адкрытай бітве. Ён жа, але яшчэ юнаком, у часы сямілетняй вайны быў палонены і ўтрымліваўся ў кандалах у маскоўскага цара. Наўрад ці знойдзецца ў хатніх справах больш рэлігійны Нума, а ў ваенных паходах — больш дастойны Ромул; і гэтая вайна была праведзена пад яго кіраўніцтвам. Усе ў адзін голас сцвярджаюць, што няма нічога

для гэтага князя Канстанціна, чаго б ён адмовіўся паспрабаваць на сабе, калі б ён толькі не быў русінам і да таго ж схізматыкам, але такую памылку ён пераняў з рук у рукі ад бацькоў. Бо з'яўляецца нямалаважным, хто, якую рэлігію ад продкаў атрымаў. І ў іншым ён так свята прытрымліваецца ўсіх традыцый сваіх продкаў, што ні на валасок ад іх не адступае. Калі б ён мог вярнуцца да паслушэнства святой маці каталіцкай царквы, то, безумоўна, ад гэтага ўчынку яна б бязмерна зазіхацела, такую вялікую важнасць ён мае сярод сваіх, а для караля з'яўляецца самым дарагім з-за сваіх выключных дабрадзействаў. Аднак пра іх ужо больш, чым дастаткова. Ты мне даруеш, як я спадзяюся асабліва пасля таго, як я прызнаю сваю віну і не адмаўлюся ад таго, што зрабіў з вайны не ліст, а цэлую кніжыцу; ты некалі прачытаеш не менш кароткую справаздачу і пра мой паход, так што раней я гэтага не закранаў. Зараз я знаходжуся недалёка ад Паўночнага акіяна і вымушаны яшчэ далей ісці. Тут ужо верасень з'яўляецца пачаткам зімняй пары, якая мае звычай так сурова ўрывацца, што многія застаюцца без носа. Ночы летам тут вельмі кароткія, а зімой — дні. Пад кіраўніцтвам папы Юлія (sub divo Julio, pontifice), дзеля хвалебнай памяці, у Рыме я адсутнічаў без месяца год, адасланы да абодвух гаспадароў. Я лічу, што нічога не выпадае для таго, што настолькі мне аднолькава па часе і адрозна па намаганнях, аднак больш цяжкае наперадзе. Усё, што не дазволена выправіць, лягчэй здзяйсняецца з цярплівасцю. Мне ж дастаткова будзе адказаць на чаканні пантыфіка і легата. Так што я магу з прыемнасцю зрабіць усё для ўзвышэння і на славу Яго Свяцейшаства і папскага прастола, таму я не маю намеру страшыцца Ледавітага акіяна (нават зімой).

Але ўжо бывай і гэты твор прыхільна прымі, яго я напісаў больш абшырна для цябе, таму што я ведаю, што ўсё табе, майму заўсёды дарагому, падабаецца. Я ў добрым здароўі і добра пажываю з ласкі караля. У Вільні, 26 верасня».

Summary

The Battle of Orsha as 'a figure of memory'

The author analyzes 16th-century narrative sources describing the Battle of Orsha fought on 8 September 1514 between allied forces of the Grand Duchy of Lithuania and Kingdom of Poland and the powerful army of the Grand Duchy of Moscow. The aim of the paper is not to analyze the political and military events (as has frequently been done in specialist dissertations) as to show the role of narrative sources describing the Battle of Orsha in the shaping of the historical awareness of the people of the Grand Duchy of Lithuania and the 'connective structure' (Jan Assmann) of the community. This structure integrates society and shapes its historical memory. This is achieved through numerous repetitions of the same motif (with modifications) in accounts written by witnesses and their descendants. Historical images important to a community are shaped mainly by means of 'figures of memory' (Jan Assmann), an example being descriptions of the Battle

of Orsha in the chronicles of Herberstein, Miechowita, Wapowski, Stryjkowski and others. Hand-written East-Slavic annals could not compete with them with regard to the number of readers. Thanks to narrative sources, the Battle of Orsha has become a 'figure of memory', and the battle field—'a site of memory' (Pierre Nora) for nations that regard themselves as heirs of the cultural heritage of the Grand Duchy of Lithuania.

Streszczenie

Bitwa pod Orszą jako „figura pamięci"

W artykule autorka analizuje odzwierciedlenie w XVI-wiecznych źródłach narracyjnych bitwy pod Orszą w dniu 8 września 1514 r., w której walczyły wojska Wielkiego Księstwa Litewskiego wspomagane przez Polaków przeciwko potężnej armii Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Celem artykułu było nie tyle przeanalizowanie wydarzeń politycznych i wojskowych (czego nie raz dokonywano w specjalnych rozprawach), co pokazanie roli źródeł narracyjnych opisujących bitwę pod Orszą w kształtowaniu świadomości historycznej społeczeństwa WKL, jego „struktury konektywnej" (Jan Assmann). Ta struktura integruje społeczeństwo, kształtuje jego pamięć historyczną. Osiąga się to poprzez wielokrotne powtarzanie jednego wątku (z pewnymi modyfikacjami) w utworach świadków wydarzeń i ich potomków. Ważne dla społeczeństwa wyobrażenia historyczne kształtowane są przede wszystkim przy pomocy „figur pamięci", którymi były opisy bitwy pod Orszą w kronikach Herbersteina, Miechowity, Wapowskiego, Stryjkowskiego i innych. Rękopiśmienne latopisy wschodniosłowiańskie nie mogły rywalizować z nimi pod względem liczby czytelników. Dzięki źródłom narracyjnym bitwa pod Orszą w dniu 8 września 1514 r. stała się „figurą pamięci" (Jan Assmann), a pole samej bitwy „miejscem pamięci" (Pierre Nora) narodów, które uważają się za spadkobierców spuścizny kulturalnej Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Albina Siemianczuk — docent Katedry Kultury Białoruskiej i Turystyki Regionalnej Grodzieńskiego Uniwersytetu Państwowego im. Janki Kupały. Doktorantka Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego w Mińsku. Przygotowuje pracę doktorską na temat „Kształtowanie i transformacja wiedzy historycznej w Wielkim Księstwie Litewskim w XV-XVI ww."

Joanna Tomalska
(Białystok)

artykuły

Ikony cerkwi Zwiastowania w Supraślu w świetle archiwalnych opisów z XVI-XVII w.

W cerkwiach i klasztorze w Supraślu, jednym z najbardziej znanych zabytków na obszarze kulturowego Podlasia, znajdowały się w minionych wiekach dzieła sztuki równie cenne jak dziś nieznane[1]. W popularnych opracowaniach i naukowych artykułach po dziś dzień powtarzane są ustalenia autorów XIX-wiecznych, przede wszystkim zaś monografisty klasztoru, archimandryty Mikołaja Dałmatowa[2]. Brak pogłębionych badań powoduje, że po blisko siedemdziesięciu latach od zniszczenia klasztoru i cerkwi sobornej nadal nie można ocenić historycznej i kulturowej wartości tego miejsca. Artykuł jest próbą przedstawienia ikon cerkwi Zwiastowania na postawie zachowanych fotografii i opisów[3].

W Supraślu istniały trzy cerkwie: św. Jana Ewangelisty, poświęcona w 1501 r.[4], murowana wielka cerkiew, której daty budowy pozostają nieustalone oraz Zmartwychwstania, wzniesiona z tzw. pruskiego muru około 1532-1557 r. nad klasztornymi kryptami, rozebrana w latach siedemdziesiątych XIX w.[5] Liturgię zakonnicy odprawiali także w tzw. ciepłej cerk-

1 Dzieje klasztoru, jego zabytki i zniszczenie zostały przez autorkę omówione w artykule *Cerkiew Zwiastowania w Supraślu: przemiany wystroju i polityka*, [w:] *W poszukiwaniu prawdy. Chrześcijańska Europa między wiarą i polityką*, red. A. Szyndler, t. II, Częstochowa 2010, s. 25-34; tamże podstawowa bibliografia tematu.

2 Архимандрит Николай (Далматов), *Супрасльский Благовещенский монастырь, историко-статистическое описание*, t. II, Санкт-Петербург 1892.

3 Pierwszą próbę przedstawienia ikon klasztoru w Supraślu podjął Aleksander Siemaszko, *Ikony klasztoru supraskiego w XVI w.*, [w:] *Eikon staroobrzędowy: materiały z konferencji naukowej „Eikon staroobrzędowy — przemiany w sztuce ikonowej na obszarze ziem ruskich Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVII-XVIII wieku*”, 17-19 VI 2005, Dom Pracy Twórczej w Wigrach, red. M. Olejnik, J. Tomalska, s. 193-200.

4 Архимандрит Николай (Далматов), *Супрасльский Благовещенский монастырь...*, s. 7, 39-40. Interesujące uwagi o cerkwiach supraskich i początkach klasztoru zob.: Митрополит Макарий (Булгаков), *История Русской Церкви. Состояние русской Церкви от митрополита св. Ионы до патриарха Иова, или период разделения ее на две митрополии (1448-1589)*, t. IX, cz. IV, Санкт-Петербург 1879, s. 184. Do 1510 r. wszystkie cerkwie supraskie były wzniesione z drewna, w tymże roku ihumen Pafnucy uzyskał zgodę króla Zygmunta „муровать церковь и монастырь”; tamże.

5 Архимандрит Николай (Далматов), *Супрасльский Благовещенский монастырь...*, s. 46 i n.

wi, kaplicy, o której wspomina kontrakt z wileńskim mularzem Mikołajem Koszkinem[6]. Jak wiele ikon znalazło się w tych świątyniach? Skąd dotarły? Czy powstały na miejscu? Jaki los stał się ich udziałem?

Wyposażenie cerkwi jest dziś znane z opisów w inwentarzach oraz archiwalnych fotografii, zachowanych w zbiorach Instytutu Sztuki PAN[7] i Bibliotece Uniwersyteckiej w Wilnie[8]. Najważniejszymi tekstami źródłowymi dla tego tematu są: *Opis rzeczy klasztoru supraskiego* czyli tzw. *Rejestrzyk* archimandryty Kimbara z 1557 r.[9], dla późniejszych zaś czasów inwentarze cerkwi z 1645[10], 1668[11], 1764[12] i 1829 r.[13] Na podstawie tych dokumentów spróbujemy opisać ikony supraskiego klasztoru w pierwszym okresie jego funkcjonowania.

Autorem najstarszego opisu supraskich cerkwi był Sergiusz Kimbar, pierwszy archimandryta klasztoru w Supraślu (po 1532-1565). Sporządzony przezeń rejestr jest przede wszystkim rozliczeniem kosztów różnych prac wykonanych w świątyniach w okresie jego władania. Trzeba podkreślić, że w zestawieniu wydatków autor precyzyjnie wyliczył prace wykonane w tym czasie, podając przy tym koszt materiałów i robocizny. Znacznie mniej dokładnie archimandryta określił ikony oraz ich miejsce w cerkwiach supraskich.

6 *Археографический сборник документов относящихся к истории Северо-Западной Руси* (dalej: *АСД*), t. IX, Вильна 1870, s. 47.

7 Instytut Sztuki PAN, Warszawa, Zbiory Fotografii i Rysunków Pomiarowych, nr inw. 9401-9442.

8 Biblioteka Uniwersytecka, Wilno, nr inw. F. 82-2303/1-52. Fotografie, wykonane w 1864 r., zostały przedstawione na wystawie „Zaginione skarby. Zabytki klasztoru i cerkwi w Supraślu w fotografii archiwalnej", otwartej 21 września 2012 r. w salach Muzeum Podlaskiego w Białymstoku wg scenariusza Joanny Tomalskiej.

9 *Опись вещам и утворам супрасльской церкви составленная настоятелем сего монастыря архимандритом Сергеем (Кимбаром) в 1557 г.*, [w:] *Вестник Западной России. Историко-литературный журнал*, R. V, t. III, [1867], ks. VIII, Вильна 1867, s. 49-62; póżniej przedrukowany w: *АСД*, t. IX, s. 49-55. Losy oryginalnego dokumentu nie są znane. W artykule odwołujemy się do tekstu drukowanego w XIX w.

10 *Inwentarz cerkwie y monastyra Supraslskiego wielebnemu j. m. o. Alexemu Dubowiczowi, archimandrycie S., R. 1645, m. Augusta 6 die przez oycow monastyra Supraslskiego spisany i podany* (dalej: *Inwentarz Dubowicza*), [w:] *АСД*, t. IX, s. 185-208.

11 *Inwentarz cerkwie monastyra Supraslskiego za iaśnie wielmożnego i-mci księdza Gabryela Kolendy archiepiscopa Połockiego, Witebskiego, Mścisławskiego, metropolity wszystkiey Rusi, archimandryty Supraśl., Berezweckiego etc. Pisany w roku 1668, octobrys 6* (dalej: *Inwentarz Kolendy*), tamże, s. 229-234.

12 Архимандрит Николай (Далматов), *Супрасльский Благовещенский монастырь...*, s. 546-548.

13 Istnieją dwa egzemplarze *Inwentarza:* jeden jest przechowywany w Archiwum Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku, bez numeru inwentarza; drugi w Wilnie — *Inwentarz supraskiego klasztoru*, Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie, nr inw. F 634, op. 1.

Rejestr Sergiusza Kimbara rozpoczyna krótki wstęp[14], po którym archimandryta zawarł wiadomość o ozdobieniu cerkwi freskami i kosztach tego przedsięwzięcia[15]. W tej części jest również mowa o pracach nad „оправлением сребреным с позлотою образов светых наместных пяти”[16], nieco dalej zaś „оправлением позлоты всих свещенных образов церковных, которых был попущением Божим гром опалил. А к тому и праздников иконостасных написанием”[17].

Cytowany wstęp zawiera kilka ważnych wiadomości: po pierwsze w cerkwi istniały już wcześniej — przed objęciem funkcji przez Sergiusza Kimbara — ikony namiestne[18] umieszczone w liczbie pięciu w najniższym rzędzie ikonostasu, po wtóre archimandryta zlecił oprawienie wszystkich ikon zniszczonych w czasie pożaru w srebrne ryzy zdobione nakładanymi aureolami, wreszcie — zamówił ikony do rzędu świątecznego w ikonostasie. Niestety, nie wiemy, które ikony zostały opalone w czasie pożaru wywołanego uderzeniem pioruna, ile ich było, ani też kiedy wydarzył się ów dramat[19].

[14] Pod nim znalazła się pieczęć klasztorna; tamże, s. 49, przyp. 3.

[15] „Первое подписана светая церковь, а выдано на то полтораста коп грошей Литевское личбы, кром истравы и подарков”, tamże. Koszt wykonania fresków wyniósł zatem około 11 250 groszy. Z informacji archimandryty można wnioskować, iż wykonanie fresków było pierwszym z artystycznych przedsięwzięć Sergiusza Kimbara, po drugie zaś, iż przynajmniej do 1532 r. cerkiew była bardzo skromnie wyposażona. Wniosek ten, jak się wydaje, potwierdza Mikołaj Ratkiewicz, pisząc: „Roku 1503 zaczęto cerkiew murować wielką (...). Długo ją murowano — nie zostawiono o tym wiadomości”; *АСД*, t. IX, s. 3. Nieco dalej kronikarz wspomina o tomosie — dokumencie zawierającym błogosławieństwo patriarchy konstantynopolitańskiego Joachima z 1505 r. Interesujące, że w tym spisanym po łacinie i najpewniej sfałszowanym dokumencie, Konstantynopol został określony jako „Carogrod”. Trzeba podkreślić, że w 1505 r. patriarcha już nie żył; zob.: G. Podskalsky, *Griechische Theologie in der Zeit der Türkenherrschaft (1453-1821): die Orthodoxie im Spannungsfeld der nachreformatorischen Konfessionen des Westens*, München 1988, s. 398. Szerzej na temat fresków zob.: A. Siemaszko, *Malowidła ścienne cerkwi Zwiastowania w Supraślu. Rekonstrukcja programu ikonograficznego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, MCLXXIII, Prace z historii sztuki, z. 21, s. 13-64; tenże, *Freski z Supraśla. Unikatowy zabytek XVI-wiecznego malarstwa ściennego*, Białystok 2006.

[16] *Опись вещам...*, s. 49.

[17] Tamże.

[18] Ikony tzw. miejscowe, miestne (местные, наместные) — ikony umieszczane po obu stronach carskich wrót ikonostasu, gdzie nie obowiązywał ogólny schemat, charakterystyczny dla pozostałych rzędów ikon; z prawej umieszcza się ikonę Chrystusa Pantokratora, z lewej zaś Matki Boskiej z Dzieciątkiem, dalej na drzwiach diakońskich: przedstawienia archaniołów lub pierwszych męczenników, na obu krańcach zaś ikony lokalnie czczone; E. Pokorzyna, *Słownik terminologiczny wyposażenia świątyń obrządku wschodniego z przydatkiem ikon maryjnych*, „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków”, seria B, t. CIII, Warszawa 2001, s. 17.

[19] W 1545 r. archimandryta zawarł kontrakt z mularzem wileńskim, majstrem Mikołajem Koszkinem „na wymurowanie trapezy albo refektarza, a przy refektarzu

Trzy ikony z wyobrażeniem Matki Boskiej podarował nowej wspólnocie zakonnej metropolita Józef Sołtan[20]: „три иконы Богородицы, оправленные серебром, с позолотою, с драгоценными камнями и жемчугом; книгу Псалтирь (...)”[21]. Zauważmy, że te trzy ikony były już oprawione w złocone srebro, toteż archimandryta Sergiusz Kimbar odnotował ich obecność, lecz nie umieścił w wykazie wydatków.

Po wyliczeniu kosztów wykonania sprzętów cerkiewnych archimandryta dokładnie podsumował wydatki na sprawienie aureoli do trzech obrazów: Chrystusa Pantokratora, Matki Boskiej z Dzieciątkiem i Zwiastowania. Ta ostatnia przedstawiała dwie postacie: Matkę Boską i archanioła Michała, ale nie jest jasne, czy była malowana na jednym podobraziu, czy też na dwóch deskach.

Skoro Kimbar odnotował sprawienie aureoli do trzech pierwszych ikon, zapewne były obecne w cerkwi Zwiastowania wcześniej, archimandryta zaś zdecydował o ich ozdobieniu srebrnymi aplikacjami, inkrustowanymi perłami i szlachetnymi kamieniami. Jak wyglądały owe ozdoby możemy się dziś domyślać na podstawie zachowanych zabytków tego okresu i rodzaju.

Wysokość poniesionych wydatków świadczy o rozmachu przeprowadzonych prac, zaś wiadomość o drogich kamieniach i perłach może nam dać pojęcie o wyglądzie detali opraw.

Równie ważnym jak kosztownym przedsięwzięciem było oprawienie w srebro obrazów Chrystusa Emmanuela, Zwiastowania, Matki Boskiej Hodegetrii i Chrystusa Pantokratora[22]. Zauważmy, że autor opisu wymienił we wstępie pięć ikon namiestnych, zaś w wykazie wydatków na srebro, złocenie i robociznę jest mowa o czterech: Chrystusa Emmanuela[23], Zwiastowania[24], Matki Boskiej Hodegetrii[25] i Chrystusa Pantokratora[26].

cerkwi czyli oratorium” (...); *АСД*, t. IX, s. 47; Józef Maroszek łączy te prace budowlane z pożarem. J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony w planach króla Zygmunta Augusta — z historii dziejów realizacji myśli monarszej między Niemnem a Narwią*, Białystok 1999, s. 134.

20 Biogram metropolity zob.: H. Lulewicz, *Sołtan Józef (ok. 1450-1521)*, „Polski Słownik Biograficzny”, t. XL/3, Warszawa — Kraków 2001, s. 359-361.

21 Metropolita Józef Sołtan „делал Супрасльскому монастырю разные от себя приношения: пожертвовал ему жемчугу на сто коп грошей; крест великий, оправленный серебром, с позолотою и с камнями; другой крест, напрестольный, оправленный серебром, с позолотою и камнями; Евангелие пергаменное, оправленное серебром, с позолотою; потир великий и потир малый, серебряные и позлащенные; серебряное кадило”; Митрополит Макарий (Булгаков), *История Русской Церкви...*, s. 68 i n.

22 *Опись вещам...*, s. 50.

23 Tamże.

24 Tamże.

25 Mowa o ikonie Hodegetrii, określanej przez archimandrytę Sergiusza Kimbara mianem „образа великого”, na którą ofiarowała srebro żona Chodkiewicza; tamże.

26 Tamże.

Po tej ikonie autor przeszedł do omówienia sprzętów cerkiewnych. Czy jedna z wymienionych była ikoną namalowaną na dwóch podobraziach? Wątpliwe, by piątą był jeden z obrazów ofiarowanych przez Józefa Sołtana, skądinąd już oprawionych w złocone srebro.

Oprawa najważniejszych obrazów w cerkwi nie była tylko ich kosztownym upiększeniem. Połyskliwa ryza ikony jest symbolem płynącego z niej niebiańskiego światła, srebro lśniącej szaty — czystości, złoto zaś łaski Bożej[27]. Także roślinny ornament nie jest pozbawiony symbolicznych znaczeń: odnosi się do wiecznego kwitnienia życiodajnej siły, zaś ozdobienie okładów perłami, barwnymi emaliami i szlachetnymi kamieniami symbolizuje bogactwo duszy i jej przymiotów[28]. Drogocenne dekoracje ikon cerkiewnych na Rusi fundowali zwykle ktitorzy lub parafianie — z wdzięczności lub dla upamiętnienia ważnych postaci i wydarzeń. Kto i z jakich przyczyn ufundował ryzy ikon w Supraślu?

Nie wiadomo, gdzie powstały obrazy, które opisywał Sergiusz Kimbar, żadne dane nie pozwalają się domyślać ich proweniencji. Czy namalowano je w Supraślu? A może były dziełem nieodległej pracowni klasztornej na Kołoży pod Grodnem? Może część została przywieziona ze Smoleńska? Nie można wykluczyć, że pochodzenie zakonników z Góry Atos lub Ławry Kijowsko-Pieczerskiej miało wpływ na wyposażenie supraskiej cerkwi w ikony. Niestety, przy obecnym stanie badań wszystkie te pytania muszą pozostać bez odpowiedzi.

Zauważmy, że Sergiusz Kimbar najpierw opisał sprawienie srebrnych nimbów, później zaś oprawę ikon w złocone srebro. Czy te prace nie były wykonywane równocześnie? A może ich autorami byli różni złotnicy? Gdzie powstały ozdoby? Czy można założyć, że zasadniczy wpływ na ich artystyczny wyraz wywierało Wilno — najsilniejszy w tej części Rzeczypospolitej Obojga Narodów ośrodek kultury?

Interesujące wnioski wynikają z porównania kosztów srebra i prac, poniesionych przy oprawie ikon:

[27] Uchwały VII soboru powszechnego w Nicei w 787 r. przywołały analogię ikony do okutej złotem Arki Przymierza; por.: И. А. Стерлигова, *Драгоценный убор древнерусских икон IX-XIV в. Происхождение, символика, художественный образ*, Москва 2000, passim; В. В. Игошев, *Символика окладов икон XV-XVII вв.* „Искусство христианского мира", Москва 1999, nr 3, s. 111-122.

[28] Tamże; wczesne okłady osłaniały tło; prostszy typ ozdoby, basma, pojawił się w XIV w.; od XVII w. coraz częstszą formą okładu była ozdoba osłaniającą — prócz oblicz — całą ikonę. Według przekazów książę Andrzej Bogolubski ufundował jedną z najstarszych ryz (niezachowaną do naszych czasów), przeznaczoną dla ikony Matki Bożej Włodzimierskiej, na którą zużyto około 5 kilogramów złota; kolejna, na zlecenie metropolity Focjusza, powstała w początkach XV w., ostatnią, zachowaną do dziś w Orużejnoj Pałacie, polecił wykonać patriarcha Nikon; tamże.

Temat ikony	Waga użytego na oprawę srebra	Całkowity koszt oprawy
Ikona Chrystusa Emmanuela	17 grzywien 2 zołotniki	72 kopy[29] 30 groszy (5.430 gr)
Ikona Zwiastowania	39 grzywien 9 zołotników	146 kop 13 groszy (10.963 gr)
Ikona Hodegetrii	55 grzywien 13 zołotników	190 kop 40 groszy (14.290 gr)
Ikona Pantokratora	54 grzywny 6 zołotników	196 kop 3 grosze (14.703 gr)

Jak wynika z zestawienia dwie ikony: Chrystusa Pantokratora i Matki Boskiej Hodegetrii łączyła zbliżona ilość zużytego srebra oraz koszty wykonania ozdób, najpewniej więc miały zbliżone wymiary i rodzaj oprawy. Dwie pozostałe, tj. ikona Chrystusa Emmanuela i Zwiastowania należały do dzieł o mniejszych rozmiarach lub też były skromniej oprawione, jako że waga srebra, koszt wykonania ryz i złocenia były w tym przypadku znacznie mniejsze. Dlaczego na oprawę ikony Zwiastowania wykorzystano ponad 39 grzywien srebra — ponad dwukrotnie więcej niż w ikonie Chrystusa Emmanuela?

Piąta ikona zapewne nie bez powodu została wymieniona w *Rejestrzyku* znacznie dalej, dopiero po wyliczeniu cerkiewnych sprzętów[30]. Autor, informując o pucharze w *pridiele*[31] św. św. Borysa i Gleba w wielkiej cerkwi, wzmiankuje aureole: „У венцы Дейсусном"[32]. Dlaczego ta ozdoba została wymieniona dopiero w tym miejscu? Archimandryta Mikołaj Dołmatow zwrócił także uwagę, że ów detal został wymieniony wśród sprzętów znajdujących się w *pridiele* św. św. Borysa i Gleba[33]. Czy w tym przypadku Sergiusz Kimbar wymienił ikonę, czy też ikonostas (jak wiadomo takim mianem określano w tym czasie oba pojęcia)? Skoro na aureole do trzech ikon (o czym była mowa wyżej), zużyto ponad 22 grzywny srebra (blisko 4,5 kg na wszystkie trzy ikony, czyli w przybliżeniu 1,5 kilograma na jedną, oczywiście przy założeniu, że były identyczne), aureola na owym „Deisusie" musiała być odpowiednio mniejsza, skoro ważyła 5 grzywien

29 Kopa — sześćdziesiąt, na Litwie 75 groszy srebrnych; *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. II, Warszawa 1900, s. 463.

30 Autor opisu wyliczył najpierw m.in. puchary, diskos, misę, lichtarze i inne; *Опись вещам...*, s. 51.

31 Pridieł (z gr. paraekklisia, cs. придѣл) — ołtarz boczny, osobny ołtarz w cerkwi poza głównym, tj. *prestołem*, właściwie odrębne prezbiterium czyli ałtar, oddzielony od głównego i nawy cerkwi ikonostasem. Umieszczone tam ołtarze boczne ustawia się równolegle do ołtarza głównego, po jego bokach; E. Pokorzyna, *Słownik terminologiczny wyposażenia świątyń...*, s. 20; katolikon klasztoru supraskiego zawierał dwa *pridieły*: pierwszy św. św. Borysa i Gleba, drugi — św. św. Antoniego i Teodozego; por.: П. Батюшков, *Белоруссия и Литва. Исторические судьбы Северо-Западного края*, Санкт-Петербург 1890, s. 188.

32 *АСД*, t. IX, s. 51.

33 Архимандрит Николай (Далматов), *Супрасльский Благовещенский монастырь...*, s. 55.

(nieco ponad kilogram)[34]. Nie można zatem wykluczyć, że była to jedna ikona z trzema postaciami, tzw. *trimorfion*[35].

Tak więc w supraskiej cerkwi Zwiastowania w czasach archimandryty Sergiusza Kimbara istniało przynajmniej kilkanaście ikon: trzy wyobrażenia Matki Boskiej oprawione w złocone srebro, ozdobione drogimi kamieniami i perłami, ofiarowane przez Józefa Sołtana, pięć ikon namiestnych, być może tożsamych z tymi, których oprawę w złocone srebro zlecił sam archimandryta, oraz ikony umieszczone w ikonostasie, o którym zachowało się bardzo niewiele danych. Jedna z istotnych informacji w *Rejestrzyku* informuje o „иконнику, што Деисус церковный золотом покладал и пророки и праздники и кивот и двери царскии и икону жития Богородицы дано за роботу 36 коп и 40 грошей”[36]. Gdzie była umieszczona ikona ze scenami z życia Matki Boskiej, o której wcześniej nie wspomniał Sergiusz Kimbar? Może było to jedno z dzieł ofiarowanych cerkwi przez metropolitę Józefa Sołtana? Ile ikon mieściło się w ikonostasie?

Na podstawie analizy rozliczenia prac *ikonnika* można wysnuć wniosek, że ikonostas składał się przypuszczalnie z czterech rzędów, a mianowicie z ikon namiestnych z carskimi wrotami, rzędu Deesis, proroków oraz rzędu świątecznego[37] i znajdował się zaś zapewne w najważniejszej świątyni klasztornej, cerkwi Zwiastowania. Ponieważ Sergiusz Kimbar wspomniał w wykazie wydatków o kosztach złocenia, nie zaś o jego wzniesieniu, można założyć, iż przegroda ołtarzowa istniała przed 1532 r., to jest przed objęciem archimandrii przez Sergiusza Kimbara.

Pośrednim potwierdzeniem istnienia pełnego ikonostasu jest lakoniczna wzmianka zawarta w *Inwentarzu* Aleksego Dubowicza. W spisanym w 1645 r. dokumencie znajduje się zapis: „Do ikonostasu obrazów Moskiewskich 19”[38]. Ów zapis znalazł się na końcu wykazu ikon, tuż przed spisem sprzętów i srebrnych przedmiotów, m.in. „3 główki zmieiowe w srebro oprawne”[39], buławy hetmańskie, pastorał srebrny i inne. Do inwentarza Aleksego Dubowicza wrócimy w dalszej części rozważań.

[34] Jeśli przyjmiemy, że 1 grzywna to pół funta, aureola ważyła ponad kilogram srebra; *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I, Warszawa 1898, s. 783, 937.

[35] Trimorfion — przedstawienie błogosławiącego Chrystusa z księgą w lewej dłoni, z prawej zwrócona ku Synowi Maryja z rękami uniesionymi w modlitwie, z lewej św. Jan Chrzciciel; R. Mazurkiewicz, *Deesis. Idea wstawiennictwa Bogarodzicy i św. Jana Chrzciciela w kulturze średniowiecznej*, Kraków 2003, s. 87.

[36] *Rejestrzyk...*, s. 52.

[37] Zdaniem Aleksandra Siemaszki ikonostas liczył cztery rzędy: namiestny z carskimi wrotami, Deesis, świąteczny i prorocki, mierzył zaś 13,5 m szerokości i 7 m wysokości; A. Siemaszko, *Ikony klasztoru...*, s. 196.

[38] *Inwentarz Dubowicza*, s. 189-189, nr 63.

[39] Zapewne chodzi o plastyczny ornament w postaci kwiatów ostrzenia; por. żmi-

Archimandryta Sergiusz Kimbar odnotował wydatki za prace wspomnianego *ikonnika*: 36 kop i 30 groszy, to jest 2.740 groszy. Artysta wykorzystał przy tych pracach cerkiewne złoto, zatem podana kwota odnosi się tylko do kosztów jego pracy. Warto zauważyć, że w porównaniu z wyceną prac złotnika koszt wykonania ikon wydaje się niezbyt wielki.

Następny fragment w *Rejestrzyku* wymienia serbskiego malarza Nektarija (Nektariusza), któremu zapłacono za namalowanie ikon do tzw. ciepłej cerkwi: „Сербину Нектарию малерю за Деисусец теплое церкви дано 6 коп грошей"[40]. Jak się zatem możemy domyślać o wyposażenie istniejącej już wcześniej cerkwi św. Jana Teologa zatroszczył się dopiero archimandryta Sergiusz Kimbar i to jego dziełem było zamówienie ikon do tej świątyni. Warto zauważyć, że Nektarij otrzymał znacznie mniejszą zapłatę za wspomniany Deesis: 450 groszy, zaś nieznany z imienia *ikonnik* — znacznie wyższą opłatę, co może świadczyć o większej liczbie ikon, które namalował.

Czy wspomniany w tym fragmencie Deesis był dziełem namalowanym na jednym podobraziu? Odpowiedź na to pytanie może nam przybliżyć analiza zachowanych ikon o tym temacie[41].

Ikona Deesis, dzieło kreteńskiego malarza Stelianosa Genitisa (czynny w latach 1599-1618) jest obecnie przechowywana w Muzeum Bizantyjskim w Atenach[42]. Okazały, mierzący 79 x 64 cm obraz, przedstawia trzy postacie w ujęciu *en pied*: tronującego Chrystusa, ku któremu kierują się z lewej Matka Boska, z prawej zaś św. Jan Chrzciciel. Gładkość tła rozbijają greckie hierogramy umieszczone nad aureolami postaci. Przy stopach Zbawiciela ikonę uzupełniają symboliczne wizerunki ewangelistów: św. Marka w postaci lwa i św. Łukasza w postaci wołu.

Inna kreteńska ikona o wymiarach 52 x 45 cm, z analogicznym przedstawieniem i identycznym rozwiązaniem kompozycyjnym, znajduje się w Muzeum Bizantyjskim w Atenach[43]. Dzieło wyróżnia okazały tron i prostokątny podnóżek pod stopami Jezusa.

jowiec, poplot, roślina dwuletnia lub trwała z rodziny ogórecznikowatych z pięcioma płatkami tworzącymi rozetę; *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. VIII, Warszawa 1923, s. 712.

40 *Rejestrzyk...*, s. 52.

41 R. Biskupski, *Deesis na jednym podobraziu w malarstwie ikonowym XV w. i pierwszej połowy XVI w.*, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku", 1986, nr 29 , s. 106 i n.

42 Μ. Καζανάκη-Λάππα, *Ενυπόγραφη κρητική εικόνα με παράσταση Δέησης* (A Signed Cretan Icon with Representation of the Deesis), „Deltion of the Christian Archeological Society", 2001, nr 22, s. 141-152.

43 I. Μπίθα, *Δέησις Ιερέως Νικολάου Χαραμουντάνη. Εικόνα Δέησης από τα Κύθηρα στο Βυζαντινό Μουσείο Αθηνών* (I. Bitha, A Deesis Icon from Kythera in the Byzantine and Christian Museum, Athens), tamże, s. 229-246, il. 1. Osobliwością ikony jest dolna strefa w formie poziomego prostokąta z przedstawieniem kapłana, jego żony oraz czterech synów.

Ruskie i rosyjskie realizacje tematu przedstawiają nieco odmienna kompozycję. Ikona Deesis z moskiewskiej Galerii Trietiakowskiej, mierząca 61,5 x 146,6 cm i datowana na pierwszą tercję XIII w., przedstawia Jezusa, ku któremu kierują się Matka Boża z lewej i św. Jan Chrzciciel z prawej, ujęci do wysokości ramion, na jednolicie złotym tle. Brunatnobrązowe szaty, ciemne oblicza i włosy ożywia nieco jaśniejsza kajma maforionu[44].

W klasztorze św. Katarzyny na Górze Synaj znajduje się ikona Deesis — epistyl o wymiarach 43,3 x 168,5 cm, datowana szeroko na XIII w.[45] Półpostacie orędowników zostały umieszczone w prostokątnych wgłębieniach zamkniętych od góry łukiem ostrym. Od złotego tła wyraziście odcinają się szaty dziesięciorga orędowników, z Matką Boską, św. Janem, apostołami, archaniołami i świętymi rycerzami.

Niestety nie wiadomo, czy podobnie wyglądała ikona Deesis, namalowana przez Nektarija w Supraślu, choć z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że pod względem kompozycyjnym nie różniła się od przywołanych przykładów.

Nektarij otrzymał także zapłatę za dwie inne ikony, jak można sądzić z opisu — przedstawiające po trzech świętych hierarchów oraz trzech *prepodobnych*: „За две святости што онже робил, трех святителей и трех преподобных 9 коп грошей”[46]. To zdanie potwierdza nasze wcześniejsze przypuszczenie, że wykonany przez serbskiego artystę Deesis był malowidłem wykonanym na jednym podobraziu, o czym może świadczyć wyższa zapłata: za Deesis artysta otrzymał 450 groszy, zaś za „за две святости што онже робил” — 675 groszy. Czy wspomniane „две святости” z przedstawieniem „трех святителей” i „трех преподобных” to dwie ikony z półpostaciowym przedstawieniem trzech świątobliwych zakonników i trzech hierarchów (św. św. Bazyli Wielki, Grzegorz Wielki i Jan Złotousty), które tworzyły rząd Deesis?

Zauważmy, że *ikonnik*, który pozłocił Deesis, ikony proroków i ikony rzędu świątecznego, pozostał bezimienny, autor opisu określił tylko jego zajęcie. O serbskim malarzu[47] wiemy, że nosił imię Nektarij[48]. A może ów *ikonnik* i Nektarij to ta sama osoba?

[44] В. И. Антонова, Н. Е. Мнева, *Каталог древнерусской живописи XI — начала XVIII в. Опыт историко-художественной классификации*, t. I, Москва 1963, kat. 8, s. 68-69, il. 11-14.

[45] *Byzantium: Faith and Power (1261-1557), Metropolitan Museum of Art* (katalog wystawy), red. H. C. Evans, New York 2004, kat. 235, s. 379-381.

[46] Wspomniany fragment opisu stał się podstawą do przypisania Nektariuszowi autorstwa fresków. Szerzej o ikonach zob.: A. Siemaszko, *Ikony klasztoru...*, s. 193-200. Problem ikon z klasztornych cerkwi w Supraślu jest jednym z najważniejszych tematów badawczych na obszarze dzisiejszego Podlasia.

[47] Ciekawe, że w tym przypadku Sergiusz Kimbar użył polonizmu „малер”.

[48] Ivan Bentchev identyfikuje Nektarija z serbskim biskupem Nektarijem z miasta Ve-

Dzieła serbskiego artysty nie przetrwały do naszych czasów. Istnieją przypuszczenia, że jedyną pozostałością pierwotnego ikonostasu, zapewne głównej klasztornej świątyni, jest ikona „Znamienia", zachowana do dziś w cerkwi św. Mikołaja we wsi Topilec, należącej niegdyś do włości klasztoru supraskiego i nosząca inne niż ruskie cechy formalne[49].

Jak zatem wynika z powyższych rozważań, przy malowaniu ikon w supraskich cerkwiach pracowało przynajmniej dwóch artystów: znany z imienia Nektarij, którego dziełem były obrazy do ikonostasu tzw. ciepłej cerkwi oraz dwie ikony, przedstawiające po trzy postacie. Drugą postacią był nieznany z imienia *ikonnik*, który pozłocił Deesis. Nie mamy żadnych wiadomości o innych autorach obrazów.

Czy wspomniany Deesis należy traktować jak przegrodę ołtarzową w dzisiejszym rozumieniu? W ikonostasach, wcześniej zaś w templonach świątyń wczesnochrześcijańskich motyw Deesis znajdował się w centralnej części konstrukcji[50], zaś początków ikonografii należy szukać już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, w malowidłach umieszczanych w katakumbach. Od V w. Maryję przedstawiano jako orantkę, rychło Matce Boskiej przydano św. Jana Chrzciciela. W X i XI w. motyw wszedł w skład ikonografii Sądu Ostatecznego, od XI w. zaś zajął centralne miejsce w ikonostasie[51]. Podstawą kompozycji jest trimorfion — kompozycja z tronującym Chrystusem, któremu (w układzie kanonicznym) towarzyszą Maryja i św. Jan Chrzciciel, zwróceni ku Zbawicielowi w postawie błagalnej.

Pierwszy wysoki ikonostas na Rusi powstał dla katedry Zaśnięcia we Włodzimierzu w 1408 lub 1411 r., za autorów ikon są uważani Daniel Czerny i Andrzej Rublow[52]. Pierwsza przegroda ołtarzowa nie rozdzielona ko-

leš, autorem podręcznika *Typika*, wydanego przed 1584 r.; I. Bentchev, *Die Technologie in den griechischen und bulgarischen Malerbüchern des 16.-19. Jahrhunderts: Nektarij, Anonymus I und II, Dionysios von Phourna, Georgi Damjanov, Panagiotes Doxaras, Christofor Žefarovic, Zacharij Petrovic, Christo Jovevic, Cod. D. slavo 39 (Beiträge zur Kunst des christlichen Ostens, Bd. 11)*, Recklinghausen 2004, s. 26.

49 Obszerniej o tej ikonie zob. A. Siemaszko, J. Tomalska, *Ikona Znamienia z Topilca*, [w:] *Żeby wiedzieć. Studia dedykowane Helenie Małkiewiczównie*, Kraków 2008, s. 219-228.

50 R. Mazurkiewicz, *Bogurodzica — między pieśnią a ikoną*, „Znak", 1983, nr 5-6, s. 762 i n.

51 Tamże. Rozszerzony Deesis może składać się z siedmiu postaci, odzianych w chitony i himationy.

52 В. Н. Лазарев, *Русская иконопись от истоков до начала XVI века*, Москва 2000, s. 88 i n.; А. И. Яковлева, *Праздничный ряд иконостаса Благовещенского собора: состав и происхождение*, [w:] *Материалы и исследования*, t. XIX: *Царский храм, Благовещенский собор Московского Кремля в истории русской культуры*, Москва 2008, s. 144-179. Autorka zakwestionowała atrybucje wcześniejszych badaczy co do autorstwa Andrzeja Rublowa i Teofana Greka.

lumnami na osi została wzniesiona w latach 1425-1427. W XV-XVII w. w wielu ruskich świątyniach ikonostas przyjął formę *tiabła*[53].

Tradycja wznoszenia wysokich ikonostasów umocniła się w końcu XV w., by w latach późniejszych, szczególnie w pierwszej połowie XVII w., stać się powszechną formą przegrody ołtarzowej. Ikonostasy z tego czasu zyskały miano „flamandzkich" ze względu na wykorzystywane formy ornamentu[54].

Nie mamy żadnych danych, które pozwoliłyby zrekonstruować wygląd ikonostasu cerkwi Zwiastowania w Supraślu.

Więcej wiadomości o wyglądzie opraw ikon namiestnych sprawionych przez autora *Rejestrzyku* przynosi inwentarz cerkwi, spisany w 1645 r.[55] W pierwszej części wykazu wymieniono dziewiętnaście ikon. Na pierwszym miejscu, pod numerem 34, znalazł się „Obraz św. Spasa wszystek oprawny srebrem, miejscami złocisty, wielki, wieniec na głowie złocisty, roż pełno na niem, na kształt kryształu 4, a około szyie z kamieni rozney farby roże 3 lazurowe niemałe, kamieni 3: jeden wielki, nakształt rubinu, na tym obrazie róż srebrnych złocistych 20"[56].

Jako następny, pod numerem 35, został opisany „obraz Naświętszey Panny wszytek srebrem oprawny, miejscami złocisty, z kamieniami y z perłami, na głowie wieniec złocisty, na nim rozy z kamieniami białemi y inszemi rozney farby y z pereł 5, u Dzieciątka w więcu róże z kamieńmi małemi rozney farby 4, tamże u szyie kamieni czerwonych 3, na tymże obrazie pierścieni złotych 4, łańcuszek złoty płaskiej roboty, na nim pierścieni złotych 11, róż srebrnych w około tego obrazu złocistych 30"[57].

Kolejnym, wymienionym pod numerem 36, był „obraz Zwiastowania Panny Mariey, srebrem oprawny, wielki, miejscami złocisty, wience na figurach złociste, z kamienmi nie małemi różney farby, róż w około srebrnych 36"[58].

Pod numerem 37 znalazł się „obraz św. Jana Ewangelisty, wielki, srebrem po kraiach oprawny, puklow w około 22, wielkich 4"[59], jako ostatni

[53] Tiabło (ros. тябло, gr. templon, łac. tabula) — rodzaj przegrody ołtarzowej, w której ikony ustawiane są na belkach wbudowanych w specjalne wgłębienia w ścianach; ikony ustawiano jedna obok drugiej, z czasem między ikonami pojawiły się pionowe słupki; Л. А. Щенникова, *Древнерусский высокий иконостас XIV — начала XV в.: итоги н перспективы изучении*, [w:] *Иконостас: Происхождение — Развитие — Символика*, ред. А. М. Лидов, Москва 2000, s. 392-408; А. Г. Мельник, *К истории и типологии русских высоких иконостасов XV — середины XVII в.*, tamże, s. 431-441.

[54] И. Л. Бусева-Давыдова, *Русский иконостас XVII века: генезис типа и итоги эволюции*, [w:] *Иконостас...*, s. 621-646.

[55] *Inwentarz Dubowicza*, s. 185 i n.

[56] Tamże, s. 187.

[57] Tamże.

[58] Tamże, s. 187-188.

[59] Tamże.

zaś „obraz Emmanuela, srebrem wszystek oprawny po części złocisty, różyczek ma 11”[60].

Cztery pierwsze dzieła, najważniejsze w cerkwi i nie bez przyczyny wymienione na początku, są zapewne tożsame z ikonami namiestnymi opisanymi w *Rejestrzyku*. Na podstawie dość lakonicznego opisu możemy podjąć próbę przedstawienia ikon: wszystkie odznaczały się okazałymi rozmiarami („wielki”), wszystkie zostały oprawione w częściowo złocone srebro i ozdobione złoconymi nakładanymi aureolami. Ikonę Pantokratora (nr 34), prócz tego detalu, dekorowała zapewne *cata*[61], inkrustowana barwnymi kamieniami w formie trzech rozet, lub też w górnej partii szaty pod szyją znalazły się trzy lazurowe (turkusowe?) rozety ułożone z barwnych kamieni. Z kolei na okazałym złoconym nimbie ikony Pantokratora znalazły się cztery zgeometryzowane rozety „na kształt kryształu” oraz liczne ornamenty — rozety, wszystkie zapewne repusowane lub grawerowane i złocone. Srebrną ryzę ikony pokrywało dwadzieścia rozet. Na całą tę ozdobę zużyto ponad 54 grzywny srebra, czyli blisko 11 kilogramów.

Analogiczne dekoracje nosiła ryza ikony Najświętszej Maryi Panny, zapewne Hodegetrii (nr 35): częściowo złoconą ryzę ozdobiono inkrustacją z barwnych kamieni i pereł, zaś nakładaną aureolę pięcioma rozetami „z kamieniami białymi i różnej farby” oraz — podobnie jak w ikonie Pantokratora — trzydziestoma złoconymi rozetami. Na oprawę ikony spożytkowano ponad 55 grzywien srebra, czyli ponad 11 kilogramów. Na obrazie Najświętszej Panny znalazły się wota: cztery złote pierścienie i takiż łańcuszek z zawieszonymi na nim jedenastoma złotymi pierścieniami. Obecność wotów świadczy, iż był to obraz otoczony wówczas kultem.

Określoną również jako „wielka” ikonę Zwiastowania (nr 36) okrywała srebrna ryza z nakładanymi złoconymi aureolami, inkrustowanymi barwnymi kamieniami. Oprawa obrazu pochłonęła zdecydowanie mniej srebra niż ikony Chrystusa i Hodegetrii, nie wiadomo czy ze względu na odmienny okład (odsłaniający całe postacie, nie tylko twarze i dłonie Maryi i archanioła), czy też z racji znacznie mniejszych rozmiarów ikony i skromniejszej dekoracji: na ozdobę wykorzystano ponad 39 grzywien srebra, to znaczy blisko 8 kilogramów. Ciekawe, że w tym przypadku inwentaryzator nie użył określenia „wszystek srebrem oprawny”, co może świadczyć o zastosowaniu innego rodzaju ozdoby.

60 Tamże.

61 Cata — metalowa (srebrna lub złota) ozdoba ikony w formie odwróconego półksiężyca, zwykle z repusowanym ornamentem i inkrustacją kamieniami szlachetnymi, przytwierdzony narożnikami do dolnej krawędzi aureoli; M. M. Постникова-Лосева, *Серебряное дело Пскова XVI-XVII в.*, [w:] *Древнерусское искусство. Художественная культура Пскова*, t. IV, Москва 1968, s. 169, il. s. 168; E. Smykowska, *Ikona. Mały słownik*, Warszawa 2002, s. 15.

Ikoną określoną jako „wielka" był też wizerunek św. Jana Ewangelisty (nr 37), ozdobiony innym rodzajem oprawy: „srebrem po krajach oprawny". Obraz zapewne otaczała srebrna basma, wąskie listwy z puklowaniem, czyli półkolistymi lub łezkowatymi guzkami, charakterystycznymi dla sztuki XVI w. Ikonę św. Jana zdobiły dwadzieścia dwa takie pukle oraz cztery określone jakie „wielkie", umieszczone zapewne w narożnikach. Jak można się domyślać ten obraz, nie wymieniony przez Sergiusza Kimbara, został przeniesiony po pożarze ze spalonej cerkwi pod wezwaniem tego świętego.

Obraz Chrystusa Emmanuela (nr 38), ostatni z obrazów namiestnych i jedyny spośród nich, który nie został określony jako wielki, został oprawiony w ryzę ozdobioną jedenastoma rozetami. Mniejsza liczba ornamentów świadczy zapewne o mniejszych rozmiarach obrazu, którego oprawa pochłonęła 17 grzywien srebra, czyli nieco ponad 3 kilogramy kruszcu.

Kolejny obraz (nr 39) z nieznanym bliżej przedstawieniem Matki Boskiej został opisany tak: „ieden srebrem oprawny, złocisty, w nim kamieni wielkich y małych 72 y 2 pukle złote, łańcuszek srebrny, złocisty, drutowany, na tymże obrazie pereł nie mało, tamże drugi łańcuszek maluczki, złoty"[62]. Także następna ikona (nr 40) przedstawiała Matkę Boską i została oprawiona w srebrną złoconą ryzę z 52 kamieniami i trzema perłami[63]. Kolejną (nr 41), być może mniejszą ikonę Matki Boskiej w srebrnej złoconej ryzie, zdobiło 18 kamieni i para pereł „uriańskich"[64]. Także następny wizerunek (nr 42) przedstawiał Matkę Boską. Srebrną złoconą oprawę tej ikony, opisaną jako „moskiewska", dekorowało 45 kamieni, nieznana liczba pereł („pereł niemało") i złoty drut „skręcony miąższy", stanowiący zapewne element dekoracji filigranem.

Dwie następne ikony (nr 43 i 44) przedstawiały Maryję. Obie zostały opisane jako oprawione „z moskiewska" w złocone srebro. Pierwsza, zapewne mniejszych rozmiarów, była zdobiona aureolami z trzema kamieniami, drugą zaś charakteryzowała „szmelcowana" (tj. emaliowana[65]) dekoracja aureoli. Dwie następne ikony, opisane bardzo lakonicznie (nr 45 i 46), przedstawiały Chrzest Chrystusa, przy czym pierwszą, oprawioną „z moskiewska" w srebrną złoconą ryzę, wyróżniały „szmalcowane" aureole w liczbie czterech i pół („wieńców półpiąta").

Kolejną ikonę, z wyobrażeniem Zmartwychwstania, charakteryzowała srebrna, złocona ryza z (nakładaną?) aureolą. Ikonę Narodzenia Matki Bo-

62 *Inwentarz Dubowicza*, s. 188.

63 Tamże.

64 Tamże. Perły uriańskie — wysoko cenione okazałe perły pochodzące z Indii Wschodnich; *Słownik języka polskiego*, t. IV, Warszawa 1904, s. 116.

65 Szmalc, szmelc — szklista powłoka na metalu, kładziona na gorąco, emalia, szkliwo; tamże, t. VI, Warszawa 1909, s. 638.

skiej (nr 48) również zdobiła „szmalcowana" aureola i srebrna „moskiewska" oprawa. Następną ikonę (nr 49) przedstawiającą Zaśnięcie Matki Boskiej wyróżniała większa liczba aureoli — osiemnaście, zapewne więc ikona przedstawiała wszystkich apostołów zgromadzonych wokół łoża Maryi, Chrystusa z duszą Matki w postaci niemowlęcia oraz cztery inne postacie.

Ponieważ na kolejnej ikonie, z przedstawieniem Chrystusa („św. Spasa", nr 50) „z moskiewska oprawnej", znalazło się pięć „szmalcowanych" aureoli, można się domyślać, że wyobrażała Zbawiciela z czterema innymi postaciami, np. Tronującego z Matką Boską, św. Janem Chrzcicielem i dwoma aniołami. Ikona Matki Boskiej (nr 51) została bardzo lakonicznie opisana jako „moskiewskiej oprawy", trudno się zatem domyślać, jaki typ ikonograficzny reprezentowała.

Siedem następnych ikon (nr 52-58) to przedstawienia Zmartwychwstania, Chrystusa, Trójcy św., dwie z wyobrażeniem Najświętszej Maryi Panny (jedna została określona jako „duża"), św. Mikołaja i „Znamienija" („Wopłoszczenia"[66]). Ikonę Zmartwychwstania „moskiewskiej oprawy" zdobiło dziewięć „szmalcowanych" aureoli, zaś wizerunek Zbawiciela „moskiewskiej oprawy" — jeden „wianek" (aureola). Ikona Trójcy św., jako jedna z niewielu, nie została oprawiona w srebrna ryzę, nosiła tylko „pięć wianeczków prostych"[67], zatem najpewniej była to ikona tzw. Starotestamentowej Trójcy Świętej z trzema aniołami oraz Abrahamem i Sarą.

Jeszcze jedna ikona, z wizerunkiem Matki Boskiej (nr 55), opisana jako obrazek „prosty, moskiewski", nie została oprawiona w srebrną ryzę; na ikonie znalazły się dwie proste aureole — z czego wniosek, iż przedstawiała Maryję z Dzieciątkiem. Interesująco brzmi wiadomość, iż obraz zdobił „miesiączek y cząsteczki na ręku srebrne". Drugi obraz z tym samym wyobrażeniem (nr 57) został określony jako „duży", jego oprawa zaś — „lubo prosta, ale dostatnia, srebrna złocista, kamieni ma 36, pereł uriańskich 3".

Ostatnia wreszcie, „obrazek malutki Wopłoszczenia moskiewskiej oprawy" składał się z dwóch części („składany dwoisty") zdobiło sześć aureoli z emalią.

Nieco więcej wiadomo o ikonie św. Mikołaja „z cudami" (nr 56), czyli ze scenami z życia, „moskiewskiej oprawy", z okazałą aureolą zdobioną emalią („wieniec szmalcowany, srebrny, złocisty") oraz pięcioma małymi, zapewne umieszczonymi przy scenach z cudami biskupa.

[66] Pod jednym numerem znalazły się przynajmniej trzy ikony: „obrazek malutki Wopłoszczenia Moskiewskiey oprawy; znowu takiejże oprawy, wianków srebrnych złocistych szmalcowanych 6 mający, składany dwoisty; znów srebrem oprawny, składany troisty, srzednia tabliczka Wopłoszczenia wszystka oprawna srebrem złocista, drugie dwie tylko wkoło takąż oprawą"; *Inwentarz Dubowicza*, s. 189.

[67] Tamże.

Dopiero w dalszej kolejności, pod nr 59, zostały wymienione cztery obrazy namiestne malowane na miedzi, najpewniej przygotowane do nowego ikonostasu, który wówczas jeszcze nie został zainstalowany w cerkwi.

Jak wspomniano wyżej pod nr 63 inwentaryzator zapisał: „do ikonostasu moskiewskich obrazów 19”, zatem w pierwotnym ikonostasie wielkiej cerkwi supraskiej mieściło się dziewiętnaście ikon „moskiewskich”, malowanych zgodnie z kanonem. Oczywiście w tej liczbie nie znalazły się wymienione na początku dokumentu ikony namiestne, tak więc zespół składał się z dwudziestu czterech ikon: pięciu w rzędzie namiestnym, pozostałe były rozmieszczone w czterech rzędach, przy czym zachowana do dziś ikona Matki Boskiej „Znaku” („Znamienije”) była umieszczona pośrodku rzędu proroków[68]. Wprawdzie autor inwentaryzacji nie napisał, czy były to ikony wyjęte z pierwotnego ikonostasu, czy też nowe, przygotowane do barokowego dzieła. Wątpliwe jednak, by określił nowe ikony mianem „moskiewskich”, po wtóre zaś wśród zasług archimandryty Nikodema Szybińskiego znalazła się i taka: „w tymże Deisusie obrazy ekstraordynaryjnego malowania kosztem wielkim posporządzał”[69]. Z tego jasno wynika, że ikony do nowego ikonostasu zostały namalowane w czasach tego archimandryty i nie mogły zostać określone jako „moskiewskie”.

Co się stało z pozostałymi obrazami? Możemy się domyślać, że — podobnie jak ikona „Znamienije” — trafiły do cerkwi w Topilcu, później zaś do innych lokalnych świątyń, wątpliwe jednak, by przetrwały do naszych czasów. Nie można wykluczyć, że też stały się wojennym łupem w czasie niepokojów tego czasu.

Tak więc w cytowanym inwentarzu wymieniono 46 ikon. Cztery z nich zyskały miano „wielkich”, jedną (nr 57) nazwano „dużą”, pięć zaś — „obrazkami”. Obrazy „wielkie” należały do ikon miestnych w pierwotnym ikonostasie i zostały oprawione w czasach Sergiusza Kimbara w srebrne ryzy. Pięć ikon nazwanych „obrazkami”, zapewne niewielkich rozmiarów, przedstawiało Matkę Bożą (nr 44), Chrzest Chrystusa (nr 46), Zaśnięcie Matki Boskiej (nr 49), Trójcę św. (nr 54) i „Znamienije” (nr 58). Jedna z nich (Trójcy św.) nie została przykryta srebrną ozdobą, lecz samą ikonę także nazwano „moskiewską”. Oprawy pozostałych „obrazków” również określono „moskiewskimi”, z czego można wnioskować, iż pochodziły z pierwotnego, XVI-wiecznego wyposażenia cerkwi.

[68] Г. В. Попов, А. В. Рындина, *Живопись и прикладное искусство Твери XIV-XVI века*, Москва 1979 (Центр художественной культуры средневековой Руси), s. 304; Л. А Щенникова, *Древнерусский высокий иконостас...*, [w:] *Иконостас...*, s. 399-400; Л. М. Евсеева, *Эсхатология 7000 года и вознкновение высокого иконостаса*, tamże, s. 419, 421-422; więcej o ikonie z Topilca zob.: A. Siemaszko, J. Tomalska, *Ikona „Znamienia” Matki Boskiej z Topilca*, s. 219-228, il.

[69] *Inwentarz Dubowicza*, s. 173.

Czternaście pozostałych ikon, zapewne pośrednich rozmiarów, to sześć obrazów maryjnych (nr 40, 41, 42, 44, 51, 55) o nieznanych bliżej tematach. Tylko dwa pierwsze dzieła z tej grupy, ikony bogato ozdobione srebrnymi ryzami, kamieniami i perłami, nie zostały określone mianem „moskiewskich". Z pozostałych czterech „moskiewskich" ikon maryjnych jedna (nr 55) nie miała srebrnej ryzy, za to zdobiły ją dwie „szmalcowane" aureole, przedstawiała zatem najpewniej dwie postacie — Matkę Boską z Dzieciątkiem.

Trzy obrazy przedstawiały Chrystusa: Emmanuela (nr 39) i Pantokratora („Spasa", nr 50 i 53). Pierwszy należał do grupy namiestnych, dwa pozostałe zaś nazwano „moskiewskimi" lub „z moskiewska" oprawionymi. Takie samo miano zyskała oprawa ikony św. Mikołaja (nr 56). Cztery ikony były ilustracjami świąt: Chrzest (nr 45), Zmartwychwstanie (nr 47), Narodzenie Najświętszej Maryi Panny (nr 48) oraz Zmartwychwstanie (nr 52); oprawy wszystkich w tej grupie zyskały miano „moskiewskich".

Spośród czterdziestu sześciu ikon czternaście nosiło cechy „moskiewskie". Takim mianem nazwano oprawy dwunastu dzieł lub też same obrazy. Nie mamy żadnych danych pozwalających ustalić miejsce i czas powstania srebrnych ozdób ikon. Owe „moskiewskie" oprawy zostały zróżnicowane pod kątem ilości zużytego kruszcu: niektóre z ikon były w całości okryte ryzami, inne „po krajach", jeszcze inne zaś miały tylko „szmalcowane" aureole. Znaczna część srebrnych ozdób (ryz lub tylko aureoli) udekorowana inkrustacją perłami i szlachetnymi kamieniami. Tylko jedna z tak ozdobionych jest znana z archiwalnej fotografii: to ikona Matki Boskiej Włodzimierskiej, według przekazu ofiarowana klasztorowi przez wielką księżną Helenę, małżonkę Aleksandra Jagiellończyka[70]. Jej tło i pole zostały przykryte (zapewne) srebrną ryzą, suto inkrustowaną kaboszonami w kasztowej oprawie. Bogata dekoracja tego obrazu może nam dać pojęcie o ozdobach innych ikon.

Zauważmy, że ani cztery nowe, malowane na miedzi i przeznaczone do barokowego ikonostasu (niesłusznie uważanego za dzieło gdańskich mistrzów[71]), ani też dziewiętnaście ikon „moskiewskich", nie znajdowało się w ikonostasie. Może z tego wynikać, że w tym czasie pierwotna przegroda już nie istniała, nowa zaś jeszcze nie była zainstalowana.

Czy zatem pierwotny ikonostas został już wówczas przeniesiony w nieznane dziś miejsce? Dlaczego w inwentarzu nie znalazła się żadna wzmianka na ten temat? Może *Inwentarz* archimandryty Aleksego Dubowicza z 1645 r. został sporządzony niejako w przeddzień instalacji nowej przegrody?

[70] Biblioteka Uniwersytecka, Wilno, nr inw. F. 82-2303/16.

[71] Szerzej na ten temat zob.: J. Tomalska, *Uwagi o wyposażeniu cerkwi w Supraśl*u, „Studia Podlaskie", t. XX, s. 223-247.

Na podstawie *Inwentarza* archimandryty Gabriela Kolendy, który powstał blisko ćwierć wieku później, w 1668 r.[72], można wyliczyć cztery ikony Matki Boskiej, nazwane przez autora „małymi", tylko jedna ikona została opisana jako „oprawiona z moskiewska"[73]. W porównaniu z poprzednim dokumentem, w *Inwentarzu* Gabriela Kolendy opisano znacznie mniej ikon[74].

Tak więc wnętrze wielkiej cerkwi klasztoru supraskiego kilkakrotnie ulegało zmianom. Odnotowane w *Inwentarzu* z 1645 r. ikony „moskiewskie" nie stanowiły wprawdzie większości, ale najpewniej pochodziły z pierwotnego, XVI-wiecznego wyposażenia cerkwi. Blisko ćwierć wieku później liczba ikon zwanych moskiewskimi uległa zmniejszeniu, choć ten proces można również przypisać zbieraniu srebra z opraw starych ikon na wykonanie nowego okładu wizerunku Hodegetrii Supraskiej. Nie można wykluczyć, że ikony przekazano także do świątyń we wsiach należących do włości supraskich. Najważniejsze zmiany w cerkwi zaszły w połowie XVII w., kiedy zainstalowano nowy ikonostas, wykonany najpewniej w Wilnie. Jak można przypuszczać, w efekcie wojen prowadzonych około połowy XVII w. wiele ikon zaginęło, być może również słynący łaskami wizerunek Matki Boskiej Supraskiej. Jego replikę mnisi zamówili w jednym z wileńskich warsztatów wraz z repliką ikony Pantokratora. Oba obrazy zostały umieszczone w bocznych ołtarzach, ustawionych przy północnym i południowym filarze cerkwi.

Z analizy *Rejestrzyku* wynika, że w pierwszym okresie istnienia klasztoru w Supraślu w cerkwi funkcjonował złocony ikonostas, zaopatrzony w carskie wrota i północne drzwi diakońskie. W przegrodzie ołtarzowej znajdowało się pięć ikon namiestnych, być może ikona Deesis w formie trimorfionu, oraz rząd ikon z przedstawieniem proroków, którego głównym obrazem była ikona „Znamienije". Sergiusz Kimbar przebudował ikonostas, zlecił namalowanie dwóch ikon z przedstawieniem trzech hierarchów i trzech świątobliwych zakonników oraz powiększenie go o rząd ikon świątecznych i pozłocenie. Zapewne te prace przeprowadzono przed namalowaniem fresków. Ikonostas sięgał od ściany północnej do południowej, zatem miał 13,5 m szerokości i być może 7 m wysokości[75]. W tych czterech rzędach — bez namiestnego — znajdowało się dziewiętnaście ikon, zapisanych w *Inwentarzu* Dubowicza jako „moskiewskie".

[72] Tamże.
[73] Tamże, s. 233 i n.
[74] Może to świadczyć o stratach poniesionych przez klasztor na skutek rozlicznych niepokojów, nękających klasztor w połowie XVII w.
[75] A. Siemaszko, *Ikony klasztoru...*, s. 196.

Do najstarszych klasztornych ikon należały trzy obrazy maryjne ofiarowane klasztorowi przez Józefa Sołtana oraz ikona Matki Boskiej Włodzimierskiej podarowana przez królową Helenę. Pięć obrazów namiestnych, oprawionych na zlecenie archimandryty Sergiusza Kimbara, najpewniej znajdowało się w pierwotnym ikonostasie.

Temat ikon w klasztorze supraskim należy — mimo braku zabytków — do bardzo obszernych. Na szczęście badaczom pozostały do analizy materiały archiwalne: inwentarze, opisy oraz fotografie, pozwalające przynajmniej w przybliżeniu omówić niektóre z dzieł. Supraska świątynia kryje jeszcze wiele tajemnic. Nie wiemy, czy wymieniony na bocznej części krzyża, znanego z archiwalnej fotografii[76], *Sisoj ikonnik* był autorem pierwszych ikon, namalowanych w cerkwi w Supraślu. Zdaniem archimandryty Mikołaja Dałmatowa, który opisał ów zabytek, krzyż powstał w latach 1503-1507[77]. Na jego bocznych częściach znalazł się napis w języku słowiańskim, cytowany przez monografistę klasztoru: „Господней Крест принесеся в честь и Славу Христу Богу архиепискпом Ионою, епископом Иосифом, епископом Вассианом, епископом Александром, князем Вассилием и Рабы Божимими Стефаном, Сидором, Симеоном, Григорием, Михаилом, Иваном, Ионою, Иваном, Тимофеем, Филиппом, Андреем, Акинтом, Сисоем икоником, Власием и Пафнутием общий крест киновии"[78]. Czy znani tylko z imion „raby" to pierwsi zakonnicy?

Co stało się z ikonami, tworzącymi pierwotny ikonostas? Czy w barokowym ikonostasie powtórzono tematy ikon z pierwotnej przegrody? Gdzie wykonano ryzy ikon? Czy dekoracje ryz powtarzały malaturę?

Niestety, nie znamy odpowiedzi na żadne z tych pytań. Wskazują one kierunki badań jednego z najważniejszych w regionie zabytków. Brak pogłębionych analiz jest tym dotkliwszy, że bez pełnego poznania dziejów klasztoru nie można rzetelnie ocenić kulturotwórczej roli supraskiego ośrodka.

[76] Biblioteka Uniwersytecka, Wilno, nr inw. F. 82-2303/19, F. 82-2303/20. Według napisu na fotografii był to „большой запрестольный крест подаренный монастырю ктитором митрополитом Иосифом Солтаном в XVI веке". Skany fotografii były prezentowane na wystawie „Zaginione skarby. Zabytki klasztoru i cerkwi w Supraślu w fotografii archiwalnej", prezentowanej w Muzeum Podlaskim w Białymstoku w 2012 r.

[77] Архимандрит Николай (Далматов), *Супрасльский Благовещенский монастырь...*, s. 456.

[78] Tamże.

Summary

Icons of the Orthodox church of the Annunciation in Supraśl in the light of the 16th and 17th-century archival descriptions

The Orthodox monastery and church in Supraśl have been the subject of many historical publications, however historians still follow the findings of the 19th-century monographist, Archimandrite Nikolay Dalmatov. Apart from the Byzantine frescos, the monastery's artistic history and objects of artistic value it once housed have not yet been subjected to in-depth research by art historians. Although the objects of research are themselves lacking, source documents and archival photographs have been preserved which are available for analytical purposes. The paper is an attempt to reconstruct the original 16th-century iconostasis in the Orthodox church of the Annunciation in Supraśl and the icons that decorated it in the 16th and 17th centuries, based on the 16th-century record of expenses of the Archimandrite Serhey Kimbar, as well as the 17th-century inventories compiled in 1645 and 1668.

Змест

Іконы Дабравешчанскай царквы ў Супраслі ў святле архіўных вопісаў XVI-XVII стст.

Мінулае манастыра і царквы ў Супраслі стала тэмай шматлікіх прац гісторыкаў, але да сённяшняга дня паўтараюцца імі вынікі даследаванняў XIX-вечнага манаграфіста, архімандрыта Мікалая Далматава. Мастацкае мінулае і помнікі даўніны манастыра, за выключэннем візантыйскіх фрэсак, не былі да гэтай пары аб'ектам дэталёвых даследаванняў гісторыкаў мастацтва. Тым часам, нягледзячы на адсутнасць аб'екта даследаванняў, для аналізу застаюцца крыніцазнаўчыя матэрыялы і архіўныя фатаграфіі. Артыкул з'яўляецца спробай рэканструкцыі першапачатковага XVI-вечнага іканастаса Дабравешчанскай царквы ў Супраслі, а таксама ікон, якія ўпрыгожвалі храм у XVI і XVII стст., на аснове XVI-вечнага рэестра выдаткаў архімандрыта Сяргея Кімбара і XVII-вечных інвентараў, састаўленых у 1645 і 1668 гг.

Joanna Tomalska — historyk sztuki, kustosz Muzeum Podlaskiego w Białymstoku, autorka wielu publikacji poświęconych ikonom w zbiorach muzealnych i z obszaru północnego Podlasia oraz życiu artystycznemu Białegostoku do 1943 r. Jest autorką wielu wystaw muzealnych, m.in. „Simon Segal — tajemnicze dziecko Białegostoku" (we współpracy z francuskim Towarzystwem Przyjaciół Simona Segala, Muzeum Podlaskie 2010) oraz posterowej wystawy „Ślady pamięci", przypominającej wybitnych malarzy pochodzenia żydowskiego związanych z Białymstokiem (we współpracy z Fundacją „Sąsiedzi", Białystok 2011).

NARODOWY PROGRAM ROZWOJU HUMANISTYKI

Сяргей Токць
(Гародня)

Беларуская прыгонная вёска і панскі двор XIX ст. у святле мемуарнай літаратуры*

Праблематыка вёскі і сялянства шмат гадоў з'яўлялася адным з прыярытэтных кірункаў у беларускай гістарыяграфіі. Але цікавым фактам ёсць той, што ў працах айчынных аўтараў, прысвечаных гэтым пытанням, вельмі мала выкарыстоўвалася мемуарная літаратура. Пераканацца ў гэтым можна, хаця б перагартаўшы два выдадзеныя тамы *Гісторыі сялянства Беларусі*[1]. Хопіць пальцаў адной рукі, каб пералічыць прыведзеныя там мемуарныя крыніцы. Прычынай такога стану рэчаў, з аднаго боку, з'яўлялася працяглая дамінацыя сацыяльна-эканамічнага падыходу ў беларускай гістарыяграфіі, які скіроўваў даследчыкаў у першую чаргу на вывучэнне колькасных крыніц. З другога боку, абсалютная большасць мемуараў, якія ўтрымліваюць інфармацыю пра беларускую вёску XIX ст., належыць аўтарству прадстаўнікоў памешчыцкага, шляхецкага асяроддзя і напісаная на польскай мове. І гэта зусім не дзіўна, паколькі якраз у гэтых колах культывавалася традыцыя пісання ўспамінаў. Многія з іх да гэтага часу не апублікаваныя, альбо апублікаваныя зусім нядаўна, што рабіла іх цяжкадаступнымі для большасці беларускіх даследчыкаў. Акрамя таго, у тых шляхецкіх успамінах, якія былі напісаныя ў першай палове XIX ст., беларуская вёска і яе насельнікі ўзгадваюцца толькі эпізадычна. Аўтары пераважна пішуць пра свае падарожжы, баляванне, салоннае жыццё і г.д. Можна тут узгадаць у якасці прыкладу і вялікую паэму Адама Міцкевіча *Пан Тадэуш*, якая з'яўляецца сапраўднай энцыклапедыяй тагачаснага жыцця беларускай шляхты, але сяляне там згадваюцца вельмі рэдка і ў якасці маргінальных постацей.

Успамінаў жа, якія належаць аўтарству саміх сялян, адносна XIX ст. захавалася выключна мала. Адным з першых аўтараў мемуараў пра

* Praca naukowa sfinansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki" w latach 2012-2015.

[1] *Гісторыя сялянства Беларусі са старажытных часоў да нашых дзён*: у 3 т., Мінск 1997-2002.

жыццё беларускай вёскі XIX ст. сялянскага паходжання быў вядомы этнограф Адам Багдановіч (1862-1940), бацька Максіма Багдановіча[2]. Ён і сам усведамляў сябе ў гэтай справе першапраходцам: „Я ранні выхадзец з асяроддзя сялянства, — выхадзец, які мае голас. На мне ляжыць абавязак — я гэта адчуваю — распавесці пра тое, што асабіста перажыў і што перажывалі мае блізкія, што я бачыў, назіраў і чуў ад іншых людзей, людзей старэйшага пакалення, якія заслугоўваюць даверу, пра людзей і іх справы, якія заслугоўваюць увагі"[3]. Прычым свае ўспаміны Адам Багдановіч пісаў ужо ва ўзросце сямідзесяці гадоў у другой палове 1920-х гадоў, пасля падзей Першай сусветнай вайны і рэвалюцыі, калі на яго радзіме будавалася зусім новае і самае перадавое, як тады многія думалі, грамадства. Сам Адам Багдановіч нарадзіўся ўжо ў парэформенны час, і яго ўзгадкі пра часы паншчыны пачэрпнутыя з успамінаў сваякоў і аднавяскоўцаў: „А тое, што я чуў ад сваёй бабулі Рузалі і яе аднагодкаў, ахоплівае яшчэ 60 гадоў і нават болей, бо яна перадавала пра тое, што сама чула ў маладосці ад старэйшых, значыцца, ахоп маіх і чужых успамінаў набліжаецца да пачатку XIX ст."[4].

На маю думку, Адам Багдановіч здолеў даць вельмі трапную ацэнку сваіх успамінаў у кантэксце мемуарнай літаратуры пра беларускую вёску, якая ўжо існавала на той час: „Нямала ёсць успамінаў, прысвечаных мінуламу маёй радзімы-Беларусі, але амаль усе яны напісаныя на польскай мове і напісаныя людзьмі значнымі, вядомымі, з кіруючага класа, адыграўшымі выбітную ролю ў жыцці і гісторыі краю, — людзьмі, каторыя ўвогуле не закраналі ўнутранага жыцця нізоў, беларускага сялянства, альбо закраналі мімаходзь, бегла, у агульных рысах, — і асвячалі гэтае жыццё аднабакова, са свайго „панскага" пункту гледжання ці дзяржаўнага, а значыцца, часткова і непраўдзіва. У народа свайго голаса не было. Нічога ён не гаварыў, і ніхто яго не слухаў. А між іншым, многае ён мог бы распавесці — не менш важнае, павучальнае, цікавае, а можа і больш важнае і цікавае, чым хронікі Паска, Марціна Матушэвіча і розных старых шляхецкіх пісьменнікаў"[5].

Такім чынам, можна сцвярджаць, што ў існуючай мемуарнай літаратуры беларуская вёска эпохі паншчыны паказаная даволі сціпла,

[2] Успаміны Адама Багдановіча былі апублікаваны ў часопісе „Нёман" за 1984 г. (№№ 5, 6, 7), а ў 2012 г. выйшлі асобнай кнігай: А. Богданович, *Я всю жизнь стремился к свету*: в 2 кн., составитель, автор предисловия А. Ващенко, кн. 1: *Мои воспоминания*, Минск 2012.

[3] А. Богданович, *Мои воспоминания*, „Неман", 1984, № 5, с. 8.

[4] Там жа, с. 9.

[5] Там жа, с. 8.

часта толькі невялічкімі маргінальнымі фрагментамі. Але і тая інфармацыя, якая ёсць у нашым распараджэнні, дазваляе вельмі істотна дапоўніць карціну штодзённага жыцця беларускіх сялян, якім мы яго ведаем на падставе вывучэння архіўных дакументаў і этнаграфічных матэрыялаў, і паказаць асаблівасці гэтага жыцця ў гісторыка-антрапалагічным вымярэнні, чаго беларускай гістарыяграфіі, на маю думку, пакуль не хапае.

Гэтае пытанне таксама вельмі важнае і актуальнае ў рэаліях сённяшняга нашага жыцця. У мінулым годзе споўнілася 150 гадоў з часу адмены прыгоннага права. І гэтая падзея прайшла ў нас неяк малазаўважна. Мы не задумваемся асабліва над тым фактам, што ўсяго некалькі пакаленняў назад нашыя прапрадзеды знаходзіліся практычна ў становішчы нявольнікаў. Зрэшты, як сцвярджаюць псіхолагі, гэта нармальна для чалавечай псіхікі, калі з памяці выкрэсліваюцца непрыемныя эпізоды нашага мінулага. Але для гісторыка, як мне ўяўляецца, застаецца надзвычай актуальным пытанне: Наколькі доўга спадчына паншчыны магла захоўвацца ў ментальнасці жыхароў беларускай вёскі? А можа захоўваецца і па сённяшні дзень? Я мяркую, што многія аспекты ў сацыяльных паводзінах беларускіх сялян і іх сённяшніх нашчадкаў можна патлумачыць гэтай спадчынай. Сучасны сацыёлаг польскай вёскі Ізабэлла Букраба-Рыльска лічыць, што некаторыя негатыўныя рысы, характэрныя для менталітэту сённяшніх палякаў, таксама можна патлумачыць спадчынай паншчыны: „У рэчаіснасці шмат рысаў, якія мы прыпісваем спадчыне homo sovieticus (такіх, як ахвотна падкрэсліваемая праз сацыёлагаў „вывучаная бездапаможнасць”) варта было б выводзіць са значна больш адлеглай мінуўшчыны і звязваць з функцыянаваннем прыгоннай вёскі. Сучасныя цяжкасці з выбудоўваннем прасторы „супольнага дабра”, недахопы ў сферы грамадзянскіх паводзін, брак сацыяльнага даверу — усё гэта можна з поспехам патлумачыць у катэгорыях існавання структур доўгага трывання”[6]. І гэта пры тым, што на большай частцы сучаснай тэрыторыі Польшы скасаванне паншчыны адбылося раней, чым у нас. Так, у імперыі Габсбургаў працэс адмены прыгоннага права запачаткаўваўся ўжо ў 1781 г. (хаця ў рэальнасці гэта адбылося толькі ў 1848 г.), у Прускай дзяржаве і Варшаўскім герцагстве — у 1807 г.

Як вышэй ужо гаварылася, інфармацыя пра прыгонную вёску і яе насельнікаў займае ў цэлым маргінальнае месца ў шляхецкай мемуарыстыцы. Але ёсць і выдатныя выключэнні. Напрыклад, беларускаму чытачу амаль невядомыя ўспаміны Адама Буцькевіча (1810-1895), якія ўяўляюць сабой сапраўды ўнікальную крыніцу пра жыццё бе-

[6] I. Bukraba-Rylska, *Socjologia wsi polskiej*, Warszawa 2008, s. 128.

ларускай вёскі эпохі паншчыны. Адам Буцькевіч паходзіў з сям'і сярэдняй шляхты. Яго бацька Ян Буцькевіч быў уладальнікам маёнтка Зубоўшчына ў Беластоцкай вобласці (гэтая тэрыторыя, паводле Тыльзіцкай мірнай дамовы 1807 г. адышла да Расійскай імперыі[7]) і служыў ротмістрам у палку літоўскіх уланаў на расійскай службе. Як пішуць аўтары кнігі *Obraz wsi sokólskiej połowy XIX wieku w rękopisie Adama Bućkiewicza*, праз два месяцы па нараджэнні Адама Ян Буцькевіч пад час балю ў Беластоку даў аплявуху расійскаму генералу князю Галіцыну (нам не ўдалося высветліць, які гэта быў прадстаўнік роду Галіцыных) за абразлівае выказванне адносна Тадэвуша Касцюшкі (бацька Яна, Антон Буцькевіч, быў жаўнерам Касцюшкі і загінуў у бітве пад Мацяёвіцамі). За гэткі дзёрзкі ўчынак ён быў высланы простым салдатам драгунскага палка ў Екацярынаслаўскую губерню, дзе правёў 14 год і вярнуўся дадому зусім хворым чалавекам. Адам Буцькевіч вучыўся ў знакамітай Свіслацкай гімназіі, а пасля яе заканчэння паступіў на фізіка-матэматычны факультэт Віленскага ўніверсітэта. Вучобу перапыніла паўстанне 1830 г., арышт і побыт у сумна вядомых Лукішках. Тады ж у 1831 г. Буцькевіч амаль год правёў у сялянскай хаце дзесьці ў родных мясцінах, праўдападобна ў якасці парабка. Дакладныя акалічнасці гэтай вельмі нетыповай сітуацыі даследчыкам невядомыя. Потым ён скончыў у 1835 г. Віленскую медычную акадэмію і атрымаў дыплом лекара. Доўгі час працаваў павятовым лекарам у горадзе Плоцку ў Каралеўстве Польскім, а ў 1850-ыя гады па сямейных абставінах вярнуўся на радзіму і пачаў гаспадарыць у родным маёнтку Зубоўшчына. Прычым адразу вызваліў сялян ад прыгону, а таксама прыгатаваў праект вызвалення сялянства для мясцовай шляхты. Тады ж пастанавіў выдаць кнігу пра „літоўскіх" сялян. У 1864 г. расійскія ўлады выслалі Буцькевіча ў Пензенскую губерню, хаця ён у сваіх тэкстах выказвае выразна негатыўнае стаўленне да студзеньскага паўстання. Праз шэсць гадоў Буцькевіч вярнуўся ў Каралеўства Польскае, дзе і жыў да самой смерці ў 1895 г. Менавіта ў апошнія гады свайго жыцця ён напісаў рукапісныя працы *Obrazki stanu włościan litewskich do ich usamowolnienia to jest do roku 1864* і *Obrazki Litwy w XIX stuleciu*[8]. Фрагменты з гэтых прац, а таксама з рукапісу *Książka dla rolników*[9] у 1970 г. апублікавала Л. Окніньска[10]. Гэтыя фрагменты выкарыстоўвае ў сваёй працы *Kultura mazowieckiej wsi*

[7] З 1842 г. Зубоўшчына ўваходзіла ў склад Сакольскага павета Гарадзенскай губерні, а цяпер стала часткай вёскі Бабікі Шудзялаўскай гміны Падляшскага ваяводства Рэспублікі Польшча на самой мяжы з Беларуссю.

[8] Рукапісы захоўваюцца ў бібліятэцы Польскай акадэміі навук у Кракаве пад сігнатурай 1203.

[9] Рукапіс захоўваецца ў Польскай бібліятэцы ў Парыжы.

pańszczyźnianej XVIII i początku XIX wieku польскі гісторык Анджэй Возняк[11]. А ў 2011 г. польскія даследчыкі Анджэй Гарбуз і Радаслаў Тумель падрыхтавалі выданне рукапісу *Obrazki stanu włościan litewskich do ich usamowolnienia to jest do roku 1864*[12].

Асаблівую каштоўнасць працы Адама Буцькевіча ў параўнанні з іншымі мемуарамі і этнаграфічнымі працамі надае той факт, што аўтар знутры бачыў сялянскае жыццё і нават непасрэдна ў ім удзельнічаў, чым не мог пахваліцца ніводны іншы даследчык таго часу. Сам Буцькевіч пісаў пра тое, як цяжка прабіцца праз мур сялянскай недаверлівасці да чужакоў: „Каб патрапіць у гэтае кола, патрэбна абавязкова быць апранутым у іх сярмягу, есьці іх хлеб і стравы, працаваць разам у хаце і за хатай, нават насіць тыя нявольніцкія кайданы, якія носяць у падданстве яны. Іначай не патрапіць да таго кола. Хай толькі хтосьці чужы паміж імі знойдзецца, адна асоба ці чалавек, падазраваны, што ёсць воўкам у авечай скуры, дык адразу, як па камандзе, уся сабраная грамада замаскіруецца, і тыя словы, што падаюць з іх вуснаў, не выкрываюць іх унутраных пачуццяў і думак”[13]. Гэтая падазронасць сялян вызначала і адпаведную стратэгію адносін з незнаёмымі людзьмі: „Спытай пра што-кольвек селяніна ці ў двары, ці на дарозе, ці ў вёсцы. Ніколі не дасць табе адназначнага адказу, але такі, з якога можна выцягнуць сэнс — і так, і не. Асобы, якія належаць да адрознага ад сялян класа, не маюць у іх ніякага даверу. Кожны прыадзеты ў сурдут, хаця б гэта і быў селянін, і вядомы ім са свайго паходжання, успрымаецца імі як вораг, ці прынамсі за асобу нядобразычлівую”[14].

Буцькевіч малюе ў сваіх успамінах насамрэч жахлівы вобраз жыцця селяніна ў часы паншчыны. Становішча прыгоннага вяскоўца ў яго апісаннях мала чым адрознівалася ад рабскага. Гэта знаходзіла сваё адлюстраванне і ў сімволіцы рытуалаў, якія спадарожнічалі штодзённым адносінам паміж панам і „хлопам”: „Кожнае спатканне з панам вымагала паклону, схіляючы галаву амаль да зямлі. Нельга было вясковаму падданаму ані перасяліцца ў іншае месца, ані ажаніцца без дазволу двара. Пан быў суддзёй усіх спраў на вёсцы і вёскай выкліканых. Цялесныя пакаранні пан, альбо яго ўраднік, ці аканом, вызначалі і мелі да таго нададзенае ім права. Адным словам, вясковец-падданы

[10] L. Oknińska, *Wychowanie dzieci chłopów pańszczyźnianych w świetle prac Adama Bućkiewicza*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, R. 13, 1970, nr 4, s. 599-605.

[11] A. Woźniak, *Kultura mazowieckiej wsi pańszczyźnianej XVIII i początku XIX wieku*, Wrocław 1987.

[12] *Obraz wsi sokólskiej połowy XIX wieku w rękopisie Adama Bućkiewicza*, red. A. Garbuz, R. Tumiel. Sokółka 2011, ss. 163.

[13] Там жа, s. 47.

[14] Там жа.

быў рэччу — уласнасцю да ўжытку пана”[15]. Спраўнасць функцыянавання гэткай сістэмы сацыяльных адносін падтрымлівалася рэгулярнымі фізічнымі пакараннямі: „Той аканом лічыўся лепшым і больш атрымліваў заробак, які з гарапнікам, перавязаным ганаровай стужкай, клаў сялян і, як гаварылася, трымаў хлопства ў страху”[16]. І гэта вынікала з самой сутнасці прыгоннай сістэмы гаспадарання, бо толькі страх перад катаваннем мог прымусіць селяніна належным чынам выконваць працу, якая не прыносіла яму асабіста ніякіх выгод (свая ўласная гаспадарка ў гэты час марнела), а толькі ўзбагачала пана.

Пра гэта разважаў у сваіх успамінах і Адам Багдановіч: „Што было рухавіком, духоўным цэментам гэтага прыгоннага гаспадарання, у якім здаўна працавалі мае прадзеды? Права пакарання. Яно было фактычна нічым не абмежаванае. Абшарнік глядзеў на прыгонных, як на сваіх „падданых”, гэта значыць уяўляў сябе іхным уладаром. Ягоная ўлада пераходзіла на камісараў, аканомаў, войтаў, падвойтаў і г.д. Кожны з іх меў права біць падначаленага (даць па зубах, пляснуць па твары, сцебануць пугаю): гэта была завядзёнка, якой ніхто не адмаўляў і не аспрэчваў. Але гэта дробязі, пра якія не гавораць. Галоўнае — лозы, розгі, а ў асобных выпадках — бізуны. Хто гэтым распараджаўся? Аканом, войт і падвойты ў дачыненні да „прыгонных”, галоўным чынам войт. Паводле дакладаў „дазорцаў”: з агрэхамі гараў, дрэнна паскародзіў, мала зрабіў, высока жала, малыя снапы вязала ды іншае — войт загадваў: даць яму, гіцлю ці лайдаку, або ёй — такой ды гэтакай, дваццатку: гэта была хадавая норма (...). У асобных выпадках справа даходзіла да 200 лозаў і болей, гэта значыць лупцавалі „душы паслухаючы”, то-бок колькі вытрывае, да непрытомнасці”[17]. Прычым Багдановіч слушна заўважыў, што гэтая сістэма прымусу і гвалту паспяхова функцыянавала нават без непасрэднага ўмяшання самога пана: „Пан стаяў недзе далёка і не быў сапраўдным вінаватым у горы і крыўдзе. Паноў нярэдка нават ідэалізавалі, як носьбітаў справядлівасці, а асабліва ідэалізавалі „добрую спагадлівую паню”. Трэба думаць, што былі і такія, і пану выгадна было падтрымліваць сярод „падданых” ідэю, што ён носьбіт найвышэйшай праўды (...) войты і аканомы (...) засланялі сабой паноў, асабліва магнатаў, якія асабіста не ўдзельнічалі ў наглядзе і расправах”[18]. Такім чынам, і існуючыя дзяржаўныя законы, і няпісаныя вясковыя традыцыі асвячалі амаль неабмежаваную ўладу пана і ягонае права судзіць і караць вінаватых. Зрэшты, як адзначаў Багдановіч, каралі сваіх

[15] Там жа, s. 26.
[16] Там жа.
[17] А. Богданович, *Мои воспоминания*, „Неман”, 1984, № 5, с. 32-33.
[18] Там жа, с. 33-34.

аднавяскоўцаў самыя ж сяляне, якіх уладальнік надзяляў адпаведнымі паўнамоцтвамі, а найперш войты і цівуны. Некаторыя (і Адам Багдановіч прыводзіць прыклады такіх) атрымлівалі ад гэтага сапраўдную маніякальную асалоду.

Адам Буцькевіч таксама прыводзіць у сваіх успамінах канкрэтны прыклад жахлівага самаўпраўства землеўладальніка над уласнымі падданымі, сведкам якога стаў ён сам, калі аднойчы спыніўся заначаваць у доме ўладальніка маёнтка Ласосна пад Гародняй пана Аляксандра Сапоцькі. Разбуджаны плачам жанчын сярод ночы, Буцькевіч пабачыў такую драматычную сцэну: „Сярод глыбокага сну разбудзіў мяне плач кабет і нейкія нараканні. Спахапіўся з ложка і падбег да вакна. Бачу мноства плачучых кабет. Пан-дзедзіч у шлафроку, з файкай у вуснах на тоўстым цыбуху з бурштыну, прахаджваўся з аканомам, які без шапкі яму таварышаваў. Выдаваў загады, нягледзячы ўвогуле на плачучых кабет, быў глухім на крык маладой кабеты, якая падала на калені і біла паклоны, як перад святым алтаром. Адпіхнуў злёгка гэтую жанчыну і не ўзрушаны, павольным крокам вярнуўся да дому і ўсеўся на ганку”[19]. Тут у пакой госця зайшоў хлопчык, які прыслужваў у панскім доме, і Буцькевіч запытаўся ў яго пра сэнс гэтых падзей. Хлапчук распавёў агідную гісторыю пра тое, што калі ягоны пан прайграваўся ў карты, тады браў кагосьці з маладых людзей са сваёй вёскі, закоўваў у калоды і вёз у Гародню, дзе за грошы здаваў у рэкруты. У тую ноч ён вырашыў аддаць у рэкруты маладога спраўнага гаспадара, у якога заставаліся дома жонка з дзіцём, бо ўсе мясцовыя гультаі (іх звычайна паны імкнуліся здаваць у рэкруты), а таксама нежанатыя маладыя хлопцы ўжо былі здадзеныя ў салдаты. Узрушаны Буцькевіч адразу пакінуў хату Сапоцькі. Падобныя паводзіны землеўладальніка з’яўляліся нерацыянальнымі нават з гаспадарчага пункту гледжання, паколькі руйнавалі як сялянскія гаспадаркі (не гаворачы пра жахлівую асабістую трагедыю салдаткі, якая часта на ўсё жыццё заставалася ўдавой пры жывым мужу, і ягоных дзяцей, якіх чакаў лёс сірот), але таксама непазбежна вялі і да ўласнага панскага разарэння. А найбольш узрушвае пакорлівасць і пасіўнасць сялян, якія цярпліва зносілі такія здзекі. Гэтая гісторыя выразна сведчыць, да якой ступені маральнай дэградацыі давяла беларускі вясковы люд сістэма паншчыны. Нават сам аўтар мемуараў з некаторым здзіўленнем пісаў: „Не з’яўляецца літоўскі селянін помслівым, бо на столькі несправядлівасцей і злоўжыванняў паноў вельмі рэдка здараюцца помсты, падпалы”[20]. Праўда, Буцькевіч таксама піша, што

[19] *Obraz wsi sokólskiej...*, s. 27.
[20] Там жа, s. 51.

праз некалькі гадоў ён даведаўся пра пажар, які знішчыў да тла ўсю маёмасць вышэйзгаданага Сапоцькі.

Пры гэтым Адам Буцькевіч сцвярджаў, што найвялікшай бядой для сялян з'яўляліся не столькі самыя паны-ўладальнікі, як „афіцыялісты" (наёмныя адміністратары) у вялікіх фальварках, а сярод іх многія, паводле аўтара ўспамінаў, самі паходзілі з сялян. Апошнія звычайна ў якасці дворнай службы здабывалі давер паноў, але коштам жорсткага ўціску сваіх жа аднавяскоўцаў. А пазней такія слугі, скарыстаўшы з залішняй даверлівасці сваіх уладальнікаў, бралі маёнткі спачатку ў „дзяржаву" (арэнду), а потым і набывалі іх у поўную ўласнасць. Менавіта гэтыя паны з сялян, як сцвярджае аўтар, і станавіліся найвялікшымі тыранамі[21]. Буцькевіч прыводзіць прыклад адной сялянкі, якая стала спачатку палюбоўніцай свайго пана, прычым маршалка шляхты Сакольскага павета Канстанціна Астраменцкага, а потым яго жонкай і ўладальніцай маёнтка Вялікая Ласосна[22]. Яна, паводле мемуарыста, патрабавала ад сваіх прыгонных слугаў пры кожным спатканні падаць ніцма ёй у ногі.

Зрэшты, гэтае сцвярджэнне Буцькевіча пра паноў з сялян, як нам уяўляецца, усё ж з'яўляецца перабольшаным. Падобныя выпадкі з'яўляліся выключнай рэдкасцю, а шлях ад пана да селяніна ўскладняўся цяжкаадольнымі перашкодамі праўнага, сацыяльнага і культурнага характару. Напрыклад, землеўласнік Магілёўскай губерні Караль Барысовіч (1886-1967), уладальнік маёнтка Разальмаў у Клімавіцкім павеце, пісаў пра выпадкі астракізму, якому падвяргала землеўладальніцкае асяроддзе тых, хто не стараўся строга прытрымлівацца няпісаных нормаў гэтага асяроддзя: „Былі таксама дамы, якія не ўтрымлівалі таварыскіх стасункаў. Напрыклад, заможныя Важынскія (браты) — ажаніліся: адзін з вандроўнай цыганкай, другі са сваёй кухаркай беларускай, і канешне ж дэкласаваліся"[23].

Жорсткі характар адносін паміж панамі і прыгоннымі сялянамі шакаваў і мясцовых яўрэяў, якія, нягледзячы на шматлікія праявы рэлігійнай і нацыянальнай дыскрымінацыі адносна іх саміх, усё ж былі абароненымі ад так брутальных фізічных пакаранняў, якім падвяргаліся іх суседзі-беларусы. У 1912 г. у Варшаве выйшлі цікавыя ўспаміны звычайнага ўладальніка кавярні Эхезкела Коціка (1847-1921)[24]. Ён

[21] Там жа, s. 29.

[22] Там жа, s. 27.

[23] Zakład Narodowy im. Ossolińskich, rkps 15413-II. Pamiętniki do 1939 r., cz. 1., Karol Borysowicz, *Białoruś jaką pamiętam*, s. 66.

[24] Расійскае выданне: Е. Котик, *Мои воспоминания*, пер. с идиша М. А. Улановской; под ред. В. А. Дымшица, Санкт-Петербург — Москва — Иерусалим 2009, 368 с.

паходзіў з беларускага Камянца ў Берасцейскім павеце. Дзед Эхезкела быў адным з самых уплывовых прадстаўнікоў мясцовай яўрэйскай супольнасці, заможным прадпрымальнікам і рэлігійным аўтарытэтам. Маленькі Эхезкел часта з ім падарожнічаў. Пад час такіх падарожжаў яны наведвалі і панскія сядзібы, бо дзед меў справы з багатымі землеўладальнікамі. І тады хлопчыку прыходзілася быць сведкам сапраўды жахлівых сцэн: „Памятаю, як аднойчы мы прыехалі ў сядзібу Рыменічы да аднаго памешчыка (імя ягонае я забыў). Пад’ехалі мы да панскага дому ў гадзіну дня, і дзед спытаў урадніка, які стаяў на ганку:

— Дзе твой пан?

Той гаворыць з усмешкай:

— Лупіць мужыка перад абедам.

Здаралася, што ў пана не было апетыту: адлупіць селяніна, глядзіш, пасля гэтага есць з задавальненнем”[25].

Іншым разам маленькі Эхезкел паехаў з дзедам да нейкага пана Вілівінскага, дзе хлопчык таксама пабачыў сцэну, якая назаўсёды адбілася ў яго памяці: „Калі мы прыехалі, пан з дзедам пайшлі на вінакурню, дзе рабілася гарэлка, і я пайшоў следам. Каля вінакурні мужык калоў дровы. Але, калі ўбачыў пана, адкінуў сякеру і застыў белы як смерць, дрыжучы ўсім целам, быццам бы пабачыў ваўка. Гэтая была такая страшэнная сцэна, якой я ніколі не забуду. Я ў той раз выразна ўбачыў, што такое памешчык, і што такое прыгонны селянін”[26]. Але асабліва брутальнай выглядае наступная гісторыя Эхезкела Коціка: „І яшчэ я памятаю страшэнны выпадак, які аказаў на мяне яшчэ большае ўражанне, так што мяне да гэтага часу мароз па скуры прадзірае пры ўспамінах пра яго... У тым жа годзе панскі ўраднік Пачоша, высокі і тоўсты мужык (было ў ім напэўна дванаццаць пудоў вагі), рамантаваў паміж Каменцам і Застаўем плаціну з трыма мастамі. Ён загадаў вывезці пяцьсот вазоў з зямлёй і прутамі, каб насыпаць на плаціну, якую прарвала перад Пейсахам вялікая паводка. Памятаю, што ў суботу, у дзесяць гадзін, я пайшоў паглядзець, як рамантуюць плаціну і як дастаўляюць на вазах патрэбныя матэрыялы. Пачоша стаяў і наглядаў. Адзін селянін спазніўся на гадзіну. Тут жа Пачоша загадаў яму легчы і, узяўшы ў селяніна пугу для каня, добрую, трывалую пугу, стаў яго сам лупцаваць. На пяцідзесятым удары селянін застаўся ляжаць мёртвым. Але Пачошу гэта зусім не кранула, ён спакойна загадаў сыну гэтага селяніна з яго жонкай адвезці мёртвага на тым жа возе. Ніхто не асмеліўся ані заплакаць, ані застагнаць”[27].

[25] Там жа, с. 145.
[26] Там жа, с. 146.
[27] Там жа.

Трэба пры гэтым аднак прызнаць, што прычынай жорсткасці пана ў дачыненні да сваіх падданых часта выступалі патрабаванні дзяржаўнай улады. Так, уладальнік нёс асабістую адказнасць за выплату сваімі сялянамі дзяржаўнага падушнага падатку. Калі ён не спраўляўся з гэтым абавязкам, дык мог пазбавіцца свайго маёнтка, што часамі і здаралася. А адной з самых страшных бедаў для сялян з'яўляліся тады рэкруцкія наборы, за якія таксама неслі асабістую адказнасць паны-землеўладальнікі. Буцькевіч у вельмі драматычных фарбах апісвае, як яны адбываліся: „Перад кожным наборам рэкрутаў мясцовая паліцэйская ўлада, атрымаўшы распараджэнне, перасылала, як гаварылася, канверт з пяром, прыклееным да пячаткі з лаку. Гэта быў сігнал да набору, але тут жа даведваліся пра той загад сяляне, і бліскавічна аблятала вёскі смутная навіна, і паўсюдна запаноўваў страх. Маладыя дрыжэлі над сваім лёсам, а старыя над маладымі. Кожны маладзён рыхтаваў нож ці сякеру ад войска (каб скалечыць сябе і тым самым пазбегнуць лёсу рэкрута — С. Т.). Перад тым днём, які быў указаны для ўсіх вёсак для набору, панураднік маёнтка альбо сам дзедзіч, будучы абавязаны даставіць пэўную лічбу рэкрутаў, звычайна заклікаў да двара лаўнікаў і дзясятнікаў і з імі тайна рабіў нараду, каго прызначыць на тую ахвяру. Прытым было распаўсюджана, што аддавалі найгоршай якасці нежанатую моладзь. Але пры недахопе такіх, падалі выракі і на жанатых, а часам і аточаных дзятвой. Альбо былі і такія здарэнні, праўда, вельмі рэдкія, што распушчанасць сына дзедзіча, альбо маладога ўрадніка, указвала ахвярай мужа маладой і дароднай жонкі. Цяжка ўспамінаць, але, на жаль, і такія выпадкі здараліся ў тую эпоху прыгону. Калі надыходзіла гадзіна збору, вясковая старшына пад кіраўніцтвам аканома, альбо і самога ўрадніка, сярод ночы нападала на спячых і, схапіўшы прызначанага на ахвяру, вязалі яго пастронкамі, накладвалі на ногі калоды і аддавалі пад моцную варту, якую складалі сяляне, што мелі ўласных дарослых сыноў. Іх выбіралі з такой мэтай, каб не злітаваліся над рэкрутам і не дазволілі яму ўцячы, бо за збеглага — сын самога вартаўніка ішоў у рэкруты"[28].

Падобную драматычную карціну рэкруцкіх набораў малюе ў сваіх успамінах і Адам Багдановіч: „Хапалі, зразумела, тых, хто меней за ўсё гэтага чакаў. Іх закоўвалі ў калоды і скоўвалі рукі за спіной. Я не раз бачыў, як маладыя рэкруты, скаваныя парамі, крочылі па базары: правая нага аднаго і левая другога былі забітыя ў калоды, акрамя таго — ногі і рукі скаваныя ланцугом. І вось, бразгаючы ланцугамі, яны ступаюць спачатку закалоджанымі нагамі, а затым перастаўляюць пару бакавых... Здаралася, што, зламаўшы калодкі і разбіўшы ланцуг,

[28] *Obraz wsi sokólskiej...*, s. 85.

хлопец уцякаў босы і голы... Дапамагаць такім уцекачам усякі лічыў сваім абавязкам, нават не думаючы, што з гэтага атрымаецца"[29]. Прычым Багдановіч назіраў гэтую брутальную сцэну ўжо пасля скасавання паншчыны, калі ў рэкруты здавалі выбарныя сялянамі валасныя ўлады, а не пан, і вайсковая служба стала нашмат карацейшай паводле сваіх тэрмінаў.

Караль Барысовіч таксама ў дэталях успамінаў пра аддаванне ў рэкруты за часоў паншчыны, сведкам чаго сам ён, натуральна, ужо не быў: „У часы прыгону (...) самым прыкрым момантам у стасунках з сялянамі — як апавядаў мне дзядзька — было „аддаванне ў салдаты". Служба тады трывала 25 гадоў (...). Рэкрутаў пастаўляў дзедзіч у тэрміне, указаным уладамі, адносна колькасці належных яму „рэвізскіх душ". Ранкам прыводзілі дэлiквентаў да двара, дзе дзедзіч урачыста агалошваў — „На моцы Указу Яго Імператарскай Вялікасці" — акт аддавання ў салдаты. Падрыхтаваны і да часу схаваны каваль накладваў на рукі кайданы, каб запабегчы ўцёкам. Забраныя на воз праязджалі праз вёску — з мэтай развітання з блізкімі"[30].

Яшчэ адной непрыгляднай старонкай адносін паміж вёскай і панскім дваром з'яўлялася сексуальнае выкарыстанне сялянак панамі і іх падпанкамі, вельмі часта прымусовае. Адам Буцькевіч пісаў пра гэта: „Колькі разоў у дачку падданага гаспадара закахаўся альбо сын дзедзіча (...) альбо малады аканом (...) тады насуперак усёй строгасці правоў падданства бацькі нявіннай дачкі мусілі чыніць адпор спакушальнікам"[31]. Галоўнай стратэгіяй абароны сялян у такой сітуацыі выступалі звароты да свайго святара, які часта выступаў пасярэднікам паміж падданымі і панам. Канешне, тут шмат залежала ад аўтарытэту святара ў вачах землеўладальніка. Звычайна дзяўчыну ў такой сітуацыі аддавалі замуж у аддаленую вёску, каб як мага падалей ад вачэй закаханага шляхціча.

Пра гэтую далікатную для землеўласнікаў праблему пісаў і Караль Барысовіч: „На пачатку XIX стагоддзя Лапа ў Трасцянцы ўвёў „ius primae noctis"[32]. Малады жаніх-селянін падстрэліў дзедзіча (вечарам праз акно двара з парку). У Селішчы (8 кіламетраў ад Разальмова) сяляне напалі ўначы на двор і, помсцячы за спакушэнне жанатых сялянак, вырвалі дзедзічу Сваткоўскаму геніталіі. Вялікую партыю сялян за гэта выслалі ў Сібір на цяжкія працы. Род Сваткоўскіх у Селішчы

[29] А. Богданович, *Мои воспоминания*, „Неман", 1984, № 7, с. 78.

[30] Zakład Narodowy im.Ossolińskich, rkps 15413-II. Pamiętniki do 1939 r., cz. 1, Karol Borysowicz, *Białoruś jaką pamiętam,* s. 38.

[31] *Obraz wsi sokólskiej...*, s. 89.

[32] Права першай ночы (лац.).

выгас. Маёнтак той з прыгожым паркам належаў потым да Нівінскіх, і ўжо за маіх часоў застаў распарцаляваны"[33]. Зрэшты, такія драматычныя выпадкі жорсткай помсты сялян сваім крыўдзіцелям, пра якія ўзгадваў Барысовіч, выконвалі, праўда дарагім коштам асабістых лёсаў і нават жыццяў прыгонных, вельмі важную сацыяльную функцыю — трохі дысцыплінавалі ўладальнікаў і вызначалі пэўную мяжу дазволенага, перакрочваць якую станавілася небяспечным. Нездарма той Караль Барысовіч, які нарадзіўся ўжо ў іншую эпоху, у дэталях ведаў пра такія выпадкі. Значыцца, памяць пра іх жыла ў шляхецкім асяроддзі і служыла папярэджаннем таго, што нельга заходзіць занадта далёка ў выкарыстанні сваіх сацыяльных і ўладных пераваг.

Пра праблему сексуальнага выкарыстоўвання падданых панамі пісаў і Адам Кіркор: „Ёсць мясцовасці, дзе разбэшчанасць вельмі пашыраная, але ёсць і такія, дзе ў прыгонніцкую эпоху ўсімі спосабамі абараняўся гонар дзяўчыны ад пасягальніцтва панскай улады, нягледзячы нават на суровыя пакаранні. Звычайна біццё прыгожай дзяўчыны бывала пачаткам узбуджэння жадання, біццё і давяршала яе падзенне. Лупцавалі ўсіх без разбору і за што папала, але дзяўчын лупцавалі найчасцей, хаця і не вельмі моцна. Спадабалася дзяўчына пад час біцця, але аказалася нязломнай, яе лупцавалі часцей і ўсё больш балюча, пакуль яна не скаралася. Канешне, гэта былі выключныя і даволі рэдкія выпадкі, але былі. Аднак такія выпадкі не заміналі дзяўчыне выйсці замуж: бо яна лічылася ахвярай гвалту"[34]. Апошні сказ сведчыў пра гуманныя паставы беларускіх сялян, але цяжка нават уявіць, як пачуваліся бацькі, браты ці жаніхі такой дзяўчыны, якія не былі ў стане яе абараніць і павінны былі падаць ніц на зямлю перад яе гвалтаўніком.

Часам сяляне звярталіся і да дзяржаўных улад са скаргамі на падобныя паводзіны ўладальнікаў, і гэткія скаргі маглі прынесці свой вынік. Напрыклад, у Гарадзенскім павеце памешчык Ваўкавыцкі быў аддадзены пад суд „з прычыны віны ў гвалтоўным пазбаўленні дзявоцтва многіх сваіх дзяўчын і ў сталым з імі пралюбадзействе з прымусам іх да таго пакараннямі розгамі і бізунамі"[35]. Прычынай да ўзбуджэння гэтай справы паслужыла пісьмовая скарга сялян гарадзенскаму губернатару. Вышэйзгаданы Ваўкавыцкі так і памёр у тур-

[33] Zakład Narodowy im. Ossolińskich, rkps 15413-II. Pamiętniki do 1939 r., cz. 1, Karol Borysowicz, *Białoruś jaką pamiętam,* s. 43.

[34] А. Киркор, *Живописная Россия: отечество наше в его зем., ист., плем., экон. и быт. значении: Литов. и Белорус. Полесье*, репринт. воспроизведение изд. 1882 г., Минск 1994, с. 280.

[35] Дадзены факт датуецца 1851 г. Гл.: Нацыянальны гістарычны архіў Беларусі ў Гродне, ф. 1, воп. 5, спр. 1310, арк. 42.

ме, нават не дачакаўшыся прысуду. Але звычайна падобныя справы, а іх нямала захавалася ў архівах губернскіх устаноў, не прыводзілі да пакарання гвалтаўнікоў, паколькі ніхто не хацеў сведчыць супраць пана ці „афіцыяліста" (наадварот, да справы звычайна падшываліся паказанні сялян, што абвінавачаная асоба вылучаецца нязвыклай прыстойнасцю і да падобных дзеянняў ні ў якім разе не здольная), і справа спынялася за недахопам доказаў віны.

Адам Багдановіч пісаў пра „паднявольнае каханне" ў часы паншчыны таксама ўжо на падставе ўспамінаў старэйшых людзей: „Што да прымусовага кахання, то, як у нас казалі, гэта датычыла пераважна не паноў, а „панятаў", гэта значыць уладнай дворні, накшталт аканомаў, войтаў, цівуноў. Паны, зразумела, былі не бязгрэшныя (...). Але яўнага гвалту, гарэмаў у панскіх палацах, як пра гэта вельмі часта апавядаецца і ў белетрыстыцы, і ва ўспамінах з расійскіх губерняў, можна пэўна сцвярджаць, у Беларусі не было. Прынамсі, ніхто гэтага не адзначае ў мемуарнай літаратуры, і мне не даводзілася пра гэта чуць, хоць у маіх даследаваннях народнага жыцця я цікавіўся гэтым пытаннем у розных мясцінах. Мае звесткі на гэты конт можна сфармуляваць так: вадзілі дзевак „у наночкі" да панічоў, спакушалі панічы „пакаёвак", бывалі „аманткі" ў халастых або паноў-удаўцоў, але такіх выбіралі з шляхцянак: прыгонныя для гэтай ролі не падыходзілі"[36]. Калі ж у вёсцы з'яўляліся казакі або салдаты, дык аб'ектамі іх сексуальных дамаганняў станавіліся неабароненыя жанчыны, звычайна бабылкі ці ўдовы: „Да Сінепупава[37] сталі вадзіць „у наночкі" русакосую дзяўчыну-сірату Верку. Гэтак яна і знікла кудысьці разам з аддзелам (...). Шэраговых казакоў абслугоўвалі бабылка Полька-тоўстая і Юлька-Марынішка, дачка бабылкі Марыны. Па маці яе звалі таму, што бацька быў невядомы"[38].

Разам з безліччу прыкладаў сапраўды жудаснага прыгнёту і здзекаў, якія прыходзілася цярпець прыгонным сялянам з боку панскага двара, варта мець на ўвазе, што існаваў цэлы комплекс звычаяў і рытуалаў, якія ў нейкай ступені залагоджвалі вастрыню адносін. У першую чаргу гэта датычыла складанай сістэмы ўзаемных абменаў і падарункаў паміж дзедзічам і прыгоннымі. Яны выконвалі важныя сацыяльныя функцыі ў жыцці сялян і ў іх адносінах з панскай уладай. Адам Буцькевіч так апісвае рытуалы абмену ў выпадку нараджэння сялянскага дзіцяці: „Дачакаўшыся дзіцяці, гаспадары-падданыя на другі дзень здавалі рапарт і прыносілі падарунак. Калі нарадзіўся хло-

[36] А. Богданович, *Мои воспоминания*, „Неман", 1984, № 5, с. 34.

[37] Камандзір казацкага аддзела ў часе задушэння паўстання 1863 г.

[38] А. Богданович, *Мои воспоминания*, „Неман", 1984, № 5, с. 55.

пец, дык прыносілі меншы — 15 яек ці курыцу, а пан за гэта даваў бочку (3 польскія корцы) гароху ці ячменю. Але, калі нарадзілася дзяўчынка, тады даніна павінна была быць больш каштоўнай, гаспадар прыносіў колькі жменяў вычасанага ільну, а пан даваў яму палову бочкі гароху ці ¼ бочкі грэчкі”[39]. Гэтыя рытуалы абмену, аднак, у першую чаргу падкрэслівалі дамінацыю пана ў сацыяльных стасунках з селянінам. Пан таксама часта прысутнічаў на сялянскіх вяселлях, на хрэсьбінах і пахаваннях. Праўда, звычайна гэта датычыла дворнай службы і самых заможных і ўплывовых гаспадароў вёскі. Яскравае апісане гэтага звычаю пакінуў у сваіх успамінах Адам Багдановіч: «„Хресьбины” мне устроили пышные. Две пары кумов и именитые. В первой паре стоял сам молодой пан Лапа (Доменик Александрович) с ксендзовой сестрой Ганной Свенской. Вторая пара была попроще: какой-то землемер (каморник) и попова дочка (...). Приглашенье в кумовья своего пана, еще вчера владельца крепостных душ, было делом не только тщеславия — „пакуміцца” с знатью — но также и без расчета: на кума, по тогдашним воззрениям, возлагались известные обязательства по отношению к крестнику (...). Он платил попу и делал подарки крестнику и его матери. Для бедноты это было соблазнительно. Пан же в таких случаях демонстрировал „патриархальные” отношения к своим недавним „подданым”, восседал с ними за одним столом на „хресьбинах”»[40]. У канцы застолля пан Дамінік Лапа, сын былога маршалка шляхты Мінскай губерні Аляксандра Лапы, прапанаваў бацькам Адама Багдановіча, каб назаўтра прыйшлі ў сядзібу за каровай. Гэты падарунак, як пісаў мемуарыст, адыграў вельмі важную ролю ў выжыванні сям’і Багдановічаў.

Грамадскі і палітычны дзеяч „краёвага” кірунку Эдвард Вайніловіч (1847-1928), які вылучаўся сярод заможных землеўладальнікаў сваімі сімпатыямі да беларускага нацыянальнага руху і адкрыта дэклараваў сваё беларускае паходжанне, у сваіх успамінах пра паншчыну ўзгадвае мала (у 1861 г. яму было толькі 14 гадоў): „Засталіся таксама трохі ў маёй памяці часы паншчыны, частыя справы паміж сялянамі, каторыя на судзе дзедзіча разглядаліся, сялянскія вяселлі, якія заканчваліся звычайна танцамі і прыёмам у двары”[41]. Дарэчы, наколькі можна меркаваць, не захавалася ніводнага апісання такога панскага суду. А гэты інстытут, несумненна, выконваў важную ролю ў жыцці прыгоннай вёскі. Мы можам толькі здагадвацца, якія справы там разглядаліся. Напэўна, маёмасныя спрэчкі паміж сялянамі, сямейныя канф-

[39] *Obraz wsi sokólskiej...*, s. 25.
[40] А. Богданович, *Мои воспоминания*, „Неман”, 1984, № 5, с. 49.
[41] E. Woyniłłowicz, *Wspomnienia 1874-1928*, cz. 1, Wilno 1931, s. 12.

лікты, скаргі на „афіцыялістаў”. Некаторыя здагадкі можна будаваць на падставе вядомых нам спраў валасных судоў, якія пасля рэформы 1861 г. перанялі функцыі дворнага суда. Пан-дзедіч судзіў на падставе сваіх уяўленняў пра справядлівасць і яго рашэнне станавілася канчатковым. Можна меркаваць, што ў гэтых судах сутыкаліся архаічныя традыцыйныя нормы і ўяўленні з тымі паняццямі і каштоўнасцямі высокай асвечанай культуры, якія пашыраліся сярод землеўласнікаў у XIX ст. Апасрэдаваным шляхам, праз судовыя пастановы дзедзіча, гэтая высокая культура пачынала ўплываць і на штодзённае вясковае жыццё беларускіх сялян. Але адсутнасць крыніц не дазваляе праліць больш святла на гэтую праблему.

Пан-дзедзіч выступаў таксама духоўным, рэлігійным лідарам мясцовай супольнасці. Нягледзячы на вельмі частую сітуацыю рэлігійнай розніцы — паны былі каталікамі, а іх прыгонныя — уніятамі ці праваслаўнымі — уладальнікі бралі ўдзел у рэлігійных цырымоніях і адыгрывалі там вельмі важную ролю. Эдвард Вайніловіч так узгадваў падобныя эпізоды са свайго дзяцінства: „(...) дзедзічы не толькі бралі ўдзел у набажэнствах, але і не раз хрысцілі і шлюбавалі ў царкве, а некаторыя самыя ў царкве пад падлогай былі пахаваныя (...). Звачайна з ахвотай бывалі мы ў царкве на шлюбах ці пахаваннях нашай службы, атрымліваючы ганаровае месца, звычайна з дыванам пад ногі і крэслам”[42]. Знакаміты навуковец Ігнат Дамейка, ураджэнец Наваградскага павета, таксама ўспамінаў, што ягоны бацька быў пахаваны пры ўніяцкім парафіяльным касцёле ў Міры „злева ад дзвярэй”[43]. У маіх даследаваннях мікрарэгіёна Скідзельшчына таксама аказалася, што ўладальнікі маёнтка Скідзель князі Чацвярцінскія хавалі сваіх памерлых пад дахам старажытнай уніяцкай царквы св. Юрыя. Прычым гэта была філія галоўнай царквы ў мястэчку Скідзель. Але яе старажытнасць і культ св. Юрыя надавалі ёй асаблівую вагу ў вачах навакольнага насельніцтва, як сялянскага, так і шляхты. Пасля ж скасавання расійскімі ўладамі ўніі ў 1839 г. Чацвярцінскія пачалі будаваць уласную рыма-каталіцкую капліцу паблізу свайго палаца. Гэтая капліца пачала дзейнічаць з 1870 г. З таго часу менавіта там хавалі памерлых прадстаўнікоў азначанага княжскага роду. Менавіта такім чынам разрываліся ідэалагічныя повязі паміж панамі-дзедзічамі і іх падданымі, і яшчэ болей пашыралася сацыяльная прорва паміж дзвюма дадзенымі групамі беларускага грамадства.

Ва ўспамінах захаваліся ўзгадкі і пра рэлігійнасць сялян у прыгонніцкую эпоху. Адам Буцькевіч, напрыклад, пісаў, што сяляне ў яго ва-

[42] Там жа, s. 7.

[43] *Філаматы і філарэты. Зборнік*, уклад. К. Цвіркі, Мінск 1998, с. 314.

коліцах былі даволі рэлігійнымі: „У ваколіцы, дзе я нарадзіўся, амаль кожная гаспадыня ўмела на памяць гадзінкі пра беззаганнае пачацце і каронку. Кожная маці-сялянка вучыла тым малітвам сваіх дзяцей і ў нядзелю, калі не маглі ісці ў касцёл, уся сям'я зранку хорам спявала гадзінкі і песні"[44].

Падобныя факты прыводзіць і Адам Багдановіч. Ён такім чынам успамінаў пра навучанне малітвам у вясковых сем'ях: „(...) сям'я глядзела на гэтую працэдуру, як на пабожнае практыкаванне, да якога трэба прывыкаць з маленства, і якое спатрэбіцца і для ратавання душы, і для жыццёвых патрэб: хто не ўмее маліцца, таго строгі бацюхна не дапусціць да прычасця, а самае галоўнае — не дасць шлюбу, як вырасцеш"[45]. Багдановіч таксама звяртаў увагу на пытанне сужыцця пад адным дахам людзей рознай веры і талерантнасць беларускіх сялян у гэтай сферы жыцця: „(...) наяўнасць рознай веры ў сямейніках вяло да ўзаемнай талерантнасці, тым больш, што ўсе аднолькава маліліся па-польску і тыя ж малітвы чыталі. І хадзілі аднолькава і ў царкву, і ў касцёл. Час набажэнстваў, відаць, знарок быў так прызначаны — у царкве — крыху раней, у касцёле — пазней, што можна было пабыць і там, і там (...). Карацей кажучы, рэлігійнай варожасці не адчувалася, і я ў дзяцінстве яе не бачыў. У маёй сям'і або, дакладней, у маім родзе былі праваслаўныя, г.зн. колішнія ўніяты, і каталікі. І адныя і другія часта жылі адной сям'ёй, і толькі старэйшыя сачылі, каб кожны выконваў „свой закон". Праваслаўныя пасціліся сераду і пятніцу. Каталікі — пятніцу і суботу. Праваслаўныя спраўлялі „запусты" (загавіны) у нядзелю на масленку, а каталікі ў аўторак першага тыдня вялікага посту; адны ішлі на споведзь да папа, а другія да ксяндза — вось і ўсё"[46].

Канешне, некаторыя аспекты рэлігійнасці сялян у тую эпоху можна трактаваць і як праявы пэўнага цемрашальства. Напрыклад, Адам Багдановіч прыводзіць успаміны свайго бацькі пра спецыфіку ягонага рэлігійнага выхавання:

„Часта мяне малога секлі. Бывала, звернешся на лаўцы ў абаранак, заснеш, а бацька рамнём сцібанець :

— Як ты лёг, сукін сын, задам к абразам.

Перавернешся ў другую старану — і то няладна: там царква стаіць. Ну, гэта пустое — раз-другі рамнём перацягнуць. А вось раз, помню, дужа мяне моцна секлі.

Быў Вялікдзень. Еў я свянцонае — костку сабаку кінуў. Божа мой

44 *Obraz wsi sokólskiej...*, s. 45.
45 А. Богданович, *Мои воспоминания*, „Неман", 1984, № 7, с. 21.
46 А. Богданович, *Мои воспоминания*, „Неман", 1984, № 5, с. 40.

— што тут было! Бацька і матка як ашалелі: крычаць не сваім голасам, кінуліся костку адбіраць. Я спужаўся — і не ведаю, што рабіць. Косць-такі адабралі і к другім касцям палажылі, каб на Юр'я закапаць у руні.

А тады за мяне прыняліся. Звязалі два пучкі розаг. Палажылі мяне на ўслон уздоўж. Вяроўкай прывязалі. І давай сеч па голаму целу, бацька з адной, а матка з другой стараны. Здорава тут усыпалі. Секлі, пакуль кроў не паказалася"[47].

Дадзены выпадак слушна інтэрпрэтаваў сам Багдановіч: „Гэта, вядома, было рытуальнае пакаранне, свайго кшталту рэлігійны акт, каб адхіліць непазбежнае няшчасце ад вінаватага і ад усёй сям'і, якая не навучыла як трэба абыходзіцца са святыняй, і дапусціла такое блюзнерства"[48].

Але звернемся да праблемы стасункаў пана з яго падданымі і сістэмы нормаў, якія гэтыя адносіны нейкім чынам залагоджвалі. Пан, напрыклад, мусіў прытрымлівацца агульнапрынятых правілаў ветлівасці ў стасунку да селяніна. Напрыклад, паводле ўспамінаў Буцькевіча, кожны, хто ўваходзіў у хату, ці то багача, ці то найбяднейшага чалавека, пры парозе павінен быў прамовіць „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", на што гучаў адказ „Na wieki wieków amen". Калі ж хто не выконваў гэтага рытуалу, дык такія паводзіны расцэньваліся, як найвялікшая абраза і нават пана сяляне, як пісаў Буцькевіч, „лічаць ерэтыкам, пагардлівым да беднай хаты і яе жыхароў"[49]. Таксама, той чалавек, селянін ці пан, які праходзіў каля людзей, занятых працай, павінен быў адазвацца да іх „Pomagaj Boże", альбо „Niech będzie pochwalony": „Нават колькі разоў чалавек спатыкаецца з незнаёмым чалавекам, якога-кольвек стану, адзываецца таксама „Niech będzie pochwalony" і на гэта атрымлівае адказ „Na wieki wieków". Можна пачуць у аповедах вяскоўцаў, як яны асуджаюць кожнага пана і няпана, які, ідучы ці едучы блізка працуючых, не адзываецца да іх вышэйапісаным чынам. У кожным разе, уважаюць яны тыя словы пабожнага чалавека за сродак, які лучыць пана з падданымі, багатага з убогім, незнаёмага са знаёмым"[50].

Істотным сродкам культурнага ўплыву панскага двара на вёску з'яўляліся дворныя школкі. Праўда, гэты ўплыў быў усё ж даволі абмежаваным. Адам Багдановіч пісаў, што ў яго родным мястэчку Халопенічах пры панскім двары існавала школа, але ацэньваў яе ўплыў на сялянскіх дзяцей даволі нізка: „Але нічога людскага з гэтага не вый-

47 Там жа, с. 22.

48 Там жа.

49 *Obraz wsi sokólskiej...*, s. 43.

50 Там жа, s. 44.

шла. Адзін толькі Анупрэй Парэцкі скончыў школу і служыў потым усё жыццё канторшчыкам у Храптовіча ў Бешанковічах. А з астатнімі зіму адгаравалі, лупцавалі па суботах (...) былі хлопцы, што праседзелі на вучнёўскай лаве 5-6-7 зім, ледзьве навучыўшыся сяк-так чытаць. Былі і выпадкі рэцыдыву непісьменнасці — развучваліся”[51]. Багдановіч таксама падкрэсліваў, што ў гэтай школе „выкладанне вялі на польскай мове, хоць і зразумелай сяк-так беларусу, але ўсё ж не роднай і нават крыху смешнай, хоць на ёй і гаварылі паны”[52]. Якой была матывацыя тых землеўладальнікаў, што адчынялі школкі для сваіх сялян? Зноў звернемся да ўспамінаў Багдановіча, які пісаў пра няўдалую навуку свайго бацькі: „Паня спрабавала навучыць хлопчыка грамаце, зразумела — польскай. Навошта гэта спатрэбілася? Ці быў гэта народніцкі рамантызм, што акрэсліўся тым часам у польска-беларускай інтэлігенцыі, або прагматычны разлік? Але які? Самае імавернае, каб „па ксёнжцы мог Бога хваліць”. Значыць — для паратунку душы — і сваёй, і панскай. Такая матывацыя панскай задумы была б найбольш зразумелай і бацькам хлопчыка”[53].

Сістэма ж традыцыйнага сялянскага выхавання ў часы паншчыны была скіравана на фармаванне пакорлівасці і страху ў душы дзіцяці. Панічны страх сялян перад панамі Адам Буцькевіч якраз тлумачыў сістэмай выхавання вясковых дзяцей: „Яшчэ будучы ў калысцы, яго запалохвалі маці і бабуля, што за правіннасці аддадуць яго пану, а калі ён плакаў і не мог стрымацца ад плачу, пагражалі яму, што вось прыйдзе пан і цябе забярэ. Калі ж ён падрос, бегаў па вуліцы і бавіўся з сябрукамі, дык на той выкрык „Пан ідзе!” іх бацькі і маткі хаваліся ў хаты, а ва ўсёй вёсцы станавілася трывожна. Нічога тады няма дзіўнага, што падобнае становішча падданага селяніна зрабіла яго характар скрытным і хітраватым”[54]. Інакш кажучы, сяляне ў размовах з панамі стараліся паказаць сябе наіўнымі і дурнаватымі. На самой жа справе, пісаў Буцькевіч, большасць беларускіх сялян разумныя і вынаходлівыя, але „толькі ўдаюць дурняў, асабліва ў стасунках з панам”[55]. Буцькевіч таксама прыводзіць цікавыя прыклады эмацыйнага багацця сялянскай душы. Асабліва ж ён адзначаў прывязанасць гаспадара да сваёй сядзібы. Калі часам пан загадваў гаспадару перасяліцца на новае месца, дык той часта „прыходзіў на даўнюю сядзібу, сядаў на зглішчы хаты і плакаў”[56]. Сцвярджэнне Адама Буцькевіча

[51] А. Богданович, *Мои воспоминания*, „Неман”, 1984, № 5, с. 27.
[52] Там жа.
[53] Там жа, с. 22.
[54] *Obraz wsi sokólskiej...*, s. 47.
[55] Там жа, s. 48.
[56] Там жа.

пра спецыфіку выхавання прыгонных сялян пацвярджае і Уладзіслаў Сыракомля (Людвік Кандратовіч), які таксама ўзгадваў, што сяляне страшаць сваіх дзяцей „панам, што будзе яго біць”: „Воўк, дзед і пан — гэта страшныя прывіды, якія, лятаючы над калыскай нашага селяніна, дапамагаюць дзіцяці заснуць. І пазнейшы век не хутка выб’е з яго галавы гэтыя пострахі. Паглядзіце, як кідаецца ўцякаць адзетая ў брудныя кашулькі грамадка дзяцей, калі пакажацца на вуліцы пан ці жабрак, як хаваецца яна ў хатах, зачыняючы вокны, альбо шукаючы ратунку ў блізкіх каноплях. Рэдка калі паманіш ты дзяцей кавалкам цукру ці хлебам, і рэдка хто з нас мае ахвоту выбіваць з сялянскай галавы гэтыя страхі”[57].

У шляхецкіх мемуарых часта ўзгадваюцца прыклады нязвыклай вернасці дворных слуг сваім панам. Антоні Кяневіч, напрыклад, успамінаў, што ягоны бацька пасля шлюбу сястры Зосі з Ваўжынцам Путкамерам пастанавіў пераслаць у Вільню 30 000 рублёў. І ён адправіў гэтыя грошы са сваім малочным братам, прыгонным селянінам Трухановічам з вёскі Макарычы, які тыя грошы схаваў у сваім боце. Трухановіч дайшоў да Вільні і знайшоў там графа Станіслава Путкамера, хаця да таго не бываў нідзе далей Мазыра[58]. Трэба прызнаць, што гісторыя гэтая выглядае ўсё ж занадта фантастычнай. Названая сума была проста велізарнай — за такія грошы можна было купіць цэлы новы маёнтак. А з простым селянінам у дарозе ўсё магло здарыцца. Але прыкладаў незвычайнай вернасці прыгонных сялян сваім панам сапраўды было шмат. Той жа Антоні Кяневіч узгадвае Васіля Казловіча ці Мароза, якога ягоны бацька як вясковага сірату-пастушка ўзяў да двара і той пазней быў лепшым сябрам і выхавацелем для маладога паніча[59].

Мемуарысты пазнейшых пакаленняў, якія нарадзіліся ўжо ў новую паслярэформенную эпоху, пра паншчыну часам размаўлялі са старэйшымі сялянамі. Прычым апошнія звычайна пазітыўна, а нават з настальгіяй, успаміналі былыя часы прыгону. Напрыклад, Караль Барысовіч такім чынам апісвае сваю размову з адным старым селянінам: „У 1917 г. (...) размаўляў я са старым разальмаўскім селянінам Змітраком. Добра памятаў ён часы прыгону — і як кожны амаль старэйшы чалавек — быў катэгарычным кансерватарам. Пры размове пра свабоду ўставіў: А навошта тая „свабода”? Якой яшчэ патрэбна?

[57] У. Сыракомля, *Добрыя весці: паэзія, проза, крытыка*, уклад. і камент. У. Мархеля, К. Цвіркі, Мінск 1993, с. 313.

[58] A. Kieniewicz, *Nad Prypecią dawno temu... Wspomnienia zamierzchłej przeszłości*, Wrocław 1989, s. 48.

[59] Там жа, s. 53.

Ці хіба дрэнна было за паншчынай у вашага дзеда: карова ў мужыка здохла, пан казаў выдаць з фальваркавай аборы, — хлеба не стала, — выдалі з „імбару”, а цяпер... хто дапаможа. Толькі зладзейства не любіў стары пан, але быў справядлівы і „ўважны” пан, часам — як цяжарную бабу казаў высекчы — то заўсёды пад „жывот” ямку казаў выкапаць”[60]. Тут трэба ўлічваць той факт, што ў размовах з панамі сяляне звычайна імкнуліся дагадзіць свайму заможнаму суразмоўцу, каб мець з гэтага пазней нейкую, хаця б і дробную выгаду. Апроч таго, падобныя размовы звычайна адбываліся ў панскім двары, куды сяляне прыходзілі ці то каб уладкавацца на працу, ці нешта ў пана прасіць. У кожным выпадку, у іх мала было прычын для абсалютнай шчырасці, асабліва ж непрыемнай для панскага слыху. Цікава, што ні стары селянін, ні малады адукаваны паніч, не ўсведамлялі ўсёй жудасці таго панскага гуманізму, які прадугледжваў больш мяккія ўмовы біцця цяжарнай кабеты.

Калі настаў час адмены паншчыны, то гэта было няпростае выпрабаванне і для ўладальнікаў, і для іх прыгонных. Эдвард Вайніловіч пісаў: „Лепш ужо прыпамінаю часы скасавання паншчыны. Прыехаў, было тое зімой, так званы „пасярэднік”, хіба п. Ігнат Піляўскі, недалёкі сусед і, сабраўшы людзей дворных і сялян з нашай вёскі Браткова, прачытаў ім акт, які звальняў ад усякай прымусовай працы адносна дзедзіча. Бацька, вярнуўшыся да нас на гару, памятаю, сказаў: „Ну, дзеткі, ранкам пайду сам карміць каня і кароў, а вы мне памагайце”. Прыйшоў трывожны ранак, і ані бацька не пайшоў, ані мы яму не дапамагалі, бо ўсе людзі так пайшлі кожны да сваёй работы, як быццам бы нічога не змянілася. Змяніліся толькі ўмовы працы і аплата, але большасць тых людзей на сваіх пасадах і абавязках засталася і сваё жыццё скончыла ў Савічах, а дзеці іх, унукі і да гэтага часу служаць. Відаць, што ніякая несправядлівасць ім не рабілася, альбо ўжо да змены ўмоў жыцця не хапіла ініцыятывы”[61].

Для сялян жа абвешчаныя ім умовы вызвалення аказаліся праўдзівым расчараваннем і выклікалі шматлікія хваляванні. Ядвіга Кяневіч з Мазырскага павета пісала ў канцы 1862 г.: „(...) страшэнны рэвалюцыйны пажар акружае нас (...) а што тут думаць пра ўплывы двароў, калі бачым, што яны былі ніякія, нават там, дзе з поўнай ахвярнасцю народу аддаваліся”[62]. Яе муж Геранім Кяневіч, маршалак шляхты Мазырскага павета пісаў мінскаму губернскаму маршалку Аляксандру

[60] Zakład Narodowy im. Ossolińskich, rkps 15413-II. Pamiętniki do 1939 r., cz. 1, Karol Borysowicz, *Białoruś jaką pamiętam*, s. 37.

[61] E. Woyniłłowicz, *Wspomnienia 1874-1928*, cz. 1, s. 12.

[62] S. Kieniewicz, *Dereszewicze 1863*, Wrocław 1986, s. 100-101.

Лапу: „Яўная непаслухмянасць сялян, штодзень расце і пранікае з аднаго маёнтка да другога, прыбірае масавыя памеры і пагражае агульным паўстаннем, калі вяскоўцы кідаюць працу і адразу рассылаюць сваіх пасыльных на падводах і перdesignerказваюць суседнім вяскоўцам пра свае дзеянні і намеры, а тыя пераказваюць далей і далей”[63]. У той жа час ужо сам Лапа пісаў мінскаму губернатару Эдуарду Келеру 7 верасня 1861 г.: „Няспынныя ўплывы кліру на сялян, якія абуджаюць сярод іх недавер і нянавісць да ўладальнікаў, а таксама нядаўнія адозвы да сялян генерал-губернатара Назімава, не могуць не выклікаць апасенняў такіх падзей, якія мелі месца ў Галіцыі[64] на страх усёй асвечанай Еўропы”[65].

Натуральна, што менавіта спадчынай прыгону можна ў першую чаргу тлумачыць пасіўнае, а часта і проста варожае стаўленне беларускіх сялян да студзеньскага паўстання. Адам Буцькевіч таксама выказваў у сваіх успамінах выразна негатыўную пазіцыю да паўстання, за якое, як мы ўжо вышэй узгадвалі, сам быў высланы ў 1864 г. у Пензенскую губерню: „Як пачалі фармавацца ў барах збройныя партыі, сяляне аказаліся пасіўнымі, хлеб і жывёлу партызаны здабывалі ад сялян толькі з дапамогай гвалту. З працавітых і паважаных ніводзін не пайшоў да партыі. Гультаі і п’яніцы, калі даведаліся, што ў барах даюць гарэлку, ежу і не трэба працаваць, пакідалі вёскі ці службу. Але, як толькі партыя мусіла сутыкнуцца з войскам, адразу ж пасля першага стрэлу гэтыя ваякі разбягаліся па лесе і ўцякалі да вёскі”[66]. Канешне, такая ацэнка баяздольнасці паўстанцаў і іх маральных якасцей выглядае ўсё ж занадта тэндэнцыйнай.

У часе паўстання 1863 г., паводле ўспамінаў Барысовіча, магілёўскія землеўладальнікі вагаліся ці далучыцца да „рухаўкі”[67] „з прычыны досыць варожага стаўлення насельніцтва да паноў”[68]. Такім чынам, адначасова вяліся прыгатаванні да збройнага змагання з расійскімі войскамі і сваімі ж сялянамі: „Неўзабаве ва ўсіх касцёлах, у гарадах і на вёсцы распачаліся рэлігійна-патрыятычныя маніфестацыі, на якія тлумна з’язджаліся землеўласнікі і дробная каталіцкая шляхта. Спявалі „Boże,

[63] Там жа, s. 101.

[64] Тут маецца на ўвазе так званая „галіцыйская разня” 1846 г., калі польскае сялянства ў падуладнай Габсбургам Галіцыі ўзняло паўстанне супраць сваіх землеўладальнікаў, якое суправаджалася шматлікімі і крывавымі забойствамі апошніх.

[65] S. Kieniewicz, *Dereszewicze...*, s. 110.

[66] *Obraz wsi sokólskiej...*, s. 101-102.

[67] Рухаўка (польск. *ruchawka*) — беспарадкі, масавыя хваляванні.

[68] Zakład Narodowy im. Ossolińskich, rkps 15413-II. Pamiętniki do 1939 r., cz. 1, Karol Borysowicz, *Białoruś jaką pamiętam*, s. 57-58.

coś Polskę", „Z dymem pożarów" і іншыя песні"[69]. Але сяляне да гэтай актыўнасці шляхты ставіліся не толькі абыякава, а хутчэй варожа. І гэтая варожасць пачала набываць канкрэтныя формы разам з разгортваннем урадавых рэпрэсій супраць паўстанцаў: „У адным з паветаў Магілёўскай губерні некалькі землеўдальнікаў сабраліся пагуляць у карты. Вечарам мужыкі напалі на двор, павязалі паноў як бараноў і завезлі да ваеннага начальніка павета"[70].

Ядвіга Кяневіч 28 лютага 1863 г. пісала: „Дадзены сялянству заклік лавіць быў прыняты імі з захапленнем — больш ад войска даказвалі (...). Уся каставая нянавісць маніфестуецца з фанатызмам, пераследаваць усё польскае і каталіцкае. У той дзень 19 адчыталі пры іх набажэнстве, ці таксама паведамілі іх духоўныя: Кончылася над вамі праклятае панаванне ляхаў. І рэхам радасці адказалі: Лавіць палякаў!"[71]. 5 мая 1863 г. яна пісала: „Ва ўсім павеце ўжо хіба толькі мы на месцы (засталіся — С. Т.)... Раз'юшаныя мужыкі агідна высочваюць, вяжуць і звозяць уласных паноў, катуюць, каго схопяць у лесе, не прапускаючы ніводнага прыстанку крыжовай дарогі"[72]. 10 кастрычніка 1863 г. яна напісала: „Перапыняем, наколькі магчыма, усялякія стасункі з вёскай, навучаныя прыкладам іншых, да чаго гэта прыводзіць. Апостальства нашае сёння дарэмнае"[73].

Як бы ні было, але многія аўтары прызнаюць той факт, што пасля скасавання паншчыны ўзровень жыцця сялян пачаў паляпшацца. Адам Буцькевіч, напрыклад, пісаў, што пасля вызвалення ад прыгону „штодзённа ў кожнай вёсцы паляпшаліся будынкі, агароджы, памнажаўся жывы інвентар. Маладыя гаспадары пачалі думаць пра лепшага каня для язды, пра вазок на акутых жалезам колах, пра лепшае адзенне, абутак, ежу"[74]. У канцы XIX ст. гэты аўтар таксама задумваецца і пра нацыянальную будучыню „літоўскіх" сялян: „Але якая будучыня можа чакаць літоўскіх сялян на полі цывілізацыі? Пасля вызвалення не дадзена ім здаровай асветы, і хто ведае, ці дапусцяць іх да тых скарбаў, бо царская палітыка патрабуе механічнай сілы, а не ўменняў. Можа быць, што новая супольнасць надасць новы кірунак сваім сацыяльным памкненням, можа кіруемая здаровым розумам і салідарнасцю запрагне палітычных вольнасцей для свайго народу і міжнароднай самастойнасці для сваёй Айчыны Літвы?"[75].

[69] Там жа, s. 59.
[70] Там жа, s. 61.
[71] S. Kieniewicz, *Dereszewicze...*, s. 104.
[72] Там жа, s. 137.
[73] Там жа, s. 152.
[74] *Obraz wsi sokólskiej...*, s. 105.
[75] Там жа, s. 112.

Скасаванне паншчыны з цягам часу прывяло да кардынальных змен у жыцці беларускай вёскі. Сяляне распачалі сапраўды гераічнае змаганне за ўласную зямлю, якая ўяўлялася ім асновай жыцця і волі. Але шматаблічная спадчына паншчыны працягвала існаваць, і найперш у свядомасці вяскоўцаў, у іх менталітэце. Прычым нават тады, калі ўласна паноў ужо і не стала, як сацыяльнай групы грамадства. Віхура гісторыі параскідвала нашчадкаў беларускага землеўладальніцкага саслоўя па ўсім свеце, дзе яны растварыліся сярод прадстаўнікоў сярэдняга класа розных краін, а некаторыя з іх напісалі свае ўспаміны, дзякуючы якім мы лепш ведаем цяпер пра сваё мінулае. Але мы нават не ведаем сёння, ці жывуць сярод нас хоць якія нашчадкі ўладальнікаў былых панскіх маёнткаў, адно імя якіх наганяла страх на іх прыгонных.

Самыя ж радыкальныя структурныя змены ў вясковым свеце былі звязаныя з калектывізацыяй, праведзенай ужо ў савецкую эпоху. Праводзіць паралелі ў гістарычным даследаванні рызыкоўна, але асабіста ў мяне няма сумненняў, што калгасная мадэль вясковага жыцця, якая запанавала ў Беларусі, мае важныя структурныя падабенствы з прыгоннай вёскай. Савецкія калгаснікі, асабліва ў сталінскія часы, вымушаны былі прымусова працаваць на „калгасным фальварку”, а выжывалі за кошт сваіх невялічкіх прысядзібных участкаў. Амаль што адзіным спосабам вырвацца з гэтай новай прыгоннай залежнасці (калгаснікі былі пазбаўлены права свабоднага перамяшчэння) сталі ўцёкі ў горад. Таму дагэтуль у свядомасці сярэднестатыстычнага жыхара Беларусі вёска атаясамляецца з беднасцю, забітасцю і прыгнётам, а беларуская мова вымушана прабівацца праз гадамі будаваны мур негатыўных стэрэатыпаў. Вышэй я ўжо ўзгадваў, што польская сацыёлаг І. Букраба-Рыльска выводзіць некаторыя негатыўныя рысы сваіх сучаснікаў з эпохі паншчыны. І мне здаецца, што такія рысы, як празмерная пакорлівасць, панічны страх перад начальствам, гатоўнасць поўнасцю аддацца пад уладу „суровую, але справядлівую”, падвойная мараль вядуць свой радавод з часоў паншчыны. Рэчаіснасць савецкай эпохі толькі замацавала гэтыя рысы ў архетыпічным вобразе homo sovieticus. Многае, як мне здаецца, стане адразу куды больш зразумелым, калі для аналізу некаторых тыповых паводзін нашых сучаснікаў, будзь гэта працоўны калектыў завода ці фабрыкі, школьныя педагогі ці выкладчыкі ўніверсітэта або навукога-даследчага інстытута, прыкласці мадэль прыгоннай вёскі з яе панам, войтамі і цівунамі, а таксама ўласна падданымі, якіх трэба трымаць у страху і раз-пораз то рытуальна секчы, то ўзнагароджваць дзеля захавання стабільнасці гэтай сістэмы.

Summary
The Belarusian feudal village and nobleman’s manor
in the light of 19th-century memoirs

In Belarusian historiography regarding the village and peasantry, memoirs did not play any significant role, and researchers rarely used this type of source. This was due to the dominance of an economic approach and preference for archival sources that enabled the collection of quantity data. As a result, Belarusian historians’ portrayal of the feudal village and their description of its relation to the manor are rather one-sided and almost completely devoid of an anthropological dimension. Memoirs relating to the character of the relations between the village and the nobleman’s manor, written mainly by members of the landed gentry, reflected, above all, the point of view and arguments of the manor. Memoirs by authors of peasant origin are rare, with only isolated examples. Analyzing the sources, however, makes it possible to create a complex and dramatic portrayal of the social and cultural relations between the nobleman’s manor and the feudal village. The acute social conflict that lay behind those relations had an enormous impact on the course of historical events and decided, to a significant degree, about the direction of development of the Belarusian lands in the 19th and 20th centuries.

Streszczenie
XIX-wieczna białoruska wieś pańszczyźniana i dwór szlachecki
w świetle literatury pamiętnikarskiej

W białoruskiej historiografii wsi i chłopstwa wspomnienia praktycznie nie odgrywały istotnej roli i badacze bardzo rzadko sięgali do tego typu źródeł. Wynikało to z dominacji podejścia ekonomicznego i preferowania źródeł archiwalnych, pozwalających na uzyskanie danych ilościowych. W rezultacie tworzony przez historyków białoruskich obraz wsi pańszczyźnianej i opis jej stosunków z dworem szlacheckim jest dość jednostronny i prawie całkowicie pozbawiony wymiaru antropologicznego. Wspomnienia, dotyczące charakteru stosunków wsi i dworu, były tworzone przeważnie przez przedstawicieli ziemiaństwa, więc odzwierciedlały przede wszystkim spojrzenie i rację dworu. Wspomnienia autorów pochodzenia chłopskiego są bardzo rzadkie, wręcz jednostkowe. Analiza źródeł pozwala jednak stworzyć bardzo złożony i dramatyczny obraz stosunków społeczno-kulturowych pomiędzy dworem szlacheckim i wsią pańszczyźnianą. Bolesny konflikt społeczny leżący u podłoża tych stosunków miał ogromny wpływ na przebieg wydarzeń historycznych i w znaczącym stopniu zadecydował o kierunku rozwoju ziem białoruskich w XIX-XX wieku.

Siarhiej Tokć — doc. dr, pracuje w Państwowym Uniwersytecie im. Janki Kupały w Grodnie, zajmuje się historią wsi białoruskiej i procesami narodowościowymi w XIX-XX wieku.

Eugeniusz Mironowicz
(Białystok)

Sowieckie wojsko podziemne na Białorusi

Sowieckie państwo podziemne istniało od pierwszych dni okupacji niemieckiej, a jego filarami były aparat partyjny oraz armia. W początkowej fazie wojny zostało ono zdruzgotane wskutek działań niemieckich, powszechnej dezercji funkcjonariuszy sowieckich pozostawionych za linią frontu oraz niechętnej mu postawy ludności cywilnej. Podziemne struktury władzy sowieckiej dość szybko zostały odbudowane na terenie wschodniej Białorusi wskutek zdecydowanych działań kierownictwa państwowego. W zachodnich obwodach włączonych do ZSRR jesienią 1939 r. rekonstrukcję aparatu władzy rozpoczęto w połowie 1943 r. Aparatowi partyjnemu i armii podziemnej wyznaczono dwa podstawowe zadania — osłabienie potencjału militarnego Niemiec oraz utrzymanie ludności okupowanych obszarów w lojalności wobec państwa sowieckiego. Symbolem wierności mieszkańców republiki stał się ruch partyzancki, który w rzeczywistości z nastrojami ludności nie miał wiele wspólnego i był efektem realizacji taktyki wojennej naczelnych władz sowieckich.

Ruch partyzancki w sowieckiej doktrynie wojennej zawsze miał odgrywać istotne znaczenie jako czynnik wspomagający regularną armię. Wynikało to także z tradycji, mocno zakorzenionej w kulturze rosyjskiej sławiącej tych, którzy działając na zapleczu wroga przyczynili się do klęski armii francuskiej lub polskiej maszerujących na Moskwę. Po dojściu Hitlera do władzy w Niemczech sowieckie kierownictwo polityczne zakładało możliwość prowadzenia wojny na swoim terytorium. Przewidując taki scenariusz opracowano i wdrożono do realizacji plan stworzenia siatki grup dywersyjnych, przygotowania samodzielnych dywersantów zdolnych do prowadzenia akcji na węzłach kolejowych, mostach, wiaduktach oraz w miastach w warunkach przemieszczania się frontu. Główny wysiłek organizacyjny skierowany był jednak na powołanie struktur ruchu partyzanckiego, który prowadziłby działania skoordynowane z dowództwem Armii Czerwonej. Oddziały te miały być podporządkowane politycznie obwodowym organom partii komunistycznej. Na Białorusi utworzono 5 oddziałów — bobrujski, borysowski, mozyrski, miński i połocki — liczące od 300 do 500 żołnierzy, którzy przeszli specjalne przeszkolenie w zamkniętych ośrodkach kształcenia wojskowego. Każdy z oddziałów dysponował własnymi środkami łączności, miał mieć do dyspozycji zakonspirowane bazy z bronią, amunicją, żywnością oraz środkami medycznymi. Przygotowywane formacje partyzanckie miały stanowić trzon kadrowy armii podziem-

nej, gdyż w przygotowanych bazach zgromadzono uzbrojenie dla 50 tys. żołnierzy. W latach 1937-1938, w okresie wielkich czystek stalinowskich, wszystkich dowódców i większość oficerów tych oddziałów rozstrzelano, formacje oraz bazy zaopatrzeniowe zlikwidowano[1].

W drugiej połowie lat trzydziestych Stalin, ani nikt z jego otoczenia, nie rozważał już takiej sytuacji, że terytorium Związku Radzieckiego zostanie zajęte przez obce wojska. Myślenie w takich kategoriach przyjmowano jako zdradę lub przejaw defetyzmu, za co groziły najsurowsze konsekwencje[2]. Zakładano, że wojna może być prowadzona na terytorium potencjalnego przeciwnika, dlatego żadne plany wojskowe nie przewidywały istnienia oddziałów partyzanckich jako formacji wspomagających działania regularnej armii. Takiego pojęcia nie było także w żadnej doktrynie obronnej Związku Radzieckiego[3].

Atak niemiecki na ZSRR latem 1941 r. ośmieszył założenia strategiczne kierownictwa sowieckiego zakładające prowadzenie wojny poza granicami własnego państwa. Obnażył także wszystkie słabości Armii Czerwonej, która, posiadając przewagę w każdej dziedzinie broni, bezładnie cofała się na wschód, tracąc miliony żołnierzy w wyniku okrążenia przez jednostki Wehrmachtu.

Ruch partyzancki był zjawiskiem wymuszonym okolicznościami wojennymi, organizowanym jednak przez władze sowieckie już w pierwszych dniach wojny, a następnie rozbudowywany i traktowany jako jeden z istotnych elementów kontroli państwa nad społeczeństwem w warunkach obcej okupacji. Propaganda pokazywała go jako przejaw spontanicznego zrywu ludności okupowanych przez Niemców ziem państwa sowieckiego[4]. W rzeczywistości był on jednym z frontów walki Armii Czerwonej, do której wciągnięta została, najczęściej wbrew swojej woli, także ludność cywilna.

Na Białorusi w okupowanej strefie pozostawiono 508 grup dywersyjnych oraz 4560 komunistów i komsomolców do natychmiastowej realizacji zadań nakreślonych przez rząd i kierownictwo partii. Własnych rezydentów pozostawił także Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych (NKWD). W obwodzie poleskim liczba pozostawionych enkawudzistów była prawie dwukrotnie większa niż pracowników aparatu partyjnego[5]. Wszystkich obywateli radzieckich uznano za zobowiązanych do wykonania poleceń

[1] У. Лемяшонак, *Партызанскі рух у Беларусі ў Вялікую Айчынную вайну*, [w:] *Беларуская энцыклапедыя ў 18 тамах*, Мінск 2001, т. 12, с. 135.

[2] K. Slepyan, *Partyzanci Stalina. Radziecki ruch oporu w czasie II wojny światowej*, Poznań 2008, s. 38-39.

[3] *Вопросы стратегии и оперативного искусства в советских военных трудах*, Москва 1965, с. 17-18; А. Літвін, *Акупацыя Беларусі 1941-1944. Пытанні супраціву і калабарацыі*, Мінск 2000, с. 35.

[4] K. Slepyan, *Partyzanci Stalina...*, s. 42.

władz w dziedzinie walki z okupantem, a próby unikania wsparcia dla ruchu partyzanckiego traktowano jako zdradę sowieckiej ojczyzny. Sekretarzy Komunistycznej Partii (bolszewików) Białorusi włączono w skład Rad Wojennych Frontu Zachodniego i Centralnego. Mieli oni być koordynatorami wszelkich działań politycznych i wojskowych na terenie okupowanej Białorusi[6]. Ze względu na masowe uchylanie się miejscowych komunistów od walki z wrogiem, do końca 1941 r. na Białoruś przerzucono 8 tys. ludzi zza linii frontu z zadaniem organizacji podziemia sowieckiego oraz powstrzymania ludności od angażowania się w struktury życia politycznego, społecznego lub kulturalnego organizowane przez Niemców lub związanych z nimi działaczy ruchu narodowego.

Ogromną rolę w formowaniu podziemia odegrała propaganda. Na łamach wydawanych w Moskwie gazet — „Prawdy", „Zwiazdy", „Sowietskoj Biełorussii", „Za Sawieckuju Biełaruś" — pisano o zwycięskich bitwach stoczonych przez oddziały uzbrojonych chłopów, niszczeniu niemieckich związków pancernych podążających na wschód, o patriotyzmie człowieka sowieckiego i jego niezwykłej roztropności w walce z wrogiem. Według propagandy — zauważa historyk amerykański Kenneth Slepyan — „kołchoźnicy, którzy z pewnością nie zapomnieli koszmaru kolektywizacji i głodu, mieli z zapałem bronić radzieckiego porządku"[7]. Poszczególne artykuły w formie ulotek kolportowano na Białorusi. Mieszkańcy okupowanej republiki z moskiewskiej propagandy, wprawdzie z kilkumiesięcznym opóźnieniem, dowiadywali się jakich to bohaterskich czynów dokonali ich rodacy już w czerwcu i lipcu 1941 r. Z propagandy tej jasno wynikało także, że każda inna forma zachowania, w tym bierność, może być uznana za przejaw zdrady sowieckiej ojczyzny. Dopiero w maju 1942 r. ukazał się pierwszy numer „Zwiazdy", organu KC KP(b)B, gdzie jako miejsce wydania podano Mińsk. Faktycznie jednak gazetę tę zaczęto drukować na Białorusi rok później. W latach 1942-1944 sowieckie podziemie wydało 170 tytułów różnych pism[8]. Większość prasy drukowano w języku białoruskim, zwalczając w ten sposób argumentację funkcjonującą na łamach gazet i czasopism wydawanych za zgodą władz niemieckich, upowszechniających opinie o sowieckim podziemiu jako instrumencie moskiewskiego imperializmu.

[5] W obwodzie tym pozostawiono 172 komunistów i ponad 300 enkawudzistów: *Беларусь в годы Великой Отечественной войны 1941-1945*, ред. А. Коваленя, изд. Институт истории НАН Беларуси, Минск 2005, с. 212.

[6] А. Літвін, *Акупацыя Беларусі...*, с. 37.

[7] K. Slepyan, *Partyzanci Stalina...*, s. 42.

[8] *Гісторыя Беларусі ў двух частках. Частка 2*, рэд. Я. К. Новік, Г. С. Марцуль, Мінск 1998, с. 247.

W połowie 1943 r. dowódcy brygad i zgrupowań informowali, że gazeta „Sowietskaja Biełorussija" trafia do wszystkich oddziałów. W składzie każdej brygady był powołany zespół agitatorów z wyznaczonymi zadaniami do pracy wśród żołnierzy i ludności cywilnej[9].

Komunistyczne podziemie na Białorusi nie miało charakteru ruchu narodowego. Chociaż Białorusini stanowili zdecydowaną większość żołnierzy — ponad 71%, to stanowiska dowódcze w oddziałach partyzanckich oraz kierownictwo w strukturach partyjnych należało głównie do Rosjan, którzy stanowili 19,3% uczestników ruchu oporu na terenie republiki. Po około 4% partyzantów sowieckich na Białorusi stanowili żołnierze pochodzenia żydowskiego i ukraińskiego[10].

Zgodnie z poleceniami kierownictwa państwowego ruch partyzancki miał być tworzony, kierowany i kontrolowany przez lokalnych przywódców partyjnych. Mieli oni stanowić gwarancję lojalności wobec partii i państwa sowieckiego i jednocześnie zapewnić wykonanie często kontrowersyjnych decyzji władz centralnych. Przyjęto założenie, że wszystkie podziały administracyjne sprzed 22 czerwca 1941 r. zachowują ważność wraz z odpowiadającą im strukturą organizacyjną partii komunistycznej. Za organizację ruchu partyzanckiego odpowiadały więc rejonowe i obwodowe władze partyjne wspomagane przez funkcjonariuszy NKWD. Ludzie ci nie mieli najczęściej żadnego doświadczenia, ani kwalifikacji do prowadzenia działań wojennych lub dywersyjnych na zapleczu wroga, dlatego w pierwszym okresie okupacji nie stanowili większego zagrożenia dla Niemców.

Do czasu przegranej przez armię hitlerowską bitwy pod Moskwą działania partyzanckie na terenie okupowanej Białorusi były nieznaczne. Wiele grup pozostawionych przez dowództwo sowieckie zostało zlikwidowanych podczas akcji pacyfikacyjnych prowadzonych przez Einsatzgruppe latem i jesienią 1941 r. Ogromne straty i nieporadność ruchu partyzanckiego w pierwszym okresie jego istnienia wynikała z faktu, że tworzyli go zupełnie nieprzygotowani do tego typu zadań działacze aparatu komunistycznego, którzy nie wykazywali w tej mierze wielkiego entuzjazmu i szukali raczej sposobu na przetrwanie w warunkach okupacji niemieckiej. Przerażona terrorem esesmanów i żołnierzy ludność cywilna niechętnie angażowała się we wspieranie działań komunistów[11]. Z powodu braku łączności i dostaw sprzętu oraz strat zadanych przez siły niemieckie partyzanci

[9] Narodowe Archiwum Republiki Białoruś (dalej: NARB), f. 63, op. 16, d. 16, k. 68-69, Sprawozdanie dowódcy poleskiego zgrupowania partyzanckiego im. Mołotowa z 15 października 1943 r.

[10] *Гісторыя Беларусі ў двух частках. Частка другая: XIX-XX стагоддзі*, рэд. П. Брыгадзін, У. Ладысеў, Л. Лойка, І. Крэнь, Мінск 2002, с. 473.

[11] J. Turonek, *Białoruś pod okupacją niemiecką,* Warszawa 1993, s. 108.

sowieccy w najmniejszym stopniu nie spowolnili budowy systemu władzy okupacyjnej na terenie Białorusi.

Zdaniem Jerzego Turonka przełom w dziejach ruchu partyzanckiego na Białorusi nastąpił po załamaniu ofensywy niemieckiej w kierunku moskiewskim. W wyniku kontrofensywy Armii Czerwonej w lutym 1942 r. jeden z jej klinów dotarł do północno-wschodniej granicy Białorusi. Między miastami Uświaty i Wieliż powstał ponad 40-kilometrowy korytarz, zwany w historiografii radzieckiej Bramą Witebską lub Suraską, przez którą niemal bez przeszkód do września 1942 r. odbywał się ruch ludzi, sprzętu wojskowego, środków łączności i materiałów propagandowych na teren okupowanej Białorusi. Partyzanci natomiast zarekwirowali od ludności i wysłali na wschód przez Bramę Witebską kilka tysięcy sztuk koni i bydła, około 1,5 tys. ton zboża i ponad 20 tys. ludzi do służby w Armii Czerwonej. Przy pomocy specjalistów przysłanych przez wojsko przez Bramę Witebską zbudowano na Białorusi kilkadziesiąt lotnisk polowych umożliwiających później stałe zaopatrzenie w broń i amunicję oddziałów partyzanckich[12].

Wydaje się jednak, że przełom w dziejach ruchu partyzanckiego na Białorusi bardziej był wynikiem decyzji podjętych znacznie wcześniej przez centralne kierownictwo sowieckie. Od końca 1941 r. kilka tysięcy żołnierzy z Białorusi przygotowywano do działań na zapleczu frontu niemieckiego na terenie republiki. W styczniu 1942 r. przerzucono na Białoruś przez linię frontu 33 grup w sile 215 żołnierzy przeszkolonych do działań dywersyjnych. Były to najczęściej kilkuosobowe grupy przygotowane do wykonania tylko jednego zadania. W następnym miesiącu przygotowano do wysłania 12 grup liczących w sumie 558 żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej, a od marca do czerwca wysłano dalsze 16 oddziałów po 49 osób każdy[13]. Wiosną 1942 r. zza linii frontu przerzucono na Białoruś 14 oddziałów i 92 grupy specjalnie przeszkolone do organizacji działań zbrojnych na zapleczu armii niemieckiej. Dostarczono także potrzebne zapasy broni i środków łączności. Z założenia rekrutów do powstających formacji miała dostarczyć miejscowa ludność białoruska[14]. Wiosną 1942 r. po drugiej stronie linii frontu tworzono struktury wojskowe, których działalność była koordynowana przez sowieckie kierownictwo polityczne.

W kwietniu 1942 r. władze sowieckie planowały utworzenie na terytorium Białorusi 50-60 oddziałów zgrupowanych w 7 brygadach[15]. Dwa mie-

[12] Tamże, s. 110.

[13] *Всенародное партизанское движение в Белоруссии в годы Великой Отечественной войны (июнь 1941 — июль 1944). Документы и материалы*, Минск 1967, т. I, с. 184-185.

[14] У. Лемяшонак, *Партызанскі рух...*, с. 135.

[15] NARB, f. 4p, op. 33a, d. 3, k. 50.

siące później Pantelejmon Ponomarienko określił organizację wojska za linią frontu. Jednostką do prowadzenia samodzielnych działań miała być brygada, która powinna składać się z 8-9 oddziałów i liczyć w sumie od 400 do 500 żołnierzy. Dowództwo każdego oddziału powinni stanowić dowódca, komisarz i szef sztabu, a w jego składzie miała być grupa dywersyjna, telegrafista i dwóch łączników[16].

Działaniami partyzanckimi na Białorusi kierował Komitet Centralny KP(b)B, którego siedziba znajdowała się w Moskwie. Ruch oporu organizowano równolegle z odbudową aparatu partyjnego, wszystkich jego struktur rejonowych i obwodowych. Od marca 1942 r. istniał także specjalny zespół polityczno-wojskowy zwany Północno-Zachodnią Grupą Operacyjną, który zajmował się koordynacją działań Armii Czerwonej i partyzantów na terenie Białorusi.

W maju 1942 r. przy naczelnym dowództwie Armii Czerwonej powołano Centralny Sztab Ruchu Partyzanckiego, którego szefem mianowano I sekretarza KC KP(b)B Pantelejmona Ponomarienkę. Sztab Ponomarienki wyznaczał główne kierunki działań dywersyjno-bojowych, pracy propagandowej oraz określał politykę w stosunku do niesowieckich struktur podziemnych na Białorusi. Przywódca komunistów Białorusi był zwolennikiem tworzenia masowego ruchu oporu bez względu na koszty ludzkie, które niewspółmiernie rosły w miarę zaangażowania w walkę zbrojną amatorów nie posiadających żadnego doświadczenia wojskowego. Masowość miała być przejawem identyfikacji chłopów z władzą sowiecką, której symbolem w tym środowisku była gospodarka kołchozowa. Ponomarienko przekonywał Stalina, że jedynie powszechny bunt ludności okupowanych obszarów może sparaliżować zaplecze wroga[17].

Jednostką terytorialną Centralnego Sztabu był Białoruski Sztab Ruchu Partyzanckiego, którym kierował Piotr Kalinin. Przejął on kompetencje Północno-Zachodniej Grupy Operacyjnej. Sztabowi Kalinina podporządkowane były sztaby obwodowe. Przy dowództwie wszystkich trzech frontów białoruskich utworzono grupy operacyjne mające za zadanie koordynowanie działań między regularnymi jednostkami Armii Czerwonej i zgrupowaniami partyzanckimi na terenie Białorusi. Ze sztabem Ponomarienki bezpośrednią łączność radiotelegraficzną w końcu 1942 r. miały wszystkie zgrupowania podziemne od szczebla brygady. W posiadaniu partyzantów były 62 radiostacje, służące dla obsługi około dwustu oddziałów[18].

Rozkazem Naczelnika Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego Pantelejmona Ponomarienki z 8 lipca 1842 r. dowódców oddziałów w rejonie

[16] Tamże, k. 58.
[17] K. Slepyan, *Partyzanci Stalina...*, s. 66-67.
[18] NARB, f. 4, op. 33a, d. 306, k. 149.

Witebska zobowiązano do takiej organizacji miejscowego społeczeństwa, aby oddział w ciągu kilku miesięcy mógł przekształcić się w brygadę[19]. Kilka dni później rozkaz rozszerzono na całość jednostek sowieckich działających za linią frontu oraz uzupełniono o szczegółowe wytyczne, które przypominały, że trzeba nieustannie niszczyć „siłę żywą i materialną okupanta". Wytyczne zawarte w rozkazie Ponomarienki nakazywały wykorzystywanie ludności cywilnej w roli zwiadowców i informatorów. Dowódcy i komisarze oddziałów otrzymali także polecenie prowadzenia systematycznej pracy uświadamiającej wśród ludności, aby „rozbudzić płomienną nienawiść do okupantów i zmobilizować do nieustannej walki z niemieckim agresorem i zdrajcami naszej ojczyzny"[20].

W sumie od stycznia do grudnia 1942 r. wysłano na Białoruś 2600 żołnierzy i działaczy komunistycznych specjalnie przeszkolonych do organizowania ruchu partyzanckiego i życia politycznego na okupowanych obszarach Białorusi. Dowództwo radzieckie spodziewało się kolejnej ofensywy w kierunku Moskwy i dlatego podjęło szereg działań mających na celu dezorganizację zaplecza Wehrmachtu na Białorusi. Przerzucani za linię frontu żołnierze mieli stanowić kadry przyszłych wielkich ugrupowań partyzanckich. Na zapleczu moskiewskiego, nadwołżańskiego i uralskiego okręgu wojskowego systematycznie szkolono po kilkuset żołnierzy do działań partyzanckich na terenie Białorusi. W specjalnych szkołach przygotowywano specjalistów od spraw łączności, wywiadu, saperów. W Moskwie zaś w tzw. „Szkole Białoruskiej" kształcono kadry polityczne do pracy na terenach okupowanych[21]. Większość przerzucanych przez linię frontu czerwonoarmistów stanowili Białorusini zmobilizowani do Armii Czerwonej latem 1941 r.

Sowiecki ruch partyzancki całkowicie kontrolowany był przez dowództwo moskiewskie, które wydawało mu dyspozycje na takich samych zasadach jak jednostkom frontowym Armii Czerwonej. W maju 1942 r. KC KP(b)B zatwierdził jednolity tekst *Przysięgi białoruskiego partyzanta.* W Moskwie odbywały się narady dowódców i komisarzy większych ugrupowań partyzanckich, których organizacja wymagała ogromnego wysiłku i zaangażowania znacznych środków, bowiem chodziło o przerzucenie przez linię frontu kilkudziesięciu osób znajdujących się w różnych rejonach okupowanej Białorusi. Efektem narady, która odbyła się na przełomie sierpnia i września 1942 r. było wydanie przez Ludowy Komisariat Obrony rozkazu *O zadaniach ruchu partyzanckiego.*

[19] Tamże, d. 226, k. 9.
[20] Tamże, k. 7.
[21] *Беларусь в годы Великой Отечественной войны*..., s. 218.

Obawiając się uderzenia w kierunku centralnym sztab Ponomarienki wydał w maju 1942 r. rozkaz niszczenia taboru kolejowego i szlaków komunikacyjnych na terenie całej Białorusi. Według źródeł radzieckich partyzanci zniszczyli podczas całego okresu okupacji ponad 11 tys. kolejowych transportów wojskowych. Najwięcej akcji w 1942 r. przeprowadzono w okresie od maja do września. Historiografia radziecka informuje, że w kwietniu 1942 r. zanotowano 65 przypadków ataku na linie kolejowe, miesiąc później — 145, a w lipcu — 304[22]. Koncentracja działań dywersyjnych na Białorusi z militarnego punktu widzenia okazała się jednak przedsięwzięciem chybionym, gdyż nowa ofensywa niemiecka dokonała się na froncie południowym. Wielkim sukcesem natomiast było sparaliżowanie transportu kolejowego w lipcu, sierpniu i wrześniu 1943 r., które spowodowało radykalne obniżenie rezerw niemieckich na centralnym odcinku frontu. Średnio w wyniku działań partyzantów, według ustaleń historyków sowieckich, każdego miesiąca uniemożliwiono dotarcie na front po około 800 transportów wojskowych [23]. Największą akcją dywersyjną było zniszczenie na stacji w Osipowiczach w nocy 30 lipca 1943 r. pociągu z cysternami wypełnionymi paliwem. Wybuch miny magnetycznej pod jedną z cystern spowodował eksplozję 31 zbiorników, a także stojących na stacji składów z bombami lotniczymi i pociskami artyleryjskimi oraz czołgami[24]. Partyzanci wykonując polecenia z Moskwy niszczyli nie tylko tory kolejowe, lecz także mosty i wiadukty, różne obiekty strategiczne nieraz ochraniane przez kilkudziesięciu żołnierzy i policjantów.

Kolejnym ważnym zadaniem zleconym partyzantom przez ten sztab Ponomarienki latem 1942 r. była likwidacja urzędów administracji gminnej i zatrudnionych tam pracowników wraz z rodzinami[25]. Śmiercią karano także nauczycieli uczących w szkołach białoruskich, sołtysów, a w niektórych wypadkach także chłopów, którzy przyjęli ziemię w wyniku parcelacji kołchozów. Ludzie ci byli mordowani jako zdrajcy radzieckiej ojczyzny i stanowili przytłaczającą część osób określanych w historiografii sowieckiej jako „wyeliminowanych przez partyzantów sił wroga". Palono wsie, których mieszkańców uznano za skłonnych do współpracy z Niemcami[26].

[22] Tamże, s. 267.

[23] Liczby te podawane w ślad za sprawozdaniami partyjnymi lub dowódców oddziałów budzą poważne wątpliwości. Były one odpowiedzią na ponaglające apele naczelnych władz sowieckich o niszczenie „siły żywej i techniki wroga". Dewastacja transportu niemieckiego w takiej skali uniemożliwiłaby prowadzenie jakichkolwiek działań ofensywnych. Weryfikacja tych danych jest możliwa jedynie w przypadku porównania ich z odpowiednimi dokumentami niemieckimi.

[24] *Гісторыя Беларусі...*, рэд. Я. К. Новік, Г. С. Марцуль, s. 249.

[25] *Всенародное партизанское движение...*, т. I, с. 477-478.

[26] Z. Szybieka, *Historia Białorusi. 1795-2000*, Lublin 2002, s. 349.

Wśród wszystkich zabitych przez radzieckie podziemie ponad 75% stanowili sołtysi, urzędnicy gminni, nauczyciele, inicjatorzy życia narodowego oraz członkowie ich rodzin[27]. Straty niemieckie w porównaniu do tych poniesionych przez miejscową ludność były nieznaczne i sięgały zaledwie około 10% wszystkich zabitych przez partyzantów[28]. W ocenie stalinowskiego kierownictwa ludzie, którzy wymknęli się spod kontroli władzy sowieckiej, stanowili dla niej większe zagrożenie polityczne niż Niemcy, dlatego z całą bezwzględnością zwalczano wszelkie przejawy życia narodowego funkcjonujące bez akceptacji komitetów partyjnych[29].

O determinacji w zwalczaniu „priedatielej" świadczy odpowiedź dowódcy oddziału z rejonu dziśnieńskiego Gierasimowa na propozycję Niemców dotyczącą wymiany jeńców. Za dwóch swoich oficerów Niemcy gotowi byli oddać 8 partyzantów. Gierasimow zaproponował, aby za jednego swojego oficera Niemcy wydali miejscowego komendanta policji, za drugiego zaś 20 policjantów[30]. Los towarzyszy wziętych do niewoli komendanta nie interesował.

Po roku okupacji niemieckiej zaczęły powstawać obiektywne warunki skłaniające do wspierania władzy sowieckiej przez ludność białoruską. W 1941 r. ludność wiejska wkraczających Niemców postrzegała jako tę siłę, która położy kres znienawidzonym kołchozom i wszelkim absurdom związanym z tą formą działalności gospodarczej. Większość kołchozów Niemcy jednak zachowali przekształcając je w bardziej sprawne niż stalinowskie gospodarstwa rolne z system pracy przymusowej przypominającej epokę rozwiniętego feudalizmu[31]. Kołchozy, jako główny czynnik, który mógł wpływać na postawy dominującej grupy społecznej — chłopów — wobec władzy okupacyjnej nie został wykorzystany przez Niemców z powodu ich pogardy do podbitej ludności oraz nieliczenia się z jej nastrojami i oczekiwaniami.

Folwarki zarządzane przez Niemców stały się obiektem ataków ze strony radzieckiego podziemia, szukającego tam własnych źródeł aprowizacyjnych. Latem 1942 r. w wyniku akcji partyzanckich część majątków rolnych założonych przez Niemców na bazie kołchozów przestała funkcjonować. Na znacznym obszarze Białorusi wschodniej ściąganie kontyngentów od ludności było możliwe jedynie przy udziale wojska i policji[32]. W rejonach szczególnego zagrożenia dla funkcjonowania folwarków ze strony podzie-

[27] J. Turonek, *Białoruś pod okupacją niemiecką*, s. 116-117.
[28] Tamże, s. 117.
[29] Tamże, s. 115.
[30] NARB, f. 4p, op. 33a, d. 24, k. 56-57.
[31] K. Slepyan, *Partyzanci Stalina...*, s. 60.
[32] J. Turonek, *Białoruś pod okupacją niemiecką*, s. 114.

mia Niemcy dokonali parcelacji ziemi kołchozowej. Spotęgowało to represje partyzantów wobec tych, którzy odebrali swoją ziemię skonfiskowaną im przez komunistów w latach trzydziestych.

Terror ze strony partyzantów wprawdzie wywoływał ucieczkę nauczycieli ze szkół i pracowników z urzędów, lecz zmuszał także część osób do poszukiwania ochrony w białoruskich organizacjach proniemieckich. W kwietniu 1943 r. w policji pomocniczej służyło ponad 30 tys. Białorusinów. W tym czasie było to niewiele mniej niż w oddziałach partyzanckich. Przeciwko policjantom i ich rodzinom skierowane było ostrze podziemia sowieckiego. Często po przeciwnej stronie barykady znajdowali się ludzie z tej samej rodziny, miejscowości, dawni przyjaciele. Praktyką w oddziałach partyzanckich były wydawane żołnierzom rozkazy zabijania osób im najbliższych, którzy znaleźli się w obozie wroga. Traktowano to jako miarę lojalności wobec władzy sowieckiej i determinacji w walce z faszyzmem. Za normę przyjmowano także mordowanie członków rodzin osób uznanych za kolaborantów[33]. Policjanci w odwecie mścili się za czyny partyzantów na ich rodzinach. Całe wioski niekiedy stawały się zakładnikami jednej bądź drugiej strony.

„Zabójstwa dokonywane przez partyzantów — pisze badacz podziemia sowieckiego — choć bezlitosne, służyły celom politycznym. Z perspektywy partyzantów w roku 1941 i 1942 należały one do nielicznych pozytywnych działań, jakie mogli przeprowadzić, ponieważ jakiekolwiek akcje przeciwko niemieckim oddziałom były w tym czasie niemal bezcelowe i potencjalnie samobójcze. Zabójstwa ograniczały zdolność Niemców do zarządzania terenami pozostającymi oficjalnie pod ich kontrolą i eksploatowania ich. Wyraźnie demonstrowały także wszystkim, że mimo iż formalnie władza radziecka przestała istnieć, długie ramię radzieckiego państwa nadal jest obecne”[34].

W drugiej połowie 1942 r. Niemcy rozpoczęli zwalczanie ruchu partyzanckiego drogą pacyfikacji wsi podejrzewanych o wspieranie lub utrzymywanie z nimi jakiegokolwiek kontaktu. Mordowanie przez hitlerowskie służby wojskowo-policyjne cywilnych mieszkańców przyczyniło się jedynie do ucieczki wielu młodych ludzi do oddziałów podziemnych. Jedni szukali tam szans na przetrwanie, inni — zemsty za śmierć członków rodziny, kolegów, przyjaciół. Wraz z intensyfikacją niemieckich ekspedycji karnych do szeregów partyzanckich trafiła ogromna fala chętnych do walki z okupantami. Wieści z frontu o pierwszych sukcesach Armii Czerwonej i perspektywach powrotu władzy sowieckiej dodatkowo motywowały tysiące ludzi do wiązania się z instytucjami sowieckiego państwa podziemnego[35].

[33] K. Slepyan, *Partyzanci Stalina...*, s. 112-113.
[34] Tamże, s. 114.
[35] Tamże, s. 57.

Nastąpił także ruch w odwrotnym kierunku. Tysiące młodych ludzi trafiło do Białoruskiej Samoobrony lub policji pomocniczej, bowiem metodą na powstrzymanie pacyfikacji niemieckich było niedopuszczenie partyzantów do swoich miejscowości. Partyzanci z natury stanowili przekleństwo dla ludności wiejskiej. Żywili się i ubierali kosztem mieszkańców wsi. Zabierali nie tylko to, co potrzebne było do codziennego funkcjonowania, lecz także wszelkie kosztowności, zegarki, biżuterię, a przede wszystkim samogon. Uboga ludność oprócz podatków płaconych władzom niemieckim utrzymywała także armię podziemną. Gwałt i rabunek ze strony partyzantów był niemal codziennością i w dużym stopniu wymuszony koniecznością zdobywania środków do życia[36]. Ludzie skrzywdzeni przez bolszewików — pisze historyk z Mińska — szli do policji, a skrzywdzeni przez faszystów — do partyzantów[37]. Tworzył się w ten sposób na Białorusi front konfliktu wewnętrznego, w którym Białorusini walczyli między sobą o interesy faszystowskiego bądź komunistycznego totalitaryzmu.

Operacje wojskowe przeprowadzane przez partyzantów w rejonach zabudowanych z reguły pociągały za sobą masę ofiar wśród ludności cywilnej. Dewastacja istniejącej infrastruktury — zakładów pracy, szpitali, szkół, wodociągów — także bardziej uderzała w społeczności lokalne niż w przedstawicieli reżimu okupacyjnego[38].

Do końca 1942 r. ruch partyzancki koncentrował się głównie na Białorusi wschodniej. Białoruś z racji położenia geograficznego i warunków terenowych stała się głównym ośrodkiem sowieckiego ruchu oporu. Rozległe obszary leśne i bagienne oraz brak dróg umożliwiających okupantom wykorzystanie transportu samochodowego do przerzucania wojsk tworzyło sprzyjające okoliczności do przetrwania nawet dużych jednostek partyzanckich. U schyłku 1942 r. na Białorusi było ponad 49% wszystkich partyzantów sowieckich[39]. Na terenie republiki walczyło ponad 47 tys. żołnierzy, zorganizowanych w 417 oddziałach. Białorusini stanowili tu 72% składu armii podziemnej, 19% to Rosjanie[40]. Niemal 47% sił było zgromadzonych w obwodzie witebskim i mińskim[41]. W lipcu 1943 r. liczba oddziałów wzrosła do 658, w czerwcu 1944 r. — do 1255. Było wśród nich 213 brygad liczących od kilkuset do kilku tysięcy żołnierzy.

[36] Z. Szybieka, *Historia Białorusi...*, s. 350.

[37] Tamże.

[38] E. Iwaniec, *Napad sowieckiej partyzantki na Kosów Poleski 3 sierpnia 1942 r. (sukces czy klęska?)*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne", t. 25, Białystok 2006, s. 267-283.

[39] K. Slepyan, *Partyzanci Stalina...*, s. 76.

[40] П. Пономаренко, *Всенародная борьба в тылу немецко-фашистских захватчиков 1941-1944*, Москва 1986, с. 128.

[41] *Всенародное партизанское движение в Белоруссии...*, т. II, с. 40.

Największym problemem rozrastającej się armii podziemnej było zdobycie żywności i ubrań, zwłaszcza w okresie zimowym. Z założenia sowieckiego kierownictwa środki te partyzanci powinni zdobywać w miejscu stacjonowania oddziału. Obszar Białorusi wschodniej, gdzie koncentrowały się główne siły partyzanckie, został ogołocony z żywności w wyniku zorganizowanej akcji ewakuacyjnej latem 1941 r. Niemieckie rekwizycje tworzyły stan permanentnego niedożywienia, a nawet strefy głodu, zwłaszcza na obszarach wiejskich. W takich warunkach skrajnie zubożała ludność Białorusi musiała wykarmić podziemną armię. O dobrowolnym zaopatrywaniu partyzantów w żywność i odzież można rozważać jedynie jako o sporadycznych przypadkach, najczęściej wtedy, gdy dotyczyło to członków rodziny lub przyjaciół. Z reguły ludność była zmuszona oddawać wszystko to, co dla niej samej było niezbędne do przetrwania[42].

Gwałtownie rosnące szeregi sowieckiej armii podziemnej w 1943 r. bynajmniej nie wzmacniały jej siły bojowej. W brygadach, w których liczba żołnierzy 3-krotnie przekraczała planowany stan, uzbrojony był zaledwie co trzeci partyzant[43]. Przyjmowano jednak wszystkich młodych mężczyzn, aby mieć ich pod kontrolą, a jedyne szkolenie, które im regularnie zapewniano, było szkoleniem ideologicznym[44]. Komisarze i komendanci w równej mierze rozliczali się z przeprowadzonych akcji zbrojnych, co pracy partyjno-propagandowej wśród żołnierzy i ludności cywilnej.

W każdej informacji przekazywanej do Moskwy z podpisem dowódcy i komisarza brygady relacjonowano przede wszystkim o wynikach pracy partyjno-politycznej. Najczęściej zapewniano, że działania propagandowe były prowadzone zgodnie ze wskazówkami Stalina zawartymi w przemówieniu z okazji 25. rocznicy rewolucji październikowej. Żołnierze po wysłuchaniu takich prelekcji mieli żyć żądzą walki z wrogiem. Pracę partyjną — według tych sprawozdań — równie intensywnie prowadzono także wśród ludności cywilnej[45]. Przejęci naukami Lenina i Stalina chłopi mieli na rozkaz partyzantów latem 1943 r. zbierać zboże z pól nocą i chować je

[42] K. Slepyan, *Partyzanci Stalina...*, s. 102-105.

[43] NARB, f. 4p, op. 33a, d. 288, k. 3, Sprawozdanie polityczne komisarza brygady Żigara i komendanta Wasilewicza do komendanta Zgrupowania Poleskiego kapitana Bakuna z czerwca 1943 r., w którym informowali przełożonego, że w brygadzie było 1447 żołnierzy, z których jedynie 560 miało broń.

[44] Tamże, k. 4. Komisarze i dowódcy od połowy 1942 r. informowali zwierzchników w Moskwie o setkach pogadanek organizowanych dla rekrutów i ludności wiejskiej. Przekonywali o awangardowej roli komunizmu w dziejach ludzkości, informowali o życiu Lenina i naukach Stalina.

[45] NARB, f. 4p, op. 33a, d. 286, k. 12, Informacja o pracy partyjno-politycznej w brygadzie Żigara z 2 kwietnia 1943 r., adresowana do pełnomocnika KC KP(b)B U. Bielskiego.

od Niemców[46]. Piszący takie treści prawdopodobnie nie mieli najmniejszego pojęcia o charakterze prac żniwnych, warunkach przechowywania zżętego zboża i pozyskiwania ziarna.

28 października 1943 r. Poleski Podziemny Obwodowy Komitet KP(b)B przyjął postanowienie o „zainicjowaniu socjalistycznego współzawodnictwa całego składu osobowego oddziałów i brygad za godne powitanie święta rewolucji czynami bojowymi, aby każdy partyzant powiększył swój dorobek bojowy zniszczeniem siły żywej i techniki wroga"[47]. W postanowieniu podkreślono, że była to reakcja na oczekiwania Stalina, aby w taki właśnie sposób żołnierze sowieccy uczcili 25. rocznicę bolszewickiej rewolucji.

Efektem intensywnie prowadzonej pracy propagandowej był wzrost szeregów organizacji partyjnych w poszczególnych oddziałach i brygadach. Przyjmowanie do partii podlegało takim samym regułom, jakie obowiązywały na obszarach nie objętych okupacją niemiecką, z zachowaniem stażu kandydackiego, rekomendacji zaufanych towarzyszy. Z wykazu nowo przyjętych do partii w oddziałach obwodu poleskiego wynika, że większość stanowili miejscowi Białorusini, około 30% to Rosjanie, Ukraińcy i przedstawiciele innych narodów wysłani na Polesie z oddziałów Armii Czerwonej[48]. W oddziałach, które były w początkowym stanie formowania, w organizacji partyjnej dominowali Rosjanie, którzy także zachowywali kierownicze stanowiska także wtedy, gdy w miarę uzupełniania stanu osobowego większość żołnierzy stanowili miejscowi Białorusini[49].

Odrębną sprawozdawczość prowadziła organizacja Komsomołu. Sukcesy odnoszone przez komsomolców, przynajmniej na papierze, znacznie przewyższały osiągnięcia partii. Sekretarz Poleskiego Obwodowego Komitetu Komsomołu, Kozyr, informował władze centralne, że podległa jemu organizacja licząca 1279 osób przeprowadziła setki odczytów i prelekcji dla mieszkańców Polesia, członkowie walcząc w szeregach oddziałów partyzanckich wyeliminowali tysiące Niemców. Komsomolcy jesienią 1943 r. zebrali 13 ton zboża, 3 tony ubrań i 3 tony mięsa i saniami przewieźli za linię frontu dla żołnierzy Armii Czerwonej[50]. Zapewniał, że wszystkie rozkazy otrzymywane od władz sowieckich Komsomoł na Polesiu natychmiast wykonuje.

Centralny Sztab Ruchu Partyzanckiego prawdopodobnie nie dowierzał jednak oficjalnym zapewnieniom płynącym od dowódców i komisarzy. Na

[46] Tamże, k. 190, List komendanta oddziału im. Lenina, Iwanowa i komisarza Wołostnikowa do sekretarza KC KP(b)B Moskina.

[47] Tamże, d. 285, k. 243.

[48] Tamże, d. 286, k. 23-29.

[49] Tamże, d. 285, k. 76-81, Listy członków i kandydatów KP(b)B obwodu poleskiego z 20 listopada 1943 r.

[50] Tamże, d. 286, k. 263-266.

szczeblu brygady organizowano alternatywny system informacji, pozwalający na ocenę lojalności i wiarygodności kadry dowódczej. Własne raporty pisali naczelnicy sekcji specjalnych, komórki podległej NKWD[51]. W jednej z brygad z okolic Połocka, dowodzonej przez Chomczenkę, naczelnik sekcji specjalnej, lejtnant NKWD, w tajnych raportach pisał o zapale do walki i ofiarności szeregowych żołnierzy, uwielbieniu dla sowieckiej ojczyzny i Stalina, ale jednocześnie informował o wszystkich negatywnych stronach życia partyzanckiego, o których nie wspominali dowódca i komisarz brygady. Wspominał o losie rannych, których pozostawiano na placu boju, aby nie ograniczali możliwości manewru. Ponieważ rannym i tak nie było możliwości udzielenia realnej pomocy medycznej, pozostawiano ich samym sobie. Większość umierała z powodu wykrwawienia[52].

Naczelnik oddziału specjalnego informował Komitet Centralny KP(b)B, że nie przyjmowano do brygady zbiegłych od Niemców policjantów, lecz rozstrzeliwano ich jako zdrajców, co odstraszało do pójścia w ich ślady innych. Dokładny opis stosunków panujących w brygadzie był w zasadzie donosem na dowódcę brygady. Niektóre oddziały z powodu braku żywności zajmowały się rabowaniem okolicznych wsi. Dowódców niekiedy rozstrzeliwano za drastyczne czyny wobec ludności cywilnej, lecz to nie rozwiązywało problemów aprowizacyjnych. Gdy żołnierze głodowali, komisarze dysponowali zapasami żywności dla siebie i swoich rodzin na kilka miesięcy, wozili swoje dobra na kilku podwodach. Przejawy narzekania ze strony żołnierzy na dowódców i komisarzy tłumaczył jednak ich „kułackim" pochodzeniem. Z powodu głodu i panujących stosunków z brygady zdezerterowało z bronią 19 żołnierzy. W ocenie piszącego, brygada podczas przemarszu nie była osłaniana w sposób zorganizowany, wszelkie regulaminy były ignorowane przez dowództwo[53]. Dalszą część raportu zajmowały opisy okrutnych zbrodni popełnionych przez Niemców na rodzinach partyzantów.

Otrzymując takie raporty Komitet Centralny żądał wyjaśnień od dowódców brygad i komisarzy. Treść tych wyjaśnień stanowiła z reguły wykaz sukcesów jednostki wojskowej na polu militarnym i pracy partyjno-politycznej. Dzień po dniu wymieniano ile zniszczono samochodów, cystern,

[51] Sekcja specjalna (osobyj otdieł) NKWD była prawie przy każdym oddziale. Jej zadaniem było utrzymanie bezpieczeństwa oddziału przed agentami niemieckimi, zapobieganie zdradzie partyzantów, utrzymywanie dyscypliny, karanie partyzantów za przestępstwa kryminalne i wszelkie odstępstwa od sowieckiej ortodoksji. Sekcje stanowiły kontynuację działalności NKWD z okresu przedwojennego. Pod pretekstem zwalczania szpiegów i agentów gestapo sekcje specjalne rozstrzeliwały i torturowały niewygodnych dowódców, podejrzanych partyzantów oraz cywili.

[52] NARB, f. 4p, op. 33a, d. 311, k. 1.

[53] Tamże, k. 2-4b.

zabito lub raniono faszystów. W starciach zbrojnych, w których ginęło po kilkadziesiąt Niemców, partyzanci — według tych relacji — nie ponosili żadnych strat własnych. Najczęściej podawano, że zabito 50 lub 100 Niemców[54]. Wyłącznie okrągłe liczby świadczą, że niewiele miały one wspólnego z rzeczywistością.

Wraz ze zbliżaniem się frontu i perspektywą rozliczeń z wykonywania poleceń centralnych władz sowieckich raporty sekretarzy partii i komisarzy zaczęły napełniać się treścią odzwierciedlającą rzeczywiste relacje między partyzantami i ludnością oraz morale armii podziemnej. Raporty kierowane do Głównego Sztabu Partyzanckiego mówiły o tym, że rabunek mienia, a zwłaszcza wódki oraz burdy z udziałem sowieckich partyzantów były na porządku dziennym. Libacje alkoholowe często inicjowali dowódcy[55]. Niekiedy informacje o kompromitującym zachowaniu partyzantów przekazywali inni dowódcy, których motywacje w sprawie informowania przełożonych o zachowaniach kolegów mogły być różne, rzadko dyktowane troską o dobry wizerunek ruchu partyzanckiego wśród ludności. W maju 1944 r. komendant wydzielonego oddziału brygady im. Konstantego Kalinowskiego pisał do naczelnika Sztabu Partyzanckiego Obwodu Białostockiego, że dowódca oddziału im. „Zwiazdy" Michaił Kozakow wraz ze swoimi podwładnymi torturami i biciem wymuszał na mieszkańcach wsi wydanie samogonu[56]. Informacje tej treści pod koniec okupacji coraz częściej trafiały do Komitetu Centralnego KP(b)B i Głównego (Centralnego?) Sztabu Partyzanckiego, mówiły o pijaństwie i rabowaniu chłopów przez dowódców i żołnierzy brygad cieszących się uznaniem ze strony naczelnych władz sowieckich. Ekscesy z udziałem naczelnika sztabu brygady „Krasnaja Zwiazda" Wasiliewa oraz dowódców oddziałów ze zgrupowania generała majora Kapusty pokazywały skrajną demoralizację i bezkarność panującą w jednostkach. Celem zdobycia alkoholu partyzanci rabowali mienie, które wymieniali za samogon w sąsiednich wsiach, często biciem wymuszali wskazanie miejsce jego ukrycia[57].

[54] Tamże, d. 286, k. 211-215, Sprawozdanie komendanta jelskiego oddziału Miszczenki i komisarza Tatarowa z 31 maja 1943 r. adresowane do sekretarza KC KP(b)B Kalinina. Oddział, którym dowodzili miał stan brygady, liczył 417 ludzi oraz 200 osób w rezerwie, którzy nie mogli być w jednostce z powodu braku broni. Pisali wyjaśnienie z powodu raportu bliżej im nieznanego funkcjonariusza NKWD Awiejczuka, który krótko przebywał w oddziale, a po powrocie do Moskwy dał negatywną ocenę panujących w nim stosunków. Miszczenko i Tatarow zapewniali Komitet Centralny: „My chcemy walczyć z wrogiem do ostatniej kropli krwi, nie żałując życia dla ojczyzny. Jesteśmy gotowi umrzeć za ojczyznę...".

[55] NARB, f. 1400, op. 1, d. 9, k. 32-63.

[56] Tamże, k. 78.

[57] Tamże, k. 125.

W sprawozdaniu politycznym dowódcy pińskiego zgrupowania partyzanckiego im. Mołotowa z 15 października 1943 r. przyznawał on, że pijaństwo dowódców było ogromnym problemem. Niekiedy z powodu odurzenia alkoholowego nie byli oni w stanie wykonać żadnych rozkazów[58]. Ci, którzy mieli chronić ludność przed niemieckimi akcjami odwetowymi, wysłani z baz upijali się przy najbliższej okazji.

Najbardziej wstrząsający obraz relacji między sowieckim podziemiem i ludnością cywilną został przedstawiony w liście sekretarza Poleskiego Obwodowego Komitetu KP(b)B J. Wietrowa do sekretarza Komitetu Centralnego Piotra Kalinina[59]. Wietrow pisał, że decyzją Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego na teren obwodu poleskiego zaczęły napływać zgrupowania i brygady z Ukrainy i Mołdawii. Zostały one skoncentrowane w rejonie lelczyckim, jelskim i mozyrskim. W miejscowych lasach pojawiło się 13 wielkich jednostek, co zostało zauważone przez Niemców, którzy do oczyszczenia terenu wysłali 40 tys. żołnierzy, żandarmów i policjantów wspomaganych przez jednostki pancerne i lotnictwo. Gdy Niemcy rozpoczynali akcje pacyfikacyjne, partyzanci z Ukrainy uciekali z zajmowanego obszaru, pozostawiając ludność, która ich karmiła. Miejscowe oddziały podległe Poleskiemu Komitetowi Obwodowemu, mniej liczne i gorzej uzbrojone, próbowały przeciwdziałać pacyfikacjom niemieckim. Tylko w rejonie lelczyckim — pisał Wietrow — Niemcy od 22 czerwca do 1 sierpnia 1943 r. rozstrzelali 1377 osób, głownie starców i dzieci, 3818 wywieźli jako niewolników na roboty do Rzeszy. Rejon faktycznie został spalony, a wsie zrównane z ziemią. W rejonie jelskim spalono 44 wsie, zamordowano 907 osób, 1669 uprowadzono, a w mozyrskim rozstrzelano 922 osoby, wywieziono 1105[60].

Oddziały przybyłe z Ukrainy i Mołdawii na Polesie jesienią 1942 r. prowadziły przymusową mobilizację do swoich szeregów powołując się na dyrektywy najwyższych władz sowieckich. Bez porozumienia z poleską organizacją partyjną wcielano do podziemnego wojska sowieckiego także ludzi związanych z miejscową konspiracją. Niektórzy mając w perspektywie wymarsz na Ukrainę uciekali z oddziałów. Traktowano ich jak dezerterów i wysyłano za nimi oddziały karne, które dokonywały pacyfikacji miejscowości, z których pochodzili „dezerterzy". Schwytanych mordowano publicznie, na oczach mieszkańców całej wsi, często zabijano także ich rodziny. Dowódca jednej z brygad, Ślusariew, wysłał do ścigania „dezerterów" oddział dowodzony przez Bondariewa. Ukraińcy — pisał Wietrow

[58] Tamże, f. 63, op. 16, d. 16, k. 69.

[59] Tamże, f. 4p, op. 33a, d. 286, k. 193-198. List został napisany z datą 1 października 1943 r.

[60] Tamże, k. 194.

— najczęściej po pijanemu, mordowali także przypadkowe osoby. Z brygady im. Kalinina, dowodzonej przez Dąbrowskiego, wysłano pościg za „dezerterami" pod dowództwem Anisimowa. Ten tylko w jednej miejscowości rozstrzelał czterech ludzi związanych z miejscowym podziemiem[61].

Formacje przybyłe z Ukrainy siłą wcielały w swoje szeregi miejscowe kilkudziesięcioosobowe oddziały partyzanckie. Próby oporu kończyły się rozbrajaniem i traktowaniem miejscowych jak przeciwników władzy sowieckiej. Setki zmobilizowanych Poleszuków uciekało z ukraińskich jednostek, tworząc w lasach samorzutnie organizowane grupy zbrojne, walczące o przetrwanie nie tylko ze ścigającymi ich Ukraińcami, lecz także z miejscową partyzantką sowiecką. Wietrow pisał o tych grupach nazywając je bandami, chociaż rozumiał sytuację, która spowodowała tak desperackie zachowania. Niektóre z tych grup ścigane przez komunistyczne podziemie, w obliczu nieuniknionej fizycznej likwidacji, decydowały się na współpracę z gestapo.

W ocenie Wietrowa oddziały z Ukrainy traktowały Polesie jak obcy kraj, rabowały miejscową ludność nie pozostawiając jej prawie nic. Oddział dowodzony przez Iwanowa stacjonujący przed pacyfikacją w rejonie lelczyckim we wsiach Dubrowa, Zabłocie i Dubienieckoje ograbił chłopów nawet ze zboża, znajdującego się na polu w snopkach, zabierając je na paszę dla koni. Wypasy koni urządzano w ogrodach wiejskich pozbawiając mieszkańców warzyw na zimę. Partyzanci z oddziałów dowodzonych przez Taraszczenkę tak skrupulatnie przeczesywali chaty wiejskie w miejscowościach Bieriozka, Staraja i Nowaja Jolcza, Gołubowka i Wiale, że nie pozostawili nawet bielizny damskiej i dziecięcej[62].

Wsie, które nie z własnej woli stały się bazami zaopatrzenia dla partyzantów, były pacyfikowane przez Niemców jako element wspierający sowieckie podziemie. Wojna totalna między faszyzmem i komunizmem nie uwzględniała ani położenia, ani racji osób postronnych. „Postawa samych partyzantów wobec obrony ludności cywilnej — pisze znawca problemu — była zróżnicowana i zdradzała odczuwalny przez nich konflikt między wypełnianiem obowiązku wobec państwa i obowiązku obrony bezbronnych obywateli i bliskich. Najbardziej bezduszni i cyniczni spośród partyzantów wzorem kierownictwa traktowali ludność w kategoriach czysto instrumentalnych. Ignorowali lub nawet prowokowali niemieckie represje wobec ludności cywilnej, usprawiedliwiając to tym, że zabijanie niewinnych jedynie podsyci oburzenie obywateli wobec okupanta i w ten sposób przyczyni się ostatecznie do wzmocnienia ruchu. Jeden z partyzantów, doskonale świadom wartości

[61] Tamże, k. 197.
[62] Tamże, k. 198.

propagandowej niemieckich zbrodni, prosił nawet Ponomarienkę o przysłanie na tereny okupowane ekipy filmowej, by uwiecznić przerażający obraz: dymiące ruiny, rozstrzeliwania, spalone zwłoki”[63].

Z dzienników rozkazów dowódców nie wynika, że gwałty partyzantów na ludności cywilnej spotykały się z ich reakcją, chociaż byli odpowiedzialni za dyscyplinę. Rozstrzeliwano za dezercję z oddziału i porzucenie broni, za ekscesy alkoholowe praktycznie nie wymierzano żadnych kar[64]. Pijaństwo stawało się przewinieniem, gdy służyło wzmocnieniu rangi innych zarzutów. 11 listopada Poleski Obwodowy Komitet KP(b)B wydał postanowienie o usunięciu ze stanowiska komisarza brygady Borysa Zielenko, który z powodu pijaństwa nie mógł utrzymać żelaznej dyscypliny wśród żołnierzy. Faktycznym jednak powodem była odmowa Zielenki podpisania wyroku śmierci na stryjecznego brata, który służył w policji[65]. Surowszych konsekwencji nie było tylko dlatego, że komisarz miał wielkie zasługi w organizacji ruchu partyzanckiego, a cała jego najbliższa rodzina została wymordowana przez Niemców.

Brak „czujności rewolucyjnej” i woli zabijania wszystkich uznanych przez partię i władze sowieckie za wrogów było traktowane jako zachowania zdradzieckie i zbrodnicze, podlegające najwyższej karze. Zabijano tych, którzy wahali się zabijać[66].

W 1943 r. zgodnie z instrukcjami centralnych władz sowieckich organizacje partyjne i dowództwa formacji partyzanckich najwięcej uwagi poświęcały monitorowaniu nastrojów społeczeństwa, sporządzaniu dokumentacji o zachowaniach byłych komunistów i funkcjonariuszy państwa sowieckiego. Na podstawie korespondencji napływającej zza linii frontu do Komitetu Centralnego sporządzano wykazy członków partii, którzy służyli Niemcom — w policji, administracji, jako kierownicy zakładów pracy. Na początku 1943 r. lista zawierała ponad tysiąc nazwisk[67]. Byli na niej także funkcjonariusze NKWD, którzy pomagali niemieckim służbom policyjnym w zwalczaniu działalności swoich niedawnych współpracowników[68].

63 K. Slepyan. *Partyzanci Stalina...*, s. 206.

64 NARB, f. 1400, op. 1, d. 29, k. 10, Dziennik rozkazów brygady „Wo imia Rodiny”.

65 Tamże, f. 4p, op. 33a, d. 285, k. 235.

66 Tamże, f. 63, op. 16, d. 16, k. 85. Dowódca oddziału ze zgrupowania poleskiego im. Mołotowa informował, że rozkazał rozstrzelać swojego podwładnego Kusznierowa, który otrzymał rozkaz wstąpienia do policji na posterunku w Kluczewie celem zabicia komendanta Barczyka przy najbliższej nadarzającej się okazji. Kusznierow po kilku miesiącach pobytu w policji nie był w stanie wykonać rozkazu. Z rozkazu dowódcy oddziału został rozstrzelany.

67 Tamże, d. 343, k. 1-75.

68 Tamże, k. 5. Pracownik NKWD Batarow, który podjął się współpracy z Niemcami, przyczynił się do likwidacji struktur konspiracyjnych zorganizowanych przez swoich towarzyszy w Brześciu.

W zachodnich rejonach Białorusi w 1942 r. działało jedynie kilkadziesiąt niezbyt licznych grup zbrojnych. Władze sowieckie do jesieni 1943 r. powstrzymywały się z ich rozbudową nie chcąc komplikować stosunków z emigracyjnym rządem polskim Władysława Sikorskiego. Po śmierci Sikorskiego, odkryciu grobów w Katyniu i w konsekwencji zerwaniu stosunków dyplomatycznych z rządem polskim nie było dla Stalina żadnych formalnych przeszkód, uniemożliwiających rozszerzenie frontu podziemnego na terytorium zachodniej Białorusi. Bardzo ważne znaczenie miały także postanowienia podjęte podczas konferencji w Teheranie, gdzie przywódcy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych zgodzili się na granicę polsko-sowiecką wzdłuż linii Curzona.

Sprawami obwodów zachodnich do 1943 r. interesowano się w niewielkim stopniu. Z punktu widzenia militarnego obszary wchodzące niegdyś w skład państwa polskiego w ocenie kierownictwa sowieckiego nie przedstawiały większej wartości, a miejscowa ludność nie budziła zaufania. W 1942 r. docierały do krańców byłych obwodów zachodnich grupy zwiadowcze, głównie celem zbadania nastrojów ludności polskiej. Na podstawie tych raportów naczelnik Białoruskiego Sztabu Ruchu Partyzanckiego, Piotr Kalinin, w liście do Ponomarienki tak scharakteryzował oczekiwania społeczeństwa polskiego. „Wszyscy Polacy — pisał — niezależnie od przynależności partyjnej i poglądów politycznych popierają rząd Sikorskiego w jego walce przeciwko niemieckim okupantom. Zmobilizować społeczeństwo polskie, mające oparcie w nacjonalistycznych organizacjach, dla Sowietów będzie bardzo trudno. Część Polaków gotowa pogodzić się z władzą sowiecką pod warunkiem rezygnacji z kołchozów i rozkułaczania”[69].

Z raportu wywiadu Frontu Zachodniego Armii Czerwonej o sytuacji w obwodzie białostockim, pisanego latem 1942 r. wynika, że miejscowa ludność polska zachowała w pamięci pozytywny obraz władzy sowieckiej z lat 1939-1941 i pragnęła zwycięstwa Sowietów w wojnie toczonej z Niemcami. Podkreślano, że w utworzonym przez okupantów Okręgu Białostockim ludzie żyją w miarę dobrze, wszystkie fabryki pracują, tylko Żydzi zostali skazani na pobyt w gettach[70].

Doniesienia dowódców oddziałów z obwodu wilejskiego do połowy 1943 r. kreowały pozytywny obraz Polaków, zaangażowanych w zwalczanie niemieckiego systemu okupacyjnego. Z raportu jednego z nich, Pietrowa, wynika, że utrzymywał ożywione stosunki z jakąś polską konspiracją z okolic Puszczy Augustowskiej, która przedstawiała się pod nazwą Obrony Polskiej. Polscy partyzanci mieli informować Pietrowa, że ich organizacja w Puszczy Augustowskiej liczyła 3 tys. ludzi i wyeliminowała 1,5 tys.

[69] Tamże, d. 24, k. 1.
[70] Tamże, d. 25, k. 265.

niemieckich żołnierzy, żandarmów i policjantów. Do organizacji przyjmowano tylko Polaków i Rosjan. Białorusinów nie przyjmowano, gdyż służyli w policji. Z treści tego raportu wynika, że w każdej polskiej wsi w rejonie wilejskim wprost kochano partyzantów, w tym także sowieckich. „Wśród Polaków — pisał Pietrow — nie ma żadnego człowieka nastrojonego przeciwko nam. Oni odnoszą się do nas wyłącznie dobrze. Polacy czekają Armii Czerwonej i pytają o Sikorskiego, gdzie on jest? Złych ludzi tam nie ma, a jeżeli tacy byli, to my ich zabijali. Społeczeństwo samo prosi, aby sprzątnąć tego, co donosi Niemcom i my ich zabijamy"[71]. Z szerokiego kontekstu można domyśleć się, że rękami partyzantów sowieckich podziemie polskie likwidowało w 1942 r. ludzi uznanych za niewygodnych dla polskiej racji stanu.

Słowa uznania pod adresem Polaków płynęły również w sprawozdaniu sekretarza partii z rejonu wilejskiego Tomczuka, pisanego latem 1942 r.: „Polscy nacjonaliści — informował KC KP(b)B — prowadzą agitację, lecz tylko agitację. To nasi przyjaciele. Oni nie są przeciwko temu, abyśmy ich uwolnili spod niemieckiego jarzma, oni są tylko za pańską Polską. Trzeba dać dla zachodnich obwodów obok ruchu białoruskiego możliwości rozwoju ruchu bolszewickiego i polskiego. Polakom, jeżeli im mówisz, że idziemy z Warszawy, informujesz o Sikorskim, zaraz ciebie obejmują, całują, nakarmią, słowem — ty u nich najlepszy gość".

Wprawdzie te doniesienia niewiele mówią o nastrojach i postawach społeczeństwa polskiego, lecz odzwierciedlają stan wiedzy i stosunek funkcjonariuszy sowieckich do problemu polskiego. Znając retorykę sowiecką, określającą przeciwników i sojuszników, Polaków z pewnością w 1942 r. zaliczano do tej drugiej kategorii.

Po przełomie stalingradzkim, wiosną 1943 r. w kierownictwie sowieckim ożywiło się zainteresowanie terytoriami zachodnimi włączonymi do ZSRR po 17 września 1939 r. W maju 1943 r. sekretarz Białostockiego Komitetu Obwodowego KP(b)B Andriej Elman w liście do Ponomarienki przyznawał, że nic nie wiedział o ruchu partyzanckim w swoim obwodzie, lecz prosił o oddelegowanie do pracy 24 sekretarzy partii, którzy mogliby zorganizować sowieckie struktury władzy w okolicy Brańska, Zambrowa, Łap i Jedwabnego[72]. Elman prosił o ludzi do budowania sowieckiego podziemia na ziemiach etnicznie polskich, gdzie wśród ludności nigdy nie występowały postawy prokomunistyczne. Ludność żydowska z tych okolic została wymordowana lub przebywała pod szczególnym nadzorem. To wszystko świadczyło o braku rozeznania do 1943 r. w sytuacji panującej w zachodnich obwodach niedawno włączonych do Białorusi Sowieckiej.

[71] Tamże, d. 24, k. 2.
[72] Tamże, d. 407, k. 22.

W zachodnich obwodach Białorusi znaczny potencjał militarny reprezentowało podziemie polskie. Związek Walki Zbrojnej (ZWZ), a później Armia Krajowa (AK) jako siła militarna podporządkowana rządowi londyńskiemu miała tworzyć warunki do odbudowy państwa polskiego w granicach sprzed 17 września 1939 r. Cele rządu polskiego były sprzeczne z założeniami strategicznymi kierownictwa sowieckiego, które nie wyrzekło się powrotu do granic sprzed 22 czerwca 1941 r. Z tego powodu AK skazana była na konflikt z partyzantką sowiecką.

Podziemie polskie na Białorusi tworzone było w zasadzie od 1939 r., a jego działalność skierowana była przeciwko panowaniu sowieckiemu. Deportacje polskich elit społecznych w latach 1940-1941 znacznie osłabiły możliwość oddziaływania polskiej konspiracji. Według źródeł radzieckich w 1940 r. w polskich organizacjach podziemnych działało 3231 osób[73]. Początek wojny niemiecko-radzieckiej kierownictwo ZWZ oceniło jako rozwiązanie szczęśliwe dla Polski. Osłabienie wzajemne dwóch wrogów miało przybliżyć wyzwolenie i powrót do stanu sprzed 1939 r.

Po zawarciu 30 lipca 1941 r. porozumienia między rządem polskim i radzieckim działające w konspiracji oddziały ZWZ, a później AK formalnie stały się sojusznikami partyzantki sowieckiej. Chociaż w podpisanym układzie rządowym nie osiągnięto porozumienia w sprawie granic, układ zawarty na szczeblu centralnym obowiązywał w terenie.

Akcja „Wachlarz", będąca serią działań dywersyjnych przeciwko Niemcom prowadzonych przez ZWZ-AK w 1942 r. głównie na obszarach położonych na wschód od granicy ryskiej, miała być demonstracją polskiego zaangażowania militarnego, a jednocześnie nie dać powodu Niemcom do represji przeciwko ludności cywilnej, byłym obywatelom II Rzeczpospolitej.

Aby nie komplikować stosunków z Polakami, władze sowieckie do 1943 r. nie rozbudowywały własnego podziemia na terenie Białorusi zachodniej. Sytuacja zmieniła się radykalnie dopiero po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między rządem ZSRR i rządem polskim w kwietniu 1943 r. Armia Krajowa z formacji sojuszniczej stała się „faszystowską", którą Centralny Sztab Ruchu Partyzanckiego nakazał zwalczać w takim samym stopniu jak siły niemieckie, bądź wspierające je formacje białoruskie.

22 czerwca 1943 r. Komitet Centralny KP(b)B wydał instrukcję adresowaną do organizacji partyjnych działających na terenie Białorusi zachodniej, w której określił, że zachodnie obwody są nieodłączną częścią BSRR, tymczasowo okupowaną przez Niemców. Zgodnie z instrukcją na tym obszarze mogły prowadzić działalność tylko te organizacje, które kierują się interesami ZSRR. Zalecono zatem likwidować działalność polskich orga-

[73] Podaję za: *Беларусь в годы Великой Отечественной войны...*, ред. А. Коваленя, с. 276.

nizacji nacjonalistycznych, do których zaliczono AK, i tworzyć polskie podziemie radzieckie.

Sytuacja skomplikowała się jeszcze bardziej u schyłku 1943 r., gdy na zachodniej Białorusi władze sowieckie zaczęły rozbudowywać struktury własnego ruchu oporu. Partyzantka sowiecka ze zrozumiałych względów opierała się głównie na ludności białoruskiej. Miejscowa społeczność, najczęściej wbrew własnej woli, stała się przedmiotem i ofiarą wielkiej polityki. Ani opowiedzenie się po którejkolwiek stronie, ani nawet neutralność nie gwarantowały bezpieczeństwa. Partyzantka sowiecka pacyfikowała wsie białoruskie za rzeczywistą bądź domniemaną współpracę z Niemcami lub z Polakami, AK — za wspieranie bolszewików[74].

Latem 1943 r. punkt widzenia spraw polskich i retoryka wobec polskiego podziemia zmieniły się całkowicie. Znakomitym przykładem gwałtownych zmian w postrzeganiu problemu polskiego była treść listu I sekretarza Komitetu Centralnego Komsomołu Michaiła Zimianina do sekretarza komitetu obwodowego w Baranowiczach Władimira Michniana z 12 lipca 1943 r. „W stosunku do różnego rodzaju prowokacyjno-bandyckich grup polskich faszystów i nacjonalistów — pisał — działających prawie bezpośrednio na korzyść niemieckiego faszyzmu nasza linia musi być twarda i zdecydowana. Całą tę swołocz trzeba ujawnić jako agentów Hitlera nie mających nic wspólnego z narodem polskim i niszczyć bezwzględnie, lecz umiejętnie. Warto zaznaczyć, że wśród naszych towarzyszy są tacy, którzy mówią polskim nacjonalistom: „dawajcie będziemy walczyć razem przeciwko Niemcom, a później rządy dogadają się w sprawie granic". Takie postawienie problemu nie ma nic wspólnego z linią naszej partii. Żadnym faszystowsko-nacjonalistycznym draniom niczego nie ustąpimy i gnębić nasz naród białoruski nie pozwolimy. Granice Związku Radzieckiego są święte"[75].

Zdecydowane stanowisko zwierzchnika Komsomołu w sprawie granic świadczy o tym, że decyzje zostały podjęte na najwyższym szczeblu, a problem polski postanowiono rozwiązać zgodnie z potrzebami sowieckiej racji stanu. Jesienią 1943 r. podziemie sowieckie otrzymało polecenie propagowania w zachodnich obwodach idei prosowieckiego ośrodka polskiego kierowanego przez Wandę Wasilewską — Związku Patriotów Polskich, jako jedynej reprezentacji narodu polskiego. Za pośrednictwem struktur partyjnych i komsomolskich rozpowszechniano pismo „Wolna Polska", propagujące jedność interesów politycznych Polski i ZSRR[76].

[74] Б. К'яры, *Штодзённасць за лініяй фронту. Акупацыя, калабарацыя і супраціў у Беларусі (1941-1944 гг.)*, Мінск 2005, с. 298; *Гісторыя Беларусі...*, рэд. П. Брыгадзін, У. Ладысеў..., s. 483.

[75] NARB, f. 63, op. 16, d. 14., k. 29.

[76] Tamże, d. 16, k. 67, Sprawozdanie z działalności politycznej pińskiego zgrupowania partyzanckiego im. Mołotowa z 15 października 1943 r.

Grupy zwiadowcze i dywersyjne wysyłane do obwodów zachodnich informowały, że we wsiach porządku pilnuje policja zorganizowana przez Niemców, a ludność znajduje się pod wpływem propagandy niemiecko-faszystowskiej upowszechnianej w formie ulotek, plakatów i gazet w języku białoruskim. Ludzie unikali współpracy z partyzantami. Dowódcy piszący relacje, mający doświadczenia z działalności na terenie Białorusi wschodniej, proponowali wykonać kilka operacji karnych w mniejszych miejscowościach, aby przywrócić respekt dla władzy sowieckiej[77].

W sztabie Ponomarienki zdecydowano powierzyć część prac przygotowawczych do integracji obwodów zachodnich działaczom Komsomołu. 29 czerwca Biuro Komitetu Centralnego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży Białorusi wydało postanowienie o wciąganiu młodzieży obwodów zachodnich BSRR do wojny partyzanckiej. Wysyłani na zachód działacze Komsomołu mieli prowadzić agitację polityczną, której ostatecznym celem było tworzenie „oddziałów partyzanckich, grup dywersyjnych, wywiadowczych i terrorystycznych"[78]. Szczególną uwagę działacze Komsomołu mieli zwrócić na problem młodzieży polskiej znajdującej się pod wpływem propagandy nacjonalistycznej i klerykalnej.

W Brześciu Niemcy wspierali ruch ukraiński, lecz, według doniesień działaczy Komsomołu, nachalna propaganda poprzez szkolnictwo i gazety nie znajdowała szerszego oddźwięku społecznego[79].

Ogromnym wyzwaniem dla Komsomołu w obwodach zachodnich było natomiast powołanie przy wsparciu Niemców Związku Młodzieży Białoruskiej. „Otrzymaliśmy wiadomość — pisał w lipcu 1943 r. I sekretarz KC Komsomołu Zimianin do sekretarza Baranowickiego Komitetu Obwodowego Michniana — że Niemcy na terytorium Białorusi organizują faszystowską organizację pod nazwą Związek Młodzieży Białoruskiej. Natychmiast mobilizujcie cały Komsomoł, całą młodzież naszego obwodu do walki z podłą prowokacją Niemców. Nie dopuśćcie do powstania ZMB w obwodzie. Ujawnijcie wszystkimi metodami prowokację wroga. Wyjaśnijcie młodzieży, że oczekuje ich pełne fizyczne i umysłowe zniewolenie, a w końcu śmierć, jeżeli nie przerwiemy podstępnego zamysłu wroga. Tam, gdzie już powstały organizacje ZMB, trzeba wysłać naszą bolszewicką agenturę z zadaniem rozbijania ZMB od wewnątrz, jego esesmańskich pachołków niszczyć wszelkimi sposobami"[80]. Przekaz reprezentanta najwyższych władz sowieckich do młodych bolszewików Białorusi był czytelny — zwalczać ZMB w każdy możliwy sposób. Wkrótce pojawiły się pier-

[77] Tamże, f. 4p, op. 33a, d. 286, k. 14.
[78] Tamże, f. 63, op. 16, d. 14, k. 13-15.
[79] Tamże, d. 15, k. 68.
[80] Tamże, k. 29.

wsze meldunki od organizacji komsomolskich w oddziałach partyzanckich o likwidacji szkół białoruskich, w których młodzież — pisano — „była nauczana w duchu nienawiści do władzy sowieckiej”[81].

Z korespondencji wewnętrznej między różnymi strukturami organizacji komsomolskiej wynika, że w 1943 r. partyzanci będący jej członkami podejmowali zobowiązania o treści: „z jeszcze większą energią i nienawiścią niszczyć faszystowskiego gada. (...) W naszych sercach kipi krew nienawiści do niemieckich potworów”[82]. Ta retoryka mówi o nastrojach, które udało się wywołać wśród młodego pokolenia komunistów. W liście do Stalina wysłanym przez organizację komsomolską z brygady im. Lenina informowano szefa państwa sowieckiego, że komsomolcy zabili już 861 Niemców i zapewniano, że będą zabijać z jeszcze większym entuzjazmem[83].

W końcu 1943 r. przerzucono do zachodnich obwodów ze wschodu 7 tys. żołnierzy, enkawudzistów, działaczy partyjnych i komsomolców. Było to możliwe dzięki scentralizowanemu systemowi dowodzenia pozwalającemu na wykorzystywanie jednostek partyzanckich według uznania sowieckiego dowództwa naczelnego. Na ziemiach, które przed 1939 r. wchodziły w skład II Rzeczypospolitej, trzon polityczny sowieckiego podziemia stanowiły Komitety Antyfaszystowskie. W latach 1939-1941 nie zdołano na tym obszarze umocnić wpływów partii komunistycznej wśród miejscowego społeczeństwa białoruskiego w takim stopniu, aby gotowe ono było do poświęceń w obronie Związku Radzieckiego. Przywiezieni w tym czasie ze wschodu aktywiści wycofali się z Armią Czerwoną, trafili w ręce esesmanów lub polskiej policji pomocniczej. Byli ludźmi obcymi, dlatego ich szanse na przetrwanie były znacznie mniejsze niż we wschodniej Białorusi. Komitety Antyfaszystowskie powstawały głównie z udziałem miejscowych Białorusinów o orientacji komunistycznej. Byli wśród nich także ukrywający się Żydzi oraz polscy komuniści. Od 1943 r. wraz z napływem ze wschodu partyzantów sowieckich oraz funkcjonariuszy partii i NKWD, komitety znalazły się pod całkowitą kontrolą ośrodka Ponomarienki.

Oceniając sytuację według norm ustanowionych przez władze sowieckie przerzucani do zachodnich obwodów aktywiści partii i komsomołu stwierdzali, że większość miejscowej ludności to kułacy i zdrajcy unikający wspierania ruchu partyzanckiego. Informowano, że w wyniku pracy organizacyjno-propagandowej prowadzonej przez funkcjonariuszy sowiec-

[81] Tamże, d. 10, k. 20, Sprawozdanie sekretarza Białostockiego Komitetu Obwodowego Komsomołu za okres od 1 stycznia do 1 maja 1944 r.

[82] Tamże, d. 16, k. 19, Pismo sekretarza Komitetu Centralnego LKZMB E. Nordmowa do I sekretarza KC Zimianina z 26 kwietnia 1943 r.

[83] Tamże, k. 20.

kich „zdemoralizowana" ludność obwodów zachodnich była wciągana do ruchu partyzanckiego[84].

Uaktywnienie się podziemia sowieckiego w obwodach zachodnich pociągnęło za sobą falę pacyfikacji wsi, których ofiarami byli cywilni mieszkańcy. Zbrodnie niemieckie były odwetem za działalność partyzantów. Pisali o tym także funkcjonariusze partii i Komsomołu w swoich sprawozdaniach. Z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku informowali, że partyzanci zabili 1 lub 2 urzędników niemieckich, za co hitlerowcy wymordowali kilkuset mieszkańców z okolicznych wsi. W relacjach tych ze szczegółami opisywali okrucieństwa Niemców, lecz nie było w nich żadnej refleksji o własnej roli w wywoływaniu sytuacji prowadzących do zagłady całych miejscowości. „Żadne kary wroga — pisał I sekretarz Białostockiego Obwodowego Komitetu Komsomołu — nie mogą powstrzymać młodzieży. Wojna ludowa przeciwko niemieckim okupantom staje się nieodwracalnym faktem"[85]. Z wielką satysfakcją donosił o zabójstwach dokonywanych przez „patriotyczną młodzież" na sołtysach, leśniczych, wszystkich tych, którzy zostali uznani z racji wykonywanych obowiązków zawodowych za zdrajców sowieckiej ojczyzny[86]. Dotyczyło to głównie ludzi, którzy nie czuli się jej obywatelami.

Treść sprawozdań i wszelkiej korespondencji pisanej przez funkcjonariuszy Komsomołu oddaje stan emocji ich autorów. Nie podpisany z imienia i nazwiska sekretarz Białostockiego Obwodowego Komitetu Komsomołu w korespondencji wysłanej w lipcu 1944 r. w odniesieniu do działaczy Białoruskich Komitetów Narodowych, redaktorów czasopism „Nowaja Daroha", czy „Haspadar" ukazujących się w Białymstoku używał określeń „faszyści" lub „bandyci"[87]. O polskiej konspiracji pisał, że miała kontakty z gestapo, a jej „dowódca Lech — pułkownik i terrorysta — prowadzi wojnę z partyzantami (sowieckimi — E. M.) i narodem białoruskim"[88]. W ostatnich miesiącach — donosił — polskie podziemie zamordowało czterech sekretarzy rejonowych Komsomołu, lecz w obliczu zbliżania się Armii Czerwonej „dowódcy polskich band próbowali dogadać się z partyzantami o jakimś pokoju"[89].

Sowiecki ruch oporu to nie tylko formacje zbrojne działające w terenie. Podziemnym strukturom partii komunistycznej udało się zorganizować gęstą siatkę informatorów oraz wykonawców egzekucji na wskazanych urzęd-

[84] Tamże, k. 38, Pismo pełnomocnika KC LKZMB Zabiełły do I sekretarza KC Zimianina z 29 lipca 1943 r.

[85] Tamże, op. 16, d. 10, k. 18.

[86] Tamże, k. 19.

[87] Tamże, d. 31, k. 2 i 5.

[88] Tamże, k. 3.

[89] Tamże.

nikach niemieckich lub białoruskich pozostających na służbie okupanta. Niemiecki historyk Bernhard Chiary pisał, że w oczach funkcjonariuszy reżimu okupacyjnego partyzant radziecki był przebiegły, chytry i bezwzględny, mógł występować jako grajek uliczny, handlarz, policjant, a nawet oficer niemiecki. Mógł być wszędzie i o każdej porze[90]. Partyzant sowiecki budził wśród Niemców autentyczny strach napędzający zresztą kolejne fale gwałtu i zbrodni przeciwko cywilom, których postrzegano jako naturalne zaplecze ruchu oporu na Białorusi. Poza strukturami wojskowymi w podziemiu działało około 70 tys. osób, które na polecenie partyjnego kierownictwa gotowe były dokonywać aktów sabotażu, terroru lub zbierać potrzebne informacje[91].

Zwycięstwa Armii Czerwonej w 1943 r. tworzyły sytuację psychologiczną sprzyjającą rozwojowi radzieckiego ruchu oporu. Działania sztabu Ponomarienki istniejące nastroje społeczne przetwarzały w nowe brygady partyzanckie. W ciągu 1943 r. liczba żołnierzy walczących w radzieckich ugrupowaniach partyzanckich wzrosła 2,7-krotnie, osiągając w końcu grudnia stan ponad 150 tys ludzi, w tym 37 tys. w obwodach zachodnich. W każdej brygadzie oprócz dowódcy była funkcja komisarza, którą najczęściej sprawował szef rejonowego komitetu partii. Do oddziałów próbowano zaprowadzić wojskową dyscyplinę, ograniczać rabunek mienia ludności cywilnej oraz terror wobec chłopów wywiązujących się z kontyngentów nałożonych przez władze niemieckie.

Dowódcy w celu zaprowadzenia dyscypliny mogli bez sądu rozstrzeliwać swoich podwładnych za przestępstwa przewidziane regulaminem Armii Czerwonej. Drogą powietrzną w 1943 r. przerzucono na Białoruś około 43 tys. sztuk ręcznej broni palnej, ogromne ilości min, granatów, amunicji. W lutym 1943 r. KC KP(b)B, Prezydium Rady Najwyższej i rząd BSRR wydali wspólną odezwę *Do sołtysów, policjantów, urzędników zarządów miejskich i komendantur, wszystkich, którzy zostali oszukani przez okupantów niemieckich i ze strachu służą wrogowi* obiecując amnestię po wojnie w zamian za przejście na stronę partyzantów[92]. Do końca roku pozytywnie na tę odezwę zareagowało 12 tys. policjantów i byłych żołnierzy Białoruskiej Samoobrony oraz licząca 2,5 tys. ludzi Narodowa Rosyjska Brygada SS dowodzona przez pułkownika Rodionowa. Ta ostatnia formacja brała udział w licznych pacyfikacjach wsi białoruskich, po zmianie frontu została nazwana I Antyfaszystowską Brygadą Partyzancką.

[90] Б. К'яры, *Штодзённасць за лініяй фронту...*, s. 90.

[91] *Подпольные партийные органы Компартии Белоруссии в годы Великой Отечественной войны, 1941-1944: краткие сведения об организации, структуре и составе*, Минск 1975.

[92] *Всенародное партизанское движение...*, т. II, Мінск 1973, с. 241.

W miarę zbliżania się frontu do poszczególnych obszarów Białorusi mnożyły się dezercje wśród policjantów i ich masowe przechodzenie do partyzantów. Na Polesiu do jednej z brygad dowodzonych przez Pawłowskiego od listopada 1943 do lutego 1944 r. zbiegło z bronią 507 policjantów. Większość, bo aż 480 z tej liczby, przekazano Armii Czerwonej[93]. Niemcy w tym czasie nasilili działania na rzecz pozyskiwania pracowników na roboty do Rzeszy. Młodzież, chcąc uniknąć wyjazdu, w ostatnich miesiącach okupacji chroniła się po lasach zasilając szeregi brygad partyzanckich. Na Polesiu, gdzie w listopadzie 1943 r. w oddziałach było 9740 ludzi, trzy miesiące później liczba ta zwiększyła się o 2100 nowych partyzantów[94].

Także w obwodzie białostockim, aby uniknąć wywózki na przymusowe roboty do Niemiec w ostatnich miesiącach okupacji, młodzież białoruska uciekała z domów, kryła się po lasach, część trafiała do partyzantów[95].

Ogromne znaczenie propagandowe odgrywały tzw. rajdy poszczególnych brygad lub zgrupowań oddziałów. Pojawienie się kilkutysięcznego wojska, zniszczenie w danym rejonie garnizonów, posterunków i urzędów niemieckich, egzekucje schwytanych Niemców, miejscowych policjantów, urzędników, sołtysów i nauczycieli skutecznie przypominały mieszkańcom o perspektywach powrotu władzy sowieckiej i konsekwencjach jakiejkolwiek współpracy z okupantami. Rajdów dokonywano na znacznym obszarze. Były to niezwykle krwawe ekspedycje, których ofiarami stawali się głównie ci, których informatorzy wskazali jako kolaborantów. Powstrzymywały one przed współpracą z Niemcami, przypominały, że w myśl sowieckich reguł bierność stanowi zdradę, napędzały w ten sposób fale młodych ludzi do podziemia w celu zabezpieczenia sobie politycznego alibi wobec rychłej perspektywy powrotu władzy, której charakter był dobrze znany. Świadomie upowszechniano informacje, że wszyscy, którzy nie okazali pomocy partyzantom, po wojnie zostaną ukarani. W drugiej połowie 1943 r. pomoc społeczeństwa dla partyzantów przestawała być nawet wymuszona, bowiem chłopi sami posyłali swoich synów do lasu i oddawali wszystko, co było im potrzebne. W wyniku masowego napływu ochotników w ostatnich miesiącach okupacji wiosną 1944 r. w oddziałach partyzanckich znalazło się wielu ludzi, którzy chcieli przede wszystkim mieć certyfikat wzorowego obywatela sowieckiego. Historycy białoruscy szacują, że w ciągu 3 lat okupacji przez szeregi partyzanckie na Białorusi mogło przejść około 400 tys. ludzi[96].

[93] NARB, f. 4p, op. 33a, d. 286, k 285, Sprawozdanie sekretarza Poleskiego Obwodowego Komitetu KP(b)B Malinina do I sekretarza KC KP(b)B Ponomarienki za listopad 1943 — luty 1944 r.

[94] Tamże, k. 288.

[95] Tamże, f. 63p, op. 16, d. 10, k. 20, Sprawozdanie Białostockiego Podziemnego Komitetu LKZMB (Leninowsko-Komunistyczny Związek Młodzieży Białorusi).

[96] *Беларусь в годы Великой Отечественной войны...*, ред. А. Коваленя, с. 226.

Inne zadanie miały rajdy na obszary zachodniej Białorusi, gdzie istniało dość silne podziemie polskie. Z reguły był to początek odbudowywania struktur władzy sowieckiej, rozbitych w czerwcu 1941 r. w wyniku wkroczenia wojsk niemieckich. U schyłku 1943 r. otwierał się także wyraźnie front polsko-sowiecki, którego stawką była powojenna przynależność ziem położonych od linii Curzona do granicy państwowej z 1939 r. Na zachodzie Białorusi rozbudowie podziemia sowieckiego towarzyszył napływ ludzi do policji pomocniczej i Białoruskiej Obrony Krajowej. Tam znacznie dłużej wierzono w możliwość powstrzymania powrotu komunistów, większość chłopów posiadała wciąż własne gospodarstwa, których nie chciała stracić. W zachodniej Białorusi w przeliczeniu na 10 tys. mieszkańców w końcu 1943 r. było 23 partyzantów, we wschodniej — 81[97].

W 1943 r. niemal 20% obszaru Białorusi sprzed 1941 r. znajdowało się pod całkowitą kontrolą partyzantów, gdzie najwyższą władzę stanowili dowódcy oddziałów, a na ponad połowie terytorium republiki władza niemiecka utrzymywała się tylko w ośrodkach miejskich. Na Polesiu, Witebszczyźnie i Mohylewszczyźnie, gdzie istniały ogromne masywy leśne i bagienne, powstały tzw. republiki, kraje lub strefy partyzanckie. Odtworzono tam funkcjonowanie większości instytucji państwa sowieckiego. Istniały budynki komitetów obwodowych i rejonowych partii z odpowiednimi szyldami i symbolami, organy administracji, szkoły, ośrodki pomocy medycznej, zbierano należności na rzecz państwa, wydawano prasę, uroczyście obchodzono wszystkie sowieckie święta, organizowano koncerty oraz pokazy filmów dostarczanych z Moskwy[98]. Były to strefy względnego spokoju, gdzie panowały reguły życia określane tylko przez jeden ośrodek władzy.

Według ustaleń historyków białoruskich partyzanci sowieccy w całym okresie okupacji zniszczyli na Białorusi 11 128 składów pociągów, 4710 mostów, 29 węzłów kolejowych, 819 składów, 948 garnizonów wojskowych, 1355 czołgów i pojazdów opancerzonych, 18 700 samochodów, 305 samolotów[99]. Prawdziwość tych liczb budzi jednak wątpliwości, gdyż powstały na podstawie sprawozdań dowódców, którzy za wszelką cenę starali się pokazać swoje sukcesy. Mnożyły się zatem liczby zabitych Niemców, zniszczonych czołgów, samolotów i samochodów.

W ostatnich dniach okupacji niemieckiej dowódcy oddziałów partyzanckich otrzymali zadanie wszczęcia przygotowań do tworzenia legalnych struktur władzy i zarządzania. Mieli oni wyznaczyć dyrektorów kołchozów, którzy zaraz po przejściu frontu powinni przystąpić do rekonstrukcji kolektywnych gospodarstw rolnych. Po wycofaniu Niemców partyzanci

[97] J. Turonek, *Białoruś pod okupacja niemiecką*, s. 119.
[98] *Гісторыя Беларусі...*, рэд. Я. К. Новік, Г. С. Марцуль, с. 252-253.
[99] Tamże, s. 253.

mieli także aresztować wszystkich policjantów, burmistrzów oraz innych obywateli sowieckich uczestniczących w niemieckim systemie zarządzania i przekazać ich NKWD[100]. Polecono im dokończyć na sowieckich warunkach wojnę domową, która rozpoczęła się w pierwszych dniach okupacji niemieckiej.

Summary

The Soviet underground army in Belarus

The partisan movement during World War II in Nazi-occupied Belarus was an underground army organized and controlled by the Soviet state authorities. The majority of the troops that were formed in the first months of occupation were defeated early in 1941. At the beginning of 1942 several dozen groups of Red Army soldiers, specially trained for sabotage operations in the Wehrmacht's military hinterland, were redeployed from Russia. Initially the partisan movement was concentrated in eastern Belarus, in the immediate vicinity of the front. Apart from sabotage operations, Stalin's partisans also ensured the inhabitants were loyal to the dictator and the Soviet system. They killed civil servants, Belarusian activists, policemen and teachers who tried to cooperate with the Germans. The activities of the partisans resulted in repressions in the villages located near their military bases. At the end of the 1943 the underground structures were expanded in western Belarus, which caused unavoidable conflict with the Polish underground army.

Змест

Савецкае падпольнае войска ў Беларусі

Партызанскі рух падчас Другой сусветнай вайны на акупаванай немцамі тэрыторыі Беларусі быў падпольнай арміяй, сарганізаванай і кантраляванай савецкім дзяржаўным кіраўніцтвам. Атрады, якія ўзніклі ў першыя месяцы акупацыі, у пераважнай большасці былі разбіты напрыканцы 1941 г. На пачатку 1942 г. з Расіі былі перакінуты некалькі дзесяткаў груп салдат ЧырвонайАрміі, спецыяльна падрыхтаваных да дыверсійных дзеянняў у тыле Вермахта. Першапачаткова партызанскі рух сканцэнтраваўся ва ўсходняй Беларусі ў непасрэдным суседстве фронту. Апрача задач дыверсійнага характару партызаны Сталіна ў Беларусі дбалі пра лаяльнасць насельніцтва да дыктатара і савецкай сістэмы. Знішчалі чыноўнікаў, беларускіх дзеячаў, паліцыянтаў, настаўнікаў, якія пачалі супрацоўнічаць з немцамі. Дзейнасць партызан наклікала рэпрэсіі на вёскі, якія знаходзіліся паблізу партызанскіх баз. Пад канец 1943 г. падпольныя структуры сталі разбудоўваць у заходняй Беларусі. Непазбежным эфектам гэта працэсу быў канфлікт з польскім падполлем.

Eugeniusz Mironowicz – prof. dr hab., kierownik Katedry Polityki Międzynarodowej w Instytucie Historii i Nauk Politycznych Uniwersytetu w Białymstoku.

[100] NARB, f. 4p, op. 33a, d. 286, k. 2, List sekretarza Poleskiego Komitetu Obwodowego KP(b)B I. Wiatrowa do komisarzy i dowódców oddziałów, sekretarzy komitetów rejonowych z marca 1944 r.

Alaksiej Michalewicz
(Mińsk)

Białoruski Front Narodowy — ewolucja od ruchu społecznego do partii politycznej

Pojawienie się aktorów politycznych oraz zdobywanie przez nich władzy to początkowe fazy transformacji demokratycznej prowadzonej przez reformatorskie elity[1]. Kompleksowy proces przejścia od jednopartyjnego systemu politycznego, centralnie planowanej gospodarki, sterowanego odgórnie społeczeństwa oraz związanej z tymi cechami kultury i mentalności rozpoczął się we wszystkich krajach Europy Środkowo-Wschodniej należących do byłego bloku wschodniego w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku[2]. Transformacja postkomunistyczna wymagała, aby kierowniczą i kierującą rolę radzieckiej partii komunistycznej zastąpić innymi, rywalizującymi ze sobą siłami politycznymi. Ponadto należało ukształtować nowe postawy obywateli, którzy byliby zdolni angażować się w życie polityczne i czynnie wpływać na działania władzy.

Na Białorusi przemiany postkomunistyczne rozpoczęły się, podobnie jak w innych krajach bloku wschodniego, od powstania ogólnonarodowego ruchu, który przekształcił się w partię polityczną. Nową siłą polityczną na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. stał się Białoruski Front Narodowy, który powstał jako ruch społeczny skupiający osoby nastawione opozycyjnie do władz komunistycznych oraz warunków społecznych i kulturowych w Białoruskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej (BSRR). Na przestrzeni kolejnych lat Front ewoluował do partii politycznej, a z czasem wyłoniły się nowe ugrupowania odwołujące się do idei ruchu. Przemiany dokonujące się w Białoruskim Froncie Narodowym wpływały na czynniki wewnętrzne o charakterze społecznym, politycznym i kulturowym w postkomunistycznej transformacji Białorusi.

Powstanie ruchu społecznego

Utworzenie szerokiego ruchu społeczno-politycznego na rzecz przekształceń i odrodzenia Białorusi na początku XX wieku stało się możliwe dzię-

[1] S. P. Huntington, *Trzecia fala demokratyzacji*, tłum. A. Dziurdzik, Warszawa 1995, s. 20-24; tenże, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 1998, s. 12-41; *Demokracje Europy Środkowo-Wschodniej w perspektywie porównawczej*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 1998, s. 25.

[2] G. W. Kołodko, *Sukces na dwie trzecie. Polska transformacja ustrojowa i lekcje na przyszłość*, [Online] Protokół dostępu: www.tiger.edu.pl [Data dostępu: 27 paź-

ki aktywizacji inteligencji twórczej oraz nowo powstającym, niezależnym opozycyjnym organizacjom młodzieżowym. Ich członkowie zgromadzili wiedzę i praktyczne doświadczenie niezbędne do pojawienia się Białoruskiego Frontu Narodowego (*Беларускага Народнага Фронту* — БНФ).

Punktem wyjściowym do utworzenia Frontu stała się publikacja w czasopiśmie „Literatura i Sztuka" („Літаратура і мастацтва") artykułu Zianona Paźniaka i Jaŭhiena Szmyhalowa na temat odkrycia w Kuropatach pod Mińskiem miejsc masowego pochówku ofiar represji politycznych z lat trzydziestych i początku czterdziestych XX wieku[3]. Artykuł ten wywołał falę oburzenia społecznego, potrzebę zbadania zbrodni oraz uczczenia pamięci ofiar. Te działania pozwoliły narodzić się szerokiemu ruchowi społecznemu. Już w czerwcu 1988 r. z inicjatywy komisji pamięci historycznej Białoruskiej Fundacji Kultury stworzony został Komitet 58. Nazwa pochodzi od numeru artykułu Kodeksu Kryminalnego ZSRR, na podstawie którego odbywały się sądy w czasach masowych represji[4].

Komitet 58 z artystami, aktorami i pisarzami, a także redakcją gazety „Literatura i Sztuka" opracował statut oraz deklarację. Zjazd założycielski komitetu odbył się 19 października 1988 r. Wzięło w nim udział około 350 osób. Na zjeździe podjęto decyzję o zmianie nazwy komitetu na Białoruskie Społeczne Historyczno-Edukacyjne Towarzystwo Pamięci Ofiar Stalinizmu „Martyrolog Białorusi". Zgodnie ze statutem i deklaracją towarzystwa jego głównym zadaniem było wyjaśnienie przyczyn, warunków oraz rezultatów stosowania na terytorium Białorusi masowych represji politycznych w okresie stalinizmu. Oprócz tego podkreślono konieczność rozwoju politycznej, prawodawczej i narodowo-kulturowej świadomości obywateli, wychowania młodzieży, a także osądzenia systemu politycznego państwa totalitarnego. Na przewodniczącego Rady Obywatelskiej organizacji został wybrany pracownik naukowy Instytutu Historii Akademii Nauk BSRR Zianon Paźniak[5].

Na tym samym posiedzeniu podjęto decyzję o utworzeniu Obywatelskiego Komitetu Organizacyjnego Białoruskiego Frontu Narodowego na rzecz Pierestrojki „Odrodzenie". W jego skład weszli, m.in. Ryhor Baradulin, Aleh Bieławusaŭ, Wasil Bykaŭ, Aleś Bialacki, Anatol Warawa, Win-

dziernik 2011]; A. Antoszewski, R. Herbut, W. Jednaka, *Partie i system partyjny w Polsce*, Wrocław, 1993.

3 З. Пазьняк, Я. Шмыгалёў, *Курапаты — дарога смерці*, „Літаратура і мастацтва", 3.06.1988.

4 *Дэмакратычная апазыцяя Беларусі 1956-1991: Пэрсанажы і кантэкст. Даведнік*, Мінск 1999, с. 116.

5 О. Денисюк, *Неформальные объединения, общественно-политические движения, партии в СССР: предпосылки, становление, развитие (1985-1991),* Минск 2003, с. 129-130.

cuk Wiaczorka, Nił Hilewicz, Anatol Hryckiewicz, Paweł Dzmitruk, Jury Drakachrust, Michaś Dubianiecki, Aleś Jemialjanaŭ, Wiaczasłaŭ Żybul, Uładzimier Konan, Jaŭhien Kulik, Mikoła Kupawa, Adam Maldzis, Aleś Maraczkin, Wiktar Masluk, Pimien Panczanka, Piatro Sadoŭski, Aleś Susza, Symon Swistunowicz, Kastuś Tarasaŭ, Aleh Trusaŭ, Hienadź Tumasz, Ihar Czarniaŭski, Michaś Czarniaŭski, Michaś Tkaczoŭ, Zianon Paźniak. Przewodniczącym został Wasil Jakawienka[6]. W skład komitetu wchodzili członkowie KPZR, związków twórczych, pracownicy naukowi i wykładowcy uczelni wyższych. Część z nich była członkami nieformalnych organizacji młodzieżowych.

Głównym celem Komitetu Organizacyjnego BNF było wspieranie tendencji do pierestrojki i odnowy społecznej pojawiających się w KPZR, obudzenie politycznej i twórczej aktywności obywateli — niezależnie od ich narodowej, zawodowej, partyjnej czy też wyznaniowej przynależności. Komitet składał się z biura koordynującego, komisji kontrolno-rewizyjnej, roboczego sekretariatu, a także komisji celowych, które współpracowały z rozmaitymi ekspertami i specjalistami[7].

28 października 1988 r. odbyło się pierwsze posiedzenie plenarne Komitetu Organizacyjnego, podczas którego uczestnicy wyrazili zaniepokojenie sytuacją społeczno-polityczną na Białorusi. Następnego dnia Komitet Organizacyjny wraz z Martyrologiem Białorusi i innymi nieformalnymi organizacjami zorganizował wiec-requiem „Dziady”, który został rozpędzony przez milicję[8]. Komitet Organizacyjny po tym wydarzeniu zgłosił wotum nieufności wobec rządzących.

Na drugim posiedzeniu plenarnym Komitetu Organizacyjnego BNF została przyjęta odezwa „Do obywateli Białorusi”. Sformułowano w niej stanowisko polityczne Frontu Narodowego. Między innymi stwierdzono, że BNF popiera „rozpoczętą przez najbardziej wartościowe siły KPZR pierestrojkę społeczeństwa według zasad demokracji i humanizmu, opowiada się za prawdziwą suwerennością Białorusi, za podporządkowaniem gospodarki interesom człowieka, za sprawiedliwością społeczną, za obroną praw człowieka, za państwem prawa, za ekologicznie czystą Białorusią, za odrodzeniem i państwowością języka białoruskiego”[9].

Komitet Organizacyjny wzywał wszystkich do tworzenia grup wsparcia BNF w poszczególnych regionach kraju, formułując konkretne zalecenia. Treść odezwy zawierała ulotka „Zawiadomienie Informacyjne” („Інфар-

[6] С. Навумчык, *Сем гадоў Адраджэньня, альбо фрагмэнты найноўшай беларускай гісторыі (1988-1995)*, Варшава — Прага 2006, с. 14.

[7] О. Денисюк, *Неформальные объединения...*, с. 130.

[8] Я. Мірановіч, *Навейшая гісторыя Беларусі*, Беласток 1999, с. 210-211.

[9] *Беларускі народны фронт „Адраджэньне”*, [у:] *Энцыклапедыя гісторыі Беларусі*, т. 1, Мінск 1993, с. 440.

мацыйнае паведамленьне”), która stała się pierwszym drukowanym wydawnictwem BNF. W grudniu 1988 r. wyszedł pierwszy numer oficjalnego organu BNF — „Nowiny BNF”. Opublikowano w nim dokumenty programowe ruchu. W tym czasie istniało już około 200 grup wsparcia, w których działało kilka tysięcy osób[10].

Podczas Drugiego Walnego Sejmu białoruskich organizacji młodzieżowych, który odbył się w dniach 14-18 stycznia 1989 r., Konfederacja Ugrupowań Białoruskich zwróciła się do Komitetu Organizacyjnego z prośbą o potraktowanie białoruskiego ruchu młodzieżowego jako Radę Upoważnionych Grup Wsparcia BNF oraz uwzględnienie programu konfederacji przy opracowywaniu dokumentów programowych. Ponadto uczestnikom młodzieżowej konfederacji zaproponowano ogłoszenie się grupami wsparcia BNF[11]. W rezultacie, według stanu na koniec stycznia 1989 r., Komitet Organizacyjny BNF zarejestrował ponad 300 grup wsparcia, z czego większość w Mińsku. Poza Mińskiem najbardziej aktywnie tworzono ugrupowania w Grodnie, Witebsku i Nowopołocku[12].

Na spotkaniu członków Komitetu Organizacyjnego z przedstawicielami grup wsparcia BNF w lutym 1989 r. wystąpił nowy przewodniczący Komitetu Z. Paźniak. Nawoływał do organizacyjnego sformalizowania ruchu. Zaproponował utworzenie dzielnicowych, miejskich i wojewódzkich Rad Upoważnionych BNF. Każda z nich powinna składać się z 4 grup: do spraw kontaktów z Komitetem Organizacyjnym, kontaktów z innymi radami, informacyjnej i organizacyjnej. Za główne zadanie ruchu uznał aktywną pracę na rzecz popularyzacji idei ruchu, jego celów i walki o „demokratyzację na miejscu”[13].

19 lutego 1989 r. Komitet Organizacyjny BNF zorganizował mityng na stadionie Dynama w Mińsku za zgodą władz. Poświęcono go problemom transformacji życia politycznego, reformie gospodarczej, sytuacji ekologicznej, sprawiedliwości społecznej i wspieraniu kultury. W wiecu wzięło udział ok. 40 tys. osób[14]. Kolejna duża manifestacja odbyła się z okazji trzeciej rocznicy katastrofy w Czarnobylu. Komitet nie został dopuszczony do udziału w organizowanych przez władze tradycyjnych uroczystościach pierwszomajowych. W związku z tym jego członkowie byli zmuszeni iść do Kuropat inną drogą, aby tam przeprowadzić swój niezależny wiec[15].

[10] О. Денисюк, *Неформальные объединения...*, с. 131.

[11] В. Вячорка, *Канфэдэрацыя беларускіх маладзёвых суполак*, [у:] *Дэмакратычная апазыцыя Беларусі...*, с. 117.

[12] О. Денисюк, *Неформальные объединения...*, с. 131.

[13] Tamże, s. 131-132.

[14] *Беларускі народны фронт „Ажраджэньне”*, [у:] *Энцыклапедыя гісторыі Беларусі*, с. 440.

[15] О. Денисюк, *Неформальные объединения...*, с. 132.

Zjazd Założycielski BNF odbył się 23 maja 1989 r. w Wilnie, ponieważ władze miejskie w Mińsku nie zgodziły się na przeprowadzenie zjazdu w tym mieście. Władze białoruskie w przeddzień zjazdu na kolejnym plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Białorusi (KPB) w Mińsku oceniły BNF jako „strukturę o charakterze ekstremistycznym". Wyrażano obawy spowodowane tym, że „zwolennicy Frontu są przeciwni kierowniczej roli KPZR"[16]. Komitet Organizacyjny, nie otrzymawszy zgody, przyjął ofertę Sajūdisu — Litewskiego Ruchu na Rzecz Przebudowy.

W zjeździe uczestniczyli dziennikarze, przedstawiciele analogicznych ruchów z republik bałtyckich i delegaci. Wśród tych ostatnich większość stanowili mężczyźni z wyższym wykształceniem: pracownicy naukowi, inżynieryjno-techniczni wyższego i średniego szczebla, przedstawiciele zawodów twórczych, wykładowcy, nauczyciele, studenci, uczniowie, dziennikarze, urzędnicy, pracownicy medyczni, spółdzielcy, wojskowi oraz robotnicy. Przeważającą grupę stanowiły osoby bezpartyjne — obok członków KPZR i komsomolców. Większość delegatów przyjechała z Mińska lub miast obwodowych, a także z miast i centrów rejonowych. Niewiele osób pochodziło ze wsi. Większość uczestników była w wieku 31-40 lat. Według tych danych można uznać, że typowym delegatem na zjazd był bezpartyjny Białorusin z Mińska, pracownik naukowy lub inżynieryjno-techniczny wyższego i średniego szczebla, z wyższym lub niepełnym wyższym wykształceniem.

Zjazd Założycielski Białoruskiego Frontu Narodowego dał podstawy do oficjalnej rejestracji BNF jako ruchu społeczno-politycznego, stworzonego — nie jak to się wcześniej odbywało — z inicjatywy władz, ale wbrew istniejącemu w tym okresie systemowi politycznemu. Statut BNF został zarejestrowany dopiero w czerwcu 1991 r., mimo że dokumenty złożono w Ministerstwie Sprawiedliwości w lipcu 1989 r. Zjazd Założycielski zakończył proces formalnej organizacji ruchu. Podczas niego rozpatrzono i przyjęto Program oraz Statut BNF. Ruch jednoczył wówczas ok. 40 tys. osób skupionych w ok. 500 grupach wsparcia[17].

Formalizacja BNF odbywała się w nieprzerwanym konflikcie z ówczesnym systemem politycznym, mimo to że sam ruch nie głosił wtedy jeszcze otwarcie antykomunistycznych haseł. Podkreślano wyłącznie konieczność szerokiego sprzyjania tym procesom transformacyjnym, jakie zapoczątkowane zostały w KPZR przez pierestrojkę. Nieprzerwane stwarzanie przeszkód ze strony władz białoruskich wobec działalności organizacji opozycyj-

[16] „Знамя юности", 23.06.1989.

[17] *Аб дзейнасьці Аргкамітэту Беларускага Народнага Фронту „Адраджэньне" і спыненьні ягоных паўнамоутваў*, [у:] *Праграмныя дакументы БНФ „Адраджэньне"*, Мінск 1993, с. 37.

nych, ignorowanie ich inicjatyw i rozwinięta propaganda sprowokowały urzeczywistnienie idei zjednoczonego Frontu Narodowego oraz powołania go do życia jako ruchu społeczno-politycznego, a później także jako partii politycznej.

Białoruski Front Narodowy od samego początku tworzony był jako ruch opozycyjny w stosunku do istniejącego systemu. Jego lider Zianon Paźniak wspominał, że początki ruchu tkwiły w nurcie pierestrojki, „ponieważ nie było wystarczająco dużo ludzi, zdolnych do głębszego zrozumienia rzeczywistości, społeczeństwo jako takie tym bardziej nie mogło jeszcze prawidłowo ocenić komunizmu i swojego położenia. Stąd i hasło o sojuszu «z najlepszymi siłami KPZR»”[18].

Zaraz po utworzeniu Frontu jego uczestnicy mieli nadzieję na możliwości zreformowania systemu komunistycznego lub choćby porozumienia z białoruskim kierownictwem partyjnym. Dość szybko nadzieje te okazały się złudne. Już po kilku dniach od utworzenia Komitetu Organizacyjnego BNF rozpędzono demonstrację zorganizowaną z okazji święta pamięci o przodkach, tzw. Dziadów[19]. Zgoda na przeprowadzenie kolejnych mityngów nie powstrzymała kampanii dyskredytacji samego Frontu Narodowego rozpoczętej w środkach masowego przekazu. Określenia typu „agresywni nacjonaliści”, „ekstremiści” w stosunku do uczestników BNF nie schodziły ze stron białoruskich gazet. W rezultacie w BSRR rozpoczęła się szeroka kampania przeciwdziałania rozpowszechnianiu idei Białoruskiego Frontu Narodowego. Głównym celem władzy była izolacja ruchu, jednak w obliczu retoryki pierestrojkowej kierownictwo partyjne nie zdołało całkowicie zniwelować wpływu BNF na białoruskie społeczeństwo.

Utworzenie partii politycznej

Zadanie przeprowadzenia nowych wyborów stało się głównym celem działalności Białoruskiego Frontu Narodowego w latach 1991-1992. Początkowo Front opowiedział się za przyjęciem ustawy o referendach, a następnie na jej podstawie rozpoczął zbieranie podpisów pod żądaniem przeprowadzenia plebiscytu w sprawie przedterminowych wyborów parlamentarnych. Zebrano 442 tys. podpisów i w konsekwencji Centralna Komisja Wyborcza podjęła w kwietniu 1992 r. decyzję o przeprowadzeniu referendum. Wyznaczenie daty należało do parlamentu. Jednak głosowanie w tej sprawie nie zostało włączone do porządku obrad majowej sesji,

[18] А. Уліцёнак, *Іншадумцы = Мыслящие иначе: Гутаркі з тымі, каго яшчэ ўчора клеймавалі „дэмагогамі”, „нефармаламі”, „дысідэнтамі”, „нацыяналістамі”...*, Мінск 1991, с. 296-297.

[19] А. Екадумаў, *Разьвіцьцё нацыянальна-дэмакратычнага руху і пазыцыі савецкай эліты. Беларуская палітычная сыстэта і прэзыдэнцкія выбары 2001 году*, Мінск — Варшава, 2001, с. 13.

a w październiku Rada Najwyższa uchyliła decyzję o przeprowadzeniu referendum[20]. Przeciwko inicjatywie BNF aktywnie wystąpił także przewodniczący parlamentu Stanisław Szuszkiewicz, którego wcześniej popierał Front. Decyzja ta była, co oczywiste, najważniejszą porażką BNF od początku jego działalności. Wydarzenie to w znacznej mierze określiło dalszy rozwój polityczny Białorusi, w której jeszcze przez trzy lata działał sowiecki parlament.

W następnych latach Front aktywnie domagał się przeprowadzenia nowych wyborów i żądał przeciwstawiania się starej nomenklaturze, która — po przystosowaniu się do nowych warunków życia w proklamowanej wbrew jej woli niepodległej Białorusi — już od przełomu lat 1992-1993 dążyła do pozostania u władzy dzięki polityce orientacji na Rosję. Prorządowa większość w Radzie Najwyższej stwarzała przeszkody wszelkim inicjatywom legislacyjnym ze strony BNF ukierunkowanym na umocnienie politycznej niezależności Białorusi. Podejmowała zabiegi mające na celu „odnowienie naruszonych więzi" ze wschodnim sąsiadem, co z założenia miało stać się impulsem do przełamania kryzysu ekonomicznego w kraju. Jednocześnie w środkach masowego przekazu zaczęła wzbierać nowa fala propagandy antyniepodległościowej, według której rzekome reformy demokratyczne i rynkowe, przeprowadzone na Białorusi, miały stanowić główne źródło kryzysu. Dominacja „rosyjskiej" przestrzeni informacyjnej sprzyjała stwarzaniu pozorów przekształceń i wyciąganiu wniosków na temat ich negatywnego charakteru. Miało to na celu podtrzymanie wśród mieszkańców Białorusi nostalgii za życiem we wspólnym kraju — Związku Radzieckim — oraz propagowanie negatywnego wizerunku tych, którzy walczyli o likwidację wspólnego państwa — przede wszystkim BNF. W wyniku tych działań poparcie społeczne dla Frontu w marcu 1993 r. było najniższe w porównaniu do lat wcześniejszych[21].

Nowy program działalności został zatwierdzony na Trzecim Zjeździe BNF, który odbył się w Mińsku w dniach 30-31 maja 1993 r. Dokument ten rozpatrywany był w nowych warunkach. W pierwszym rozdziale, poświęconym istocie Frontu, przedstawiona została krótka historia jego działalności. Podkreślano, iż „Front stał się główną siłą, jaka przeciwstawiała się i przeciwstawia reżimowi totalitarnemu. BNF przełamał monopol polityczny komunistów na Białorusi, wziął na siebie główny ciężar walki z reżimem i imperium sowieckim. (...) Działalność polityczna Frontu doprowadziła do realizacji wielu punktów jego dokumentów programowych". Mimo iż zdobycie niepodległości dało unikalną możliwość demokratycznego, in-

[20] С. Навумчык, *Сем гадоў Адраджэньня...*, с. 78.

[21] Е. Баранова, *Политические партии и проблемы модернизации власти в Республике Беларусь*, Минск 1995, с. 55.

telektualnego, ekonomicznego rozwoju kraju, Białoruś „nie wykorzystała szansy, aby stać się niezależnym i demokratycznym państwem z gospodarką rynkową", bowiem „na Białorusi odbyła się nie zmiana władzy komunistycznej na demokratyczną, lecz tylko przegrupowanie pomiędzy byłą nomenklaturą partyjną"[22]. To ona, zgodnie z nowym programem, stała się głównym oponentem politycznym BNF. Zatwierdzony przez Trzeci Zjazd BNF dokument jako podstawowy cel działalności Frontu określił wolność obywatela w odrodzonej, niezależnej Białorusi. Przy tym po raz pierwszy za jedną z głównych zasad polityki uznano parytet pomiędzy „prawami jednostki" a „prawami narodu", co stało się przedmiotem krytyki BNF ze strony innych partii demokratycznych.

Jako główne wartości Front deklarował białoruską tradycję kulturalną, chrześcijańską moralność w polityce, wolność i poszanowanie jednostki, nadrzędność dobra wspólnego, sprawiedliwość, solidarność, ideę narodową i niepodległe państwo. W zakresie gospodarki wyjaśniał zasady stworzenia społecznej gospodarki rynkowej. Tym razem wyznaczone zostały konkretne kroki niezbędne do zreformowania gospodarki kraju i zagwarantowania ochrony socjalnej obywateli. Zasadniczym był rozdział poświęcony podstawom porządku państwowego kraju jako państwa prawa, w którym rozwija się społeczeństwo obywatelskie. BNF opowiadał się za zachowaniem ustroju republiki parlamentarnej i w późniejszym okresie konsekwentnie, chociaż bez powodzenia, sprzeciwiał się wprowadzeniu urzędu prezydenta. Swoje stanowisko przedstawiciele Frontu tłumaczyli następująco: „(...) kiedy cała władza z góry na dół należy do byłej nomenklatury komunistycznej, która dąży do uzyskania totalitarnych pełnomocnictw, to nie wolno pozwolić tej władzy oszukać ludzi, demagogicznie wykorzystać wprowadzenie posady prezydenta Białorusi i ustanowić prezydencką dyktaturę. Dlatego do czasu, póki nie odbędą się nowe wybory i nie zostanie wybrany nowy parlament, który zacznie regularną pracę, nie można dopuścić do wprowadzenia systemu prezydenckiego na Białorusi"[23]. Front nie występował zasadniczo przeciwko instytucji prezydenta, ale wprowadzenie jej w warunkach okresu przejściowego uważał za niecelowe i nawet szkodliwe.

Wśród nowych postulatów można też wymienić reorganizację milicji i KGB, a także wymóg składania przez urzędników i przedsiębiorców obowiązkowych deklaracji o dochodach. Oddzielnie rozpatrywane były problemy związane ze sformułowaniem zasad polityki zagranicznej Białorusi oraz jej miejsca w świecie. Podkreślano konieczność uznania w świecie

[22] Więcej: *Праграмныя дакументы БНФ „Адраджэньне"*, с. 1-26.
[23] Tamże, s. 1-26.

neutralnego i bezatomowego statusu Białorusi, a także postulowano utworzenie Wspólnoty Bałto-Czarnomorskiej w celu koordynacji interesów gospodarczych krajów Europy Wschodniej i umocnienia ich suwerenności. Jednocześnie BNF opowiadał się za zachowaniem wzajemnie korzystnych stosunków z Rosją, szczególnie przy przezwyciężeniu zależności ekonomicznej i politycznej od wschodniego sąsiada. Priorytetem dla Białorusi miała być polityka europejska, ponieważ podstawowe wartości — wolność, sprawiedliwość, solidarność, model państwa narodowego — ukształtowały się właśnie na gruncie europejskim. W ten sposób nowy program BNF, przyjęty w 1993 r., stał się odpowiedzią Frontu na zmiany, a w dokumencie określano go jako organizację centrową.

Na trzecim zjeździe ogłoszono również utworzenie partii Białoruski Front Narodowy. Przy tym programy ruchu BNF i partii BNF były jednakowe. O konieczności stworzenia oddzielnej partii zaczęli mówić niektórzy przedstawiciele frakcji parlamentarnej BNF, pragnący mieć możliwość szybszego reagowania na wydarzenia polityczne w kraju. Front już w 1991 r. zaczął przybierać cechy partii wraz z wprowadzeniem formalnego członkostwa, składek oraz hierarchicznej struktury. Przynależność innych partii do BNF z ich własnymi programami i statutami nie pozwalała uważać Frontu za partię w sensie formalnym. Konieczność utworzenia ugrupowania politycznego wiązała się też z projektem nowej ustawy o wyborach, której przyjęcie planowane było w Radzie Najwyższej. Według projektu prawo udziału w wyborach miały tylko partie polityczne. Aby nie stracić możliwości udziału w wyborach parlamentarnych, BNF zmuszony był na zjeździe przekształcić się w partię, która została oficjalnie zarejestrowana przez Ministerstwo Sprawiedliwości 19 sierpnia 1993 r. Cele praktyczne utworzenia partii i jej faktyczna identyczność z ruchem nie pozwalają uznać, że organizacja była taką samą partią jak inne[24]. Co więcej, kierownictwo Frontu podkreślało, iż BNF stanowi tylko swego rodzaju projekt prawny i działać ma wtedy, gdy Frontowi jako ruchowi zabroni się udziału w wyborach[25]. Dopiero w 1995 r. w organizacji rozpoczęły się nowe debaty nad koniecznością utworzenia na bazie BNF odrębnej partii z własnym kierownictwem, programem i statutem, przeciwko czemu wystąpił Z. Paźniak[26]. Po zmianach w 1993 r. BNF nie zdołał powtórzyć sukcesów w realizacji celów programowych porównywalnych z pierwszym programem.

[24] *Политические партии: Беларусь и современный мир*, опр. М. Чудаков и ин., Минск 2005, с. 154-155.

[25] И. Котляров, *Политические партии Беларуси: теория, история, современность*, ч. 2, Минск 2006, с. 112-113.

[26] „Свабода”, № 24, 16.06.1995.

Partie polityczne odwołujące się do idei Białoruskiego Frontu Narodowego

Powstawanie partii politycznych i organizacji społecznych zaczynało się w warunkach konfrontacji BNF ze starą KPB wśród społeczeństwa, które nie odznaczało się wysokim upolitycznieniem i było słabo przygotowane do świadomego udziału w życiu politycznym kraju. Środki masowego przekazu w dodatku zmonopolizowała władza. Wymienione tu okoliczności miały duży wpływ na charakter i mechanizmy konstytuowania się systemu partyjnego Białorusi.

Jako szeroki ruch protestacyjny BNF od samego początku przyciągał ludzi niezadowolonych z istniejącej władzy komunistycznej. Zarówno interesy, jak i pomysły odnośnie przyszłości Białorusi były w obrębie tej grupy różne. Zjednoczenie przeciwników systemu nie mogło powstrzymać procesu formowania grup interesów ani wewnątrz Frontu, ani poza jego granicami. BNF musiał sformułować swoje stanowisko wobec procesu tworzenia nowych organizacji i partii. Na konferencji 30 czerwca — 1 lipca 1990 r. przyjęto specjalną rezolucję, dotyczącą powstawania nowych partii, w której stwierdzano, że BNF „pozytywnie przyjmuje powstanie nowych organizacji politycznych. Jednocześnie wyraża pewność, że procesy dyferencjacji politycznej nie doprowadzą do osłabienia szerokiego ruchu społeczno-politycznego, walczącego o demokrację i odrodzenie Białorusi”[27]. Front odnosił się do tworzenia nowych partii dość ostrożnie w obawie przed przedwczesnym rozłamem. Ruch starał się pozostać pewną siłą konsolidującą inne inicjatywy ponad podziałami politycznymi.

O utworzeniu nowych partii mówił w 1990 r. członek BNF, Wincuk Wiaczorka: „Pojawienie się licznych partii jest zjawiskiem jednocześnie i pozytywnym, i problematycznym. Oficjalne organy partii komunistycznej reklamują te partie, bardzo chętnie publikują o nich informacje, a na temat Frontu — znacznie mniej. Odnosi się wrażenie, że wielopartyjność na drobnym poziomie bardzo im się podoba”[28]. W tej sprawie wypowiedział się także lider BNF Z. Paźniak, stwierdzając, że aby osiągnąć realne cele, nowe partie powinny w ówczesnych warunkach występować pod egidą BNF[29].

Wśród uczestników Frontu panowały na ten temat różne opinie. Na przykład Waliancin Akułaŭ pozytywnie oceniał proces tworzenia nowych partii i stwierdzał, że właśnie BNF jako szeroki ruch społeczno-polityczny mógłby stać się bazą do formowania samodzielnych ugrupowań, „zajął on

[27] *Гражданские движения в Белоруссии: документы и материалы 1986-1991,* Москва 1991, с. 214.

[28] А. Уліцёнак, *Іншадумцы...*, с. 220.

[29] „Народная газета”, 1990.

sztywne stanowisko w kwestii narodowej, nie biorąc pod uwagę jej specyfiki w Białorusi, stąd i umiarkowany entuzjazm w stosunku do Frontu ze strony nowo powstałych partii”[30].

Szereg nowo powstających partii rozpoczęło działalność pod egidą BNF, a nawet były one tworzone przez uczestników Frontu. Jedną z pierwszych organizacji, stworzony na pograniczu partii komunistycznej i BNF, stała się Demokratyczna Platforma Białorusi (DPB). Był to ruch grupy członków KPZR — zwolenników zreformowania partii — rozwijający się przede wszystkim na bazie organizacji partyjnych dużych zakładów przemysłowych, którego nie popierało kierownictwo KPB. Ogólnokrajowa konferencja zwolenników Demokratycznej Platformy w KPZR odbyła się 24-25 marca 1990 r. w Mińsku. Wzięło w niej udział 201 delegatów w tym z BNF. Zatwierdzono Deklarację Celów i Zadań Platformy Demokratycznej, a także szereg rezolucji z żądaniami wobec KPB, m.in. natychmiastową rejestrację BNF. Jednak zwolennicy Platformy Demokratycznej szybko zrozumieli, że partii komunistycznej nie da się zreformować, i 27 lipca podjęli decyzję o odłączeniu się od KPB oraz utworzeniu osobnej organizacji społeczno-politycznej pod nazwą Demokratyczna Platforma Białorusi[31]. Mimo że Platforma utworzona została w pewnym współbrzmieniu z ideami BNF i za sprawą niektórych jego członków, to nie została przychylnie przyjęta przez liderów partii. W październiku 1990 r. Z. Paźniak wyrażał sceptycyzm wobec działalności tej organizacji stwierdzając, iż Front popiera demokratyczną treść jej programu, ale uważa, że brakuje w nim najważniejszych dla Białorusi postulatów: niezależności i niepodległości państwowej oraz odrodzenia narodu, a w związku z tym istnienie Platformy Demokratycznej wygląda jak coś w rodzaju walki między komunistami z legitymacjami partyjnymi a komunistami bez legitymacji partyjnych[32]. Nie bacząc na sceptycyzm BNF, Platforma starała się zwiększyć liczbę zwolenników poprzez zjednoczenie z innymi siłami politycznymi obozu demokratycznego stworzonymi poza BNF. Wynikiem przeprowadzonych konsultacji stał się zjazd zjednoczeniowy partii demokratycznych i Platformy Demokratycznej, który odbył się 3-4 listopada 1990 r. w Mińsku. Podczas niego ogłoszono stworzenie Zjednoczonej Demokratycznej Partii Białorusi (ADPB). W jej skład poza Platformą weszły następujące partie: Demokratyczna, Radykalno-Demokratyczna z Mińska, Liberalno-Demokratyczna z Witebska oraz Republikańska i Demokratyczna z Brześcia. Na zjeździe przyjęto Program i Statut ADPB. Program miał charakter ogólnodemokratyczny, podtrzymywał żądania zniesienia monopolu KPZR i sys-

[30] А. Уліцёнак, *Іншадумцы...*, с. 90.

[31] *Политические партии: Беларусь и современный мир*, с. 147.

[32] „Народная газета”, 1990.

temu komunistycznego, budowania społeczeństwa obywatelskiego oraz państwa prawa, prywatyzacji własności państwowej, wprowadzenia gospodarki rynkowej, realnej niepodległości Białorusi, a także przekształcenia ZSRR w konfederację państw[33].

ADPB stała się pierwszą oficjalnie zarejestrowaną partią polityczną na Białorusi (19 marca 1991 r.). Podobnie jak BNF poddała krytyce pucz z sierpnia 1991 r. i entuzjastycznie odniesie się do proklamowania niepodległości Białorusi. Na swoim II Zjeździe w listopadzie 1991 r. przyjęła nowy dokument programowy — „Deklarację celów programowych i zasad ADPB", w którym stwierdzono, że za podstawę swojego światopoglądu politycznego partia uznaje wartości liberalne, m.in. własność prywatną, prawa i swobody obywatelskie, a także ograniczenie roli państwa w sferze gospodarczej oraz socjalnej. ADPB ogłosiła poparcie dla polityki umocnienia niepodległości Białorusi i odrodzenia narodowego, jednak według niej „niepodległość państwowa nie jest celem samym w sobie, a wolność jednostki to warunek niezbędny do wprowadzenia niezależności". Odrodzenie narodowe powinno więc następować w takim stopniu, w jakim nie narusza ono praw człowieka, w tym także prawa znacznej części Białorusinów do posługiwania się językiem rosyjskim i rozwijania rosyjskojęzycznej kultury[34]. Tym samym ADPB wysunęła na pierwszy plan polityczną transformację i liberalizację gospodarczą społeczeństwa, a nie jak BNF — odrodzenie narodowe. Interesy obu partii były zbieżne. Podobnie jak Front, ADPB brała udział w zbieraniu podpisów pod petycją z żądaniem przeprowadzenia referendum w sprawie przedterminowych wyborów do Rady Najwyższej. Jednocześnie wykazała celowość wprowadzenia na Białorusi urzędu prezydenta i opracowała projekt odpowiedniego aktu legislacyjnego, według którego władzę prezydencką równoważyć miał silny parlament i Sąd Konstytucyjny[35].

Na zjeździe partii w grudniu 1992 r. przyjęto „Koncepcję reform ekonomicznych ADPB", która przewidywała stworzenie białoruskiego modelu liberalno-społecznej gospodarki rynkowej z zachowaniem inicjatywy prywatnej oraz ochroną praw właścicieli. ADPB krytykowała rząd za brak reform rynkowych, wypowiadała się przeciwko wstąpieniu Białorusi do systemu bezpieczeństwa zbiorowego w ramach WNP i jednocześnie popierała politykę S. Szuszkiewicza. W Radzie Najwyższej znalazło się tylko

33 *Становление многопартийной системы в Беларуси*, ред. В. Карбалевич, Минск 1994, с. 19.

34 *Декларация програмных целей и принцыпов Объединенной демократической партии Беларуси*, [у:] *Палітычныя партыі і грамадска-палітычныя рухі Беларусі*, рэд. К. М. Лeвановіч, Мінск 1994, с. 21-30.

35 И. Котляров, *Политические партии Беларуси...*, с. 133.

2 deputowanych z ramienia ADPB, a jednocześnie w niektórych radach miejskich, np. mińskiej, homelskiej czy mohylewskiej, funkcjonowały oddzielne frakcje ADPB. Bazę społeczną stanowili wszyscy ci, którzy mogli i chcieli funkcjonować w warunkach gospodarki rynkowej[36].

Partii udało się włączyć w swoje szeregi dość dobrych ekonomistów, przez co wypracowała własny program ekonomiczny. Ze względu na to można uznać, że była ona ważnym aktorem w życiu politycznym Białorusi.

Wiele osób z najwyższego kierownictwa Frontu stało się twórcami białoruskiej partii o nastawieniach socjaldemokratycznych — Białoruskiej Socjaldemokratycznej Hromady (BSDH)[37]. Jej komitet organizacyjny został założony w grudniu 1990 r., a 2-3 marca 1991 r. w Mińsku odbył się zjazd założycielski. Partia ogłosiła wolę kontynuacji tradycji Białoruskiej Socjalistycznej Hromady działającej na początku XX w. Na zjeździe zatwierdzono dokumenty programowe partii, zgodnie z którymi podstawowym zadaniem Hromady ogłoszono tworzenie humanistycznego demokratycznego społeczeństwa. Wśród najważniejszych zasad i wartości BSDH wymieniała wartości ogólnoludzkie, cywilizacyjne, prawa i swobody człowieka, wolne od przemocy metody działania, dialog ze wszystkimi siłami demokratycznymi. Wiele miejsca w programie Hromady poświęcono problemom białoruskiego odrodzenia narodowego. W statucie partii określono, że członkostwo w niej jest nie do pogodzenia z propagowaniem totalitaryzmu, nietolerancją narodowościową, klasową, religijną i ideologiczną, jak również nawoływaniem do przemocy[38].

BSDH została zarejestrowana 21 maja 1991 r. Zgodnie ze słowami przewodniczącego partii, Michasia Tkaczowa, Hromada miała stać się zorientowaną narodowo lewicową partią socjaldemokratyczną. Pod względem ideowym, będąc bardzo blisko BNF, starała się odseparować od radykalizmu działań Frontu i wzywała do szerokiego dialogu społecznego. Jako organizacja nie wchodziła w skład Frontu, mimo że większość jej członków należała jednocześnie do BNF[39] i stosunkowo dobrze była reprezentowana w Radzie Najwyższej, gdzie w 1991 r. utworzyła swoją frakcję. Miała także deputowanych w radach miejskich wielu miast, m.in. Mińska, Brześcia, Mohylewa, Grodna i Pińska[40].

[36] *Становление многопартийной системы...*, с. 19-20.

[37] Na przewodniczącego został wybrany zastępca przewodniczącego Sejmu BNF Michaś Tkaczoŭ, a jego zastępcami zostali Mikałaj Kryżanoŭski, Aleh Trusaŭ oraz deputowany Mińskiej Rady Miejskiej Michaś Czarniaŭski.

[38] *Беларуская сацыял-дэмакратычная грамада*, [у:] *Палітычныя партыі і грамадска-палітычныя рухі...*, с. 52-54.

[39] М. Ткачоў, *Паклаўшы рукі на плуг, не аглядвайся*, „Беларускі час", № 12, 1991.

[40] *Становление многопартийной системы...*, с. 23.

Hromada wystąpiła przeciwko projektowi nowego porozumienia związkowego i negatywnie oceniła pucz z sierpnia 1991 r. Popierała działania przewodniczącego Rady Najwyższej, S. Szuszkiewicza, a w styczniu 1992 r. zaproponowała zawiązanie koalicji bloku demokratycznego „Niepodległa Białoruś”, w skład którego weszło 13 partii politycznych i organizacji społecznych. Jednak blok ten nie stał się znaczącą siłą polityczną ze względu na brak poparcia i udziału w nim BNF i ADPB. W październiku 1992 r. BSDH podpisała porozumienie dotyczące współpracy z Federacją Związków Zawodowych Białorusi (FPB)[41]. BSDH, podobnie jak i ADPB, przyłączyła się do grupy inicjatywnej do spraw przeprowadzenia referendum dotyczącego rozpisania przedterminowych wyborów do Rady Najwyższej.

Silnym ciosem dla partii stała się nieoczekiwana śmierć 30 października 1992 r. jej przewodniczącego M. Tkaczowa, który uczynił z niej partię wpływową i obdarzoną znacznym autorytetem[42]. Podczas zwołanego 20 grudnia 1992 r. II Zjazdu BSDH wybrano nowego przewodniczącego, którym został Aleh Trusaŭ. Zatwierdził też program partii „Krok po kroku” i nową redakcję statutu. Powtórzono, że podstawą światopoglądową partii są zasady wolności, równości, solidarności i demokracji. Wskazano trzy funkcje partii: liberalną (udział w liberalizacji życia gospodarczego kraju), socjaldemokratyczną (obrona interesów i praw człowieka pracy, zasad politycznej, ekonomicznej i kulturowej wolności, równości i demokracji, udział w transformacji społeczeństwa) oraz patriotyczną (obrona suwerennych praw Białorusi, państwa białoruskiego, jego niezależności). BSDH opowiadała się za wielosektorową gospodarką, priorytetowym traktowaniem kolektywów pracowniczych podczas prywatyzacji, reformowaniem kołchozów i sowchozów, prywatną własnością gruntów, szeroką państwową polityką socjalną, wzmocnieniem suwerenności i odrodzeniem narodowym Białorusi. Ponadto, ogłaszając się częścią międzynarodowej socjaldemokracji, zadeklarowała zamiar przystąpienia do Międzynarodówki Socjalistycznej. W 1994 r. BSDH liczyła w swoich szeregach ok. 2000 członków, z czego 1/3 stanowili przedstawiciele inteligencji twórczej i naukowej, a drugie tyle — pracownicy inżynieryjno-techniczni. Średni wiek członków Hromady wynosił 35-40 lat. Partia posiadała filie rejonowe i miejskie oraz wspólnoty — największe w Mińsku, Mohylewie, Grodnie, Pińsku oraz Brześciu[43]. Rozbudowana struktura i udział w partii środowisk inteligenckich w znacznym stopniu wpływały na życie polityczne Białorusi.

41 *Политические партии: Беларусь и современный мир...*, с. 166.

42 И. Котляров, *Политические партии Беларуси...*, с. 77.

43 *Становление многопартийной системы...*, с. 23.

Oprócz BSDH, która dążyła do zajęcia pozycji bardziej lewicowych w porównaniu z BNF, istniał szereg innych partii tworzonych z inicjatywy uczestników Frontu. Jedna z nich sformalizowała swoją działalność podczas konferencji założycielskiej 23-24 czerwca 1990 r. w obecności ponad 50 delegatów ze wszystkich obwodów Białorusi. Otrzymała nazwę Narodowo-Demokratyczna Partia Białorusi (NDPB) na cześć działaczy białoruskiego odrodzenia narodowego lat 30. XX w., których w czasach stalinowskich zwano „nacdemami". Konferencja założycielska zatwierdziła „Podstawowe Zasady NDPB" i jej statut. Za podstawowe cele programowe partii uznano „odrodzenie pamięci historycznej, języka i kultury oraz świadomości narodowej Białorusinów w celu zagwarantowania ich niepodważalnego prawa do samostanowienia". NDPB uważała za niezbędne również niezależną Białoruś, wolność jednostki i społeczeństwa oraz odrodzenie narodowe[44]. Według statutu członkami partii mogli być Białorusini, którzy się za Białorusinów uważają i znają język białoruski[45].

NDPB sięgała swymi korzeniami BNF jako ruchu, chociaż pod względem politycznym charakteryzowała się bardziej prawicową ideologią. Oficjalną rejestrację zdobyła niemal równocześnie z BNF i po upływie roku od konferencji założycielskiej — 25 czerwca 1991 r. Już w listopadzie odbyła się II konferencja NDPB, na której przyjęte zostały „Podstawowe uzgodnienia programu NDPB" oraz „Projekt koncepcji ekonomicznej". Zgodnie z tymi dokumentami NDPB opowiadała się za własnością prywatną środków produkcji i ograniczeniem własności państwowej, wprowadzeniem waluty narodowej (talara), państwowym wsparciem dla sektora produkcyjno-usługowego, bardziej elastyczną polityką podatkową, przestrzeganiem przez przemysł zasad ekologii. Ponadto uważała za istotne wprowadzenie w życie zasady podziału władzy, zainicjowała również przeprowadzenie procesu sądowego wobec KPZR, a także była przeciwna podejmowaniu sojuszy z niestabilnymi politycznie państwami[46]. W marcu 1992 r. Rada Najwyższa NDPB podjęła decyzję o wejściu w skład BNF w charakterze członka zbiorowego. W ciągu następnych dwóch lat przechodziła kryzys wewnętrzny, który doprowadził do zmiany struktury i kierownictwa. Mimo że posiadała swoje oddziały we wszystkich obwodach, ilość jej członków w 1994 r. nie przekraczała 200-300 osób, a nakład jej periodyku „Żywie Biełaruś!" wynosił jedynie ok. 100 egzemplarzy. NDPB działała w stałym porozumieniu z BNF, podzielając jego zasadnicze cele[47].

[44] *Асноўныя праграмныя прынцыпы НДПБ*, [у:] *Палітычныя партыі і грамадска-палітычныя рухі...*, с. 74-75.

[45] *Статут Нацыянальна-дэмакратычнай партыі Беларусі*, [у:] *Палітычныя партыі і грамадска-палітычныя рухі...*, с. 76-81.

[46] И. Котляров, *Политические партии Беларуси...*, с. 126-127.

[47] *Становление многопартийной системы...*, с. 21.

Kolejną partią, która ideowo wywodziła się z Frontu, była Białoruska Chrześcijańsko-Demokratyczna Jedność (BChDZ), utworzona 1 czerwca 1991 r., a oficjalnie zarejestrowana 16 grudnia. BChDZ ogłosiła się spadkobiercą chadecji, powołanej w 1917 r. Zgodnie z „Zasadami programowymi Białoruskiej Chrześcijańsko-Demokratycznej Jedności" główny cel partii to moralno-duchowe, narodowe i polityczne odrodzenie społeczeństwa oraz jego zjednoczenie wokół Cerkwi. BChDZ odwoływała się do państwowej niepodległości Białorusi, a także do referendum w sprawie przystępowania Białorusi do jakichkolwiek sojuszów międzynarodowych. Partia opowiadała się także za budowaniem państwa prawa, co zakładało demokratyczny podział władz oraz wprowadzenie urzędu prezydenta jako gwaranta przeciwko dyktaturze i anarchii[48]. Ten ostatni punkt był wyraźnie sprzeczny z dążeniem BNF do zachowania na Białorusi republiki parlamentarnej na okres przejściowy. Na płaszczyźnie ekonomicznej BChDZ opowiadała się za tworzeniem społecznej gospodarki rynkowej, prywatyzacją własności państwowej, bezpłatnym rozdaniem gruntów rolnikom i towarzystwom rolniczym[49].

BChDZ uważała się za laickie przedłużenie Cerkwi, a działalność koncentrowała wokół edukacji i polityki. Nie prowadziła jednak własnych akcji, przyłączając się do przedsięwzięć innych ugrupowań demokratycznych, zwłaszcza BNF[50]. W założeniu bazą socjalną BChDZ mieli stać się wyznawcy różnych religii chrześcijańskich, jednak społeczeństwo nie utożsamiało religii z polityką. Łączna liczba członków partii w 1994 r. nie przekraczała 150 osób, z czego znacząca większość należała do inteligencji młodego i średniego pokolenia[51].

Spośród partii skupiających swoją uwagę na interesach nowych drobnych właścicieli rolnych, a której podstawowe zadania koncentrowały się wokół rozwiązywania problemów rolniczych była Białoruska Partia Wiejska (BSP), ideologicznie zbliżona do BNF. Partia została utworzona jeszcze w lutym 1991 r. przez byłego wojskowego Jaŭhiena Łuhina. Ogłosiła się kontynuatorką partii eserów (socjalistów-rewolucjonistów) i zapowiedziała ukierunkowanie na reformę ziemską, która miałaby odrodzić rolników jako klasę społeczną poprzez zwrot prawa własności ziemi. Według programu BSP, reformę należało prowadzić w dwóch kierunkach — utworzenia gospodarstw fermerskich oraz przekształcenia kołchozów i sowchozów w stowarzyszenia, towarzystwa akcyjne lub przedsiębiorstwa ludowe. Ponadto BSP opowiadała się za odrodzeniem narodowym Białorusinów oraz

[48] *Праграмныя прынцыпы Беларускае хрысьціянска-дэмакратычнае злучнасьці*, [у:] *Палітычныя партыі і грамадска-палітычныя рухі...*, с. 84-95.
[49] Tamże, s. 84-95.
[50] И. Котляров, *Политические партии Беларуси...*, с. 168-169.
[51] *Становление многопартийной системы...*, с. 24.

za neutralnością państwa białoruskiego[52]. Partia miała oddziały w większości regionów Białorusi i nastawiona była na współpracę z innymi partiami demokratycznymi.

Białoruski Front Narodowy był aktorem politycznym, który odegrał znaczącą rolę w przekształceniach dokonujących się na Białorusi w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku. W istotny sposób wpłynął na przebieg i efekty ustrojowe postkomunistycznej transformacji, mimo że ostatecznie została ona przerwana. Stanowił siłę, z którą liczyli się aktorzy polityczni działający na białoruskiej scenie politycznej w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Wszystkie nowe organizacje polityczne początku lat dziewięćdziesiątych, zarówno nowe, jak i te istniejące, musiały ustosunkować się do najważniejszych zagadnień programu frontu oraz jego działalności politycznej.

Ewolucja Białoruskiego Frontu Narodowego w latach 1989-1993 była drogą od ruchu społecznego do partii politycznej. Mimo że front występował spontanicznie, aby wprowadzić zmiany na białoruskiej scenie politycznej działacze zaangażowani w BNF stworzyli organizacje partyjne. Powstały m.in. Białoruska Chrześcijańsko-Demokratyczna Jedność (BChDZ), Białoruska Socjaldemokratyczna Hromada (BSDH) i Zjednoczona Demokratyczna Partia Białorusi (ADPB). W efekcie rozwoju sceny politycznej na Białorusi ruch ulegał przekształceniom, w wyniku których powstała Partia Białoruski Front Narodowy. W momencie oficjalnej rejestracji jako partii w 1993 r. BNF miał już wszystkie cechy partii politycznej.

Summary

The evolution of the Belarusian Popular Front — from a social movement to a political party.

In the process of post-Communist transformation of Belarus, new actors appeared on the political scene who considerably influenced the development of events. The early 1990s saw the formation of the Belarusian Popular Front (BPF), a broad social movement that encouraged the active participation of citizens and was opposed to the Communist authorities. The BPF exerted a significant influence on the changes in Belarus by organizing meetings, demonstrations and congresses—which served to present its goals and objectives to the public—as well as by taking part in election campaigns.

Under the influence of social and political changes, the Belarusian Popular Front has evolved from a nationwide social movement to a political party—registered in May 1994 under the name of BPF Party—which became a counterweight to the Communist Party of Belarus.

In the first half of the 1990s, new parties appeared on the Belarusian political scene that originated, to a large extent, from the Belarusian Popular Front. In those days all political organisations had to define their attitude towards the BPF political postulates.

[52] *Праграма Беларускай сялянскай партыі*, [у:] *Палітычныя партыі і грамадска-палітычныя рухі...*, с. 42-46.

Змест

Беларускі Народны Фронт
— эвалюцыя ад грамадскага руху да палітычнай партыі

У працэсе посткамуністычнай трансфармацыі Беларусі паўставалі новыя палітычныя акторы, якія аказвалі істотны ўплыў на развіццё падзей. У пачатку дзевяностых гадоў XX ст. у Беларусі сфармаваўся Беларускі Народны Фронт (БНФ) — шырокі грамадскі рух, які заахвочваў актыўны грамадзянскі ўдзел і быў апазіцыйна настаўлены да камуністычных улад. БНФ аказваў істотны ўплыў на перамены ў Беларусі праз сходы, дэманстрацыі і з’езды, на якіх прадстаўляў грамадству свае праграмныя мэты і задачы, а таксама праз удзел у выбарчых кампаніях.

Пад уплывам грамадска-палітычных перамен Беларускі Народны Фронт прайшоў эвалюцыю ад агульнанацыянальнага грамадскага руху да палітычнай партыі, якая юрыдычна паўстала ў маі 1994 года пад назвай Партыя БНФ і стала асноўнай супрацьвагай Камуністычнай Партыі Беларусі.

Таксама ў першай палове дзевяностых гадоў на беларускай палітычнай сцэне паўставалі новыя партыі, якія ў значнай ступені бралі свой пачатак з Беларускага Народнага Фронту. Усе палітычныя арганізацыі таго часу былі вымушаны вызначаць сваё стаўленне да палітычных пастулатаў БНФ.

Alaksiej Michalewicz — absolwent nauk politycznych Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego w Mińsku, doktorant w Instytucie Studiów Politycznych PAN. Przygotował rozprawę na temat transformacji w postkomunistycznych państwach Europy Wschodniej na przykładzie Białorusi i Ukrainy. Jest redaktorem naczelnym kwartalnika „Brainstorm. Myślimy o Białorusi”. Jego zainteresowania naukowe dotyczą przemian ustrojowych w krajach postkomunistycznych oraz relacji między Unią Europejską a państwami Partnerstwa Wschodniego.

artykuły

Wojciech Kosiedowski
(Toruń)

Gospodarka Białorusi w trakcie przemian: spojrzenie z Polski*

Wprowadzenie

Republika Białoruś reprezentuje znaczący w skali europejskiej potencjał terytorialny, demograficzny i gospodarczy. Funkcjonując na skrzyżowaniu ważnych dla Europy szlaków handlowych i komunikacyjnych: Wschód — Zachód i Południe — Północ, w sferze krzyżujących się wpływów Europy Zachodniej i Rosji, państwo to stanowi istotny pod każdym względem fragment integrującego się kontynentu, a ze względu na bliskie położenie oraz wspólne dziedzictwo historyczne, jest dla Polski ważnym sąsiadem i partnerem. Okoliczność ta nakazuje nam bliżej się nim zainteresować, tymczasem ciągle jest ono dla nas jednocześnie bliskie i dalekie, a białoruskie problemy gospodarcze są w Polsce mało znane, co jest powodem licznych nieporozumień, uprzedzeń, mitów, niekiedy manipulacji. Cierpią na tym niewykorzystane możliwości wzrostu wzajemnej wymiany gospodarczej, których odzwierciedleniem są m.in. niskie wskaźniki obrotów handlowych i kapitałowych[1].

Gospodarka białoruska, pomimo realizacji swej specyficznej strategii transformacji i rozwoju, różnej zwłaszcza w zestawieniu z sąsiednimi państwami — członkami Unii Europejskiej, po uzyskaniu niepodległości i przełamaniu recesji transformacyjnej osiągnęła stosunkowo wysoką dynamikę wzrostu gospodarczego. Startując z bardzo niskiego poziomu, zdołała znacznie przybliżyć się do średniej europejskiej: PKB per capita Białorusi, obliczony wg parytetu siły nabywczej w 1995 r. stanowił tylko 19% średniej UE, a w 2011 r. wynosił już 47% tej średniej, tzn. wzrósł do poziomu wyższego niż w Bułgarii i Rumunii. W ocenie eksperta Ośrodka Studiów Wschodnich w Warszawie „Białoruś była w „gonieniu" średniej unijnej absolutnym rekordzistą, nawet w porówna-

* Praca finansowana ze środków na naukę w latach 2010-2012 jako projekt badawczy Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, nr NN 112323438. Artykuł stanowi zmodyfikowaną, zaktualizowaną i uzupełnioną wersję publikacji *Gospodarka Białorusi w trakcie przemian. Makroekonomiczne aspekty reform*, [w:] *Sąsiedztwo i pogranicze – między konfliktem a współpracą*, t. 2, red. R. Łoś i J. Reginia-Zacharski, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013.

[1] Udział Polski w obrotach handlu zagranicznego Białorusi w 2011 r. wynosił zaledwie 2,77%, a w skumulowanej wartości bezpośrednich inwestycji zagranicznych na Białorusi 1,5%. Było to mniej niż, na przykład, inwestycje małej Łotwy (1,8%), czy Litwy (1,7%). (*Инвестиции и строительство в Республике Беларусь. Статистический сборник*, Национальный статистический комитет Руспублики Беларусь, Минск 2012, s. 93; *Foreign trade of the Republic of Belarus: Statistical book*, National Statistical Committee of the Republic of Belarus, Minsk 2012, s. 41, 48).

niu z najszybciej rozwijającymi się państwami środkowoeuropejskimi”[2].

Nietypowe koleje losu tej gospodarki w ostatnich dwóch dziesięcioleciach stanowić mogą interesujący przedmiot analiz ekonomicznych, bardzo potrzebnych dla zrozumienia przemian, zachodzących u naszych wschodnich sąsiadów. Niniejszy artykuł prezentuje wyniki jednej z takich analiz, przeprowadzonych na podstawie danych statystycznych — wskaźników dynamiki i struktury gospodarki Białorusi w porównaniu do państw ościennych: członków Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP) — Rosji i Ukrainy oraz członków UE — Litwy, Łotwy i Polski.

1. Położenie geograficzne i geopolityczne oraz sytuacja demograficzna

Republika Białoruś jest krajem średniej wielkości położonym w Europie Wschodniej. Zajmuje obszar 207,6 tys. km^2 (13. miejsce w Europie), zamieszkały na początku 2012 r. przez 9465,2 tys. osób (16. miejsce w Europie). Terytorium to stanowi 0,15% powierzchni lądowej świata, 1,9% — Europy i 0,94% — WNP, a liczba jego mieszkańców stanowi 0,16% ludności świata, 1,4% — Europy i 3,9% — WNP. Podstawowe informacje o potencjale terytorialnym, demograficznym i ekonomicznym Białorusi na tle państw sąsiednich zawiera tab. 1.

Tabela 1. Powierzchnia, ludność i PKB Białorusi na tle UE, WNP i państw sąsiednich, 2011 r.

Państwo	Powierzchnia, tys. km²	Ludność*		PKB			
				wg kursów walut		wg PPP	
		mln osób	na 1 km²	mld USD	*per capita*, USD	mld USD	*per capita*, USD
UE 27	4310,7	503,5	114	17577,7	34911	15821,3	31607
WNP	22109,9	279,0	13	2412,1	8646	3362,4	12052
Białoruś	**207,6**	**9,5**	**47**	**55,5**	**5881**	**141,8**	**15028**
Litwa	65,3	3,2	52	42,7	13075	61,6	18856
Łotwa	64,6	2,0	36	28,3	12671	34,9	15662
Polska	312,7	38,2	122	513,8	13540	771,7	20334
Rosja	17075,4	143,0	8	1850,4	12993	2238,4	16736
Ukraina	603,7	45,5	77	165,0	3621	329,5	7233

* Stan na 1.01.2012.

Źródło: *Statscommittee of the CIS*, [http://www.cisstat.org]; Eurostat, [http://epp.eurostat.europa.eu]; IMF, *World Economic Outlook Database*, April 2012, [www.imf.org].

[2] K. Pełczyńska-Nałęcz, *Integracja czy imitacja? UE wobec wschodnich sąsiadów*, Ośrodek Studiów Wschodnich, „Prace OSW”, Warszawa, kwiecień 2011, nr 36, s. 17.

Białoruś posiada skromne bogactwa naturalne. Są one różnie oceniane, jednak większość specjalistów uważa, że ich deficyt stanowi trudną do pokonania barierę rozwoju. Wprawdzie odkryto i udokumentowano tutaj około 5 tys. złóż około 30 rodzajów kopalin, jednak tylko niektóre z nich są uznawane za znaczące i nadają się aktualnie do eksploatacji[3]. Największe znaczenie mają bardzo bogate złoża soli potasowej i kamiennej. Zapasy przemysłowe pierwszej z nich wynoszą 6,9 mld ton (3 miejsce w świecie). Eksploatacja ich pozwala Białorusi wytwarzać ponad 10% światowej produkcji nawozów potasowych. Jeszcze większe są zasoby przemysłowe soli kamiennej (22 mld t). Bardzo duże są również zasoby surowców do produkcji materiałów budowlanych: piasków, wapieni, glin, kamienia budowlanego i in. Swoistą ciekawostkę stanowi fakt, że w obwodzie homelskim w latach 1980. odkryto perspektywiczne złoża wydobycia diamentów. Z surowców energetycznych na pierwszym miejscu trzeba wymienić torf, którego pokłady na Białorusi są bardzo obfite i występują we wszystkich regionach. Rozpoznane zasoby przemysłowe torfu obejmują 4,4 mld t. Aktualnie wydobywa się 2,3 mln t rocznie tego surowca z około 100 złóż. Na Polesiu występują niewielkie złoża ropy naftowej i gazu ziemnego. W 2010 r. wydobyto tutaj 1700 tys. t ropy naftowej i 213 mln m^3 gazu ziemnego[4]. Ponadto, występują pewne zasoby łupków bitumicznych i węgla brunatnego, które aktualnie nie są eksploatowane. Ocenia się, że własne zasoby energetyczne ani obecnie, ani w przewidywalnej przyszłości nie będą w stanie zaspokoić potrzeb gospodarki narodowej, tym bardziej, że w ostatnim dwudziestoleciu wydobycie surowców energetycznych na Białorusi maleje.

Białoruś nie posiada dłuższych tradycji bytu suwerennego, a jej obszar przez wiele stuleci był przedmiotem rywalizacji sąsiednich, dużych narodów. Państwowość białoruska zaistniała na krótko dopiero w marcu 1918 r., gdy Rada Kongresu Wszechbiałoruskiego proklamowała niepodległą Białoruską Republikę Ludową. Dnia 31 lipca 1920 r. ogłoszono deklarację suwerenności Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (BSRR), która działała w składzie Rosji Radzieckiej. W wyniku traktatu pokojowego zawartego między Polską a Rosją 18 marca 1921 r. w Rydze, część zachodnia ziem białoruskich znalazła się w granicach II Rzeczypospolitej. Terytorium BSRR zmniejszyło się wówczas do zaledwie 52,3 tys. km^2. Po przekształceniu Rosji radzieckiej 30.12.1922 r. w państwo federalne — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) BSRR stała

[3] О. С. Шимова, *Оценка природно-экологических конкурентных преимуществ Беларуси*, „Przegląd Polityczno-Gospodarczy Europy Środkowej i Wschodniej", 2005, nr 1 (2), s. 126.

[4] *Republic of Belarus: Statistical yearbook 2011*, National Statistical Committee of the Republic of Belarus, Minsk 2011, s. 347.

się jedną z trzech tzw. republik związkowych tego państwa (pozostałymi były: Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Radziecka i Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka). W 1924 r. do BSRR przyłączono niektóre sąsiednie rejony Rosji i Ukrainy, dzięki czemu jej powierzchnia wzrosła do 110,5 tys. km^2, kolejne powiększenie nastąpiło w 1926 r. (do 126 tys. km^2), a we wrześniu 1939 r. włączono część Polski wschodniej, zajętą przez Armię Czerwoną, wskutek czego terytorium tej republiki osiągnęło maksimum — 233,7 tys. km^2. Granice dzisiejszej Białorusi, liczącej 207,6 tys. km^2, wytyczono po II wojnie światowej. Ostatnia ich korekta miała miejsce w 1950 r.[5] W tym kształcie terytorialnym BSRR przetrwała jako jedna z 15 republik byłego ZSRR, aż do momentu rozwiązania tego mocarstwa.

Pod koniec lat 1980. proces rozkładu potężnego niegdyś ZSRR wszedł w końcową fazę. Korzystając z tego, Rada Najwyższa BSRR 25 sierpnia 1991 r. ogłosiła niepodległość, a 17 września tego roku zmieniła nazwę na Republikę Białoruś. Od tej chwili państwo białoruskie funkcjonuje jako suwerenny podmiot prawa międzynarodowego, jednak, jak utrzymują źródła literaturowe, proces kształtowania się tożsamości narodowej w tym kraju jeszcze się nie zakończył[6]. Wspólnie z Rosją i Ukrainą 8 grudnia 1991 r. podpisała układ o rozwiązaniu ZSRR i utworzeniu Wspólnoty Niepodległych Państw[7].

Centralne położenie Białorusi na kontynencie europejskim decyduje o jego przejściowym, tranzytowym charakterze. To tutaj przebiegał historyczny szlak „iz Wariag w Grieki” (z kraju Waregów do Grecji) — system dróg handlowych, łączących region wschodniego Bałtyku z dorzeczami Wołgi i Donu oraz morzami: Kaspijskim, Azowskim i Czarnym[8]. Obecnie przez to terytorium przechodzą ważne drogi łączące zachód i wschód oraz północ i południe Europy, wśród których największe znaczenie posiada transkontynentalna magistrala kolejowa, łącząca wybrzeża Oceanu Atlantyckiego i Pacyfiku. Tutaj biegną także magistrale rurociągowe, dostarczające ogromne ilości ropy naftowej i gazu ziemnego z Rosji i Azji Środkowej do Europy Środkowej i Zachodniej, aż do portów w państwach bałtyckich.

[5] Informacje o zmianach terytorialnych Białorusi pochodzą z pracy: О. И. Приходченко, *Национальная экономика Беларуси*, „FUAinform”, Minsk 2009, s. 35.

[6] A. Eberhardt, U. Ułachowicz (red.), *Polska i Białoruś*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2003, s. 11-13.

[7] *Соглашение о создании Содружества Независимых Государств*, [в:] *Содружество: інформ. вестник Совета глав государств і Совета глав правительств СНГ*, Рабочая группа СНГ, Минск 1992, № 1. Na mocy deklaracji podpisanej w Ałma Acie 21 grudnia 1991 r., do WNP na prawach członków założycieli weszły ponadto Armenia, Azerbejdżan, Kazachstan, Kirgistan, Mołdowa, Tadżykistan, Turkmenistan, Uzbekistan, a w grudniu 1993 r. Gruzja. To ostatnie państwo w sierpniu 2009 r. zrezygnowało z członkostwa w WNP.

[8] Zob.: m.in. M. Heller, *Historia Imperium Rosyjskiego*, Warszawa 2002, s. 14-20.

Ziemie białoruskie od dawna pełnią rolę pomostu między Europą Zachodnią a Wschodnią. Położenie to, z jednej strony, sprzyjało rozwojowi handlu, transportu i wszelkiego rodzaju pośrednictwu, z drugiej — było przyczyną licznych konfliktów, najazdów i wojen, powodujących wielkie straty materialne i ludzkie[9].

Istotnym elementem położenia geopolitycznego są państwa sąsiadujące. Białoruś nie ma bezpośredniego dostępu do morza, więc wszystkie jej granice mają charakter lądowy. Na północy i wschodzie państwo to graniczy z Rosją (990 km), na południu z Ukrainą (975 km), na zachodzie z Polską (399 km), na północnym zachodzie z Litwą (462 km) i Łotwą (143 km). Całkowita długość tych granic wynosi 2969 km; są pozbawione poważniejszych barier naturalnych, a liczba przejść drogowych i kolejowych jest wystarczająca. Ułatwia to wymianę międzynarodową i współpracę przygraniczną, stanowiącą ważną szansę ożywienia terenów peryferyjnych, zaniedbanych w okresie tzw. realnego socjalizmu.

Proklamowanie niepodległości Białorusi (1991) nastąpiło w warunkach braku podstawowych nawet atrybutów suwerennej państwowości. W pierwszym etapie polityczno-gospodarczej transformacji Białorusi (1991-1994) widoczna była tendencja pewnego zwrotu ku Zachodowi, jednak ciągle dominowała dyspozycyjność i lojalność wobec Rosji. Orientacja proeuropejska i prorynkowa została zarzucona po dojściu do władzy prezydenta Alaksandra Łukaszenki w 1994 r., a tym bardziej po referendum z 24 listopada 1996 r., które dało prezydentowi władzę niemal absolutną. Łukaszenka, wykorzystując sceptyczny stosunek dużej części obywateli do kapitalistycznej gospodarki rynkowej oraz tradycyjne poczucie wspólnoty z Rosją (około 60% ludności Białorusi mówi jedynie po rosyjsku), był rzecznikiem swoiście rozumianego socjalizmu rynkowego oraz zbliżenia ze wschodnim sąsiadem. Doprowadziło to do zdominowania *in statu nascendi* mechanizmu rynkowego przez mające tutaj długie tradycje metody tzw. ręcznego sterowania, *nota bene* akceptowane i popierane przez dużą część społeczeństwa[10]. Spowodowało to pogłębienie politycznego i gospodarczego uzależnienia od Rosji oraz jednocześnie ochłodzenie stosunków z Zachodem. Białoruś jako jedyne państwo europejskie nie jest członkiem Rady Europy, nie należy też do WTO, OECD i innych, ważnych we współ-

[9] Największe straty spowodowała II wojna światowa i okupacja niemiecka (1941-1944), w wyniku której, wg oficjalnych szacunków, zginęło 2,2 mln mieszkańców Białorusi. Kompetentni historycy uważają jednak tę liczbę za znacznie zaniżoną i szacują ją nawet na 4 mln. Zob.: E. Mironowicz, *Białoruś*, Warszawa 1999, s. 170.

[10] Zob.: E. Mironowicz, *Parlamentarna Republika Białoruś. Przemiany ustrojowe na Białorusi w latach 1990-1995*, [w:] *Polska — Wschód. Polityka, gospodarka, historia*, Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2009, s. 29-47.

czesnym świecie organizacji międzynarodowych. Jest natomiast członkiem założycielem ONZ, należy też do Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie i Inicjatywy Środkowo-europejskiej.

Pogłębianie i rozwijanie wszechstronnej współpracy Białorusi i Federacji Rosyjskiej zaowocowało utworzeniem w ramach WNP regionalnego ugrupowania obejmującego te dwa państwa, które, po kilkakrotnych przekształceniach, 8 grudnia 1999 r. przyjęło obowiązującą do dziś, specyficzną formę Związkowego Państwa Białorusi i Rosji[11]. Jego głównymi celami są: zbudowanie jednolitej przestrzeni ekonomicznej, zapewnienie bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego, harmonizacja systemów prawnych, koordynacja polityki socjalnej, rozwój nauki, oświaty i kultury, ochrona środowiska przyrodniczego, zintegrowanie systemów transportowych i energetycznych, połączenie służb celnych i ochrony granic, a także stopniowe wprowadzenie w przyszłości unii walutowej[12]. Realizacja tych doniosłych zadań napotyka jednak na poważne przeszkody, wynikające ze sprzeczności niektórych interesów. Władze białoruskie, obawiając się utraty kontroli nad swoimi przedsiębiorstwami, hamują ekspansję firm rosyjskich, a wprowadzenie wspólnej waluty oddala się w nieokreśloną przyszłość. Pomimo tych trudności, Białoruś pozostaje najważniejszym sojusznikiem i partnerem Rosji, szczególnie bliskim w sferze obronności i bezpieczeństwa[13]. Uczestniczy także w wielu wielostronnych projektach integracyjnych, realizowanych w ramach WNP z inicjatywy Rosji, lecz w większości nieudanych. Jest członkiem Euroazjatyckiej Wspólnoty Gospodarczej (EAWG)[14]. W 2010 r. jako pierwsza ratyfikowała pakiet porozumień (rok później zrobiły to Rosja i Kazachstan) o utworzeniu Wspólnej Przestrzeni Gospodarczej, która rozpoczęła działalność w 2012 r.

Bardzo istotne znaczenie dla Białorusi mają stosunki gospodarcze z Unią Europejską, szczególnie po jej rozszerzeniu na wschód[15]. Stosunki te ciągle jeszcze reguluje umowa o współpracy gospodarczej i handlu

[11] *Договор о создании Союзного государства*, „Бюллетень международных договоров", 2000, № 3, [http://www.soyuz.by/ru/?guid=10447].

[12] *Программа действий Российской Федерации и Республики Беларусь по реализации Договора о создании Союзного государства*, [http://www.soyuz.by/ru/?guid=18226].

[13] Н. Н. Шумский, *Региональные экономические объединения постсоветских государств*, „Беларуская навука", Минск 2010, s. 172.

[14] Została utworzona w 2000 r. przez Rosję, Białoruś, Kazachstan, Kirgistan i Tadżykistan (w latach 2006-2008 należał do tej organizacji również Uzbekistan). Członkami obserwatorami są Armenia, Mołdowa i Ukraina.

[15] А. Е. Дайнеко, Г. В. Забавский, Ф. А. Дмитракович, *Расширение Европейского Союза. Экономические и правовые аспекты*, Изд. деловой и учебной литературы, Москва 2004, s. 236-270; Е. П. Качуровский, *Беларусь: Інтеграционное измерение*, „Книгосбор", Минск 2008, s. 403-415.

między EWG i ZSRR z grudnia 1989 r. Układ o partnerstwie i współpracy (PCA) między Unią Europejską i Republiką Białoruś, podpisany 6 marca 1995 r. podczas wizyty prezydenta Łukaszenki w Brukseli, nie wszedł w życie z powodów politycznych. Taki sam los spotkał tymczasowe porozumienie o handlu między UE i Białorusią, podpisane 26 marca 1996 r., które miało regulować stosunki handlowe do momentu wejścia w życie układu PCA[16]. W tej sytuacji rozwój wzajemnych kontaktów jest utrudniony, niemniej jednak UE jest dla Białorusi najważniejszym po WNP partnerem handlowym. W 2011 r. udział UE w białoruskim eksporcie wynosił 37,89%, a w imporcie 18,98%[17].

Białoruś ze wskaźnikiem 48 osób/km^2 należy do słabiej zaludnionych państw Europy[18]. Pod tym względem ustępuje trzem swoim sąsiadom: Polsce (122 osoby/km^2), Ukrainie (79) i Litwie (53), natomiast przewyższa Rosję (8) i Łotwę (36). Najgęściej zaludnionym jest region stołeczny (obwód miński i miasto Mińsk) — 81 osób/km^2, najrzadziej zaś położony na północnym-wschodzie obwód witebski — 33 osoby/km^2. Jednocześnie Białoruś odznacza się wysokim poziomem urbanizacji. Odsetek ludności miejskiej systematycznie rośnie, wynosząc na początku 2011 r. 75,1% (na Litwie 68,4%, na Łotwie 69,0%, w Polsce 61,6%). Największym miastem jest stolica państwa — Mińsk liczący wg stanu na 1 stycznia 2011 r. 1864 tys. mieszkańców. Innymi większymi miastami są stolice obwodów: Homel (501 tys.), Witebsk (355), Mohylew (361), Grodno (338), Brześć (316).

Od kilkunastu lat na Białorusi panuje tendencja depopulacyjna. Liczba ludności tego kraju osiągnęła maksimum w 1994 r. (10 243,5 tys. osób), po czym rozpoczął się trwający do dzisiaj jej spadek. Na początku 2012 r. wynosiła już tylko 9465,2 tys. osób, a więc była niższa od stanu z 1994 r. o 778,3 tys. osób, tj. o 7,6%. Stopa urodzeń pozostaje niższa od stopy zgonów, a przeciętna oczekiwana długość życia ludzkiego jest jedną z najniższych w Europie. Podobne tendencje wystąpiły we wszystkich europejskich państwach b. ZSRR. W 2010 r. wskaźnik ubytku naturalnego ludności Białorusi wynosił -3,0‰ (na 1 tys. mieszkańców), podczas gdy w Rosji -1,8‰,

[16] Unia Europejska, podobnie jak OBWE i Rada Europy, nie uznała wyników referendum z dnia 24.11.1996 r. w sprawie wprowadzenia zmian do konstytucji Republiki Białoruś. W związku z tym UE w oświadczeniu z 15.09.1997 r. postanowiła o zamrożeniu stosunków z Białorusią, w tym również o zatrzymaniu procesu ratyfikacji układu PCA przez poszczególne państwa członkowskie Wspólnoty. Do chwili wydania tego oświadczenia wspomniany układ ratyfikowały Austria, Dania, Grecja, Hiszpania, Irlandia, Szwecja, Wielka Brytania i Włochy. *Современная Беларусь: энциклопедический справочник*, т. 1, „Белорусская наука", Минск 2006, s. 742.

[17] *Foreign trade*..., s. 40 i 45.

[18] Dane dotyczące ludności pochodzą z: *Social conditions and living standards of population in the Republic of Belarus: Statistical book*, National Statistical Committee of the Republic of Belarus, Minsk 2012.

Ukrainie -4,2‰. Natomiast bardzo pozytywnie wyróżnia się Białoruś pod względem umieralności niemowląt, najniższej w całej WNP i nieco niższej niż w Polsce. W 2010 r. wynosiła ona na Białorusi tylko 4,0‰ (na 1 tys. żywych urodzeń), w Rosji 9,1‰, Ukrainie 11,4‰, a w Tadżykistanie nawet 52,2‰ (w Polsce 5,2‰).

Białoruś cieszy się korzystnym wizerunkiem w opinii ludności b. ZSRR, o czym pośrednio mówi dodatnie saldo stałej migracji międzynarodowej, które w 2011 r. wyniosło 9900 osób. Ogólna liczba imigrantów jest około 2,5 raza większa od liczby emigrantów, a w przypadku osób napływających z państw WNP nawet około 3 razy[19]. Niewątpliwie, na ten wizerunek wpływają pozytywne wskaźniki rynku pracy. W 2011 r. odsetek ludności w wieku produkcyjnym wynosił 61,2%, stopa zatrudnienia (udział zatrudnionych w liczbie ludności aktywnej ekonomicznie) 74,2%, zaś oficjalna stopa bezrobocia rejestrowanego tylko 0,6%. Ocenia się jednak, iż bezrobocie rzeczywiste jest znacznie wyższe niż rejestrowane, na co wskazują wybiórcze badania ankietowe gospodarstw domowych[20]. Wynika to stąd, że we wzroście bezrobocia rejestrowanego nie są zainteresowani ani pracodawcy, ani pracownicy. Pierwsi dlatego, że udzielają masowych zwolnień i są poddawani presji administracyjnej ze strony władz, a ponadto są skłonni utrzymywać rezerwę siły roboczej, aby zabezpieczyć się na wypadek poprawy koniunktury w przyszłości, gdy zaistnieją warunki do zwiększania produkcji. W związku z tym zakłady pracy zamiast zwolnień narzucają pracownikom niepełne zatrudnienie lub urlopy bezpłatne. Z kolei pracownicy na to się godzą, ponieważ trudności z rejestracją w urzędach pracy i niski wymiar zasiłków dla bezrobotnych zniechęca ich do przyjęcia statusu bezrobotnego, a ponadto obawiają się, że w przyszłości mogliby nie zostać ponownie przyjęci do pracy. W rezultacie bezrobocie rejestrowane jest bardzo zaniżone w stosunku do rzeczywistego. To ostatnie można określić tylko na podstawie wybiórczych badań ankietowych. Na Białorusi nie prowadzi się takich badań w sposób systematyczny, natomiast są one realizowane w Rosji i wynika z nich, że bezrobocie rejestrowane jest 4 do 5 razy niższe od faktycznego[21]. Można przypuszczać, że na Białorusi różnica ta jest jeszcze większa.

[19] Pewną ciekawostką jest fakt, że ruch migracyjny Białorusi z Polską jest niewielki, lecz także charakteryzuje się saldem dodatnim (w 2010 r. z Polski na Białoruś na stałe przyjechały 242 osoby, a w odwrotnym kierunku wyjechały 113).

[20] Zob. m.in.: *Человеческий потенциал Беларуси: экономические вызовы и социальные ответы. Национальный отчот о человеческом развитии*, UNDP, Минск 2003, s. 58.

[21] Rosstat podaje, że w 2010 r. bezrobotni zarejestrowani w Rosji stanowili 28,2% liczby bezrobotnych wynikającej z badań ankietowych. *Россия в цифрах 2011*, Федеральная служба государственной статистики, Москва 2011, s. 105.

Należy dodać, że zasoby pracy na Białorusi odznaczają się stosunkowo wysokimi kwalifikacjami; w 2010 r. udział osób z wykształceniem wyższym w ogólnym zatrudnieniu wynosił 25,4% (mężczyźni 21,5%, kobiety 28,9%).

2. Proces reform

Białoruś, wkraczając na drogę rozwoju suwerennego, podjęła się bardzo trudnego zadania — przebudowy systemu polityczno-gospodarczego z jednoczesną restrukturyzacją gospodarki krajowej. Początkowo proces ten przebiegał podobnie jak w innych państwach postsowieckich, jednak po kilku latach strategie transformacji się rozeszły.

W przeciwieństwie do sąsiadów zachodnich i północnych (Polski, Litwy i Łotwy), a nawet Rosji, reformy na Białorusi postępowały powoli i niekonsekwentnie. Widoczne były rozterki władz co do kształtu przyszłego modelu polityczno-gospodarczego, brakowało wizji rozwoju i wyraźnie sprecyzowanych celów strategicznych. Kluczowy dla transformacji systemowej problem prywatyzacji na Białorusi był i nadal jest traktowany z pewnym dystansem, jeśli nie niechęcią, a proces przekształceń własnościowych był bardzo powolny. Do chwili obecnej Białoruś pod tym względem odbiega znacznie od wszystkich państw sąsiednich (zob. tab. 2).

Tabela 2. Udział sektora prywatnego w gospodarce krajowej Białorusi na tle państw sąsiednich, % PKB

Państwo	1991	1992	1994	1996	1998	2000	2002	2004	2006	2008	2009	2010
Białoruś	**5**	**10**	**10**	**15**	**20**	**20**	**25**	**25**	**25**	**30**	**30**	**30**
Litwa	10	20	60	70	70	70	75	75	75	75	75	75
Łotwa	10	25	40	60	65	65	70	70	70	70	70	70
Polska	40	45	55	60	65	70	75	75	75	75	75	75
Rosja	5	25	50	60	70	70	70	70	65	65	65	65
Ukraina	10	10	40	50	55	60	65	65	65	65	60	60

Źródło: *Transition report 1999: Ten years of transition*, EBRD, London 1999; *Transition report 2003: Integration and regional cooperation*, EBRD, London 2003; *Transition report 2009: Transition in crisis?* EBRD, London 2009; *Transition report 2010: Recovery and reform*, EBRD, London 2010.

Obok powolnej prywatyzacji, Białoruś wyróżnia się także słabym tempem sektorowej restrukturyzacji swej gospodarki narodowej. Przemysł tradycyjnie utrzymuje wysoką pozycję, zaś rolnictwo wprawdzie relatywnie traci na znaczeniu, ale nadal wyróżnia się wyższym udziałem w PKB, niż każde z państw sąsiednich. Sektor usług, w tym zwłaszcza nowoczesnych usług biznesowych, ciągle pozostaje niedorozwinięty.

Reformy białoruskie, początkowo dość dobrze się zapowiadające, uległy zahamowaniu w wyniku zmian sytuacji politycznej w połowie lat 1990.

Zapoczątkował je wybór pierwszego prezydenta państwa, którym został i do dzisiaj pozostaje wspomniany już Alaksandr Łukaszenka (Aleksandr Grigoriewicz Łukaszenko). Dzięki niemu w polityce gospodarczej nastąpił nawrót do instrumentarium charakterystycznego dla „realnego socjalizmu”, zgodnego z koncepcją ideologii państwowej, umacniającej panujący układ władzy. Ustanowiony wówczas i do dziś obowiązujący model *sui generis* „neosocjalizmu” stanowi szczególną kombinację administracyjno-nakazowych i parametryczno-rynkowych instrumentów regulowania procesu gospodarczego[22]. Ma on zagwarantować stabilny, efektywny i prospołecznie zorientowany rozwój społeczno-gospodarczy. Według swoich twórców model ten „odzwierciedla specyfikę historii państwa, tradycję narodu i jego mentalność, w której przeważają takie cechy jak kolektywizm i skłonność do pomocy społecznej oraz sprawiedliwość społeczna. Wyklucza natomiast takie elementy, jak egocentryzm, eksploatacja pracy żywej, wysokie bezrobocie, duże zróżnicowanie społeczeństwa pod względem dochodów”[23]. Jest rzeczą zaskakującą, że model ten zdaje się satysfakcjonować wielu obywateli, ciągle przywiązanych do „minionej epoki”, a nawet wierzących w możliwość restauracji „radzieckiego dobrobytu”[24].

[22] Model ten na Białorusi jest nazywany „społecznie zorientowaną gospodarką rynkową”, rozumianą jako „wysokoefektywna gospodarka z rozwiniętą infrastrukturą rynku i przedsiębiorczości, skuteczną regulacją państwową, motywującą pracowników do poszerzania i doskonalenia produkcji, a pracowników najemnych do wysokowydajnej pracy”. *Национальная стратегия устойчивого социально-экономического развития Республики Беларусь на период до 2020 г.*, Национальная Комиссия по устойчивому развитию Республики Беларусь, Минск 2004, s. 13.

[23] *Национальная стратегия*..., s. 13.

[24] Według badań przeprowadzonych przez białoruski Niezależny Instytut Badań Politycznych i Społeczno-Ekonomicznych w sierpniu 2006 r. na prezydenta Łukaszenkę gotowych było zagłosować 54,9% ankietowanych, dla 66% dobrobyt materialny był ważniejszy od demokracji, a dla 48,5% poprawa sytuacji ekonomicznej była ważniejsza niż niepodległość (przeciwnego zdania było 41,9%). Aż 41,5% ankietowanych stwierdziło, że Białorusini nie różnią się wcale od Rosjan. Cyt za: R. Sadowski, *Białoruś 2006. Raport*, Ośrodek Studiów Wschodnich, Warszawa 2007, [www.osw.waw.pl], 17.03.2007. Podobne badanie przeprowadzone trzy lata później (sierpień 2009 r.) wykazało nieco mniejsze poparcie dla Łukaszenki: zagłosowanie na niego deklarowało 42,9% ankietowanych (na kandydata opozycji 25,2%). Jednocześnie niemal połowa badanych (48,4%) uważała, że wybór Łukaszenki na prezydenta „przyniósł krajowi więcej korzyści niż szkód” (przeciwnego zdania było 21,7%). Niemal tyle samo odpowiedziało twierdząco na pytanie „czy koncentracja praktycznie całej władzy w rękach Łukaszenki jest korzystna dla Białorusi?”. Ponad 71% respondentów określiło swój stosunek do Rosji jako „bardzo dobry” lub „w zasadzie dobry”, a 80% nie uważało jej za zagranicę. Cyt. za: *Omówienie badania NISEPI*, [http://www.euractiv.pl/rozszerzenie/artykul/nabialorusi...], 12.12.2010. W ostatnich wyborach prezydenckich (19.12.2010 r.) na Łukaszenkę głosowało, wg oficjalnych danych, 79,65% wyborców. Zdaniem opozycji, wybo-

Trudno to zrozumieć, ale działająca w takich uwarunkowaniach gospodarka dynamicznie rozwijała się; od 1996 r. Białoruś nieprzerwanie osiągała przyrost realnego PKB, w niektórych latach imponujący: 10,4% w 1997 r., 11,4% w 2004 r., 10,0% w 2006 r., 10,2% w 2008 r.[25] Najsłabszymi pod tym względem okazały się lata kryzysu rosyjskiego i aktualnego globalnego kryzysu finansowego, jednak nawet wówczas Białoruś nie weszła w recesję, odnotowując niewielkie, ale dodatnie wskaźniki wzrostu gospodarczego. Stosunkowo stabilnej gospodarce towarzyszyły takie zjawiska, jak wyjątkowo niskie bezrobocie, wzrost dochodów realnych ludności[26], niewielkie rozwarstwienie dochodowe społeczeństwa[27] i nieduże dysproporcje w rozwoju regionalnym.

Zestawienie, z jednej strony — niewątpliwego faktu zahamowania procesu transformacji i z drugiej — dość stabilnego i dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego, ukazuje nietypowość realizowanej na Białorusi strategii rozwoju, trudnej do przekonywującego wyjaśnienia. Być może rację mają ci znawcy spraw białoruskich, którzy uważają, że ustrój polityczny (a więc również system gospodarczy) tego państwa zależy nie tyle od osobowości prezydenta Łukaszenki, ile od cech cywilizacyjnych narodu białoruskiego[28]. Niewątpliwie, jak do tej pory, specyficzny model przemian znajduje poparcie zarówno przeważającej części społeczeństwa, jak i większości krajowych analityków. Podkreślają oni, że wybrana przez Bia-

ry te zostały sfałszowane, a protesty władze brutalnie stłumiły. W odpowiedzi UE wznowiła sankcje wizowe wobec przedstawicieli reżimu prezydenta Łukaszenki, natomiast nie nałożyła na Białoruś sankcji ekonomicznych.

[25] Duże przyrosty PKB Białorusi stały się przedmiotem bardzo różnych interpretacji, wśród których znalazły się także pozytywne oceny białoruskiego „sukcesu gospodarczego". Jedną z nich sformułował znany komentator brytyjski J. Steele, pisząc w artykule pt. „Słowiański Castro", że „Łukaszenka doprowadził wszystko do ładu", a Białoruś to „jedyny kraj poradziecki, który utrzymał większościowy udział państwa w gospodarce i ma niezłe wyniki". „The Guardian", 10.03.2006, przedruk w jęz. polskim, „Forum", 2006, nr 12, s. 89.

[26] Realne dochody ludności do dyspozycji rosły aż do 2010 r., chociaż w różnym tempie: najwolniej w latach 2001-2003, najszybciej w latach 2003-2006.

[27] Współczynnik Gini — wskaźnik odzwierciedlający rozwarstwienie dochodów w społeczeństwie, który w państwach postkomunistycznych rósł bardzo szybko, na Białorusi był wyjątkowo niski i zwiększał się powoli; w 2007 r. wynosił 0,27, podczas gdy w Rosji 0,42. Zob.: *Education on for Some More than Others?* UNICEF Regional Office for CEE and CIS, Geneva 2007, s. 28; *Strategy of Belarus,* Document of the EBRD, [http://www.ebrd.com/Russian/downloads/country/strategu/Belarus/pdf], s. 19.

[28] Zob.: m.in.: M. Habowski, *Stosunki Białorusi z Polską*, [w:] J. Topolski (red.), *Białoruś w stosunkach międzynarodowych*, Wyd. Uniw. M. Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009, s. 252-253.

łoruś strategia przemian ewolucyjnych na drodze do „społecznie zorientowanej gospodarki rynkowej" była słuszna, ponieważ[29]:

— w przeciwieństwie do Polski i innych państw Europy Środkowo-Wschodniej, Białoruś nie posiadała historycznie ukształtowanych atrybutów państwa suwerennego;
— Białoruś nie dysponowała własnym systemem zarządzania gospodarką krajową, do 1991 r. decyzje w tym zakresie były podejmowane w Moskwie;
— gospodarka białoruska przez ponad siedem dziesięcioleci stanowiła element systemu gospodarczego byłego ZSRR, w związku z czym jej struktura produkcyjna nie odpowiadała strukturze popytu wewnętrznego, a rynek krajowy w zasadzie nie istniał;
— naród białoruski stanowił organiczną część narodu radzieckiego, od kilku pokoleń był wychowywany w duchu wartości kolektywistycznych i internacjonalistycznych, wskutek czego przyswoił sobie mentalność socjalistyczną, niezgodną z wartościami demokratycznego systemu rynkowego.

Powyższą argumentację trudno w całości odrzucić, ponieważ niektóre jej przesłanki są prawdziwe. Nie można jej jednak uznać za wystarczające usprawiedliwienie dla wyhamowania procesu transformacyjnego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przez cały okres transformacji postęp reform na Białorusi był bardzo słaby[30]. Z biegiem czasu zrozumiała to postępowa część białoruskich ekonomistów i przedsiębiorców, których coraz bardziej niepokoił pogłębiający się deficyt reform, widoczny zwłaszcza na tle państw sąsiednich. Pojawiły się głosy krytyczne wobec panującego modelu gospodarki, podkreślające, że charakterystyczne dla niego metody bezpośredniego, scentralizowanego, państwowego zarządzania wyczerpały swe możliwości regulacyjne i należy je zastąpić mechanizmami rynkowymi. Formułowane coraz częściej zastrzeżenia dotyczą przede wszystkim[31]:

[29] L. M. Kriukov, *Regionalne procesy transformacji rynkowej na Białorusi*, [w:] W. Kosiedowski (red.), *Przedsiębiorczość i innowacyjność jako czynniki rozwoju regionalnego i lokalnego*, Oficyna Wydawnicza „Lega", Włocławek 2002, s. 102.

[30] Z wszystkich analiz porównawczych opracowywanych przez instytucje i organizacje międzynarodowe wynika, że Białoruś pod względem zaawansowania procesu transformacji zajmowała zawsze jedno z ostatnich miejsc wśród wszystkich 29 państw postkomunistycznych. Dowodzą tego coroczne „Raporty o transformacji" (Transition Reports) publikowane przez Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju (EBRD). Według ostatniego z nich, w 2011 r. Białoruś zajmowała 28. miejsce, wyprzedzając jedynie Turkmenistan. Stwierdzono w tym opracowaniu całkowity brak reform w zakresie zasobów przyrodniczych, elektroenergetyki, kolejnictwa i funduszy inwestycyjnych. Zob.: *Transition Report 2011: Crisis in Transition: The People's Perspective*, EBRD, London, November 2011, s. 9, [http://www.ebrd.com].

[31] *Белорусская экономика: анализ, прогноз, регулирование*, „Экономический бюллетень НИЭИ", 2003, с. 8 (74).

— bardzo powolnej prywatyzacji,
— braku ukształtowanej systemowo infrastruktury prawnej, regulującej stosunki rynkowe,
— niewystarczających warunków rozwoju sektora przedsiębiorstw małych i średnich,
— ukrytego bezrobocia,
— wysokiej materiało- i energochłonności produkcji,
— nadmiernie rozbudowanej działalności socjalnej przedsiębiorstw,
— braku restrukturyzacji wielkich przedsiębiorstw,
— niskich nakładów inwestycyjnych.

Głosy te długo były ignorowane przez władze, które do dzisiaj konsekwentnie demonstrują swe przywiązanie do „społecznie zorientowanej gospodarki rynkowej". Trzeba jednak zauważyć, że w ostatnich kilku latach dokonano pewnych modyfikacji systemowych, idących w pożądanym kierunku. W 2006 r. ograniczono prawo tzw. „złotej akcji", które pozwalało państwu sprawować pełną kontrolę w sprywatyzowanych przedsiębiorstwach, a w 2008 r. prawo to całkowicie zniesiono. Uproszczono system podatkowy, co korzystnie wpłynęło zwłaszcza na rozwój małej przedsiębiorczości oraz na firmy zlokalizowane w małych, prowincjonalnych miejscowościach. Dokonano także pewnych deregulacji: uproszczono rejestrację nieruchomości, skrócono procedurę rejestracji przedsiębiorstw i przedsiębiorców indywidualnych do jednego dnia, częściowo zliberalizowano ceny i stopy procentowe, zwiększono maksymalną granicę udziału kapitału zagranicznego w kapitale całkowitym wspólnego przedsiębiorstwa do 50%, ujednolicono zasady ubezpieczenia depozytów w bankach państwowych i prywatnych. Dzięki temu udało się nieco przyspieszyć proces prywatyzacji i zwiększyć napływ kapitału zagranicznego. Bardzo zwiększył się napływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych, który w 2005 r. wynosił zaledwie 451,3 mln USD, a w 2011 r. 13 248,0 mln USD[32]. Pojawiło się więcej banków prywatnych, co poprawiło dostęp do kredytów. Wszystko to spowodowało szybki wzrost sektora małych i średnich przedsiębiorstw, których liczba wzrosła do 91,8 tys. w 2011 r., a ich udział w PKB do 22,9% (tylko w latach 2007-2009 liczba przedsiębiorstw mikro i małych zwiększyła się o 67%)[33]. W rezultacie tych dokonań Białoruś wydatnie poprawiła swoją pozycję w światowych rankingach warunków przedsiębiorczości 183 państw, opracowywanych co roku przez Bank Światowy (*Doing Business*):

[32] *Инвестиции и строительство...*, s. 88. Nastąpiło to jednak głównie dzięki kilku dużym prywatyzacjom, m.in. sprzedaży 50% akcji spółki Biełtransgaz rosyjskiemu Gazpromowi za kwotę 2,5 mld USD.

[33] *Small and medium — sized business in the Republic of Belarus: Statistical data book,* National Statistical Committee of the Republic of Belarus, Minsk 2012, s. 24 i 26.

w 2007 r. zajmowała 129. miejsce, rok później 110., w 2010 r. awansowała na 91., a w 2012 na 69., otrzymując bardzo wysoką punktację w następujących kategoriach: rejestracja własności (4. miejsce), uruchamianie biznesu (9. miejsce) i gwarancje dochowania umów (14. miejsce)[34]. Dla porównania: Rosję w rankingu za 2012 r. sklasyfikowano na 120. pozycji, Ukrainę na 152., a Polską na 62.

Wspomniane zmiany trochę ograniczyły rolę państwa, które jednak w dalszym ciągu zdecydowanie dominuje w białoruskim systemie gospodarczym. Władze centralne szeroko stosują regulację bezpośrednią przy pomocy wskaźników dyrektywnych oraz bardzo rozbudowanego kompleksu instrumentów prawno-administracyjnych (zwłaszcza administracyjnych), jak różnego rodzaju nakazy i zakazy — zezwolenia, licencje, rozdzielniki, normatywy itp. System podatkowy wyróżnia się wysoką presją fiskalną. Żadnych reform nie wprowadzono w sektorach ubezpieczeniowym i infrastrukturalnym, które do dzisiaj funkcjonują praktycznie tak samo jak w epoce „realnego socjalizmu". Dotyczy to również systemu ubezpieczeń społecznych, który nie uległ żadnej istotnej zmianie pomimo zaostrzającego się kryzysu demograficznego. Jak stwierdza jeden z dokumentów EBRD, „Białoruś należy do tych państw, które osiągnęły najmniejsze postępy w dziedzinie przejścia do ekonomiki rynkowej"[35]. Perspektywy dalej idących reform systemowych w tym kraju są bardzo odległe i mgliste.

3. Dynamika rozwoju

Podobnie jak w innych państwach postkomunistycznych, początkowy etap transformacji systemowej na Białorusi charakteryzował się recesją gospodarczą (zob. tab. 3). W 1990 r., po raz pierwszy od zakończenia II wojny światowej, realny PKB spadł w porównaniu do roku poprzedniego. Recesja trwała 6 lat; najgorszym był rok 1994, gdy PKB spadł o 12,6%. Załamanie gospodarki białoruskiej było jednak łagodniejsze niż w innych państwach transformacji. Było też znacznie krótsze niż na Ukrainie, a także w Rosji, natomiast w porównaniu z Polską było i głębsze i dłuższe.

Podkreślenia wymaga fakt, że Białoruś, podobnie jak Polska, wbrew licznym prognozom, uniknęła recesji w okresie ostatniego kryzysu światowego, odnotowując w 2009 r. jako jedno z czterech państw europejskich dodatni wskaźnik wzrostu gospodarczego[36]. Sukces ten jest szczególnie wymowny na tle państw sąsiadujących, z których wszystkie (z wyjątkiem

[34] *Doing Business 2012*, The World Bank, [www.doingbusiness.org/reports/globalreports/doing-business-2012].

[35] *Strategy of Belarus...*, s. 24.

[36] Oprócz Białorusi i Polski państwami tymi były Albania i Kosowo. Natomiast spośród państw członkowskich WNP wzrost realnego PKB odnotowały, oprócz wspom-

Tabela 3. Wskaźniki tempa wzrostu/spadku realnego PKB Białorusi i państw sąsiednich, w latach 1990-2011, w % do roku poprzedniego

Rok	**Białoruś**	Litwa	Łotwa	Polska	Rosja	Ukraina
1990	**-3,0**	-5,0	2,9	-11,6	-4,0	-3,4
1991	**-1,2**	-6,2	-10,4	-7,0	-5,0	-11,6
1992	**-9,6**	-21,3	-34,9	2,6	-14,5	-13,7
1993	**-7,6**	-16,6	-14,9	3,8	-8,7	-14,2
1994	**-12,6**	-9,5	0,6	5,2	-12,7	-23,0
1995	**-10,4**	3,5	-0,8	7,0	-4,1	-12,2
1996	**2,8**	4,9	3,3	6,1	-3,5	-10,0
1997	**10,4**	7,4	8,6	6,9	0,8	-3,2
1998	**8,3**	5,2	3,6	4,8	-4,6	-1,7
1999	**1,5**	0,0	1,5	3,5	0,0	-2,5
2000	**5,8**	12,3	5,7	4,3	10,0	5,9
2001	**4,7**	6,7	7,3	1,2	5,1	9,2
2002	**5,0**	6,8	7,2	1,4	4,7	5,2
2003	**7,4**	10,3	7,6	3,9	7,4	9,6
2004	**11,4**	7,4	8,9	5,3	7,1	12,1
2005	**9,4**	7,8	10,1	3,6	6,4	2,7
2006	**10,0**	7,8	11,2	6,2	8,2	7,3
2007	**8,6**	9,8	9,6	6,8	8,5	7,9
2008	**10,2**	2,9	-3,3	5,1	5,2	2,3
2009	**0,2**	-14,8	-17,7	1,6	-7,8	-14,8
2010	**7,7**	1,4	-0,3	3,9	4,3	4,1
2011	**5,3**	5,9	5,5	4,3	4,3	5,2

Źródło: *Transition report 1999. Ten years of transition*, EBRD, London 1999, Annex 3.1: Macroeconomic performance tables, s. 73; Eurostat [http://eurostat.ec.europa.eu]; Statscommittee of the CIS [http://www.cisstat.org].

wspomnianej Polski) odnotowały głębokie załamanie: w 2009 r. w porównaniu do 2008 r. PKB Litwy spadł o 14,8%, Łotwy — 17,7%, Rosji — 7,8%, Ukrainy — 14,8%.

Po wejściu w 1996 r. na ścieżkę wzrostu gospodarczego Białoruś stosunkowo sprawnie przezwyciężyła kryzys transformacyjny i nadrobiła dużą część dystansu do krajów rozwiniętych, dochodząc do poziomu słabszych gospodarczo państw Unii Europejskiej. W 2011 r. wytworzony w tym kraju PKB *per capita*, obliczony z uwzględnieniem parytetu siły nabywczej,

nianej Białorusi, państwa: Azerbejdżan, Kazachstan, Kirgistan, Tadżykistan, Turkmenistan i Uzbekistan. *World Economic Outlook,* IMF, Washington D.C., October 2010, s. 75 i 84.

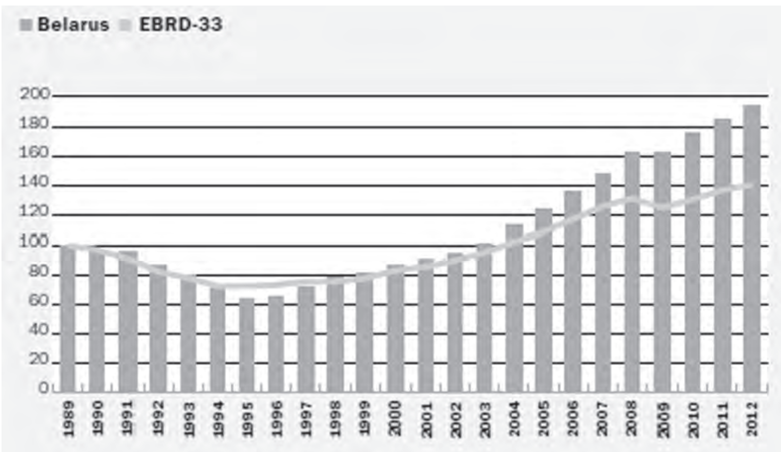
stanowił 47% średniej UE 27 (było to więcej niż w przypadku Bułgarii i Rumunii). Jednocześnie, Białoruś pod tym względem znacznie przewyższała średnią WNP, a swą południową sąsiadkę — Ukrainę — aż dwukrotnie (zob. tab. 4).

Tabela 4. PKB PPP *per capita* Białorusi na tle państw sąsiednich, w % średniej UE 27 i WNP, 2011 r.

Państwo	UE 27 = 100	WNP = 100
Białoruś	**47**	**125**
Litwa	60	156
Łotwa	50	130
Polska	64	169
Rosja	53	139
Ukraina	23	60
UE 27	*100,0*	*262*
WNP	*38*	*100,0*

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych IMF, *World Economic Outlook Database,* April 2012, [www.imf.org].

Wykres 1. Realny PKB Białorusi w latach 1990-2012 w stosunku do 1989 r. (1989 = 100)



Źródło: Transition Report 2012, EBRD, [http://www.ebrd.com/downloads/research/transition/tr12.pdf], s. 101.

Korzystne dla Białorusi wnioski wypływają także z analizy skumulowanych wskaźników PKB (zob. wykres 1). Wynika z niej, że tempo wzrostu gospodarczego Białorusi było znacznie wyższe od przeciętnego dla całej

grupy państw transformacji systemowej. Białoruś już w 2003 r. odbudowała poziom realnego PKB z 1989 r., podczas gdy Litwie i Łotwie udało się to dopiero dwa lata później, Rosji trzy lata później, a Ukraina nie uczyniła tego do chwili obecnej[37].

Zarysowane powyżej wyniki gospodarcze sprawiają, że Białoruś pod względem poziomu rozwoju zajmuje niezłe pozycje w rankingach międzynarodowych. Według raportów o rozwoju społecznym (*Human Development Report*) Programu Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (UNDP), Białoruś od 2005 r. należy do grupy państw o wysokim poziomie rozwoju, co roku podnosząc wartość indeksu HDI (zob. tab. 5). W 2011 r. zajmowała 65. miejsce w zbiorowości 187 państw objętych badaniem; była to najwyższa pozycja w grupie krajów członkowskich WNP.

Tabela 5. Wskaźniki rozwoju społecznego (*Human Development Index*) Białorusi na tle państw sąsiednich

Państwo	1990	1995	2000	2005	2007	2008	2009	2010	2011		
									HDI	Lokata*)	Poziom
Białoruś	**.**	**.**	**.**	**0,723**	**0,738**	**0,744**	**0,746**	**0,751**	**0,756**	**65**	**wysoki**
Litwa	-	0,695	0,749	0,793	0,803	0,806	0,802	0,805	0,810	40	b. wysoki
Łotwa	0,693	0,673	0,732	0,784	0,800	0,803	0,798	0,802	0,805	43	b. wysoki
Polska	-	0,727	0,770	0,791	0,800	0,804	0,807	0,811	0,813	39	b. wysoki
Rosja	-	0,675	0,691	0,725	0,742	0,748	0,747	0,751	0,755	66	wysoki
Ukraina	0,707	0,665	0,669	0,712	0,725	0,729	0,720	0,725	0,729	76	wysoki

*) W rankingu 187 państw. Lokaty 1-47 zajmują państwa o bardzo wysokim poziomie rozwoju społecznego, 48-94 wysokim, 95-141 średnim, 142-187 niskim.

Źródło: *Human Development Report 2011*, UNDP, New York 2011, s. 131-132; *UNDP, International Human Development Indicators, Regional and National Trends in the Human Development Index 1980-2011*, [hdr.undp.org/en/data/trends], 1.09.2012.

Stosunkowo korzystne wyniki gospodarki białoruskiej nasuwają pytania o ich przyczyny. Zastanawiając się nad tą sprawą, niektórzy analitycy wybierają najprostsze wyjaśnienie — podają w wątpliwość wiarygodność białoruskich danych statystycznych. Trudno zająć w tej kwestii jednoznaczne stanowisko, bowiem, z jednej strony — nie ma dowodów na świadome fał-

[37] Trudno w to uwierzyć, ale realny PKB Ukrainy w 2011 r. stanowił tylko 62% poziomu z 1989 r. (!).

szowanie tych danych, a z drugiej — nie można także udowodnić, że takie praktyki nie miały miejsca. W związku z tym, że zastrzeżenia co do jakości danych białoruskich są w Polsce bardzo częste, większość wykorzystanych w niniejszym artykule wskaźników pochodzi z uznanych źródeł międzynarodowych. Przemawia to za ich wiarygodnością, ale także nie wyklucza możliwości takich czy innych deformacji czy manipulacji. Alternatywne w stosunku do wspomnianych zbiory informacji nie istnieją, nie pozostaje zatem nic innego, jak korzystanie z tych, które są dostępne. Należy dodać, że taka sytuacja w badaniach ekonomicznych nie jest wyjątkiem.

Innym, często spotykanym argumentem jest powoływanie się na szczególne korzyści odnoszone przez Białoruś z tytułu ścisłej współpracy z Rosją. W przeciwieństwie do poprzedniego, ten fakt nie ulega wątpliwości, chociaż trudno go dokładnie określić. Niewątpliwie, Białoruś zręcznie wykorzystuje swoje położenie geopolityczne dla celów ekonomicznych. Świadcząc dla Rosji istotne „usługi" w sferze militarnej w ramach wspólnej polityki obronnej i wspólnej przestrzeni obronnej, otrzymuje od niej znaczące wsparcie gospodarcze, polegające głównie na dostawach surowców energetycznych zwolnionych od cła i sprzedawanych po cenach znacznie obniżonych w stosunku do cen rynkowych. Importowany na uprzywilejowanych warunkach gaz ziemny pozwala Białorusi pokryć 85% swoich potrzeb energetycznych, zaś sprowadzana z Rosji ropa naftowa nie tylko pokrywa całą resztę tych potrzeb[38], lecz w dużych ilościach jest reeksportowana w formie przetworzonej na Zachód (również do Polski) po cenach rynkowych[39]. Trudno oszacować uzyskane z tego tytułu dochody, jednak, według źródeł białoruskich, tylko sprzedaż produktów naftowych przynosiła w okresie do 2006 r. włącznie około 3 mld USD średniorocznie[40]. Podobne korzyści przynosił import gazu ziemnego zużywanego na własne potrzeby. Według jednego z białoruskich analityków, gdyby w 2006 r. Białoruś za ten surowiec zapłaciła Rosji taką cenę, jaką wówczas płaciły Niemcy, to musiałaby wydać na ten cel kwotę stanowiącą równowartość około 10% PKB (tj. 3,7 mld USD)[41]. Natomiast według analityków NBP, tanie dostawy ropy nafto-

[38] W bilansie energetycznym Białorusi gaz ziemny pokrywa 85,0% potrzeb, ropa naftowa 14,8% i tylko 0,2% przypada na inne źródła energii.

[39] O skali tego swoistego wsparcia świadczą następujące dane: w 2009 r. Białoruś zaimportowała z Rosji 21,5 mln t ropy naftowej, a z własnych zasobów wydobyła 1,7 mln t tego surowca. Jednocześnie w tymże roku wyeksportowała 1,7 mln t ropy naftowej i 15,5 mln t produktów naftowych. *Foreign Trade of the Republic of Belarus. Statistical Book*, National Statistical Committee of the Republic of Belarus, Minsk 2010, s. 138 i 140.

[40] *Экономика Беларуси: исследования, прогнозы, мониторинг*, Ісследовательский Центр ИПН, Минск 2007, № 4.

[41] Е. П. Качуровский, *Беларусь: Інтеграционное измерение*, s. 277.

wej i gazu ziemnego z Rosji sięgały w ostatnich 15 latach średniorocznie 16,8% PKB Białorusi[42]. Od 2007 r. Rosja stara się stopniowo wprowadzać zasady rynkowe do swoich stosunków z Białorusią. W związku z tym rentowność białoruskiego „biznesu naftowego" znacznie spadła, pewne jednak przywileje w tym zakresie utrzymują się aż o dzisiaj.

Tani import surowców energetycznych stanowi ważny ale, nie jedyny czynnik wzrostu gospodarki białoruskiej. Wydaje się, że główny udział w procesie tego wzrostu w latach ubiegłych miały dwa czynniki: stosunkowo wysoki i dynamicznie rosnący eksport oraz stosunkowo niski lecz również szybko rosnący popyt zewnętrzny.

Mało u nas znanym faktem jest to, że pod względem handlu zagranicznego gospodarka białoruska należy do najbardziej otwartych w skali Europy. W 2011 r. wartość eksportu tego kraju stanowiła 78% PKB, importu 85% PKB[43]. Dla porównania: w Polsce wskaźnik ten wynosił w eksporcie 36% PKB, w imporcie 40% PKB[44]. W przeliczeniu na 1 mieszkańca eksport Białorusi (oczywiście, łącznie z reeksportem), wynosił 2663 USD, a import 3673 USD, było to mniej niż w przypadku Polski (eksport 4899 USD, import 5414 USD)[45]. Podstawowe informacje o handlu zagranicznym Białorusi zawiera tab. 6.

Tabela 6. Handel zagraniczny Białorusi w latach 1995-2009

Państwo	2000		2005		2008		2009		2010		2011	
	eksport	import	eksport	import	eksport	import	eksport	import	eksport	import	eksport	import
Białoruś, ogółem, mld USD	7,3	8,6	16,0	16,7	32,6	39,4	21,3	28,6	25,3	34,9	41,4	45,8
WNP, % w tym:	60,0	70,2	44,2	66,7	44,1	65,9	43,7	63,8	53,9	58,9	49,2	61,4
Rosja	50,6	64,8	35,8	60,6	32,4	59,7	31,5	58,5	39,4	51,8	35,0	54,5
Ukraina	7,6	3,9	5,7	5,4	8,5	5,4	7,9	4,5	10,1	5,4	10,0	4,5
UE 27, % w tym:	27,9	20,1	44,6	21,6	43,5	21,7	43,7	22,9	30,1	21,6	37,9	19,0
Polska	3,8	2,6	5,3	3,5	5,5	2,9	3,9	2,8	3,5	3,1	2,7	2,8

Źródło: *Республика Беларусь. Статистический ежегодник 2010*, Национальный статистический комитет Республики Беларусь, Минск 2010, s. 552-553.

[42] *Analiza sytuacji gospodarczej w krajach Europy Środkowej i Wschodniej*, Narodowy Bank Polski, Instytut Ekonomiczny, styczeń 2011, aneks 3, s. 67.

[43] *Foreign trade of the Republic of Belarus...*, s. 28.

[44] Obliczono na podstawie danych *Małego Rocznika Statystycznego 2012*, GUS, Warszawa 2012.

[45] *Беларусь и страны СНГ. Статистический сборник*, Национальный статистический комитет Республики Беларусь, Минск 2010, s. 132; *Mały Rocznik Statystyczny Polski 2010*, GUS, Warszawa 2010, s. 389, 473.

Jak wynika z tab. 6, do 2008 r. obroty handlu zagranicznego Białorusi szybko rosły. Głównym państwem partnerskim była Rosja, a na drugim miejscu UE (w niektórych latach eksport do UE był wyższy niż do Rosji). Obroty z Polską są stanowczo zbyt niskie w stosunku do potencjalnych możliwości (w 2011 r. 2,7% w eksporcie i 2,8% w imporcie) i nie wykazują tendencji rosnącej.

W związku ze światowym kryzysem finansowym, w 2009 r. obroty białoruskiego handlu zagranicznego bardzo się zmniejszyły: eksport spadł do poziomu 65,3% stanu z roku ubiegłego, a import do 72,5%. Negatywne saldo handlowe, które w związku z urynkowianiem rosyjskiego eksportu surowców energetycznych pogarszało się już od 2006 r., w 2009 r. wyniosło -7265 mln USD. Był to skutek, przede wszystkim, wysoko ujemnego salda handlu z Rosją, które w tymże roku wyniosło -10 008 mln USD; w obrotach z UE Białoruś od dawna notuje saldo dodatnie. W tych warunkach rola eksportu jako tradycyjnej „lokomotywy" gospodarki białoruskiej została nadszarpnięta, jednak w kolejnych latach (szczególnie w 2011 r.) sytuacja się poprawiła, chociaż stan z 2008 r. nie został jeszcze osiągnięty.

Drugą „lokomotywą" wzrostu gospodarczego Białorusi był wzrost popytu wewnętrznego spowodowany zwiększeniem dochodów realnych ludności. W latach 1990. popyt ten był niezwykle niski, co umożliwiło później osiąganie relatywnie wysokiej dynamiki jego wzrostu wraz ze wzrostem dochodów. Dochody realne do dyspozycji ludności w 2009 r. były niemal pięciokrotnie wyższe niż w 1995 r. i 2,6 raza wyższe niż w 2000 r.[46], a przeciętna płaca realna w 2009 r. stanowiła 288% poziomu z 2000 r.[47] Bardzo zmniejszył się odsetek ludności żyjącej w ubóstwie (wg norm białoruskich zalicza się do tej kategorii osoby otrzymujące przeciętny dochód dzienny poniżej 3 USD w cenach z 2007 r.), który w 2000 r. wynosił 42%, a w 2007 r. już tylko 7,7%[48]. Jednocześnie odsetek ludności żyjącej poniżej minimum socjalnego (wynosi ono około 4,5 USD w cenach z 2007 r. dziennie na osobę) spadł z 77% w 2000 r. do 29% w 2009 r.[49] W ostatnich jednak latach realne dochody ludności zmniejszyły się i w związku z tym obniżył się popyt wewnętrzny.

[46] *Social conditions...*, s. 77-78.

[47] *Беларусь и страны СНГ...*, s. 25.

[48] Według ONZ, kryterium ubóstwa stanowi przeciętny dochód dzienny w wysokości 1,25 USD (z uwzględnieniem parytetu siły nabywczej). Na Białorusi udział ludności o takich dochodach wynosił poniżej 2%. *Human Development Report 2010,* UNDP, New York 2010, s. 161.

[49] *Беларусь и страны СНГ...*, s. 39.

Zakończenie

Wykreowany przez prezydenta Łukaszenkę model swoistego „neosocjalizmu" spotkał się z akceptacją dużej części społeczeństwa białoruskiego oraz znacznym wsparciem ze strony Rosji, dzięki czemu przyniósł stosunkowo korzystne rezultaty. Aktualnie jego możliwości są jednak już bliskie wyczerpania. Gospodarka białoruska negatywnie odczuła konsekwencje światowego kryzysu gospodarczego, a przede wszystkim spadku popytu zewnętrznego i w związku z tym zmniejszenia eksportu, wzrostu cen importowanych surowców energetycznych i jednocześnie spadku cen eksportowanej w dużej ilościach soli potasowej. Wprawdzie tempo wzrostu PKB w najgorszym 2009 r. utrzymało się powyżej zera, ale jego spadek względem poprzednich lat był bardzo poważny (z 8,2% w 2007 r. i 10,2% w 2008 r. do zaledwie 0,2% w 2009 r.). Tak znaczne osłabienie koniunktury musiało spowodować osłabienie dynamiki popytu wewnętrznego i ogólne pogorszenie sytuacji ekonomicznej i społecznej.

Trzeba zgodzić się z tymi analitykami, którzy twierdzą, że bez poważnych reform rynkowych i strukturalnych oraz poprawy klimatu politycznego Białorusi grozi destabilizacja gospodarcza. W sferze ekonomicznej szczególnie niezbędne jest wdrożenie reform rynkowych, stwarzających odpowiednie warunki do rozwoju sektora prywatnego i konkurencji. Oznacza to potrzebę ograniczenia arbitralnej i woluntarystycznej interwencji państwa w gospodarkę. Konieczne jest w związku z tym przyśpieszenie prywatyzacji i znaczne umocnienie instytucji rynkowych oraz zapewnienie im trwałej bazy normatywnej. Wprowadzenie tych reform nie jest jednak możliwe bez niezbędnego postępu w sferze politycznej, a przede wszystkim zagwarantowania wolnych, demokratycznych wyborów władz, zapewnienia swobody mediów, poszanowania praw człowieka, znacznego umocnienia instytucji społeczeństwa obywatelskiego, usunięcia przeszkód politycznych w rozwoju kapitału ludzkiego i społecznego.

Szczególną uwagę zwraca fakt, że obecnie, w przeciwieństwie do okresu poprzedniego, o konieczności zmian w polityce ekonomicznej coraz śmielej wypowiadają się sami Białorusini[50]. Rodzi to nadzieję, że wspomniane reformy mają pewne szanse realizacji w niezbyt już odległej przyszłości.

Stosunki gospodarcze białorusko-polskie są bardzo skromne i — jak na razie — nie widać żadnych zwiastunów ich poprawy. Stan taki utrzymuje się już od dawna, niewątpliwie ze szkodą dla obu stron. Podstawową je-

[50] Zob. m.in.: *Рекомендации XI Международной научной конференции „Проблемы прогнозирования и государственного рэгулирования социально-экономического развития"*, Минск, 14-15 октября 2010 г.

go przesłanką są obiektywnie istniejące różnice ustrojowe i złe stosunki polityczne. Niemniej jednak wydaje się, że uwarunkowania te nie mogą stanowić wystarczającego usprawiedliwienia dla aż tak niskiego poziomu wzajemnych obrotów handlowych i kapitałowych. Przecież handel przygraniczny (tzw. mrówkowy) nawet w tych warunkach ma się znakomicie, będąc źródłem utrzymania dla dziesiątków tysięcy mieszkańców pogranicza. Trudno zrozumieć, dlaczego polski kapitał miałby być na Białorusi słabiej reprezentowany, niż, na przykład, litewski czy łotewski.

Literatura:

Analiza sytuacji gospodarczej w krajach Europy Środkowej i Wschodniej, Narodowy Bank Polski, Instytut Ekonomiczny, Warszawa, styczeń 2011, aneks 3.

Doing Business 2012, The World Bank, [www.doingbusiness.org/reports/globalreports/doing-business-2012].

Eberhardt A., Ułachowicz U. (red.), *Polska i Białoruś*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2003.

Foreign trade of the Republic of Belarus. Statistical book, National Statistical Committee of the Republic of Belarus, Minsk 2012.

Habowski M., *Stosunki Białorusi z Polską*, [w:] Topolski J. (red.), *Białoruś w stosunkach międzynarodowych*, Wyd. Uniw. M. Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009.

Human Development Report 2011, UNDP, Palgrave Macmillan, New York 2011.

Kosiedowski W., Tamaszewicz W. N., *Analiza komparatywna sytuacji ekonomicznej Białorusi, Litwy, Łotwy i Polski*, [w:] Kosiedowski W. (red.), *Konkurencyjność regionów w okresie przechodzenia do gospodarki rynkowej. Międzynarodowa analiza porównawcza*, Wyd. UMK, Toruń 2004.

Mironowicz E., *Parlamentarna Republika Białoruś. Przemiany ustrojowe na Białorusi w latach 1990-1995,* [w:] *Polska-Wschód, Polityka, gospodarka, historia*, Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2009.

Pełczyńska-Nałęcz K., *Integracja czy imitacja? UE wobec wschodnich sąsiadów*, Ośrodek Studiów Wschodnich, „Prace OSW", nr 36, Warszawa, kwiecień 2011.

Republic of Belarus: Statistical yearbook 2011, National Statistical Committee of the Republic of Belarus, Minsk 2011.

Sadowski R., *Białoruś 2006. Raport*, Ośrodek Studiów Wschodnich, Warszawa 2007.

Small and medium — sized business in the Republic of Belarus 2010: Statistical data book, National Statistical Committee of the Republic of Belarus, Minsk 2009.

Social conditions and living standards of population in the Republic of

Belarus: Statistical book, National Statistical Committee of the Republic of Belarus, Minsk 2012.

Transition Report 2011: Crisis in Transition: The People's Perspective, EBRD, London, November 2011, s. 9, [http://www.ebrd.com].

Беларусь и страны СНГ. Статистический сборник, Национальный статистический комитет Республики Беларусь, Минск 2010.

Дайнеко А. Е., Забавский Г. В., Дмитракович Ф. А., *Расширение Европейского Союза. Экономические и правовые аспекты*, Изд. деловой и учебной литературы, Москва 2004.

Инвестиции и строительство в Республике Беларусь. Статистический сборник, Национальный статистический комитет Руспублики Беларусь, Минск 2012.

Ковтуненко А. Н., *Возможные пути обеспечения трансформации и эффективного развития экономики Рэспублики Бэларусь*, „Белорусская экономика: анализ, прогноз, рэгулирование", 2003, № 8.

Национальная стратегия устойчивого социально-экономического развития Республики Беларусь на период до 2020 г., Национальная Комиссия по устойчивому развитию Республики Беларусь, Минск 2004.

Приходченко О. И., *Национальная экономика Беларуси*, „FUAinform", Minsk 2009.

Современная Беларусь: энциклопедический справочник, т. 1 и 2, „Беларусская наука", Минск 2006, 2007.

Человеческий потенциал Беларуси: экономические вызовы и социальные ответы. Национальный отчот о человеческом развитии, UNDP, Минск 2003.

Шимов В. Н., *Теоретические и практические аспекты структурной трансформации экономики Беларусі: посткризисный контекст*, „Белорусский экономический журнал", 2010, № 2 (51).

Шимова О. С., *Оценка природно-экологических конкурентных преимуществ Беларуси*, „Przegląd Polityczno-Gospodarczy Europy Środkowej i Wschodniej", 2005, nr 1 (2).

Шумский Н. Н., *Региональные экономические объединения постсоветских государств*, „Беларуская навука", Минск 2010.

Summary

The Belarusian economy during the transformation: a look at Poland

The paper discusses the major aspects of Belarus's economic development during the two decades of the country's independence. The text contains three sections preceded by an introduction and followed by concluding remarks.

The first part describes the geographical and geo-political position of the young republic, as well as its demographic situation, while emphasising the significance of these factors in the process of the country's development. Against this background, in section two, a synthetic analysis of the process of introducing economic reforms is presented, with a focus on implementing a specific model of so-called 'socially oriented market economy'. It is claimed that

the model brought about certain positive results—above all relatively high economic growth—however, now, its creative potential is already running low. The dynamics and structure of the Belarusian economy is analysed in part three, which offers a cause-and-effect interpretation of the changes occurring in Belarus, taking into account their specific character.

The analysis of macro-economic factors leads to the conclusion that Belarus—more and more obviously—is in need of the fundamental restructuring of the entire economic system, which would lead to its real liberalization. Lack of indispensable, deep reforms may not only lead to a further decrease in the pace of development but also to an economic crisis, thus posing a threat to social stability.

Змест

Эканоміка Беларусі ў ходзе перамен: погляд з Польшчы

У артыкуле апісаны важнейшыя аспекты эканамічнага развіцця Рэспублікі Беларусь у перыядзе дзвюх дэкад яе незалежнага існавання. Тэкст складаецца з уступу, трох частак і заканчэння.

У першай частцы даецца характарыстыка геаграфічнага распалажэння і геапалітычнага становішча маладой Рэспублікі, а таксама дэмаграфічнай сітуацыі, адзначаючы пры тым вялікае значэнне гэтах фактараў у працэсе развіцця краіны. На гэтым фоне, у другой частцы, прадстаўлены сінтэтычны аналіз працэсу эканамічных рэформ, асабліва ўкаранення спецыфічнай мадэлі г.зв. «сацыяльна арыентаванай рыначнай эканомікі». Сцвярджаецца, што гэтая мадэль прынесла пэўныя станоўчыя рэзультаты, перш за ўсё адносна высокую дынаміку эканамічнага росту, аднак цяпер яе крэатыўныя магчымасці блізкія вычарпанню. Дынаміцы і структуры беларускай эканомікі адведзена трэцяя частка артыкула, якая змяшчае прычынна-выніковую інтэрпрэтацыю перамен у Беларусі з улікам іх спецыфічнага характару.

У заканчэнні адзначаецца, што аналіз макраэканамічных паказчыкаў вядзе да высновы, што ў Беларусі ўсё больш відавочнай становіцца неабходнасць маштабнай рэструктурызацыі ўсёй эканамічнай сістэмы, накіраванай на рэальную рыначную эканоміку. Адсутнасць неабходных, глыбокіх рэформ пагражае не толькі далейшым запавольваннем працэсу развіцця, але і эканамічным крызісам і, такім чынам, сацыяльнай дэстабілізацыяй.

Wojciech Kosiedowski – prof. zw. dr hab., ekonomista, kierownik Katedry Integracji Europejskiej i Studiów Regionalnych oraz Centrum Badań Europy Środkowej i Wschodniej w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Posiada tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu w Daugavpils (Łotwa). W pracy naukowej zajmuje się polityką ekonomiczną, rozwojem regionalnym i współpracą gospodarczą państw Europy Środkowo-Wschodniej oraz byłego ZSRR.

Вольга Волкава
(Мінск)

Палітыка нямецкай адміністрацыі ў галіне прэсы на тэрыторыі Обер Ост у гады Першай сусветнай вайны (на прыкладзе „Bialystoker Zeitung”)

Даследаванне ваеннага перыядычнага друку Германіі і Расіі пачалося яшчэ ў гады Першай сусветнай вайны, аднак у цэлым тэма перыядычнага друку Обер Ост[1] вывучана вельмі мала. Для сучасных даследчыкаў гісторыі Першай сусветнай вайны каштоўнай крыніцай па палітычных, ідэалагічных, эканамічных і культурных аспектах нямецкай палітыкі на Усходзе з’яўляецца „Беластоцкая газета” (далей „Bialystoker Zeitung”[2]), што выдавалася ў ваенна-адміністрацыйным ведамстве Обер Ост на працягу 1916-1918 гг. Да сённяшняга часу выданне не стала аб’ектам манаграфічнага даследавання, няма ў айчыннай і замежнай гістарыяграфіі і асобных артыкулаў на гэты конт (кароткія апісанні ці ўскосныя ўзгадкі ёсць толькі ў адзінкавых працах гісторыкаў міжваеннага часу[3] і сучасных даследчыкаў гэтага пытання[4]. Адзіным навукоўцам, які прысвяціў параграф газеце „Bialystoker

[1] Скарачэнне Обер Ост з’яўляецца штучным. Аналіз дакументальных матэрыялаў вышэйшага камандавання паказвае, што ў афіцыйных дакументах адсутнічае скарочаная назва *Ober Ost*, а ўвесь час сутракаецца толькі поўная назва *Oberbefehlshaber Ost* ці скарочаная назва *Ober-Ost.* Яна ўзнікла ад скарачэння нямецкай назвы вайсковай пасады фельдмаршала Гіндэнбурга — Вярхоўны Галоўнакамандуючы на Усходзе (*Oberbefehlshaber Ost*). Пазней так сталі называць усю мясцовую нямецкую адміністрацыю, а таксама тэрыторыі, што знаходзіліся пад юрысдыкцыяй Вярхоўнага Галоўнакамандуючага. Сярод многіх вядомых скарачэнняў *Ob.Ost, Oberost, Ober Ost*, толькі апошняе выкарыстоўваецца ў артыкуле як агульнапрынятае ў айчыннай і замежнай гістарыяграфіі.

[2] У Падляшскай бібліятэцы ім. Лукаша Гурніцкага ў Беластоку (Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego) захоўваюцца №№ 21-54 (19 сакавіка — 21 красавіка) за 1916 г., а ў Нацыянальнай Бібліятэцы ў Варшаве (Biblioteka Narodowa) захоўваюцца № № 11-33, 35, 37-43, 57-58 (11 студзеня — 27 лютага) за 1917 г. Поўны камплект за 1917 г., а таксама часткова за 1918 г. можна знайсці ў Дзяржаўнай бібліятэцы прускай культурнай спадчыны ў Берліне (Staatsbibliothek zu Berlin — Preußischer Kulturbesitz): № 1-364 (28 лютага 1916 — 31 снежня 1917 г.); №№ 321-363 (18 лістапада — 31 снежня 1918 г.).

[3] *Das Land Ober Ost. Deutsche Arbeit in den Verwaltungsgebieten Kurland, Litauen und Bialystok — Grodno*, Berlin — Stuttgart 1917; S. Glaser, *Okupacja niemiecka na Litwie w latach 1915 — 1918. Stosunki prawne*, Lwów 1929; H. Zemke, *Der Oberbefehlshaber Ost und das Schulwesen im Verwaltungsbereich Litauen während des Weltkrieges*, Berlin 1936.

[4] K. Koszyk, *Deutsche Pressepolitik im Ersten Weltkrieg*, Dusseldorf 1968; M. Cre-

Zeitung" у сваёй працы „Афіцыйная прэса ў ваенна-адміністрацыйным ведамстве Обер Ост" („Das amtliche Zeitungswesen im Verwaltungsgebiet Ober Ost"), стаў былы кіраўнік аддзела прэсы пры Галоўнакамандуючым на Усходзе Фрыдрых Берткаў[5]. У сувязі з гэтым аналіз механізмаў палітыкі нямецкай адміністрацыі Обер Ост адносна перыядычных выданняў у гады Першай сусветнай вайны на прыкладзе газеты „Bialystoker Zeitung" падаецца карысным і актуальным.

З самага пачатку вайны, 31 ліпеня 1914 г., было скасавана нямецкае імперскае заканадаўства аб прэсе ад 7 мая 1874 г., што фактычна адмяніла свабоду друку[6]. Таму, пасля выдання шэрагу агульных пастаноў наконт перыядычных выданняў на тэрыторыі Обер Ост[7], з'явілася распараджэнне Вярхоўнакамандуючага Усходнім фронтам Паўля фон Гіндэнбурга „Аб прэсе" („Verordnung über die Presse") ад 5 снежня 1915 г.[8], якое зацвердзіла асноўныя заканадаўчыя нормы і адмяніла папярэднія. З найбольш істотных змен заканадаўства адносна перыядычных выданняў на тэрыторях Обер Ост адзначым наступныя.

Па-першае, для выдавання газет і часопісаў у вобласці Обер Ост патрабаваўся дазвол Вярхоўнага камандавання Усходнім фронтам. Заявы неабходна было падаваць праз органы цэнзуры па месцах выдання.

Па-другое, усе перыядычныя выданні падлягалі вайсковай і палітычнай цэнзуры. Вайсковая цэнзура выконвалася афіцэрам, які прызначаўся камандваннем арміі (Armeeoberkommando), а палітычная — афіцэрам ці служачым, які прызначаўся кіраўніком ваеннага ўпраўлення. Найвышэйшай кантрольнай інстанцыяй над усімі аддзеламі цэнзуры быў аддзел прэсы пры Галоўнакамандуючым на Усходзе ў Коўне (Presseabteilung beim Oberbefehlshaber Ost), на чале якога з лістапада 1915 па люты 1918 г. знаходзіўся дарадца па прэсе генерала Эрыха Людэндорфа Ф. Берткаў. Туды ж дасылаліся непасрэдна пасля выдання тры экземпляры ўсіх перыядычных выданняў Обер Ост.

utz, *Die Pressepolitik der kaiserlichen Regierung während des Ersten Weltkriegs. Die Exekutive, die Journalisten und der Teufelskreis der Berichterstattung*, Frankfurt am Main — Berlin 1996.

5 F. Bertkau, *Das amtliche Zeitungswesen im Verwaltungsgebiet Ober Ost*, Leipzig 1928.

6 K. Koszyk, *Deutsche Pressepolitik im Ersten Weltkrieg...*, s. 20-24.

7 Пастановы Галоўнакамандуючага на Усходзе № 570/11 ад 22 кастрычніка 1915 г., № 678/11 ад 23 кастрычніка 1915 г., № 816 ад 31 кастрычніка 1915 г. і № 61/1113 ад лістапада 1915 г.

8 *Беларусь у палітыцы суседніх і заходніх дзяржаў (1914-1991.): зб. дак. і матэрыялаў*: у 4 т. — т. 1: *1 жніўня 1914 г. — 18 сакавіка 1921 гг.*, ч. 1: *1 жніўня 1914 г. — 31 снежня 1919 гг.*, склад. А. Ф. Вялікі [і інш.], Мінск 2008, s. 12.

Распараджэнне ад 5 снежня 1915 г. удакладнялася некалькі разоў. Так, замест 3 экземпляраў, пачынаючы з 3 лютага 1916 г., трэба было адсылаць у Коўна 5 асобнікаў[9].

Дапаўненне ад 28 лютага 1916 г. прадугледжвала ўвядзенне санкцый пры парушэнні нормаў выдання і распаўсюджвання перыядычных выданняў (грашовы штраф да 50 000 марак ці астрог да трох гадоў; калі штраф не мог быць выплачаны адразу, то ад агульнай сумы за дзень у вязніцы адлічвалася ад 10 да 100 марак[10]. А 8 сакавіка 1916 г.[11] быў дададзены артыкул, згодна якому ваенныя маглі падпісвацца праз палявую пошту на любыя перыядычныя выданні, цывільным — толькі на тыя, што былі ў спісе ад 7 студзеня 1916 г. і 23 красавіка 1916 г.[12] Варта дадаць, што распаўсюджванне перыёдыкі было дазволена толькі палявым кнігарням і кнігарням на чыгуначных вакзалах (Feldbuchhandlungen і Bahnhofsbuchhandlungen адпаведна).

10 ліпеня 1916 г. генералфельдмаршалам П. фон Гіндэнбургам было выдадзена новае распараджэнне „Аб прэсе"(„Verordnung über die Presse")[13], якое замяняла папярэдняе ад 5 снежня 1915 г., і ўводзілася ў дзеянне 15 ліпеня. У дадатак да яго былі выдадзены выканаўчыя пастановы, згодна з якімі ўсе навіны аб падзеях у дзяржаве і за яе межамі павінны былі кантралявацца цэнзурнымі аддзеламі прэсы (Pressestellen). На тэрыторыі Обер Ост іх было сем: Лібава (I), Мітава (II), Коўна (III), Вільня (IV), Гродна (V), Ліда (VI), Беласток (VII). Паўнамоцтвы ваеннага камандавання адносна Pressestelle Ob.Ost VII у Беластоку і адказнасць за ваенную цэнзуру была даручана этапнай інспекцыі IX Арміі.

Перадача навін дазвалялася праз тэлеграф, тэлефон ці пошту пры наяўнасці кантролю аддзелаў прэсы і забаранялася праз палявую пошту (выключэнні мог дазволіць Галоўнакамандуючы). Акрамя таго, гэтыя абмежаванні не датычыліся справаздач ваенных інстанцый,

9 Lietuvos valstybės istorijos archyvas (далей: LVIA), fondas (f.) 641, apyrasas (ap.) 1, bylos 883 a, k. 53. Befehls- und Verordnungsblatt des Oberbefehlshabers Ost (далей: Bef. u VBI), № 9, Z.71.

10 LVIA, f. 641, ap. 1, b. 883a, k. 75. Bef. u VBI, № 13, Z.96.

11 LVIA, f. 641, ap. 1, b. 883a, k. 102. Bef. u VBI, № 15, Z.122.

12 Адпаведна спісу ад 7 студзеня 1916 г. дазвол на распаўсюджванне атрымала ўся перыёдыка, якая выдавалася на тэрыторыі Обер Ост (у дадатку распараджэння) і ў Германіі; газеты на польскай мове, які выдаваліся ў Германіі, да прыкладу „Dziennik Poznański", „Katolik" (Bef. u VBI, № 6, Z.41). 23 красавіка 1916 г. спіс быў пашыраны на нямецкамоўныя выданні, якія выдаваліся ў Варшаўскім Генерал-Губернатарстве, да прыкладу „Deutsche Warschauer Zeitung" (Bef. u VBI, № 22, Z.169).

13 LVIA, f. 641. ap. 1, b.883a, k. 214-215. Bef. u VBI, № 38, Z. 228. Verordnung über die Presse II.

а менавіта штодзённых аператыўных зводак з штаб-кватэры Галоўнакамандуючага, абвестак нямецкага адміралцейства, радыёграм нямецкай разведкі. 19 красавіка 1916 г. шэф генеральнага штаба IX арміі генерал Эрых фон Фалькенгайн абнародаваў аб'яву № 26 869, згодна з якой усе ваенныя навіны, якія могуць паўплываць на ход ваенных дзеянняў, павінны былі падавацца ў прэсу выключна шэфам генеральнага штаба[14].

Пазней распараджэнне ад 10 ліпеня 1916 г. некалькі разоў дапаўнялася: 11 верасня і 30 лістапада 1916 г., 25 сакавіка і 10 жніўня 1917 г.[15] Адпаведныя змяненні ў распараджэнні „Аб прэсе" былі апублікаваны ў „Befehls- und Verordnungsblatt des Oberbefehlshabers Ost" у №№ 48 (Z.369), 62 (Z.457), 73 (Z.532), 87 (Z.626), а таксама 25 сакавіка 1918 г.[16] і 29 сакавіка 1918 г.[17] Пры сістэматычным удакладненні заканадаўчых норм паслаблення цэнзуры, спрашчэння правілаў выдання перыёдыкі, дазволу пашырыць змест тэматычных рубрык, якія змяшчалі мясцовыя навіны, не было. У рэшце рэшт распараджэннем ад 15 кастрычніка 1918 г. заканадаўства, што датычылася прэсы, было цалкам адменена[18].

Разгледзеўшы асноўныя заканадаўчыя акты адносна прэсы на тэрыторыі ведамства Обер Ост, засяродзім нашу ўвагу ўласна на тагачаснай перыёдыцы, якую ўмоўна можна было б падзяліць на:

1. выданні муніцыпальнага характару, адрасаваныя ў першую чаргу цывільнаму насельніцтву і друкаваныя на мясцовых мовах[19];
2. ваенныя газеты, якія выдаваліся ваеннымі ўпраўленнямі ці асобнымі ваеннымі падраздзяленнямі па-нямецку з укладышам на мясцовай мове — польскай, літоўскай ці ідыш і інш.[20]

Галоўная мэта ваенных газет была сфармулявана наступным чынам: „Кожная газета, — і гэта само сабой зразумела, — сваю асноўную задачу павінна бачыць у пашырэнні і ўмацаванні нямецкага аў-

[14] LVIA, f. 641. ap. 1, b. 728, k. 691. Veröffentlichungen des Chefs des Generalstabes des Feldheeres № 26869.

[15] S. Glaser, *Okupacja niemiecka na Litwie...*, s. 123.

[16] LVIA, f. 641, ap. 1, b. 966, k. 18. Bef. u VBI, № 103, Z.730. Abänderung der Ausführungsbestimmungen zu der Verordnung über die Presse vom 10.7.1916.

[17] Там жа, k. 19.

[18] S. Glaser, *Okupacja niemiecka na Litwie...*, s. 124.

[19] „Гоман" — па-беларуску, „Dziennik Wileński" — па-польску, „Dabartis" (Сучаснасць") — па-літоўску, „Letzte Nai's" („Апошнія навіны") — на ідыш і г.д.

[20] „Zeitung der 10. Armee", „Grodnoer Zeitung", „Wilnaer Zeitung", „Deutsche Kriegszeitung von Baranowitschi", „Pinsker Zeitung", „Die Wacht im Osten" і інш.

тарытэту і прэстыжу, пры гэтым яна, бясспрэчна, павінна выдавацца на нямецкай мове"[21].

Яскравым прыкладам ваенных газет на акупаваных тэрыторыях з'яўляецца газета „Bialystoker Zeitung". На працягу свайго існавання выданне не толькі адлюстроўвала нямецкую палітыку на Усходзе, але і было для мясцовых жыхароў крыніцай інфармацыі пра эканамічнае і культурнае жыццё падчас вайны.

Неабходна ўдакладніць, што „Bialystoker Zeitung" мела свайго папярэдніка. Кіраўнік ваеннага ўпраўлення „Беласток" з-за неабходнасці мець афіцыйны друкаваны орган ужо ў лістападзе 1915 г. падпісаў пастанову аб выданні „Афіцыйнага бюлетэню адміністрацыйнай акругі тылавога раёна IX Арміі" („Amtsblattes für den Verwaltungsbezirk der Etappeninspektion der IX. Armee"). Першы нумар ад 17 снежня 1915 г. быў надрукаваны на нямецкай і польскай мовах. У сваім змесце, акрамя аператыўнай зводкі галоўнага камандавання, ён меў толькі афіцыйныя адміністрацыйныя распараджэнні і пастановы. На працягу студзеня 1916 г. „Amtsblattes..." стаў выдавацца рэгулярна па чацвяргах і пятніцах з дадаткам на нямецкай мове пра апошнія навіны ў свеце. Рэдактар Г. Луц, трое наборшчыкаў тэксту, бухгалтар і веставы выпускалі „Amtsblattes..." у службовай друкарні этапнай інспекцыі (Etappeninspektion).

У канцы студзеня 1916 г. аддзелу прэсы ў Беластоку было даручана стварэнне палітычнай штодзённай газеты для горада і тылавога раёна. Выданне планавалася на трох мовах: нямецкай, польскай і ідыш, пры гэтым іншамоўныя часткі павінны былі змяшчаць толькі фрагментарныя вытрымкі з нямецкамоўнай часткі. Так, 26 студзеня 1916 г. быў атрыманы дазвол на выданне, а 28 лютага выйшаў першы нумар „Bialystoker Zeitung", апошні вядомы нумар, які знайшоў Ф. Берткаў у тагачасным Рэйхсархіве (Патсдам), датуецца 31 снежня 1918 г.[22] Да 3 чэрвеня працягваў выходзіць і „Amtsblattes..." у якасці дадатку да газеты.

Матэрыялы для газеты шукаліся рознымі шляхамі і перш-наперш складваліся з афіцыйных навін, атрыманных з аддзела прэсы. Сярод матэрыялаў часта з'яўляліся паведамленні з аўстра-венгерскага ведамства. Акрамя таго, выкарыстоўваліся матэрыялы з газет, што выходзілі ўласна ў Германіі („Berliner Tagesblatt", „Frankfurter Zeitung", „Kölnischer Zeitung", „Norddeutschen Allgemeinen Zeitung", і інш.), і нават з мясцовых нямецкамоўных газет („Wilnaer Zeitung" ці „Grodnoer Zeitung").

[21] *Das Land Ober Ost. Deutsche Arbeit in den Verwaltungsgebieten...*, s. 136.
[22] F. Bertkau, *Das amtliche Zeitungswesen im Verwaltungsgebiet Ober Ost...*, s. 99.

„Bialystoker Zeitung" мела ад 8 да 12 старонак, з іх нямецкамоўная частка звычайна ўтрымлівала 4 (8) старонкі. Газета выходзіла ў фармаце 31 x 46 см. Нумар каштаваў 10 пфенігаў, падпіска на месяц — 1,25 маркі, на квартал — 3,75 маркі. Нягледзячы на адносна высокі кошт газеты, кола чытачоў было даволі шырокае: нямецкія салдаты тылавога раёна IX Арміі, цывільны персанал адміністрацыі, нямецкамоўныя жыхары (у меншай ступені мясцовае насельніцтва, якому былі даступны толькі часткі, напісаныя па-польску ці ідыш).

Наклад газеты ў розныя часы вагаўся: калі 3 красавіка 1916 г. наклад меў 1500 абанементных экземпляраў, 31 кастрычніка — каля 14 тыс., то ў канцы года — 16 630 асобнікаў. Ф. Берткаў адзначае, што на вуліцах штодзень прадавалася па тысячы экземпляраў[23]. Гэта выклікала пашырэнне рэдакцыі газеты, якая на 1 сакавіка 1917 г. складала 56 чалавек, з іх толькі 9 былі цывільнымі асобамі і працавалі ў якасці перакладчыкаў, наборшчыкаў, карэктараў і г.д.

Галоўны рэдактар „Bialystoker Zeitung" Г. Луц (G. Lutz) аднначасова кіраваў палітычнай і літаратурнай часткамі. Адказным за мясцовую хроніку і навіны па Обер Ост быў Ф. Манкоўскі (F. Mankowski), за эканамічныя пытанні — Эрых Хэнделер (Erich Händeler), за ўсялякага роду аб'явы — Эрнст Кунсдорф (Ernst Kunsdorff). Рэдакцыя знаходзілася на вул. Александэрштрасе 8/10, кнігарня — на вуліцы Нікалаіштрасэ, 11.

Асноўную тэму газеты „Bialystoker Zeitung" наўрад ці можна назваць непрадказальнай — вайна ва ўсіх яе праявах. У палітычнай частцы газета клапацілася аб падтрымцы аўтарытэту нямецкай адміністрацыі „ў свеце сучаснай гістарычнай праўды". Фактычна галоўная мэта газеты дэкларавалася ўжо ў першым нумары ад 28 лютага: праводзіць нямецкія культурныя ідэі і ва ўсім адпавядаць інтарэсам нямецкага ўрада. Неабходна было, каб чытач газеты, па меркаванню Ф. Берткава, „душой і целам, у паводзінах і ўчынках быў цалкам адданы нямецкай свядомасці, нямецкай сутнасці і характару"[24]. Першая старонка заўжды мела артыкул з гучнай назвай, які насіў ідэалагічна-прапагандысцкі характар і павінен быў адлюстроўваць магутнасць Германскай імперыі, напрыклад: „9270 рускіх загінула на возеры Нарач"[25], „80 варожых караблёў у сакавіку былі знішчаны!" [26].

Сярод рубрык газеты выдзяляліся наступныя: „Афіцыйныя ваенныя навіны", „Вайна", „Вайна на моры", „Германская імперыя", „За-

[23] Tamże, s. 96.
[24] Tamże.
[25] „Bialystoker Zeitung", 1916, № 28.
[26] „Bialystoker Zeitung", 1916, № 47.

межныя дзяржавы", „Беласток", „Літва", „Курляндыя", „Апошнія тэлеграмы" і „Літаратурная частка". Эканамічная частка была зусім невялікая: нататкі наконт курсу рубля і, час ад часу, асобныя артыкулы. На апошняй старонцы змяшчаліся аб'явы пра запланаваныя канцэрты і выставы, навіны тэатра і мастацтва. З 1 верасня 1916 г. у газеце з'явіліся новыя рубрыкі: спачатку „Дні ваеннай памяці", а трохі пазней — „Кніжны агляд".

Артыкулы газеты, асабліва з рубрык „Беласток", „Літва", „Курляндыя" даюць цікавыя звесткі аб нямецкай акупацыі на тэрыторыі Беларусі ў гады Першай сусветнай вайны: аб эканамічным становішчы насельніцтва (напрыклад, „Да пытання пра прадукты"[27], „Аб картках на бульбу"[28]), аб медыцынскай дапамозе („Абмежаванні гандлю лекамі ў аптэках", „Забеспячэнне лекамі беднага насельніцтва") ці аб палітыцы ў сферы транспарту („Новы тарыф на транспарт"). На старонках газеты можна было знайсці інфармацыю і культурнага кшталту: напрыклад, пра арганізацыю падрыхтоўчых курсаў для настаўнікаў беларускіх школ у Свіслачы[29].

Пільную працу нямецкай цэнзуры аддзела прэсы Беластока (гл. вышэй), можна праілюстраваць наступным прыкладам. Калі ў апошні момант цэнзура не прапускала артыкул у друк, а рэдакцыя не паспявала замяніць яго іншым, то ў пустой паласе газеты „Bialystoker Zeitung" па дыяганалі вялікімі літарамі магло пісацца: „Дзе ён?" („Wo ist er?")[30].

Падвядзем вынікі. Заканадаўчыя акты, якія датычыліся прэсы, у першую чаргу адпавядалі інтарэсам ваеннага кіраўніцтва Обер Ост. Абмяжоўваючы цэнзурай змест і характар газет, яны фактычна зводзілі ваенныя перыядычныя выданні да ўзроўню інфармацыйных лісткоў. Нягледзячы на сваю разнастайнасць тэматыкі газетныя артыкулы былі вельмі лаканічныя і строга рэгламентаваны аддзелам прэсы.

Газета „Bialystoker Zeitung" мела шырокае кола чытачоў у асобах мясцовых жыхароў і ваенных, і сапраўды ўплывала на іх настрой. Такую выснову мы можам зрабіць на падставе факту даволі вялікага накладу і попыту на газету. Выконваючы сваю ідэалагічную ролю, ваенныя газеты, а ў прыватнасці „Bialystoker Zeitung", падтрымлівалі патрыятычныя настроі нямецкіх салдат на працягу двух з паловай гадоў акупацыі. Гэтаму садзейнічалі публікацыі аб героях вайны, поспехах нямецкіх і саюзных войскаў на франтах. З іншага боку, артыку-

[27] „Bialystoker Zeitung", 1916, № 28.
[28] „Bialystoker Zeitung", 1916, № 14.
[29] „Bialystoker Zeitung" ,1917, № 21.
[30] „Bialystoker Zeitung", 1916, № 26.

лы лакальнай тэматыкі рабілі магчымым для насельніцтва не толькі своечасова атрымліваць адміністрацыйныя распараджэнні і паведамленні аб выдачы прадуктовых картак, збору падаткаў і г.д., але і абуджалі цікавасць да культурнага жыцця краю.

Summary

The German administration policy on the press in the Ober Ost during World War I (the case of the 'Bialystoker Zeitung')

Using the example of the 'Bialystoker Zeitung', the article explores the German administrative policy towards the press in the territory of the Ober Ost during World War I. Analyzing the legal context related to the issue under discussion leads to the conclusion that regardless of their ideological and propagandist function as war publications, and the limitations imposed on them by the military and political censorship, the Ober Ost newspapers should be treated as reliable sources of information, on a par with information bulletins.

Streszczenie

Polityka administracji niemieckiej względem prasy na obszarze Ober-Ostu w czasie I wojny światowej (na przykładzie gazety „Bialystoker Zeitung").

W artykule autorka bada politykę administracji niemieckiej wobec prasy na obszarze Ober-Ostu w czasie I wojny światowej (na przykładzie gazety „Bialystoker Zeitung") Po przeanalizowaniu bazy prawnej badanego problemu autorka dochodzi do wniosku, że pomimo ideologicznej i propagandowej funkcji wydawnictw wojennych oraz ograniczeń ze strony cenzury wojskowej i politycznej, należy je traktować na równi z biuletynami informacyjnymi.

Wolha Wołkawa — magister historii, doktorantka w Katedrze Historii Najnowszej Białorusi Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego w Mińsku.

Paweł Gotowiecki
(Ostrowiec Świętokrzyski)

Polskie emigracyjne środowiska kresowe wobec Białorusinów i problemu białoruskiego (1941-1954)

W wyniku klęski w wojnie obronnej 1939 roku i okupacji ziem polskich przez III Rzeszę Niemiecką i ZSRR, Prezydent RP, rząd i kilkaset tysięcy żołnierzy i cywilów znalazło się poza granicami kraju. Znajdując schronienie na francuskiej, a następnie brytyjskiej ziemi, tworzyli oni wychodźstwo wojenne, militarnie i politycznie zaangażowane w walkę o niepodległość Polski.

Znaczna część przymusowych emigrantów wywodziła się z tzw. Ziem Wschodnich. Pojęcie to, nie będąc terminem jednoznacznym i precyzyjnym, w przedwojennej nomenklaturze w przybliżeniu obejmowało wschodnią część Polski — obszar województw: stanisławowskiego, tarnopolskiego, wołyńskiego, poleskiego, nowogródzkiego, wileńskiego, większości lwowskiego (po linię odpowiadającą mniej więcej dzisiejszej polsko-ukraińskiej granicy państwowej) i części białostockiego (z Grodnem, bez Białegostoku). W potocznym obiegu funkcjonowały także bardziej popularne, wpisujące się w tradycję i kulturę określenia: Kresów Wschodnich i zamieszkujących je kresowiaków[1].

Przebywający na uchodźstwie mieszkańcy Ziem Wschodnich tworzyli środowisko, które dla identyfikacji można określić mianem „kresowego". Generalnie wyróżnić można dwa czynniki konstytuujące to środowisko. Pierwszym z nich był osobisty (rodzinny, kulturowy, sentymentalny) związek z Ziemiami Wschodnimi, drugim zaś polonocentryzm (widoczny w samym słowie „kresowy"), wyrażający się w przydawaniu pierwszorzędnego znaczenia politycznej walce o powrót Ziem Wschodnich w granice Polski.

W okresie II wojny światowej kresowiacy stanowili ważny komponent polskiej społeczności emigracyjnej. Cechą charakterystyczną tego środowiska była bezkompromisowość w kwestii nienaruszalności granicy z ZSRR i demonstracyjna niechęć względem wszelkich porozumień z Sowietami, nie

[1] W przedwojennej nomenklaturze geograficznej funkcjonowały określenia: Polska Wschodnia, a także Polska Południowo-Wschodnia (dawna „Galicja Wschodnia") oraz Polska Północno-Wschodnia (Wileńszczyzna, Nowogródczyzna), por.: L. Sawicki, *Polskie słownictwo geograficzne*, Kraków 1922, s. 14. Określenie „Ziemie Wschodnie", będące pod względem semantycznym mniej „peryferyjne" od „Kresów Wschodnich", potocznie używane było w języku administracyjnym w okresie II RP (zastępując wcześniejsze określenia: „Kresy Wschodnie", „Ziemie Zabrane", „Litwa i Ruś"). Tendencja ta utrzymała się na emigracji, kiedy w jeszcze większym stopniu, niż przed 1939 r., starano się uwypuklać związek łączący wschodnie województwa z pozostałym obszarem Polski.

gwarantujących integralności terytorialnej Polski. Stąd za symboliczną datę początków aktywności środowisk kresowych można uznać układ Sikorski — Majski i głośne wątpliwości wyrażane przez część polskich elit emigracyjnych wobec nieprecyzyjnych (w kwestii granic) ustaleń tego paktu. W następnych latach kresowiacy, kierowani przez takich liderów jak dziennikarz i publicysta Stanisław Cat-Mackiewicz, senator z woj. nowogródzkiego Józef Godlewski, czy ostatni wojewoda wołyński Aleksander Hauke-Nowak, aktywnie uczestniczyli w życiu publicznym polskiego wychodźstwa. Interesy mieszkańców ziem zabużańskich reprezentowały w „polskim Londynie" przede wszystkim dwie kresowe społeczno-polityczne organizacje: Związek Ziem Północno-Wschodnich RP (powstały w 1942 r.) i Związek Ziem Południowo-Wschodnich RP (powstały w 1943 r.).

Podstawowym polem aktywności politycznej i publicystycznej emigracyjnego środowiska kresowego była w okresie wojny kwestia granicy wschodniej i stosunków z ZSRR. Ale przywódcy tego środowiska nie mogli równocześnie lekceważyć problemu mniejszości narodowych zamieszkujących Ziemie Wschodnie i wyrażanych przez nie tendencji irredentystycznych, zwłaszcza gdy konflikt narodowościowy przybierał tak drastyczne wymiary, jak to miało miejsce na przykład na Wołyniu.

Z drugiej strony wśród kresowiaków panowało daleko idące przeświadczenie, że sprawy narodowościowe na Ziemiach Wschodnich są wyłącznie kwestią wewnętrzną Polski i jako takie nie mogą być polem żadnych zewnętrznych, międzynarodowych debat i dyskusji. Zaś kwestia mniejszości narodowych powinna być obecna w polityce polskiej o tyle, o ile przysłużyć się może sprawie rewindykacji Ziem Wschodnich. W praktyce sprowadzało się to do akcentowania lojalnej postawy narodowości kresowych wobec Rzeczypospolitej. W realiach II wojny światowej rolę orędowników „powrotu do Macierzy" mieli pełnić — w oczach przywódców środowiska kresowego — przede wszystkim Białorusini.

Stanowisko środowisk kresowych względem problemu białoruskiego było do pewnego stopnia zbliżone do stanowiska rządów Sikorskiego i Mikołajczyka, zwłaszcza jeżeli chodzi o negację potrzeby szerszego dyskutowania nad dążeniami państwowotwórczymi Białorusinów. Stosunek polskich władz emigracyjnych do tej kwestii obrazuje enuncjacja MSZ z końca 1943 r. Podkreślano w niej bezzasadność wspierania wolnościowych dążeń tych Białorusinów, którzy chcieliby scalić ziemie białoruskie w oparciu o Rzeczpospolitą, z uwagi na „brak poważnych aspiracji niepodległościowych" narodu białoruskiego. Z kolei propagandowemu wykorzystaniu kwestii białoruskiej służyć miało uzyskanie deklaracji lojalności od reprezentatywnej grupy Białorusinów — obywateli polskich oraz przysłanie z Bliskiego Wschodu 1-2 delegatów mniejszości białoruskiej do Londynu[2].

[2] Instytut Polski i Muzem im. gen. Sikorskiego (dalej: IPMS), Ministerstwo Spraw

Pomimo sugestii wykorzystania lojalnościowych postaw części obywateli polskich pochodzenia białoruskiego, władze emigracyjne w zasadzie nie uczyniły w tym kierunku żadnego kroku. Może to budzić pewne zdziwienie, zwłaszcza że wśród działaczy białoruskich można było znaleźć osoby o propolskich poglądach. W wyniku ewakuacji z ZSRR, na terytorium Iranu znalazło się kilka tysięcy Białorusinów z polskim obywatelstwem[3]. Najbardziej aktywni z nich zawiązali w 1942 r. antysowiecki i propolski Komitet Białoruski. Stojący na czele tego organu ks. Michał Bożerianow deklarował bezwzględną lojalność wobec polskiego rządu na uchodźstwie. Niewątpliwie cenne propagandowo były międzynarodowe inicjatywy Komitetu, jak na przykład adresowany do prezydenta USA Franklina D. Roosevelta i zawierający deklarację wierności wobec Polski memoriał z 23 kwietnia 1943 r. Jego autorzy (ks. Michał Bożerianow, Ludmiła Szewczuk, Włodzimierz Tomasz, Jan Bodhusiejew, Filip Huryn) deklarowali: „Nie chcieliśmy i nigdy nie chcemy należeć do Rosji. Tzw. plebiscyt dokonany przez rząd sowiecki w 1939 roku na terenach Białorusi Polskiej nie jest wyrazem istotnej woli narodu białoruskiego. To był gwałt nad nami"[4].

Tymczasem polskie władze emigracyjne do działań Komitetu Białoruskiego podchodziły dość lekceważąco. Pomimo ponawianych próśb nie zdecydowały się powołać żadnego Białorusina (podobnie zresztą jak i Ukraińca) w skład II Rady Narodowej RP, nie wykorzystywały też politycznie propolskich deklaracji Białorusinów. Na to wszystko nakładały się konflikty narodowościowe w obozach dla uchodźców ze Związku Radzieckiego i negatywne nastawienie części Polaków do grekokatolików i prawosławnych. Doprowadziło to do sytuacji, w której ks. Bożerianow, zrezygnowany niepowodzeniami swojej akcji, zadeklarował w 1945 r. chęć powrotu do rządzonej przez komunistów Polski[5].

W przeciwieństwie do działań polskiego rządu, propolską postawę Białorusinów starały się wykorzystać emigracyjne środowiska kresowe. Do-

Zagranicznych (dalej: MSZ), sygn. A.11/851c/1, Odpowiedź MSZ z 28.12.1943 na zapytanie kierownika Działu Społecznego MSW o stosunek do Białorusinów.

3 Por.: J. Grzybowski, *Białorusini wśród uchodźców polskich na Środkowym Wschodzie i w Afryce Wschodniej w czasie II wojny światowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość", 2005, nr 2, s. 329-237; M. Dymarski, *Białorusini z armią Andersa*, [w:] *Tematy polsko-białoruskie. Historia, literatura i edukacja*, red. R. Traba, Olsztyn 2003, s. 152-161. Dokładna liczba nie jest możliwa do ustalenia m.in. ze względu na to, że Białorusini w obawie przed represjami często ukrywali swe pochodzenie, podając się za Polaków.

4 IPMS, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (dalej: MSW), sygn. A.9.V/6, Memoriał Komitetu Białoruskiego do prezydenta F. D. Roosevelta z 23.04.1943.

5 IPMS, MSW, sygn. A.9.V/6, Sprawozdanie na temat Autokefalicznej Polskiej Cerkwi Prawosławnej na terenie Iranu z 9.09.1943; IPMS, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, sygn. A.18/47, Notatka por. W. Ostrowskiego na temat osiedli polskich w Afryce Wschodniej.

tyczy to zwłaszcza skupiającego wielu piłsudczyków, dawnych zwolenników federacji wschodnioeuropejskiej, a nawet krajowców Związku Ziem Północno-Wschodnich RP. W założeniach przywódców Związku wszelkie dowody lojalności ludności białoruskiej względem Polski mogły być istotnym argumentem na rzecz utrzymania przedwojennej polskiej granicy państwowej na wschodzie. Warto dodać, że zarówno ta organizacja, jak i blisko z nią współpracujący Związek Ziem Południowo-Wschodnich RP, konsekwentnie domagały się powołania w skład II Rady Narodowej przedstawicieli narodowości białoruskiej i ukraińskiej. 29 marca 1945 r. Związki opracowały memoriał do władz państwowych, w którym żądano miejsca dla autochtonów w projektowanej III Radzie Narodowej[6].

Związek Ziem Północno-Wschodnich RP chętnie widział w swoich szeregach lojalnych wobec Polski Białorusinów. Jednym z nich był pochodzący z Wileńszczyzny kpt. pilot Kazimierz Bokowiec. Przemawiając na mityngu w szkockim Edynburgu (w 1943 r.), ten oficer Polskich Sił Powietrznych protestował przeciw fałszerstwom sowieckiego plebiscytu na „Zachodniej Białorusi" w 1939 r. i deklarował w imieniu swoich rodaków: „Przede wszystkim domagać się musimy — wobec chwili jaką świat przeżywa — by pozwolono nam zachować dotychczasowe zdobycze kultury jako podstawę do dalszej ewolucji. Żądamy, byśmy uchować mogli język rodzinny, obyczaj, nasze wyznanie prawosławne czy katolickie, wolność indywidualnego władania zagonem rodzinnym, chcemy mieć prawa osobiste i obywatelskie, traktowanie jednostki zgodnie z należytym jej szacunkiem, bezpieczeństwo życia rodzinnego w domu ojczystym. Chcemy żyć nadal jako dzieci cywilizacji zachodniej"[7]. Kpt. Bokowiec był też jednym z mówców wiecowych podczas zorganizowanej 27 lutego 1945 r. w Caxton Hall w Londynie antyjałtańskiej manifestacji polskiej społeczności emigracyjnej. Przekonywał tam zebranych, że Białorusini „nie chcą się roztopić wśród milionów innych niewolników sowieckich"[8].

Ustanowienie powojennej wschodniej granicy polsko-sowieckiej na Bugu nie zostało uznane ani przez rząd polski na uchodźstwie, ani przez znakomitą większość polskiej emigracji niepodległościowej, w tym oczywiście przez środowiska kresowe. Jednak niekorzystny rozwój sytuacji międzynarodowej utrudniał patrzenie na problem białoruski jak na wyłącznie wewnętrzną sprawę Polski. Tym bardziej, że powojenne zmiany w struk-

[6] „Biuletyn Związków Ziem Wschodnich" nr 15 z 1.05.1945.

[7] Zakład Narodowy im. Ossolińskich (dalej: ZNiO), Archiwum Kazimierza Sosnkowskiego, sygn. 16522/II, t. 2, Przemówienie kpt. lotnika K. Bokowca na Zjeździe w Edynburgu. Kazimierz Bokowiec, jeden z trzech pilotów PSP narodowości białoruskiej, był katolikiem.

[8] IPMS, kol. Związku Ziem Północno-Wschodnich, sygn. 486, Notatka z zebrania publicznego w Caxton Hall w Londynie 27.02.1945.

turze narodowościowej Ziem Wschodnich przemawiały na niekorzyść Polaków i musiały stawiać pod znakiem zapytania możliwość ewentualnej rewindykacji utraconych terytoriów. Problem białoruski nabierał w takiej perspektywie nowego znaczenia.

W pierwszych latach powojennych polski rząd na uchodźstwie nawiązał bliskie kontakty z prezydentem emigracyjnej Białoruskiej Republiki Ludowej (z siedzibą w Paryżu) Mikołajem Abramczykiem[9]. W trakcie wizyty w Londynie w 1947 r. spotkał się on z prezydentem Augustem Zaleskim, premierem Tadeuszem Borem-Komorowskim i gen. Władysławem Andersem, odbył też kilka rozmów z szefem MSZ Adamem Tarnowskim. Abramczykowi udało się uzyskać obietnicę pomocy finansowej dla białoruskich organizacji na kontynencie, zaopatrzenie materialne Komitetu Uchodźców Białoruskich w Niemczech, oraz nigdy nie zrealizowaną deklarację pomocy dla Białorusinów w Polsce i ZSRR[10].

Podjęcie przez rząd polski dyskusji, czy nawet współpracy z głoszącym niepodległościowe hasła i odwołującym się do wolnościowych tradycji liderem białoruskiej emigracji stanowiło istotną zmianę linii polskiej dyplomacji w stosunku do okresu wojny. Spowodowana ona była nowymi okolicznościami politycznymi, w jakich przyszło po 1945 r. działać polskiemu wychodźstwu, ale także faktem, że spośród wszystkich ośrodków białoruskiej emigracji tylko rząd i prezydent BRL były skłonne prowadzić konstruktywny dialog z Polakami. Za dialog ten Abamczyk był atakowany przez pozostałe niepodległościowe ośrodki białoruskie. Przodowały w tym zwłaszcza reaktywowana na emigracji przez Radosława Ostrowskiego Białoruska Centralna Rada oraz związana z białą emigracją rosyjską hierarchia białoruskiej Cerkwi prawosławnej. Środowisko przeciwników ugody z Polską uzupełniali radykałowie Jerzy Sobolewski i Bazyli Rogula (Wasil Rahula) — byli polscy parlamentarzyści[11].

Rozmowy z Abramczykiem nie przebiegały w sielankowej atmosferze, gdyż jakkolwiek sam prezydent, w rozmowach z Polakami, nie stawiał na ostrzu noża kwestii granic, wśród popierających go środowisk padały żądania zrzeczenia się przez rząd polski ziem zabużańskich. Na przykład Białoruska Rada Narodowa w uchwale z czerwca 1948 r. nie tylko nie utrzymywała Polaków w sferze złudzeń co do przyszłej granicy obu państw na linii ryskiej, ale nadto domagała się przyłączenia do przyszłej, niepodległej Białorusi częś-

[9] Rząd i prezydent BRL na uchodźstwie odwoływali się do tradycji pierwszego niepodległego państwa białoruskiego z lat 1918-1919, głosząc się sukcesorami władz BRL z tego okresu.

[10] IPMS, MSZ, sygn. A.11.E/1110, Notatka S. Paprockiego z 29.09.1948.

[11] IPMS, MSZ, sygn. A.11.E/1110, List S. Paprockiego do A. Tarnowskiego z 12.05.1948.

ci Białostocczyzny oraz Królewca z okręgiem, jako zdobyczy wojennej[12]. Z kolei rząd BRL, na przemian z rozmowami z polskimi dyplomatami, prowadził pertraktacje z litewską emigracją na temat białoruskich pretensji do Wilna[13].

Tak zarysowany program terytorialny białoruskiej emigracji oraz kontakty z Litwinami i Ukraińcami spod znaku Bandery nie zachęcały stojących na gruncie granicy ryskiej polskich władz emigracyjnych do pogłębiania wzajemnych kontaktów. Po 1948 r. relacje z prezydentem Abramczykiem i z mieszkającym w Londynie przewodniczącym Zjednoczenia Białoruskiego Wincentym Żuk-Hryszkiewiczem uległy pewnemu ochłodzeniu, jakkolwiek utrzymywano je do połowy lat pięćdziesiątych[14].

Rezerwa, jaka pojawiła się u przedstawicieli polskich władz emigracyjnych, wynikała w pewnej mierze z wywieranej na nich presji społecznej. Polskie uchodźstwo, żywo przywiązane do idei o Polskę „całą i niepodległą", w większości niechętnie witało takie inicjatywy, które by realizację tej idei stawiały pod znakiem zapytania. Szczególnie negatywnie do rozmów z emigracją białoruską podchodziły środowiska kresowe. W kręgach tych optyka patrzenia na sprawy białoruskie zasadniczo nie uległa zmianie od czasów wojny i akcentowaniu lojalności Białorusinów — obywateli Rzeczypospolitej towarzyszyła daleko posunięta niechęć do umiędzynarodowiania sprawy białoruskiej. Taki zaś wymiar przybrały oficjalne relacje między emigracyjnymi władzami Polski i Białorusi.

W spojrzeniu kresowian trudno przy tym nie dostrzec pewnej logiki. Jeżeli środowisko to optowało za powrotem do granicy ryskiej, a niemal wszystkie kręgi białoruskiej emigracji niepodległościowej w swych programach terytorialnych wychodziły daleko na zachód poza granice przedwojennej Białoruskiej SRR, to pole konfliktu było bardzo czytelne. I niewiele w tym przypadku zmieniało odkładanie przez polski rząd problemu granic *ad acta*. Nawet jeżeli przywódcy polityczni polskiej i białoruskiej emigracji taktownie pomijali milczeniem kwestię przyszłego rozgraniczenia obu państw, to nie zmieniało to faktu, że obie emigracje stoją w ocenie tego zagadnienia na odmiennych stanowiskach.

Kresowiacy, nie bawiąc się w dyplomację, dosadnie wyrażali swoje stanowisko. Prowadziło to do mało przyjemnej polemiki z niepodległościową

[12] IPMS, MSZ, sygn. A.11.E/1110, List S. Paprockiego do A. Tarnowskiego z sierpnia 1948.

[13] IPMS, MSZ, sygn. A.11.E/1110, Wywiad M. Abramczyka dla „Białoruskiego Emigranta" z 26.08.1950; także: M. S. Wolański, *Ośrodki polityczne emigracji z krajów Europy Środkowej i Wschodniej w latach 1945-1951*, „Wrocławskie Studia Wschodnie", 1999, nr 3, s. 55-72.

[14] IPMS, MSZ, sygn. A.11.E/1110, List S. Paprockiego do A. Tarnowskiego z 12.05.1948; „Diariusz Rady Narodowej RP" nr 1 z 14.03.1953.

emigracją białoruską. „Miliony Polaków po to zginęły w Rosji i na wszystkich frontach świata, żeby się Litwini z Białorusinami mogli spierać o ziemie Rzeczpospolitej”[15] — gorzko zauważał „Biuletyn Związków Ziem Wschodnich”. Z kolei, kiedy związki kresowe zorganizowały w 1948 r. Fundusz Obrony Ziem Wschodnich, emigracyjna prasa białoruska określiła tę inicjatywę mianem akcji wymierzonej w zachodnią Białoruś[16].

Związek Ziem Północno-Wschodnich RP, będąc spośród wszystkich organizacji kresowych najbardziej zainteresowany zagadnieniem białoruskim, kontynuował w okresie powojennym swą akcję promowania lojalnościowych postaw Białorusinów oraz obywateli polskich wyznania prawosławnego (co się często, choć nie zawsze, pokrywało). Kpt. pilot Kazimierz Bokowiec oraz ks. bp Sawa (Sowietow) wystąpili jako reprezentanci Związku podczas dużej manifestacji polskiego uchodźstwa, zorganizowanej 22 sierpnia 1946 r. w Caxton Hall w Londynie. Bp Sawa deklarował w czasie wiecu: „Nieraz już ziemia nasza, zrządzeniem losu rozdzierana, łączyła się znów w jedną całość, jako że krew przelana zawsze była cementem, spajającym jedność narodową, tak i teraz, ufni w pomoc Boską, my obywatele Rzeczypospolitej wyznania prawosławnego wierzymy głęboko, że prawda Chrystusowa zwycięży, przynosząc ulgę i spokój zmęczonej ludzkości”[17]. Warto przy tym zwrócić uwagę, że akcja pozyskiwania wywodzących się z Ziem Wschodnich osób wyznania prawosławnego była ze strony Związku Ziem Północno-Wschodnich RP dość dobrym posunięciem propagandowym, zważywszy, że po zakończeniu II wojny światowej na terytorium Wielkiej Brytanii przebywało ponad 11 tysięcy prawosławnych — obywateli polskich, co czyniło ich drugą pod względem wielkości grupą religijną wśród polskiego uchodźstwa[18].

Związek Ziem Północno-Wschodnich RP nieustannie domagał się, aby kolejne rządy emigracyjne przykładały większą wagę do spraw Ziem Wschodnich oraz stosunków narodowościowych na tych ziemiach. W 1947 r. Związek wystąpił z inicjatywą powołania odrębnego Ministerstwa Ziem Wschodnich, które między innymi analizowałoby kwestie ukraińską i białoruską[19]. Starania kresowian w tym zakresie nie zostały

[15] *Spór o Grodzieńszczyznę i Wileńszczyznę*, „Biuletyn Związków Ziem Wschodnich” nr 77 z 10.01.1949.

[16] IPMS, MSZ, sygn. A.11.E/110, Artykuł „Czegóż się to wam zachciewa panowie”; *Niewybredna propaganda,* „Biuletyn Związków Ziem Wschodnich” nr 73 z 1.09.1948.

[17] Cyt. za: *Wytrwamy*, Londyn 1946, s. 10.

[18] Por.: B. Wendorff, *Kościół Prawosławny,* [w:] *Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945-1990*, red. L. Kliszewicz, Londyn 1995, s. 171-175.

[19] IPMS, PRM.E, sygn. 21, Pismo J. Godlewskiego do premiera T. Bora-Komorowskiego z 19.07.1947.

zwieńczone powodzeniem, a wspomniany resort nigdy nie został utworzony. Jedynie w 1957 r., w drugim rządzie Antoniego Pająka, ministrem stanu z poruczoną problematyką Ziem Wschodnich został działacz kresowy Xawery Glinka.

Bardzo negatywnie podchodzili kresowiacy do rozmów polskich władz emigracyjnych z prezydentem Abramczykiem i skupionymi wokół niego działaczami białoruskimi. Do ostrego sporu w tej kwestii doszło 28 marca 1953 r., na forum IV Rady Narodowej RP. Kresowiacy, którzy w Radzie mieli własny, pięcioosobowy Klub Ziem Wschodnich, w dyskusji nad exposé ministra spraw zagranicznych Mieczysława Sokołowskiego ostro zaatakowali szefa MSZ. Krewki Stanisław Cat-Mackiewicz określił Abramczyka zwolennikiem idei „oderwania się od Polski" i stworzenia Białorusi o granicach wysuniętych na zachód aż za Białystok. Przedwojenny redaktor wileńskiego „Słowa" chciał też dowiedzieć się, na jakiej podstawie polski rząd uznał Abramczyka za reprezentanta narodu białoruskiego, skoro — zdaniem Mackiewicza — większość Białorusinów nie popierała ani jego osoby, ani reprezentowanego programu. Bardziej wyważone stanowisko zaprezentował przewodniczący Klubu Ziem Wschodnich, a jednocześnie kresowy arystokrata, Stefan hr. Tyszkiewicz. Podobnie jak Mackiewicz wyraził on wątpliwości dotyczące uznania Abramczyka za emigracyjnego prezydenta Białorusi i zapytywał, czy w związku z tym przebywający na uchodźstwie Białorusini — obywatele polscy, mają przestać uważać za swego suwerena Prezydenta RP. Jednocześnie Tyszkiewicz odniósł się do koncepcji federalistycznych, stanowiących dla rządu polskiego płaszczyznę dialogu z Białorusinami. „Kto może dzisiaj zapewnić — pytał retorycznie Tyszkiewicz — że dwie rozległe republiki sowieckie białoruska i ukraińska nie będą wolały pozostać członkami federacji rosyjskiej, zamiast federować się z Polską? Kto może zapewnić, że nie ograniczą się w najlepszym razie do stworzenia dwuczłonowej federacji białorusko-ukraińskiej, której dążeniem będzie włączenie naszych ziem wschodnich do swej wschodniej, może nawet komunistycznej orbity?"[20].

Modne w latach 40. i 50. koncepcje federacyjne w ogóle budziły w kresowiakach szereg rozterek. W środowisku tym nie brakowało zwolenników wizji federacji środkowoeuropejskiej, w której Polska pełniłaby rolę hegemona, protektora i opiekuna takich narodów, jak ukraiński czy białoruski. Było to nieco sentymentalne nawiązanie do dawnej piłsudczykowskiej koncepcji Międzymorza. Jednak, co nietrudno zauważyć, koncepcja ta w powojennym układzie sił stała w sprzeczności z dążeniami rewindykacyjnymi w stosunku do utraconych Ziem Wschodnich. Zamiast mirażu wspólnej federacji z Białorusią i Ukrainą w bliżej nieustalonych granicach, kreso-

[20] „Diariusz Rady Narodowej RP" nr 1 z 14.03.1953; nr 2-3 z 28.03.-11.04.1953.

wiacy wybierali raczej w pierwszych latach powojennych twardą deklarację trwania przy granicy ryskiej. „Dzisiaj Międzymorze realizuje Stalin" — stwierdzał brutalnie, acz nie bez pewnej racji Stanisław Mackiewicz[21].

Problem białoruski jako istotne zagadnienie polityczne towarzyszył środowiskom kresowym mniej więcej do połowy lat 50. Rozbicie polityczne polskiej emigracji w 1954 r. i zbiegająca się z nim w czasie „odwilż" w PRL zasadniczo zmieniły priorytety wychodźstwa niepodległościowego. Zaangażowane w spory wewnętrzne kierownictwo polskiej emigracji aż do końca lat 70. zawiesiło bliższe kontakty z emigracjami narodów środkowoeuropejskich. Jednocześnie zacierała się perspektywa szybkiego powrotu, pojawiało się zaś pytanie, do jakiej Polski przyjdzie emigrantom — po latach — wrócić. Choć masy emigracyjne wywodzące się z Ziem Wschodnich zasadniczo nie wyzbyły się myślenia o Polsce z Lwowem i Wilnem, niektórzy liderzy środowiska kresowego, jak prof. Władysław Wielhorski czy Kazimierz Okulicz, przestali akcentować nienaruszalność granicy ryskiej. W obrębie zwartych dotąd w kwestiach zasadniczych środowisk kresowych następował z jednej strony zwrot od myślenia kategoriami politycznymi ku sentymentalnej ewokacji utraconych stron ojczystych, z drugiej zaś — inspirowany przez intelektualistów w typie wspomnianego Okulicza — proces postrzegania Ziem Wschodnich w ramach szerszej, geopolitycznej przestrzeni. Miał on wiele wspólnego z początkowo ostro zwalczanym przez kresowian programem wschodnim Jerzego Giedroycia i paryskiej „Kultury". W takiej konstrukcji myślowej problem białoruski nabierał innego charakteru i innego znaczenia. Ale jego rozwiązanie epigoni środowiska kresowego zostawiali już demokratycznym władzom niepodległej Polski.

Summary

The attitude of Polish émigrés vis-à-vis Belarusians and the Belarusian problem (1941–54)

The Polish political emigration in the West was in favour of the eastern borders remaining in their pre 17th September 1939 form. Ethnic problems in the central voivodeships were treated exclusively as a domestic Polish issue. They could not be the subject of debates at an international level. The problem of ethnic minorities should only be present in political discussions to the extent that it served requisitioning of the eastern territories. The view of the émigrés was that Belarusians should become supporters of their "return to the Motherland" as they themselves did not show any aspirations for independence. The cabinets of the Polish government-in-exile headed by Władysław Sikorski and Stanisław Mikołajczyk held similar views.

[21] S. Mackiewicz, *Dywagacje prasowe*, „Lwów i Wilno" nr 56 z 18.01.1948.

Змест

Стаўленне польскага эміграцыйнага крэсавага асяроддзя да беларусаў і беларускага пытання (1941-1954)

У структурах ваеннай і пасляваеннай польскай палітычнай эміграцыі на Захадзе важнае месца займала асяроддзе былых жыхароў усходняй Польшчы, значыць г.зв. Усходніх зямель або Крэсаў усходніх. Адным з абшараў зацікаўлення гэтага асяроддзя, згуртаванага ў Саюзе паўночна-ўсходніх зямель РП, было беларускае пытанне. Лідары Саюза ахвотна падкрэслівалі лаяльнае ў адносінах да польскіх эміграцыйных улад стаўленне прабываючых на эміграцыі беларусаў – польскіх грамадзян, а таксама асоб праваслаўнага веравызнання. Адначасова Саюз вельмі рашуча выкараняў усялякія кантакты польскіх эміграцыйных улад з эміграцыйнымі ўладамі Беларускай Народнай Рэспублікі. Лідары Саюза лічылі, што такія кантакты падрываюць пазіцыю польскага эміграцыйнага ўрада ў справе непрызнавання якіх-колечы тэрытарыяльных змен, якія адбыліся пасля выбуху Другой сусветнай вайны. Самае вялікае зацікаўленне крэсавых асяроддзяў беларускім пытаннем выпала на 40-я і першую палову 50-х гг. XX ст.

Paweł Gotowiecki – dr, historyk, publicysta, prezes Ostrowieckiego Stowarzyszenia Historycznego „Solidarność i Pamięć”, specjalizuje się w historii Polski w XX wieku.

Eugeniusz Iwaniec
(Łódź)

Kosów Poleski i Mereczowszczyzna w czasie okupacji niemieckiej (1941-1944)

Część pierwsza: do sierpnia 1942 r.

Wojna niemiecko-sowiecka wybuchła, gdy miałem zaledwie 10 lat, a może — już 10 lat. Byłem żywym, zdrowym chłopcem, wychowanym nie tylko przez rodziców i babcię, ale również bardzo dobrze prowadzone przedszkole przedwojenne. Wychowany w ekologicznym środowisku miałem lotny umysł i pamięć, tak że do dziś doskonale pamiętam wydarzenia związane z tym okresem. Dokładnie pamiętam pierwszy dzień wojny. Pamiętam, że była to niedziela 22 czerwca 1941 r. Był wtedy ładny pogodny dzień. Od rana bawiłem się z dziećmi na zboczu cmentarza prawosławnego, naprzeciw którego stał nasz dom. Bawiliśmy się w wojnę. Każdy miał drewniany pistolet. W pewnym momencie wbiegłem przed dom z hałasem, co nie spodobało się memu ojcu. Zaczął coś mówić, a gdy nie reagowałem i nadal udawałem żołnierza, schwycił mnie za ucho i krzyknął: „Co, nie wiesz, teraz to już nie zabawa, ale naprawdę wojna!”. Prawdę mówiąc, nie rozumiałem jeszcze wtedy znaczenia tego słowa. Dopiero ryk setek dość nisko przelatujących samolotów powoli uświadomił mi, że dzieje się coś niesamowitego. Ludzie zaczęli mówić, że to samoloty sowieckie lecą na Niemców. Wielu słuchało radia, które podawało bez przerwy komunikaty. Potem ludzie uświadomili sobie, że były to samoloty nie sowieckie, lecz niemieckie, które wracały po wykonaniu zadania. Pamiętam również, iż ktoś mówił, że te czarne to czeskie samoloty, które Czesi bez boju oddali Niemcom i że lepiej byłoby, gdyby Polacy nie wkraczali na Zaolzie, a weszli w układ z Czechami, to Niemcy nie ośmieliliby się napaść na Polskę i nie bombardowaliby teraz Sowietów.

Niemal natychmiast część administracji sowieckiej opuściła miasto[1]. Wśród najwcześniej opuszczających miasto był i nasz lokator oficer Baranowski wraz z żoną Baczkowską. Oboje twierdzili, że są narodowości pol-

[1] Zob. F. S[obieszczański], *Kossów*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego i W. Walewskiego, t. 4 Warszawa 1883, s. 473; *Косава*, [у:] *Гарады і вёскі Беларусі. Энцыклапедыя*, пад рэд. В. В. Грынявіцкага, Н. А. Дзянісавіча, Я. Б. Кленікава, А. В. Сарадоха, А. Л. Языковіча, т. 3, кн. 1, Мінск 2004, с. 484-487; A. Lewkowski, W. Walczak, *Kosów Poleski*, [w:] *Zabytkowe cmentarze na Kresach Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej. Województwo poleskie na obszarze Republiki Białoruś*, t. 3, Warszawa 2000, s. 95-99.

skiej i pochodzą spod Kijowa na Ukrainie. Baranowski pełnił w Kosowie bardzo ważną funkcję kierownika „wojenkomatu" (Wojskowej Komendy Uzupełnień) mającego swoją siedzibę w domu opuszczonym przez p. Kozłowskiego (dyrektora przedwojennego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych), położonym w małej odległości od nas. Na moich rodzicach małżeństwo to zrobiło wrażenie bardzo przyzwoitych i kulturalnych ludzi. Mama częstowała ich często świeżym mlekiem. Bywali też u nas na obiedzie. Ojciec lubił z Baranowskim podyskutować o różnych sprawach, niekiedy dotyczyły one Biblii. Wydawać by się mogło, że tym ludziom można było ufać i zaprzyjaźnić się z nimi, zwłaszcza po tym jak Baczkowska opowiedziała mamie, jak to jej matka, by ochrzcić ich córeczkę w kościele rzymsko-katolickim przemierzyła pieszo i okazją około 200 km. Oprzytomnienie i zarazem szok moich rodziców nastąpił po wyjeździe wczesnym rankiem naszych lokatorów, gdy za lustrem wiszącym na ścianie w pokoju, który zamieszkiwali, po pewnym czasie zostało znalezione pismo (kopia) zwinięte w rulonik do władz NKWD. Był to zwykły donos na ojca za rzekome szerzenie zgnilizny moralnej w postaci propagowania Biblii. W piśmie tym Baranowski proponował wywieźć nas na resocjalizację, gdyż stanowimy element szkodliwy dla władzy sowieckiej. W rzeczywistości chodziło Baranowskiemu nie o „naprawianie" nas, a tylko o nasz dobrze zadbany domek z ogródkiem, położony opodal „wojenkomatu".

O tym, że oficerowie „wojenkomatu" jako pierwsi pośpiesznie opuścili miasto, dowiedział się nasz sąsiad Władimir Trinda (1905-1964) mieszkający obok „wojenkomatu", gdy wszedł rano do ich budynku w jakiejś tam sprawie do zaprzyjaźnionego z nim oficera i stwierdził, że budynek jest pusty, a niewyłączone radio podaje ciągle komunikaty o napaści Niemiec na ZSRR.

Tuż po obiedzie ze strony wsi Bieławicze zaczęły pojawiać się zamaskowane zielonymi brzózkami wojskowe ciężarówki. Było na nich pełno ludzi, przeważnie wojskowych. Pamiętam, jak mówiono, że większość wśród nich stanowią uciekający „komandiry" — politrucy, przeważnie Żydzi.

Dokładnie nie pamiętam czy to było tego samego dnia, czy może następnego, ale dobrze zapamiętałem bój trzech sowieckich samolotów z jednym niemieckim. Widziałem jak do zeskakującego na spadochronie sowieckiego lotnika strzelał Niemiec. Jeden z samolotów zaczął płonąć i spadł około wsi Zapole. Pobiegłem tam z chłopakami, ale to, co wydawało się tuż-tuż, okazało się znacznie dalej. Toteż zrezygnowałem.

Zaczęli pojawiać się i piesi uciekinierzy, a wśród nich więźniowie, którym udało się wydostać na wolność. Pamiętam jak jeden z nich, którego nakarmiła moja mama, opowiedział, że odsiadywał pięcioletni wyrok za kradzież sześciu ogórków w kołchozie. Nadal jednak wierzył w zwycięstwo komunizmu. Jeżeli dobrze pamiętam, to potem przez kilka dni nic ciekawego się nie działo. Była absolutna cisza. Dopiero kiedy puszczono pogłoskę,

że Niemcy wysadzili desant w Mereczowszczyźnie[2], natychmiast cała władza opuściła Kosów. Pośpiech był tak duży, że gdy z kolegą Antonem Trindą (ur. 1931), jako pierwsi weszliśmy do opuszczonego budynku NKWD, to na stole stała jeszcze niedojedzona jajecznica i niedopita herbata. Po nas weszli starsi chłopcy, którzy zaczęli plądrować szafy. Odnajdywali przedwojenne dokumenty swoich rodziców. Ktoś znalazł też listy do następnej wysyłki „resocjalizacyjnej" na Sybir czy do Kazachstanu. Ponoć nasze nazwisko figurowało w drugim rzucie. Chodziły pogłoski, że z czasem planowano wszystkich mieszkańców Kosowa „wymienić na innych" obywateli Związku Radzieckiego.

Natychmiast po opuszczeniu miasta przez władze rozpoczęła się grabież wszystkiego co było wolne. Ludzie ze Skuratów i innych wiosek często nie odnosili od razu do domów zrabowanych rzeczy, ale chowali je najpierw czasowo w różnych miejscach zarośniętego cmentarza prawosławnego. Ponieważ było mi zabronione cokolwiek cudzego przynosić do domu, to część tych schowanych przez chłopów rzeczy przenosiliśmy z kolegami w znane tylko nam miejsca. Przeważnie chowaliśmy je pod drewnianą cerkiewką do dziś stojącą na tym cmentarzu[3]. W ten sposób zgromadziliśmy dość pokaźną ilość różnych rzeczy, głównie „grodzieńskiej machorki" i litewskich papierosów. Były też alkohole i wiele innego dobra. Potem mieliśmy tam również schowane karabiny, amunicję i granaty.

Pierwszych Niemców zobaczyłem dość nieoczekiwanie. Pewnego razu, gdy byłem sam na końcu cmentarza, od strony wsi Skuraty ujrzałem w oddali kłęby kurzu zbliżającego się z polnej drogi. Następnie zobaczyłem małe czołgi zwiadowcze. Szybko pobiegłem do domu, aby powiadomić o tym

[2] J. Krz., *Mereczowszczyzna*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, t. 6, Warszawa 1885, s. 259; М. В. Банасевіч, В. Я. Мароз, *Мерачоўшчына*, [w:] *Памяць. Івацэвікі раён*, Мінск 1997, с. 486. Uważa się, że to tutaj Andrzej Tadeusz Bonawentura Kościuszko 12 lutego 1746 r. został ochrzczony w obrządku rzymskokatolickim w miejscowej kaplicy, należącej do parafii w Kosowie, gdzie następnie został zarejestrowany w księdze metrykalnej. Zob.: E. Iwaniec, *Mereczowszczyzna i Kosów Poleski - miasto mego dzieciństwa za czasów II Rzeczypospolitej (1920-1938)*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne", 2012, t. 38, s. 199-200.

[3] *Местныя известия*, „Литовския епархиальныя ведомости", 15.01.1872, № 2, с. 41-42. O niej: Cerkiewka ta jest najstarszym w Kosowie zabytkiem budownictwa drewnianego. Zbudowano ją w 1751 r. jako cerkiew unicką. Stała ona w centrum miasta przy ulicy Cerkiewnej w miejscu, gdzie dawniej znajdowała się cerkiew prawosławna pw. św. Symeona. Po wybudowaniu w mieście w 1868 r. murowanej cerkwi, drewnianą cerkiewkę, z nowym już, ale nie słomianym dachem, przeniesiono na cmentarz prawosławny. Tutaj 8 listopada 1871 r. została ona poświęcona pw. Uspienija Bożej Matieri (Zaśnięcia Najświętszej Matki Bożej). Jednakże w świadomości i tradycji wiernych pozostała tylko jej pierwotna nazwa Gieorgijewskiej (tj. św. Jerzego). Więcej o niej: E. Iwaniec, *Mereczowszczyzna i Kosów Poleski - miasto mego dzieciństwa...,* „Białoruskie Zeszyty Historyczne", 2012, t. 38, s. 216-217.

rodziców. Po kilku minutach spoza zakrętu najpierw ostrożnie wyłonił się jeden czołg, a potem drugi zachowując pewien dystans do siebie. Staliśmy przed domem patrząc jak czołgi zaczęły spokojnie przybliżać się do nas. Czołgi przejechały obok nas i zajęły pozycję charakterystyczną dla jednostek rozpoznawczych. Jeden zatrzymał się z prawej strony drogi, a drugi z lewej. Czołg, który był z prawej strony, zatrzymał się obok, a ten drugi nieco dalej od „naszej spółdzielni”[4] przy elektrowni braci Siergieja i Arkadija Mukosiejów. Przez pewien czas nikt z czołgów nie wychodził, widocznie bacznie obserwowano otoczenie. Wokół czołgu stojącego przy „spółdzielni” zaczęły się gromadzić dzieciaki, nie wykazując w ogóle żadnego strachu. Wówczas otworzyła się klapa i ostrożnie wychylił się prawdopodobnie oficer. Ciekawskie oczy dzieciaków ośmieliły oficera i zupełnie go rozbroiły, gdy jedna z 5-6-letnich dziewczynek podała mu bukiecik polnych kwiatów, który akurat trzymała w ręku. Wówczas oficer uśmiechnął się, wyszedł z czołgu i zaczął łamaną polszczyzną wypytywać o żołnierzy sowieckich. Dzieci mówiły, że w mieście nie ma już żadnego wojska. Z drugiego czołgu też wyszedł Niemiec, o czymś między sobą porozmawiali. Następnie wsiedli do swoich czołgów i odjechali w kierunku Mereczowszczyzny, a za nimi podążyły również te czołgi, które stały przedtem na zakręcie na drodze do wsi Skuraty.

Przez pewien czas w mieście była absolutna cisza. Nie było żadnej władzy, ani wojska. Raptem pojawiło się dużo wojska sowieckiego. Zaczęli się okopywać na skraju miasta, pod drzewami ustawiały się wozy opancerzone. Następnie raptownie otwarto huraganowy ogień w kierunku lasów zwanych Jełowasty i Hulin. Potem zrozumiałem dlaczego strzelano akurat w tym kierunku. Otóż tam Niemcy ustawili karabin maszynowy i otworzyli ogień, ściągając na siebie całą tę nawałę. Później widziałem to miejsce, skąd Niemcy strzelali, gdyż było tam mnóstwo (w jednym miejscu) łusek z karabinu maszynowego. W ten sposób Niemcy sprowokowali, moim zdaniem, tę bezmyślną strzelaninę wojska sowieckiego, które waliło w gęsty las, nie widząc przeciwnika. W nocy wojsko sowieckie raptem gdzieś zniknęło pozostawiając po sobie mnóstwo porozrzucanej broni, amunicji,

[4] Na naszym placu przez mego ojca została wybudowana pierwsza w powiecie kosowskim Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa, która choć działała już wcześniej, to dopiero od 1 października 1938 r. oficjalnie zaczęła prowadzić swoją działalność. Kierownikiem jej został mój ojciec. Skupował on zboże, a sprzedawał rozmaite narzędzia rolnicze, nawozy i nawet węgiel kamienny. Spółdzielnia cieszyła się dużym powodzeniem wśród miejscowych gospodarzy i okolicznych rolników. W 1939 r. władze sowieckie budynek Spółdzielni bezprawnie znacjonalizowały. Nieprawdziwe informacje o działalności tej Spółdzielni podał W. Sawicki w pracy: *Kosów Poleski moje miasto rodzinne*, Nowy Targ 1992, s. 154. Praca jego nie jest opublikowana w formie książkowej, krąży jednak w licznych egzemplarzach w Polsce i na Białorusi w maszynopisie.

a zwłaszcza bardzo niebezpiecznych dla dzieci granatów. Ponadto na polu za naszym domem i w bok od domu naszych sąsiadów Trindów było dużo wykopanych dołków strzeleckich i okopów. W mieście w różnych miejscach pozostawione były też wozy opancerzone i inny sprzęt wojskowy.

Rano od strony Niechaczewa pojawił się niemiecki zwiad wojskowy. Jedni twierdzili, że został zaatakowany granatem przy mostku na szosie przez jakiegoś czerwonoarmistę. Ponoć zginął wówczas jeden ze zwiadowców, a inni byli ranni. Natomiast A. Trinda z wielu innymi osobami twierdził, że zwiadowcy niemieccy pojawili się na motocyklach od strony wsi Bieławicze. Nie można wykluczyć, że był to drugi zwiad. Na jednym z motocykli widziano miejscowego hycla, u którego zawsze można było nabyć psi smalec, rzekomo mający moc leczniczą przy chorobie płuc. Hycel ten mieszkał niedaleko ubojni na skraju lasu Jeławasty. Mało kto znał jego nazwisko. Wielu mieszkańców twierdziło, że był on szpiegiem niemieckim. Sądzę, że to nieprawda. Prawdopodobnie pochodził on z poznańskiego, Mazur lub Śląska i znał język niemiecki. Być może dlatego widziano go wśród niemieckich zwiadowców, którym zapewne udzielał informacji na temat mieszkańców Kosowa. Znał on bowiem dobrze miasto, gdyż często jeździł po mieście wozem ze specjalną budą i wyłapywał bezpańskie psy długim drągiem ze smyczą z pętlą. Zapewne pokazał on Niemcom centrum i zwrócił ich uwagę, że jest ono zamieszkałe głównie przez Żydów, a potem objechał z nimi cerkiew położoną w środku miasta i razem z Niemcami odjechał w kierunku Bieławicz. Po tym incydencie nic się w mieście nie działo. Dopiero po pewnym czasie Niemcy zaczęli ostrzał Kosowa syczącymi pociskami zapalającymi. Widziałem to na własne oczy, bowiem pociski przelatywały nad naszym domem położonym w niższej części miasta. Miasto błyskawicznie zaczęło się palić. Jak się potem okazało Niemcy dokładnie obserwowali swoje uderzenie z wieży cerkiewnej we wsi Bieławicze oddalonej od centrum Kosowa o jakieś 5 km. Wszystko wskazuje na to, że chodziło im przede wszystkim o zniszczenie domów zamieszkałych przez Żydów. Innego wytłumaczenia nie ma. Spaliła się wtedy na ul. Nadrzecznej (teraz N. Trindy) zabytkowa bożnica. Żydzi zadbali jednak, aby ukryć najcenniejsze utensylia. Po latach Jewgienij Okowity (1938-2012), kopiąc dół w ziemi na terenie miejskiej łaźni (dawnej żydowskiej mykwy), odnalazł Torę i inne przedmioty kultu. Jednakże słabo zabezpieczony przed wilgocią zwój Tory uległ zbutwieniu i nie nadawał się już do użytku. Resztki Tory nadal leżą w ziemi w tym samym miejscu, gdzie ją odnaleziono.

Jedni twierdzą, że ofiar w ludziach nie było i zaledwie kilka osób zostało rannych czy poparzonych. Według innych zginęło wtedy kilku Żydów i kilku było rannych, przeważnie starszych wiekiem. Gaszenie pożaru było prawie niemożliwe ze względu na ciągły ostrzał i brak zabezpieczenia przeciwpożarowego, gdyż w czasie ucieczki władz sowieckich wyjechała też straż

pożarna, ze sprzętem. A dwaj strażacy, mieszkańcy Kosowa Michaił Kolada (1900-1957) i Aleksiej Krawcewicz powrócili do domu dopiero po 1944 r. Natomiast Paweł Sawicki nie pojechał dalej, ale we wsi Buła uciekł i szczęśliwie powrócił do domu. Nie mniej byli tacy, którzy podjęli taki wysiłek i bez wytchnienia ratowali swoje domy. Takim bezprzykładnym poświęceniem może poszczycić się rodzina Aleksandra Kureckiego (1895-1946), zamieszkała w pobliżu wspomnianej bożnicy. Oni potrafili ocalić swój dom, nieustannie polewając go wodą w najbardziej prymitywny sposób — za pomocą wiader. Tym bardziej wyczyn ten zasługuje na uwagę, bowiem obok spalił się dom państwa Kikunów, oddalony zaledwie o parę metrów.

W Kosowie spustoszenie w wyniku pożaru dotknęło nie tylko Żydów. Ucierpieli też Białorusini i Polacy, których budynki były przeważnie kryte słomą. Niektórzy utracili niemal wszystko, co mieli. Potem, gdy trzeba było iść na wykopki ziemniaków, kobiety musiały okręcać nogi szmatami, ponieważ obuwie spłonęło. U niektórych bardziej przewidujących ocalało tylko to, co zawczasu było zakopane w kufrach. Wielu mieszkańców z poświęceniem, pod gradem pocisków, wyprowadziło z chlewów świnie, a inni ratowali co mogli. Na szczęście krowy były jeszcze „na paszy" (na pastwisku).

Ponieważ ogień wybuchł jednocześnie w kilku miejscach, ratowanie żydowskiego centrum było praktycznie niemożliwe. Jedyna droga ucieczki mieszkańców centrum wiodła przez tzw. wygon za basenem, na którym wypasano świnie, owce i gęsi. Stąd wielu Żydów udało się do Mereczowszczyzny, gdzie w pałacu Pusłowskich[5] i w domkach byłych pracowników urzędu powiatowego znalazło dach nad głową. Po zakończeniu strzelaniny sporą grupę Żydów przygarnęli w swoich ocalałych domach rdzenni mieszkańcy Kosowa. Wielu Żydów utraciło niemal cały swój dobytek. Niektórzy pozostali tylko z kołdrami, pościelą lub odzieżą. Nawet budynki murowane nie wytrzymywały wysokiej temperatury, pozostawiając po sobie tylko gruz i popiół. Podpalenie centrum Kosowa nie dawało Niemcom żadnej korzyści militarnej. Przecież Niemcy zdawali sobie sprawę, że miasto nie będzie bronione przez oddziały sowieckie. Toteż przychylam się do tych, którzy twierdzą, że była to zemsta Niemców na Żydach za zaatakowanie na przedmieściu zwiadu niemieckiego i zabicie któregoś z ich żołnierzy. I chociaż to nie Żydzi zaatakowali zwiad, to na nich właśnie Niemcy chcieli wyładować swój gniew. A dla hycla, który pomagał Niemcom, była to zemsta na Żydach za wieloletnie znęcanie się nad nim. Nikt tak w mieście nie dokuczał mu jak oni. Wykrzykiwali pod jego adresem różne wyzwiska, pluli na niego i uważali go za największego wyrodka, a słowo „hycel" wypowiadali z najwięk-

[5] R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 2, Warszawa 1992 s. [255]-257; P. Piotrowski, *Przodkowie Dudkiewiczów z Kosowa*, Wieluń 2008, s. 10-12, wydruk komputerowy w posiadaniu autora.

szym obrzydzeniem. Być może wynikało to z ich przekonań religijnych za jego praktyki z psami lub z innych mniej znanych powodów.

Miasto się paliło i nic więcej się nie działo. Nastała cisza, żadnych ruchów wojsk. Zmęczeni zasnęliśmy mocnym snem, tym razem nie na podłodze, lecz w łóżkach. Spaliśmy tak mocno, że nie zauważyliśmy wkroczenia wojsk niemieckich. Nawet nie słyszeliśmy jak żołnierze niemieccy wyrwali olbrzymi hak zamykający drzwi od wewnątrz. Początkowo byliśmy zdziwieni, po co go wyrwali, nie budząc nikogo. Dopiero po pewnym czasie zorientowaliśmy się, że w drugiej połowie domu, w pokoju, w którym wtedy nikt nie spał, zniknął rower. Niemcy zobaczyli go przez okno, a ponieważ nikt nie reagował na stukanie, wyrwali hak, weszli do środka zabrali rower i odeszli.

Przez cały dzień od strony Bieławicz ciągnęły wojska niemieckie, prawdopodobnie posługując się mapami sprzed I wojny światowej, gdyż tędy prowadziła stara droga z Berezy Kartuskiej[6] do Słonimia[7]. W południe połowę naszego domu zajął jakiś oficer, generał. Musiał być bardzo ważną osobistością, gdyż obok niego skakało kilku oficerów — adiutantów. Po zwiedzeniu w 2005 r. Muzeum Twierdzy Brzeskiej i zapoznaniu się z trasą przemarszu wojsk niemieckich niemal całkowicie nabrałem przekonania, że był to generał Heinz Guderian (1888-1954)[8], którego rysy twarzy wydały mi się też znajome. Siedział on na ganku na krześle i coś przez parę godzin pokrzykiwał do dowódców przejeżdżających czołgów. Ci w pozycji „na baczność" z wieżyczek salutowali mu. A my, dzieciaki, z ciekawością przypatrywaliśmy się temu. I może nadal na nas nie zwrócono by uwagi, gdyby nie wygłup mojej pięcioletniej siostry Ali (ur. 1936), która spłatała niebywałego figla. Jej wyczyn mało nie doprowadził generała do zawału serca i chyba jeszcze bardziej przestraszył moją matkę. A stało się to za przyczyną olbrzymich czerwonych raków, które ktoś przyniósł rano memu ojcu. Siostrzyczka moja, widząc pokrzykującego generała, wyjęła z wiadra największego raka i po cichu skradając się stanęła obok niego i raptownie tym rakiem zaczęła straszyć generała, kierując raka w stronę jego głowy wołając „a kysi". Adiutanci automatycznie sięgnęli w stronę kabur pistoletów. Największym opanowaniem wykazał się generał, który

[6] Rozgłos to miasto uzyskało ze względu na założenie tu w 1934 r. obozu koncentracyjnego. O nim: W. Śleszyński, *Aspekty prawne utworzenia obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej i reakcje środowisk politycznych. Wybór materiałów i dokumentów*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne", 2003, t. 20, s. 262-276; *Берёза. Концентрационный лагерь*, [w:] *Память. Историко-документальная хроника Берёзовского района*, Минск 1987, с. 83-87; M. Pawłowski, *Bereza — polskie Dachau*, „Fakty i Mity", 2008, nr 50, s. 11.

[7] *Słonim — odsłony*, pod. red. nauk. K. Waszczyńskiej, Warszawa 2002.

[8] Por.: H. Guderian, *Wspomnienia żołnierza* (przełożył J. Nowacki), Warszawa 2007, s. 167, 169.

uśmiechnął się i posadził moją siostrę, trzymającą raka, na kolana. Jakiś czas potrzymał ją na kolanach, chyba aby pokazać salutującemu wojsku, że się nie boi raka, a następnie coś powiedział do adiutantów. Ci kazali nas zabrać przestraszonej naszej mamie. Gdy znaleźliśmy się sam na sam z rodzicami, zaprowadzili nas do sypialni i kazali nam siedzieć pod łóżkiem, inaczej nas Niemcy zabiorą ze sobą. Długo nie siedzieliśmy, gdyż było tam niewygodnie. Natomiast ja zaproponowałem ojcu ucieczkę przed Niemcami do lasu. Ojciec pogroził palcem i powiedział, że nas zbije rózgami, jeżeli tylko wychylimy głowy z pokoju.

Wieczorem mama wydoiła krowę i, chcąc widocznie udobruchać generała, zaproponowała mu przez adiutantów wypicie szklanki świeżego mleka. Adiutanci powiadomili generała odpoczywającego w drugiej połowie domu. Generał nie odmówił, ale zanim adiutanci podali mleko, kazali najpierw memu ojcu wypić szklankę mleka z napełnionego dzbanka. Ojciec uśmiechnął się, wlał do szklanki mleko, wypił do połowy, a resztę dał mi wypić. Uczyniłem to chętnie, ponieważ bardzo lubiłem świeże mleko. Zadowoleni adiutanci ponieśli generałowi mleko. Rano generał ze swoją świtą opuścił nasz dom. Osobiście tego nie widziałem, bo jeszcze spałem. A wojska niemieckie wciąż parły główną ulicą naprzód w kierunku Słonimia. Nie było już czołgów, podążały natomiast inne jednostki. To Niemcy z tych jednostek często wbiegali do przydrożnych domów i zabierali co popadło: kury, gęsi, prosiaki, świnie czy konie. Brali też wozy i rowery. Po przemarszu głównych jednostek wojska w mieście pozostał oddział Wehrmachtu, częściowo rozlokowany na bazarze obok ubojni. Jego zadaniem było, widocznie, wyłapywanie sowieckich niedobitków i maruderów oraz sprawowanie władzy tymczasowej w mieście. To z ich rozkazu dwóm gospodarzom w Kosowie zabrano konie rasy arabskiej i popędzono je aż do Słucka. Do pomocy rozkazali pojechać synom właścicieli — Zacharowi Bielawskiemu i Jefremowi Łukaszewiczowi vel Lewoszeni (1924-1943). Przed Słuckiem uprzedził ich pewien starzec, że po dostarczeniu koni żywymi do Kosowa nie wrócą. Uciekli więc i szczęśliwie wrócili do domu. Centrum jeszcze tliło się przez jakieś dwa tygodnie. Naprzeciw cerkwi na głównej ulicy w spalonym domu leżały bryły soli. Początkowo nikt jej nie ruszał, potem zaczęli sól wykopywać ludzie miejscowi i z okolicznych wsi. Pamiętam, że i ja przyniosłem nieco soli do domu. Był to jedyny wyjątek, na który zgodziła się moja matka, albowiem nie wolno mi było cokolwiek cudzego przynosić do domu. Zawsze mi powtarzała „nie łaszcz się na cudze, bo kiedyś i swoje będziesz musiał zostawić”, co niebawem się stało.

Potem w mieście przejściowo zatrzymywały się od czasu do czasu również i inne oddziały wojskowe. Jeden z tych oddziałów szczególnie utkwił mi w pamięci. Była to jednostka Feldpost (poczty polowej) z dużym autobusem. Obsługę tej jednostki stanowili Niemcy ze starszych roczników.

Kilku z nich odwiedzało często nasz dom, gdyż rozlokowani byli w pobliżu. Prowadzili oni z moją mamą handel wymienny, kupując u nas przeważnie świeże mleko, jajka i inne wyroby mleczarskie. W zamian proponowali mydło, igły, kamienie do zapalniczek, itp. Szczególnie jednego z tych Niemców zapamiętałem. Był nadzwyczaj uprzejmy i pogodny, stale mi przynosił słodycze. A gdy był bez innych współtowarzyszy wojskowych wielokrotnie powtarzał, że „Hitler ist verrückt" (Hitler to wariat) i często płakał pokazując fotografie dwóch swoich synów. Mówił, że jeden z nich zginął w 1939 r. w Polsce, a drugi w następnym roku we Francji. Początkowo rodzice byli nieco na dystans, ale potem zaczęli mu szczerze współczuć, a on stał się naszym częstym gościem, witanym dość życzliwie. To jemu zawdzięczam znajomość kilkudziesięciu bardzo przydatnych mi niemieckich słów i całych zwrotów, które bardzo szybko przyswoiłem. A on był bardzo zadowolony z moich postępów. I chociaż on należał do żołnierzy armii wroga, żałowałem, gdy wraz ze swoją jednostką opuścił Kosów.

Pewnego razu zobaczyłem kilkunastu żołnierzy radzieckich wziętych przez Niemców do niewoli. Niemcy zamknęli ich w naszej drewnianej szopie, stojącej tuż obok budynku Spółdzielni. Szopa nie miała dachu, była przeznaczona na węgiel kamienny, który przed wojną po raz pierwszy zaczęto w Kosowie sprzedawać. Zaglądając przez szparę w ścianie do wnętrza ku swemu zdziwieniu zobaczyłem braci Dżonów, którzy mieszkali w pobliżu nas. Nie byli oni żołnierzami Armii Czerwonej. Jednego z nich zwali Olkiem, a drugiego Ludwikiem. Ich ojciec pracował u braci Mukosiejów w młynie. Pochodzili z bardzo biednej, wielodzietnej rodziny. Z braku miejsca w domu, spali w stojącej obok ich domu opuszczonej kuźni Bogdusiewicza. Niemcy zastali ich tam śpiących. A ponieważ ubrani oni byli w stare sowieckie spodnie i bluzy, Niemcy potraktowali ich jak ukrywających się czerwonoarmistów. Natychmiast pobiegłem do ich rodziców i powiadomiłem o losie ich synów. Wiele trzeba było zachodów, aby Niemcy wreszcie ich wypuścili. Innym razem do Kosowa przypędzono większą grupę jeńców sowieckich. Niemcy umieścili ich na łączce, gdzie przed wojną policja wypasała konie. Obecnie stoją tu bloki wybudowane przez kombinat meblowy. Widać było, że są bardzo wynędzniali i głodni. Gdy do nich zbliżyłem się z kolegami, zaczęli prosić o jedzenie i tytoń. Natychmiast pobiegłem z drugim chłopcem, którego nazwiska już nie pamiętam, na cmentarz po nasze, dobrze ukryte, zapasy. Przynieśliśmy „za pazuchą" sporą ilość litewskich papierosów i „grodzieńskiej machorki". Nie wiedzieliśmy jak to im podać, gdyż straże nie dopuszczały do nich. Wtedy wpadłem na pomysł, aby wleźć na strych szopy, przylegającej do łączki i stamtąd przez okno zrzucić na siedzących jeńców przyniesione produkty tytoniowe. Gdy to uczyniliśmy, od razu padliśmy na siano na przeciwległą stronę, z dala od okna. I to nas uratowało, gdyż w kierunku okna

natychmiast straż oddała serię z automatu. Szybko zleźliśmy po drabinie na dół. Zaraz potem przybiegli Niemcy z psem, ale my wyglądaliśmy tak niewinnie, że szczekania psa na nas nie wzięli oni pod uwagę. Tylko kazali wszystkim jak najdalej usunąć się od ogrodzenia, za którym znajdowali się głodni i wynędzniali jeńcy.

Jedno z pierwszych ważniejszych zarządzeń wojskowych władz niemieckich w Kosowie dotyczyło Żydów. Wśród mieszkańców Kosowa stanowili oni najliczniejszą grupę ludności, ponieważ wielu z nich było przybyszami z centralnej Polski. Zaraz na samym początku swych rządów Niemcy wezwali do siebie Żyda Lewkowicza, byłego wagowego w młynie żydowskich właścicieli Jewszyckich, i powiedzieli mu, aby dopilnował, by wszyscy Żydzi w mieście w ciągu 24 godzin od następnego dnia przy pojawieniu się na ulicy posiadali sześcioramienną gwiazdę Dawida złotego koloru przyszytą na piersiach z lewej strony i na plecach. Okazało się, że nie wszystkim dotarło do świadomości to zarządzenie, a tym samym nie wszyscy zastosowali się do niego. Być może też nie każdy Żyd miał potrzebny materiał, nadający się na gwiazdę. Niemcy potraktowali to jednak jako wyraźne zlekceważenie ich zarządzenia i gdy wyznaczony termin upłynął, tego samego dnia pod wieczór zaczęli pałkami spędzać na policyjną łączkę wszystkich napotkanych Żydów. Następnie ustawili ich w długą kolumnę, wokół której kazali biegać kilku wytypowanym młodym Żydom. Kolumnę otoczyli pojedynczy Niemcy. I gdy biegnący Żyd zrównywał się z Niemcem, ten go okładał pejczem. Początkowo wśród dzieci nieżydowskich zgromadzonych na mostku znajdującym się opodal tego żenującego widowiska pojawiły się uśmieszki, jednak stopniowo miny dzieci rzedły, stawały się smutne, gdy zaczęły rozlegać się jęki bitych młodych Żydów. Następnie Niemcy przyprowadzili wagowego, zawiązali mu na oczach białą opaskę i ustawili przodem na wysokości chlewu Honczaruków. W tym momencie podeszła do mnie z tyłu moja mama, schwyciła mnie za rękę i powiedziała: „Tego ty nie będziesz oglądać!". Następnie zaczęła oddalać się ze mną w kierunku naszego domu. Gdy byliśmy już za frontem Domu Ludowego[9] usłyszeliśmy wystrzały. Ślady kul po tej egzekucji (zacementowane) można jeszcze dziś zobaczyć na chlewie Nikołaja Honczaruka (ur. 1960). Według moich kolegów, którzy oglądali do końca egzekucję, przed rozstrzelaniem Lewkowicza odczytano mu jeszcze wyrok. Żydów spędzonych na łączce po egzekucji pałkami rozpędzono do domów. Rozpoczęło się u Żydów gorączkowe poszukiwanie materiałów złotego koloru. Kto go nie miał, wymieniał za co mógł lub kupował u chrześcijan. Do tego stopnia strach ogarnął Żydów, że przed wyjściem na ulicę pieczołowicie sprawdzono, czy aby dobrze gwiazdy były przyszyte. Następnie Żydom zabroniono chodzić po chodniku. Na-

[9] Wybudowany w 1932 r., a spalony w 1942 r. przez partyzantów sowieckich.

leżało chodzić tylko po jezdni. Ponadto nakazano im zdejmować czapki przed każdym napotkanym Niemcem czy policjantem.

Kto i jak organizował pierwszą władzę okupacyjną w Kosowie, dokładnie nie wiem. Wiadomo mi tylko, że Kosów znalazł się w tzw. Ostlandzie (Wschodnim Kraju) i wchodził początkowo w skład Słonimskiego Okręgowego Komisariatu. Niemcy zastosowali tu podział administracyjny z lat 1915-1918, kiedy te tereny już raz okupowały. Wkrótce potem niedaleko Kosowa we wsi Alba, położonej jakieś 10 km w kierunku Różany, bardziej na północny-zachód, utworzono granicę między Ostlandem a Prusami Wschodnimi poszerzonymi o województwo białostockie i częściowo poleskie. Po jakimś czasie do Kosowa przybył pododdział pograniczników, przeważnie żołnierzy ze starszych roczników, w sile nie większej jak pluton. Rozmieścili się oni w dawnym budynku przedwojennego magistratu, wybudowanym w 1934 roku na szkołę, i w dawnym Ośrodku Opieki Matki z Dzieckiem oraz przedszkolu. W Kosowie powołano Schutzpolizei (policję pomocniczą), składającą się początkowo z ochotników, głównie Polaków, dlatego w pamięci mieszkańców pozostała ona jako „policja polska". Niektórzy z nich nie byli mieszkańcami Kosowa, byli przyjezdni nie znajomi mi z nazwiska. Informatorzy powtarzają stale te same nazwiska policjantów: Federowicz, Komorowski, Walczak (stróż w szkole, wysoki z wąsami), Żylińscy (ojciec i syn), Helmar Jaś, Hrycewicz oraz Białorusin — Gieorgij Honczaruk i inni. Niektórzy z tych policjantów zostali potem rozstrzelani przez następną formację policyjną lub zlikwidowani przez partyzantów[10]. Przywrócono polskie napisy różnych instytucji. Nie trudno się temu dziwić, że niektórzy Polacy w pierwszym okresie okupacji objęli władzę. Byli oni „za Sowietów" najbardziej prześladowaną grupą narodowościową. Wielu z nich ucierpiało od Sowietów. Niektórym wywieziono rodziny na Sybir lub do Kazachstanu. Część z nich widocznie chciała się w ten sposób zemścić, wstępując do policji wspomagającej okupantów. A Niemcy, wiedząc o tym, początkowo chętnie wykorzystywali sytuację. Ponadto Niemcom pilnie była potrzebna organizacja władzy cywilnej, by zapewnić sobie dostawy dla wojska i tanią siłę roboczą. A do tego potrzebna była kadra wykształcona, którą szybciej można było zorganizować spośród Polaków. Wszystko wskazuje na to, że początkowo głównym organizatorem okupacyjnych władz w Kosowie mógł być agent niemiecki Klosek[11], rzekomy uciekinier z Polski centralnej, który sprytnie usadowił się przy władzy sowieckiej w kosowskiej dziesięcioletniej szkole jako nauczyciel języka niemieckiego i geografii. Widok jego w mundurze oficera hitlerowskiego z trupią czaszką na czapce wywoływał zdumienie i przerażenie mieszkańców

[10] F. Hrecka, mieszkanka Kosowa, w rozmowie z autorem, lipiec 2004 r.

[11] O nim: З. Зімак, *Касаўскае гета*, „Івацэвіцкі веснік" 18.03.1994, № 21.

Kosowa. Jednakże przy spotkaniu z rdzennymi mieszkańcami Kosowa zapewniał, że nie uczyni im nic złego, gdyż uważa ich za porządnych ludzi[12]. A napotkaną, przerażoną byłą uczennicę Walę Homolicką, która kiedyś niezbyt chętnie uczyła się języka niemieckiego, powitał z uśmiechem i słowami: „A widzisz, Wala, jednak potrzebny jest język niemiecki!".

Pierwsze represje nowych władz okupacyjnych najpierw dotknęły elementu napływowego z Wschodniej Białorusi czy Rosji. Sądzę, że to za sprawą Kloska aresztowano Jezierskiego, dyrektora szkoły dziesięciolatki, nie miejscowego, a Sowieta, czy wostocznika, jak wtedy przybyłych ze Związku Radzieckiego u nas nazywano. Miał on kilkoro dzieci. Jeden z jego synów był moim rówieśnikiem i bardzo przyjemnym chłopcem — kolegą. Miałem mu tylko za złe wyjmowanie drobnych monet z rzymskokatolickiej kapliczki Matki Bożej (do dziś istniejącej) stojącej w pobliżu szkoły. Czynił to za pomocą rozgrzanej świecy przymocowanej do długiego kija. Dla nas, dzieci wychowanych w duchu chrześcijańskim, bez względu na to czy ktoś był katolikiem, czy prawosławnym, kapliczka ta była i do tej pory jest świętością.

Tego właśnie dyrektora szkoły, ojca mego kolegi z jednej klasy widziałem (obok dwóch innych) powieszonych na szubienicy, stanowiącej lub przypominającej dwa słupy trakcji elektrycznej, na głównej ulicy miasta tuż przy skrzyżowaniu obecnych ulic 3-go Fiewralia i T. Kościuszki. Przechodząc obok z moim ojcem na moment zatrzymaliśmy się przy tym okrutnym miejscu. Ojciec kazał mi spojrzeć na wiszących, a potem powiedział abym nigdy „nie właził do polityki", to nie spotka mnie taki los. Nie wiem, co miał na myśli mój ojciec, ale jego przestrogi zapamiętałem na zawsze, traktowałem je jako najwyższe ojcowskie przykazanie, którego mimo wielu pokus przestrzegam do dnia dzisiejszego. A dyrektora powieszono za to, że był komunistą i prawdopodobnie naraził się osobiście uciekinierowi Kloskowi.

Ta pierwsza kosowska policja ponuro zapisała się w pamięci wielu mieszkańców Kosowa i okolicznych wiosek. Pamiętam, że bardzo źle wyrażano się o p. J. Żylińskim, przez jakiś czas komendancie tej policji. Nie tylko źle się wyrażano o J. Żylińskim i jego synu. Źle się wyrażano o całej tej policji. Jej się zarzuca, że wyłapywała błąkających się samotnych żołnierzy Armii Czerwonej, często bardzo młodych ludzi. W dzień ich zamykano w celach drewnianego więzienia, wybudowanego w 1940 r. przez NKWD, a w nocy rozstrzeliwano w Mereczowszczyźnie. Ludzie, zamieszkali na ul. Niepodległości (dziś T. Kościuszki), prowadzącej do Mereczowszczyzny, z przerażeniem mówili jak ci chłopcy prowadzeni w samej bieliźnie błagali o życie. Mówili, że są prostymi żołnierzami, że na nich w domu cze-

[12] J. Bakijewicz, mieszkanka Kosowa, w rozmowie z autorem, sierpień 2006 r.

kają matki. Honorata Łabońska, szlachetna i wielce szanowana w mieście Polka, nie mogąc słuchać tych błagań, zmuszona była przenieść się z pościelą do komórki i tam spać[13]. Ponadto policja zaczęła jeździć po wsiach w poszukiwaniu wśród białoruskiej ludności aktywistów partyjnych i komsomolskich oraz rzeczy przywłaszczonych w Mereczowszczyźnie. Część tych rzeczy trafiła na wieś za namową wycofujących się żołnierzy Armii Czerwonej. Wielu tych poszukiwanych ludzi było otumanionych obietnicami „sowieckiego raju", pamiętając również ciężką dolę w przedwojennej rzeczywistości na tych terenach. Nie wszyscy byli przestępcami komunistycznymi. Wyłapywano też byłych żołnierzy Armii Czerwonej, których przygarniały niektóre rodziny we wsiach. Toteż ci, których nie zdołano aresztować, uciekali do lasu i w ten sposób powiększali szeregi organizującej się partyzantki sowieckiej.

Najohydniejszym wyczynem tej policji było rozstrzelanie siedmiu aresztowanych osób, rzekomych komunistów. Ze wsi Bieławicze rozstrzelano pięć osób: Hreckiego Michaiła (1896-1941), Łazowskiego Pawła (1907-1941), Maksimczika Iwana (1900-1941), Ciemienię Fomę (1899-1941) i Wałacha Aleksandra (1922-1942) zwanego „Okoniem". Fiedora Hrecka pamięta jak wczesnym rankiem z Bieławicz pędzono ich przez Skuraty „na Różankę (na obecną ul. T. Kościuszki) do Kosowa. Za aresztowanymi podążały płaczące żony i matki"[14]. Ponadto rozstrzelano dwie osoby ze wsi Galik: Nikołajczuka Andrieja (1908-1941) i Nikołajczuka Wasilija (1922-1941).

Do tej pory rozstrzeliwano w miejscach oddalonych od centrum, starając się czynić to po kryjomu. Teraz tego mordu dokonano naprzeciw naszego domu, ostatniego na głównej ulicy, u podnóża górki cmentarnej. Miało to miejsce 28 października 1941 r. Późnym wieczorem ni stąd ni zowąd w pobliżu domu ojciec usłyszał hałas. Chociaż było bardzo ciemno, wyszedł na ganek zobaczyć co się dzieje. Ojciec był człowiekiem bardzo odważnym. Wtedy usłyszał wołanie o pomoc. Padł strzał. Ojciec zmuszony był wycofać się do domu. Hałas nie ustawał. Po następnych strzałach wołanie o pomoc ustało. A rano zobaczyliśmy jakieś 35-40 m od naszego domu świeżą ziemię, pod którą leżeli zabici ludzie. W niektórych miejscach ziemia się jeszcze ruszała. Później okazało się, że jeden z siedmiu rozstrzelanych o nazwisku A. Wałach został tylko lekko ranny, wydostał się z płytkiego dołu i uciekł do domu do swojej wsi Bieławicze. Przez pół roku ukrywał się w niej. Następnie policja podstępnie wywabiła go z domu, zapewniając, że będzie tylko przesłuchany na posterunku, a potem zostanie wypuszczony. Słowa nie dotrzymano i po drodze go zabito.

[13] Taż, w rozmowie z autorem, lipiec 2004 r.
[14] Por.: przypis 10.

„Polska policja” w Kosowie zlikwidowała też niemal wszystkich ławników sądowych i kilku innych pracowników sądu sowieckiego. Z ich ręki zginął Dawidowicz, pracownik sądowy, uważany w mieście za bardzo porządnego człowieka. Wiele aresztowań przypisywano głównie p. Sobolewskiemu, którego prawdopodobnie namówił Klosek do wstąpienia do policji. Obaj przedtem pracowali w tej samej szkole. Toteż na tych „Polaków” często byli oburzeni sami Polacy.

Długo ta policja nie urzędowała. Wkrótce Niemcy doszli do przekonania, że policja pod kierownictwem Polaków swoje już zrobiła. Postawili teraz na Białorusinów. Wielu z nich pamiętało Niemców z czasów okupacji niemieckiej w latach 1915-1918. Wówczas działały liczne szkoły białoruskie i różne towarzystwa. Nikt nie prześladował żadnej religii[15]. Teraz tylko zmienił się radykalnie stosunek do Żydów. Nie było już współpracy niemiecko-żydowskiej niemal na wszystkich płaszczyznach. Żydzi byli okrutnie prześladowani. Toteż niektórzy Białorusini sądzili, że i tym razem Niemcy okażą im taką samą życzliwość, jak w czasach I wojny światowej. A ponadto wielu Białorusinów, podobnie jak Polacy, wycierpiało od Sowietów. Byli wywożeni na Sybir czy do Kazachstanu pod zarzutem, że „byli sługusami Pańskiej Polszy” czy „kułakami krwiopijcami” itp. Toteż białoruscy działacze, zorganizowani w Białoruskiej Samopomocy Ludowej (Biełaruskaja Narodnaja Samapomacz, w skrócie BNS), rozczarowani stosunkiem władzy sowieckiej i polskiej do Białorusi, stawiali na hitlerowskie Niemcy z nadzieją na odrodzenie z ich pomocą państwowości białoruskiej[16]. Szczególnie antypolskim nastawieniem wyróżniał się w Słonimskim Okręgowym Komisariacie Ryhor Zybajła (ur. 1913), rodem ze wsi Jołki koło Iwacewicz[17]. Jego pisma do władz i aktywna osobista działalność w różnych akcjach znacznie przyczyniła się do wprowadzenia na Białorusi 3 kwietnia 1942 r. przez Główny Urząd Bezpieczeństwa III Rzeszy tzw. Polenaktion (polskiej akcji). Celem jej było wyeliminowanie dominującego wtedy w administracji i policji elementu polskiego lub wyniszczenie go fizycznie[18]. Wyraźne ślady jego działalności widoczne są również w Kosowie, o którym 3 stycznia 1942 r. pisał, że „najaktywniejsza tu jest praca BNS z całego Okręgu” [Słonimskiego][19]. Ta skuteczność wynikała poniekąd z faktu, że było tu stosunkowo dużo wykształconych Białorusinów, zarówno w mieście, jak i w niektórych okolicznych wsiach.

[15] J. Turonek, *Białoruś pod okupacją niemiecką*, Warszawa 1993, s. 22-25; E. Mironowicz, *Białorusini, komunizm i władze sanacyjne w latach 1937-1939*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, 2006, t. 25, s. 102-115.

[16] Ю. Грыбоўскі, *Польска-беларускі канфлікт у Генеральнай акрузе „Беларусь” (1941-1944 гг.)*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, 2006, t. 25, s. 151-152.

[17] O nim: tamże, s. 129.

[18] Tamże, s. 118.

[19] Tamże, s. 157.

A to dlatego, że większość z nich ukończyła przed wojną w Kosowie 3-klasową Koedukacyjną Szkołę Handlową Szerzenia Wiedzy Zawodowej, która wyróżniała się wysokim poziomem nauczania.

W celu reorganizacji policji władze okupacyjne przysłały do Kosowa niejakiego Nikołaja Demszę, który wkrótce został jej komendantem. Nie wiem kto go do nas skierował na mieszkanie, które, jak wiadomo, od przed wojny stale wynajmowaliśmy różnym lokatorom. Na mnie i moich rodzicach wywarł on wtedy bardzo dobre wrażenie. Pamiętam jak opowiadał o leśnej zwierzynie, bo pracował w służbie leśnej, i o zamiłowaniu do wypychania ptaków i innych zwierząt. Nawet sprezentował mi jednego takiego wypchanego ptaka. Jeżeli dobrze pamiętam, mówił, że jego ojciec był oficerem carskiej armii i że jego rodzina bardzo ucierpiała od bolszewików. Po tygodniu, a może po dwóch wyprowadził się od nas. Widocznie zamieszkał w budynku policyjnym. Potem dochodziły do nas coraz gorsze wieści o wyczynach komendanta. Szczególnie go znienawidziłem, gdy kazał rozstrzelać rodzinę Poleszczuków wraz z ich synem Ryśkiem (1930-1943), moim najserdeczniejszym kolegą z lat przedszkolnych i szkolnych. Tym ohydniejszym stał się N. Demsza w moich oczach, gdy po zamordowaniu rodziny Poleszczuków w Mereczowszczyźnie zamieszkał w ich domu ze sprzętem wraz ze swoją bardzo młodą żoną.

W czasie okupacji niemieckiej mieliśmy jeszcze jednego lokatora związanego z aparatem administracji niemieckiej. Był nim Iosif (Osip) Łuszczyk (1916-1997), który pracował jako tłumacz przy niemieckich oficerach zajmujących się sprawami gospodarczymi na okupowanych terenach. Język niemiecki poznał on w kosowskiej handlówce. Całymi dniami I. Łuszczyka nie było w domu, a gdy wracał, często przynosił ze sobą spirytus. Na początku lata 1942 r. I. Łuszczyk wyprowadził się od nas i chyba gdzieś wyjechał. Spotkałem go dopiero w 1995 r. Mieszkał we własnym domu, gdzie mieszka do dziś jego syn, jakieś 100 m od Domku T. Kościuszki i 150 m od pałacu Pusłowskich. Był człowiekiem bardzo schorowanym i cichym, gdyż za tłumaczenie u Niemców władza sowiecka obdarzyła go dziesięcioletnim pobytem w łagrach.

Do tej nowej policji, już „białoruskiej", nazywanej „czarną policją", bo ją umundurowano w czarne mundury, nie było wielu chętnych. Początkowo tylko nieliczni zgłaszali się na ochotnika z różnych pobudek. Później niektórzy zgłaszali się tylko dlatego, aby uniknąć wywózki na przymusowe roboty do Niemiec. Innych zmuszano do wstąpienia do policji przez pewnego rodzaju szantaż. A mianowicie proponowano służbę w policji jednemu z synów z rodzin, gdzie było ich kilku, co gwarantowało pozostałym spokój przed wywózką. W razie odmowy wszyscy mogli być wywiezieni do Niemiec. Natomiast ucieczka do partyzantki groziła represjami całej licznej rodzinie, chociaż partyzanci byli bardziej okrutni w stosunku do ro-

dzin policjantów, niż Niemcy w stosunku do rodzin, z których ktoś zbiegł do lasu. Potem zaczęto brać do policji przymusowo „na wezwanie". Nikołaja Bakijewicza (1920-2007) zabrano na trzy miesiące przed wyzwoleniem. Za to tylko, że nosił mundur policyjny, nikomu nie czyniąc nic złego, władza sowiecka skazała go w 1944 r. na dziesięć lat łagrów, które odbył w całości w różnych regionach północnej Rosji.

Nie znaczy wcale, że w tej już „białoruskiej policji" nie było w ogóle Polaków czy Rosjan. Byli, jak na przykład Stefan Mikołajczyk (1900-1980) i jego syn Marian Mikołajczyk (1927-1992). Obaj, po ucieczce policji z Kosowa, pod koniec wojny dostali się do niewoli. Wzięli ich żołnierze Wojska Polskiego na Zachodzie, a następnie wcielili do swej jednostki. Po zakończeniu wojny przybyli oni do Warszawy już jako „andersowcy". M. Mikołajczyk przez pewien czas pracował w Warszawie w zakładzie fotograficznym Józefa Okowitego (1907-1989), byłego mieszkańca Kosowa.

Niemców w Kosowie nie było wielu. Komendantem był szef SD Lange, jego tłumaczem Pleszka, a od spraw gospodarczych był Urban oraz jeszcze dwóch czy trzech żandarmów. Siedzibą ich był budynek przedwojennej poczty, który już dziś nie istnieje (mieścił się naprzeciw późniejszej, do niedawna funkcjonującej stołówki kombinatu). Ponadto dwóch oficerów mieszkało w budynku obok poczty, gdzie przed wojną był urząd skarbowy. Byli to tzw. sonderführerzy (delegowani oficerowie do spraw gospodarczych). Potem inni już oficerowie zajmujący się tymi samymi sprawami gospodarczymi zajmowali opustoszały dom p. Kozłowskiego na obecnej ul. Urbanowicza. Prowadzili oni rozkoszne życie w towarzystwie kurtyzany Rybkowej i jej koleżanki, której nazwiska już nie pamiętam. Im sprzedawaliśmy mleko, dlatego ich często odwiedzałem. Pamiętam, że ich ulubionym zajęciem było strzelanie z wiatrówki do wróbli, których wtedy w Kosowie była olbrzymia ilość. Początkowo mnie to bawiło, a potem żal mi było tych biednych ptaszków.

Policja miała swoją siedzibę w dawnym budynku NKWD, za którym stało więzienie i wznosił się olbrzymi płot. Wybudowała ten kompleks w 1940 roku władza sowiecka. W Kosowie władze okupacyjne wprowadziły godzinę policyjną, chociaż na katolickie i prawosławne Boże Narodzenie 1941/1942 r. skrócono ją tak, aby wierni mogli spokojnie powrócić do domu z wieczornego nabożeństwa wigilijnego. W bocznych ulicach, nie bacząc na godzinę policyjną, tradycyjnie chodzili kolędnicy, często przechodząc z domu do domu przez płoty. U wszystkich płonęły choinki, choć okna musiały być pozasłaniane.

W najgorszym położeniu znaleźli się Żydzi. Szef SD Lange polecił zorganizować Judenrat (Zarząd Żydowski) i żydowską policję. Judenrat był zobowiązany stale dostarczać różnego rodzaju kosztowności i wytworną odzież. Zamknięto Żydom szkoły, a następnie po pewnym czasie zabroniono im zbierać się w domach modlitwy. Zabroniono im zajmować się han-

dlem, zakazano uprawiać ziemniaki, nawet trzymać drób. Zdobycie pożywienia stało się dla nich pierwszoplanową sprawą. Zdobywali je poprzez wymianę różnych przedmiotów z okoliczną ludnością, przeważnie z pobliskich wiosek. Żydów za nędzne grosze czy wyżywienie wykorzystywano do różnych prac jako służących lub rzemieślników. Młode Żydówki zmuszano do pracy w polu, w łaźni, w stołówkach, do palenia w piecach itp. Mężczyzn wyganiano do pracy przy rąbaniu drzewa i budowie dróg. Zimą 1941/1942 r. pod eskortą samochodami i pociągami wywożono z Kosowa Żydów od 16 do 55 roku życia do pracy w lesie i przy odśnieżaniu dróg. W lutym 1942 r. wywożono Żydów do pracy w tartaku w Bronnej Górze. Idącym do pracy Żydom kazano śpiewać:

„Był u nas naczelnik Rydz,
Nie kazał robić nic.
Jak stał Hitler złoty,
Nauczył nas roboty.
Żydzi marsz!"

A kto nie śpiewał lub słabo śpiewał, dostawał pejczem. W ten sposób znęcano się nad Żydami nie tylko fizycznie, ale i moralnie. Znęcano się nad Żydami wszędzie, nawet w centrum miasta i to na oczach wszystkich przy tym obecnych. Pewnego razu widziałem kolumnę Żydów pędzoną do pracy z wiadrami. W pewnym momencie Niemiec jednemu z Żydów wyrwał z rąk wiadro i zaczął nim okładać Żydów. Działo się to niedaleko mostu na rzece Mutwicy.

Żydzi znaleźli się w rozpaczliwej sytuacji. Obok nas mieszkał Żyd, którego zwali Herszko. Był kulawy. Rodzice nie żyli z nim w zgodzie. Chodziło o jakiś płot, zdaniem rodziców nieprawidłowo postawiony i to na naszym placu. W podwórzu jego syn czy córka wybudowali dom na spornym gruncie. Gdy jednak nastały dla Żydów okropne czasy, matka moja szybko zapomniała o żywionych urazach do sąsiadów. Tam przecież była gromadka głodujących dzieciaków. Co wieczór po wydojeniu krowy mama nalewała do kanki mleko, a ja przez płot od tyłu podawałem ją głodującym. Trwało to dość długo. Pamiętam, z jaką radością i serdecznością witały mnie oczy uradowanych żydowskich dzieciaków. Wtedy właśnie po raz pierwszy w życiu odczułem radość z tego co czyniłem, radość z uczynku, za który nie otrzymałem żadnej zapłaty. Radość czynienia czegoś dobrego ludziom, do których jeszcze wczoraj miałeś obojętny, a nawet może wrogi stosunek. Zostało to jednak dość gwałtownie przerwane. Pewnego razu do domu sąsiadów wdarli się żandarmi z policją, ponieważ ktoś doniósł, że planowana jest tu produkcja macy. Rzeczywiście, w domu tym przed wojną Żydzi zajmowali się jej produkcją. Ale teraz nie było to chyba możliwe. Jeden z żandarmów zupełnie przypadkowo potrącił kankę, z której wylało się mleko. Na jego pytanie: „Od kogo to mleko?", Żydówka, ze strachu, za-

miast powiedzieć, że nabyła go u wieśniaczki za jakąś szmatkę, powiedziała prawdę i wymieniła nasze nazwisko. Wówczas żandarm zapytał kim jest ten Iwaniec i czym się zajmuje. I może by z tego nic nie było, gdyby ojciec wtedy nie był kierownikiem mleczarni. Natychmiast wezwano ojca na posterunek. Najpierw musiał wysłuchać mowy na temat „szkodliwości Żydów dla hitlerowskich Niemiec i całego świata". A potem postawiono mu zarzut, że rozdaje mleko z mleczarni dla takich wrogów. Sądzę, że ojciec nawet nie wiedział, że my z mamą podajemy Żydom mleko, chyba że się domyślał. Żadne tłumaczenie ojca na nic się zdało, żandarm rozkazał wlepić ojcu 25 batogów. Bił syn znajomego ojca, mieszkaniec Kosowa. Starał się jak mógł, aby uczynić ojcu jak najmniejszą krzywdę, gdy tylko żandarm się odwrócił, a potem poszedł do przylegającego pokoju. Pamiętam, że po powrocie ojciec stękał, a mama okładała mu zsiadłym mlekiem plecy i pośladki. Po tym incydencie więcej mleka sąsiadom nie podawałem, ponieważ groziło to bardzo surowymi konsekwencjami. Wbrew obawom, ojca z pracy nie zwolniono, gdyż wstawił się za nim volksdeutsch — główny zarządzający mleczarniami i gorzelniami na obszarze w pobliżu Kosowa. Jednakże ojciec stał się ostrożniejszy.

W mleczarni, która znajdowała się we dworze na wysokości kapliczki rzymskokatolickiej, pracowało wielu Żydów. Starali się oni, jak tylko mogli, cokolwiek zdobyć z pożywienia dla głodujących rodzin. W czasie pracy zdobyte produkty mleczne (przeważnie twaróg) po kryjomu wynosili na zewnątrz, gdzie na nich w zaroślach wokół mleczarni czekało wiele zgłodniałych dzieciaków. Ojciec doskonale orientował się w tym procederze. Pewnego razu, idąc ze mną, powiedział mi, że rozglądam się po bokach, ale nic nie widzę. Ale on wie, że jak dobrze się przyjrzę, to za tym krzakiem czy za tamtym głazem na pewno zobaczę żydowskie dzieci. Niech Żydzi wynoszą i karmią dzieci — mówił ojciec — ale on w tym czasie nie może być w mleczarni. Dlatego też codziennie około 10-ej rano udawał się do centrum miasta, jakoby w celu załatwienia różnych spraw służbowych. Po powrocie nieco pokrzyczał i pogonił do pracy ociągających się ludzi, zastanawiając się nad okrucieństwem wojny.

Wkrótce sytuacja Żydów jeszcze bardziej pogorszyła się, gdyż umieszczono ich w getcie. Główne getto zorganizowano w centrum miasta, tuż za cerkwią w kierunku północnym. Ponadto część Żydów umieszczono we dworze, a część w Mereczowszczyźnie, gdzie po pewnym czasie władze zatrudniły ich przy „biciu kamieni" potrzebnych do naprawy dróg. Władze niemieckie dokonały tego już przy współudziale pomocniczej „policji białoruskiej". Toteż ocalali Żydzi o „polskiej policji" wypowiadają się mniej krytycznie niż o tej nowej, odnowionej białoruskiej formacji[20].

[20] Por.: przypis 11.

Po rozwiązaniu „polskiej policji" w Kosowie w końcu marca lub na początku kwietnia 1942 r. miała miejsce pierwsza tzw. Polenaktion. Była nią propagandowa ekshumacja pomordowanych przez „polską policję" wspomnianych już mieszkańców wsi Bieławicze i Galik. Rodziny pomordowanych nieustannie nachodziły władze okupacyjne, prosząc o zezwolenie na wydobycie z dołu rozstrzelanych ich krewnych i dokonanie chrześcijańskiego pochówku. Gdy wreszcie władze wydały zezwolenie, to jednocześnie zechciały odciąć się od tej zbrodni i nadać ekshumacji antypolski charakter. Toteż nieprzypadkowo na zachowanej fotografii z ekshumacji widzimy komendanta żandarmów Langego i kilku innych żandarmów oraz kilku białoruskich policjantów (jeszcze bez czarnych mundurów), ze słynnym oprawcą Białorusinem Nikołajem Horbaczem na czele. Ceremonii dokonano w obecności zgromadzonych mieszkańców Kosowa i okolicznych wsi. Jednakże spodziewanych efektów propagandowych nie uzyskano, gdyż miejscowa ludność bez względu na wyznanie czuła się bardziej „tutejszą" niż polską czy białoruską, była mocno z sobą zżyta i często spokrewniona. Pewien niepokój można było zaobserwować tylko u przyjezdnych, ale i to nie u wszystkich.

Od razu po wydobyciu z dołu szczątki pomordowanych włożono do trumien (zawczasu przygotowanych) i zawieziono do Bieławicz, prosto do cerkwi pod wezwaniem św. Ilji (Eliasza). Po odprawieniu żałobnego nabożeństwa, z udziałem tłumnie przybyłych mieszkańców okolicznych wsi, szczątki pomordowanych pochowano we wspólnej mogile na miejscowym cmentarzu. Również swoich pomordowanych natychmiast zabrała rodzina z Galika i pochowała na cmentarzu prawosławnym w Mizgierach.

Druga Polenaktion w Kosowie była częścią szeroko zakrojonej akcji antypolskiej w całym Komisariacie Słonimskim[21]. Dotknęła ona bowiem najważniejszej części inteligencji polskiej jaka jeszcze pozostała w Kosowie. Prawdopodobnie władze okupacyjne natrafiły na próbę zorganizowania polskiej organizacji podziemnej. Według Jeleny Bakijewicz i innych osób, z Warszawy do swego rozgrabionego w 1939 r. majątku przyjechała Klementyna Osińska, żona inspektora szkolnego, którego Sowieci wywieźli na Sybir. Pragnęła ona chociaż częściowo odzyskać swoje mienie. Sama ona pochodziła ze wsi Mizgiery i dobrze znała ten teren. Wraz z nią prawdopodobnie z Warszawy przybyli też przedstawiciele polskiego podziemia. Zebrania odbywały się w jej domu i w domu jednego z osadników koło Iwacewicz. Ponoć zdradził ich jakiś pastuszek, który podpatrzył ich jak się naradzali, jak w samowarze chowali jakieś dokumenty i doniósł na nich do władz okupacyjnych[22]. W sprawie tej aresztowano Józefa Biegańskiego, dyrektora Komunalnej Kasy Oszczędnościowej, płk. Antoniego Kamińskiego wraz z żoną oraz Karo-

[21] Ю. Грыбоўскі, *Польска-беларускі канфлікт...*, с. 129-131.

[22] J. Bakijewicz, mieszkanka Kosowa, w rozmowie z autorem latem 2005 r.

la Kamińskiego, Stanisława Mieleszczuka, organistę miejscowego kościoła, proboszcza parafii rzymskokatolickiej ks. Albina Rojszę (1900-1942) oraz ks. Karpowicza, osadnika Feliksa Ptasznika, profesora z Warszawy z 8 studentami i wspomnianą już K. Osińską i innych Według Władysława Sawickiego 29 czerwca 1942 r. po kilkudniowym pobycie w areszcie, bez jakiegokolwiek sądu, wygnano ich wczesnym rankiem z miejsca odosobnienia. Pędzono ich boso, w samej bieliźnie i na skraju lasu zw. Jeławasty obok wyrobiska żwirowego ich rozstrzelano. Dokonała tego żandarmeria niemiecka wraz z miejscową policją. Zdecydowana większość ludzi w mieście bez względu na wyznanie przyjęła mord ten z dezaprobatą i przerażeniem. W parę dni potem rozstrzelano Danutę Mieleszczuk z domu Strażecką, będącą w ósmym miesiącu ciąży, jej matkę, gospodynię księdza i innych[23].

Dla władz okupacyjnych nadal nie rozwiązany pozostał problem Żydów. Życie mieszkańców getta stało się nie do zniesienia. Coraz trudniej było im zdobyć jakąkolwiek żywność. Z głodu powiększyła się liczba zgonów, w pierwszej kolejności dzieci i starców. Zwiększyła się liczba zachorowań na świerzb, dyzenterię i inne choroby spowodowane antysanitarnymi warunkami. Ilość zgonów zwiększyła się też z braku medykamentów, a jedyną aptekę żydowską władze kazały zamknąć obawiając się, by lekarstwa nie przedostawały się do partyzantów.

Stosunkowo lepsze warunki mieli Żydzi zamieszkali w Mereczowszczyźnie. Za „bicie kamieni" dostawali wprawdzie marne wyżywienie, ale za to mieli większą możliwość bliższych kontaktów z ludnością okolicznych wsi. Mieszkańcy wsi Skuraty niektórym z nich przywozili kartofle, mleko i inne produkty żywnościowe. Sądzę, że nie wszyscy czynili to za darmo. Arkadij Ciemienia (1932-2010) twierdził, że jego ojciec pomagał przeżyć aptekarzowi Rabinowiczowi, Werwachowi, Boruchowi, a zwłaszcza Nosce, którego córki Soska i Maszka często przychodziły do nich na wieś. Sam twierdził, że częstował je chlebem z masłem[24].

Nie sądzone jednak było Żydom przeżyć wojny w Mereczowszczyźnie. Czekała ich tu, w tym historycznym miejscu, totalna zagłada. Do połowy 1942 r. zabójstwa Żydów miały charakter raczej pojedynczych wydarzeń. Zabijano przeważnie Żydów uciekających z miasta, którzy próbowali gdzieś ukryć się lub przedostać do Generalnej Guberni, gdzie uważano, że Żydom żyje się lepiej i tam im nie grozi śmierć. Zdarzały się jednak wypadki, że zabijano Żydów również na drogach, nawet tych, którzy za duże pieniądze nabywali oficjalne urzędowe zezwolenie na przesiedlenie się do innych miast[25].

[23] W. Sawicki, *Kosów Poleski moje miasto...*, s. 257-258.
[24] A. Ciemienia, mieszkaniec wsi Skuraty, w rozmowie z autorem 6 maja 2005 r.
[25] З. Зімак, *Косаўскае гета*, „Івацэвіцкі веснік" 18.03.1994, № 21.

Dziś dokładną datę pierwszej masowej zagłady Żydów kosowskich, która miała miejsce w Mereczowszczyźnie, trudno ustalić, gdyż brak jest dokumentów, a kroniki nikt nie prowadził. Nie gromadzono też zapisów wspomnień starszych ludzi, pamiętających tamte czasy. Nikt ani z władz miejskich, ani szkolnych i innych nie reagował na moje usilne starania o dokonanie takowych zapisów. Gdy jednak zorientowałem się, że na nikogo nie mogę liczyć, sam zacząłem dokonywać wywiadów z pozostałymi jeszcze świadkami tych wydarzeń, chociaż było to nieco spóźnione, ponieważ wielu starszych ludzi już zmarło. Nieliczne pisemne zapisy podają często sprzeczne daty lub tylko podają je w przybliżeniu. I tak W. Sawicki podaje, że miało to miejsce 25 czerwca 1942 r.[26], a Z. Zimak, że działo się to około 20 lipca 1942 r.[27] Natomiast „Orientacyjny plan sytuacyjny głównego miejsca stracenia około 3 tysięcy Żydów z Kosowa i grupy Polaków" podaje datę 26 lipca 1942 r. Na tym planie nie figuruje nazwisko autora. Sądzę jednak, że autorem jest również W. Sawicki lub osoba z nim związana. Natomiast A. Ciemienia przekonywał mnie, że miało to miejsce na 2 tygodnie przed napadem partyzantów na Kosów tj. przed 3 sierpnia 1942 r., podczas zbiorów żyta[28].

Nie mamy dokładnej daty, za to mamy dokładne informacje od starszych ludzi, w jakich dniach tygodnia miała miejsce zagłada. Likwidację Żydów w Mereczowszczyźnie poprzedziły pewne przygotowania miejsca zagłady. W czwartek Niemiec Pleszka, będący tłumaczem, spowodował spęd mężczyzn ze wsi Milejki i Żemojdziaki, którym nakazano wykopać dół, przedłużając już istniejący. Po środku dołu kazano zrobić coś w rodzaju kładki — ścieżki, na której końcu powbijano kołki i związano je drutem. Zejście do dołu miało schody. Z jednej i z drugiej strony dołu wykopano po dwa dołki strzeleckie. W piątek teren zabezpieczyła policja miejscowa. Gdy A. Ciemienia jak zawsze gnał krowy na pastwisko za pałac i jednocześnie podawał mleko Żydom, nawet znajomy policjant Wasilij Gołosin nie chciał go przepuścić. Oddał więc mleko oczekującym dziewczynom żydowskim. Wtedy zjawił się również Nosko, ich ojciec. Wiedział on już, że będą ich rozstrzeliwać. Prosił A. Ciemienię, aby szybko zawołał ojca. Nie mógł on jednak tego uczynić, gdyż ojca z matką nie było w domu, ponieważ byli oni bardzo daleko na sianokosie. W sobotę do Mereczowszczyzny przybył spod Słonimia specjalny 12-osobowy oddział ochotniczej policji litewskiej. Do rozstrzeliwania Żydów w Kosowie wybrano dwunastkę z grona 40 chętnych. Powitano ich w Mereczowszczyźnie obfitym posiłkiem z winem w dużych butelkach[29].

[26] W. Sawicki, *Kosów Poleski moje miasto...*, s. 178.

[27] Por.: przypis 25.

[28] A. Ciemienia, mieszkaniec wsi Skuraty, w rozmowie z autorem dn. 6 maja 2005 r.

[29] To zapewne niektórzy z nich w latach 80. przyjeżdżali z Litwy samochodami wraz z synami na to miejsce straceń. Rozkopywali oni zbiorową mogiłę zamordowanych

Przed egzekucją przeczytano Żydom wyrok pełen obelg i zniesławień. A potem po 10 osób pędzono jakieś 300 m od pałacu w stronę wykopanego dołu. Tam w pobliżu dołu stał stół, za którym siedział żandarm Pleszka oraz dwaj miejscowi policjanci: N. Horbacz i Biriuk. Po zapisaniu tożsamości kazano Żydom oddać wszystkie kosztowności i rozebrać się do naga. Kosztowności u Żydów nie było już wiele, a te, co jeszcze mieli, Żydówki przeważnie połykały lub ukrywały gdzie indziej, by nie dostały się w ręce oprawców. Następnie kazano Żydom zejść w dół na kładkę. Strzelano do Żydów z dwóch karabinów maszynowych z jednej strony. Następnie ci sami Litwini, co strzelali, dobijali ich i przygotowywali przejście na kładkę. Do następnej dziesiątki strzelali Litwini z dołków strzeleckich umieszczonych z drugiej strony. A ci pierwsi popijając wino „odpoczywali" i posilali się. I tak przez całą sobotę trwało to bestialstwo — od godziny 8-ej niemal do samego wieczora.

W niedzielę zaczęto przywozić Żydów z getta w mieście i ze dworu. Dwa samochody kursowały tam i z powrotem niemal przez cały dzień. Pamiętam, że nam, dzieciom, zabronione było nawet wychodzić na ulicę. Trzeba było siedzieć w domu. Rozbierając się Żydzi płakali i krzyczeli. Jedynie rabin nawoływał poddać się woli Boga. Okropny jęk i strzały słychać było w mieście i okolicznych wioskach. Kobiety ze Skuratów, które w sobotę wyszły żąć żyto, musiały wrócić do domu, bo nie były w stanie znieść tej okropności. Tego jęku nie wytrzymywał nawet Pleszka, gdyż jak strzelano, to niekiedy oddalał się z miejsca zbrodni i po dróżce szedł w pole.

Z kosowskiej policji tylko N. Horbacz brał czynny udział w rozstrzeliwaniu. Inni policjanci jedynie zabezpieczali teren. Litwini po wymordowaniu Żydów od razu wyjechali z Mereczowszczyzny.

Do poniedziałku rano dołu z pomordowanymi nie zasypywano, gdyż przywożono tu jeszcze tych, co byli zabici podczas ucieczki lub wyciągani z ukrycia i zabijani na miejscu. Zasypywać dół z pomordowanymi Żydami kazano ludziom ze wsi Skuraty i innych miejscowości. Z góry trupy posypywano wapnem, mimo to zaczęła sączyć się krew. Krowy, pędzone na pastwisko obok miejsca egzekucji, zaczynały uciekać. Potem kazano usypać nasyp z ziemi nad miejscem pochówku.

Po wymordowaniu Żydów Mereczowszczyzna przedstawiała żałosny widok. W pałacu było dużo słomy, pierza, walały się poduszki i różny sprzęt domowy oraz mnóstwo rupieci. A przed pałacem leżało dużo dokumentów, różnych dyplomów i ksiąg religijnych. Leżały one również na głównej ulicy Kosowa obok getta. A. Ciemienia mówił, że przyniósł do domu „Biblię żydowską". Co się z nią potem stało nie potrafił mi wyjaśnić[30].

Żydów w poszukiwaniu złota i biżuterii — Leonid Łuszczyk, mieszkaniec Mereczowszczyzny, w rozmowie z autorem dn. 20 lipca 1996 r.

[30] Por.: przypis 28.

Oczywiście, wszystkich Żydów nie udało się wymordować. Część zdołała zbiec poza miasto, a część nadal ukrywała się w mieście. Ponadto część młodych Żydów uratowano przed pogromem za wiedzą samego Langego — komendanta Kosowa, szefa SD. Wykazywał on wyjątkowe zamiłowanie do koni, kazał nawet wybudować minihipodrom tuż za obecnym sklepem „Choztowary", na którym godzinami ćwiczył jazdę konną przez pokonywanie przeszkód. A młodzi Żydzi potrzebni mu byli do obsługi koni i innych robót. Wielu Żydów zdołano wywieźć z miasta jeszcze przed pogromem. Czynili to niektórzy mieszkańcy Kosowa z ogromnym narażeniem życia. I tak N. Bakijewicz razem z Nikołajem Żukiem wywieźli z Kosowa Berka Słonimskiego z żoną i dwojgiem dzieci na chutor, jakieś dwa kilometry za wieś Łazowcy. Sam N. Bakijewicz wywiózł brata Berka Słonimskiego — Szlomę (Szlomkę) wraz z żoną do wsi Sielec, niedaleko Berezy Kartuskiej. Obaj bracia potem znaleźli się w obozach koncentracyjnych, przeżyli wojnę i już po wojnie odwiedzili swego dobroczyńcę[31]. Natomiast mój wuj Stefan Łaśko (1907-1980), późniejszy więzień łagrów sowieckich, zabrał z domu swoich teściów Aleksandry (1891-1946) i Władimira (1885-1979) Hrybów zamieszkałą u nich Rutę Radkiewicz z domu Teutsch (ur. 1912) i przewiózł ją wewnątrz furmanki z sianem do hutamichalińskich lasów. Przewożąc ją musiał przejechać przez punkt graniczny tzw. poszerzonych Prus Wschodnich. Gdyby się to wydało, wszyscy zostaliby rozstrzelani na miejscu. R. Radkiewicz, rodem z łódzkiej rodziny żydowskiej, w partyzantce przeżyła wojnę. W Polsce Ludowej była dyrektorem Filmu Polskiego i żoną Stanisława Radkiewicza (1903-1987) — pierwszego ministra Bezpieczeństwa Publicznego w PRL. W różny sposób pomagali Żydom i inni mieszkańcy Kosowa. Niektórzy z nich jak np. nasi sąsiedzi, małżeństwo Jelizawieta (1911-1999) i Władimir (1905-1964) Trindowie proponowali ukryć dzieci sąsiada, kowala Żyda Mojszy, ale on odmówił.

Po pogromie Żydów w Mereczowszczyźnie ci, co zdołali jakoś w mieście ocaleć, stopniowo zaczęli wychodzić ze swoich kryjówek. Nikt ich nie ruszał, a wręcz odwrotnie mówiono im, że już Żydów więcej nie będą rozstrzeliwać. I w ten sposób uśpiono ich czujność. Ci, co uwierzyli tym zapewnieniom, w niedługim czasie przypłacili życiem. Wyłapano ich i nad ranem w niedzielę 19 lipca 1942 r. zamordowano na wyrobisku tuż za ubojnią. Świadkami tego ludobójstwa byli miejscowi chłopcy, którzy wte-

[31] Szlomka odwiedził Kosów około 20 lat temu sam, bez rodziny, a następnie przyjechał z synem, synową i sześcioma wnuczkami. Od razu udał się na nowy cmentarz żydowski, mocno zdewastowany przez mieszkańców pobliskiej wsi Zapole. Odnalazł miejsce pochówku swoich rodziców, skąd wziął garść ziemi, by zabrać ją ze sobą do Izraela. W obu wypadkach był gościem Bakijewiczów. Mylne informacje na ten temat podał W. Sawicki, *Kosów Poleski moje miasto...*, s. 178-179.

dy nieco wcześniej przyprowadzili konie na popas na wygon znajdujący się po przeciwnej stronie wyrobiska i drogi prowadzącej do Niechaczewa (st. kol. Kosów Poleski). Według Władimira Dylko (1930-2010), naocznego świadka, Węgrzy (w rzeczywistości Litwini) kazali Żydom rozbierać się i pozostać tylko w bieliźnie. A następnie po 8-10 osób przyprowadzano do wyrobiska i rozstrzeliwano. W tym czasie policja miejscowa tylko zabezpieczała teren, a po masakrze wycofała się. W. Dylko widział, jak jeden Żyd uciekał w stronę lasu, a drugi uciekał szosą. Obu zastrzelono. Po pewnym czasie przyprowadzono Żyda Bronia (tak go zwali). Błagał on o litość, obiecał złoto i dolary. Na nic zdały się jego błagania, policjant, znany nam już N. Horbacz, pchnął go, a następnie walnął kolbą w głowę, potem wyrwał mu złote zęby, które włożył do pudełka, jakie nosił w kieszeni. Pudełko nie chciało się zamknąć, ponieważ było przepełnione. Nieszczęśliwiec żył jeszcze, ale nikt z policjantów nie chciał go dobić. Dopiero po pewnym czasie jeden z nich, odwracając głowę, strzelił, dobijając go. Następnie przyprowadzono Żydówkę z dzieckiem, ale ona nie błagała już o litość, milczała. Zachowała się godnie. Zabili ją i dziecko. Przyglądającym się chłopcom kazano zostawić konie, a samym oddalić się. Chłopcy oddalili się, ale z góry zbocza dokładnie wszystko widzieli. A gdy oprawcy i policja odeszli, chłopcy pobiegli zobaczyć z bliska to, co widzieli z daleka. Gdy jeden z chłopców dotknął nogą kobietę, ta podniosła się. Chłopcy ze strachu uciekli. Następnie władze kazały ludziom z pobliskich domów zasypać pomordowanych, ale oni zaczęli mówić, że jak spadnie deszcz, to zacznie wymywać trupy. Wtedy kazano wykopać głębsze doły i do nich powrzucać zabitych[32].

Po masakrze ludobójczej Żydów największym wydarzeniem w Kosowie był napad trzech oddziałów partyzantów na garnizon okupacyjny w mieście. Miało to miejsce o świcie dnia 3 sierpnia 1942 roku[33]. Według oficjalnej wersji głównodowodzącego akcją Pawła Proniagina (1916-1997), to on sam był inicjatorem napadu na Kosów[34]. W jego oddziale im. N. A.

[32] W. Dylko, mieszkaniec Kosowa, w rozmowie z autorem latem 2004 r.; А. Тринда, *Нельзя делить народ*, „Івацэвіцкі веснік", 29.08.2003, № 70-72, c. 4.

[33] Wydaje się dość dziwnym, że przede mną nikt nie pokusił się bezstronnie opisać to wydarzenie, tym bardziej że żyło jeszcze wielu naocznych świadków. Uważam, iż głównym powodem nieujawniania prawdy o napadzie był strach przed naruszeniem kultu partyzantów, jaki wokół siebie oni roztaczali oraz aureolą, jaką otaczała ich władza państwowa, którą często oni sami tworzyli. Nie było więc żadnej pracy poświęconej wyłącznie napadowi na Kosów. Jego fragmentaryczny opis znajdujemy jedynie w szerszych opracowaniach, dotyczących wspomnień poszczególnych partyzantów — uczestników tego wydarzenia i byłych mieszkańców Kosowa związanych uczuciowo z tym miastem oraz w niektórych wspomnieniach starszych ludzi.

[34] П. В. Пронягин, *У самой границы*, Минск 1979, c. 43.

Szczorsa, jak twierdził, w końcu lipca 1942 r. było już ponad 500 dobrze uzbrojonych partyzantów. Mając do dyspozycji taką siłę bojową, chciał on przeprowadzić jakąś pokaźniejszą akcję, ponieważ taka operacja w razie powodzenia podniosłaby ducha bojowego jego oddziału, wiarę we własne siły i wyrobiłaby przekonanie, że zwycięstwo jest możliwe. Miała też za zadanie pokazać społeczeństwu siłę ruchu partyzanckiego i podnieść jego autorytet. Ponadto wprowadziłaby zamęt w szeregach okupantów i zmusiłaby ich do utrzymywania na terenach okupowanych dużej liczby jednostek, co sprzyjałoby wojskom sowieckim na froncie[35].

Według innego uczestnika napadu Siergieja Ruticza (1922-1992), na wypadek powodzenia liczono także na wzrost szeregów partyzanckich. Uważano również, że wielu zdrajców zastanowi się nad swoim dalszym losem zwłaszcza w mniejszych garnizonach[36]. Natomiast Jakub Szepetyński (ur. 1920), uczestnik napadu i autor dwóch opracowań (w języku angielskim — przełożonym na język polski — i rosyjskim)[37], najpierw pisał, że „celem było zaatakowanie i zniszczenie garnizonu miasta Kosów (woj. Brześć nad Bugiem)"[38], a w parę lat później, że było „zadaniem zniszczyć wroga, zdobyć broń, ale głównie medykamenty"[39], których zdobycie było jakoby w tej akcji najważniejsze, co niezupełnie odpowiadało prawdzie.

Jednakże w świetle informacji podanych przez Ełłę Maksimową i Zachariasza Zimaka o napadzie na Kosów zadecydowały nie wyżej wymienione powody, które stanowiły raczej tylko pewną przykrywkę dla właściwego celu. Otóż według E. Maksimowej, P. Proniagin zdecydował się atakować Kosów, gdy wywiad partyzancki doniósł mu o planowanym rzekomo przez Niemców na 2 sierpnia 1942 r. „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej" w tym mieście. Wtedy postanowił uprzedzić „decyzję pacyfikatorów"[40]. Nie ma w tym nic dziwnego, że podjął się takiego wyczynu, albowiem w tym czasie P. Proniagin nie tylko kierował się rozumem i partyzancką racją stanu, ale również młodzieńczym uczuciem. Był on bowiem bezgranicznie zakochany w młodej Żydówce — Dinie (Irenie Weiselfisz — ur. w 1924 r.), zbiegłej z Warszawy, a przybyłej do oddziału im. N. A.

[35] П. В. Пронягин, *Дело всенародное*, [w:] *Буг в огне*, изд. 3, Минск 1977, с. 220. Istnieje też pierwsze wydanie z 1965 r., mało dostępne.

[36] С. П. Рутич, *Навеки юные*, Минск 1974, с. 99. Drugie wydanie opublikowało wydawnictwo „Białoruś" w Mińsku w 1980 r. w nakładzie aż 75 000 egzemplarzy.

[37] Dziwnym wydaje się, że wspomnienia byłych partyzantów stosunkowo późno ukazały się w druku. Czyżby autorzy czekali, aż naoczni świadkowie wymrą lub niewygodne dla nich fakty pójdą w zapomnienie?

[38] J. Szepetyński, *Drabina Jakubowa*, Łódź 1998, s. 46.

[39] Я. И. Шепетинский, *Приговор*, Тель-Авив 2002, с. 64.

[40] Э. Максимова, *Жил ли праведник по правде*, „Известия", 1.03.1995, № 39; З. Зімак, *Косаўскае гета*, „Івацэвіцкі веснік" 18.03.1994, № 21.

Szczorsa z getta w Słonimiu[41]. Zapewne jej lub komuś z jej otoczenia bardzo zależało na wyprowadzeniu z Kosowa kilkudziesięciu ukrywających się jeszcze tam Żydów i chyba kogoś bardzo bliskiego. Może chodziło tu o Z. Zimaka, który też przecież był uchodźcą z Warszawy. A może o kogoś innego. Dokładnie nie wiem. Nie można też wykluczyć, że chodziło tu również o zabezpieczenie jakichś cennych kosztowności lub ważnych dokumentów spadkowych czy innych. Są jednak wszelkie podstawy aby przypuszczać, że cała ta wyprawa na Kosów była przede wszystkim dobrze przemyślana i zorganizowana z inicjatywy i na życzenie Diny i jej najbliższych. Historia zna wiele takich przykładów, gdy młode Żydówki w potrzebie rozkochiwały w sobie różnych wygodnych im przywódców, działając m.in. w interesie całej swojej społeczności. Podobnie postąpiono z P. Proniaginem, który od samego początku bardzo sprzyjał Żydom, tym bardziej że Dina go chyba szczerze pokochała.

Zasadniczy cel wyprawy na Kosów był utrzymany w ścisłej tajemnicy i mało kto o nim wiedział. Według E. Maksimowej, P. Proniagin nie chciał ujawniać tego postanowienia oddziałowi, gdyż uważał, że „nie sprzyjałoby to nastrojowi bojowemu". Ponadto obawiał się, że „powiedzieliby: niech sami się uwalniają". Zdaniem P. Proniagina „bez broni wszystkich by Niemcy pozabijali. Jeśliby niektórzy przedostali się do lasu — tam by ich wykończyli. Kto wtedy po lasach włóczył się — i bandyci, i maruderzy. Myślicie, że u nas ich nie było?" — mówił P. Proniagin. „A Żydzi w oddziale, oni już dla obcych mieszkańców lasów nie Żydzi, a ludzie Proniagina — A dla swoich? — Dla jednych — towarzysze broni, a dla drugich „żydy" (Żydzi)"[42].

Trudno powiedzieć czy rzeczywisty, główny cel napadu na Kosów — wyprowadzenie Żydów, był znany dowódcom innych oddziałów partyzanckich, uczestniczących w tej zbrojnej akcji. Sądzę, że chyba nie był znany, gdyż nie wszędzie panował tak życzliwy stosunek do Żydów, jak w oddziale im. N. A. Szczorsa, chociaż i tu nie u wszystkich.

[41] O niej: Dina była w partyzantce konkubiną P. Proniagina, urodziła mu syna Sławika, który jednak długo nie pożył, gdyż zmarł w czasie epidemii dyfterytu. Jej zażyłość z P. Proniaginem była często kością niezgody w dowództwie oddziału. Dina była kobietą inteligentną i światłą. To ona m.in. stanęła na czele buntu 51. grupy, po którym to ugrupowanie zostało rozwiązane, a jej członków wcielono do różnych oddziałów. Po wojnie wyjechała do Polski, a następnie do Czechosłowacji, po czym do Izraela. Obecnie mieszka w USA. Jest matką kilkorga dzieci i ponoć profesorem prawa. W 1992 r. przybyła na Białoruś i w Mereczowszczyźnie oraz Kosowie brała udział w uroczystości z okazji 50. rocznicy rzekomego „rozgromienia garnizonu niemiecko-faszystowskiego" — Я. И. Шепетинский, *Приговор*, c. 71; Э. Максимова, *Жил ли праведник по правде*, „Известия", 1.03.1995, № 39. Nazwisko Diny poznałem dzięki uprzejmości drugiej żony P. Proniagina, Anny Gawriłownej Plewiny, mieszkanki Brześcia, w rozmowie z autorem dn. 21 czerwca 2005 r.

[42] Э. Максимова, *Жил ли праведник по правде*, „Известия", 1.03.1995, № 39.

Według P. Proniagina napad na Kosów był dokładnie zaplanowany i zaakceptowany przez władze partyjne obwodu brzeskiego z udziałem przedstawicieli „antyfaszystowskiego komitetu kosowskiego”: Nikołaja Trindy (1904-1944)[43] i Konstantina Tołoczki (1903-1943)[44]. Ponoć dokonano dokładnego rozpoznania terenu garnizonu kosowskiego, sporządzono dokładny plan miasta, opracowano plan miejsca rozmieszczenia policji, „składów broni” i środków ogniowych. A na dwa dni przed napadem miała odbyć się narada dowódców trzech oddziałów: im. N. A. Szczorsa, dyslokowanego w Wołczych Norach, im. G. M. Dymitrowa, dyslokowanego w hutamichalińskich lasach i im. K. J. Woroszyłowa, dyslokowanego w tychże lasach, z przedstawicielami partii, których udział tak mocno wszędzie w tym okresie jest przesadnie akcentowany. Na tej naradzie ponoć „rozpracowano szczegółowy plan rozgromienia wroga w mieście Kosowie”. Postanowiono zachować najściślejszą tajemnicę, a zadanie przekazać pododdziałom dopiero w marszu. Nakreślono, na jakim obszarze który oddział atakuje i jakie obiekty mają być zaatakowane, ponadto postanowiono ustawić duże zapory przeciw ewentualnym oddziałom wroga, które by pośpieszyły z pomocą z kierunku Słonimia, Różany, Iwacewicz i Niechaczewa (stacji Kosów Poleski)[45]. Postanowiono przerwać łączność z tymi miejscowościami oraz ustalić jednolite hasło dla wszystkich oddziałów. Zdecydowano też, że z oddziału im. N. A. Szczorsa w akcji weźmie udział 360 osób, a z pozostałych 120. Z oddziału im. G. M. Dymitrowa 70, a z oddziału im. K. J. Woroszyłowa tylko 50 osób. Dowództwo powierzono, jak wiadomo, lejtnantowi rezerwy (podporucznikowi) P. Proniaginowi, dysponującemu największą siłą ludzką i ogniową. Pozycje wyjściowe zaproponowano zająć w nocy. Sygnałem do ataku miał być wystrzał armatni. Dzień ataku ustalono na 2 sierpnia 1942 roku[46]. Wokół daty napadu na Kosów występuje pewne zamieszanie[47]. Ponad wszelką wątpliwość napad miał miejsce o świcie w poniedziałek 3 sierpnia 1942 r. Potwierdzają to również starzy ludzie, którzy pamiętają, że napad miał miejsce tuż po odpuście w Bieławiczach, odległych 5 km od Kosowa, bowiem co roku 2 sierpnia odbywa się tam nabożeństwo w cerkwi pod wezwaniem św. Ilji (Eliasza).

43 O nim: В. Мароз, *Лёс Мікалая Трынды*, [w:] *Памяць. Івацэвіцкі раён*, с. 234-235.

44 O nim: М. Банасевіч, *Ішла вайна народная*, [w:] *Памяць. Івацэвіцкі раён*, с. 159.

45 Zadanie to pomógł im wykonać samodzielny mały oddział partyzancki im. W. P. Czapajewa — П. В. Пронягин, *Дело всенародное*, с. 221.

46 П. В. Пронягин, *У самой границы*, с. 43-44; tenże, *Дело всенародное*, с. 220; С. П. Рутич, *Навеки юные*, с. 99.

47 E. Iwaniec, *Napad sowieckiej partyzantki na Kosów Poleski 3 sierpnia 1942 r. (sukces czy klęska?)*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, 2006, t. 25, s. 268-269.

Relacje P. Proniagina o przygotowaniach do napadu i jego realizacja zbyt pięknie brzmią, aby można je było uznać za prawdziwe. Moim zdaniem już na samym początku popełniono poważny błąd oddając dowództwo akcji młodemu, zaledwie dwudziestosześcioletniemu człowiekowi, który sam prawdopodobnie nigdy w Kosowie nie był, za to prezentował stalinowski, lekceważący stosunek do jednostki. Uważam również, że mało kto z atakującego oddziału im. N. A. Szczorsa znał dobrze Kosów. Wprawdzie w 2002 r. J. Szepetyński podał, że z atakujących znał Kosów doktor Abram Blumowicz (1909-1972)[48], ponieważ ponoć kiedyś pracował w tutejszym szpitalu. Natomiast z całą pewnością dobrze znali Kosów partyzanci z oddziału im. G. M. Dymitrowa, zwłaszcza były oficer Armii Czerwonej, Bułgar Dmitrij Dmitrijew (naczelnik sztabu), który zanim uciekł do partyzantki był kucharzem więziennym i policyjnym w mieście oraz Nikita Sielukow, który przed ucieczką był stróżem i dzwonnikiem w miejscowej cerkwi, kosowscy działacze partyjni oraz inni zbiegli z miasta czerwonoarmiści[49]. Z tego oddziału raczej powinien pochodzić dowódca operacji, tym bardziej że im przypadło najtrudniejsze zadanie — atakowanie głównych sił okupacyjnych.

P. Proniagin wprawdzie miał wielu ludzi, ale tylko jedna z grup, zwana 54.[50], stanowiła siłę bojową, gdyż tylko ona składała się z byłych żołnierzy Armii Czerwonej. Pozostałe trzy grupy: 51., 52. i 53. — to słabo wyszkolona, nie zaprawiona jeszcze w boju zbieranina. Wielu z nich nigdy nie służyło w wojsku. Byli to różni aktywiści i komsomolcy, młodzi ludzie ukrywający się przed wywózką na roboty do Niemiec oraz zbiegli z getta Żydzi, z których utworzono 51. grupę[51]. Formalnie była ona międzynarodową, ale z powodu absolutnej większości — żydowską[52]. Skład poszczególnych grup kształtował się w liczbie 100-150 osób podzielonych

[48] J. Szepetyński, *Drabina Jakubowa*, s. 46. O nim: A. Blumowicz był lekarzem w getcie w Słonimiu; zbiegł do lasu, gdzie był cenionym i bardzo potrzebnym lekarzem w partyzantce. Po wojnie był bardzo ważnym lekarzem w Brześciu. Następnie ponoć wyjechał nielegalnie do Polski, a stąd do Izraela — W. Tołkaczow, mieszkaniec Kosowa w rozmowie z autorem dn. 5 sierpnia 2005 r.

[49] Дз. С. Дзмітрыеў, *Нараджэнне атрада. З успамінаў Дз. С. Дзмітрыева*, [w:] *Памяць. Івацэвіцкі раён*, с. 170.

[50] Grupy numerowano od 51., „aby wywołać wrażenie u wroga, że jest ich już tak dużo" — П. В. Пронягин, *Дело всенародное*, с. 218.

[51] Я. И. Шепетинский, *Приговор*, с. 57-58. Grupie 51. poświęcono oddzielne opracowanie w języku hebrajskim autorstwa Sary Szner Niszmet, *HA' PLUGA HA' 51*, 1990 r. Do pracy tej udało mi się dotrzeć, ale mam poważne trudności z przetłumaczeniem jej na język polski.

[52] Я. И. Шепетинский, *Приговор*, с. 59; Э. Максимова, *Жил ли праведник по правде*, „Известия", 1.03.1995, № 39.

na „wzwody" (plutony, czy raczej kompanie)[53]. Wydaje się, iż mimo to przekonanie wśród dowódców partyzanckich o łatwym zdobyciu Kosowa było powszechne. A to dlatego, że po tak dokładnym rozeznaniu musieli oni wiedzieć, iż w Kosowie nie ma licznego garnizonu okupacyjnego. W oparciu o informacje ludzi, którzy pamiętają tamte wydarzenia i mają własną pamięć, garnizon okupacyjny w przededniu napadu na Kosów nie przekraczał liczby 65-70 osób. W jego skład wchodziło „niemieckoje podrazdielienije pogranicznikow" (niemiecki pododdział pograniczników[54] w sile 30-35 żołnierzy), nie więcej niż 5 żandarmów, 2 czy 3 oficerów niemieckich, tzw. Sonderführerów (do spraw gospodarczych) oraz około 20-25 policjantów różnych narodowości (Białorusinów, Polaków i nawet Rosjan). Podawana w publikacjach P. Proniagina i innych autorów liczba kosowskiego garnizonu okupacyjnego w sile 300 osób i nawet więcej, bo rzekomo zwiększona 1 sierpnia o dalsze 60 osób, lub nawet 400 osób[55] jest po prostu zwykłym kłamstwem propagandowym, które można by było zrozumieć w czasach okupacji, ale nie po jej zakończeniu.

Według relacji samego P. Proniagina na naradzie dowódców ustalono, że wystrzał armatni ma być sygnałem do ataku. A jak to się stało, że stał się on nie sygnałem, lecz od razu atakiem artyleryjskim kilkoma pociskami w określony cel? Nie wiemy, czy wydanie rozkazu przez P. Proniagina „Po komiendaturie — ogoń!" („Na komendanturę — ogień!")[56] było zawczasu uzgodnione z dowódcami innych oddziałów, czy była to jego samowolna decyzja? Uważam już za poważny błąd użycie armatniego wystrzału nawet jako sygnału, gdyż od razu postawiłoby to na nogi cały garnizon niemiecki. Natomiast oddanie rozkazu zaatakowania pociskami artyleryjskimi „komiendatury" uważam za czyn wręcz zbrodniczy. A to dlatego, że żaden zdrowo myślący człowiek nie odważyłby się na atakowanie pociskami artyleryjskimi małego budynku z pododdziałem Niemców czy policji w gęsto zaludnionej miejscowości, gdzie budynki ze śpiącą ludnością cywilną stoją jeden obok drugiego w odległości zaledwie paru metrów. Tym bardziej że nawet najzdolniejszy artylerzysta, jakim miał być Sasza — Aleksander Szamanow[57] — nie jest w stanie trafić z bezbłędną dokładnością do celu z odległej o parę kilometrów „górki busiażskiej", skąd strzelano. Toteż pierwszy pocisk rozerwał się według jednych — gdzieś około jakiegoś chutoru

[53] *Из истории отдельного партизанского отряда имени Н. А. Щорса*, [w:] *Память. Историко-документальная хроника Берёзовского района*, s. 185.

[54] П. В. Пронягин, *У самой границы*, с. 44.

[55] Por.: tamże, s. 43; П. В. Пронягин, *Дело всенародное*, с. 220; С. П. Рутич, *Навеки юные*, с. 99-100; *Из истории отдельного партизанского отряда...*, с. 185.

[56] П. В. Пронягин, *У самой границы*, с. 43-44; tenże, *Дело всенародное*, с. 220.

[57] O nim: П. В. Пронягин, *У самой границы*, с. 42.

na skraju wsi Skuraty, a według innych — tuż przed lasem zwanym Jeławasty. Drugi przeleciał jakieś ok. 150-200 m nad „komiendaturą" i trafił w naszą oborę (ostatni budynek na głównej ulicy), wyrywając dziurę i raniąc odłamkami w wymię krowę. Wyjmowałem potem te odłamki obcążkami i zamazywałem rany, nie pamiętam już czym. Po tym wybuchu wszyscy obudziliśmy się, matka wstała z łóżka i zaczęła wychodzić z sypialni do pokoju. W tym momencie następny pocisk uderzył w dom i rozerwał się ukosem w rogu okna z lewej strony, niemal naprzeciw wychodzącej z sypialni matki. **Gdyby ten pocisk wleciał jakieś 30-50 cm bardziej na lewo, zostałbym okrągłym sierotą**. Odłamki pocisku, szczątki ramy okiennej, szkło, gwoździe i kurz wszystko to runęło na matkę. Tylko Opatrzności trzeba zawdzięczać, że matka uniknęła śmierci, gdyż za nią w sypialni, gdzie spało też młodsze rodzeństwo, było pełno odłamków. I gdyby młodsza siostra czy brat tylko podnieśli głowy, zginęliby od odłamków. W niedużej odległości od okna stał stół, na którym leżał stos wypranej bielizny, Biblia i coś jeszcze, a za stołem na kanapie spał ojciec. Być może ta Biblia, w którą przez całe życie wierzył, i ta bielizna uratowały mu życie, gdyż było tam mnóstwo odłamków. „Ranną Biblię" przechowuję do dziś jako domową relikwię. Pierwszy zerwał się ojciec i zaczął przeraźliwie krzyczeć, że ma poharatane plecy i pośladek. W tym momencie, gdy rozbudzony wbiegłem do tego pokoju z drugiej połowy domu, gdzie sam spałem, zobaczyłem jak słaniająca się matka z jękiem pada na podłogę. Cała jej twarz była zakrwawiona, włosy na głowie przesiąknięte krwią, w oczach pełno szkła, na ciele mnóstwo drobnych odłamków i nawet gwoździe powbijane główkami. Z piersi zaczęła sączyć się krew, matka zaczęła tracić przytomność, a na zewnątrz szalała ogłuszająca strzelanina. Trzeba było coś zrobić. Tym bardziej, gdy jakiś łobuz oddał strzał w kierunku naszego domu, a kula przebiła ścianę. Postanowiliśmy matkę przetaszczyć do piwnicy znajdującej się pod podłogą w korytarzu prowadzącym do kuchni. Udało nam się to z wielkim trudem, ponieważ nie było tam schodów, a tylko drabina. W piwnicy nie było na czym położyć matki. Gdy ojciec również ranny, ale lżej, trzymał matkę i starał się tamować krew, ja wyłaziłem na wierzch i powoli czołgając się znosiłem do piwnicy poduszki, pościel, wodę i opatrunki z domowej apteczki. W międzyczasie w piwnicy umieściliśmy też mego młodszego brata i siostrę.

Pierwszej pomocy medycznej udzielono matce dopiero po paru godzinach, gdy nastała cisza. Matka nie widziała na oczy. Pamiętam jak stare kobiety językiem wylizywały z oczu odłamki szkła i czymś przemywały. Z czasem przejrzała, ale potem przez całe życie miała kłopoty ze wzrokiem. Powoli goiły się rany, odłamki usunięto za wyjątkiem jednego, tego największego wielkości nieforemnego grochu i najgroźniejszego dla zdrowia i życia, albowiem przebił on lewe płuco i tam się usadowił. Jeden cen-

tymetr dalej i matka, tak twierdzili lekarze, by nie żyła. Po licznych konsultacjach medycznych poza Kosowem matka 21 września 1942 r. znalazła się na stole operacyjnym w Baranowiczach[58]. Gdy jednak dowiedziała się, że lekarze nie są pewni powodzenia, bo operacja będzie dość skomplikowana, trzeba wyjąć dwa żebra, postanowiła zrezygnować z operacji i żyć z odłamkiem. I żyła, ale odłamek zawsze dawał o sobie znać przy zmianie pogody i bardzo utrudniał życie, gdy zaczęła się starzeć. Mam więc moralne prawo potępić bezmyślny rozkaz P. Proniagina. Ponadto, gdy mój ojciec jeździł z matką po lekarzach, na mnie spadł obowiązek opieki nad młodszym rodzeństwem, krową, psem, kurami i całym domem. W ten sposób P. Proniagin ukradł mi cząstkę mego dzieciństwa.

Rozkaz P. Proniagina mógł również zakończyć się tragicznie dla samych partyzantów. Oddział im. G. M. Dymitrowa, atakujący od strony cmentarza prawosławnego, mógł spotkać taki sam los, co moją matkę. Dom nasz stał bowiem naprzeciw tego cmentarza, nie więcej niż 50 m od cerkiewki cmentarnej, obok której znajdowało się stanowisko dowodzenia tego oddziału, a na skraju cmentarza leżeli przygotowani do szturmu partyzanci.

Mieszkańcy Kosowa nazajutrz po ataku i dziś jeszcze ci co żyją zgodnie twierdzą, że gdyby nie strzały armatnie i głośny atak, partyzanci zdobyliby wszystkie punkty dyslokacji (policji, żandarmerii i niemieckiego pododdziału wojsk pogranicznych) bez jednego wystrzału. Przy odrobinie szczęścia można byłoby w nocy po cichu zdjąć wszystkie posterunki i wynieść Niemców w negliżu. A nawet gdyby doszło do potyczki, przy takim działaniu moment zaskoczenia miałby tu decydujące znaczenie. Z całą stanowczością twierdzę, iż garnizon okupacyjny był słabo zabezpieczony przed atakami z zewnątrz. Nie było widać specjalnych umocnień, czy poważnych zasieków kolczastych, pól minowych, itp.

[58] Dokument nr 1 (w języku rosyjskim): Iwacewicze 11 VIII 42. Niniejszym zaświadczam, że ob. Iwaniec Luba z m. Kosowa była ranna 3 VIII 42 r. Rozpoznanie choroby: Postrzał klatki piersiowej, rany szyi i rąk. Stan chorej należy uważać za ciężki. Lekarz powiatowy. D[oktor] Składzień [tłum. przysięgły — E. I.]; Dokument nr 2: [U góry po lewej stronie odcisk pieczęci podłużnej z napisem w języku niemieckim i białoruskim]: I Stadtliche Po[liklinik] der Stadt Baranowi[sche] I Poliklinika g. Baranowicz. 21/IX Iwaniec 1942. Nr 782 [U dołu z lewej strony rysunek płuc, ze strzałką wskazującą umiejscowienie odłamka. U dołu z prawej strony opis w języku rosyjskim:] Rtgskop[ia.]. Z lewej od cienia wiązki naczyniowej ciało obce wielko[ści] ziarnka grochu nieregularnej formny. Dr (odręczny nieczytelny podpis) [tłum. przysięgły — E. I.]; Dokument nr 3 (w języku polskim — tłumaczenie). Lekarz powiatowy w Iwacewiczach. Iwacewicze, dnia 27.I.1943 r. Świadectwo lekarskie. Niniejszym zaświadczam, że Pani Luba Iwaniec lat 37, z miasta Kosowa, została w dniu 3 sierpnia 1942 roku ciężko zraniona. Na skutek zranienia pozostało obce ciało w lewym płucu, które powoduje bóle. Chora winna być skierowana do Brześcia Litewskiego i tam poddana dalszemu badaniu lekarskiemu oraz zabiegowi chirurgicznemu. Pieczęć okrągła: Lekarz powiatowy w Iwacewiczach /-/ Dr Składzień E. Lekarz powiatowy. (Tłumacz nieznany).

Prawdą jest, że hałaśliwy atak partyzantów w pierwszej chwili „oszołomił przeciwnika i doprowadził do zamieszania”[59]. Ale to musiało trwać bardzo krótko. Dobrze wyszkolona jednostka pograniczników w sile nie większej niż pluton, ze starszych roczników, szybko zdołała zorganizować obronę. Również policja, mająca w swoich szeregach m.in. kilku byłych wytrawnych żołnierzy, szybko zdołała się zmobilizować. Tylko nacierający od strony cmentarza prawosławnego oddział partyzancki mógł się pokusić opanować zajmowany przez Niemców budynek przedwojennego Ośrodka Zdrowia Matki z Dzieckiem i przedszkola. Jedni twierdzą, że partyzanci zdołali go podpalić, inni natomiast mówią, iż nie zdołali go opanować, ani podpalić, gdyż silnie ufortyfikowane stanowisko ogniowe na budynku parterowym było dla partyzantów nie do zdobycia. A ponadto od strony cmentarza były ustawione przez Niemców zasieki z drutów kolczastych, których partyzanci pod silnym ogniem Niemców nie byli w stanie przejść. Sądzę, że tu mogło zostać rannych kilku żołnierzy niemieckich. Natomiast partyzantom udało się spalić dom Herszka stojący na rogu głównej ulicy i obecnej ulicy Urbanowicza, oraz dom p. Kozłowskich, stojący obok. Dalej partyzanci nie mogli przejść, gdyż silny ogień żołnierzy niemieckich od strony ich kwater — przedwojennego magistratu — uniemożliwiał im jakikolwiek ruch. Również policja skutecznie broniła dostępu do swojej siedziby zarówno od strony cmentarza, jak i od ulicy. Ustawiony w budynku leśniczego Kowalewicza (teraz stoi tu blok mieszkalny) karabin maszynowy zabijał każdego, kto tylko wychylił głowę w ich stronę. Otwarta przestrzeń na łączkę policyjną (obecnie bloki) i dalej na stadion nie sprzyjała partyzantom z oddziału im. N. A. Szczorsa w przedarciu się, dlatego też dowodzący nimi P. Proniagin nie mógł się poszczycić poważniejszym sukcesem podczas napadu na Kosów. Wydaje mi się, że atakując miasto od strony północno-wschodniej nie napotkał żadnego oporu Niemców czy policji, a do miasta wszedł bez jakichkolwiek przeszkód, bo ich tam nie było. Późniejsze przechwałki, że 51. grupa wdarła się do Kosowa jako jedna z pierwszych i wyróżniała się tam bohaterstwem[60] są niczym nieuzasadnione. Wręcz odwrotnie, grupa ta zachowywała się raczej tchórzliwie, a nie bohatersko. To oni podpalili kilka stodół (Pliskiewicza, Hurcewicza i in.) i rzucili kilka granatów do budynków i piwnic, gdy im się wydawało, że tam ukryli się Niemcy czy policjanci. Według P. Proniagina, „szczególnie zażarta walka rozgorzała w centrum Kosowa”[61]. Więcej informacji na ten temat znajdujemy we wspomnieniach J. Szepetyńskiego. Mianowicie

[59] П. В. Пронягин, *У самой границы*, с. 44.

[60] Э. Максимова, *Жил ли праведник по правде*, „Известия”, 1.03. 1995, № 39; С. П. Рутич, *Навеки юные*, с. 102.

[61] П. В. Пронягин, *У самой границы*, с. 45.

w tekście polskim informuje on, że „nocą dotarliśmy do miasta, a nad ranem, kiedy podeszliśmy bliżej, zauważyliśmy, że nasza droga miała biec przez getto”[62]. Natomiast w tekście rosyjskim pisze tak: „I oto sygnał do ataku. Wszyscy razem biegliśmy i jakoś nie zauważyliśmy, że nasz pluton biegnie przez terytorium getta”[63]. Dziwne, od początku wiedział, że będzie biegł przez getto, a gdy się w nim znalazł, nawet nie zauważył, że biegnie przez getto. I dalej, w tekście w języku polskim: „Kiedy weszliśmy do getta, tamtejsi ludzie się przerazili. Ale kiedy usłyszeli, że rozmawiamy między sobą po polsku i jidysz zawołali: — Yiden, Yiden (Żydzi, Żydzi). Nie mieliśmy czasu na rozmowy z nimi”[64]. Natomiast w tekście w języku rosyjskim ten sam epizod przedstawiony jest nieco inaczej. Gdy weszli oni do getta to zobaczyli „przeraźliwie przestraszone twarze — Żydzi nie zrozumieli co się stało. Być może słyszeli jak my między sobą krzyczeliśmy w jidysz. Wtedy oni do nas z wyciągniętymi rękoma: — Yiden, Yiden! Ale nie mamy czasu, naprzód, do placu”[65]. I znowuż dziwnym się wydaje, że w tekście w języku polskim J. Szepetyński krzyczy do współtowarzyszy po polsku i żydowsku. Natomiast we wspomnieniach w języku rosyjskim już tylko po żydowsku. Czyżby zapomniał, że krzyczał też po polsku?

Mam poważne wątpliwości czy podczas napadu resztki ukrywających się Żydów w zlikwidowanym wcześniej getcie od razu na ich widok powychodziły z kryjówek. Sądzę, że nie, tym bardziej że oni przez getto tylko szybko przebiegli, a nie weszli, jak sam sobie J. Szepetyński przeczy. Następnie Szepetyński pisze, że „opuściliśmy getto, przybliżyliśmy się do placu i zaczęliśmy strzelać w kościół. Dostaliśmy rozkaz, aby wstać i biec”[66]. Ten sam epizod w tekście w języku rosyjskim J. Szepetyński przedstawia następująco: „Do nas otworzono ogień. Zalegliśmy, odpowiadamy ogniem. Nadszedł rozkaz prowadzić ogień do wieży kościoła, skąd nawała ogniowa”[67]. Informacje podane przez J. Szepetyńskiego nie są dokładne, albowiem na ich drodze ataku nie stał kościół, lecz cerkiew. Ponadto nikt z wieży — dzwonnicy cerkiewnej — do nich nie strzelał, a tym bardziej z oddalonej o kilkaset metrów wieży kościelnej. Strzelano natomiast z najwyższego budynku mieszkalnego w Kosowie, z tzw. domu Dworeckiego, gdzie na samej górze policja urządziła swego rodzaju stanowisko ogniowe. Dom ten stał jakieś 60-70 m od cerkwi na dawnej ul. Kościelnej, obecnie zwanej W. Lenina. Jeżeli damy wiarę J. Szepetyńskiemu, że partyzanci strzelali „w kościół”, a nie do stanowiska ogniowego, będzie to świadczyło, iż strzelali na oślep. W takim razie

[62] J. Szepetyński, *Drabina Jakubowa*, s. 46.
[63] Я. И. Шепетинский, *Приговор*, с. 64.
[64] Por. przypis 62.
[65] Я. И. Шепетинский, *Приговор*, с. 64.
[66] J. Szepetyński, *Drabina Jakubowa*, s. 46.
[67] Я. И. Шепетинский, *Приговор*, с. 64.

J. Szepetyński wystrzelał nadaremnie aż „120 pocisków”[68]. Należy przypuszczać, że właśnie to stanowisko ogniowe nastręczyło P. Proniaginowi najwięcej kłopotów. Ponoć nawet rozkazał przenieść punkt dowodzenia i armatę do centrum miasta, aby ostatecznie rozprawić się z przeciwnikiem[69]. W 2002 r. J. Szepetyński dalej z uporem twierdził, że po pewnym czasie „wszystko jedno, z kościoła nadal otworzyli ogień”. Ale teraz według niego już z rozkazu samego głównodowodzącego „Proniagina dostaliśmy się na górę. „Wziąć żywymi!” Wzięliśmy. Okazał się miejscowym. Zaprowadziliśmy do domu i tam wszystkich .... Wojna rządzi się swoimi prawami”[70]. Smutne jest to, że J. Szepetyński chwali się wymordowaniem Bogu ducha winnej rodziny policjanta, wzorując się na stalinowsko-hitlerowskiej zbiorowej odpowiedzialności, nazywając to, wydumanym przez siebie, prawem wojny, w czasie której akurat prawo zabraniało zabijania ludności cywilnej[71]. Jednakże informację powyższą, jak i wiele innych, należy zaliczyć w poczet fantazji autora, jego samochwalstwa i nieprawdy. Gdyby tak było, wiedziałoby o tym całe miasto. Znane byłoby nazwisko policjanta i jego zamordowanej rodziny. Byłby pochówek i mogiły na cmentarzu. Prawdopodobnie „w pewnym momencie strzały ucichły”[72], a policja sama chyłkiem, znanymi im przejściami, opuściła to stanowisko ogniowe. Według P. Proniagina „w końcu strzelanina ucichła. Garnizon całkowicie rozgromiony, miasto w naszych rękach”[73]. Również S. Ruticz podaje, że „strzelanina urwała się nagle”, a „ulice szybko ożywiły się. Ludzie wychodzili ze swoich ukryć, gawędzili z partyzantami, opowiadali o okrucieństwach okupantów”. Autor sugeruje, że mieszkańcy niemal z entuzjazmem odnieśli się do napadu partyzantów na miasto. A to nieprawda! Radości nie było widać, a raczej strach, przygnębienie i smutek. Większość mieszkańców długo nie wychodziła z domów na ulice w obawie utraty życia. Entuzjastycznie partyzantów przede wszystkim powitali ukrywający się Żydzi, gdyż dla nich był to jedyny ratunek. Do chorej wyobraźni czy raczej świadomego kłamstwa należy zaliczyć dalszą informację autora, że „koło domów leżały trupy faszystów. Niektórzy z nich byli tylko w bieliźnie”[74]. Stanowczo twierdzę, że nie miało to miejsca w Kosowie podczas napadu partyzanckiego. Owszem, było dużo trupów, ale partyzantów pozostawionych przez wycofujących się współtowarzyszy ataku. J. Szepetyński również twierdził, że chociaż to było ciężkie natarcie, to „zwycięstwo było

[68] J. Szepetyński, *Drabina Jakubowa*, s. 47.
[69] П. В. Пронягин, *У самой границы*, с. 45; tenże, *Дело всенародное*, с. 220.
[70] Я. И. Шепетинский, *Приговор*, с. 65.
[71] Por.: Regulamin dotyczący praw i zwyczajów wojny lądowej, załączony do II Konwencji Haskiej z 18 października 1907 r., Dziennik Ustaw RP, 1927, nr 21, poz 101.
[72] J. Szepetyński, *Drabina Jakubowa*, s. 46.
[73] П. В. Пронягин, *У самой границы*, с. 45.
[74] С. П. Рутич, *Навеки юные*, с. 103.

całkowite”. Partyzanci rzekomo „zajęli posterunek policji, niemiecką komendanturę, garnizon litewski”, „wokół było dużo trupów, a Litwini na kolanach błagali, czegoś podobnego on nie widział, ci sami, co tak „bohatersko” rozprawiali się z bezbronnymi w getcie”[75]. W tekście w języku polskim tenże bardziej dosadnie pisze: „W oczach Litwinów widziałem ten sam strach, który przedtem czaił się w naszych. Trzęśli się. Ja również byłem już w takiej sytuacji, ale nie zachowywałem się tak jak oni — nie padałem na kolana i nie błagałem o litość”[76]. Z całą stanowczością twierdzę, że to, co podaje J. Szepetyński nie miało miejsca w czasie napadu na Kosów, albowiem żadnego litewskiego garnizonu wtedy w Kosowie nie było. Litwini przebywali w Kosowie, a konkretnie w Mereczowszczyźnie, tylko w czasie likwidacji getta. Ponadto w żadnym ze wspomnień ani P. Proniagina, ani S. Ruticza nie ma nawet najmniejszej wzmianki o obecności Litwinów w czasie napadu na Kosów. Nie ma takowej w innych opracowaniach oraz we wspomnieniach starszych ludzi. I ja niczego takiego nie pamiętam. Zdaniem P. Proniagina „w walce o Kosów partyzanci zlikwidowali ponad 80 Niemców i policjantów, 11 wzięli do niewoli. Znacznej części faszystów udało się zbiec do Iwacewicz. Niewielka grupa policjantów próbowała ukryć się w szpitalu. Ale ta przebiegłość im nie pomogła”[77]. Informacja ta całkowicie jest niezgodna z prawdą. Cyfra ponad 80 zabitych Niemców i policjantów w czasie napadu na Kosów jest wyssana z palca, gdyż przewyższałaby stan liczebny całego garnizonu okupacyjnego w mieście. Natomiast w innym opracowaniu podaje on, iż w Kosowie podczas napadu partyzanci „hitlerowców i policjantów zlikwidowali ponad setkę”[78]. Wyraźnie widać, że P. Proniagin rzuca cyframi nie faktycznymi, a dowolnymi, jakie mu przychodziły do głowy. Takie zaokrąglone cyfry można znaleźć również w Dzienniku Dowództwa Oddziału im. G. M. Dymitrowa, w którym jest taka oto notatka: „2-3 sierpnia. W boju zostało zdobyte m. Kosów. Zniszczony został garnizon (60 Niemców i 150 policjantów)”[79]. Dziwić się wypada, że nikt do tej pory nie zakwestionował takiej dowolności i naigrawania się z prawdy.

Wręcz nieprawdopodobnie brzmi też informacja o wzięciu przez partyzantów do niewoli „11 Niemców i policjantów”. Gdyby tak było faktycznie, znane byłyby ich nazwiska, a w mieście o tym by się mówiło. Nieprawdziwa jest też informacja o ucieczce „znacznej części faszystów do Iwacewicz”. W czasie napadu nie było takiej możliwości, ani konieczności, a po napadzie — wyjechali sami.

Szczegółowego wyjaśnienia wymaga sprawa policjantów, którzy ponoć

[75] Я. И. Шепетинский, *Приговор*, с. 64.
[76] J. Szepetyński, *Drabina Jakubowa*, s. 47.
[77] П. В. Пронягин, *У самой границы*, с. 45.
[78] П. В. Пронягин, *Дело всенародное*, с. 221.
[79] *Памяць. Івацэвіцкі раён*, с. 182.

udając chorych próbowali ukryć się w szpitalu. Tę suchą wzmiankę P. Proniagina uzupełniają wspomnienia J. Szepetyńskiego. Przedstawia on dwie nieco różniące się wersje tego samego wydarzenia. W pierwszej, napisanej w języku polskim powiada, że „kiedy dotarliśmy do budynku policji, jeden z mieszkańców powiedział nam, że policjanci uciekli do szpitala. Pobiegliśmy tam. Doktor A. Blumowicz, który również brał udział w tej operacji, wiedział gdzie jest szpital, gdyż tam pracował. W szpitalu było wielu chorych. Ale wtedy jeden z Rosjan przeszedł przez szpital i wskazywał palcem: „Ta osoba jest chora, ta nie". Wszystkie te, które uznał za zdrowe, były wyciągane z łóżek i zabijane na miejscu, bez zbędnych ceregieli. Byli to policjanci na usługach hitlerowców, chroniący się w szpitalu"[80]. I znowu trudno jest w to uwierzyć, co pisze J. Szepetyński. Do jakiego budynku policji oni dotarli? Prawdopodobnie chodzi tu o stanowisko ogniowe w domu Dworeckiego, które raptem zamilkło, a w którym już nie było policjantów, gdy do niego dobiegli partyzanci. Nie daję wiary, aby ktokolwiek z mieszkańców Kosowa powiedział, że policjanci uciekli stąd do szpitala odległego o ponad jeden kilometr. Skąd ten ktoś mógł wiedzieć dokąd policjanci będą uciekać? Czyżby zwierzali mu się, dokąd uciekają? Szpital bowiem leżał za szkołą, tuż przy obecnej szosie Grodno — Pińsk. Trudno też uwierzyć, aby uciekający policjanci chcieli tam się schronić, skoro partyzanci nacierali ze wszystkich stron i skąd policjanci mogli mieć pewność, że partyzantów tam nie zastaną. Do szpitala chciał jak najszybciej dostać się doktor A. Blumowicz, dowódca drużyny sanitarnej z 51. grupy i towarzyszący mu partyzanci, gdyż to oni zawczasu zaplanowali zdobycie medykamentów. I gdy bez przeszkód przedostali się do szpitala, w rzeczywistości zastali tam jednego tylko policjanta, który znalazł się tu jeszcze przed napadem i oczekiwał na operację nóg. Rozpoznali go po fotografii przyniesionej ze sobą i brutalnie go zabili na łóżku wyniesionym za trupiarnię z płonącego szpitala. Starzy mieszkańcy zgodnie twierdzą, że był nim zaledwie osiemnastoletni Ziunio — Józef Michniewicz. Pochodził on z chutoru Hrynkowszczyna we wsi Mizgiery. Gdyby partyzanci zabili w szpitalu więcej rzekomo ukrywających się policjantów, nie pozostałoby to bez echa w mieście, byłyby znane nazwiska, pochówki i mogiły na cmentarzach, a tak wiadomo tylko, że przybyli z Hrynkowszczyny rodzice Ziunia pochowali go tego samego dnia na pobliskim kosowskim cmentarzu rzymskokatolickim, gdzie do dziś znajduje się jego zaniedbana mogiła[81].

[80] J. Szepetyński, *Drabina Jakubowa*, s. 46-47.

[81] O nim: Ziunio był jednym z siedmiu synów państwa Michniewiczów, ostatnim synem bliźniakiem, ochrzczonym przez prezydenta RP Ignacego Mościckiego (1867-1946), od którego też otrzymał specjalną wyprawkę i książeczkę oszczędnościową z pewną sumą pieniędzy — J. Bakijewicz mieszkanka Kosowa w rozmowie z autorem dn. 2 maja 2005 r.

Jeszcze bardziej nieprawdopodobnie brzmi druga wersja, przedstawiona przez J. Szepetyńskiego w języku rosyjskim. Różni się ona zasadniczo od wersji napisanej w języku polskim, gdyż pojawia się w niej jeszcze postać głównodowodzącego P. Proniagina oraz podana jest liczba rzekomo zabitych policjantów. Zgodnie z tą wersją J. Szepetyński relacjonuje: „Wbiegamy do szpitala, wszystkie łóżka zajęte przez chorych, jak się mówi, „leżącego nie bije się", i wtedy wszedł dowódca oddziału Proniagin z miejscowym i tamten wskazuje: ten chory, tamten chory, a ten policjant. Okazuje się, ponad dziesięciu policjantów od razu udało chorych. Załatwiono porachunki na miejscu"[82]. I to nie może być prawdą, gdyż „ponad dziesięciu policjantów" stanowiłoby połowę wszystkich policjantów w Kosowie. Ponadto mam poważne wątpliwości, czy w ogóle w tym szpitalu był P. Proniagin, ponieważ trudno mi uwierzyć, aby głównodowodzący akcją pozostawił dowodzenie w czasie walk i udał się do szpitala położonego na skraju miasta, z którego nie nacierał. Przecież grupa partyzantów, w której znajdował się doktor A. Blumowicz, udała się do szpitala nie w pościgu za policjantami, lecz po medykamenty, które, jeśli wierzyć J. Szepetyńskiemu, były ponoć głównym powodem ataku na Kosów. Należy przypuszczać, że gdy niespodziewanie zastali tam chorego policjanta i go zabili, wpadli na pomysł, aby zwielokrotnić liczbę rzekomo tam ukrywających się policjantów i tym samym niejako usprawiedliwić się w oczach dowództwa z rabunku lekarstw z cywilnego szpitala i jednocześnie wykazać, że z powodu ukrywających się policjantów postąpili oni słusznie podpalając kosowski szpital. Zadziwiające jednak jest to, że informacja o obecności P. Proniagina w szpitalu kosowskim w czasie napadu pojawiła się dopiero w 2002 r., czyli wtedy, gdy już głównodowodzący nie żył. Sam natomiast P. Proniagin o tym fakcie nigdzie nie wspomniał. Czyżby J. Szepetyński chciał chytrze powiedzieć, że nic się nie działo bez wiedzy i zgody P. Proniagina? W ten sposób zrzucał na niego odpowiedzialność za spalenie cywilnego szpitala w Kosowie. Następnie J. Szepetyński w swoich wspomnieniach informuje, że „jakiś czas po ataku, kiedy zdobyliśmy łup w postaci lekarstw i amunicji, pewien młody mężczyzna podszedł i spytał czy jestem Żydem. „Dlaczego pytasz?" — „Chcę z Tobą pójść" — odpowiedział. — „Więc chodź" — zgodziłem się. Złapał mnie za rękę i nie odszedł już od mego boku. Nazywał się Dow Jewszycki[83]. Uwolniliśmy getto (sic!). Niektóre rodziny poszły z nami do lasu. Większość udała się do sąsiednich miasteczek

[82] Я. И. Шепетинский, *Приговор*, с. 64-65.

[83] Przeżył on wojnę w radzieckim oddziale partyzanckim. Wcielony w 1944 r. w Pińsku do Armii Czerwonej „po jakimś czasie" zdezerterował. Dalsze jego losy nie są nam znane — J. Szepetyński, *Drabina Jakubowa*, s. 47.

i miast położonych w granicach Trzeciej Rzeszy. Słyszeli, że tam nie zabijają Żydów"[84]. Informacja ta jest bardzo bałamutna. Nie daję wiary, aby partyzanci w czasie napadu na Kosów zdobyli jakąś ilość amunicji. Sądzę, że raczej jej dużo stracili, strzelając często na oślep. A już zupełną nieprawdą jest informacja o „uwolnieniu getta". Niezorientowany czytelnik czytając relację J. Szepetyńskiego ma prawo uważać, że „uwalniając getto" dokonał on wraz ze swoimi współtowarzyszami niebywałego wyczynu, za co w środowisku żydowskim winien być uważany za bohatera. A tymczasem w dawnym getcie, o którym tu mowa, znajdowały się tylko niedobitki z ok. 4500 Żydów, zamieszkałych w Kosowie w latach 1939-1941. Ocalałych z pogromu Żydów w czasie napadu partyzantów na Kosów było już w mieście niewielu i mówienie o „uwolnieniu getta" jest informacją wyolbrzymioną, nie odpowiadającą prawdzie.

Bardziej rzeczowo przedstawia te wydarzenia Z. Zimak, który mówi: „Wyszliśmy z ukrycia, gdy rozległy się wystrzały z armaty, seria z karabinów maszynowych, kiedy zobaczyliśmy gwiazdki czerwone na furażerkach wojowników — partyzantów"[85]. Wtedy właśnie stanęła przed nimi realna możliwość opuszczenia Kosowa i znalezienia bezpiecznego ukrycia. Według Z. Zimaka, „po rozgromieniu garnizonu za pozwoleniem dowództwa im. N. A. Szczorsa razem z 200 Żydami udaliśmy się do Wołczych Nor"[86]. Jak widać, Z. Zimak również uwierzył w rozgromienie garnizonu okupacyjnego w Kosowie, ponieważ dowiedział się o tym z opowiadań cudzych, sam tego nie mógł wiedzieć, gdyż znajdował się w innej części miasta. I chociaż też używa zaokrąglonej liczby „200" uchodzących Żydów, to jednak jego relacje o wyjściu Żydów z Kosowa można uznać za bliższe prawdzie. Fakt ten potwierdził również P. Proniagin w swoich wspomnieniach. A mianowicie podał on, że razem z jego oddziałem „do lasu udało się dużo ludności cywilnej", nie wspominając ani słowem, iż byli to Żydzi, których liczbę, sądzę, celowo zawyżył. „W lesie żyli oni potem w oddzielnych obozach pod ochroną partyzantów"[87]. Jednak większość z nich zginęła już podczas wielkiej obławy represyjnej.

Ponadto J. Szepetyński w swoich wspomnieniach obraża mieszkańców Kosowa, gdy pisze, że oni „nienawidzili komunistów, a Niemców witali kwiatami. W podziękowaniu Niemcy nagradzali ich oddawaniem żydowskiego mienia"[88]. Skąd J. Szepetyński o tym wie, skoro w Kosowie był

[84] Я. И. Шепетинский, *Приговор*, с. 65.

[85] U większości zabitych partyzantów nie widziałem nakrycia głowy, a tam gdzie ono było, nie widziałem „czerwonych gwiazdek".

[86] З. Зімак, *Косаўскае гета*, „Івацэвіцкі веснік" 18.03.1994, № 21.

[87] П. В. Пронягин, *У самой границы*, с. 45.

[88] J. Szepetyński, *Drabina Jakubowa*, s. 47.

zaledwie niecałe trzy godziny? Z pewnością w Kosowie byli tacy, co nienawidzili komunistów, mając ku temu uzasadnione powody, ponieważ zesłano na „resocjalizację" na Sybir lub do Kazachstanu często najbliższych członków ich rodzin lub zabrano do więzienia ojca czy brata. Jednak większość mieszkańców Kosowa zachowywała bierność w tej sprawie. A tak naprawdę w czasie okupacji w Kosowie pozostali tylko nieliczni komuniści, większość uciekła wraz z wycofującymi się oddziałami Armii Czerwonej (np. Stanisław Radkiewicz) lub ukrywała się poza miastem. Nikt też Niemców nie witał kwiatami. Widocznie J. Szepetyńskiemu pomylił się przemarsz wojsk niemieckich w 1941 r. z powitaniem wojsk sowieckich w 1939 r., w którym on zapewne brał czynny udział[89]. Na pewno w Kosowie mieszkańcy nie witali kwiatami wkraczających do miasta Niemców, nie było bram tryumfalnych jak w 1939 r., ani powitania z chlebem i solą. Za co bowiem mieli ich witać. Czy za to, że centrum miasta, bez uzasadnionego powodu, zniszczyli pociskami zapalającymi? Nie słyszałem też o nagradzaniu mieszkańców pożydowskim mieniem. Jakim mieniem? Co lepsze zrabowali Niemcy lub wcześniej Żydzi wymienili na żywność u okolicznej ludności, przeważnie wiejskiej. Nie można wykluczyć, że policjanci coś przynosili swoim rodzinom lub krewnym. Ale żeby Niemcy nagradzali mieszkańców za ich przychylność do nich, czegoś podobnego nie było. A tak naprawdę, większość ludzi w Kosowie nie okazywała w stosunku do Niemców ani zbytniej przychylności, ani też zbytniej wrogości.

Wycofując się z miasta partyzanci spalili szkołę podstawową, zlokalizowaną tuż za kapliczką rzymskokatolicką Matki Bożej, wyrządzając tym samym krzywdę dzieciom kosowskim. Partyzanci spalili też nieco dalej położony, zbudowany w 1922 r., cywilny szpital powiatowy[90] pozostawiając ludność miasteczka i okolic bez jakiejkolwiek opieki lekarskiej, gdyż w następstwie lekarze wyjechali z Kosowa. Szczególnie odczuła to moja ciężko ranna matka, ponieważ zachodziła konieczność wożenia jej do innych, niekiedy bardzo odległych miast, co w czasie okupacji niemieckiej na Białorusi nie było łatwe.

Ciekawe dlaczego o tym wyczynie nie ma nawet najmniejszej wzmianki w którymś ze wspomnień partyzantów, biorących udział w napadzie na Kosów? Wprawdzie J. Szepetyński dobrze zapamiętał zdobycie medykamentów przez doktora A. Blumowicza w szpitalu kosowskim, co uważam za pospolity rabunek, ale jednocześnie jakoś dziwnie zapomniał wspomnieć o podpaleniu tegoż szpitala i o wynoszeniu przez służbę szpitalną chorych

[89] Я. И. Шепетинский, *Приговор*, с. 13.

[90] В. Толкачев, *Здравоохранение района началось с Коссовской больницы*, „Івацэвіцкі веснік", 14.01.1998, c. 3. W artykule informacja niedokładna. Wokół szpitala nie było walk, został on ograbiony, a potem spalony przez partyzantów.

z łóżkami z płonącego już budynku. Wszystko wskazuje na to, że szpital podpalili partyzanci z 51. grupy oddziału im. N. A. Szczorsa, dowodzonej przez wspomnianego już zawodowego oficera Jefima Fiodorowicza[91], do której właśnie należeli doktor A. Blumowicz i J. Szepetyński, obsługujący karabin maszynowy. A jeżeli J. Szepetyński sam brał udział w tym niegodziwym wyczynie, to powinien raczej wstydzić się, a nie przechwalać i strugać bohatera przed swoimi rodakami, którzy zapewne ślepo wierzą w jego bohaterstwo. Ci sami partyzanci nie poprzestali na spaleniu szpitala, bowiem po drodze, w odwrocie, spalili jeszcze budynek nadleśnictwa w lesie Hulinie, pozostawiając po sobie w pamięci mieszkańców jak najgorsze wrażenie i przykre wspomnienie. Inny wycofujący się oddział podpalił smolarnię zlokalizowaną po prawej stronie drogi prowadzącej do Niechaczewa, na skraju lasu Jeławasty.

A jakie straty ponieśli atakujący Kosów partyzanci? P. Proniagin w jednym ze wspomnień podaje, że „straciliśmy siedmioro zabitych i kilku rannych". To samo mówi S. Ruticz[92]. W opracowaniu *Iz istorii otdielnogo partizanskogo otriada...* podano, że „nasze straty wynosiły 6 zabitych i 14 rannych"[93]. W innym zaś miejscu P. Proniagin informuje, że „doniesiono mi, że atakując punkt ogniowy (chodzi tu zapewne o punkt ogniowy w domu Dworeckiego — E. I.) zginął dowódca oddziału, młodszy sierżant Karim Ismagiłow, zginął jeszcze jeden mój kolega pułkowy. Zginęli Aleksander Tomilin, Stiepan Blumenfeld[94], Andrzej Niejdierow. Szturmując magistrat (miejsce dyslokacji niemieckich pograniczników — E. I.), zginął dowódca drużyny z oddziału im. G. M. Dymitrowa, Władimir Worobiow, żołnierze Wasilij Kuźniecow i Jewgienij Isajew"[95]. Natomiast J. Szepetyński w tekście polskim podaje, że „mieliśmy mniej niż dziesięciu zabitych i rannych"[96], a w tekście rosyjskim, że „zabitych i rannych około dziesięciu osób, w tym nasz komisarz oddziału Dawid Blumenfeld"[97]. Dane te absolutnie nie odpowiadają prawdzie. Są one albo celowo zaniżane, albo,

[91] O nim: Jefim Fiedorowicz był zawodowym oficerem w stopniu starszego lejtnanta (porucznika). W latach 1939-1940 brał czynny udział w wojnie sowiecko-fińskiej. Za „męstwo i odwagę" w tej wojnie został odznaczony orderem „Krasnogo Znamieni" („Czerwonego Sztandaru"). Zginął 13 września 1942 r. w ataku na dziesiątą śluzę Kanału Ogińskiego, niedaleko miasteczka Telechany, bronioną przez kompanię 18. Łotewskiego Ochotniczego Batalionu Policji — П. В. Пронягин, *Дело всенародное*, с. 223-224.

[92] П. В. Пронягин, *Дело всенародное*, с. 221; С. П. Рутич, *Навеки юные*, с. 102.

[93] *Из истории отдельного партизанского отряда...*, с. 186.

[94] Stiepan Blumenfeld to Dawid Blumenfeld. Jak widać P. W. Proniagin unika żydowskich imion.

[95] П. В. Пронягин, *У самой границы*, с. 44.

[96] J. Szepetyński, *Drabina Jakubowa*, s. 47.

[97] Я. И. Шепетинский, *Приговор*, с. 65.

co jest bardziej prawdopodobne, świadczą o tym, że P. Proniagin, chociaż był głównodowodzącym, to jednak słabo orientował się w stratach poniesionych przez inne oddziały biorące z nim udział w napadzie na Kosów. Osobiście widziałem co innego. Rano, gdy ucichły strzały, a moją ranną matką zaopiekowała się babcia i sąsiadki, pobiegłem z chłopakami obejrzeć miejsca walk. Widziałem w rowie przed dawnym magistratem zmęczonych i przygnębionych żołnierzy niemieckich w pełnym rynsztunku bojowym, kilku z nich było obandażowanych, oraz policjantów wcale nie uciekających w panice. Na skraju cmentarza przeważnie w zbożu lub ściernisku (obecnie prawa strona cmentarza) widziałem co najmniej dziesięciu zabitych partyzantów. Wszyscy byli w cywilnych ubraniach, obok żadnego z nich nie było broni. Jednego z nich szczególnie zapamiętałem, leżał z na pół spalonym snopem żyta tuż przy wysokim płocie (chciał go bez benzyny naiwnie podpalić!), niemal na samym rogu tuż przy elektrowni. Płot ten otaczał teren więzienny. Zbudowano go w 1940 r. wraz z budynkiem więziennym i siedzibą NKWD, gdzie w czasie napadu znajdowała się policja. Natomiast mieszkaniec Kosowa Jewgienij Okowity uważał, że widział wraz z ojcem 13 zabitych partyzantów po obu stronach ulicy Niepodległości (obecnie T. Kościuszki). Ponadto widział on jak ranny w szyję partyzant Wania (imię ustalono według listu znajdującego się w jego „woreczku z owsem") błagał, aby go dobito. Wówczas policjant N. Horbacz kopnął go butem w głowę. Idący za nim komendant policji N. Demsza powiedział, aby go zostawił w spokoju, gdyż „dostał on już za swoje"[98]. Jewgienij Okowity powiada, że to bolesne zdarzenie na zawsze pozostało mu w pamięci.

P. Proniagin gołosłownie twierdził, że „Niemcy, którzy przybyli z Iwacewicz po odejściu partyzantów szybko zebrali trupy swoich wojaków i natychmiast ruszyli do siebie"[99]. Informacja ta jest wręcz kompromitująca. Po prostu wierzyć się nie chce, że P. Proniagin, partyzant otoczony taką aureolą sławy, może wypisywać takie niedorzeczności. Po pierwsze, Niemcy nie musieli przyjeżdżać z Iwacewicz, bo byli na miejscu. Po drugie, ani Niemcy, ani policja nie zbierali swoich trupów, ponieważ ich prawie wcale nie było. W czasie całego napadu zginęło w boju tylko dwóch policjantów: Ilja Możejko i Walentin Jakowlew — syn emigranta rosyjskiego. Ponadto zginął jeden z pograniczników — Niemców, który akurat wieczorem powrócił z urlopu z Niemiec. Zginął też nieco przygłuchy Iosif Krawcewicz z ulicy Kościelnej (dziś M. Gorkiego). Wynosił on na szyi chomąto z palącej się stodoły. Wtedy kula trafiła go prosto w usta. Należy zatem przy-

[98] Jewgienij Okowity, mieszkaniec Kosowa w rozmowie z autorem dn. 10 sierpnia 2005 r.

[99] П. В. Пронягин, *У самой границы*, c. 45. Powtarza to samo Siergiej Ruticz: С. П. Рутич, *Навеки юные*, c. 104.

puszczać, że nie była ona przypadkowa, gdyż na dworze była już dobra widoczność. Prawdą natomiast jest to, że z rozkazu Niemców i policji kazano Nikołajowi Żukowi z ulicy Niepodległości zebrać pozostawione trupy partyzantów na furmankę i pochować je w naprędce nieco pogłębionym okopie, tuż za płotem więziennym naprzeciw elektrowni. Obecnie można to miejsce zlokalizować z lewej strony przed wejściem na cmentarz prawosławny[100]. I jak tu można mówić o rozgromieniu garnizonu faszystowskiego!

Pozostawienie przez partyzantów zabitych współtowarzyszy na pastwę okupantów nie przynosi chwały, zwłaszcza dowództwu oddziałów im. G. M. Dymitrowa i im. K. J. Woroszyłowa. Uważam to za czyn haniebny i godny potępienia. Nie daję wiary aby tych, co widziałem w zbożu obok cmentarza, nie można było zabrać ze sobą. Tym bardziej że nikt ich, wycofujących się, nie atakował, gdyż garnizon okupacyjny do wycofania się partyzantów nie opuszczał pozycji obronnych w tym miejscu. W świetle powyższych faktów uważam, że to partyzanci, a nie Niemcy i policja, ponieśli ogromne straty w ludziach. Teraz trudno dokładnie ustalić jakie. Sądzę jednak, że straty partyzantów sięgały kilkudziesięciu zabitych i rannych.

Głównodowodzący P. Proniagin podaje, że ok. godziny 10.00 zaczęli się oni wycofywać po rzekomym „rozbiciu wroga", w obawie przed pojawieniem się w każdej chwili większych sił nieprzyjaciela. Tym bardziej że, jak twierdził, „nad miastem pojawiły się niemieckie samoloty, które rozpoczęły ostrzeliwanie ich z karabinów maszynowych"[101]. Informacja ta jest również bałamutna i nieprawdziwa. Sądzę, że zaczęli się oni wycofywać już znacznie wcześniej. Na niebie nie było ostrzeliwujących miasto samolotów, ale gdzieś około godziny 12 w południe pojawił się tylko jeden niemiecki samolot, który krążył chwilę nad miastem i odleciał, nie oddając ani jednego strzału. Możliwe, że samolot ten ostrzeliwał ich, ale gdzieś poza miastem. Do fantazji należy też zaliczyć rzekomo zdobyte przez nich po walce „100 karabinów, 12 automatów, 3 karabiny maszynowe i zabrane składy z gotowymi hamburskimi materiałami dla obuwia". Ponoć też „wzięli dużo manufaktury, 12 maszyn do szycia, bydło, koni belgijskich i prostych"[102]. Nic podobnego nie miało miejsca. Sądzę, że w Kosowie w ogóle nie było ciężkich koni belgijskich, widziałem takowe, ale u Niemców w Iwacewiczach. Nie sądzę również, by wycofujący się partyzanci gnali ze sobą jakieś większe stado bydła. Nie było go ani u Niemców, ani policji. A mieszkańcy nie pamiętają, aby im wtedy partyzanci zabrali jakieś zwierzęta domowe. Możliwe, że zabrali kilka koni czy jedną lub dwie

[100] Por. przypis 98.
[101] П. В. Пронягин, *У самой границы*, с. 45.
[102] *Из истории отдельного партизанского отряда...*, с. 186.

krowy. Tym bardziej, że partyzanci musieli się śpieszyć w obawie przed ewentualną pogonią sił represyjnych. Natomiast nie wykluczam, że wycofując się zabrali oni ze sobą kilka maszyn oraz cześć surowców, ukrytych w zakładzie skórzanym państwa Rusieckich.

Koniec części pierwszej

Eugeniusz Iwaniec — dr hab., historyk i rusycysta, prof. nadzw. Wyższej Szkoły Studiów Międzynarodowych w Łodzi. Emerytowany, długoletni pracownik naukowo-dydaktyczny Uniwersytetu Łódzkiego. Urodził się 10 października 1931 r. w Kosowie Poleskim. Od najmłodszych lat był związany z tradycją kościuszkowską. W nauce światowej jest znany szeroko jako badacz dziejów i kultury duchowej i materialnej Rosjan staroobrzędowców. Jest autorem kilku książek i około czterdziestu artykułów. Obecnie utrwala swoje wspomnienia związane z miejscem urodzenia. Nagrodzony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz Pamiątkowym Medalem Budowy Pomnika Tadeusza Kościuszki w Warszawie i in.



„Ranną Biblię" autor artykułu przechowuje do dziś jako domową relikwię





Po pożarze Kosowa wielu Żydów udało się do Mereczowszczyzny, gdzie w pałacu Pusłowskich znalazło dach nad głową. Wejście do pałacu Pusłowskich. Stan z przed 1939 r. Fot. Józef Szymańczyk



Ekshumacja pomordowanych mieszkańców wsi Bieławicze i Galik z udziałem późniejszych oprawców Żydów i innych obywateli Kosowa. Rok 1942. Autor nieznany



W czasie napadu obok cerkiewki znajdowało się stanowisko dowodzenia oddziału im. G. M. Dymitrowa. Rok 1995. Fot. Eugeniusz Iwaniec



Budynek przedwojennego magistratu — celu armatniego ostrzału partyzantów. Stan z przed 1939 r. Fot. Józef Szymańczyk



Rodzina Iwańców podczas okupacji niemieckiej. Rok 1943. Fot. Józef Okowity



Autor artykułu z kolegą szkolnym. Rok 1944. Fot. Józef Okowity



Widok ogólny pałacu Pusłowskich w odbudowie (2011 r.)
Na pierwszym planie autor artykułu. Fot. Eugeniusz Iwaniec

І. Л. Калечыц, *Эпіграфіка Беларусі X-XIV стст.*, Мінск: Беларуская навука, 2011, 171 с.

Беларуская гістарычная навука зрабіла чарговы значны крок у сваім развіцці. І зроблена гэта намаганнямі адной жанчыны — Іны Калечыц, кандыдата гістарычных навук, дацэнта кафедры дапаможных гістарычных дысцыплін і методыкі выкладання гісторыі Беларускага дзяржаўнага педагагічнага ўніверсітэта імя Максіма Танка. Яна сабрала і прааналізавала ўсе вядомыя на 2010 год эпіграфічныя помнікі з тэрыторыі сучаснай Беларусі. Вялікае значэнне эпіграфічных помнікаў пры канструяванні мінулага, асабліва перыядаў сярэднявечча і ранняга новага часу, агульнавядомае. Бо яны разам з летапісамі і актавымі дакументамі складаюць комплекс пісьмовых крыніц. Для беларускай гістарыяграфіі, асабліва сярэднявечнага перыяду, роля эпіграфікі яшчэ больш значная па прычыне амаль поўнай адсутнасці ўласна беларускіх арыгінальных пергамінных ці летапісных помнікаў да XV ст.

У навуцы агульна прынята, што „эпіграфіка (грэч. *epigraphe* — надпіс) дапаможная гістарычная дысцыпліна, якая вывучае змест і формы старадаўніх надпісаў, нанесеных на рэчы (пячаткі, абразкі, прасліцы, манеты, званы, мячы, клінкі і інш.) або натуральныя ці штучныя паверхні (камяні, скалы, каменныя крыжы, сцены пабудоў і інш.)”[1]. „Epigrafika jest to nauka zajmująca się historią pisma wykonanego w trwałym materiale bez użycia zwykłego narzędzia pisarskiego, pióra w jego historycznym rozwoju lub zastępującej go czcionki drukarskiej. Nazwa wywodzi się od niemieckiego *Epigraphik*, a to z greckiego *epigraphe* — napis”[2].

Рэцэнзуемая манаграфія Іны Калечыц з’яўляецца першым даследчыцкім праектам, у якім праводзіцца аналіз, класіфікацыя і комплекснае вывучэнне сукупнасці эпіграфічных помнікаў X-XIV стст., знойдзеных на тэрыторыі Беларусі. Асобна трэба адзначыць увод у шырокі навуковы зварот графіці, выяўленых у алтарах Спаса-Праабражэнскай царквы ў Полацку, якія датуюцца XII-XVIII ст. Заўважым, што пэўныя катэгорыі беларускіх эпіграфічных помнікаў вядомы спецыялістам з пачатку XIX ст. — гэта так званыя „Барысавы камяні” і „крыж Еўфрасінні Полацкай, масцера Лазара Богшы”.

Кніга І. Калечыц складаецца з Уводзінаў, 4 глаў, заключэння, спіса выкарыстанай літаратуры і багацейшага дадатка малюнкаў і фотаздымкаў прадметаў з надпісамі і графіці з тэрыторыі Беларусі. У главе 1: *Гістарыяграфія даследавання эпіграфічных помнікаў Беларусі*

[1] Л. У. Дучыц, *Эпіграфіка*, [у:] *Археалогія і нумізматыка Беларусі. Энцыклапедыя*, Мінск 1993, с. 666.

[2] J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2001, s. 361-364.

X-XIV стст. аўтарка аналізуе максімальна вядомую літаратуру па тэме. Пры гэтым выкарыстоўваюцца як храналагічны прынцып — ад Мацея Стрыйкоўскага да сучаснасці, так і тыпалагічны — у кантэксце помнікаў з усходнеславянскіх тэрыторый і археалагічных даследаванняў. Пераважна гэта кнігі і артыкулы расейскіх дакастрычніцкіх, савецкіх, сучасных беларускіх, украінскіх і расейскіх даследчыкаў. У дадатак да грунтоўнай бібіляграфіі назавем некаторыя пазіцыі, якія засталіся па-за ўвагай аўтаркі, але маюць вялікае значэнне для абранай тэмы ў метадалагічным і кампаратывісцкім сэнсе: С. Франклин, *Письменность, общество и культура в Древней Руси*, Санкт-Петербург 2010; Т. В. Рождественская, *Новонайденные древнерусские надписи-граффити Мартирьевской паперти Новгородского Софийского собора*, «Труды Отдела древнерусской литературы», 2004, т. 55, с. 536-548; А. А. Евдокимова, *Корпус греческих граффити Софии Киевской на фресках первого этажа*, «Древнейшие государства Восточной Европы», 2005 год: Рюриковичи и российская государственность, Москва 2008, с. 465-518; Г. Ф. Корзухина, А. А. Пескова, *Древнерусские энколпионы: нагрудные кресты X-XIII вв.*, Санкт-Петербург 2003.

У главе 2: *Метады даследавання эпіграфічных помнікаў* у першую чаргу неабходна звярнуць увагу на аўтарскую, уласную Іны Калечыц методыку — *метад мікрадаследавання эпіграфічных помнікаў.* У чым яго сутнасць? Для І. Калечыц эпіграфічныя помнікі з'яўляюцца „каштоўнымі самастойнымі крыніцамі, якія паведамляюць не толькі канкрэтныя факты, але даюць звесткі аб працэсах і з'явах, што адбыліся ў той час. Дзеля гэтага трэба выкарыстоўваць прынцыпы комплекснага падыходу, вывучэнне ўнутры- і знешнетэкставых аспектаў, фармальна-тыпалагічны метад, гісторыка-параўнальны, статыстычны, стратыграфічны, палеаграфічны, рэчазнаўчы метад даследавання крыніц, задзейнічаць сучасныя навукова-метадычныя распрацоўкі, заснаваныя на прымяненні камп'ютарных тэхналогій, лічбавай фатаграфіі, і відэаздымкі. Галоўнай умовай даследавання эпіграфічных помнікаў з'яўляецца ўзаемнае вывучэнне прадмета і надпісу на ім, што ўключае ў сябе этап якаснай фіксацыі помніка і надпісу, з наступным рэчазнаўчым, палеаграфічным, тэксталагічным аналізам і выкарыстаннем помніка ў якасці паўнацэннай гістарычнай крыніцы" (с. 19-20). Іна Калечыц вылучае тры этапы аналізу эпіграфічнага помніка. Першы этап — фіксацыя, дзеля яе выкарыстоўваюцца тры асноўныя спосабы: малюнкавая фіксацыя, лічбавае фатаграфаванне і відэаздымка. Яны не з'яўляюцца аўтаномнымі, а павінны заўсёды дапаўняць адзін аднаго. Другі этап — рэчазнаўчае вывучэнне помніка, на які нанесены надпіс, з прыцягненнем неабмежаванага кола даных археалогіі, этналогіі, мастцвазнаўства. Трэці этап — вывучэнне эпіг-

рафемы — асобнага самастойнага надпісу, які можа ўключаць у сябе як адзіночныя літары, так і разгорнутыя паведамленні, нанесеныя на паверхню прадмета. Дадзены этап уключае ў сябе чытанне і датаванне надпісу, якое складаецца з тэксталагічнага аналізу, вызначэння часу нанясення надпісу палеаграфічнымі, стратыграфічнымі, тыпалагічнымі і гісторыка-мовазнаўчымі метадамі.

Трэцяя глава прысвечана класіфікацыі эпіграфічных помнікаў. І зноў аўтарка прапануе ўласную класіфікацыю, якая адрозніваецца ад створаных раней (Барыса Рыбакова, Альбіны Медынцавай, С. Высоцкага, В. Яйленкі). Галоўным метадалагічным прынцыпам Іны Калечыц з'яўляецца разгляд эпіграфічных помнікаў у якасці гістарычнай крыніцы, якая з'яўляецца не толькі сведчаннем пісьменнасці насельніцтва, але таксама адлюстраваннем іншых гістарычных працэсаў. У адрозненні ад класіфікацый папярэднікаў, дзе ўвага ў першую чаргу скіроўвалася на датаванне, чытанне і інтэрпрэтацыю надпісаў, І. Калечыц прапануе комплекснае вывучэнне. Яе аўтарская класіфікацыя па матэрыяле і катэгорыях рэчаў ахоплівае ўсе вядомыя помнікі эпіграфікі з Беларусі, пры гэтым улічвае іх рэгіянальныя і тыпалагічныя асаблівасці. Дазволім сабе прывесці дадзеную класіфікацыю поўнасцю, бо яна сапраўды на сёняшні дзень найбольш стабільная, мабільная, зручная, практычная, абгрунтаваная і карысная для кожнага рэгіёна (с. 27-28).

„Класіфікацыя помнікаў эпіграфікі па матэрыяле і катэгорыях рэчаў:

1. Каменныя эпіграфічныя помнікі:

1.1 Манументальныя (лапідарныя помнікі).

1.2 Камяні.

1.3 Вырабы з каменя:

  1.3.1. прадметы культу;

  1.3.2. гаспадарчыя прылады.

2. Драўляныя эпіграфічныя помнікі:

2.1. Вырабы з дрэва.

3. Металічныя эпіграфічныя помнікі:

3.1. Зброя.

3.2. Посуд.

3.3. Прадметы ўпрыгожвання.

3.4. Прадметы культу.

3.5. Прылады працы.

3.6. Плацёжныя зліткі.

4. Гліняныя эпіграфічныя помнікі:

4.1. Амфары.

4.2. Плінфа.

5. Касцяныя эпіграфічныя помнікі:

5.1. Косткі.

5.2. Нарыхтоўкі з косці.
5.3. Вырабы з косці.
6. Скураныя эпіграфічныя помнікі.
7. Шкляныя эпіграфічныя помнікі.
8. Надпісы на сценах пабудоў.
8.1. Графіці.
8.2. Дыпінці".

Апошняя чацвёртая глава, самая вялікая ў кнізе, гэта грунтоўны і падрабязны каталог апісання беларускіх эпіграфічных помнікаў, складзены па прынцыпах распрацаванай аўтарскай класіфікацыі. Іна Калечыц улічыла як існуючыя забыткі з музеяў і археалагічных справаздач, так і вядомыя толькі з літаратуры. Лічым, што варта азнаёміць чытача з беларускім эпіграфічным багаццем.

З гісторыяй Полацкага княства звязаны ўнікальныя эпіграфічныя помнікі так званыя „Барысавы камяні", якія адносяцца да манументальных[3]. Адзначым, што яны не маюць аналагаў на тэрытоыі Русі. Гэта прыродныя ледавіковыя неапрацаваныя валуны з надпісамі, кшталту „Хрыстос Ніка Госпадзе, дапамажы рабу свайму Барысу" ў розных варыянтах. Усяго вядома пра 9 валуноў з надпісамі — 6 Барысавы камяні, камень Сулібор хрэст, Рагвалодаў камень і камень Святаполк-Аляксандр. Храналагічна дадзеная катэгорыя помнікаў спецыялістамі адносіцца да XII ст., але функцыянальнае прызначэнне і прычыны з'яўлення надпісаў надалей дыскусійныя тэмы. Розныя даследчыкі ў Барысавых камянях і надпісах на іх бачылі: а) лоцманскія знакі, б) сляды антыязычніцкай палітыкі і распаўсюджвання хрысціянства; в) просьбы князя Барыса аб дапамозе пад час голаду ў 1128 г.; г) межавыя знакі; д) просьба князя Барыса дапамагчы ў вайсковых паходах на яцьвягаў у 1102 г. і земгалаў у 1106 г.[4] На жаль, мусім канстатаваць, што большасць з гэтых унікальных помнікаў беларускай культуры была знішчана бязбожнымі бальшавікамі ў 30-50-х гадах XX ст. На сённяшні дзень захаваліся: толькі адзін камень каля Сафійскага сабора ў Полацку (першы Барысаў камень), у кастрычніку 2002 г. па ініцыятыве Кастуся Шыдлоўскага з Браслаўскага музея з Заходняй Дзвіны каля мястэчка Друя былі выцягнуты кавалкі пятага Барысава каменя, у маскоўскім музеі-запаведніку „Каломенскае" знаходзіцца „Камень Сулібор хрэст".

[3] В. П. Таранович, *К вопросу о древних лапидарных памятниках с историческими надписями на территории Белорусской ССР*, „Советская археология", 1946, № 8, с. 249-260; Л. Ул. Дучыц, *Барысавы камяні (гістарыяграфічны агляд)*, „Весці Акадэміі навук БССР. Серыя грамадскіх навук", 1985, № 4, с. 69-73.

[4] Дарэчы, апошняе меркаванне выказанае Міколам Ермаловічам было праігнаравана Інай Калечыц. М. Ермаловіч, *Старажытная Беларусь. Полацкі і Навагародскі перыяды*, Мінск 1990, с. 159-162.

Наступная катэгорыя „камяні" прадстаўлена адзіным прыкладам — гэта камень з падмурка полацкага Сафійскага сабора, выяўлены пад час раскопак у 1977 г.[5] Адносна гэтага эпіграфічнага помніка пісалася не аднойчы. Аднак Іна Калечыц здзейсніла сваеасаблівы „навуковы подзвіг". Справа ў тым, што на камені прадрапана слова абсцэннай лексікі «пизъда», з-за чаго ва ўсіх ранейшых публікацыях надпіс друкаваўся не поўнасцю. Гэтым разам аўтарка рэцэнзуемай кнігі прадставіла поўны змест дадзенай эпіграфемы. Яна таксама выводзіць этымалогію гэтага слова з праславянскага *pisьda („вульва") ад праіндаеўрапейскага *pisd-eH („мочаспускальны орган").

Вырабы з каменя з надпісамі падзяляюцца на некалькі груп. Гэта прадметы культу — іконы — 10 штук (выяўлены ў Полацку — 2 экз., Горах, Мінску — 3 экз., Пінску, Ваўкавыску — 2 экз., Навагрудку), гаспадарчыя прылады: прасліцы — 10 штук з надпісамі і 3 з прадрапанымі асобнымі літарамі (выяўлены ў Вішчыне — 2 экз., Віцебску — 2 экз., Пінску, Гродне, Полацку, Друцку — 2 экз., Ваўкавыску — 2 экз., Дрысвятах, Навагрудку), шыфернае кола з Мсціслаўля, а таксама ўнікальны камень з Полацка, які Георгі Штыхаў назваў „запісная кніжка вучня". На ім змешчаны надпіс кірылічнымі літарамі, але бессэнсоўны з пункту гледжання славянскай лексікі. Спецыялісты лічаць, што дадзеныя словы ўяўляюць сабою пералік татарскіх лічэбнікаў ад аднаго да дзесяці, а часова гэты прадмет адносіцца да XIV ст.

Драўляныя эпіграфічныя помнікі Беларусі прадстаўлены наступнымі артэфактамі: 2 місы з малітоўнымі прашэннямі (выяўлены ў Гомелі, Мінску), самшытавы грабеньчык з часткай кірылічнага алфавіту з канца XIII — пачатку XIV стст. (Бярэсце), 5 верацён з адзінкавымі літарамі (Бярэсце). Таксама малалікая, але больш разнастайная калекцыя беларускіх металічных эпіграфічных помнікаў. Да зброі адносяцца меч канца IX — першай паловы X ст. з лацінскім надпісам ULFBERH+T знойдзены ў 1956 г. пад час земляных прац у Полацку, сякера XV ст. з кірылічным надпісам з Пінска. З посуду вядомы фрагмент бронзавага келіха з лацінскім надпісам, выяўленага ў культурных напластаваннях канца XII-XIII стст. на гарадзішчы Збароў паблізу Рагачова. У Гомелі выяўлены абломак жалезнага сярпа з выбітай літарай. Упрыгожванні прадстаўлены фрагментам бранзалета XII ст. з Магілёва і пярсцёнка з лацінскімі літарамі з Навагрудка. З літаратуры таксама вядома аб знаходках на тэрыторыі Беларусі ў канцы XIX — пачатку XX ст. трох плацёжных зліткаў з кірылічнымі надпісамі.

[5] В. А. Булкин, Т. В. Рождественская, *Надписи на камне из храма Софии в Полоцке*, [у:] *Памятники культуры. Новые открытия 1982 г.*, Ленинград 1984, с. 7-12.

Больш значную калекцыю металічных эпіграфічных помнікаў, як вынікае з кнігі І. Калечыц, складаюць прадметы культу. У першую чаргу гэта знакаміты Крыж Еўфрасінні Полацкай, зроблены полацкім ювелірам Лазарам Богшам, на якім змешчаны датаваны (1161 г.) і разгорнуты, шматсэнсоўны надпіс[6]. Да названай катэгорыі залічваюцца 3 крыжыэнкалпіёны (з Бярэсця, Гомеля і Навагрудка), кадзіла XII ст. з Турава, фрагмент звана з Ніжняй царквы ў Гродне, таксама з названай царквы паходзяць медныя гравіраваныя пласціны з надпісамі і выявамі святых Феадота і Сімяона і апостала Паўла, медны медальён з пагруднай выявай Іаана Хрысціцеля і накладка. Невялікі аднабаковы абразок з выявай воіна і надпісам „Димитри" быў знойдзены ў Ваўкавыску. На гарадзішчы Капланцы выяўлены абаразок з выявай св. Матфея са скарочаным надпісам. З тэрыторыі Беларусі вядомы шэраг амулетаў-змеевікоў са словамі — Ваўкавыск, Чачэрск, Віцебск, Заслаўе.

Гліняныя эпіграфічныя помнікі прадстаўлены ў першую чаргу фрагментамі амфар з рысункамі, літарамі, складамі і словамі. Найболш знакамітыя гэта амафара з Навагрудка з надпісам «ОЛЬКЪСИ», выяўленая ў культурных напластаваннях пачатку — сярэдзіны XII ст., і з Пінска з надпісам „(Р)ОПОЛЧЕВИНО". Адносна пінскай знаходкі, найбольш праўдападобным, здаецца, з'яўляецца меркаванне Барыса Рыбакова, што мы маем дачыненне з віном, якое было набыта на вяселле пінскага князя Яраполка Юр'евіча ў 1190 г.[7] Таксама з раскопак у Пінску паходзіць і большасць вядомых фрагментаў амфар з групамі літар альбо складамі — 6 асобнікаў, 3 выяўлены ў Полацку, па адным з Ваўкавыска, Слоніма, Мінска, Навагрудка. Дададзім, што кавалак амфары з кірылічным надпісам быў выяўлены таксама ў канцы 90-х гадоў XX ст. пад час раскопак на вул. Замкавай ў Бельску-Падляшскім, але інфармацыі ў рэцэнзуемай кнізе пра гэта не знойдзем, бо не вядома, ці была публікацыя на гэты конт.

Наступнай катэгорыяй гліняных эпіграфічных помнікаў з'яўляецца плінфа, своеасаблівы будаўнічы матэрыял, які быў характэрны для будаўніцтва культавых і свецкіх будынкаў на тэрыторыі Усходняй Еўропы ў XI-XIII стст. У беларускіх гарадах эпіграфемы сустракаюцца на плінфе з цэркваў Гродна, Ваўкавыска і Полацка. Сярод іх вылучаюць літарныя, літарападобныя, тамгападобныя, княжацкія і рунічныя знакі. Адзначым, што праблема больш пераканаўчай расшыфроўкі знакаў на плінфе патрабуе асобнага даследавання.

[6] З апошніх даследаванняў адносна крыжа Еўфрасінні Полацкай глядзі: Л. В. Алексеев, Т. И. Макарова, Н. П. Кузьмич, *Крест — хранитель Всея Вселенныя*, Минск 1996.

[7] Б. А. Рыбаков, *Русские датированные надписи XI-XIV веков*, Москва 1964, с. 34.

Таксама ўнікальным помнікам з’яўляецца калекцыя неапрацаваных костак з гарадзішча Маскавічы на Браслаўшчыне, на якія нанесены руны, рунападобныя знакі, малюнкі і кірылічныя літары. Падрабязны палеаграфічны і тэксталагічны аналіз гэтай катэгорыі эпіграфічных помнікаў зроблены ў свой час Е. Мельнікавай[8]. Неапрацаваныя косткі з надпісамі былі знойдзены таксама ў Полацку і Гродне. Сярод іншых касцяных эпіграфічных помнікаў вядома дзяржальня для нажа з Драгічына Набужнага, жужалка з Мінска, косткі для гульні з Ваўкавыска, Віцебска і Полацка. На адной з костак для гульні з Полацка быў прадрапаны рунічны надпіс. З Віцебска паходзіць касцяны абразок XIII ст. з выявай св. Матфея і запісам імя.

Да скураных эпіграфічных помнікаў адносіцца адзіная знаходка похваў з алфавітным надпісам з Пінска. Малалікая колькасць і шкляных эпіграфічных помнікаў. Пераважна гэта фрагменты келіхаў з арабскімі надпісамі з Навагрудка. Вядомы таксама з Навагрудка адзіны прыклад шклянога абразка-літыка з грэчаскім кананічным надпісам.

Дзякуючы манагарфіі Іны Калечыц беларускія даследчыкі полацкага перыяду айчыннай гісторыі атрымалі каштоўнейшы корпус крыніц. Маецца на ўвазе графіці полацкай Спаса-Праабражэнскай царквы. Аўтарка змясціла прамалёўку і фота 130 надпісаў, якія былі выяўлены ў алтарнай частцы будынка і датуюцца ад XII да 30-х гадоў XIX стст. Зыходзячы з уласнай распрацаванай методыкі І. Калечыц вельмі слушна разглядае эпіграфічны матэрыял з царквы ў комплексе, без штучнага дзялення паводле храналагічнага альбо алфавітнага прынцыпу. У залежнасці ад мэт нанясення надпісаў графіці Спаса-Праабражэнскай царквы аўтарка падзяляе на некалькі груп: найбольшая гэта памінальныя надпісы, якія ў сваю чаргу падзяляюцца на памінальныя запісы (33 графіці), памінальныя спісы (4 графіці) і аднайменныя надпісы (26 графіці); імёны і запісы тыпу „тут быў” (15 графіці); надпісы — малітоўныя прашэнні (13 графіці); надпісы, звязаныя з набажэнствам (15 графіці); алфавітныя графіці (8 графіці); надпісы рознай тэматыкі (16 графіці). Крыніцазнаўчы аналіз інфармацыі графіці са сцен Спаса-Праабражэнскай царквы — гэта справа бліжэйшай будучыні, асабліва тых, што датуюцца XII-XIII стст. Адзінкавыя графіці ў свой час былі выяўлены таксама на сценах трох цэркваў: Барыса-Глебскай (Каложскай) у Гродне, Барыса-Глебскай у Навагрудку і Дабравешчанскай у Віцебску.

На заканчэнні адзначым, што перспектывы развіцця беларускай эпіграфікі бачацца нам з аднаго боку ў выяўленні новых помнікаў

[8] Е. А. Мельникова, *Скандинавские рунические надписи: новые находки и интерпретации*, тексты, перевод, комментарий, Москва 2001.

— графіці на сценах культавых[9] (а магчыма і свецкіх) будынкаў, надпісы на культавых, побытавых і будаўнічых прадметах, знойдзеных пад час археалагічных раскопак. З іншага боку, лагічным і абгрунтаваным бачыцца выхад за сучасныя адміністрацыйныя межы Рэспублікі Беларусь. Эпіграфічныя помнікі з Віленшчыны, Падляшша, Смаленшчыны, часткова з Чарнігаўшчыны і Валыні павінны складаць адзіны комплекс з вядомымі з уласна беларускіх земляў.

Генадзь Семянчук
(Гродна)

[9] Яскравым пацвярджэннем дадзенай думкі з'яўляецца новы артыкул Іны Калечыц, прысвечаны аналізу графіці са Спаса-Праабражэнскай царквы ў Полацку, выяўленых у апошнія гады і якія не трапілі ў кнігу: *Графіці на слупах Полацкай Спаса-Праабражэнскай царквы*, „Беларускі гістарычны часопіс", 2012, № 5, с. 32-37.

***Тастаменты шляхты і мяшчан Беларусі другой паловы XVI ст. (з актавых кніг Нацыянальнага гістарычнага архіва Беларусі),* склад. А. Ф. Аляксандрава, В. У. Бабкова, І. М. Бобер. — Мінск: Беларуская Энцыклапедыя імя П. Броўкі, 2012. — 736 с. з ілюстрацыямі. Наклад 500 асобнікаў.**

Чарговы цудоўны падарунак атрымалі даследчыкі беларускай мінуўшчыны і культуры. Супрацоўніцы Нацыянальнага гістарычнага архіва Беларусі Альбіна Аляксандрава, Вольга Бабкова і Ірына Бобер падрыхтавалі і выдалі збор 116 актыкацый у актавыя кнігі земскіх, гродскіх і мяшчанскіх судоў тастаментаў шляхты і мяшчан Беларусі за 1559-1600 г.

Навуковая вартасць дадзенай катэгорыі крыніц ужо даўно высока ацэнена спецыялістамі. У Францыі, Нямеччыне, Польшчы склаліся ў гістарыяграфіях адмысловыя накірункі і цэнтры, выпрацаваны археаграфічныя выдавецкія нормы, распрацавана метадалогія вывучэння тастаментаў. У нашых беларускіх рэаліях сітуацыя выглядае незайздросна. Прычына ў тым, што тастаменты насельніцтва Беларусі сярэднявечча і новага часу слаба ўведзены ў навуковы зварот і мала друкаваліся.

Тастаменты з'яўляюцца ўнікальнай па інфарматыўнасці гістарычнай крыніцай. Яны, разам з эпісталярыямі, дазваляюць даследаваць у першую чаргу духоўны свет чалавека і ментальнасці розных грамадскіх груп. З'яўляючыся шмат у чым рэлігійным актам, у якім чалавек праяўляе сваё веравызнанне, тастамент дае інфармацыю пра іншыя важныя моманты індывідуальнай гісторыі: пра абставіны яго жыцця і смерці, сацыяльны статус і стан заможнасці, сямейныя адносіны, адукаванасць і культурнасць, філасофскія разважанні пра смерць, быццё і памяць аб сабе. Дадзеная гістарычная крыніца з'яўляецца своеасаблівым „голасам" тагачаснага чалавека. Напрыклад, прычынай напісання акта апошняй волі панам Міхайлам Іванавічам Багавіцінам Казярадскім была неабходнасць лячэння „ў Цепліцах у зямлі Нямецкай" і звязаным з гэтым падарожжам (№ 10).

Храналагічны перыяд надрукаваных дакументаў ахоплівае цікавы перыяд у гісторыі ВКЛ. Гэта час Інфлянцкай вайны, эпоха актыўнага распаўсюджвання Рэфармацыі і не менш актыўнага супрацьстаяння Каталіцкага касцёла. Таксама гэта час згасання дынастыі Ягелонаў, трох бескаралеўяў і трох панаванняў „чужых" манархаў — Генрыха Валуа, Стэфана Баторыя і Жыгімонта III Вазы. Нельга забываць, што

другая палова XVI ст. — перыяд вельмі грунтоўных і глабальных адміністрацыйных, судовых і прававых рэформаў, што таксама адбілася на паводзінах, свядомасці і ментальнасці шляхты і мяшчанаў Беларусі ў гэты час.

Складальнікі прапанавалі чытачам 116 тастаментаў, з іх 104 належаць прадстаўнікам шляхты, а 12 напісаны мяшчанамі. З апошніх 9 пакінуты магілёўцамі (№ 49-57), 1 віцеблянінам (№ 39), 1 слонімцам (№ 61), 1 берасцейцам (№ 27). Змяшчэнне ў адной кнізе шляхецкіх і мяшчанскіх тастаментаў — вельмі важны метадалагічны аспект. Справа ў тым, што па змесце і па форме яны моцна адрозніваюцца. Мяшчанскія больш лаканічныя ў параўнанні са шляхецкімі, што сведчыць пра розныя субкультуры дадзеных саслоўяў ВКЛ.

Адносна шляхецкага саслоўя трэба адзначыць, што пераважная колькасць дакументаў датычыцца не эліты тагачаснага грамадства, а сярэднезаможных — зямян, якія звычайна валодалі некалькімі вёскамі. Сярод „вядомых" асобаў надрукаваны тастаменты смаленскага ваяводы, менскага і пінскага старасты Васіля Тышкевіча і яго жонкі Настассі Тышкевічавай (№ 73, 75), маршалка зямлі Валынскай, уладзімірскага старасты Пятра Кішкі (№ 69), каралеўскага маршалка, ашмянскага падкаморага Яна Палускі Доўгвіда (№ 82), слонімскага старасты Міхаіла Грыгоравіча Валовіча (№ 84), першай жонкі канцлера ВКЛ Льва Сапегі, Дароты Фірлей (№ 26), берасцейскай ваяводзіны Барбары Гарнастаевай (№ 21), князёў Манойлы Шуйскага (№ 8) і Шчаснага Свірскага (№ 60), княгіні Ганны Кашэрскай (№ 81) і князёўны Мар'і Палубенскай (№ 62). Рэдкай крыніцай для гісторыі штодзённасці шляхты ВКЛ з'яўляецца рэестр рухомай і нерухомай маёмасці шляхціча сярэдняй заможнасці ў канцы XVI ст. (№ 112). На жаль, не выяўлены пакуль тастаменты сялян, якія, нешматлікія па колькасці, вядомыя з польскіх ваяводстваў.

З усіх надрукаваных тастаментаў 84 аўтары апошняй волі — мужчыны, 32 — жанчыны. Вялікай розніцы ў структуры, лексіцы і змесце паміж імі няма. Толькі, натуральным чынам, адрозніваюцца могуць прычыны смерці. Напрыклад, Аксінія Гурынаўна Багданавая Целяціцкая (№ 16) і Альжбета Янаўна Матысовая Яновічава (№ 110) пакінулі тастаменты на выпадак смерці пры родах, а двух мужчын — па прычыне гвалтоўнага нападу ці паядынку (№ 2, № 12). Земянін полацкі Аляксандр Сямёнавіч Галабурда згубіў здароўе ў маскоўскім палоне і ў 1570 г. складае тастамент на карысць сваіх кроўных (№ 78). Іншыя, больш 110 асоб, сыходзілі з гэтага свету ў сталым узросце і ў выніку цяжкіх хвароб.

Паводле веравызнання аўтары прадстаўленых выдаўцамі дакументаў падзяляюцца наступным чынам: 55 — праваслаўныя, 21 — ка-

толікі, 3 — пратэстанты, 2 — мусульмане, а 35 тастатараў маюць не вызначаную канфесійную прыналежнасць. На нашу думку колькасць апошніх павінна быць значна зменшаная: а) на падставе імёнаў характэрных для праваслаўных альбо католікаў, б) з кантэксту канфесійнай сітуацыі ў тым ці іншым рэгіёне. Напрыклад, аўтары ўсіх прадстаўленых у выданні тастаментаў магілёўскіх мяшчан былі праваслаўнымі хрысціянамі, таксама як і 13 з 15 аўтараў з Віцебшчыны. Справа ў тым, што сетка каталіцкіх парафій на ўсходніх тэрыторыях ВКЛ пачынала толькі фарміравацца і не магла шырока ахапіць мяшчанства і пераважную большасць шляхты. А праваслаўе мела ў тых рэгіёнах багатую традыцыю працягласцю некалькі стагоддзяў.

Выдадзеныя дакументы маюць яшчэ адзін важны аспект для рэлігійнай гісторыі Беларусі другой паловы XVI ст. Каля 25 тастараў пажадалі быць пахаванымі каля альбо ў царкве, 12 — каля альбо ў касцеле. Такім чынам, мы даведваемся пра праваслаўныя цэрквы ў Бярэсці, дзве ў Кобрыне, Кругелях, Расне, Такарах, Пяшчачы, Вялмове, Пінску, Рэчыцы ў Берасцейскім ваяводстве, дзве ў Віцебску, Вялікім Сяле — у Віцебскім ваяводстве, Лавожы — у Полацкім, дзве ў Магілёве, Лагойску — у Менскім ваяводстве, Навагарадку. Найбольш цэркваў зафіксавана на тэрыторыі Слонімскага павета — у Сынкавічах, Галынцы, Дварцы, Дзятлаве, Дзярэчыне, Дзевяткавічах, дзве ў Здзітаве, Ласосне, Луконіцы, Высоцку, Узлове, Скрэндзевічах, Явары. Сярод касцёлаў узгадваюцца Віленскі бернардынскі, Гадуцішскі, Дварэцкі, Луконіцкі, Ельненскі, Івацэвіцкі, Маўчадскі, Слонімскі, Сягневіцкі, Міжэрыцкі, Цеханавецкі, Боцькаўскі, Церабуньскі, Сялецкі, Садоўскі, руіны на Ніжнім замку ў Віцебску. Узгадваюцца два евангеліцкіх зборы — у Вільні і Вязаўцы, і мусульманская мячэць у Рудніках. Надрукаваныя тастамэнты ўтрымліваюць таксама важную сацыя-тапаграфічную і гісторыка-геаграфічную інфармацыю адносна беларускіх зямель і гарадоў — Берасця, Слоніма, Магілёва, Віцебска, Менска. Напрыклад, цікавая інфармацыя пра руіны касцёла Святой Тройцы на Ніжнім замку ў Віцебску ад сакавіка 1595 г. (№ 41), альбо пра гарадзішча ў Лагойску ў 1570 г. (№ 76). Заўважым, што выдаўцам трэба было б падаць сучасную лакалізацыю населеных пунктаў з культавымі будынкамі, а нават пазначыць ці існуюць царква або касцёл у гэтым месцы сёння.

У залежнасці ад захаванасці ў НГАБ Беларусі земскіх, гродскіх і магістрацкіх актавых кніг за другую палову XVI ст. сфарміравалася геаграфія рэцэнзуемага зборніка. Заўважым, што тастаменты ахопліваюць значную частку сучаснай Беларусі. 33 дакументы адабраны выдаўцамі з фондаў Берасцейскага гродскага (№ 1) і Берасцейскага земскага (№ 2-33) судоў; 15 — з Віцебскага земскага суда (№ 34-48);

9 — з Магілёўскага магістрата (№ 49-57); 3 — з Менскага гродскага суда (№ 58-60); 55 — з Слонімскага гродскага (№ 61-70) і Слонімскага земскага (№ 71-115) судоў; 1 — з Навагародскага земскага суда (№ 116). Са слоў складальнікаў дадзенага выдання было выяўленна яшчэ 114 тастаментаў у актавых кнігах Гарадзенскіх земскага і гродскага судоў, якія пабачаць свет асобнай кнігай.

Сярод выдадзеных у Менску тастаментаў другой паловы XVI ст. сустрэнем пэўную інфармацыю, якая датычыцца гісторыі сучаснага Падляшша:

— № 2. Тастамент зямяніна Берасцейскага павета, войта мяста Васількава пана Васіля Фёдаравіча Здзітавецкага. Пісан 13.08.1568 г. у Кобрыне. Аўтар адпісвае жонцы і дзецям сваю маёмасць у Васількаве, якая складалася з 3 валок дадзеных за выкананне вайтоўскіх абавязкаў і ўласнага дома, таксама з 3 валокамі. Даведваемся таксама, што Васіль Здзітавецкі выдаў замуж у Бельск за Войцеха Балтрамеявіча сваю сястру Марыну.

— № 10. Тастамент пана Міхайлы Іванавіча Багавіціна Казярадскага. Пісан 6.06.1580 г. у Берасці. Яго валоданні, якія ён адпісвае родным і блізкім знаходзіліся на мяжы Падляшша, Валыні і Берасцейшчыны.

— № 28. Тастамент гомельскай старосціны Барбары Мікалаеўны Кішчанкі Андрэевай Сапежынай. Пісан 7.04.1596 г. у Боцьках. Апошняй воляй памерлай было пахаваць яе ў Боцькаўскім касцёле. Дадзены тастамент з'яўляецца цікавай крыніцаў да генеалогіі такіх вядомых магнацкіх родаў ВКЛ як Кішкі, Сапегі, Хадкевічы, Слуцкія.

— № 29. Тастамент пана Стэфана Якімавіча. Пісан 5.07.1596 г. у Кругелях. Сярод зямельнай уласнасці памерлага застаўся фальварак Белы Сток, які ён выслужыў у віленскага ваяводы Грыгорыя Хадкевіча. Тастатар вельмі падрабязна апісвае сямейныя праблемы звязаныя з пераходам гэтага маёнтка ў спадчыну яго родным.

— № 32. Тастамент зямяніна Берасцейскага ваяводства Івана Іванавіча Такароўскага. Пісан 29.05.1597 г. Жаданнем апошняй волі паміраючага было пахаваць яго у Такароўскай царкве.

— № 69. Тастамент маршалка зямлі Валынскай, валадзімірскага старасты Пятра Кішкі. Пісан у 1578 г. Узгадваецца Цеханавецкі касцёл, як родавы.

— № 75. Тастамент смаленскага ваяводы, менскага і пінскага старосты Васіля Тышкевіча і яго жонкі Настассі Тышкевічавай. Пісан 5.08.1570 г. у Пінску. Абодва тастатары ў адным з пунктаў апошняй волі загадалі пахаваць іх у Супрасльскім манастыры.

— № 84. Тастамент слонімскага старосты Міхала Валовіча. Пісан 14.07.1580 г. у Раготнай. Узгадваеецца маёнтак Валовічаў Ліпск.

Выданне тастаментаў добра дапаўняе грунтоўны навукова-даведачны апарат, якія складаецца з чатырох класічных частак: пералік скарачэнняў, асабовы паказальнік, геаграфічны паказальнік і тлумачальны слоўнік. Адносна геаграфічнага паказальніка, хочацца пажадаць складальнікам на будучыню пры тапонімах і урбонімах спрабаваць падаваць сучасную лакалізацыю, што дапаможа лепшай прасторавай арыентацыі даследчыкаў.

Сама кніга выдадзена як твор мастацтва: на цудоўнай паперы з вельмі якаснай паліграфіяй. Якасныя каляровыя ілюстрацыі даюць нам уяўленне пра знешні рэальны выгляд і стан актавых кніг і ўласна тастаментаў, палеаграфічныя і каліграфічныя асаблівасці, сфрагістычны матэрыял.

Генадзь Семянчук
(Гродна)

Brian Bennett, *Last Dictatorship in Europe: Belarus under Lukashenko*, Columbia University Press, New York 2011, ss. 358.

Problematyka białoruska nie jest przedmiotem wzmożonych zainteresowań badaczy zachodnioeuropejskich. Poza stosunkowo nielicznym kręgiem ekspertów, nasz wschodni sąsiad kojarzony jest w zasadzie wyłącznie z postacią Aleksandra Łukaszenki, którego Condoleezza Rice określiła „ostatnim dyktatorem w Europie". Jedną z dwóch najnowszych anglojęzycznych publikacji poświęconych współczesnej Białorusi jest praca *Ostatnia dyktatura w Europie: Białoruś pod rządami Łukaszenki* Briana Benneta, brytyjskiego dyplomaty, pełniącego w latach 2003-2007 funkcję ambasadora Zjednoczonego Królestwa w Mińsku[1].

Monografia składa się z dwunastu rozdziałów: dziesięciu chronologicznie omawiających wydarzenia od momentu uzyskania przez Białoruś niepodległości w 1991 roku do 2006 roku oraz dwóch ostatnich, przedstawiających postać Aleksandra Łukaszenki i możliwe scenariusze odejścia z urzędu obecnej głowy białoruskiego państwa.

W przedmowie Brian Bennett pisze, że Łukaszenko oszukał Białorusinów, tworząc z państwa sowiecki mikrokosmos, a społeczeństwo nie może pozbyć się dyktatora bez moralnego wsparcia Zachodu i zmiany postawy Moskwy (s. IX). Ekspresyjny portret wprowadza do wyraźnie obecnej w recenzowanej monografii tezy o siermiężnym reżimie i bezwzględnym tyranie ciemiężącym Białorusinów.

Pierwszy rozdział, *Białoruś w przededniu niepodległości*, stanowi bardzo ogólny szkic historii ziem białoruskich. Autor podkreśla, że Białoruś nigdy nie posiadała suwerenności, znajdując się pod panowaniem silniejszych sąsiadów. Sytuacja ta nie zmieniłaby się — jego zdaniem — gdyby nie ogólny kryzys państwa radzieckiego w II połowie lat 80. oraz dwa fakty sprzyjające budzeniu się świadomości narodowej: awaria w Czarnobylu oraz odkrycie miejsca stalinowskich represji w podmińskich Kuropatach.

Równie pobieżnie, w rozdziale drugim, *Niepodległość i wybory prezydenckie*, Brian Bennett omawia życie polityczne Białorusi w latach 1991-1994. Przedstawia on je poprzez pryzmat rywalizacji trzech wyrazistych postaci: Stanisława Szuszkiewicza, Wiaczesława Kiebicza oraz Zenona Poźniaka. Polityczny konflikt, podsycany skandalem korupcyjnym, stał się źródłem popularności Aleksandra Łukaszenki. Bennett podkreśla, że poli-

[1] Drugą z najnowszych publikacji dotyczących najnowszej historii Białorusi jest monografia Andrew Wilsona: A. Wilson, *Belarus. The Last European Dictatorship*, New Haven — London 2011.

tyczna słabość skupionego na niepopularnych kwestiach narodowych Poźniaka, chwiejnego i mało wyrazistego Szuszkiewcza oraz skompromitowanego podpisaniem porozumień białowieskich Kiebicza kontrastowała z determinacją i żądzą władzy Łukaszenki. Mówienie ludziom dokładnie tego, co chcieliby oni usłyszeć stało się podstawą wyborczego zwycięstwa.

Mimo że celem recenzowanej publikacji jest przybliżenie mechanizmów funkcjonowania systemu politycznego Białorusi pod rządami Aleksandra Łukaszenki, wyjątkowo ogólnikowe omówienie zjawisk życia politycznego okresu republiki parlamentarnej oraz pominięcie wątku społecznych przesłanek sukcesu populistycznego kandydata pozostawia niedosyt. Analiza życia politycznego bez uwzględnienia społecznego kontekstu prowadzi brytyjskiego autora do błędnych wniosków, dotyczących trwałości istniejącego systemu politycznego.

Wydarzenia od momentu objęcia władzy przez A. Łukaszenkę autor prezentuje przez pryzmat bezpośrednich działań prezydenta, który zaczął ingerować i decydować w różnych obszarach życia społecznego (m.in. zdaniem Bennetta białoruski polityk osobiście podjął decyzję o zestrzeleniu cywilnego balonu USA nad zachodnią granicą Białorusi w 1995 r., s. 39). Rozdziały 3 i 4 publikacji — *Referendum 1995 roku* i *Referendum 1996 roku* poświęcone są procesowi wzmocnienia władzy prezydenckiej i eliminacji parlamentu z życia politycznego państwa. W rozdziale 5 — *Konsolidacja władzy prezydenckiej* autor przedstawił dążenia obozu Łukaszenki do zwycięstwa w wyborach prezydenckich w 2001 roku i zachowania władzy poprzez bezpośrednią eliminację przeciwników politycznych (Giennadij Karpienko, Jurij Zacharienko) oraz ograniczanie kontaktów międzynarodowych i rozpalanie konfliktu ze społecznością międzynarodową.

Styl publikacji zmienia się od rozdziału 6 zatytułowanego *Sytuacja w 2003 roku*. Autor analizuje wydarzenia, które obserwował pełniąc misję dyplomatyczną w Mińsku. Wywód w dalszej części pracy jest głębszy i oparty na obszerniejszym materiale źródłowym. W kolejnych rozdziałach 7 — *Konsolidacja władzy osobistej i referendum 2004 roku*, 8 — *Od referendum do wyborów* oraz 9 — *Kampania wyborcza w 2006 roku* Brian Bennett omawia wydarzenia na wewnętrznej scenie politycznej Białorusi, odnosząc je do tła międzynarodowego, głównie rosnącego napięcia w relacjach na linii Mińsk — Moskwa oraz krytyki białoruskich władz ze strony państw zachodnich. Brytyjski autor, niejednokrotnie zmieniając narrację na pierwszoosobową, przedstawia fakty związane z pełnioną przez niego misją dyplomatyczną. Rozdział 10 — *Dyktatura w 2006 roku* omawia okoliczności wyborów prezydenckich, w wyniku których Aleksander Łukaszenko sprawował trzecią kadencję. Będące szeroką analizą życia politycznego i swoistą kroniką walki obozu rządzącego z opozycją w latach 2003-2006 rozdziały 6-10 recenzowanej monografii należy uznać za jej najbardziej wartościową część.

Ostatnie dwa rozdziały wydanej przez wydawnictwo uniwersytetu Columbia książki stanowią interesujące uzupełnienie głównego wywodu. W rozdziale 11 — *Łukaszenko jako człowiek* Brian Bennett próbuje nakreślić nieco inny obraz władzy prezydenckiej, poszukując źródeł istniejącego systemu politycznego. Jest to pewien szkic do biografii białoruskiego lidera, w którym autor podkreśla pochodzenie polityka ze społecznych nizin wschodniobiałoruskiej prowincji oraz właściwe mu od młodych lat ambitne dążenie do sukcesów. Dyplomata celnie zauważa, że Łukaszenko jest produktem systemu sowieckiego (s. 271). Niewątpliwie całe dzisiejsze społeczeństwo Białorusi jest w dużym stopniu wytworem tegoż systemu. Spłycenie obrazu i nieuwzględnienie kwestii społecznych — w których należy upatrywać przyczyn trwałości obecnego systemu — jest największym mankamentem recenzowanej publikacji. Sprowadzenie przez Bennetta narodu białoruskiego do naiwnego, oszukiwanego społeczeństwa marzącego o restauracji czasów radzieckich wydaje się tyle upraszczające, co i niesprawiedliwe.

Wobec braku zakończenia, swoistym podsumowaniem pracy jest rozdział 12 — *Białoruś po Łukaszence*. Autor stwierdza, że działania polityczne prezydenta od momentu jego wyboru na urząd zmierzały ku odbudowie „radzieckiego mikrokosmosu" (s. 289). O słuszności takiego kursu miało przekonywać go poparcie społeczne, jednak w istocie — zdaniem autora — powtarza on drogę ku upadkowi, jaki w 1991 r. stał się udziałem ZSRR. Rozważając warianty upadku obecnego reżimu, Bennett skłania się ku stwierdzeniu, że Łukaszenko na stanowisku pozostanie dożywotnio. Wypracowany model uniemożliwia obalenie przywódcy, ale również nie daje nadziei, by ktoś z obecnych działaczy opozycyjnych miał szanse na zostanie nowym liderem państwa białoruskiego.

Publikacja Briana Bennetta ma charakter faktograficzny, autor ogranicza się do prezentacji i omówienia wydarzeń, nie kusi się o ich głębszą analizę. Znajduje to odzwierciedlenie w bibliografii pracy — jest ona stosunkowo skromna (autor w dużym stopniu bazuje na wydanej w Moskwie biografii Łukaszenki autorstwa Aleksandra Fieduty), nie wykorzystuje istniejącej literatury przedmiotu, zarówno anglo-, jak i rosyjskojęzycznej. Książka nie jest bynajmniej nowatorska ani w treści, ani w swej konstrukcji: realizuje znany choćby z pracy Pawła Szeremieta i Swietłany Kalinkiny *Zwyczajny prezydent* model prezentowania historii białoruskiego reżimu.

Mimo pewnego niedosytu związanego z lakonicznością i pobieżnością recenzowanej pracy, dla anglojęzycznych czytelników bliżej niezaznajomionych z problematyką białoruską może być ona wartościowym źródłem uporządkowanych informacji. Z powodu, iż do tej pory nie doczekaliśmy się w języku polskim obszerniejszej pracy poświęconej funkcjonowaniu obecnego ustroju państwowego Białorusi, może być ona polecana studen-

tom i wszystkim osobom chcącym zgłębiać zagadnienia związane z polityką wschodnioeuropejską.

Rafał Czachor
(Wrocław)

Гісторыя Беларусі. У 6 тамах. Т. 6. Беларусь у 1946-2009 гг. Л. Лыч [і інш.]; рэд. калегія: М. Касцюк (гал. рэд.) [і інш.], Современная школа, Экоперспектива, Мінск 2011, 728 с.

Выдадзены ў Мінску ў 2011 г. чарговы том „Гісторыі Беларусі" з'яўляецца лагічным завяршэннем абагульняючай 6-томнай навуковай працы, якая выдавалася з 2000 г. калектывам аўтараў пад галоўнай рэдакцыяй акадэміка Міхаіла Касцюка. Рэдактарам дадзенага тома быў прафесар Уладзімір Навіцкі, а аўтарамі выступілі аўтарытэтныя беларускія гісторыкі. Трэба аддаць належную павагу іх навуковай смеласці, бо ў гістарычнай навуцы посткамуністычнай Беларусі праблематыка пасляваенных дзесяцігоддзяў пакуль слаба вывучана.

Азнаямленне са зместам гэтай калектыўнай манаграфічнай працы дазваляе выдзеліць шэраг яе адметнасцей. Па-першае, асаблівасцю выдання з'яўляецца тое, што падрыхтавана на падставе разнастайнай і грунтоўнай базы крыніц — асабліва архіўных дакументаў з фондаў сталічных і абласных архіваў, занальных дзяржаўных архіваў, ведамасных архіваў Рэспублікі Беларусь. Сярод крыніц з-па-за межаў Беларусі асабліва трэба адзначыць выкарыстаныя матэрыялы 3-х вядучых маскоўскіх архіўных устаноў — Расійскага дзяржаўнага архіва сацыяльна-палітычнай гісторыі (скарочана ў рускай транскрыпцыі — РГАСПИ), Дзяржаўнага архіва Расійскай Федэрацыі (ГАРФ), Расійскага дзяржаўнага архіва навейшай гісторыі (РГАНИ). Акрамя таго, у гэтай калектыўнай манаграфіі былі выкарыстаны і надрукаваныя крыніцы (зборнікі дакументаў), афіцыйныя статыстычныя матэрыялы, дакументы дзяржаўных і партыйных органаў, мемуарная літаратура, перыядычны друк. Па-другое, аўтарскі калектыў слушна не праігнараваў велізарны папярэдні эмпірычны матэрыял, які быў назапашаны беларускай савецкай гістарычнай навукай, але нярэдка быў празмерна заідэалагізаваны. Творчае прымяненне ранейшага велізарнага фактаалагічнага матэрыялу разам з новымі масівамі крыніц дазволіла ажыццявіць на якасна новым узроўні навукова-тэарэтычнае асэнсаванне складаных працэсаў гістарычнага развіцця Беларусі з пасляваеннага часу і да сучаснасці. Па-трэцяе, у разглядаемай калектыўнай працы выкарыстаны не толькі новыя крыніцы, але і знайшлі прымяненне наватарскія метадалагічныя падыходы і метады даследаванняў, у выніку чаго не столькі ўдакладнены ці паглыблены ранейшыя высновы, ацэнкі розных з'яў жыцця беларускага грамадства, колькі зроблены шматлікія новыя аргументаваныя высновы.

Раздзел I „Пераход ад вайны да міру. Аднаўленне і развіццё эканомікі і культуры (1946-1955 гг.)” ахоплівае складаны, супярэчлівы перыяд „спелага” сталінізму. Сярод новых тэматычна-праблемных сюжэтаў ці тых, што маюць высокі ўзровень навізны, трэба вылучыць наступныя: размініраванне тэрыторыі БССР; падтрымка насельніцтва з боку Адміністрацыі дапамогі і аднаўлення Аб'яднаных Нацый (ЮНРРА); складаная грамадска-палітычная сітуацыя ў заходніх абласцях рэспублікі; пасляваенны антысавецкі рух; рэпатрыяцыя насельніцтва; калектывізацыя ў заходнебеларускім рэгіёне; дзейнасць у пасляваенныя гады антысталінскіх маладзёжных аб'яднанняў і інш. У рэцэнзуемым навуковым выданні ахарактарызавана ідэалогія сталінізму пасляваеннага часу, выяўлены асаблівасці яе ўкаранення ў Беларусі, функцыянаванне рэпрэсіўнага механізму, што звязана непасрэдна з асобай міністра дзяржбяспекі БССР Лаўрэнція Цанавы. У якасці яскравых „прыкладаў” праяўлення сталінізму называюцца забойства ў Мінску 12 студзеня 1948 г. кіраўніка Яўрэйскага антыфашысцкага камітэта СССР Саламона Міхоэлса, спробы „кампраметацыі” аднаго з кіраўнікоў партызанскага руху Пятра Машэрава і інш. Заслугоўвае ўвагі выснова аб тым, што ў пасляваенным аднаўленні рэспублікі важнай яго крыніцай было жорсткае падаткаабкладанне сялянства. У 1952 г. у 92 тыс. сялянскіх гаспадарак, што не разлічыліся з савецкай дзяржавай, была апісана маёмасць, 50 тыс. гаспадарак былі прыцягнуты да судовай адказнасці. Толькі вераснёўскі (1953 г.) пленум ЦК КПСС прыняў шэраг мер па ўстанаўленню больш раўнапраўных адносін паміж дзяржавай і калгасамі.

У ходзе аналізу дэмаграфічных і этнасацыяльных працэсаў у першае пасляваеннае дзесяцігоддзе зроблены цэлы шэраг арыгінальных высноў. Напрыклад, сярод фактараў скарачэння колькасці насельніцтва выдзелены як непасрэдныя людскія страты ў час Другой сусветнай вайны, так і хваля паваеннай эміграцыі, перамяшчэнне ў іншыя рэгіёны Савецкага Саюза (у ходзе рэпрэсій, дэпартацый, у рамках міжрэспубліканскай міграцыі працоўнай сілы), перасяленне польскага насельніцтва ў ПНР. Урбанізацыя, масавая міграцыя сельскага насельніцтва ў гарады ніколькі не паспрыяла іх трансфармацыі ў беларускія культурна-моўныя асяродкі і адначасова аслабіла ролю вёскі ў этнакультурным захаванні (с. 125). Выезд у Польшчу ў 1948-1958 гг. каля 400 тыс. чалавек (с. 137) ацэньваецца ў якасці даволі адчувальнай дэмаграфічнай страты, бо рэзкае абсалютнае і адноснае змяншэнне колькасці палякаў у рэспубліцы істотна абцяжарыла іх этнакультурнае жыццё, спрыяла іх саветызацыі.

Раздзел II „Беларуская ССР у час спроб рэфармавання савецкай сістэмы (другая палова 1950-х — 1970-я гг.)" закранае праблематыку перыяду „хрушчоўскай адлігі" і адыход ад яе брэжнеўскага кіраўніцтва. У працы адлюстраваны непаслядоўны характар рэабілітацыі ахвяр сталінскіх рэпрэсій, спробы дэмакратызацыі грамадства, праявы адыходу ад палітычнага рэфармавання ў рэспубліцы. Паказаны складаны шлях працэсаў дэсталінізацыі, якія па меры стварэння асабістага культу Мікіты Хрушчова затухалі, а пасля яго адстаўкі былі згорнуты. Сярод новых тэматычных сюжэтаў трэба адзначыць матэрыялы пра „шасцідзесятнікаў", іншадумства інтэлігенцыі, актывізацыю рабочага руху. Цяпер дасведчаныя чытачы ўжо ведаюць пра новачаркаскія падзеі 1962 г. Аднак падобныя трагічныя акцыі, хоць і адзінкавыя, меншага маштабу, адбываліся і ў БССР. Напрыклад, калі ў 1967 г. у Слуцку згарэў будынак суда разам з суддзёй. У ходзе наладжанага з гэтай нагоды судовага працэсу было асуджана больш за 70 чалавек. Невядомай старонкай гісторыі з'яўляюцца і абарончыя па свайму характару забастоўкі рабочых — у БССР на працягу 1956-1965 гг. іх адбылося 61 (с. 219). Непаслядоўнасцю і незавершанасцю вызначаліся новыя падыходы да ўдасканалення гаспадарчага комплексу. На падставе змястоўнага матэрыялу раскрыта пашырэнне разнастайных форм і напрамкаў міжнародных сувязей БССР (рэгіянальнае партнёрства; гарады-пабрацімы; літаратурныя сувязі; супрацоўніцтва ў сферы мастацтва і інш.). Нягледзячы на прагрэсіўны характар, міжнародныя кантакты былі жорстка цэнтралізаваны, рэгламентаваны і ідэалагізаваны ва ўмовах партыйна-дзяржаўнай манаполіі. Належным чынам ацэнена развіццё адукацыі і навукі. Прадстаўнікі рэспублікі былі на перадавых рубяжах агульнасаюзнай навукі. Паводле ацэнак аўтараў выдання, „беларуская навука заваёўвала дастойнае месца ў СССР" (с. 330). У рэспубліцы было нямала зроблена па падрыхтоўцы навуковых кадраў, разгортванні шматгаліновых даследаванняў. Высока ацэнены ўклад рабочых, сялян, інтэлігенцыі ў паступальнае развіццё матэрыяльнай вытворчасці рэспублікі. Аднак пры гэтым прызнаецца, што з-за невысокай эфектыўнасці вытворчасці так і не быў забяспечаны адпаведны ўзровень сацыяльных выгод, хоць „народ сваёй працай заслугоўваў куды лепшага дабрабыту" (с. 279). У ходзе праведзенага аналізу колькасных і этнасацыяльных змяненняў у складзе насельніцтва прызнаны пазітыўным для агульнага сацыяльна-эканамічнага развіцця рэспублікі ўплыў міграцыі сельскіх жыхароў у гарады і адначасова дадзена адмоўная яго ацэнка ў справе нацыянальна-культурнага жыцця.

Назва раздзела III — „БССР у перыяд нарастання крызісу і заканчэння існавання савецкай сістэмы (1971-1991 гг.)" — сведчыць аб

намеры аўтараў прааналізаваць грамадска-палітычнае і сацыяльна-эканамічнае развіццё рэспублікі, дэмаграфічныя і этнасацыяльныя змяненні, стан культуры, адукацыі, рэлігійнага жыцця як у часы брэжнеўскага „застою”, так і гарбачоўскай перабудовы. Праблемна-тэматычнай навізной вылучаюцца наступныя пытанні: іншадумства (дысідэнты); беларускі самвыдат; нефармальны рух у часы перабудовы; ваенна-прамысловы комплекс у сістэме гаспадарчага механізму БССР; службовыя злоўжыванні і хабарніцтва ў 1970-я гг.; мастацкая культура ў кантэксце манаполіі марксісцка-ленінскай ідэалогіі і інш. Брэжнеўскі „застой” звязваецца з адыходам ад палітыкі дэсталінізацыі і крытыкі культу асобы, узмацненнем бюракратызацыі партыйна-дзяржаўнай сістэмы. „У грамадстве нарасталі хабарніцтва, карупцыя, пратэкцыянізм, адчужэнне чалавека ад палітычнага жыцця, удзелу ў кіраванні справамі грамадства і дзяржавы” (с. 369).

У працы зроблена ўзважаная ацэнка дзейнасці першага сакратара ЦК КПБ П. Машэрава (1965-1980 гг.). З аднаго боку, ён ахарактарызаваны як „праваднік сістэмы”, з другога боку — як „асоба, якая выдзяляецца высокім узроўнем маральнасці, інтэлекту, даступнасці, паважлівасці да чалавека” (с. 361). У свядомасці беларускага грамадства, асабліва старэйшых пакаленняў, замацаваўся стэрэатып „эпохі Машэрава” як перыяду адноснага дабрабыту. На падставе маштабнага аналізу аўтарамі дадзенай працы выяўлены супярэчлівы і неадназначны характар развіцця БССР у той час. У эканоміцы адбыліся пэўныя станоўчыя зрухі, але назіралася зніжэнне тэмпаў яе развіцця. Машынабудаванне і ваенна-прамысловы комплекс набылі значную ўдзельную вагу ў народнай гаспадарцы рэспублікі. Запавольваліся тэмпы навукова-тэхнічнага прагрэсу. Сельская гаспадарка разам з набыткамі мела і супярэчнасці. Паводле высновы аўтараў выдання, існуючы гаспадарчы механізм не спрыяў стварэнню ўмоў для зацікаўленасці людзей у сапраўды высокаэфектыўнай працы, развіцці іх творчай актыўнасці. Слаба выкарыстоўваліся іншыя ўнутраныя рэзервы. Нацыянальныя інтарэсы і асаблівасці рэспублікі не ўлічваліся ці проста ігнараваліся саюзным цэнтрам (с. 403-404). У галіне сацыяльнай палітыкі кожны дарослы чалавек быў забяспечаны рэальным правам на працу, павялічыўся продаж прамысловых тавараў і прадуктаў харчавання. Жыццёвы ўзровень усіх катэгорый насельніцтва прыкметна вырас — назіраўся рост зарплаты пры адносна стабільных рознічных цэнах, палепшылася ахова здароўя, аднак не мог задаволіць усіх патрэб людзей. Разам з дасягненнямі ў галіне адукацыі і навукі (паступовым пераходам да ўсеагульнай сярэдняй адукацыі; падрыхтоўкай спецыялістаў у вышэйшых і сярэдніх спецыяльных навучальных установах;

поспехамі вучоных) былі і праблемы (нявырашанасць забеспячэння прамысловасці кадрамі вышэйшай кваліфікацыі; адставанне навукі з-за адміністрацыйна-камандных метадаў кіравання, астатковага прынцыпу фінансавання навуковых даследаванняў і інш.) (с. 486). „Поспехі і ўзлёты" беларускай літаратуры і мастацтва, што набылі ўсесаюзнае і міжнароднае прызнанне (Васіль Быкаў, Уладзімір Караткевіч, Міхаіл Савіцкі і інш.), суправаджаліся „непрымірымасцю афіцыйных улад да творцаў, якія выступалі за свабоду творчасці" (с. 491), ідэалагічным наглядам. Станоўчыя набыткі міжнароднага супрацоўніцтва рэспублікі абцяжарваліся цэлым шэрагам недахопаў, праблем — недастатковай эфектыўнасцю, супярэчлівасцю замежных сувязей, што не адпавядалі яе значнаму сацыяльна-эканамічнаму, навукова-тэхнічнаму і культурнаму патэнцыялу, абмежаванасцю культурнага, навуковага супрацоўніцтва і інш. Існуючая цэнтралізаваная камандна-адміністрацыйная сістэма перашкаджала спаўна рэалізаваць суверэнныя правы БССР, заняць дастойнае месца ў сусветнай супольнасці. У працы таксама дэталёва даследавана жыццё беларускай дыяспары — палітычны падзел беларускай эміграцыі пасля Другой сусветнай вайны, дзейнасць беларускіх грамадска-культурных, навуковых арганізацый, друк, рэлігійна-царкоўнае жыццё ў замежных краінах.

Цікаўнасць уяўляюць вынікі даследавання дэмаграфічных і этнасацыяльных змяненняў у рэспубліцы ў 1970-1980-я гг. Высветлена, што запаволіліся тэмпы колькаснага росту і знізілася ўдзельная вага беларусаў у нацыянальным складзе насельніцтва. Неадназначную ацэнку атрымаў уплыў міграцыйных працэсаў на беларускую вёску. З аднаго боку, з-за падзення прэстыжу сельскіх прафесій туды не было прытоку мігрантаў, што садзейнічала кансервацыі існуючага ўкладу жыцця, захаванню традыцый. З другога боку, масавы адток беларусаў (пераважна маладога ўзросту, высокага агульнаадукацыйнага ўзроўню) з сельскай мясцовасці ў гарады прыводзіў да аслаблення ролі вёскі ў захаванні і развіцці самабытнай нацыянальнай культуры.

Сярод прычын няўдач эканамічнага рэфармавання ў часы гарбачоўскай перабудовы выдзелены дэфармацыя вытворчых адносін, адчужанасць працоўных ад уласнасці, псіхалогія ўраўняльнасці, захаванне затратнага механізму гаспадарання, эканамічныя і палітычныя фактары знешняга ўздзеяння (с. 555). Навізной высноў вылучаецца праведзены аналіз тэхнагеннай катастрофы глабальнага маштабу — аварыі на Чарнобыльскай АЭС (1986 г.) — і яе ўздзеяння на эканоміку, сацыяльную сферу, маральна-псіхалагічны стан насельніцтва. Чарнобыльская катастрофа стала фактарам абвастрэння грамадска-палітычнай

сітуацыі ў рэспубліцы. На думку аўтараў выдання, перабудова не змагла прадухіліць сістэмны эканамічны і палітычны крызіс, аднак „спрыяла паскарэнню распаду каманднa-адміністрацыйнай сістэмы, ажыццяўленню дэмакратычных пераўтварэнняў, пераходу Беларусі на суверэнны шлях развіцця" (с. 586).

Раздзел IV „Беларусь ва ўмовах дзяржаўнага суверэнітэту (1991-2009 гг.)" прысвечаны навейшай гісторыі Беларусі. Паводле формы кіравання — парламенцкая і прэзідэнцкая — выдзелены ў асобных главах два адпаведныя перыяды. На падставе Канстытуцыі Рэспублікі Беларусь 15 сакавіка 1994 г. была ўведзена прэзідэнцкая форма кіравання. 10 ліпеня 1994 г. першым прэзідэнтам суверэннай дзяржавы быў выбраны Аляксандр Лукашэнка. У манаграфічнай працы адлюстраваны канстытуцыйны крызіс 1996 г., умацаванне прэзідэнцкай формы праўлення. На багатым фактычным матэрыяле праведзены аналіз развіцця прамысловасці, транспарту, аграпрамысловага комплексу, культуры, адукацыі і навукі. Беларусь атрымала магчымасць праводзіць самастойную знешнюю палітыку з улікам уласных нацыянальна-дзяржаўных інтарэсаў. Калі ва ўмовах парламенцкага кіравання (1991-1994 гг.) адбываліся радыкальныя пераўтварэнні ў грамадска-палітычнай, сацыяльна-эканамічных сферах, у галіне нацыянальнага развіцця, то з усталяваннем прэзідэнцкай формы праўлення назіралася ўсё больш настойлівае імкненне да пераадолення негатыўных працэсаў у эканоміцы, паступовыя зрухі ў гэтым напрамку, фарміраванне беларускай мадэлі сацыяльна-эканамічнага развіцця (с. 685).

Навізной з'яўляецца даследаванне ў працы супярэчлівага характару канфесійнага жыцця ў рэспубліцы, аналіз эвалюцыі дзяржаўна-канфесійных адносін. Аргументавана даказана, што ў першае пасляваеннае дзесяцігоддзе пры адноснай лібералізацыі адносін савецкай улады да Праваслаўнай царквы захоўвалася непрымірымае стаўленне да католікаў, іудзеяў і прадстаўнікоў іншых канфесій, а дзяржаўная палітыка была нацэлена на далейшае скарачэнне рэлігійных арганізацый, храмаў, уціск вернікаў. Шматлікія прыклады канфрантацыйнай барацьбы з рэлігіяй прыведзены ў матэрыялах пра новы наступ на канфесіі ў гады хрушчоўскай „адлігі". Чытачу прадстаўлена магчымасць пазнаёміцца з „рэформай" прыходскага кіравання 1961 г., паводле якой настаяцелі праваслаўных храмаў былі адхілены ад фінансава-гаспадарчай дзейнасці, а паўната ўлады ў прыходах пераходзіла да царкоўных саветаў, куды нярэдка ўключаліся няверуючыя асобы. І такое „нававядзенне" існавала больш 20 гадоў. У 1970-1980-я гг. працягвалася барацьба з канфесіямі. Нягледзячы на масіраваную атэ-

істычную прапаганду і ідэалагічны ўціск, выразнай была тэндэнцыя захавання канфесійных каштоўнасцей, узрастання колькасці вернікаў, у тым ліку за кошт моладзі, інтэлігенцыі. Станаўленне кардынальна новых, партнёрскіх узаемаадносін дзяржавы з канфесіямі стала магчымым толькі ў выніку сістэмна-трансфармацыйных змен і з пераходам Беларусі на самастойны шлях развіцця. З пачатку 1990-х гг. істотна ўзмацніўся рэлігійны фактар у духоўным жыцці беларускага грамадства. У томе адлюстраваны асноўныя напрамкі дзейнасці ўсіх канфесій — місіянерская, дабрачынная, культурна-асветніцкая, выдавецкая і іншая праца.

Аб'ёмны матэрыял выдання выкладзены лагічна і даступнай мовай. Для карыстальнікаў у канцы змешчаны храналагічны рад найбольш важных падзей, паказальнік імёнаў, геаграфічны паказальнік. Пры гэтым трэба ўказаць на недакладнасці і памылкі пры напісанні ў тэксце шэрагу геаграфічных назваў: замест в. Агдымер (с. 52) трэба в. Агдэмер (Драгічынскі раён); Дамачоўскі раён (с. 89) — Дамачаўскі раён; Шаршоўскі раён (с. 94) — Шарашоўскі раён, Драгічанскі раён (с. 95) — Драгічынскі раён; Чаўскі раён (с. 180) — Чавускі раён; Сапацкіно (с. 186) — Сапоцкін (Гродзенскі раён) і інш. Варта было ілюстрацыйны матэрыял дапоўніць картамі і дыяграмамі.

У цэлым, 6-ы том арганічна ўкладваецца ў агульную канцэпцыю папярэдніх тамоў „Гісторыі Беларусі", дзе беларускі этнас выступае ў якасці самабытнага суб'екта гістарычнага развіцця. Абапіраючыся на праведзенае поўнамаштабнае і грунтоўнае гістарычнае даследаванне складанага мінулага Беларусі, аўтарскі калектыў у заключных радках выразна падкрэсліў аптымістычны праспектыўны погляд сучаснай беларускай нацыі: „Беларуская суверэнная дзяржава, яе народ з надзеяй глядзяць у будучыню" (с. 690).

Аляксандр Вабішчэвіч
(Брэст)

Księgarnie prowadzące ciągłą sprzedaż publikacji BTH

Białystok

AKCENT, ul. Rynek Kościuszki 17

Warszawa

Główna Księgarnia Naukowa im. B. Prusa, ul. Krakowskie Przedmieście 7

LIBER, ul. Krakowskie Przedmieście 24

LIBER, ul. Dobra 56/66 (gmach Biblioteki Uniwersyteckiej)

Poznań

Poznańska Księgarnia Naukowa „Kapitałka”, ul. Mielżyńskiego 27/29

Mińsk (Białoruś)

www.knihi.net; tel. 643 57 33; Кнігі поштай, 220 050 Мінск, п/с 333

Выданьні Беларускага Гістарычнага Таварыства

„Białoruskie Zeszyty Historyczne — Беларускі Гістарычны Зборнік”, nr 1-38, Białystok 1994-2012 — red. J. Kalina (nr 1-4), E. Mironowicz (nr 5-38); nr 1, 2 — прададзеныя.

Wiesław Choruży, *Białoruski drugi obieg w Polsce 1981-1990*, red. E. Mironowicz, Białystok 1994, 148 с., ілюстр. Прададзеная.

Irena Matus, *Wieś Strzelce-Dawidowicze w tradycji historycznej*, red. O. Łatyszonek, Białystok 1994, 234 с., ілюстр. Прададзеная.

o. Grzegorz Sosna, Doroteusz Fionik, *Dzieje Cerkwi w Bielsku Podlaskim*, red. A. Mironowicz, Białystok 1995, 193 с., ілюстр. Прададзеная.

Oleg Łatyszonek, *Białoruskie formacje wojskowe 1917-1923*, Białystok 1995, 273 с., ілюстр. Цана з коштам пасылкі 23 зл.

Białorusini i stosunki polsko-białoruskie na Białostocczyźnie 1944-1956, tom I: sierpień 1944 — grudzień 1946, część 1: sierpień 1944 — grudzień 1945, opr. S. Iwaniuk, Białystok 1996, 256 с., цана з коштам пасылкі 10 зл.; część 2: styczeń — grudzień 1946, Białystok 1998, 233 с. Цана з коштам пасылкі 10 зл.

Helena Głogowska, *Białoruś 1914-1929. Kultura pod presją polityki*, Białystok 1996, 238 с., ілюстр. Прададзеная.

o. Grzegorz Sosna, Doroteusz Fionik, *Orla na Podlasiu. Dzieje Cerkwi, miasta i okolic*, Bielsk Podlaski — Ryboły — Białystok 1997, 194 с., ілюстр. Прададзеная.

Antoni Mironowicz, *Teodozy Wasilewicz, archimandryta słucki, biskup białoruski*, Białystok 1997, 71 с. Цана з коштам пасылкі 7 зл.

Księga cudów przed ikoną Matki Bożej w Starym Korninie dokonanych, oprac. A. Mironowicz, Białystok 1997, 201 с. Цана з коштам пасылкі 30 зл.

Першы з’езд беларусаў свету (8-10 ліпеня 1993 г., г. Мінск). Матэрыялы і дакументы, укладальнік Г. Сурмач, 35 с., ілюстр., Мінск 1997, 335 с. Прададзеная.

Antoni Mironowicz, *Życie monastyczne na Podlasiu*, Białystok 1998, 118 с. Цана з коштам пасылкі 15 зл.

Antoni Mironowicz, *Metropolita Józef Nielubowicz Tukalski*, Białystok 1998, 127 с. Прададзеная.

o. Grzegorz Sosna, Doroteusz Fionik, *Parafia Ryboły*, Bielsk Podlaski — Ryboły — Białystok 1999, 210 с., ілюстр. Цана з коштам пасылкі 10 зл.

Анеля Катковіч, Вераніка Катковіч-Клентак, *Успаміны*, рэд. Л. Глагоўская, В. Харужы, Беласток 1999, 142 с., ілюстр. Прададзеная.

Antoni Mironowicz, *Sylwester Kossow, biskup białoruski, metropolita kijowski*, Białystok 1999, 144 с. Цана з коштам пасылкі 4 зл.

„Наш Радавод. Кніга 8. Беларусы і палякі: дыялог народаў і культур. X-XX ст.", рэдактары: Д. Караў, А. Латышонак, Гродна — Беласток 1999 (2000), 628 с. Прададзеная.

Eugeniusz Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, red. O. Łatyszonek, Białystok 2000, 285 с. Прададзеная.

Irena Matus, *W Puchłach, Stawku, Trześciance. Z dziejów oświaty ludu białoruskiego na Podlasiu*, red. D. Wysocka, Białystok 2000, 176 с., ілюстр. Прададзеная.

Małgorzta Moroz, *„Krynica". Ideologia i przywódcy białoruskiego katolicyzmu*, red. E. Mironowicz, Białystok 2001, 230 с. Цана з коштам пасылкі 15 зл.

o. Grzegorz Sosna, Doroteusz Fionik, *Pasynki i okolice*, Bielsk Podlaski — Ryboły — Białystok 2001, 282 с., ілюстр. Цана з коштам пасылкі 14 зл.

Мар'ян Пецюкевіч, *Кара за службу народу. Абразкі ссыльнага жыцьця*, Беласток 2001, 200 с., ілюстр. Цана з коштам пасылкі 10 зл.

Piotr Sierhijewicz 1900-1984. Ze zbiorów prywatnych, Gdańsk — Sopot — Gdynia 2002, 24 с., каталёг выстаўкі. Цана з коштам пасылкі 10 зл.

Jan Tarasiewicz/Ян Тарасевіч, *Pieśń miłości. Utwory na fortepian pod redakcją Ihara Ałounikava/ Песня кахання. Творы для фартэпіяна пад рэдакцыяй Ігара Алоўнікава*, Мінск — Беласток 2002, 132 с. Цана з коштам пасылкі 10 зл.

Antoni Mironowicz, *Józef Bobrykowicz, biskup białoruski*, Białystok 2003, 214 с. Цана з коштам пасылкі 5 зл.

Мікола Шкялёнак, *Беларусь і суседзі*, Беласток 2003, 300 с. Цана з коштам пасылкі 20 зл.

Aniela Kotkowicz, Weronika Kotkowicz-Klentak, *Od Budsławia do GUŁagu*, red. H. Głogowska, W. Choruży, Białystok 2003, 140 с. Цана з коштам пасылкі 8 зл.

Antoni Mironowicz, *Sylwester Czetwertyński, biskup białoruski*, Białystok 2004, 158 с. Цана з коштам пасылкі 5 зл.

Ціна Клыкоўская, *Саюз Беларускай Моладзі. Вяртаньне з забыцьця*, Беласток 2004, 228 с. Цана з коштам пасылкі 20 зл.

Мар’ян Пецюкевіч (Marian Pieciukiewicz), *Лісты. Listy (1956-1982)*, Беласток 2005, 156 с., ілюстр. Цана з коштам пасылкі 16 зл.

o. Grzegorz Sosna, Doroteusz Fionik, *Szczyty. Dzieje wsi i parafii*, Bielsk Podlaski — Ryboły — Białystok 2005, 434 с., ілюстр. Цана з коштам пасылкі 30 зл.

Antoni Mironowicz, *Kościół prawosławny w Polsce*, Białystok 2006, 918 с. Прададзеная.

Viktor Stachwiuk, *Siva zozula*, Biłostuok 2006, 196 с., ілюстр. Цана з коштам пасылкі 14 зл.

Antoni Mironowicz, *Serafion Połchowski, władyka białoruski*, Białystok 2007, 166 с. Цана з коштам пасылкі 9 зл.

Piotr Chomik, *Kupiatycka Ikona Matki Boskiej. Historia i literatura*, Białystok 2008, 128 с. Цана з коштам пасылкі 12 зл.

Антон Мірановіч, *Праваслаўная Беларусь*, Беласток 2009, 352 с. Цана з коштам пасылкі 25 зл.

Wizytacje cerkwi unickich dekanatu nowodworskiego diecezji supraskiej, opr. Przemysław Borowik i Grzegorz Ryżewski, Białystok 2009, 184. с. Цана з коштам пасылкі 15 зл.

Jazep Najdziuk, *Paznavajma historyju biełaruskaha narodu*, Biełastok — Inaŭrocłaŭ 2010, 316. с. Цана з коштам пасылкі 25 зл.

Сяргей Дубінскі, *Бібліографія па археолёгіі Беларусі і сумежных краін (спадчына археолага*), Беласток 2010, 338. с. Цана з коштам пасылкі 35 зл.

Urzędowe i gwarowe nazwy miejscowości Białostocczyzny, opr. M. Kondratiuk, Białystok 2011, 372 с. Цана з коштам пасылкі 40 зл.

Łarysa Geniusz/ Ларыса Геніюш, *Ptaki bez gniazd/ Птушкі бяз гнёздаў*, Białystok 2012, с. 331 + аўдыёкніга на беларускай мове. Выданне бясплатнае, можна атрымаць у сядзібе Беларускага гістрачынага таварыства ў Беластоку.

Выданьні, савыдаўцом якіх выступіла Беларускае Гістарычнае Таварыства

Krystyna Mazur, Doroteusz Fionik, *Bielsk Podlaski — miasto pogranicza*, Białystok 2003, 144 с. Прададзеная.

Oleg Łatyszonek, *Od Rusinów Białych do Białorusinów*, Białystok 2006, 388 с. Прададзеная.

Eugeniusz Mironowicz, *Białorusini i Ukraińcy w polityce obozu piłsudczykowskiego*, Białystok 2007, 296 с. Прададзеная.

Publikacje BTH można zamawiać drogą elektroniczną
komunikat@komunikat.org **albo** bzh@neostrada.pl
lub faksem: 85 744 61 11

Падпіска на „Białoruskie Zeszyty Historyczne — Беларускі Гістарычны Зборнік”

кошт №№ 3 — 16
12 зл./ асобнік
№ 17 —34
15 зл. асобнік
№ 35 і наступныя
20 зл. — паўгадавая падпіска (1 нумар)
40 зл. — гадавая падпіска (2 нумары)

Вышэйпададзеную суму, у якую ўлічаны ўжо кошт пасылкі, трэба пералічыць на рахунак Беларускага Гістарычнага Таварыства: Białoruskie Towarzystwo Historyczne, Bank Pekao S.A. Oddział w Białymstoku, ul. Rynek Kościuszki 7, 15-950 Białystok
70 1240 5211 1111 0000 4930 2882

Адрас Беларускага Гістарычнага Таварыства

15-449 Białystok, ul. Proletariacka 11, Polska
tel.: (+48) 85 744 61 11; e-mail: bzh@neostrada.pl

У Інтэрнэце пра выданьні Беларускага Гістарычнага Таварыства
http://kamunikat.org/bzh.html
http://bzh.kamunikat.org